

Robert Pawlak

# Przemiany edukacyjne w małym mieście



# Przemiany edukacyjne w małym mieście



Robert Pawlak

# Przemiany edukacyjne w małym mieście



WYDAWNICTWO AKADEMII PEDAGOGIKI SPECJALNEJ  
Warszawa 2016

Recenzował  
*Prof. dr hab. Zbigniew Kwieciński*

Projekt okładki  
*studio-R Rafał Bielski*

Redakcja  
*Hanna Cieśla*

Korekta  
*Zespół*

Publikacja dofinansowana przez  
Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej  
ze środków na działalność statutową

Copyright © by Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej  
Warszawa 2016

ISBN 978-83-64953-44-6

# SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE .....	9
1. GLOBALIZACJA I SPOŁECZNOŚCI LOKALNE .....	15
1.1. Przemiany społeczno-ekonomiczne w dobie globalizacji .....	15
1.2. Metropolizacja: centra i peryferie .....	17
1.3. Pojęcie społeczności lokalnej – wielość stanowisk i ujęć .....	19
1.4. Kryzys i renesans lokalizmu .....	20
1.5. Przegląd wybranych badań poświęconych społecznościom lokalnym .....	23
2. EDUKACJA W DOBIE GLOBALIZACJI .....	28
2.1. Globalizacja ryzyka i zerwanie więzi szkół z rynkiem pracy .....	28
2.2. Problem urynkwienia edukacji .....	31
2.3. Cele stawiane przed systemami edukacyjnymi .....	35
2.4. Kierunki reform edukacyjnych w Polsce w czasach przemian systemowych .....	38
3. METODOLOGICZNE ZAŁOŻENIA BADAŃ .....	44
3.1. Cele i pytania badawcze .....	45
3.2. Studium przypadku i triangulacja metod badawczych .....	47
3.2.1. Dokumenty urzędowe .....	48
3.2.2. Wywiady jakościowe .....	49
3.2.3. Materiały prasowe .....	50
3.3. Uzyskany materiał empiryczny .....	50
4. PRZEMIANY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE W GMINIE WOŁOMIN .....	53
4.1. Rys historyczny Wołomina i okolic .....	53
4.2. Społeczny portret miasta i gminy .....	56
4.3. Zróżnicowania społeczno-przestrzenne .....	64

4.4. Zmiany w mieście i gminie .....	69
4.5. Problemy lokalnego rynku pracy .....	73
4.6. Migracje zarobkowe mieszkańców .....	81
4.7. Działania na rzecz wspierania przedsiębiorczości .....	83
Podsumowanie .....	84
5. PRZEMIANY POLITYCZNE W GMINIE WOŁOMIN .....	86
5.1. Zachowania wyborcze mieszkańców .....	86
5.2. Lokalna elita władzy – kto rządzi w gminie? .....	98
5.3. Młodzieżowa Rada Miasta jako agenda socjalizacji politycznej ....	105
5.4. Konflikty polityczne w gminie Wołomin .....	107
5.5. Opinie na temat możliwości wpływania na decyzje władz lokalnych .....	115
5.6. Opinie na temat skuteczności przeciwstawiania się decyzjom władz .....	119
Podsumowanie .....	121
6. WPROWADZENIE REFORMY EDUKACJI W WOŁOMINIE NA TLE PRZEMIANY SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH .....	123
6.1. Problemy Wołomina w świetle wyników badań z lat 1999–2001 ..	123
6.2. Implementacja reformy edukacyjnej i jej społeczny odbiór .....	125
Podsumowanie .....	136
7. CHARAKTERYSTYKA WOŁOMIŃSKIEGO SYSTEMU EDUKACYJNEGO .....	138
7.1. Edukacja przedszkolna .....	139
7.2. Szkolnictwo podstawowe i gimnazjalne .....	139
7.3. Szkolnictwo ponadgimnazjalne i wyższe .....	143
7.4. Zmiany demograficzne w gminie .....	144
Podsumowanie .....	147
8. KIERUNKI POLITYKI EDUKACYJNEJ WŁADZ WOŁOMINA .....	149
8.1. Diagnoza stanu miasta i gminy Wołomin .....	149
8.2. Kierunki polityki edukacyjnej władz lokalnych .....	155
8.3. Oceny lokalnej polityki edukacyjnej .....	160
8.4. Kierunki polityki edukacyjnej władz powiatowych – „Szkoła przyjazna rodzinie” .....	165
8.5. Oceny powiatowej polityki edukacyjnej .....	167
Podsumowanie .....	170
9. PROBLEMY EDUKACYJNE MIASTA I GMINY WOŁOMIN .....	171
9.1. Wysokie koszty utrzymania szkół .....	172
9.2. Problemy uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych .....	175

9.3. Dostęp do edukacji na wsi .....	184
9.4. Problemy adaptacji nauczycieli do nowych realiów społeczno-ekonomicznych .....	188
9.5. Gotowość szkół na przyjęcie dzieci sześciolletnich do klas pierwszych .....	194
9.6. Brak perspektyw młodzieży z Wołomina .....	197
Podsumowanie .....	200
<b>10. URYNKOWIENIE OŚWIATY I ROZLICZANIE SZKÓŁ Z EFEKTÓW ICH PRACY .....</b>	<b>201</b>
10.1. Urynkowienie edukacji w świecie – analiza porównawcza .....	201
10.2. Selekcje doszkolne w gminie Wołomin .....	205
10.3. Wyniki sprawdzianów i egzaminów .....	211
10.4. Opinie na temat sprawdzianów i egzaminów .....	215
10.5. Wizje „dobrej szkoły” .....	219
10.6. Wyniki ewaluacji zewnętrznej szkół .....	223
10.7. Wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej dla gimnazjów .....	225
10.8. Efektywność nauczania: studia czterech przypadków .....	232
10.8.1. Gimnazjum integracyjne .....	232
10.8.2. Gimnazjum wiejskie .....	233
10.8.3. Gimnazjum przy liceum .....	233
10.8.4. Gimnazjum sportowe .....	234
Podsumowanie .....	235
<b>11. DZIAŁANIA SZKÓŁ I ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH NA RZECZ SPÓJNOŚCI SPOŁECZNEJ .....</b>	<b>237</b>
11.1. Działania szkół na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży .....	238
11.2. Współpraca szkół z instytucjami lokalnymi .....	244
11.3. Działania organizacji pozarządowych na rzecz dzieci i młodzieży .....	251
11.4. Charakterystyka badanych organizacji i ich liderów .....	254
11.5. Ocena aktywności społecznej mieszkańców w opiniach liderów stowarzyszeń .....	256
11.6. Największe trudności organizacji pozarządowych .....	257
11.7. Organizacje działające na rzecz dzieci i młodzieży: studia czterech przypadków .....	257
11.7.1. Wychowanie patriotyczno-wojskowe: Związek Strzelecki „Strzelec” .....	258
11.7.2. Wychowanie w duchu harcerskim: Towarzystwo Skautowe „Horn” .....	259
11.7.3. Wspieranie edukacji na wsi: Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa” .....	260



11.7.4. Pomoc osobom potrzebującym wsparcia: Fundacja „Bezpieczna Przystań” .....	261
Podsumowanie .....	262
<b>12. PROBLEMY ADAPTACJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO DO POTRZEB RYNKU PRACY .....</b>	<b>264</b>
12.1. Rozpad więzi łączących szkoły zawodowe z przedsiębiorstwami .....	264
12.2. Restrukturyzacja szkolnictwa zawodowego .....	268
12.3. Kierunki kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych .....	271
12.4. Najważniejsze problemy szkół zawodowych .....	274
12.4.1. Niż demograficzny .....	275
12.4.2. Selekcje doszkolne .....	277
12.4.3. Dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb ryнку pracy .....	284
12.5. Wyniki egzaminów maturalnych .....	287
12.6. Wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej dla techników z Wołomina .....	290
12.7. Wyniki egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe ...	293
12.8. Działania na rzecz wzmocnienia więzi szkół z rynkiem pracy ....	293
Podsumowanie .....	294
<b>13. ROLA SZKOŁY WYŻSZEJ W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ .....</b>	<b>295</b>
13.1. Okoliczności powstania szkoły wyższej w Wołominie .....	295
13.2. Najważniejsze problemy szkoły wyższej .....	298
13.3. Działania uczelni na rzecz spójności społecznej .....	303
13.4. Szkoła wyższa w opinii przedstawicieli społeczności lokalnej ....	304
Podsumowanie .....	307
<b>14. WOŁOMIŃSKA OŚWIATA W ŚWIETLE PRASY LOKALNEJ .....</b>	<b>308</b>
14.1. Charakterystyka lokalnych tytułów prasowych .....	308
14.2. Analiza ilościowa artykułów .....	312
14.3. Okres publikacji artykułów .....	315
14.4. Tematyka analizowanych artykułów .....	316
14.5. Tytuły analizowanych artykułów .....	317
14.6. Najważniejsze problemy edukacyjne w prasie lokalnej .....	318
14.6.1. Powstanie Młodzieżowej Rady Miasta .....	320
14.6.2. Inwestycje oświatowe .....	322
Podsumowanie .....	324
<b>WNIOSKI .....</b>	<b>325</b>
<b>BIBLIOGRAFIA .....</b>	<b>332</b>

## WPROWADZENIE

W okresie transformacji systemowej po 1989 r. polski system edukacyjny poddano reformom. Istotnym elementem tych przemian była decentralizacja uprawnień władzy centralnej i powierzenie jej samorządom terytorialnym, w wyniku czego ukształtował się samorządowy model zarządzania edukacją.

Wprowadzona w końcu lat 90. XX wieku reforma edukacyjna postawiła przed samorządami i szkołami ambitne cele: upowszechnienie wykształcenia średniego i wyższego, podniesienie poziomu nauczania i wyrównanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży. Do osiągnięcia tych zamierzeń wprowadzono zmiany programowe, wdrożono nowy system oceniania i egzaminowania uczniów oraz system awansu zawodowego nauczycieli. „Kolem zamachowym” reformy było gimnazjum – trzyletnia szkoła ponadpodstawowa – które powołano w celu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży pochodzących z niezamożnych środowisk i przygotowania do dalszej nauki w szkołach kończących się egzaminem maturalnym. Proces reformowania edukacji kontynuowany był w następnych latach. Najważniejszym celem było obniżenie wieku rozpoczynania edukacji szkolnej do szóstego roku życia.

Wspomniane reformy zostały zaprojektowane przez władze centralne, ale ich implementację powierzono samorządom lokalnym funkcjonującym w bardzo różnorodnych warunkach społecznych-ekonomicznych i kulturowych. Z jednej strony samorządy zobowiązano do wprowadzenia zmian, które zaprojektowano ogólnie, z drugiej – jako organy odpowiedzialne za nadzór administracyjny i finansowy nad oświatą – zaczęły one kształtować lokalną politykę edukacyjną, dostosowaną do realiów i możliwości własnych społeczności lokalnych. Realizacja reform szkolnych nie przebiegała jednakowo we wszystkich społecznościach. Pojawiały się obawy, napięcia i konflikty oraz oddziaływania globalnych wydarzeń na decyzje władz samorządowych. Lokalne warunki, na które składają się tradycje historyczne i charakter prowadzonej polityki, mają duży wpływ na reformy (por. Putnam 1995).

W prezentowanej pracy przyjrzymy się procesom przemian edukacyjnych w jednej ze społeczności lokalnej – gminie Wołomin, położonej w pobliżu stolicy. Badania w tej miejscowości rozpocząłem wiosną 1999 r. i kontynuowałem przez następne lata. Procesy edukacyjne, podobnie jak większość innych procesów społecznych, możemy oceniać dopiero w dłuższej perspektywie, dysponując wynikami badań z kolejnych okresów. Prowadzone w dłuższym, piętnastoletnim czasie badania pozwalają monitorować procesy adaptacji szkolnictwa do zmieniających się realiów społeczno-ekonomicznych. W świetle zgromadzonych wyników badań interesować mnie będzie: Jakie były „warunki startowe”? Jak przebiegała implementacja reformy edukacji i jakie pojawiły się trudności? Co zmieniło się na przestrzeni ostatnich lat w mieście i gminie, szczególnie w obszarze szkolnictwa? Jakie są obecnie najważniejsze problemy edukacyjne? Które problemy udało się rozwiązać, a które nie znalazły zakończenia? Jaki jest główny kierunek reform edukacyjnych władz lokalnych? Czy odpowiadają one na potrzeby uczniów, rodziców i nauczycieli?

Centralnym zagadnieniem moich badań były przemiany systemu edukacyjnego z punktu widzenia przedstawicieli instytucji działających w wołomińskiej społeczności lokalnej. Gmina Wołomin została ujęta jako „laboratorium przemian edukacyjnych”, w której wprowadzane są reformy, zaprojektowane przez władze centralne i lokalne, w wyniku których następuje ścieranie się różnych interesów i oddziaływanie środowiska zewnętrznego. Jest to również przestrzeń, w której władze podejmują działania na rzecz zapewnienia mieszkańcom dostępu do oświaty i usług szkolnych na odpowiednim poziomie. Przemiany edukacyjne, dokonujące się w Wołominie, były analizowane w szerszym kontekście ekonomicznym i politycznym. Wołomin jest jedną z wielu gmin położonych na Mazowszu, która wyróżnia się: bliskim sąsiedztwem stolicy i wysokim bezrobociem. Ogromnym problemem tej społeczności jest likwidacja największych przedsiębiorstw, które przed 1989 r. były „lokomotywą” rozwoju lokalnej gospodarki. Powstałe, w następstwie likwidacji miejscowych zakładów pracy, wysokie bezrobocie ma charakter strukturalny i dotyczy osób o niskich kwalifikacjach. Szczególnym poparciem cieszą się tam ugrupowania prawicowo-konserwatywne, wygrywające w kolejnych wyborach samorządowych, parlamentarnych i prezydenckich. Najważniejszą rolę odgrywa Prawo i Sprawiedliwość, posiadające rozbudowane struktury lokalne i regionalne. Silna pozycja tej partii wpływa na kierunek lokalnej polityki edukacyjnej.

Prezentowane badania miały charakter studium przypadku, z zastosowaniem triangulacji metod, źródeł i badaczy. Obejmowały one wywiady z kluczowymi informatorami w gminie Wołomin oraz analizę dokumentów opracowanych przez władze lokalne, danych statystycznych i artykułów prasowych, zamieszczonych na łamach trzech lokalnych tytułów. Stosowanie różnych źródeł do opisu i analizy tego samego problemu badawczego pozwoliło na uzyskanie szerokiego obrazu badanego

zjawiska, skonfrontowanie wyników pochodzących z różnych źródeł oraz wzajemną ich weryfikację i krytykę.

Pierwsze dwa rozdziały mają charakter teoretyczny. Ukazane w nim zostały dyskusje na temat roli społeczności lokalnych i edukacji w czasach globalizacji. Teoretyczne zaplecze pracy stanowią dwie koncepcje: ryzyka – ukazującą rozpad więzi między szkolnictwem zawodowym a rynkiem pracy w dobie społeczeństwa poprzemysłowego oraz urynkowienia edukacji, dokonującej się poprzez poszerzenie możliwości wyboru edukacyjnego, wspieranie konkurencji międzyszkolnej i rozliczanie placówek z uzyskanych wyników. W rozdziale trzecim przedstawione zostały cele pracy, pytania badawcze i zastosowane metody. Jak już wspomniano, opracowanie powstało na bazie materiałów zgromadzonych w czasie piętnastu lat: wywiadów jakościowych, artykułów prasowych, statystyk i dokumentów urzędowych, a badania miały charakter studium przypadku.

Rozdziały czwarty i piąty przedstawiają charakterystykę miasta i gminy Wołomin: krótki rys historyczny, cechy lokalnego rynku pracy, migracje zarobkowe, zachowania wyborcze mieszkańców, lokalną elitę władzy oraz spory i konflikty polityczne. W następnym rozdziale przedstawiony został proces implementacji reformy edukacyjnej w Wołominie w końcu lat 90. XX wieku w czasie poważnego kryzysu związanego z upadkiem dwóch największych zakładów pracy, wzrostem bezrobocia i pojawieniem się zorganizowanych grup przestępczych. Rozdział siódmy zawiera kluczowe dane na temat wołomińskiego systemu edukacyjnego w obecnym jego kształcie. Gmina Wołomin cechuje się dużą i zróżnicowaną liczbą szkół i placówek. Szczegółowe informacje na ich temat pozwalają na lepsze zrozumienie procesów zachodzących w społeczności lokalnej.

W następnym rozdziale przedstawiono główne kierunki polityki oświatowej władz gminnych i powiatowych. Czy odpowiadają one potrzebom nauczycieli, dyrektorów szkół, rodziców i uczniów? W kolejnym rozdziale ukazane zostały najważniejsze problemy i potrzeby miasta w świetle badań przeprowadzonych na przełomie wieków. Koniec lat 90. XX wieku był trudnym momentem w dziejach Wołomina, a problemom ekonomicznym towarzyszyła implementacja reformy oświatowej. Okazała się ona dużym wyzwaniem dla władz, nauczycieli i rodziców, do którego nie czuli się odpowiednio przygotowani. W rozdziale dziewiątym przedstawiona została analiza problemów edukacyjnych miasta i gminy Wołomin, wyłaniających się z badań przeprowadzonych w latach 2013–2014. Przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej towarzyszyła modernizacja wołomińskiego systemu oświatowego i nadrabianie zaległości w stosunku do bardziej rozwiniętych gmin. W pierwszej kolejności postawiono na rozbudowę i unowocześnienie bazy szkolnej i zaplecza sportowego. Niestety wielu problemów nie udało się rozwiązać. Rozdział dziesiąty ukazuje problemy urynkowienia szkolnictwa w Wołominie, związanego z wyborem szkoły poza rejonem zamieszkania, konkurowaniem o uczniów oraz

rozliczaniem szkół z efektów ich pracy. Wyniki badań potwierdzają, że sprawdziany szóstoklasistów i egzaminy gimnazjalistów stały się głównym kryterium oceny szkół oraz selekcji kandydatów do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W rozdziale tym ukazano również wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej dla wołomińskich gimnazjów w celu oceny efektywności ich pracy. Okazuje się, że szkoły te dość poważnie różnią się pod względem efektywności nauczania, a niepokojącym zjawiskiem jest pogarszanie się wskaźników EWD, szczególnie w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. O działaniach podejmowanych w szkołach na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych oraz działaniach organizacji społecznych na rzecz dzieci i młodzieży informuje rozdział dwunasty. Zawiera on informację na temat środków, jakie stosują szkoły, aby pomagać uczniom potrzebującym wsparcia. Została również podjęta ocena kierunków współpracy szkół z instytucjami lokalnymi. Kolejny rozdział przedstawia problemy adaptacji wołomińskiego systemu szkolnictwa zawodowego do zmieniających się warunków ekonomicznych w gminie i regionie. Likwidacja największych zakładów pracy okazała się ogromnym problemem dla lokalnych instytucji – szkół, ośrodków sportowych i placówek kulturalnych – które z dużym trudem budują nowe powiązania z instytucjami społecznymi. W rozdziale trzynastym ukazane zostały problemy adaptacji nowej szkoły wyższej do warunków istniejących w Wołominie. Wołomin nie ma tradycji akademickich. Uczelnia nie stała się ani ważnym pracodawcą, ani ośrodkiem o dużym znaczeniu i znacznej liczbie studentów. Ważniejszym kierunkiem jej działań staje się rozwijanie współpracy międzynarodowej i kształcenie studentów zagranicznych. Ostatni rozdział przedstawia analizę treści artykułów prasowych zamieszczonych w trzech gazetach wydawanych w Wołominie: „Wieściach Podwarszawskich”, „Życiu Powiatu na Mazowszu” oraz „Pulsie Wołomina”. Analiza miała charakter jakościowy i ilościowy, a jej celem było ustalenie problematyki poruszanej na łamach czasopism, analiza problemów oświatowych oraz ocena prowadzonych reform. W zakończeniu pracy zawarto wnioski z badań oraz ukazano działania mogące poprawić funkcjonowanie systemu oświatowego w Wołominie.

Badania nad wołomińskim systemem edukacyjnym rozpocząłem podczas studiów w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Po raz pierwszy „pojawiałem się” w tej gminie wiosną 1999 r. tuż przed wprowadzeniem w Polsce reformy systemu edukacji. Wyniki tych badań zostały przedstawione w mojej pracy magisterskiej i krótkim artykule zawierającym najważniejsze wnioski (Pawlak 2001). W kolejnych latach powracałem do Wołomina wielokrotnie. W 2001 r. Wołomin był jedną z trzech miejscowości objętych przeze mnie badaniami na potrzeby pracy doktorskiej. W latach 2013–2014 badania w Wołominie przeprowadzone zostały przez zespół pracowników Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej pod kierunkiem Renaty Siemieńskiej, z udziałem moim i studentów naszej uczelni. Rezultaty badań z 2001 r. oraz z lat 2013–2014 nie były dotychczas

publikowane. Wszystkie wywiady z lat 1999–2014 zostały na nowo przeanalizowane na potrzeby tej pracy. W ten sposób prezentowana Czytelnikowi książka stanowi próbę zamknięcia i wyciągnięcia wniosków z dotychczasowych badań nad implementacją reform edukacyjnych w gminie Wołomin.

Wyniki przeprowadzonych badań zostały przedstawione na spotkaniach z przedstawicielami władz Wołomina oraz podczas I Forum Gospodarczego Powiatu Wołomińskiego 17 lutego 2016 r., zorganizowanego przez Starostę Powiatu Wołomińskiego i Przewodniczącego Forum Gospodarczego, w czasie którego wygłosiłem referat pt. „Szkolnictwo zawodowe a rynek pracy”. Mam nadzieję, że badania będą kontynuowane, we współpracy z władzami gminy i powiatu wołomińskiego, a dotychczasowe rezultaty zostaną wykorzystane nie tylko przez specjalistów z zakresu pedagogiki, socjologii, studentów prowadzących badania i przygotowujących prace dyplomowe, lecz także przez osoby odpowiedzialne za projektowanie i implementację reform edukacyjnych w Wołominie i innych społecznościach lokalnych.



# 1

## GLOBALIZACJA I SPOŁECZNOŚCI LOKALNE

### 1.1. Przemiany społeczno-ekonomiczne w dobie globalizacji

Publikacje naukowe analizujące zmiany dokonujące się współcześnie ukazują, że z końcem XX wieku świat wkroczył w nową epokę nazywaną „ponowoczesnością”, „postmodernizmem” lub „późną nowoczesnością”. Zdaniem Zygmunta Baumana (1995) sposób postrzegania rzeczywistości społecznej, typowy dla społeczeństwa industrialnego, ujmował świat jako określony „projekt”, który można realizować i koordynować przy pomocy odpowiednich ludzi i metod. *Był to świat, w jakim stawiało się i realizowało cele, w jakim cel ogólny rozszczepiało się na problemy do załatwienia, w jakim oceniało się stan dzisiejszy wedle tego, czy zbliża on, czy oddala od stanu zaplanowanego na jutro, i jakim głównym warunkiem osiągnięcia celów, i tych już postawionych i tych jeszcze nie wymyślonych, była zwarłość wykonawczych szeregów – osiągnięta przez powszechną lojalność wobec zadań przez dyrekcję stawianych i wiarę w prawo dyrekcji do stawiania zadań, przez chęć uniknięcia kary za nieposłuszeństwo lub przez osobiste zainteresowanie każdego w celach ogółu i w takim sposobie bycia, który na osiągnięciu celów polega* (Bauman 1995, s. 14). Innymi słowy, czasy industrialne cechowały się wiarą w możliwość stworzenia pożądanego modelu społeczeństwa, poprzez dobranie odpowiednich działań, środków i ludzi do realizacji wytyczonych zamierzeń. Taki „administracyjny” model uznawał, że świat (Bauman 1995):

1. ma charakter całościowy, jest złożony ze społeczeństw narodowych, wyposażonych w prawo do wytyczania zadań, możliwość ich koordynacji i rozliczania z efektów podjętych prac;
2. jest spójny, przypominając mechanizm, zdolny do regulacji wewnętrznych sprzeczności i konfliktów oraz ich skutecznego usuwania, w miarę ich nasilania się;



3. jest ukierunkowanym projektem „w trakcie realizacji”, mającym swój moment kulminacyjny i finalny; dzięki temu działania można planować, budować po kawałku, rozkładać na poszczególne etapy, rozgraniczać to co się wydarzyło, od tego co nadejdzie.

Nowoczesny model funkcjonowania społeczeństwa uległ daleko posuniętej erozji i załamaniu. Możliwości projektowania działań i skutecznego ich wdrażania poddane zostały procesom: prywatyzacji, deregulacji i fragmentaryzacji. Sprawy łączące ludzi przestały komponować się w spójną całość. Społeczeństwa utraciły „kluczowy problem” oraz „problem jak skończyć z problemami”. *Ponowoczesność to tyle, co zmierzch projektu – super-projektu, takiego projektu, który nie uznaje liczby mnogiej* (tamże, s. 19). Społeczeństwo ponowoczesne cechuje w równej mierze dążenie ludzi do współpracy i rozwiązywania problemów, jak i antagonizmy i konflikty społeczne. Typowe są dla niego dynamiczne zmiany i nieprzewidywalne działania. Systemowość, obejmująca równowagę i dopasowanie elementów, przekształca się w niedookreślenie i wieloznaczność. Głównymi cechami ponowoczesności są „płynność” (rozkład instytucji społecznych i wzorów akceptowanych zachowań), utrata kontroli nad losem ludzkim i możliwości decydowania o kierunku i celach ludzkich działań, rozerwanie więzi wspólnotowych, upadek długoterminowego myślenia oraz brak możliwości antycypacji przyszłych wydarzeń (Bauman 2007).

Głównym rysem społeczeństwa ponowoczesnego jest globalizacja. *Globalizację możemy zdefiniować jako zintensyfikowanie stosunków społecznych o zasięgu ogólnosiwiatowym, łączących ze sobą odległe miejsca w taki sposób, że zachodzące w nich wydarzenia lokalne są kształtowane pod wpływem wydarzeń rozgrywających się w odległości wielu kilometrów i vice-versa* (Giddens 2008, s. 47). Cechuje się ona daleko posuniętą reorganizacją życia ludzi, w wymiarze czasu i przestrzeni. Tempo i zasięg dokonujących się zmian są nieporównywalnie szybsze i rozleglejsze niż dawniej. Z jednej strony doświadczamy „kurczenia się czasu i przestrzeni”, a z drugiej strony oddzielenia się od siebie tych elementów. Współcześnie przestrzeń została w dużym stopniu oderwana od miejsca. Istnieje możliwość udziału w wielu wydarzeniach lub koordynowania pracy innych osób, bez fizycznej obecności w konkretnym miejscu. *Nowoczesna organizacja społeczeństwa zakłada precyzyjną koordynację działań wielu jednostek ludzkich, które nie są fizycznie współobecne* (Giddens 2006, s. 25). Ważnym wymiarem globalizacji jest rozwój nowoczesnych technologii gromadzenia, przetwarzania i wykorzystywania danych, przede wszystkim sieci elektronicznych, wiążących jednostki fizycznie od siebie oddalone. Zdaniem Manuela Castellsa przechodzimy obecnie od społeczeństwa przemysłowego w kierunku nowej formy ustrojowej – „kapitalizmu informacyjnego”, opartego na nowoczesnych technologiach, Internecie i inżynierii genetycznej (Castells 2008, s. 44).

Anthony Giddens wymienia czterech głównych aktorów procesów globalizacji:

1. Światowa gospodarka kapitalistyczna, której głównymi graczami są międzynarodowe przedsiębiorstwa kapitalistyczne, posiadające ogromny wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną wielu krajów, dysponujące budżetami przewyższającymi dochód narodowy niejednego kraju.
2. Państwa narodowe, o kapitalistycznej i socjalistycznej formie ustrojowej, wysuwające interes gospodarczy na pierwszy plan w swoich działaniach politycznych na arenie międzynarodowej.
3. Światowy porządek militarny, związany z uprzemysłowieniem wojny, działań militarnych i przepływem uzbrojenia oraz taktyki działań wojennych. Globalizacja wojny przyjmuje formę działań militarnych, podejmowanych przez potęgę wojskowe poza własnym terytorium.
4. Ekspansja światowego podziału pracy, polegająca nie tylko na rozprzestrzenianiu się nowoczesnych technologii, lecz także wzrastającej specjalizacji poszczególnych zadań pracowników, rosnącej specjalizacji regionalnej itd.

W ujęciu Zygmunta Baumana globalizacja jest procesem nieobliczalnym i trudnym do powstrzymania, napędzanym przez wydarzenia kształtowane na arenie międzynarodowej. *Globalizacja oznacza z założenia samonapędzające się, spontaniczne i nieobliczalne procesy, których nikt trzymający ster w rękach nie kontroluje, ani nie planuje; nikt nie jest w stanie przewidzieć ich ostatecznych rezultatów. Możemy bez większej przesady powiedzieć, że termin „globalizacja” oznacza chaotyczną naturę procesów zachodzących na poziomie wyższym niż „zasadniczo uładowane” terytorium pod rządami zinstytucjonalizowanej władzy „najwyższego szczebla”, to znaczy w suwerennych państwach* (Bauman 2008, s. 46). Głównym rysem globalizacji jest mobilność, stwarzająca możliwość szybkiego przemieszczania się, podróżowania, przesyłania informacji. Prowadzi ona do radykalnego skrócenia dystansów – odległość i długości dramatycznie skracają się, za sprawą większej niż dawniej mobilności i nowoczesnych technologii. Istotnym wymiarem globalizacji jest również konsumpcjonizm – dążenie ludzi do ciągłego zaspokajania potrzeb materialnych, wymiany starszych produktów na nowsze utrzymywanie konsumentów w sytuacji ciągłego niespełnienia potrzeb, ciągłego poczucia nienasycenia (Bauman 2008).

## 1.2. Metropolizacja: centra i peryferie

Postępująca globalizacja wpływa na zmianę relacji zachodzących pomiędzy wielkimi ośrodkami miejskimi a regionami, w których są one położone. W czasach industrialnych miasta były podstawą gospodarki swojego regionu. Taka sytuacja występuje nadal, ale relacje te ulegają wyraźnemu rozluźnieniu. Globalizacji towarzyszy proces metropolizacji – wzrostu znaczenia metropolii na tle własnego otoczenia.

Metropolie umacniają swoją pozycję jako siedziby władz, międzynarodowych korporacji, instytucji, banków, organizacji społecznych, szkół i uniwersytetów. Wielkie miasta, do których zaliczana jest również Warszawa, tworzą sieci z innymi metropoliami: autostradowe, kolejowe i lotnicze (Jałowiecki 2000). Dominując nad pozostałymi obszarami w swoich regionach, coraz bardziej odgradzają się od swojego zaplecza. Przykładem jest Nowy Jork, górujący nad własnym stanem, utrzymujący chłodne stosunki z pozostałymi obszarami ze swojego otoczenia (Giddens 2006, s. 616). Wśród najważniejszych czynników przyspieszających metropolizację są: przechodzenie od gospodarki o charakterze przemysłowym do gospodarki opartej na usługach i wiedzy oraz zmiana lokalizacji fabryk (delokalizacja) z okręgów przemysłowych do obszarów nieuprzemysłowionych lub do państw słabo rozwiniętych (Jałowiecki, Szczepański 2002a, s. 204).

Metropolizacja, jak wspomniano, sprawia, że duże ośrodki miejskie w coraz większym stopniu odgradzają się od regionu, w którym są ulokowane, uznając otoczenie za marginalne. W okresie, gdy w gospodarce dominowała produkcja przemysłowa, związki między miastami i otaczającymi je terenami były silniejsze. Związane były z dostarczaniem przez peryferia zasobów (osób o niskich kwalifikacjach) oraz niskiej jakości surowców. Miasta nadawały kierunek i tempo rozwoju gospodarczego, opierając się na przemyśle. Obecnie relacje miasta–peryferie uległy polaryzacji (Łuszczyn 2013). Poważnymi problemami obserwowanymi w metropoliach krajów wysokorozwiniętych są: zasłanianie otoczenia przez „cień aglomeracyjny” oraz „wysysanie” zaplecza przez ośrodek centralny. Badania przeprowadzone w trzech metropoliach (warszawskiej, poznańskiej i trójmiejskiej) przez Grzegorza Gorzelaka i Macieja Smętkowskiego (2005) potwierdzają te tezy. Analizy dotyczące rynku pracy, migracji wewnętrznych i lokalizacji przedsiębiorstw ukazują, że dość poważnym problemem jest narastający proces marginalizacji otoczenia regionalnego oraz pogłębiania się różnic między metropoliami i ich zapleczem. W konkluzjach swoich badań autorzy stwierdzają: *Otoczenie metropolii nie odgrywa istotnej roli w procesach rozwoju metropolii, nie stanowiąc ani znacznego rynku zaopatrzenia, ani rynku zbytu* (Gorzelak, Smętkowski 2005, s. 201). Metropolie, jak zauważają Jałowiecki i Szczepański, silniej są połączone różnymi węzłami ze sobą niż z otaczającym je zapleczem. W rezultacie mamy do czynienia z postępującym procesem narastania różnic metropolia–otoczenie (centrum–peryferie). *Otoczenie metropolii ulega szybkiej peryferyzacji, zachowując jedynie pewne znaczenie jako rezerwuuar słabo wykwalifikowanej siły roboczej oraz punktowo miejsce zamieszkania (gated community) i rekreacji dla zamożnych mieszkańców. W rezultacie można zaobserwować polaryzację na centrum – metropolię i jej otoczenie – bliższe i dalsze peryferie* (Jałowiecki, Szczepański 2002a, s. 210).

### 1.3. Pojęcie społeczności lokalnej – wielość stanowisk i ujęć

Społeczność lokalna jest tematem atrakcyjnym dla socjologów i pedagogów, a badania prowadzone w wybranych wsiach, miasteczkach, miastach bądź ich dzielnicach mogą mieć nie tylko walor poznawczy, lecz także praktyczne zastosowanie (por. Radziejewicz-Winnicki 2014). Pojęcie to nabiera szczególnego znaczenia w czasach globalizacji. Niemniej, jak większość pojęć stosowanych w naukach społecznych, ma ono charakter niejednoznaczny i dyskusyjny. Wśród najczęściej wymienianych elementów definicji społeczności lokalnej są: przestrzeń, wspólne więzi (wspólnota), sposób życia oraz społeczne interakcje. Przegląd definicji dokonany przez Jana Turowskiego (1994) ukazuje, że ujmują one zazwyczaj społeczność lokalną jako: określone terytorium (obszar, przestrzeń), system społeczny (funkcje), system powiązanych grup społecznych i łączących je stosunków (interakcji), więzi i solidarność społeczną (Turowski 1994). Pod pojęciem społeczności lokalnej najczęściej rozumie się zbiorowość, zamieszkującą określony obszar, którą łączą tradycja, więzi i harmonia wynikające z osobistych znajomości i bezpośrednich kontaktów (Starosta 2002). Kazimierz Sowa następująco zdefiniował to pojęcie: *Społeczność lokalna to taka społeczność, która ma nie jakąś przestrzeń lokalną, ale przestrzeń konkretną posiadającą własną nazwę i własną, miejscową tradycję społeczną... Społeczność lokalna jest niezbywalnym elementem organizacji życia społecznego społeczeństw należących do europejskiego kręgu kultury, a „rozwój społeczny” nie może polegać na eliminowaniu tego typu zbiorowości z życia społecznego* (Sowa 2000, s. 109–110).

Wspólnoty lokalne przez wieki były dla jednostek podstawowym punktem odniesienia oraz miejscem życia i pracy. *Społeczność lokalna stanowiła zawsze i stanowi obecnie istotny element struktury społeczeństw. Stosunkowo niewielka tylko część ludzi żyje poza społecznościami lokalnymi* (Lutyński 1961, s. 43). Zdaniem Bohdana Jałowieckiego to „ponad nimi” toczyły się ważne wydarzenia historyczne: wybuchały wojny, powstawały i upadały monarchie, podejmowano decyzje polityczne dotyczące całych państw i narodów. *Społeczności lokalne prawie zawsze były obok rodziny podstawowym elementem struktury społecznej, gmina zaś stała się ich instytucjonalnym i politycznym wyrazem. Społeczności lokalne zorganizowane w gminę władały określonym terytorium, stanowiąc względnie zamknięty system – układ lokalny* (Jałowiecki 1989). Każda społeczność lokalna posiada „instytucjonalną oprawę”, a więc zespół instytucji zaspokajających różnorodne potrzeby jej mieszkańców, takich jak: szkoły, zakłady pracy, kościoły, punkty usługowe i rekreacyjne oraz cmentarze. Historię społeczności lokalnych tworzą wydarzenia z przeszłości, które wystąpiły na jej terenie, ważne postaci związane z „małą ojczyzną” oraz zespół kolektywnych wyobrażeń, mitów, przekonań, obyczajów i zwyczajów jej mieszkańców.

Z pojęciem społeczności lokalnej wiążą się terminy „lokalizm” i „centralizm”. Pierwszy z nich oznacza: *...względna autonomię oraz upodmiotowienie w zakresie*

*gospodarczym i społecznym konkretnych społeczności lokalnych w ramach szerszego układu społeczno-przestrzennego i politycznego* (Sowa 2000, s. 110). Lokalizm jest typem ładu społecznego, cechującym się dużą autonomią społeczności lokalnej i niewielką jej skalą. Typowe dla niej są raczej zrzeszeniowa więź społeczna, zażyłe i bliskie relacje członków wspólnoty oraz podejmowanie decyzji politycznych w drodze konsensusu. O ile w ładzie lokalnym zmiany zachodzą „od dołu”, to w centralizmie mają one charakter „odgórny”. Stosunki społeczne tam panujące mają charakter hierarchiczny, a więź społeczna służy utrzymaniu „optymalnej” czy „efektywnej” struktury danej społeczności. Przykładem organizacji społecznej opartej na lokalizmie jest gmina, a na centralizmie – jednostka wojskowa (tamże, s. 118).

#### 1.4. Kryzys i renesans lokalizmu

Współczesne rozważania na temat społeczności lokalnych znacząco różnią się w ocenie znaczenia ich roli w życiu jednostek, grup i klas społecznych. Połowa XX wieku to okres szczytowy idei lokalizmu w Europie (Sowa 2000). Przyczyny osłabienia tej idei to: zmiany gospodarczo-techniczne (industrializacja i urbanizacja), osłabienie tradycyjnych sposobów życia i kultury lokalnej (obyczajów, więzi społecznych), rozwój środków masowego przekazu, kryzys państwa liberalnego oraz wzrost etatyzmu i centralizmu. Lata 50. i 60. XX wieku to czas szczególnego zainteresowania teorią społeczeństwa masowego, która wskazywała, że procesy urbanizacji i industrializacji prowadzą do rozluźnienia tradycyjnych więzi wspólnotowych i upadku społeczności lokalnych. Pogląd o zaniku społeczności lokalnych był kwestionowany przez niektórych badaczy (por. Turowski 1994), którzy dostrzegali, że społeczności lokalne adaptują się do nowych warunków społeczno-gospodarczych, cieszą się większą niż dawniej autonomią, podlegają procesom specjalizacji oraz poszerzają swoje strefy oddziaływań i wpływów.

Druga połowa XX wieku to czas wielkiego przełomu i kształtowania się nowej epoki ponowoczesnej. „Wielki wstrząs” opisany przez Francisa Fukuyamę (2000) cechowało przejście od ery industrialnej do epoki informacji. Koncepcja płynnej nowoczesności zakłada, że wraz z narastaniem procesów globalizacji związek jednostki ze społecznością lokalną ulega rozluźnieniu i upłynnieniu. Miejsce wspólnoty i solidarności zajmuje konkurencja i komercjalizacja stosunków międzyludzkich. Rynek premiuje rywalizację, a nie współpracę i zespołowe działania. Wzrastająca polaryzacja globalność-lokalność staje się ważnym wymiarem zróżnicowania społecznego. *Swoboda ruchu, umiejętność skutecznego działania bez względu na odległość, tudzież wolność poruszania się, wynikająca z nienawiązywania lub łatwości zrywania lokalnych więzi, stanowią obecnie główny czynnik rozwarstwienia zarówno*

w skali globalnej, jak i lokalnej... Osiadły tryb życia, zwłaszcza dla ludzi pozbawionych możliwości wyboru, w szybkim tempie przeradza się z zalety w wadę (Bauman 2000, s. 51). Głównym wymiarem stratyfikacji jest mobilność, dająca możliwość podróżowania i prowadzenia eksterytorialnego stylu życia. *Stopień czyjegoś braku mobilności jest dzisiaj głównym środkiem pomiaru społecznego ubóstwa i najważniejszym wymiarem zniewolenia* (Bauman 2008, s. 51).

Ludzie mobilni – posiadacze kapitału – mogą bez przeszkód przeprowadzić się do innej miejscowości lub ulokować biznes w innym miejscu. Mogą też wpływać na politykę i uczestniczyć w podejmowaniu kluczowych decyzji. Jednocześnie mieszkańcy społeczności lokalnych skazani są na życie i działanie w swoich dzielnicach i miasteczkach, bez szansy na zmianę swojego położenia przestrzennego i społecznego. Przynależność do „mobilnej elity” oznacza „odfizycznienie”, odcięcie od wszystkiego co można określić wspólnotą lokalną (tamże, s. 26). Mobilne elity cenią sobie izolację od społeczności lokalnych i starają się ją na różne sposoby zabezpieczyć. *Za niezbędne uważają zabezpieczenie tej izolacji dzięki brakowi sąsiadów, niewrażliwość na utrudnienia natury lokalnej oraz niezawodnej i niezniszczalnej barierze, którą tłumaczy się jako „bezpieczeństwo” osób, ich domów i miejsc rozrywki* (tamże, s. 27). Tendencją elit jest dążenie do izolacji przestrzennej i społecznej, w celu zapewnienia bezpiecznego i komfortowego życia. Pozostają one obojętne na losy osób zamieszkujących społeczności położone w okolicy ich domów. Wywierając wpływ na władze, mogą trzymać w szachu resztę mieszkańców, ubezwłasnowolnionych, bezbronnych i niepewnych swojego losu (Bauman 2008, s. 47). Skrajnym przykładem mobilnych elit jest współczesna kategoria „nieobecnych dziedziców”, słynących dawniej ze skandalicznego zaniedbywania potrzeb społeczności lokalnych, na koszt których żyli, permanentnie przebywając poza granicami własnych posiadłości (tamże, s. 14).

W świetle teorii globalizacji „lokalność” staje się wyrazem wykluczenia społecznego, pozostawania z dala od ważnych wydarzeń i decyzji. Mieszkańcy społeczności doświadczają oddzielenia od zamożniejszych i bardziej wpływowych sąsiadów. Zostają przez nich odseparowani, stają się ofiarami zamożniejszych elit, dążących do odgrózenia się od „reszty świata”. Równocześnie społeczności lokalne tracą swój dotychczasowy potencjał i atrakcyjność. Dotychczasowe agory i fora publiczne przenoszone są daleko poza ich granice, między innymi do przestrzeni wirtualnej. Na znaczeniu tracą lokalne autorytety, które dawniej wartościowały i selekcjonowały informacje docierające „z zewnątrz”. Zanikają przestrzenie, gdzie mieszkańcy dyskutowali, podejmowali decyzje i tworzyli wspólnotowe normy. *Coraz bardziej narastająca „zamiejscowość” każdej lokalizacji zwiastuje nadejście ciężkich czasów dla ortodoksyjnej formy społeczności, formy, której rdzeń stanowi gęsta siatka częstych i trwałych interakcji osobistych, czyli podstawa długotrwałej inwestycji zaufania* (tamże, s. 51).

Przejawem wpływu globalizacji na życie jednostek jest proces „wysadzania”, jak twierdzi Giddens (2006), relacji społecznych z ich lokalnych kontekstów, polegający na wykorzenianiu ich z dotychczasowych realiów, a następnie umieszczeniu na niezmiernych osiach czasu i przestrzeni. Dotychczasowe relacje łączące ludzi zostają podporządkowane skali wielkich dystansów przestrzenno-czasowych. Relacje społeczności lokalne–świat nabierają nowego charakteru, są one zarówno odśrodkowe, jak i dośrodkowe (Giddens 2008). To co się dzieje na poziomie określonego osiedla, dzielnicy czy miejscowości, pozostaje pod wpływem oddziaływania procesów toczących się w dalszej odległości, takich jak rynki finansowe czy towarowe. Rosnącemu dobrobytowi pewnego miasteczka może towarzyszyć zubożenie innego, położonego w jego pobliżu, mniej atrakcyjnego dla inwestorów i mniej konkurencyjnego na rynku regionalnym i światowym.

Nie ulega wątpliwości, że teoria globalizacji wyjaśnia wiele aspektów rzeczywistości społecznej XXI wieku. Ale zjawiska globalizmu nie da się opisać w sposób jednoznaczny. Społeczności lokalne nadal są ważnym miejscem życia i pracy większości ludzi. Z tego względu pozostają ważnym terenem naukowych poszukiwań. *W układach lokalnych produkowana jest część dóbr i usług, wytwarzają się systemy wartości i etos pracy, podejmowane są decyzje dotyczące migracji i innych zachowań przestrzennych, kształtują się style życia, konkretyzuje się w międzyludzkich relacjach struktura klasowa społeczeństwa i ujawniają się nie w statystyce, ale bezpośrednio w ludzkich losach – nierówności społeczne* (Jałowiecki 1989). Nawet jeśli „fizyczność” ulegać będzie stopniowej delokalizacji, a życie społeczne i relacje międzyludzkie będą przenoszone do rzeczywistości wirtualnej, to i tak lokalność nie zostanie całkowicie zlikwidowana i cały czas potrzebna będzie naukowa refleksja nad lokalnością (Jałowiecki, Łukowski 2005).

Globalizacji towarzyszy wzrost zainteresowania społecznościami lokalnymi (por. Sowa 2000). Zdaniem Pawła Starosty (2002) związane jest to z trzema czynnikami: kryzysem państwa opiekuńczego, wzrostem znaczenia liberalizmu (wolnego rynku) i komunitaryzmu. Współczesne państwa stają w obliczu ważnych problemów, w tym kurczących się zasobów finansowych, co kieruje uwagę w stronę społeczności lokalnych, szczególnie tych, które nieźle sobie radzą w czasach narastających trudności. Osłabienie kontroli ze strony państwa nad różnorodnymi sferami publicznymi (np. edukacją, służbą zdrowia, rynkiem pracy), zapewnienie większej wolności działania w wymiarze jednostkowym i społecznym (np. społecznościom lokalnym) jest ważnym elementem idei liberalnej. Jednym ze sposobów poprawy sytuacji państwa i jego instytucji jest umacnianie koncepcji komunitaryzmu i wzmacnianie więzi wspólnotowych i solidarności lokalnej. Wyjaśniając konkretne procesy zachodzące w społecznościach lokalnych, należy odwołać się do ich tła, powiązań i układów elementów. Wiedza tak zdobyta służy do konstruowania odpowiednich typologii i modeli teoretycznych.

Badania, prowadzone w „naturalnym środowisku”, w „żywym kontekście” (w społeczności miasta lub wsi), pozwalają na studiowanie specyficznych problemów, celem poszukiwania wyjaśnień i szerszych uogólnień. Pożytek z badań społeczności lokalnych jest ogromny, a pisał o tym już przed laty Jan Lutyński: *Monografie społeczności lokalnej, najwyraźniej skoncentrowane na jakimś problemie, pełnią również rolę narzędzia poznania zjawisk o dużym znaczeniu. Pełny obraz jednego zjawiska czy procesu można przedstawić dopiero wtedy, gdy przedstawi się jednocześnie tło, środowisko, w którym one występują, gdy wskaże się ich miejsce w tym środowisku, jednocześnie zaś miejsce i rolę w życiu ludzkich jednostek* (Lutyński 1961, s. 44). Zgodnie z teorią globalizacji układów lokalnych nie należy traktować jako wyizolowanych całości, ale trzeba uwzględniać je jako części składowe szerszego systemu: regionu, kraju i planety. Z tego względu istnieje potrzeba analizowania wydarzeń i procesów lokalnych przez pryzmat szerszych wydarzeń. *Społeczność lokalna jest więc organiczną całością, w której życie i interesy poszczególnych członków grupy w dużym stopniu identyfikują się z życiem i interesami całości* (Jałowicki 2002, s. 81). Społeczność lokalna może być punktem wyjścia do rozważania procesów rozwoju społecznego i towarzyszących mu problemów i dylematów. *Istnieje jednakże potrzeba spojrzenia na procesy globalne przez pryzmat tego, co się dzieje w podstawowych elementach struktury społecznej. Wszystkie bowiem procesy i zjawiska znajdują swoje odbicie w układach lokalnych, których zachowania kształtują ostatecznie społeczny świat* (Jałowicki, Szczepański 2002b, s. 19).

## 1.5. Przegląd wybranych badań poświęconych społecznościom lokalnym

Badania poświęcone społecznościom lokalnym mają długą tradycję (por. Jałowicki, Szczepański 2002b; Lewenstein 1999). Za ich prekursora uznawany jest Ferdynand Tönnies, autor pracy pt. „Wspólnota i stowarzyszenie”. Zdaniem Tönniesa ucieleśnieniem wspólnoty jest rodzina i tradycyjna wiejska społeczność, oparta na więzach krwi i stosunkach sąsiedzkich, odizolowana od „reszty świata”. Opozycją wobec niej jest zrzeszenie, powstające z woli i interesów jednostek, na mocy ich porozumienia. Problematyka społeczności lokalnych interesowała również innych badaczy. Fryderyk Engels w pracy pt. „Położenie klasy robotniczej w Anglii”, podając miasto analizie w ujęciu materialistycznym, określił je jako przestrzeń nieustannych konfliktów społecznych i walk klasowych, gdzie obojętność na sprawy innych i dążenie do zaspokojenia własnych interesów dominują nad wspólnotą i solidarnością społeczną. Georg Simmel w szkicu pt. „Mentalność mieszkańców wielkich miast” stwierdził, że wyrachowanie, anonimowość i rezerwa są treścią



życia metropolii, podczas gdy tradycyjną społeczność cechują: prostota, bezpośrednie relacje i zażyłość kontaktów. Wśród badań prowadzonych w okresie międzywojennym na uwagę zasługuje monografia austriackiego miasteczka fabrycznego, opracowana przez Marrie Jahodę, Paula F. Lazarsfelda i Hansa Zeisela (2007) i wydana w 1933 r. pt. „Bezrobotni Marienthalu”. Studium to przeprowadzone zostało w osadzie fabrycznej położonej 30 km od Wiednia. Autorzy zastanawiając się nad społecznymi skutkami bezrobocia, zastosowali zróżnicowane podejścia, dochodząc do interesujących ustaleń empirycznych, między innymi, że bezrobocie powoduje apatię, a najlepszym sposobem zaradzenia temu problemowi są roboty publiczne, a nie zasiłki.

W Polsce badania społeczności lokalnych sięgają początku XX wieku, a szczególnie rolę w ich upowszechnianiu odegrał krakowski historyk Franciszek Bujak, który opracował monografię wsi Żmiąca. Pierwsze monografie społeczności lokalnych miały charakter całościowy, bez jasno sprecyzowanego problemu badawczego. Większość z nich nawiązywała do wspomnianej pracy Bujaka. Ujmowały one tradycyjną społeczność jako zamkniętą w sobie, obejmującą niemal wszystkie funkcje życia swoich członków. Społeczność lokalna wyłaniająca się z tych prac to przede wszystkim wspólnota, wyrażająca się: podzielaniem tych samych wartości, będących źródłem tożsamości społeczności, obecnością obiektywnych zależności i stosunków społecznych, respektowaniem zasad współpracy i wspólnego działania (Starosta 2002).

„Podejście całościowe” nie dominuje we współczesnych badaniach społeczności lokalnych. Metoda ta zaczęła budzić zastrzeżenia już w latach 30. XX wieku. Z tej krytyki wyłoniła się praktyka badań problemowych, z jednym kluczowym zagadnieniem. Koncepcję tę opracował w latach 30. XX wieku Józef Chałasiński (por. Lutyński 1961). Chałasiński zastosował podejście problemowe w pracach opublikowanych w 1935 r. pt. „Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej «Kopalnia» na Górnym Śląsku” oraz „Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce. Studium dzielnicy polskiej w południowym Chicago”. Wychodząc z założenia, że problem, przeżywany przez daną społeczność, powinien być punktem wyjścia do badań i analiz, nie postawił przed sobą zadania opisu całych społeczności, lecz starał się dać wszechstronny i wyczerpujący opis analizowanych problemów ich dotyczących (tamże, s. 41). Monografia problemowa opisywać powinna konkretną społeczność lokalną z uwzględnieniem jej najistotniejszych problemów (Komandera 1973). Ma ona charakter „funkcjonalny”. *Opis funkcjonalny zawiera co najmniej elementy wyjaśnienia zjawisk. Jako rodzaj pracy naukowej jest więc niewątpliwie doskonalszy niż opis rejestrujący występowania określonych faktów. Zrozumiałe jest przeto dążenie, aby monografiom o społecznościach lokalnych nadać charakter opisów funkcjonalnych lub dynamicznych* (Lutyński 1961, s. 41).

W okresie powojennym do badań społeczności lokalnych sięgano chętnie i często. Można wskazać nazwiska przynajmniej kilkudziesięciu badaczy, którzy wzbogacili dorobek polskiej nauki wartościowymi monografiami społeczności lokalnych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wkład Stefana Nowakowskiego i Kazimierza Dobrowolskiego oraz ich uczniów, którzy opracowali liczne monografie środowisk chłopskich (Wódz 1971), robotniczych (Dobrowolska 1965) i rzemieślniczych (Kwaśniewicz 1970). Praca Stefana Nowakowskiego (1960) pt. „Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim” jest monografią miasteczka położonego na Opolszczyźnie, zawierającą analizę procesu integracji społeczno-kulturowej mieszkańców, którzy w okresie powojennym znaleźli nowe miejsce zamieszkania. W swoim studium mniej uwagi poświęcił miastu, a więcej procesom dokonującym się na jego terenie. Z kolei procesy adaptacji nowych mieszkańców Nowej Huty opisała Renata Siemieńska (1967).

Współcześnie badania społeczności lokalnych są chętnie podejmowane przez przedstawicieli nauk społecznych. Przyjrzyjmy się bliżej kilku z nich, aby dostrzec bogactwo problematyki oraz różnorodność ujęć i metod badawczych. Warto podkreślić, że cechą wspólną tych prac jest kombinacja wielu metod badawczych. Interesujące studium Jacka Gądeckiego pt. „I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty” poświęcone zostało analizie przemian zachodzących w starszej części krakowskiej Nowej Huty. Autor wykorzystał prace z dawnych lat, w tym wspomnianą publikację Renaty Siemieńskiej (1967). Dzielnica ta, budowana od 1949 r., miała być nowym miastem socjalistycznym dla powstającej klasy robotniczej, stanowiącym przeciwagę dla „inteligentkiego” Krakowa. Od lat 90. XX wieku Nowa Huta doświadczyła wielu trudności wskutek upadku najważniejszego zakładu pracy. W swoim studium autor podjął problem gentryfikacji, a więc zasiedlania dzielnicy przez osoby o wysokim statusie społecznym. Badania nie koncentrują się na ocenie przemian z punktu widzenia „zasiedziały” mieszkańców, ale dotyczą nowych mieszkańców (gentryfikatorów) oraz ich stosunku do otoczenia i sąsiadów. Cele szczegółowe obejmowały zbadanie materialnego i społecznego wymiaru gentryfikacji, symbolicznej kreacji wizerunku Nowej Huty w mediach oraz zachowań nowych mieszkańców po przeprowadzce do Nowej Huty. Teoretyczne zaplecze pracy stanowiła teoria Pierre’a Bourdieuu dotycząca tworzenia się habitusów i społecznej dystynkcji. W celu realizacji zamierzeń badawczych autor wykorzystał kilka metod badawczych. *Podsumowując* – czytamy we Wstępie – *celem projektu jest opracowanie studium przypadku materialnych oraz społeczno-kulturowych przejawów gentryfikacji starej części dzielnicy Nowa Huta w Krakowie przy użyciu krytycznej analizy dyskursu, wywiadów pogłębionych i obserwacji uczestniczącej* (Gądecki 2012, s. 22).

W świetle teorii demokracji przeprowadzone zostały badania w liczącym ponad 100 tys. mieszkańców amerykańskim mieście Ann Arbor w stanie Michigan.

Jego autor – Samuel Eldersveld (1995) – opisał i przeanalizował kierunki rozwoju miejscowości w okresie powojennym (1945–1990). W szczególności interesowało go to, jak rządy poszczególnych partii i rywalizacja między nimi wpłynęły na podejmowane decyzje i rozwój miasta. Książka pt. „Konflikt partyjny i rozwój społeczności lokalnej” („Party Conflict and Community Development”) opracowana została na podstawie wielu źródeł z różnych lat: wywiadów z burmistrzami, radnymi, dyrektorami departamentów w urzędzie miasta, liderami partii politycznych, przedstawicielami wybranych grup interesów oraz sondaży przeprowadzonych wśród mieszkańców i studentów. W pracy przeanalizowano również budżety miasta, przyjmując założenie, że są one „dokumentami politycznymi”, oraz artykuły z prasy lokalnej. W badaniach uczestniczyli studenci uniwersytetu.

Publikacja pt. „Druga rewolucja w małym mieście” (Krzemiński, Śpiewak 2001) przedstawiała wyniki badań terenowych przeprowadzonych z udziałem studentów Uniwersytetu Warszawskiego w dwóch miastach: Mławie i Szczecinku. Rewolucją, która zainteresowała autorów, była transformacja systemowa, prowadząca do usunięcia gospodarki socjalistycznej i wprowadzenia kapitalistycznej. Rekonstrukcja zmiany ustrojowej obejmowała trzy obszary: gospodarkę, społeczeństwo i politykę. Przeprowadzone analizy dotyczyły między innymi: nastrojów i oczekiwań społecznych, czynników decydujących zdaniem mieszkańców o sukcesie życiowym, roli kobiet w opiniach badanych osób, oceny funkcjonowania samorządu lokalnego, wizji struktury społecznej i obrazu jej zmiany w świadomości społecznej, postrzegania stosunków grupowych i interakcji w badanych miastach. Również w przypadku tego badania zastosowano triangulację metod badawczych, łącząc sondaże opinii mieszkańców z wywiadami indywidualnymi i analizą prasy. Po 10 latach badania zostały powtórzone i opublikowane w pracy zbiorowej pod redakcją Ireneusza Krzemińskiego pt. „Po rewolucji. Konsolidacja demokracji w małych miastach: Mława i Szczecinek” (2012). Drugi tom poświęcony został problematyce umacniania demokracji w badanych miejscowościach – czy w świetle zgromadzonego materiału empirycznego, można już mówić o przyswojeniu i zaakceptowaniu przez obywateli demokratycznych instytucji i wzorów demokratycznego obyczaju.

„Kapitał społeczny w małych miastach” Cezarego Trutkowskiego i Sławomira Mandesa (2005) to praca analizująca wyniki badań przeprowadzonych w czterech wybranych społecznościach lokalnych, liczących od 10 tys. do 20 tys. mieszkańców. Kluczowym problemem, który przyciągnął uwagę autorów, było funkcjonowanie demokracji na poziomie lokalnym po 1989 r. Teoretyczne tło stanowiły teorie kapitału społecznego. Dobór miejscowości miał charakter celowy i uwzględniał gminy o wysokim i niskim poziomie aktywności obywatelskiej. Punktem wyjścia było sześć wskaźników partycypacji obywatelskiej (m.in. frekwencja wyborcza, członkostwo w organizacjach, działania protestacyjne, zaangażowanie polityczne). Proces badawczy obejmował kombinację metod: indywidualne wywiady pogłębione

z lokalnymi liderami, zogniskowane wywiady z mieszkańcami, sondaż na losowo wybranej próbie mieszkańców oraz analiza treści prasy lokalnej, dotycząca publicznego obrazu życia w badanych miejscowościach.

Wśród badań nad społecznościami lokalnymi wymienić należy też prace powstałe w ramach interdyscyplinarnego programu pt. „Rozwój lokalny – rozwój regionalny – samorząd terytorialny”. Badania zapoczątkowane zostały w latach 80. XX wieku pod kierunkiem Antoniego Kuklińskiego, Bohdana Jałowieckiego, Grzegorza Gorzelaka i Kazimierza Sowy. Są one nadal kontynuowane. Prace prowadzone są z zastosowaniem różnych orientacji teoretycznych i metod badawczych (Starosta 2002). W ich efekcie powstało wiele wartościowych opracowań i monografii, uruchomiono specjalną serię wydawniczą pt. „Studia regionalne i lokalne”, w której przez pierwszych 11 lat wydano ponad 50 książek i anglojęzyczną serię wydawniczą, w której w tym samym czasie ukazało się 11 pozycji. Przykładem publikacji wydanej w ramach serii jest książka Grzegorza Gorzelaka, Bohdana Jałowieckiego, Mikołaja Herbsta i Wojciecha Roszkowskiego pt. „Transformacja ustrojowa z perspektywy Dzierzgonia” (1999). Najważniejszym walorem badań realizowanych od lat 80. XX wieku jest interdyscyplinarne podejście do społeczności lokalnych oraz wykorzystanie wspólnot lokalnych do analiz uwarunkowań i dynamiki procesów społecznych. *Badania realizowane w ramach programu przywróciły znaczenie miejscu zamieszkania jako zmiennej wyjaśniającej przebieg procesów społecznych* (Starosta 2002, s. 96). Istotą tych badań jest dobór przypadków reprezentujących określone typy rzeczywistości społecznej, a następnie wnioskowanie o procesach zachodzących na ich gruncie w świetle zgromadzonego materiału empirycznego, a więc wszechstronnych monografii poszczególnych miejscowości. I chociaż takie analizy nie zapewniają reprezentatywności w sensie statystycznym, są wartościowym źródłem wiedzy, nie tylko o konkretnych miastach, miasteczkach lub wsiach, lecz także punktem wyjścia do analiz istotnych procesów społecznych.

# 2

## EDUKACJA W DOBIE GLOBALIZACJI

### 2.1. Globalizacja ryzyka i zerwanie więzi szkół z rynkiem pracy

Globalizacja jest procesem który, jak stwierdzają współcześni myśliciele, dotyka każdego człowieka, niezależnie od jego położenia społecznego i miejsca zamieszkania. Proces ten nie wpływa jednak w sposób identyczny na wszystkich. „Nowy nieład świata” (Bauman 2008, s. 46) prowadzi do dewaluacji dawnego porządku społecznego. Niesie ze sobą społeczne, ekonomiczne i kulturowe skutki. Zamykanie się społeczności lokalnych na zmiany zachodzące w świecie może prowadzić do braku możliwości korzystania z bogatego dorobku cywilizacyjnego i wykluczenia społecznego.

Zdaniem Ulricha Becka ryzyko stało się trwałym rysem obecnych czasów. Żyjemy w czasach „globalizacji ryzyka”. O ile dawniej miało ono posmak odwagi i przygody, to w okresie późnej nowoczesności wymknęło się spod ludzkiej kontroli, stając się ubocznym skutkiem modernizacji, „ryczałtowym produktem industrialnej maszyny postępu”, który „z dalszym rozwojem ulega systematycznemu zwiększaniu” (Beck 2002, s. 30). Rozwój przemysłu i nowoczesnych technologii sprawił, że człowiek w coraz mniejszym stopniu panuje nad „siłami wytwórczymi”. Wywołane ryzyko nabiera charakteru planetarnego, ludzie zostają dotknięci różnymi kategoriami globalnych zagrożeń: skażenia powietrza i wody, uwolnienia toksyn, globalnego ocieplenia. Ale człowiek wyzwała nieodwracalne szkody nie tylko dla środowiska i zwierząt, lecz także dla innych ludzi. Pojawia się nowa kategoria społecznych zagrożeń, nowe wymiary nierówności między klasami i warstwami społecznymi.

Ryzyko ulega dystrybucji i oddziałuje na osoby znajdujące się na niższych i wyższych szczeblach drabiny społecznej, ale osoby zamożniejsze są w stanie „wykupić się” od niego, na przykład kupując dom w czystszej i zamożniejszej

dzielnicy lub wysyłając dziecko do bezpieczniejszej szkoły. *Niedostatkowi towarzyszy brak bezpieczeństwa i nadmiar ryzyka, którego należałoby uniknąć. Natomiast ludzie bogaci (jeśli chodzi o dochód, władzę i wykształcenie) mogą kupić bezpieczeństwo i wolność od ryzyka* (Beck 2002, s. 46). Osoby ubogie i o niskich kwalifikacjach doświadczają nieustannej niepewności. Zagrożenie napromieniowania, zatrucia lub choroby w poszczególnych zakładach produkcyjnych częściej dotyczy osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, narażonych w pracy na utratę zdrowia i życia. Tanie dzielnice mieszkaniowe, zamieszkałe przez osoby o niskich dochodach, znajdują się zazwyczaj w centrach wielkich miast, w pobliżu fabryk emitujących szkodliwe substancje, zagrażające zdrowiu. Osoby o odpowiednich dochodach mogą „omijać ryzyko”, kupując lepszą żywność, droższe mieszkania, czy zapewniając lepsze wykształcenie swoim dzieciom. W społeczeństwie ponowoczesnym pojawia się cała kategoria ofiar procesu modernizacji, które Bauman nazywa „odpadami”, a więc ofiarami, które z uwagi na brak środków finansowych, słabo płatną pracę lub brak wykształcenia, nie są w stanie zapewnić sobie godziwego życia. Ulokowani na marginesie debaty publicznej i poza zasięgiem zainteresowania rządzących, są naznaczani stygmatem nieistotności i bezużyteczności (Bauman 2012).

Ulrich Beck wiele uwagi poświęca ryzyku związanemu z funkcjonowaniem szkolnictwa w dobie ponowoczesności. Przede wszystkim niepokoi go zerwanie więzi między edukacją a rynkiem pracy. Autor trafnie zauważa, że społeczeństwo przemysłowe opierało się na trzech solidnych filarach: miejsca, czasu i umowy o pracę. Praca wykonywana była w jednym miejscu – przedsiębiorstwach – zazwyczaj przez okres całego życia, a pracownicy związani byli stałą umową. System ten zapewniał gwarancję i bezpieczeństwo zatrudnienia, stabilizację zawodową i możliwość awansowania. Poszczególne okresy życia dzieliły się na: okres przygotowania do wykonywania zawodu (młodość), pracę zawodową (dorosłe życie) i odpoczynek od pracy (starość). Praca i zawód były „osiąmi życia” i określały miejsce jednostki w społeczeństwie, sieć kontaktów towarzyskich, sposoby spędzania wolnego czasu. Zawód, niczym kod genetyczny, zawierał najważniejsze informacje o osobie, służył do identyfikacji jednostki, oceny jej pozycji społecznej i ekonomicznej, sytuacji materialnej, zdolności, zainteresowań czy sieci kontaktów społecznych.

W społeczeństwie poprzemysłowym zawód utracił swoją funkcję zabezpieczającą i ochronną, za sprawą wkroczenia w okres niepewnego i niepełnego zatrudnienia oraz masowego bezrobocia. Nowoczesne przedsiębiorstwa zarządzane są w sposób zdalny i elektroniczny, a nie zcentralizowany i zbiurokratyzowany. Następuje dekoncentracja pracy, jej rozproszenie i uelastycznienie. Rozluźnieniu uległ związek między czasem i miejscem pracy. Coraz częściej wykonywana jest ona w różnych lokalizacjach, bez potrzeby fizycznej obecności u pracodawcy. Nowe sposoby zatrudniania to odchodzenie od etatu na rzecz umów „elastycznych”, za które

wynagradza się po zakończonym projekcie. Fleksybilizacji towarzyszy większa swoboda pracownika, ale też niepewność i nowe formy ryzyka. Największym z nich jest groźba bezrobocia. Miejsce rzeszy nisko wykwalifikowanych pracowników zastępuje mała liczba „profesjonalnych robotników automatyzacji”. Bezrobocie w szczególności zagraża osobom o najniższych kwalifikacjach i najniższym poziomie wykształcenia. Ale edukacja w społeczeństwie ryzyka nie jest jednakowo dostępna, bowiem „bogactwo kumulowane jest na górze, a nie na dole społeczeństwa” (Beck 2002, s. 46). Wykształcenie i umiejętne wykorzystanie zdobytej wiedzy pozwalają zminimalizować zagrożenia związane z chorobami cywilizacyjnymi, ubóstwem, niskimi zarobkami i bezrobociem.

Uelastycznienie i decentralizacja pracy, masowe bezrobocie, dramatycznie komplikują sytuację młodzieży przechodzącej przez kolejne szczeble systemów edukacyjnych. Pod znakiem zapytania stawiane są treści, metody i programy nauczania oraz organizacja całego systemu edukacyjnego, ukształtowanego w czasach industrializacji. Zdaniem Urlicha Becka ucząca się młodzież natrafia po zakończeniu nauki na „zamknięte drzwi systemu zatrudnienia”. Aby uniknąć bezrobocia coraz dłużej pozostaje w szkołach i na uniwersytetach. W ten sposób szkoły i uczelnie stają się „poczekalniami”, „przechowalniami młodzieży”, pełnej obaw o swoją przyszłość zawodową. Beck przyrównuje system edukacyjny do „stacji widmo”, na której panuje ogromna dezorganizacja – bilety sprzedawane są na pociągi, które odchodzą spóźnione, w niewłaściwych kierunkach, a w kasach biletowych pracują urzędnicy oszukujący czekających w kolejce, że pojazdy przyjadą.

Jak zatem przemodelować system edukacyjny w czasach globalizacji ryzyka? Zdaniem Becka należy zastanowić się nad „niezgodnością pomiędzy wykształceniem a zatrudnieniem” (tamże, s. 221). Długotrwałe i masowe bezrobocie sprawia, że zdobywanie zawodu staje się pełne niepewności i sprzeczności. Różne programy nastawione na zdobywanie zawodu, skierowane do młodzieży, byłych więźniów, gospodyń domowych, czy osób chorych psychicznie, odnoszą znikome rezultaty. *Pracownicy opieki społecznej, psychologowie i opiekunowie, którzy starają się o „rehabilitację” i „integrację” tych osób i grup – co zawsze oznacza integrację bezrobotnych w system pracy zarobkowej – stają wobec zagrożenia efektywności i autorytetu swojej pracy. Tego rodzaju programy nie mogą nic zmienić w zasadniczej sytuacji istniejącego braku pracy* (tamże, s. 222). W tym kontekście potrzebna jest zmiana o charakterze systemowym, rozumiana jako „ograniczenie odniesienia do zawodu”. *W centrum powinna znaleźć się celowa, związana z nauką konfrontacja z wielorakimi wyznacznikami, dotyczącymi (prze-)życia i (politycznego) działania, które społeczeństwo ryzyka zmuszone będzie w przyszłości podjąć* (tamże). Beck podkreśla również, że przedyskutować należy na nowo kwestię nierównych szans, będących następstwem niesprawnie i selektywnie działającego systemu edukacji. Chodzi o to, aby absolwenci szkół nie wpadali do kategorii osób o niższym statusie, szczególnie narażonych na długotrwałe bezrobocie i wykluczenie.

## 2.2. Problem urynkowienia edukacji

Ważnym elementem zmian zachodzących w systemach edukacyjnych jest, szeroko dyskutowane w ostatnich latach, wprowadzanie do oświaty mechanizmów wolnorynkowych. Rozwiązania tego typu zainicjowane zostały w latach 80. XX wieku. Celem tych reform, realizowanych pod hasłem „Nowego zarządzania publicznego”, było przeniesienie kapitalistycznych zasad zarządzania do sektora publicznego poprzez prywatyzację własności publicznej, decentralizację uprawnień państwa na poziom samorządów, pobudzanie konkurencji i poszerzanie możliwości wyboru konsumenckiego (por. Kjær 2009).

W początkach XXI wieku rozwiązania neoliberalne w sektorze edukacji przybrały na sile. Jak pisze Stephen Ball (2013), implementacja rozwiązań rynkowych w edukacji wynika z założenia, że dynamika konkurencji sprzyjać będzie przełamywaniu państwowego monopolu w obszarze edukacji, a rywalizacja między różnymi podmiotami (szkołami, uniwersytetami) doprowadzi do ich sprawniejszego i efektywniejszego działania: rekrutowania najlepszych uczniów i studentów z myślą o maksymalizacji „zysku”, w postaci wysokich wyników końcowych. Polityka edukacyjna krajów kapitalistycznych oparta została na założeniu, że głównym zadaniem państwa jest rozwijanie gospodarki wolnorynkowej i ochrona konsumentów przed monopolistami. Kluczowy mechanizm – konkurencja – wzmacniany może być poprzez: poszerzanie wyboru uczniowskiego i studenckiego, ograniczanie biurokratycznej kontroli ze strony państwa (np. łagodzenie zasad rekrutacji), testowanie wiedzy uczniów i rozliczanie szkół z wyników, wspieranie szkolnictwa niepublicznego i nowe rozwiązania w zakresie finansowania edukacji (np. nagradzanie najlepszych nauczycieli i szkół, finansowanie szkół, również niepublicznych, na podstawie liczby uczniów).

W ujęciu Balla edukacja powinna być postrzegana jako obszar, w którym dokonują się procesy reprodukcji klasowych. Głównym aktorem na rynku edukacyjnym jest klasa średnia, podejmująca różnorodne strategie mające na celu zachowanie uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie (Ball 2003; Mikiewicz 2014). W tym celu stara się ona odgrodzić od pozostałych klas, wykorzystując kapitał społeczny do zachowania własnego statusu. Odgrodzenie od pozostałych klas nazywa Ball „zamknięciem społecznym”. Wyraża się ono dążeniem rodziców do zapewnienia dziecku możliwie najlepszej edukacji, wyposażającej w wiedzę i sieć kontaktów społecznych, wykorzystywanych w dorosłym życiu. Rodzice z klasy średniej czują odpowiedzialność za przyszłość swoich dzieci. Starają się wybrać dla nich najlepszą szkołę, oferującą nie tylko wysoki poziom nauczania, lecz także bezpieczeństwo i dobre środowisko rówieśników. Rozważając wybór sprawdzają, czy szkoły stosują selekcje, a więc czy przyjmują wszystkich kandydatów, czy tylko tych, którzy spełniają określone wymagania. Zamiarem rodziców jest bowiem ulokowanie dziecka w odpowiedniej grupie rówieśniczej. Najlepszą opcją dla nich są szkoły prywatne, biorące pod uwagę wiele czynników „wejściowych”



takich jak: wysoki dochód rodziców, pochodzenie społeczne rodzin, wysokie wyniki w nauce dzieci. Selekcyjność szkoły ma również znaczenie psychologiczne, gdyż daje duże poczucie bezpieczeństwa – dzieci nie będą narażone na problemy rówieśników pochodzących z niezamożnych środowisk, takich jak przestępczość czy stosowanie używek. Wybierając szkołę, brane są pod uwagę różnego rodzaju informacje: opinie nauczycieli, znajomych, wizyty w szkołach. W procesie odgradzania się klasy średniej od innych klas ważną rolę odgrywa kapitał społeczny. Sieć kontaktów towarzyskich rodziców wpływa na wybory edukacyjne podejmowane wobec dzieci. Rodzice, bądź ich znajomi pracują w zawodach, które znajdują się w obszarze zainteresowań ich dzieci, mogą doradzić lub nawet pokazać, jak wygląda praca na określonym stanowisku, jaki obejmuje zespół zadań i jaki wysiłek towarzyszy zdobyciu zawodu. Dzieci pochodzące z klasy robotniczej nie mają możliwości wykorzystania takich zasobów i kontaktów, gdyż ich środowisko rodzinne oferuje słabe informacje o rynku pracy i inny typ relacji społecznych. Istotnym czynnikiem wpływającym na przyszłość młodego pokolenia są też działania podejmowane przez szkoły. Szkoły poszukiwane przez rodziców z klasy średniej oferują atrakcyjne praktyki zawodowe i szeroką sieć relacji z różnymi instytucjami: uczelniami, organizacjami pozarządowymi, firmami. Szkoły tego typu umiejętnie doradzają wybór ścieżki edukacyjnej, odpowiedniego kierunku studiów, pokazują wiele możliwości rozwoju kariery zawodowej. Analizy Balla wyraźnie pokazują, że ideologia indywidualizmu sprawia, że członkowie klasy średniej podejmują wiele wysiłków na rzecz oddzielenia swoich dzieci od dzieci z klasy robotniczej, inwestując kapitał ekonomiczny, kulturowy i społeczny w ich edukację. Wszystkie te zabiegi mają zapewnić im przewagę nad członkami niższych klas społecznych i lepszą pozycję wyjściową dzieciom w dorosłe życie. W rezultacie działania takie prowadzą do „zamknięcia społecznego” osób o podobnych doświadczeniach i pochodzeniu społecznym w tych samych szkołach.

Jak zauważa Tomasz Szkudlarek (2012), urynkowienie oświaty zdominowało obecny kierunek polityki edukacyjnej w świecie tak zwanego Zachodu. W głównej mierze uwzględnia ona czynniki ekonomiczne: redukcję nakładów, większą efektywność działania szkół i rozliczanie nauczycieli z efektów pracy. Dominacja takiego myślenia pojawiła się jako sposób na wyjście z kryzysu w czasach globalizacji. *W obliczu konkurencji z dynamicznie rozwijającymi się gospodarkami azjatyckimi pojawiła się silna presja na redukcję kosztów pracy. Stąd przebudowa całej filozofii polityki społecznej, idea prywatyzacji, rozbudowy III sektora jako pozabudżetowej formy samopomocy etc.* (tamże, s. 41). Współczesne systemy oświatowe cechuje dążenie do neoliberalizmu i zanik etosu szkoły publicznej (por. Szkudlarek 2007). Wiedza staje się kapitałem w czasach „gospodarki opartej na wiedzy”, który ma procentować i przynosić zyski. Dyskurs na temat edukacji ulega ekonomizacji. Prezentuje się ją jako usługę, która ma sens tylko wtedy, gdy znajduje nabywców. Cele prowadzenia szkoły sprowadzają się do „działalności gospodarczej”. Od szkół

oczekuje się rentowności oraz wypracowania strategii marketingowej. Oferta dydaktyczna i program wychowawczy powinny być zależne od tego, jakich uczniów szkoła chce pozyskać. Jeśli zależy jej na uczniach, których rodzice mają ukończone studia, to w swoich priorytetach umieszcza zajęcia cenione przez tę właśnie kategorię społeczną, na przykład języki obce lub zajęcia sportowe uznawane za elitarne.

Eugenia Potulicka (2014) trafnie zauważa, że polityka edukacyjna w Stanach Zjednoczonych od lat 80. XX wieku konsekwentnie jest realizowana w duchu neoliberalnym. Działania tego typu rozpoczęły się już w latach 80. po publikacji głośnego raportu „Naród w zagrożeniu”. Wdrożona w 2002 r. przez Georga W. Busha strategia pt. „Nie zostawimy żadnego dziecka w tyle” (NCLB) zawierała wiele neoliberalnych rozwiązań: coroczne testowanie wiedzy uczniów klas III i VIII, działania naprawcze wobec szkół o niskich wynikach, likwidację szkół o najniższych rezultatach. Reforma ta wzbudziła za Oceanem Atlantyckim falę krytyki, a eksperci wielokrotnie podkreślali, że testy nie powinny być podstawą oceny działań szkół, gdyż nie niosą ze sobą informacji o środowisku społecznym uczniów i warunkach panujących w szkołach. Prezydent Barack Obama, który początkowo zapowiadał zmianę kierunku polityki społecznej, dość szybko zmienił kurs polityki edukacyjnej na neoliberalny. Za cel postawił sobie zwiększenie konkurencyjności Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, przyspieszenie wzrostu ekonomicznego, kształtowanie u uczniów umiejętności niezbędnych na rynku pracy. Reforma edukacji pt. „Wyścig w górę” objęła: granty na edukację małych dzieci, podniesienie jakości kształcenia w klasach I–XII, zatrudnienie najlepszych nauczycieli, wspieranie innowacji i doskonałości. W tym czasie podjęto prace nad określeniem „efektywności nauczyciela”, w celu uzależnienia pensji od efektów pracy.

Testowanie wiedzy uczniów i rozliczanie szkół z ich wyników stało się ważnym narzędziem w rękach polityków edukacyjnych o orientacji neoliberalnej. Nie ulega wątpliwości, że zadaniem egzaminów zewnętrznych jest informowanie uczniów i ich rodziców o poziomie nauczania w poszczególnych szkołach. W ten sposób mają one wspierać w podejmowaniu decyzji edukacyjnych. Dla rządzących są źródłem wiedzy na temat efektów pracy poszczególnych placówek – które szkoły zdobyły przewagę nad innymi, które wymagają naprawy, a być może likwidacji. Początkowo testy miały jedynie mierzyć umiejętności uczniów i służyć nauczycielom w podejmowaniu strategii pedagogicznych. W obecnych czasach stały się ważnym elementem polityki edukacyjnej, służącym nie tylko diagnozowaniu wiedzy i potrzeb uczniów, lecz także mierzeniu efektów pracy szkół i nauczycieli oraz rozliczania ich z pracy. Jak podaje Potulicka (2014), w Stanach Zjednoczonych testy stały się głównym instrumentem do rozliczania i karania szkół. Władze wszystkich stanów zobowiązano do wprowadzenia standardów edukacyjnych (określając wymagany postęp roczny), regularnego mierzenia postępów uczniów oraz karania szkół za słabe wyniki.

We współczesnym świecie mechanizmy wolnorynkowe w edukacji wprowadzane są w wielu krajach w: Azji (Chiny, Hongkong, Kazachstan, Pakistan), Afryce (Tanzania), Ameryce Łacińskiej (Chile, Nikaragua), Europie (Finlandia, Francja, Polska, Hiszpania, Szwecja), Ameryce Północnej (Stany Zjednoczone, Kanada), Australii i Oceanii (Australia, Nowa Zelandia) oraz na Bliskim Wschodzie (Katar). Opracowany na zlecenie Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (Waslander, Pater, Weide 2010) raport, w którym przeanalizowano ponad 200 badań edukacyjnych z różnych krajów, wyraźnie pokazuje, że polityka państw, które wdrożyły rozwiązania wolnorynkowe, cechuje się wzmacnianiem konkurencji pomiędzy szkołami, poszerzaniem możliwości wyboru szkoły dla dzieci i ograniczaniem roli państwa w sferze edukacji. Jaki jest wpływ takiej polityki na działania sektora oświatowego? Zdaniem autorów przywoływanego raportu rozwiązania tego typu nie prowadzą, mimo zamierzeń reformatorów, do poprawy jakości kształcenia, mierzonej przy pomocy testów wiedzy uczniów. Jednocześnie skutkują nierównościami w obrębie systemu oświatowego, polegającymi na podziałach na szkoły o lepszych i słabszych rezultatach i o odmiennym składzie społecznym uczniów. W ten sposób rynki oświatowe w niewielkim stopniu wpływają na jakość edukacji, dzieląc jednocześnie szkoły według linii zamożności i rasy uczniów. Autorzy wspomnianego opracowania wskazują, że podziały społeczne dokonują się w obrębie społeczności lokalnych. Rodzice wybierając placówki dla swoich dzieci, kierują się nie tylko jakością kształcenia, lecz także biorą pod uwagę wiele innych czynników (np. odległość od miejsca zamieszkania, wyposażenie szkoły). Szkoły posiadają „wyrobioną markę” w społecznościach lokalnych, która przyciąga lub odpycha uczniów i ich rodziców. Najlepsze z nich nie muszą szczególnie starać się o uczniów, co osłabia konkurencję, a w przypadku nadwyżki kandydatów nad liczbą miejsc dokonują selekcji, a nie rozbudowy szkoły i zwiększenia liczby uczniów. Wszystko to sprawia, że idea urynkowienia działa wybiórczo – w niewielkim stopniu sprzyja poprawie jakości kształcenia, w ogromnym stopniu sprzyja podziałom i nierównościami w oświacie.

Badania Marcina Boryczko (2015) przeprowadzone w polskich liceach ogólnokształcących osiągających wysokie i niskie rezultaty w egzaminach maturalnych, wykazały, że szkoły te wyraźnie różnią się pod względem składu społecznego uczniów, co jest efektem quasi-rynkowej rywalizacji na rynku „towarów edukacyjnych”, pogoni za wysokimi wynikami końcowymi, intensywną promocją oraz przyciąganiem „dobrych uczniów”. W szkołach „lepszych” oczekiwania wobec uczniów są wyższe, częściej podejmuje się w klasie próby rozwiązywania problemów, porównywania przypadków i poszukiwania wyjaśnień konkretnych zjawisk. Relacje tam panujące mają charakter partnerski. Z kolei w szkołach „słabszych” od uczniów oczekuje się podporządkowania autorytetowi nauczycieli, a oczekiwania częściej sprowadzają się do wykonywania konkretnych poleceń. Zdaniem Tomasza Szkudlarka wprowadzanie mechanizmów rynkowych w polskiej edukacji odnosi jedynie iluzoryczne skutki. Przede wszystkim

rozwiązania tego typu niszczą „miękkie” systemy wspierania jakości oparte na diagnozie i analizie problemów oświatowych, doradztwie i szkoleniach. Częstym skutkiem takich reform jest hamowanie zespołowej pracy nauczycieli, gdyż indywidualna ocena efektów ich pracy wymusza rywalizację, a nie współpracę z gronem pedagogicznym.

Mechanizmy rynkowe sprzyjają pogłębianiu się nierówności edukacyjnych. W Wielkiej Brytanii do największych problemów społecznych zaliczana jest przepaść między dziećmi pochodzącymi z zamożnych i ubogich rodzin. W szkole radzą sobie lepiej uczniowie z rodzin lepiej wykształconych i domów, gdzie mają zapewnione odpowiednie warunki do nauki, gdzie są książki, encyklopedie, gdzie czyta się prasę. W takich rodzinach edukacja dziecka traktowana jest jak inwestycja w jego dorosłość, a rodzice wykazują duże zainteresowanie nauką swoich dzieci, pomagają im w odrabianiu prac domowych, dopingują do nauki i zapewniają dodatkowe lekcje. Przewaga „dobrego domu” jest ogromna. W dużo gorszej sytuacji są dzieci z rodzin niezamożnych, relatywnie słabiej wykształconych, gdzie zdobywanie edukacji nie jest cenione (Wilkinson, Pickett 2011, s. 121–122). Badania Mirosławy Nyczaj-Draż (2015) pokazują, że rodzice z klasy średniej traktują edukację swoich dzieci jako nadrzędną wartość, wyposażającą w niezbędną wiedzę i umiejętności oraz decydującą o przyszłości i sukcesie życiowym.

Interesującym studium ukazującym wspomnianą „przewagę dobrego domu” jest praca Barbary Smolińskiej-Theiss (2014). Autorka przeprowadziła swoje badania z uczniami klas maturalnych, w elitarnych, uznawanych za najlepsze, warszawskich liceach ogólnokształcących. Tę kategorię uczniów nazwała „dobrze urodzonymi”. Z badań wynika, że w ich domach przywiązuje się ogromną wagę do edukacji, a kształcenie traktowane jest jako inwestycja w przyszłość. Cenione są tam książki, które regularnie czyta się i kupuje jako upominki. Domownicy znają swoje zainteresowania czytelnicze. Rodziny te tworzą moralne wspólnoty, oparte na szacunku do wiedzy, wykształcenia i uczenia się. Rodzice zapewniają dzieciom nie tylko określone dobra materialne, lecz także wzory związane ze zdobywaniem wykształcenia. Uczniów cechuje duża aktywność pozalekcyjna – intensywnie uczą się języków obcych, gry na instrumentach, uprawiają sport. W takich rodzinach wybór szkoły dla dziecka, zajęć dodatkowych i studiów jest efektem dokładnie przemyślanej strategii całej rodziny, a nie działań przypadkowych.

## 2.3. Cele stawiane przed systemami edukacyjnymi

Dokonujące się we współczesnym świecie zmiany stawiają przed systemami edukacyjnymi nowe, ważne zadania. Edukacja, jak napisał Jacques Delors (1998) w raporcie dla UNESCO, powinna stawić czoła globalizacji, stwarzając wszystkim, bez wyjątku, możliwość zdobywania wykształcenia, a także rozwijania talentów i pasji.

Wiąże się to z przygotowaniem dorastających pokoleń do nowych, zmieniających się realiów życia ekonomicznego i społecznego. Osiągnięcie tego celu jest trudne i odległe, gdyż wymaga zdefiniowania celów systemów oświatowych i rozłożenia zaplanowanych zadań na wiele lat.

W dobie globalizacji edukacja powinna pozwalać na lepsze i dogłębnierze zrozumienie otaczającego świata i zachodzących w nim procesów. Jednocześnie musi przygotowywać do „zaglądania” w przyszłość, wspólnego życia w „globalnej wiosce”, pełnego ryzyka i niepokoju. Zadaniem szkolnictwa jest przygotowanie do funkcjonowania w demokratycznych instytucjach oraz świadomego podejmowania ról społecznych. Wiąże się to z odpowiedzialnością za los swój i innych obywateli, umiejętnością negocjowania i rozwiązywania problemów. Przed edukacją stawiane jest również zadanie przewycięzania rozmaitych napięć i konfliktów. Jednym z nich jest napięcie globalność–lokalność – związane z problemem stawiania się obywatelem świata, bez ztracania tożsamości narodowej i lokalnej. Globalizacja – proces uniwersalny – niesie zagrożenie związane z zapominaniem o niepowtarzalnym charakterze każdej jednostki i jej najbliższego środowiska (Delors 1998).

Ważnym współczesnym napięciem, jak pisze Delors, jest *nieodzwonne współzawodnictwo o równość szans*. To klasyczny problem, od początku wieku stojący przed polityką gospodarczą, społeczną i edukacyjną. Czasami rozwiązany, lecz nigdy w sposób trwały (tamże, s. 12–13). Konieczność nieustannego rywalizowania z innymi o dobra, prestiż i uznanie sprawia, że wielu decydentów porzuca myśl o zapewnieniu wszystkim obywatelom równych możliwości zdobywania wykształcenia. Tymczasem równość szans edukacyjnych nabiera w obecnych czasach szczególnego znaczenia. Problem ten został szczegółowo omówiony w raporcie dla UNESCO Federico Mayora: *Wraz z szybkim procesem polaryzacji społeczno-kulturowej oraz pojawieniem się mniej lub bardziej ukrytych form apartheidu szkolnego, edukacja – której misją, zgodnie z demokratyczną koncepcją, jest niwelowanie nierówności – może, jeśli nie podejmie się stosownych działań, nie tylko reprodukować te nierówności, jak było w przeszłości, lecz nawet walnie przyczyniać się do ich powiększania* (Mayor 2001, s. 379). Powstaniu systemu oświaty towarzyszyło przekonanie, że szkoła jest miejscem umacniania wspólnej kultury i wartości, przekazywania podstawowej wiedzy oraz drogą awansu społecznego. W obecnych czasach nastąpił niepokojący proces „selektywnego grupowania” dzieci i młodzieży w szkołach, podobny do tego, jaki występuje w organizacjach pracy. W miejscach pracy prowadzi to do grupowania pracowników według ich kompetencji i odgradzania elit od pozostałych osób. To z kolei łączy się z ogromną rozpiętością zarobków (tamże, s. 379).

W przywoływanym raporcie (Mayor 2001) trafnie zauważono, że zapewnienie wszystkim mieszkańcom naszej planety edukacji przez całe życie jest głównym problemem cywilizacyjnym XXI wieku. W pierwszej kolejności edukacją należy objąć osoby najbardziej dotknięte przez los, znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji

materialnej i społecznej. Niemniej kryzysy, jakich doświadczają narodowe systemy oświatowe, wymagają pilnych działań, pogodzenia tradycyjnej misji szkoły – zachowania i przekazywania wiedzy – z nowymi wymaganiami – stworzeniem nowych struktur i typów kształcenia, odpowiednich do nowych realiów.

Zapewnienie równego dostępu do edukacji uznawane jest również przez Komisję Europejską i Radę Parlamentu Europejskiego (Komisja Wspólnot Europejskich 2006) za pilne zadanie stojące przed rządzącymi. Organy UE podkreślają, że polityka edukacyjna oddziałuje nie tylko na tempo rozwoju gospodarczego i wyniki ekonomiczne krajów członkowskich, lecz także na spójność społeczną. Nierówne szanse w dostępie do edukacji i szkoleń powodują wysokie koszty ukryte, których nie wychwytyją oficjalne statystyki. Szacuje się, że porzucenie szkoły przez osiemnastolatka w Stanach Zjednoczonych powoduje w ciągu jego życia koszt brutto około 450 000 dolarów, na który składają się: utrata wyższego dochodu, większe zapotrzebowanie z tytułu leczenia i opieki społecznej oraz wyższe wskaźniki przestępczości i wykroczeń.

Skuteczna polityka edukacyjna sama w sobie nie przeciwdziała nierównościami edukacyjnym, ale może przyczynić się do minimalizacji kosztów wynikających z niskiego poziomu wykształcenia obywateli. Z tego powodu powinna być ściśle powiązana z polityką ekonomiczną, zatrudnienia, służbą zdrowia, pomocą społeczną, polityką mieszkaniową, stanowiąc w gruncie rzeczy podejście „międzysektorowe”. Na poziomie szkolnictwa obowiązkowego istotne jest zapewnienie podstawowej wiedzy i kluczowych kwalifikacji uczniom. W sposób szczególny dotyczy to osób mniej uprzywilejowanych, na przykład dzieci z rodzin imigrantów i mniejszości etnicznych. Wprowadzanie oddzielnych ścieżek edukacyjnych we wczesnym etapie edukacji wzmocnia nierówności społeczne, wynikające ze statusu społecznego i zwiększa różnice wyników uzyskiwanych przez uczniów i szkoły. Opóźnianie prognozy selekcji szkolnych przyczynia się do ograniczania procesu różnicowania i segregacji. Komisja i Rada Parlamentu Europejskiego podkreśla, że działaniem prowadzącym do zmniejszenia nierówności edukacyjnych jest inwestowanie w nauczycieli – w jakość ich pracy i zwiększanie motywacji. *Przy współpracy z rodzicami i służbami dbającymi o dobro dziecka, nauczyciele mogą odgrywać kluczową rolę w zapewnianiu uczestnictwa osób mniej uprzywilejowanych. Jest to szczególnie skuteczne, gdy szkoły posiadają stałe, uaktualnianie, strategie integracji* (tamże, s. 7). Priorytetem polityki państw członkowskich powinno być stwarzanie zachęt dla nauczycieli do pracy w najtrudniejszych szkołach. Wymaga to zastosowania kombinacji różnorodnych środków i zachęt dla nauczycieli.

Ważnym zadaniem w czasach globalizacji jest inwestowanie w szkolnictwo zawodowe. Osoby wchodzące na rynek pracy z niskimi kwalifikacjami w sposób szczególny narażone są na bezrobocie. W krajach o wysokim poziomie rozwoju szkolnictwa zawodowego uczniowie mogą oczekiwać wysokiej „stopy zwrotu” w zarobkach. Podnoszenie poziomu nauczania w szkołach zawodowych i poprawa współpracy szkolnictwa zawodowego z rynkiem pracy są najskuteczniejszymi sposobami na zwiększenie

szansy zatrudnienia osób młodych. Do wspomnianej współpracy należy włączać nie tylko pracodawców, lecz także instytucje publiczne i organizacje społeczne. Kluczem do zwiększenia atrakcyjności szkół zawodowych jest usuwanie „ślepych zaułków”, aby osoby kończące szkoły nie trafiały do grona bezrobotnych. Ponadto system szkoleń powinien być silnie powiązany z potrzebami pracodawców, co wymaga upowszechniania informacji na temat potrzeb rynku pracy i popytu na konkretne kwalifikacje.

## 2.4. Kierunki reform edukacyjnych w Polsce w czasach przemian systemowych

W okresie transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. system edukacyjny poddano reformom. Objęły one zmiany w obszarze finansów, programów nauczania, pragmatyki zawodowej nauczycieli, nadzorowania i zarządzania szkolnictwem. Pierwsza fala reform nastąpiła u progu okresu transformacji i wiązała się z przełamaniem państwowego monopolu w obszarze edukacji i stopniową demokratyzacją oświaty (por. Zahorska 2002). Druga fala reform nadeszła w Polsce w końcu lat 90. Jej autorzy wskazywali na pilną potrzebę rozwiązania czterech najważniejszych spraw w obszarze szkolnictwa (*Reforma systemu edukacji. Projekt 1998; Książek 2001*):

- dostosowania systemu oświatowego do nowej konstytucji i podziału terytorialnego,
- adaptacji kształcenia zawodowego do zmieniających się potrzeb ekonomicznych,
- silniejszego powiązania szkoły z rodziną i społecznością lokalną,
- stworzenia nowego systemu finansowania szkolnictwa.

Przed wprowadzoną w końcu lat 90. XX wieku reformą postawiono trzy cele:

- upowszechnienie wykształcenia średniego i wyższego w społeczeństwie,
- wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży,
- poprawa jakości kształcenia w szkołach.

Reforma objęła następujące działania szczegółowe:

- struktura szkolnictwa – nowy ustrój szkolny,
- program kształcenia – zmiana form i metod pracy nauczycieli z uczniami,
- sposób oceniania uczniów przez nauczycieli,
- zarządzanie i nadzór nad szkołami,
- awans zawodowy nauczycieli,
- finansowanie oświaty.

Zasadnicza zmiana – nowy ustrój szkolny – wiązała się z wprowadzeniem gimnazjów i skróceniem nauki w szkołach podstawowych do sześciu lat. W myśl nowych przepisów gimnazja miały być szkołami dobrze wyposażonymi, zatrudniającymi wysoko wykwalifikowanych nauczycieli, rozbudzającymi aspiracje

edukacyjne młodzieży za sprawą wysokiego poziomu nauczania. Określono, że są to szkoły obowiązkowe, objęte rejonizacją, do których nie ma egzaminów wstępnych. Uczniom dano możliwość wyboru gimnazjum poza rejonem, jeśli dysponuje ono wolnymi miejscami. Założono, że gimnazja przyczynią się do podniesienia poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, szczególnie na wsi, oraz ułatwią dostęp do liceów, położonych głównie w miastach. Ważnym zadaniem nowo powstających szkół było wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci pochodzących z niezamożnych środowisk. W raporcie opracowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, podsumowującym pierwszy etap reformy, napisano: *Proces wyrównywania szans wymagał stworzenia systemu stypendialnego, wsparcia rodziców, przyjęcia rozwiązań prawnych na rzecz tworzenia warunków integracji uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Wymagał także ujednoczenia poziomu szkół funkcjonujących w różnych środowiskach, na wsi i w mieście, ułatwienia uczniom dostępu do Internetu i nauki języków obcych. Taki był cel utworzenia gimnazjów. Szkół o wyrównanym standardzie, zbliżonych warunkach lokalowych, podobnym wyposażeniu, posiadających bazę sportową...* (Edukacja 1997–2001. Raport 2001). Reformatorzy zakładali, że w całym kraju powstanie około 3,5 tysiąca gimnazjów, przynajmniej jedno w każdej gminie. Za „właściwe” uznano szkoły liczące nie mniej niż 150 uczniów, w których są przynajmniej dwa równoległe oddziały klasowe. Jak się później okazało, powstało ich prawie dwa razy więcej, przy czym sieć ta była bardzo rozdrobniona – około 600 z nich mieściło się w kilku budynkach, wiele weszło w skład zespołów z innymi szkołami.

W wyniku decentralizacji władzy, która była jedną z ważniejszych reform ustrojowych w Polsce, gminy, powiaty i województwa stały się odpowiedzialne za zakładanie, prowadzenie i likwidowanie szkół. Gminom powierzono prowadzenie lokalnej polityki edukacyjnej – przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja. Powiatom powierzono szkoły ponadgimnazjalne, a województwom placówki o zasięgu regionalnym. W świetle przepisów prawa gmina sprawuje nadzór finansowo-administracyjny nad szkołami i placówkami. Zadania w tym zakresie obejmują: kontrolę prawidłowości przyznawanych środków finansowych, przestrzeganie przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów dotyczących organizacji pracy szkół. Do zadań gminy należy również określenie sieci publicznych przedszkoli i szkół, liczebności oddziałów, opracowanie arkuszy organizacyjnych szkół z liczbą godzin dla nauczycieli oraz zapewnienie uczniom transportu do szkół lub refundacji kosztów ich dojazdów. Zadaniem gminy jest też opracowanie regulaminu wynagradzania nauczycieli. W świetle obowiązujących przepisów nadzór nad jakością kształcenia w szkołach nie leży w kompetencjach władz samorządowych – finansujących działalność szkół, mających prawo ich zakładania i likwidacji szkół – ale jest zadaniem kuratorów oświaty, podlegających Ministerstwu Edukacji Narodowej. Sprawa ta jest przedmiotem żywej dyskusji i rodzi pytanie, czy samorządy, które



finansują szkoły i kontrolują ich wydatki, nie powinny sprawować również kontroli nad jakością ich pracy, wynikami uczniów i pracą nauczycieli. Zdaniem Anthonego Levitasa (2012) obecne zapisy sugerują lokalnym decydom i urzędnikom, że nie należy interweniować w przypadku słabego poziomu nauczania w szkołach, gdyż sprawy te nie leżą w zakresie kompetencji samorządów. Jednocześnie wiadomo, że jakość oświaty zależy między innymi od finansów, wiele samorządów płaci za zadania wykraczające poza zadania obligatoryjne, na przykład dokształcanie nauczycieli, testy diagnostyczne uczniów czy badania postaw uczniów i rodziców.

Wprowadzenie nowego systemu oceniania uczniów – sprawdzianów w 6 klasie szkoły podstawowej, egzaminów w 3 klasie gimnazjalnej oraz nowych zasad egzaminu maturalnego – wyjaśniano potrzebą ustanowienia jawnych i czytelnych kryteriów oceny uczniów. Celem sprawdzianu było dostarczenie uczniom i rodzicom możliwie pełnej informacji o poziomie osiągnięć. Określono, że sprawdzian nie będzie służył selekcjom szkolnym (*Reforma systemu edukacji. Projekt 1998*, s. 51). Z kolei egzamin gimnazjalny, oprócz funkcji diagnostycznej miał charakter selekcyjny podczas ubiegania się o przyjęcie do szkoły ponadgimnazjalnej. Egzamin maturalny stał się „przepustką” do wybranej szkoły wyższej. Do przygotowywania i prowadzenia egzaminów zewnętrznych powołano Centralną Komisję Egzaminacyjną i jej okręgowe oddziały.

Nowy system awansu zawodowego nauczycieli wprowadził czterostopniową ścieżkę kariery (stażysta, kontraktowy, mianowany i dyplomowany). Wprowadzenie systemu uzasadniono potrzebą wdrożenia jasnych i jednakowych dla wszystkich nauczycieli zasad oceny pracy i wynagradzania (Książek 2001). Przewidywano, że będzie:

- sprzyjał podnoszeniu kwalifikacji za sprawą podwyżek po osiągnięciu kolejnego szczebla,
- pozytywnie wpływał na jakość edukacji,
- gwarantował stałe wynagrodzenie i emeryturę,
- przyciągał do zawodu uzdolnionych absolwentów szkół średnich,
- sprzyjał podwyższeniu prestiżu zawodu.

Jak już wspomniano, reformę systemu edukacji z końca lat 90. XX wieku skoncentrowano na gimnazjach. Zakładając, że podstawowym celem zmian w edukacji jest upowszechnienie wykształcenia średniego wśród młodzieży przyjęto, że 80% absolwentów gimnazjów powinno kontynuować naukę w szkołach kończących się egzaminem dojrzałości, a 20% w zasadniczych szkołach zawodowych. *Założeniem reformy jest, aby w celu podnoszenia wykształcenia społeczeństwa do pożądanego poziomu, wykształcenie średnie poświadczone egzaminem maturalnym zdobywało w najbliższych latach około 80% młodych Polaków, zaś pozostałe 20% młodzieży kończyło szkoły zawodowe* (*Reforma systemu edukacji. Szkolnictwo ponadgimnazjalne 2000*, s. 5–6). Początkowo reformę szkolnictwa zawodowego oparto na trzyletnich liceach profilowanych (o profilach ogólnych i zawodowych) i szkołach zawodowych.

W kolejnych latach przywrócono jednak technika, a w 2012 r. zlikwidowano licea profilowane, które okazały się szkołami o niskiej jakości, gdyż ich absolwenci słabo zdawali egzaminy maturalne. Reforma wprowadziła egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe. Ważnym zadaniem, jakie postawiono przed reformą, było dostosowanie szkolnictwa zawodowego do potrzeb rynku pracy. Zadanie to zostało podzielone pomiędzy władze centralne i samorządy. Nowo powstałym powiatom, które stały się organami prowadzącymi szkoły ponadgimnazjalne, powierzono nadzór finansowo-administracyjny nad szkołami oraz tworzenie sieci szkół i kierunków kształcenia. Ministerstwo Edukacji Narodowej rozpoczęło pracę nad powiązaniem kształcenia zawodowego z rynkiem pracy poprzez klasyfikację zawodów szkolnictwa zawodowego i wyodrębnienie w ramach zawodów kwalifikacji, nowe podstawy programowe, system potwierdzania kwalifikacji, porozumienia z organizacjami pracodawców w zakresie praktycznej nauki zawodu.

Wprowadzona w końcu lat 90. XX wieku reforma edukacji nie prowadziła do obniżenia wieku rozpoczynania szkolnej edukacji. Pisał o tym jej współtwórca: ... *nie zdecydowaliśmy się na jakieś radykalne zmiany w strukturze wychowania przedszkolnego. Uznaliśmy, że dotychczasowe rozwiązania należy utrzymać przynajmniej przez jeszcze kilka lat, tym bardziej, że to zadanie własne gmin, po okresie znacznych zmian w połowie lat 90., wyraźnie ustabilizowało się. Podstawowy dylemat sprowadzał się do pytania, czy przesuwamy o rok – z 6. rok życia – rozpoczęcie przez dzieci obowiązku szkolnego...* (por. Książek 2001, s. 23). Wyrażano obawę przed masową likwidacją przedszkoli w warunkach niżu demograficznego oraz brakiem zgody Ministerstwa Finansów na podniesienie wydatków na edukację. Jednocześnie w wielu pracach naukowych podkreślano, że skuteczniejszym działaniem na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży byłoby obniżenie wieku rozpoczynania edukacji szkolnej niż nadmierna koncentracja na gimnazjach (Gęsicki, Wiatr 2001, s. 31; Kupisiewicz 2006, s. 77–78).

Obniżenie wieku rozpoczynania edukacji szkolnej do szóstego roku życia stało się trzecią ważną reformą, którą rozpoczęto wdrażać w 2008 r. Początkowo zakładano, że dzieci sześciolatnie rozpoczną naukę w klasach pierwszych we wrześniu 2012 r. Wskutek protestów rodziców i nauczycieli wycofano się z tej propozycji, dając rodzicom w okresie przejściowym (2012–2014) prawo „posłania” dzieci sześciolatnich do klas pierwszych, po uzyskaniu zgody dyrektora szkoły. Termin wprowadzenia reformy przesunięto na wrzesień 2014 r.

Przed reformą postawiono następujące cele:

- wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci,
- poprawa dostępu do edukacji,
- wczesne rozpoznawanie talentów i uzdolnień,
- kształtowanie kompetencji społecznych i szybsza integracja z rówieśnikami,
- zahamowanie procesu likwidacji szkół podstawowych i zwolnień nauczycieli.

Wprowadzane zmiany uzasadniono między innymi wcześniejszym, w obecnych czasach, momentem osiągnięcia dojrzałości szkolnej przez dzieci sześciolatnie: *Przemiany cywilizacyjne sprawiają, że dzieci wcześniej osiągają dojrzałość szkolną. Dzieci sześciolatnie w większości są intelektualnie gotowe do podjęcia nauki szkolnej* (MEN 2008, s. 18). We wrześniu 2009 r. w przedszkolach, oddziałach przedszkolnych i w klasach pierwszych zaczęły obowiązywać nowe podstawy programowe, zakładające, że dzieci w klasach pierwszych nie będą powtarzać materiału, którego nauczyły się wcześniej. Podstawa programowa zakłada, że klasy mają być wyposażone w część edukacyjną (ławki, krzesła, tablica) i rekreacyjną (dywan, zabawki, biblioteczka). Przyjęte w 2013 r. przez sejm przepisy określiły, że liczba dzieci w klasach I–III w publicznych szkołach podstawowych nie może przekraczać 25 osób. Przygotowaniu szkół na nadejście reformy służył program „Radosna szkoła”, z którego władze samorządowe wybudowały lub zmodernizowały place zabaw. Placówki doskonalenia nauczycieli przeprowadziły szkolenia dla nauczycieli dotyczące nauczania dzieci w klasach pierwszych.

Badania dotyczące przemian polskiego systemu edukacyjnego w okresie transformacji ustrojowej po 1989 r. przeprowadzone przez ekspertów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD 2006) ukazały, że polski system oświatowy przeszedł w czasach przemian systemowych ogromne przeobrażenia. Trzy zasadnicze elementy to: zmiany demograficzne, które były efektem znaczącego spadku liczby urodzeń, reforma oświaty, wprowadzona w końcu lat 90. oraz upowszechnienie wykształcenia wyższego wśród młodzieży i dynamiczny wzrost liczby szkół wyższych, w tym prywatnych, do których trafiła większość studiujących.

Okres przemian w Polsce po 1989 r. nazwany został „skokiem edukacyjnym” (IBE 2011), który dokonał się dzięki poprawie poziomu wykształcenia społeczeństwa i wzrostu aspiracji edukacyjnych. Udział osób wyrażających pogląd, że warto się kształcić, wzrósł z 76% w 1993 r. do 93% w 2004 r. i utrzymał się na poziomie około 90% w latach 2007–2009, chociaż w 2013 r. zmniejszył się do 84% (CBOS 2013a). Przejawem rosnących aspiracji edukacyjnych był dynamiczny wzrost liczby osób z wykształceniem wyższym (z 6,5% w 1988 r. do 9,9% w 2002 i 17% w 2011 r.) i wykształceniem średnim, przy zmniejszeniu się liczby osób z wykształceniem niepełnym podstawowym, podstawowym i zasadniczym zawodowym. Opisowanemu procesowi towarzyszył wzrost liczby szkół wyższych i studentów – współczynnik scholaryzacji na poziomie szkolnictwa wyższego wzrósł w latach 1990–2009 z 9,8% do 40,9%, w szkolnictwie średnim z 18,6% do 46,7%, a w szkolnictwie zawodowym zmalał z 34% do 14,2% (Zahorska 2011). Zwiększenie się udziału osób z dyplomami uczelni dokonało się jednak głównie za sprawą młodego pokolenia. W efekcie osoby młodsze są relatywnie lepiej wykształcone w porównaniu do starszych generacji. Mimo dynamicznego wzrostu odsetka osób z wykształceniem wyższym, cały czas jest on w Polsce niższy niż przeciętnie

w krajach OECD, co zalicza nas do grupy krajów o niskim potencjale zasobów ludzkich (IBE 2011).

Reformom edukacyjnym i transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. towarzyszyły głębokie zmiany demograficzne, o podobnym zasięgu, jak w innych krajach post-socjalistycznych, ale o wiele głębszym niż w krajach bardziej rozwiniętych (OECD 2006). Ich wyrazem było zmniejszenie liczby dzieci w wieku szkolnym. W 1990 r. w klasach pierwszych było około 700 tys. dzieci, w 2004 r. około 400 tys. Pewne ożywienie nastąpiło wraz z poprawą sytuacji ekonomicznej w kraju, związanej z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, zmniejszeniem bezrobocia i wzrostem gospodarczym. Ponowne załamanie gospodarcze w 2008 r. doprowadziło do wzrostu bezrobocia w następnych latach. Przechodzący przez szkoły podstawowe niż demograficzny „przepłynął” do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Prognozy demograficzne (GUS 2009) ukazują, że następować będzie wzrost liczby uczniów w szkołach podstawowych, ale po latach pewnego ożywienia do szkół znowu trafią roczniki niżowe.

# 3

## METODOLOGICZNE ZAŁOŻENIA BADAŃ

Materiał empiryczny wykorzystany do analiz zawartych w tej pracy obejmuje wiele źródeł z różnych lat. Związane jest to z moim wieloletnim zainteresowaniem społecznością lokalną Wołomina i prowadzonymi na jego terenie badaniami.

Wołomin zainteresował mnie podczas studiów socjologicznych na Uniwersytecie Warszawskim. Po raz pierwszy udałem się do tego miasta w 1999 r. w celu zgromadzenia materiałów do pracy magisterskiej, przygotowywanej w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Społeczność ta była mi wówczas nieznana. Było to jedno z moich pierwszych doświadczeń empirycznych. W owym czasie uczestniczyłem też w badaniach prowadzonych pod kierunkiem Renaty Siemieńskiej w dwóch innych społecznościach – w Pułtusku i Karczewie. Badania w Wołominie zakończyły się przeprowadzeniem ośmiu indywidualnych wywiadów pogłębionych z przedstawicielami władz i szkół, a ich wyniki przedstawione zostały w mojej pierwszej publikacji (Pawlak 2001).

Po raz drugi do Wołomina udałem się wiosną 2001 r., zbierając materiały do pracy doktorskiej. Przeprowadziłem wówczas 15 wywiadów z przedstawicielami lokalnych instytucji. W sposób szczególny interesowały mnie problemy adaptacji szkolnictwa zawodowego do zmian zachodzących na lokalnym rynku pracy, związanych z likwidacją największych przedsiębiorstw w Wołominie. Na potrzeby pracy doktorskiej badania przeprowadziłem jeszcze w dwóch innych gminach – Grunwald na Mazurach, gdzie obserwowałem konflikty związane z likwidacją szkoły podstawowej przez władze lokalne i ratowaniem placówki przez rodziców i nauczycieli, oraz Lwówek Wielkopolski, gdzie interesowały mnie działania podejmowane przez szkołę i funkcjonujące stowarzyszenie na rzecz rozwoju społeczności lokalnej.

Wyniki wołomińskich badań z lat 1999–2001 stanowią tło dla najnowszych badań, przeprowadzonych w latach 2013–2014 w Akademii Pedagogiki

Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Badania te uzyskały wsparcie finansowe w ramach dwóch projektów: „Rola społeczności lokalnych w rozwiązywaniu problemów indywidualnych i zbiorowych w nowych ośrodkach akademickich” (2012–2013) oraz „Rola kobiet i mężczyzn w budowaniu spójności społecznej w Płocku i Wołominie” (2013–2014). Kierownikiem projektów badawczych była Renata Siemieńska. Badania przeprowadzone zostały w dwóch miejscowościach: Płocku i Wołominie. Kontrolę nad pracami w Płocku sprawowały Danuta Duch i Dominika Walczak, a w Wołominie Jowita Bartczak i ja. W 2014 r. dołączyła do naszego zespołu badawczego Ilona Matysiak. W badaniach uczestniczyli studenci socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej. Badania połączone były z udziałem w zajęciach pt. „Projekt badawczy” i praktykami socjologicznymi. Zadaniem studentów był udział w zajęciach przygotowujących do wyjazdu w teren pod względem teoretycznym i metodologicznym, przeprowadzenie dwóch wywiadów, sporządzenie ich transkrypcji, wypełnienie metryczek respondentów, ankiet dla ankietera i notatek z badania terenowego. Przed wyjazdem w teren studenci odbyli szkolenia na temat sposobu prowadzenia badań oraz otrzymali pisemne instrukcje. Wszystkie instytucje objęte badaniami zostały poinformowane listownie o wizytach badaczy. Wywiady i obserwacje prowadzili nie tylko studenci, lecz także członkowie zespołu badawczego.

### 3.1. Cele i pytania badawcze

Badania przeprowadzone zostały w Akademii Pedagogiki Specjalnej w latach 2013–2014. Głównym celem pierwszej edycji (2013) była diagnoza, ocena i analiza potrzeb społecznych mieszkańców Wołomina i Płocka oraz sposobów ich zaspokajania przez władze lokalne i instytucje ulokowane na ich terenie. Ważnym obszarem było dla nas funkcjonowanie systemu oświatowego (kierunki polityki edukacyjnej władz samorządowych, działania podejmowane przez szkoły). Nasze zainteresowanie budziła również polityka władz dotycząca mieszkańców w różnym wieku – dzieci, młodzieży, osób dorosłych oraz seniorów. Naszym zamierzeniem było również poznanie roli nowo tworzących się szkół wyższych w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym społeczności lokalnych oraz ich zadań w zaspokajaniu różnorodnych potrzeb mieszkańców.

Badania przeprowadzone w 2014 r. nakierowane zostały na problematykę spójności społecznej mieszkańców oraz działania podejmowane przez władze i instytucje lokalne na rzecz jej zapewnienia. Podstawowym założeniem, towarzyszącym od samego początku, było dotarcie do szerokiego grona kluczowych informatorów w społecznościach lokalnych – przedstawiciele władz (burmistrz, radni), środowiska edukacyjnego (rektorzy, dyrektorzy i nauczyciele), lokalnych

instytucji (pracownicy urzędów pracy, ośrodków pomocy społecznej), organizacji pozarządowych.

Projekty badawcze obejmowały kilka głównych zagadnień, które zostały uszczegółowione i poddane operacjonalizacji. Prowadząc badania, posługiwaliśmy się narzędziami badawczymi (scenariuszami badań), składającymi się z kilku bloków tematycznych, obejmujących następujące zagadnienia:

- problemy funkcjonowania władzy lokalnej,
- problemy i potrzeby edukacyjne społeczności lokalnych,
- aspiracje edukacyjne i tożsamość młodzieży,
- funkcjonowanie osób w podeszłym wieku,
- działalność szkół wyższych,
- kształtowanie społeczności podmiejskich (w 2014),
- działalność organizacji pozarządowych (w 2014).

Pytania badawcze, na jakie postaram się udzielić odpowiedzi w tej pracy, obejmują:

1. Główne kierunki polityki oświatowej władz samorządowych. Interesowało nas, jakie są najważniejsze cele władz lokalnych oraz jak oceniana jest polityka edukacyjna przez przedstawicieli różnych środowisk; czy jest ona zbieżna z oczekiwaniami społecznymi? W tym celu wykonana została analiza lokalnych strategii i dokumentów programowych oraz wypowiedzi lokalnych polityków.
2. Najważniejsze problemy edukacyjne miejscowości w oczach przedstawicieli władz (burmistrz, radni), szkół (dyrektorzy, nauczyciele, pedagodzy szkolni) i lokalnych instytucji (dyrektorzy MOPS, UP, rektor szkoły wyższej). W analizach uwzględniono problemy, które pojawiły się w badaniach w latach 1999–2001 oraz 2013–2014. Interesowało nas, czy wciąż są to te same problemy, czy pojawiają się nowe wskazania? Które z dawnych problemów udało się rozwiązać?
3. Urynkowienie oświaty. Interesowało nas to, czy szkoły dokonują selekcji kandydatów, jaką rolę odgrywają egzaminy testowe w procesie rekrutacji, jak testy są wykorzystywane przez władze lokalne, dyrektorów i nauczycieli, czy nauczyciele i dyrektorzy są rozliczani z wyników uczniów.
4. Nierówności edukacyjne. Sprawą, która przyciągnęła naszą uwagę, była kwestia podziału szkół pod względem wyników końcowych oraz dynamiki tych wyników w czasie. W tym celu wykorzystane zostały wyniki sprawdzianów i egzaminów, Edukacyjnej Wartości Dodanej (EWD) oraz ewaluacji kuratorskich szkół.
5. Działania szkół i organizacji pozarządowych na rzecz umacniania spójności społecznej. Interesowały nas typy działań oraz kierunki współpracy szkół z instytucjami położonymi w ich otoczeniu. Osobno potraktowane zostały

inicjatywy podejmowane przez organizacje społeczne położone w Wołominie. Analizie poddano strony internetowe szkół i organizacji, dokumenty urzędowe oraz wywiady z dyrektorami, nauczycielami i przedstawicielami organizacji pozarządowych.

6. Problem zerwania więzi między szkołami zawodowymi a lokalnymi przedsiębiorstwami. W tym obszarze interesowało nas, jak kształtują się procesy adaptacji szkół ponadgimnazjalnych do potrzeb lokalnego rynku pracy, w warunkach likwidacji największych zakładów pracy i wysokiego bezrobocia w regionie. W analizach uwzględniono strategie władz lokalnych i powiatowych, materiały prasowe oraz wypowiedzi dyrektorów i nauczycieli.
7. Rola szkoły wyższej w społeczności lokalnej. Interesowało nas, jaką rolę pełni nowo powstała wołomińska uczelnia w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym społeczności lokalnej i jakie spełnia zadania w zaspokajaniu różnorodnych potrzeb mieszkańców.

### 3.2. Studium przypadku i triangulacja metod badawczych

Przeprowadzone badania miały charakter studium przypadku. Metoda ta, jak pisze Robert Stake (2009), polega na gromadzeniu informacji na temat konkretnego zjawiska bądź przypadku, interesującego badacza. Przypadek może być prosty bądź złożony (np. człowiek, klasa szkolna lub określone wydarzenie czy sytuacja społeczna). Studiując konkretny przypadek, badacz koncentruje się na jego złożoności oraz bada go w sposób skrupulatny, wielostronny i kompleksowy. Uzyskane wyniki mogą posłużyć wyjaśnieniu szerszej klasy zjawisk i być źródłem nowych pytań i hipotez.

Studium przypadku obejmować może różne źródła danych: dokumenty, dane statystyczne (np. dotyczące liczby mieszkańców, liczby uczniów w szkołach itp.), relacje świadków konkretnych wydarzeń, informacje pochodzące z wywiadów i obserwacji. Opisując przypadek, należy dokonać pewnego wyboru. Narracja nie może obejmować wszystkich zgromadzonych informacji, a analiza zawierać powinna główną tezę, przegląd literatury, opis przypadku i wnioski. Dobre studium przypadku, jak zauważa Stake, wykorzystuje technikę triangulacji, którą posłużono się w czasie badań.

W celu kompleksowego poznania i przedstawienia badanego problemu zastosowano technikę triangulacji. Technika ta, doceniana i stosowana w naukach społecznych, pozwala na dogłębne i wnikliwe spojrzenie na konkretne zjawisko lub proces. Triangulacja to nie tylko wykorzystanie kilku metod w procesie badawczym, ale, jak trafnie zauważa Krzysztof Konecki (2000, s. 85), jest ona „heurystycznym narzędziem badacza”, służącym poznawaniu badanej rzeczywistości na podstawie



informacji będących w posiadaniu różnych aktorów. Konecki (tamże, s. 86) wyróżnia cztery typy triangulacji: danych (wiele danych), badaczy (wielu badaczy), teorii (wiele perspektyw), metodologii (wiele metod). Na potrzeby tej pracy wykorzystano wszystkie typy triangulacji. W odniesieniu do metod badawczych wykorzystano: dokumenty urzędowe, wywiady jakościowe i obserwacje.

Triangulacja umożliwia, poprzez stosowanie porównań, uzyskanie głębszej i dokładniejszej wiedzy na temat badanego zjawiska. Szersza perspektywa daje możliwość tworzenia typologii i klasyfikowania badanego zjawiska. Największą jej zaletą jest łączenie informacji pochodzących z różnych źródeł; pozwala nie tylko na ich weryfikację (w sensie logicznym), lecz także uzyskiwanie szerszego obrazu faktów i zdarzeń. *Przezorny badacz społeczny musi korzystać z rozmaitych metod – podobnie jak mądry inwestor musi inwestować w różne interesy – aby wykorzystać siłę i zrekompensować słabości każdego z pojedynczych narzędzi* – napisał Robert Putnam, relacjonując badania przeprowadzone we Włoszech nad funkcjonowaniem instytucji lokalnych (Putnam 1995, s. 27).

Badania obejmują analizę:

- dokumentów urzędowych (strategie, plany rozwoju, plany odnowy wsi itd.) opracowanych przez władze lokalne, powiatowe, regionalne i centralne,
- statystyk, dotyczących miasta i gminy Wołomin, na tle powiatu, regionu i kraju (m.in. Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Finansów, Państwowej Komisji Wyborczej, Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie),
- indywidualnych wywiadów pogłębionych z przedstawicielami lokalnych instytucji i materiałów pomocniczych zebranych podczas rozmów (notatek, metryczek i ankiet do ankietera),
- treści artykułów prasowych dotyczących edukacji z trzech lokalnych tytułów („Wieści Podwarszawskie”, „Życie Powiatu Wołomińskiego”, „Puls Wołomina”).

Dodatkowym źródłem wiedzy na temat Wołomina i procesów zachodzących na gruncie tej społeczności były materiały zamieszczone na portalu Facebook, gdzie znajdują się fora dyskusyjne mieszkańców (np. „Wołomińskie Forum Samorządowe”, stowarzyszenie „Zielony Wołomin”, inicjatywa „Zostawcie nam czołg”) oraz nagrania na kanale filmowym Youtube, gdzie zamieszczono spoty wyborcze kandydatów startujących w wyborach samorządowych, spotkania przedwyborcze, relacje z posiedzeń Rady Miejskiej, materiały z protestów mieszkańców gminy.

### 3.2.1. Dokumenty urzędowe

Dokumentami urzędowymi nazywamy wszelkiego rodzaju pisma, notatki, sprawozdania, spisy, opisy, zestawienia, protokoły, przepisy, wykazy i inne materiały zapisane, przygotowane przez urzędy, instytucje lub organizacje (Sułek 2002). Coraz

częściej dokumentacja prowadzona jest w formie elektronicznej i zapisywana na dyskach i serwerach. Dane urzędowe zastać możemy w różnego rodzaju archiwach, urzędach, instytucjach. Są one wytworem instytucji (np. urzędów statystycznych, stanu cywilnego, szpitali, kościołów). Dokumenty urzędowe dzielą się na pierwotne i wtórne. Pierwsze z nich to dane będące bezpośrednim zapisem świadków wydarzeń (np. notatka służbowa), drugie to dane bazujące na dokumentach pierwotnych. Dokumenty urzędowe różnią się w wymiarze czasowym – niektóre prowadzone są w sposób ciągły, inne tylko przy okazji jakichś wydarzeń lub okoliczności. Mogą się odnosić do poziomu indywidualnego lub zbiorowego. Najczęściej są to dane „obiektywne”, np. statystyki, preferencje.

Dokumenty urzędowe mogą być źródłem pytań i hipotez badawczych. Posiadają też jednak swoje ograniczenia – mogą być niedostępne lub badacze mogą o nich nie wiedzieć, często mają charakter selektywny (np. nie dotyczą całej populacji), a badaczom nie są znane okoliczności ich powstania. Z wymienionych powodów pożądane jest wykorzystanie informacji zawartych również w innych źródłach, a nie tylko w dokumentach urzędowych.

Na potrzeby tego opracowania wykorzystano zróżnicowane dokumenty sporządzone przez instytucje lokalne i centralne: władze gminy Wołomin (strategie, plany rozwoju, plany odnowy wsi itp.), Powiatowy Urząd Pracy (zestawienia dotyczące rynku pracy, sprawozdania roczne i okresowe), Ośrodek Pomocy Społecznej w Wołominie (sprawozdania), Główny Urząd Statystyczny (Bank Danych Lokalnych, badania dotyczące dojazdów do pracy), Centralną Komisję Egzaminacyjną i Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Warszawie (sprawozdania dotyczące sprawdzianów i egzaminów gimnazjalnych), Instytut Badań Edukacyjnych (badania z różnych lat), Państwową Komisję Wyborczą (wyniki wyborów i referendów).

### 3.2.2. Wywiady jakościowe

Wywiady jakościowe są jedną z chętniej i częściej stosowanych metod w naukach społecznych. W przeciwieństwie do sondażu opierają się one na interakcji pomiędzy badaczem a osobą badaną (Babbie 2003, s. 327). Prowadzący dysponuje zazwyczaj ogólnym planem rozmowy, ale może też posługiwać się bardziej szczegółową listą pytań. Istotne jest, aby przystąpił do wywiadu odpowiednio przygotowany i był obeznany z tematem. *„Wywiad jakościowy jest w zasadzie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie szczególny nacisk na pewne tematy, poruszane przez respondenta (tamże, s. 327).*

Badania przeprowadzone zostały z wykorzystaniem scenariuszy badań. Posługiwaliśmy się kilkoma wersjami scenariuszy, skierowanych do różnych typów odbiorców, które w nieznaczny sposób różniły się między sobą. Scenariusz obejmował część merytoryczną i metryczkę, w której zamieszczono pytania dotyczące

cech społeczno-demograficznych badanych osób. Studenci wypełniali też ankiety dla ankietera, w których znalazły się pytania dotyczące długości rozmowy, jej atmosfery, pytań niezrozumiałych i sytuacji nietypowych, jakie wystąpiły podczas badań. Dodatkowo, wszystkie osoby sporządziły notatki z badania, gdzie znalazły się kilkunastozdaniowe opisy pobytu w terenie, wrażeń z odbytych spotkań, wyglądu budynków instytucji i wystroju ich wnętrz, stosunku badanych osób do badacza. Wywiady były rejestrowane na dyktafony lub telefony komórkowe i spisywane w formie transkrypcji. Korpus materiałów z badań studenci przekazywali po ich zakończeniu.

### 3.2.3. Materiały prasowe

Istotnym elementem badania była analiza treści artykułów prasowych, opublikowanych na łamach trzech tytułów prasowych, wydawanych w Wołominie. Według Renate Mayntz, Kurta Holma i Petera Hübnera (1985, s. 192) analizą treści nazywamy: *technikę badawczą, która w sposób zobiektywizowany i systematyczny ustala i opisuje cechy językowe tekstów po to, aby na tej podstawie wnioskować o niejęzykowych własnościach ludzi i agregatów społecznych*. Z kolei Earl Babbie (2003, s. 342) zauważa, że badanie przekazów stwarza możliwość odpowiedzi na pytanie „kto mówi, do kogo, dlaczego i z jakim skutkiem”. Analiza treści jest badaniem zarejestrowanych ludzkich przekazów, którymi mogą być: książki, czasopisma, gazety, artykuły, strony internetowe, wiersze, piosenki, obrazy, przemówienia, listy, e-maile, prawa i konstytucje. Jej celem jest właściwa identyfikacja i klasyfikacja treści lub znaczeń określonych tekstów. Osoba dokonująca takich operacji opiera się na „własnym intuicyjnym rozumieniu języka”. Analizowane teksty poddano procedurze kodowania, a więc przekształcania surowych danych (fragmentów) w konkretne kategorie analityczne. W dalszym etapie zgromadzone dane zostały uporządkowane, poddano je kategoryzacji i analizie, w celu weryfikacji postawionych pytań badawczych i szerszych uogólnień.

## 3.3. Uzyskany materiał empiryczny

Podstawowym założeniem prowadzonych badań było uzyskanie szerokiego obrazu badanych zjawisk na podstawie różnych źródeł (wywiadów, obserwacji, dokumentów i artykułów prasowych). Zależało nam na otrzymaniu opinii od informatorów zajmujących kluczowe stanowiska w strukturze lokalnych instytucji: władz samorządowych, dziennikarzy, nauczycieli przedszkoli, szkół (w tym szkoły wyższej), liderów organizacji pozarządowych, pracowników i członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku i klubów seniora, pracowników Urzędu Pracy i Ośrodka Pomocy Społecznej.

W 2013 r. badania przeprowadziliśmy w instytucjach położonych wyłącznie na terenie Wołomina, rok później objęliśmy nimi również mieszkańców i instytucje położone na terenach wiejskich (szkoły wiejskie oraz sołtysów i mieszkańców wsi – zasiedziały i nowych).

Badania przeprowadzone w 2013 r. objęły 47 wywiadów, spisanych w formie transkrypcji. Ponad połowę wywiadów (26) zrealizowano z nauczycielami i dyrektorami szkół. Rozmowy przeprowadziliśmy w dwóch przedszkolach, szkole podstawowej i dwóch zespołach szkolno-gimnazjalnych, trzech szkołach ponadgimnazjalnych oraz w Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera. Ponadto wśród badanych osób znaleźli się przedstawiciele lokalnej władzy (burmistrz, pracownik wydziału oświaty i dwóch radnych), sześciu dziennikarzy, pracownicy i studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku, dwóch członków klubu seniora, trener piłki nożnej i dwóch zawodników-piłkarzy, dwóch pracowników Powiatowego Urzędu Pracy i przedstawiciel Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Poza nagraniami i transkrypcjami studenci dostarczyli materiały dodatkowe: notatki z badań terenowych, w których opisali swoje wrażenia i doświadczenia, ankiety do ankietera i metryczki respondentów. O ile niemal wszyscy uczestnicy zajęć przekazali nam notatki terenowe, to nie od każdego udało się uzyskać metryczki i ankiety do ankietera. Nie wszystkie rozmowy miały charakter indywidualnych wywiadów pogłębionych, na przykład wywiad z burmistrzem odbył się z udziałem urzędniczki wydziału oświaty, która również odpowiadała na zadawane pytania. W przedszkolu publicznym wywiad przeprowadzony został z dyrektorką i nauczycielką równocześnie z uwagi na brak odpowiedniej sali do prowadzenia rozmów, a w Uniwersytecie Trzeciego Wieku wywiad przeprowadzono z przewodniczącą i członkiem zarządu jednocześnie, bowiem nie wyrażono zgody na inną formę wywiadu.

Badania przeprowadzone w 2014 r. przeprowadzone zostały nie tylko na terenie Wołomina, lecz także na terenach wiejskich, we wsiach: Czarna, Duczki, Majdan i Ossów. W 2013 r. przeprowadzono 57 wywiadów, które spisane zostały w formie transkrypcji. Najliczniejszą kategorię badanych osób ponownie stanowili nauczyciele i dyrektorzy, z którymi przeprowadzono 28 wywiadów w siedmiu zespołach szkół i jednej samodzielnej szkole podstawowej. Drugą, pod względem liczebności, kategorię osób stanowili przedstawiciele organizacji pozarządowych, mających swoją siedzibę na terenie Wołomina (badaniami objęliśmy 13 organizacji). Ponadto wywiady przeprowadzono z przedstawicielami władzy samorządowej (3 radnych) oraz mieszkańcami wsi Czarna i Leśniakowizna (w sumie 10 mieszkańców, w tym dwóch sołtysów, czterech „zasiedziały” mieszkańców i czterech nowych mieszkańców). Poza spisanyymi wywiadami studenci dostarczyli: ankiety do ankietera i metryczki respondentów oraz notatki z badań terenowych.

Podsumowując badania z lat 2013–2014 można powiedzieć, że dostarczyły one materiału empirycznego w postaci 104 wywiadów z przedstawicielami społeczności lokalnej Wołomina. W badaniach wzięli udział zarówno mieszkańcy gminy, jak i osoby dojeżdżające do pracy z innych miejscowości, zatrudnione w szkołach i urzędach. W omawianym okresie udało się nam dotrzeć niemal do wszystkich szkół z terenu gminy (z wyjątkiem jednej szkoły podstawowej). W badaniu uczestniczyli dyrektorzy, nauczyciele różnych specjalności, pedagodzy i psycholog. W niektórych szkołach badacze pojawili się dwukrotnie i przeprowadzili rozmowy w 2013 i 2014 r. Najliczniejszą kategorię badanych osób stanowili nauczyciele. Zdecydowana większość badanych nauczycieli mieszkała na terenie gminy Wołomin.

Analiza zgromadzonego materiału empirycznego przeprowadzona została z zastosowaniem testowej wersji programu Atlasti – programu komputerowego do analizy danych jakościowych. Programy wspomagające analizę jakościową pozwalają na przeszukiwanie tekstów, porządkowanie zgromadzonego materiału, selekcjonowanie wypowiedzi, tworzenie kategorii analitycznych, porównywanie i hierarchizowanie danych oraz weryfikowanie hipotez i tworzenie modeli teoretycznych (Niedbalski 2014). Na potrzeby prowadzonych analiz wszystkie transkrypcje zostały wprowadzone do wspomnianego programu. Wstępna analiza obejmowała szczegółowe zapoznanie się z transkrypcjami. Dalszym etapem było poszukiwanie w ich obrębie odpowiednich „porcji informacji” (cytatów), które zostały wyselekcjonowane i zakodowane. Podstawową jednostką analizy były fragmenty wypowiedzi badanych osób, które miały charakter wersów, zdań lub dłuższych relacji. Poszczególne kody były przedmiotem dalszych analiz. Wypowiedzi różnych rozmówców były zestawiane ze sobą, konfrontowane, porównywane i hierarchizowane. Analizowałem występujące między nimi zależności oraz podobieństwa i różnice. Finalnym celem analiz było konstruowanie modeli, na które składały się poszczególne kategorie analityczne i odpowiadające im „węzły” i „łączniki”. Dowodem potwierdzającym wnioski z prowadzonych analiz były cytaty wypowiedzi rozmówców. Wszystko to prowadziło do konstruowania wyjaśnień i interpretacji analizowanych zjawisk i procesów. Proces analiz zaprojektowany został zgodnie z założeniem Grahama Gibbsa (2011), który stwierdził, że projekt badawczy powinien mieć wyraźne ugruntowanie w zgromadzonym i poddanym analizie materiale badawczym.

# 4 PRZEMIANY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE W GMINIE WOŁOMIN

## 4.1. Rys historyczny Wołomina i okolic

Nazwa Wołomin pochodzi od XVI-wiecznego właściciela Jana z Volumina. Do połowy XIX wieku wieś nie odgrywała większej roli gospodarczej. Istniał tam dwór, folwark i zagrody chłopskie (Kielak, Podhorodecki 1984, s. 44). Intensywny rozwój Wołomina nastąpił z końcem XIX wieku i związany był z dwoma wydarzeniami: budową linii kolejowej Warszawa–Petersburg w 1862 r. oraz rozwojem przemysłu hutniczego i powstaniem w 1905 r. Huty Szkła „Wołomin”. W 1896 r. architekt Henryk Konstanty Wojciechowski zakupił dobra wołomińskie i na części z nich zaplanował założenia urbanistyczne, przechodząc do historii jako założyciel miasta. W początkach XX wieku rozwinęło się osadnictwo typu miejskiego z przewagą ludności pracującej w przemyśle. Czynnikiem, które sprzyjały rozwojowi miasta, była rewolucja przemysłowa i towarzyszący jej postęp techniczny oraz gwałtowny napływ ludności ze wsi i ukształtowanie się dwóch nowoczesnych klas społecznych: kapitalistów i robotników.

Wołomin uzyskał prawa miejskie w 1919 r., wchodząc w skład powiatu radzyńskiego. W lipcu 1920 r. okolice miasta były miejscem ważnych wydarzeń historycznych. Na polach pod Ossowem rozegrała się bitwa polsko-bolszewicka, która weszła do historii pod nazwą „Cudu nad Wisłą”. W okresie międzywojennym Wołomin urósł do większych skupisk Mazowsza o charakterze przemysłowo-robotniczym. Połowę jego mieszkańców stanowili Żydzi, którzy przyczynili się do rozwoju miasta. Społeczność ta była głęboko zróżnicowana pod względem wyznaniowym, obyczajowym, majątkowym i politycznym. W mieście działały należące do Żydów fabryki i zakłady takie jak: Huta Szkła „Wołomin” Szlomo Kohna, fabryka tekstyliów Artura Landaua, wytwórnia lasek Jakuba Lejba Dajczegwanda, fabryka narzędzi rolniczych Michała Kona i Szymona Donde (Haas 1984, s. 98; Podhorodecki 1992).

Większość Żydów pracowała w fabrykach, a pozostali utrzymywali się z drobnego handlu. W mieście działała synagoga i dwa domy modlitwy, liczne stowarzyszenia i organizacje żydowskie (Biblioteka Pereca, klub sportowy Macabi). W wyborach do rady miejskiej w 1934 r. Żydzi objęli pięć z dwudziestu czterech miejsc.

W 1924 r. powstała parafia wołomińska, która została wydzielona z parafii kobyłkowskiej. Pierwszym jej proboszczem był ks. Jan Golendzinowski, który został zamordowany w 1942 r. w obozie zagłady w Dachau. Proboszcz wybudował kościół, plebanię i zabudowania gospodarcze. Konsekracji kościoła dokonał w 1927 r. ks. kardynał Aleksander Kakowski. W 1925 r. z inicjatywy proboszcza powołany został sierociniec i opiekujące się nim Towarzystwo Pomocy Biednym Dzieciom. W ośrodku przebywały dzieci w wieku 5–18 lat. Wychowankowie uczęszczali do szkoły i jednocześnie uczyli się zawodu, częściowo zarabiając na swoje utrzymanie. Z inicjatywy proboszcza powołano również dom ludowy, zajmujący się działalnością kulturalno-oświatową.

Wołomińska klasa robotnicza była dwunarodowościowa – stanowili ją Żydzi i Polacy. Na jej tle wyróżniała się, zamieszkująca w Wołominie i okolicach, grupa kolejarzy, stanowiąca z rodzinami kilkaset osób. Rekrutowała się niemal wyłącznie z Polaków. Cechowała ją duża stabilizacja zawodowa i zarobkowa (Haas 1984, s. 99). Miasto zamieszkiwała też nieduża warstwa inteligencji, którą stanowili nauczyciele, urzędnicy, sędziowie oraz osoby wykonujące wolne zawody (tamże, s. 110). Światowy kryzys ekonomiczny w końcu lat 20. XX wieku doprowadził do likwidacji miejscowych hut szkła i masowego bezrobocia wśród robotników, co spowodowało wzrost ubóstwa i uszczuplenie dochodów miejskich. Ożywienie gospodarcze rozpoczęło się w 1934 r. i trwało do wybuchu wojny.

Podczas okupacji niemieckiej w Wołominie, w okolicach stadionu sportowego, utworzono getto, w którym skupiono 2700 Żydów. Większość z nich wypędzono w 1942 r. pieszo do Radzymina, a następnie wywieziono koleją wąskotorową do Warszawy, skąd trafili do obozu zagłady w Treblince. Kilkaset osób, niedołączonych, starców i chorych, rozstrzelano na miejscu (Kielak, Podhorodecki 1984, s. 168; Podhorodecki 1992; 1996). Latem 1944 r. pod Wołominem miała miejsce jedna z największych bitew pancernych na froncie wschodnim (największa na terenie Polski) pomiędzy wojskami niemieckimi i radzieckimi. W jej wyniku powiat radzyński poniósł ogromne straty ludnościowe i materialne. Dewastacji uległy tory kolejowe, zakłady pracy, budynki mieszkalne i kościoły.

W okresie powojennym Wołomin stał się jednym z większych ośrodków przemysłowych na Mazowszu. *W tym to właśnie okresie napłynęło do Wołomina tysiące przybyszów z pobliskich wsi i dalekich stron kraju przyciąganych – niby magnesem – wizją uzyskania pracy w mieście lub w niedalekiej Warszawie i urzędzenia się w nowoczesnym, wielkomiejskim świecie* – czytamy w monografii Wołomina wydanej w latach 80. XX wieku (Kielak, Podhorodecki, Kowalski 1984, s. 7). Miejskowy rynek pracy

zdominowały duże przedsiębiorstwa państwowe – Huta Szkła „Wołomin” (producent szkła), Zakłady Stolarki Budowlanej (producent okien, parkietów i drzwi) oraz Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu. W 1967 r. miasto zamieszkiwało 24780 mieszkańców. Obok funkcji przemysłowej pełniło rolę „sypialni Warszawy”, gdyż około 6000 mieszkańców pracowało w stolicy (Podhorodecki, Kowalski 1984, s. 257). W początku lat 70. w Wołominie zatrudnionych było 11474 osób, w tym ponad dwie piąte (41%) w przemyśle, prawie jedna czwarta (23%) w budownictwie, 7% w handlu i tyle samo w oświacie, 6% w transporcie, a pozostali w innych sektorach (zdrowiu, kulturze, sporcie) (tamże, s. 265). W latach 70. i 80. do miasta napłynęła ludność z różnych stron kraju. W tym okresie wybudowano duże osiedla mieszkaniowe (największe osiedla: Niepodległości liczące 65 budynków, Lipińska – 25 budynków, Słoneczna – 19 budynków). Rozwój Wołomina w latach 70. i 80. wpisywał się w zmiany dokonujące się w innych miastach uprzemysłowionych, w których powstawały nowe zakłady pracy i osiedla dla pracowników. Siłą napędową ustroju socjalistycznego miała być klasa



**Rysunek 1.** Położenie powiatu wołomińskiego na tle województwa mazowieckiego



robotnicza mieszkająca w dużych skupiskach. Najważniejszym czynnikiem rozwoju była produkcja przemysłowa, wokół której zogniskowano pozostałe funkcje miasta i potrzeby mieszkańców. Duże osiedla mieszkaniowe służyć miały głównie reprodukcji klasy robotniczej przy najniższych nakładach (Szczepański 1990, s. 39). Jak napisał Włodzimierz Winclawski (1976), priorytet nadano budownictwu mieszkaniowemu, kosztem innych potrzeb (np. edukacji, służby zdrowia). Marek Szczepański (1990), który przeanalizował powstanie Tychów jako miasta socjalistycznego, trafnie zauważył, że dominowała tam maksymalizacja efektów i wskaźników, takich jak kubatura mieszkań, liczba izb, lokali. Osiedla mieszkaniowe budowano szybko, a optymalnym rozwiązaniem była wielka płyta, którą na szeroką skalę zastosowano w Polsce i innych krajach socjalistycznych (Szczepański 2005). Obok dotychczasowej starej zabudowy wyrastały duże kompleksy mieszkaniowe, zasiedlane przez nowych osadników, którzy odróżniali się od zasiedziałyłch mieszkańców relatywnie wyższym poziomem wykształcenia i młodszym wiekiem. Dużą część z nich stanowili technicy i inżynierowie zatrudniani w fabrykach. „Stare dzielnice” zamieszkiwała klasa robotnicza o niskich kwalifikacjach i poziomie wykształcenia. Dużym problemem miast przechodzących proces uprzemysłowienia była wzrastająca anonimowość (Jałowiecki 1998; Jałowiecki, Szczepański 2002a), przejawiająca się zanikiem pośrednich struktur pomiędzy rodziną a zbiorowością lokalną. Powstanie w miastach odseparowanych dzielnic, w postaci dużych zespołów mieszkaniowych, w niewielkim stopniu sprzyjało budowie więzi wspólnotowych. Plany polityczne nie przewidywały integracji mieszkańców i tworzenia się zwartych społeczności lokalnych (Szczepański 1991, s. 43). Wykształcenie się quasi-społeczności lokalnych na terenach zurbanizowanych należało do rzadkości (Jałowiecki 1998, s. 232). Celem ustroju socjalistycznego było eliminowanie zjawisk żywiołowych i spontanicznych na rzecz planowania, podporządkowanego celom politycznym.

## 4.2. Społeczny portret miasta i gminy

Wołomin to gmina miejsko-wiejska położona w środkowej części województwa mazowieckiego, w odległości 10 kilometrów od granicy z Warszawą w kierunku północno-wschodnim. Wołomin jest jedną z 314 gmin położonych na terenie województwa mazowieckiego, w obszarze którego znajduje się: 35 gmin miejskich, 49 miejsko-wiejskich i 230 wiejskich. Na terenie województwa znajduje się również 37 powiatów ziemskich i 5 miast na prawach powiatu (Warszawa, Radom, Płock, Siedlce i Ostrołęka).

Miasto Wołomin jest siedzibą powiatu oraz gminy miejsko-wiejskiej. W skład powiatu wchodzi cztery gminy miejskie (Kobyłka, Marki, Ząbki i Zielonka), trzy gminy miejsko-wiejskie (Radzymin, Wołomin i Tłuszcz) i pięć wiejskich (Dąbrówka, Jadów, Klembów, Poświętne, Strachówka). Na terenie powiatu mieszka prawie 229 tys. osób, w tym około jedna czwarta (23%) w gminie Wołomin.

Gmina Wołomin wyróżnia się na tle powiatu największą liczbą mieszkańców, która w 2013 r. wyniosła 51 671 osób (73% mieszka w mieście). Poza tym, na tle całego powiatu zajmuje pierwsze miejsce pod względem odsetka czytelników bibliotek publicznych (w gminie działają dwie biblioteki – powiatowa i miejska z trzema filiami) oraz odsetka ludności korzystającej z instalacji wodociągowej. Ten drugi wskaźnik udało się osiągnąć dzięki projektowi dofinansowanemu ze środków Unii Europejskiej. Przy okazji wybudowano też kanalizację i oczyszczalnię ścieków.

Wołomin graniczy z gminami: Kobyłka, Radzymin, Klembów, Poświętne i Zielonka. Na terenie gminy działa 15 sołectw i 13 osiedli. Powierzchnia gminy wynosi 61 km kwadratowych (w tym 17 km kwadratowych to teren miasta) i jest to trzecie miejsce w powiecie pod względem wielkości powierzchni. Ludność na 1 km kwadratowy w gminie Wołomin wynosi 838 (w mieście 2171), co lokuje gminę na czwartym miejscu w powiecie (US 2014a).

Przez teren gminy przebiegają trzy drogi wojewódzkie i międzynarodowa linia kolejowa (Warszawa–Petersburg). Miasto jest jednym z ważniejszych ośrodków wschodniej części aglomeracji warszawskiej. Na jego terenie zlokalizowanych jest wiele instytucji państwowych (Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Sąd Rejonowy, Szpital Powiatowy), Ośrodek Pomocy Społecznej, Powiatowy Urząd Pracy, szkoły, kluby sportowe, stowarzyszenia i parafie. Informacje na temat liczby mieszkańców w latach 2000–2013 przedstawia tabela 1. W omawianym okresie liczba mieszkańców systematycznie wzrastała (liczba mężczyzn szybciej niż liczba kobiet).

**Tabela 1.** Liczba mieszkańców w gminie Wołomin w latach 2000–2013

Rok	2000	2002	2004	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
<b>Ogółem</b>	48196	48554	49000	49688	49999	50269	50549	51091	51385	51484	51671
<b>Mężczyźni</b>	22993	25402	25662	26040	26254	26426	26563	26776	26928	26989	27089
<b>Kobiety</b>	25203	23152	23338	23648	23745	23843	23986	24315	24457	24495	24582

Źródło: GUS, Bank Danych Lokalnych

Dynamika wzrostu ludności była szybsza na terenach wiejskich niż w mieście. Wzrost liczby mieszkańców gminy był efektem ruchu naturalnego (wzrostu liczby urodzeń) oraz migracji na terenie gminy. W latach 2000–2013 odnotowano dodatnie wskaźniki przyrostu naturalnego. Szczytowym momentem, pod względem liczby urodzeń, był 2007 r., kiedy na świat przyszło ponad 700 dzieci w całej gminie, ale w kolejnych latach nastąpił nieznaczny spadek liczby urodzeń (patrz tab. 2).

Drugim czynnikiem, który wpłynął na wzrost liczby mieszkańców, były migracje wewnętrzne. W latach 2000–2013 odnotowano dodatnie saldo migracji wewnętrznych, co oznacza, że gmina Wołomin była atrakcyjnym miejscem do zamieszkania dla osób z innych terenów. Dwie trzecie osób, które zameldowały się w gminie,

**Tabela 2.** Urodzenia w gminie Wołomin w latach 2000–2013

Rok	2000	2002	2004	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Urodzenia	490	550	636	649	640	713	629	630	567	616	562
Zgony	445	420	424	460	450	417	423	394	433	483	380
Przyrost naturalny	45	510	239	189	190	296	206	236	134	133	182

Źródło: GUS, Bank Danych Lokalnych

pochodziło z innych miast, a jedna trzecia ze wsi. Z kolei wśród osób, które wymeldowały się, mniej więcej połowa przeniosła się do miast i połowa na wieś. Z informacji zgromadzonych przez władze lokalne wynika, że największy ruch budowlany występował w mieście Wołomin oraz we wsiach: Zagoścień, Duczki i Czarna. „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wołomin” (2011) zakłada dalszy proces budowy domów jednorodzinnych, prowadzący do „zatarcia podziału na część miejską i wiejską gminy Wołomin” (tamże, s. 58). Problemem, który dotyka gminę Wołomin, jest duża liczba mieszkańców niezameldowanych, szacowana na 3 tys., którzy korzystają z lokalnej infrastruktury, lecz nie płacą podatków w Wołominie. W 2013 r. gmina zainicjowała kampanię pt. „Płacę podatki w Wołominie”, która ma zmniejszyć udział osób zamieszkałych bez meldunku.

Niewiele ponad połowę mieszkańców gminy Wołomin (52%) stanowią kobiety. Na 100 mężczyzn przypada 110 kobiet, co jest typowe dla obszarów miejskich, gdzie wartość tego współczynnika wynosi ponad 105. Kobiety stanowią 51% mieszkańców wsi i 53% mieszkańców miasta, ale wśród osób w wieku powyżej 65. roku życia przeważają (61% mieszkańców miasta i wsi). Wskazuje to na proces feminizacji starości, który występuje w skali całego kraju, jak i na całym świecie. Najliczniejszą kategorię wiekową w gminie Wołomin stanowią osoby w wieku produkcyjnym (63%), drugie miejsce zajmują osoby w wieku przedprodukcyjnym (20%), a ostatnie poprodukcyjnym (17%). Na tle powiatu, gminę Wołomin zamieszkuje o dwa punkty procentowe więcej osób w wieku poprodukcyjnym i dwa punkty procentowe mniej osób w wieku przedprodukcyjnym. W ostatnich latach udział osób w wieku poprodukcyjnym wzrasta, a przedprodukcyjnym maleje, co wskazuje na postępujący proces starzenia się społeczności lokalnej. Wskaźnik obciążenia demograficznego, a więc liczba osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym, wyniósł w 2013 r. 58,8%.

Biorąc pod uwagę dane demograficzne można powiedzieć, że Wołomin jest stonkowo „młodym miastem”. Potwierdzają to również wypowiedzi badanych osób, które raczej nie dostrzegały procesu starzenia się mieszkańców. Jedynie pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej oraz członkowie klubów seniora zauważyli to zjawisko. Pracownik OPS stwierdził, że coraz więcej osób w podeszłym wieku objętych

jest usługami opiekuńczymi i pomocą materialną. *Ja pracuję blisko 20 lat w branży i jak przychodziłem do pracy, to koleżanki, które były doświadczone, to mówiły, że emerycy pojawiali się u nas raz, parę razy na miesiąc – relacjonował pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej. Ta piramida teraz gwałtownie się odwraca. Kategoria ludzi potrzebujących pomocy usługowej gwałtownie rośnie. Myślę, że za dwadzieścia lat, to będzie dominująca kategoria odbiorców pomocy, ze względu na niskie emerytury, dłuższy wiek życia, lepszy stan zdrowia, oczekiwania, żeby jakoś to życie lepiej spędzić (112\_2013). Pracownik klubu seniora uważał, że władze powinny w większym stopniu dbać o ludzi starych. Coraz więcej trzeba by zwrócić uwagę na rozwój związany z budową wszelkiego rodzaju pomocy typu domów starości. No i oprócz tego jakaś rozrywka, kultura dla tych starych ludzi jednak... Ich trzeba umieć integrować – to jest trudne też (157\_2013).*

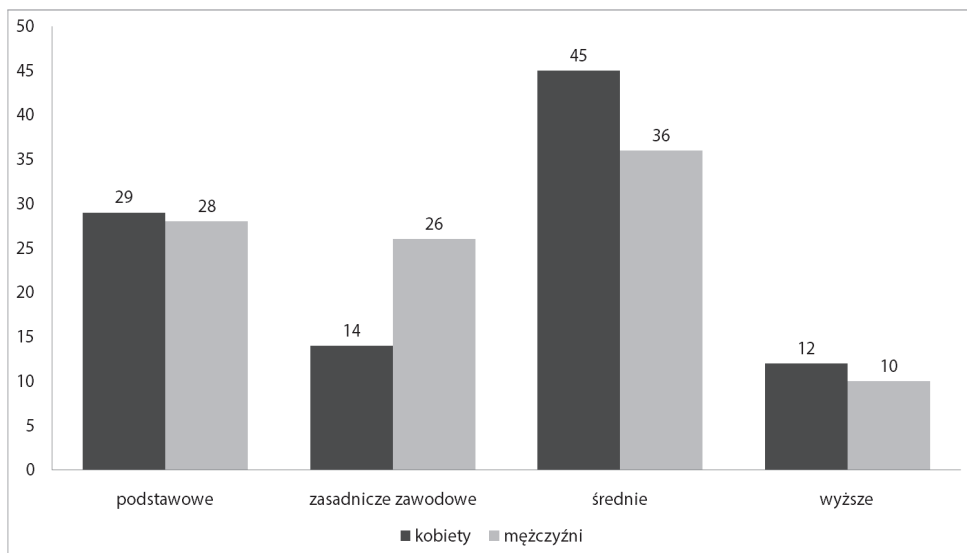
Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. ukazały, że jedna dziesiąta mieszkańców gminy Wołomin miała wykształcenie wyższe, prawie dwie piąte (38%) średnie ogólnokształcące lub techniczne, nieco ponad jedna piąta (22%) zasadnicze zawodowe, a niemal jedna trzecia (30%) wykształcenie podstawowe. Struktura wykształcenia mieszkańców Wołomina w niewielkim stopniu odbiegała od struktury w całym kraju (patrz tab. 3). Duży był udział osób o niskim poziomie edukacji – ponad połowa mieszkańców gminy posiadała w 2002 r. wykształcenie co najwyżej zasadnicze zawodowe.

Osoby mieszkające w Wołominie cechowały się relatywnie wyższym poziomem wykształcenia niż osoby mieszkające na obszarach wiejskich. Tylko 5% mieszkańców wsi posiadało dyplom uczelni (patrz tab. 3). Kobiety były relatywnie lepiej wykształcone od mężczyzn, zarówno na wsi, jak i w mieście (podobnie jak w skali całego kraju). Częściej posiadały dyplom uczelni lub legitymowały się wykształceniem średnim, rzadziej wykształceniem zasadniczym zawodowym (patrz wykresy 1 i 2).

**Tabela 3.** Poziom wykształcenia mieszkańców Wołomina na tle Polski w 2002 r. (w %)

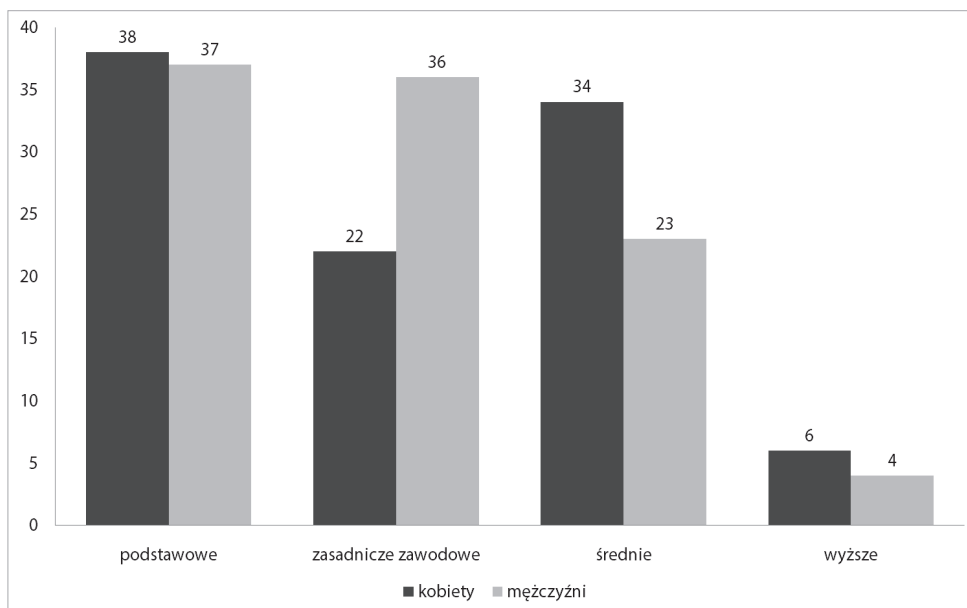
Miejscowości	Poziom wykształcenia			
	wyższe	średnie	zasadnicze zawodowe	podstawowe i bez wykształcenia
Wołomin ogółem	10	38	22	30
Wołomin – miasto	11	41	20	28
Wołomin – obszar wiejski	5	29	29	38
Polska	10	33	24	33
Polska – obszary miejskie	14	39	22	25
Polska – obszary wiejskie	5	22	30	43

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 r.



**Wykres 1.** Poziom wykształcenia mieszkańców miasta Wołomin w 2002 r.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego



**Wykres 2.** Poziom wykształcenia mieszkańców na terenach wiejskich gminy Wołomin w 2002 r.

Źródło: jak na wykresie 1

Wyniki spisu powszechnego z 2011 r. nie dają możliwości określenia poziomu wykształcenia mieszkańców poszczególnych gmin. Możliwa jest natomiast analiza poziomu wykształcenia mieszkańców w powiatach. Na jej podstawie możemy stwierdzić, że udział osób z wykształceniem wyższym w powiecie wołomińskim zwiększył się z 9% do 19%, z wykształceniem policealnym i średnim utrzymał się na podobnym poziomie (około 33%), nieznacznie zmniejszył się udział osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (z 23% do 20%) i wyraźnie spadł odsetek osób o najniższym poziomie edukacji – podstawowym, a w 2011 r. podstawowym i gimnazjalnym (z 34% do 19%). Jak widzimy, pozytywnym zjawiskiem jest poprawa poziomu wykształcenia mieszkańców powiatu wołomińskiego, wśród których około jednej piątej posiada dyplom szkoły wyższej. Wśród mieszkańców terenów miejskich niemal jedna czwarta (24%) legitymuje się wykształceniem wyższym i prawie dwie piąte (38%) średnim i policealnym.

Miasto i gmina Wołomin cechują się dużą aktywnością Kościoła katolickiego. Zdaniem dziennikarzy, polityków i liderów organizacji pozarządowych, kościoł ma duże wpływy w społeczności lokalnej, a znaczna część mieszkańców to osoby religijne. Badania Instytutu Statystyki Kościoła katolickiego, opierające się na corocznym liczeniu wiernych w parafiach ukazują, że odsetek osób uczestniczących we mszy świętej w 2014 r. w Polsce wyniósł prawie dwie piąte (39,1%). Najniższy był w diecezji łódzkiej (24,8%) a najwyższy w tarnowskiej (70%). Na terenie diecezji warszawsko-praskiej, obejmującej 183 parafie (w tym również parafie wołomińskie), wyniósł 28,9%, przy czym wewnątrz diecezji istniały duże różnice – w parafiach warszawskich – na Bródnie, Grochowie, Pradze i Tarchominie – wskaźnik ten wahał się w granicach 20–23%, podczas gdy w parafiach poza Warszawą wyniósł 35–39%. W dekanacie wołomińskim, którego obszar jest nieco większy niż gminy Wołomin (w jego skład wchodzi 6 parafii z gminy Wołomin, 2 z gminy Kobyłka i 2 z gminy Klembów), wskaźnik uczestniczących we mszy świętej wyniósł 36%, a więc był dużo wyższy niż w parafiach warszawskich i na podobnym poziomie, jak parafiach w Radzyminie, Zieloncu i Tłuszczu. Jednocześnie w Wołominie nieco wyższy był, niż w sąsiednich dekanatach, wskaźnik *comunicantes*, a więc osób przystępujących do sakramentu komunii świętej (patrz tab. 4). Wskazuje to na dużą religijność osób uczestniczących we mszy niedzielnej.

Na terenie dekanatu wołomińskiego najwyższy wskaźnik *dominantes* odnotowano w parafii w Duczkach (48%), a najniższy w parafii pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej (32,1%) w Wołominie. Najwyższy wskaźnik *comunicantes* odnotowano w parafii w Majdanie (55,3%), a najniższy w Zagościńcu (37,9%).

W wypowiedziach wielu rozmówców pojawiały się stwierdzenia, że dużą część mieszkańców gminy i powiatu wołomińskiego cechuje głęboka religijność i przywiązanie do tradycji i wartości patriotycznych. *Tutaj społeczeństwo z racji tego, że doświadczyło Cudu nad Wisłą i wielu lat zaborów rosyjskich jest raczej o poglądach*

**Tabela 4.** Udział w praktykach religijnych w 2014 r. (w %)

	<i>Dominantes</i> – stosunek liczby uczestniczących we mszy do wszystkich członków parafii	<i>Comunicantes</i> – Stosunek liczby przyjmujących komunię świętą do uczestniczących we mszy
Dekanat Wołomin	35,8	48,2
Diecezja warszawsko-praska	28,9	45,7
Polska	39,1	16,3

Źródło: Zestawienie na podstawie danych Instytutu Statystyki Kościoła katolickiego

*konserwatywnych, utożsamianych z tradycyjnym stylem rodziny i wiarą chrześcijańską* – powiedział radny Prawa i Sprawiedliwości (121\_2013). Ksiądz z parafii wołomińskiej, który wcześniej pełnił posługę kapłańską w Warszawie, stwierdził, że przyjeżdżając do Wołomina, poczuł „ducha patriotyzmu”: *Wołomin jest patriotyczny, porządny, katolicki. Jak ja przyszedłem do Wołomina, jak zobaczyłem popiersie Marszałka Piłsudskiego, który tutaj jest przy dworcu kolejowym, pomnik poświęcony obrońcom Ojczyzny, to poczułem jego ducha tego miejsca* (115\_2014). Z kolei lider organizacji pozarządowej uważał, że konserwatyzm mieszkańców związany jest ze specyficznym rozumieniem ról społecznych kobiet i mężczyzn. *Ja uważam powiat wołomiński za powiat o poglądach raczej prawicowych, wręcz chrześcijańsko-prawicowych, obowiązuje tutaj dość tradycyjny pogląd na rolę kobiety w społeczeństwie, panie powinny zająć się podtrzymywaniem ogniska domowego, a panowie powinni zajmować się wszystkim innym i wszystkie wybory samorządowe pokazują, że Wołomin jest związany ze środowiskami prawicowymi* (114\_2014).

Podczas badań wielokrotnie podkreślano, że Wołomin jest niewielkim miastem, którego mieszkańców łączą bliskie więzi. Pojęcie więzi społecznych definiowane jest jako związki wynikające ze wspólnego zamieszkiwania oraz poczucia łączności z innymi, przejawiającej się w postawach, zachowaniach lub działaniach (Rybicki 1979, s. 676). Istotnym wymiarem więzi społecznych jest poczucie przynależności do określonej grupy, wyrażające się wyznawaniem tych samych wartości, wspólnotą interesów, postawami konformistycznymi (Ossowski 1983, s. 56). Szczególnym elementem więzi społecznej jest „aprobująca świadomość” – wspólność celów, norm, sposobu postrzegania zjawisk. Mieszkańcy Wołomina duże znaczenie przypisywali powiązaniom nieformalnym, relacjom towarzyskim, sąsiedzkim, znajomościom i przyjaźniom wyniesionym ze szkoły. Dziennikarka lokalnej prasy mówiła: *To jest małe miasto, gdzie nie ma korków, zawsze się wszędzie dojdzie piechotą. Ja mam do pracy pięć minut, mąż ma sześć, do szkoły mamy pół minuty, więc to jest bardzo, bardzo fajnie. Jeśli chodzi o klimat, to człowiek nie żyje w takim stresie jak w Warszawie, czy jakimś innym większym mieście* (152\_2013). Zauważano jednak, że bliskie kontakty między mieszkańcami mają też swoje złe strony, mogą prowadzić do

konfliktów. Zwrócił na to uwagę urzędnik pracujący w Wołominie, ale mieszkający w innej miejscowości. *To nie jest szczególnie wielkie miasto, duża część ludzi jest w jakiś sposób rozpoznawalna i ma powiązania z innymi, te kwestie nieformalne mają duże znaczenie. Czy to dobrze, czy źle? Czasami dobrze, bo pewne rzeczy można szybko ustalić i rozwiązać, ale jeśli jest to kompletnie sprzeczne z przyjętymi regułami, ktoś forsuje swój pomysł, to jest trochę niewygodne. Wołominiacy słabo wpuszczają obcych do siebie, mają małe zaufanie, długo ich testują* (115\_2013).

Miasto uznawane jest za spokojne i bezpieczne. *Nie ma tu wielkiego zgiełku, a położone jest w pobliżu metropolii – stwierdził radny* (120\_2013). Ocenia się, że rzadko dochodzi tam do przestępstw, życie toczy się spokojnie. Podkreślano, że na terenie Wołomina nie było zorganizowanej grupy przestępczej, a negatywną etykietę „miasta mafijnego” nadali dziennikarze z prasy ogólnopolskiej. *Bardzo mi się nie podoba kojarzenie w mediach Wołomina z miastem mafijnym, przestępczym – stwierdził dziennikarz. Ja tutaj mieszkam już 40 lat z rodziną i nigdy nie spotkałem się z jakimiś nadmiernymi przejawami przemocy. Nikt nas nie szantażował, nikt nas nigdy nie pobił. Mnie zawsze denerwowała ta legenda miasta mafijnego. Co ma tak naprawdę niewiele wspólnego z prawdą. Wszyscy myśleli, że jeśli działała tu jakaś grupa przestępcza, to tu było niebezpiecznie. Nigdy się tak nie działo. Uważam, że nie ma bezpieczniejszego miejsca od nas* (115\_2013). Dziennikarka lokalnej gazety zaobserwowała, że w mieście dochodzi do niewielu przestępstw. *Tutaj mieszkają różni ludzie, różne klasy społeczne. Wołomin po godzinie 22 na pewno pustoszeje, bo ludzie się po prostu boją. Ale my prowadzimy kronikę kryminalną i tam nie ma w sumie aż za dużo takich incydentów, żeby ktoś kogoś pobił, czy ograł. Wbrew pozorom* (152\_2013). Osoba pracująca w jednym z urzędów, mieszkająca poza Wołominem wskazała, że obecnie nie ma obaw przed poruszaniem się po mieście i parkowaniem samochodu w Wołominie. *Ja nie czuję, że jest niebezpiecznie, nie ma czegoś takiego, że ludzie boją się chodzić po ulicy, czy wyjść wieczorem, albo zostawić samochód. Kiedyś to był strach do Wołomina przyjechać samochodem, bo można było wracać na piechotę. Teraz nie ma strachu, obawy* (136\_2013). Jedna z liderki organizacji pozarządowej stwierdziła, że Wołomin jest miastem bezpiecznym: *Ja przyjechałam tutaj, w Warszawie zaczęłam studia, a tu zostałam. W Wołominie mieszka się dobrze, wbrew temu co piszą w gazetach, co było nagłośnione w prasie, że jest mafia. O wszystkich takich rzeczach dowiadujemy się z telewizji, ze środków masowego przekazu. Natomiast tyle czasu mieszkam i nigdy mnie nikt nie zaczepił, nikt nigdy mi nie ubliżył* (140\_2013).

Duża część rozmówców podkreślała, że mieszkańców Wołomina niewiele łączy, gdyż mieszka tam liczna kategoria osób przyjezdnych, luźno związanych z Wołominem, pracujących w Warszawie i traktujących miasto jak „sypialnię” lub „hotel”. Jeden z dziennikarzy w następujący sposób opisał rozwój miejscowości: *W zasadzie miasto rozwijało się przed wojną, nastąpiło uprzemysłowienie, kiedy powstawały*



*fabryki żydowskie i ludzie z Warszawy się tu osiedlali. A po wojnie, po wybudowaniu bloków, miasto się rozrosło dynamicznie. I w zasadzie są tu ludzie tak jakby trochę zebrani z innych rejonów okolicznych – bliższych, dalszych i tej tradycji tak jako takiej nie ma (128\_2014). Wołomin to zlepek różnych naleciałości. Kiedyś było 5 tys. mieszkańców, a teraz jest ponad 30 tys. Nowe osiedla, nowi ludzie nie są zżyci w Wołominem. To jest tylko sypialnia dla nich (136\_2014). Wskazywano, że nowi mieszkańcy Wołomina to osoby, które przeprowadziły się z różnych stron kraju, z terenów Polski północnej i wschodniej. Jak ja miałem osiemnaście lat, to babcia mi tłumaczyła, że do Wołomina się przeprowadzili już wszyscy ci, którzy mieszkali gdzieś tam: Tłuszcz, Zaburzenie. To jest zlepek, konglomerat (155\_2013). Tu jest spora grupa napływowa, sporo z mniejszych miejscowości, głównie ze wsi. Ci ludzie są oderwani od swojego środowiska, sąsiadów, przyjaciół. Dopiero ich dzieci są rodowitymi wołominiakami (115\_2013). Magnesem przyciągającym nowych mieszkańców jest tania ziemia i możliwość podjęcia pracy w Warszawie: Tutaj jest ziemia, którą można kupić stosunkowo niedrogo i postawić sobie dom, mając w perspektywie szybką kolej i metro na Dworcu Wileńskim. Połączenie z centrum Warszawy w ciągu 30 minut (143\_2013). Osoba mieszkająca pod Wołominem zauważyła, że obok rodzin mieszkających w gminie od wielu pokoleń pojawiają się nowi mieszkańcy nie związani z miastem. Tutaj to są takie dość duże rodziny, wielopokoleniowe i te rodziny są tu tak osadzone, więc tu to jest taka konserwatywna, można powiedzieć struktura. I dopiero właśnie w tej chwili się trochę zmienia, że taki nowy powiew ze świata następuje, są nowi osadnicy, którzy mają trochę jakieś tam inne pomysły na życie (141\_2014).*

### 4.3. Zróżnicowania społeczno-przestrzenne

Jednym z ważniejszych procesów zachodzących we współczesnych miastach są narastające podziały i segregacje przestrzenne. Przyczyniają się one do wzrostu zróżnicowania społecznego i nierówności. Ich wyrazem jest funkcjonowanie obok siebie odmiennych kategorii społecznych: osób o wysokich dochodach i dobrej sytuacji ekonomicznej, mających ugruntowaną pozycję na rynku pracy, oraz osób o niskich zarobkach i niepewności zatrudnienia. Proces ten jest szczególnie widoczny na obszarach dużych miast, ale dotyczy też mniejszych ośrodków miejskich. Przyczyniają się do niego: zmniejszenie zatrudnienia w przemyśle i przestawianie gospodarki na nowe „tory”. W efekcie następuje wzrost bezrobocia wśród klasy robotniczej oraz poszerzenie się kategorii ludzi zmarginalizowanych i ubogich. Procesy te zostały dobrze opisane na przykładzie światowych metropolii (Jałowiecki 2000). Jak się przekonamy, dotyczą one również Wołomina.

Segregacja jest procesem fizycznego odseparowania od siebie różnych kategorii mieszkańców. Obejmuje ona kilka powiązanych ze sobą czynników: mieszkalnictwo,

transport, rynek pracy i edukację (Barber 2014, s. 226). Proces ten cechuje się ruchem w dwóch kierunkach – z jednej strony odseparowaniem od siebie ludzi o odmiennych cechach społeczno-ekonomicznych, a z drugiej skupianiem się osób podobnych do siebie pod pewnymi względami w określonych częściach miasta (np. odpływ zamożnych rodzin do konkretnych dzielnic) (Scheffer 2010).

Warunki w jakich żyją ludzie – ich mieszkania i domy – mają wpływ nie tylko na jakość ich życia, lecz także na możliwości zdobywania wykształcenia, dostęp do transportu i rynku pracy. Ceny mieszkań są głównym czynnikiem decydującym o rozmieszczeniu mieszkańców w przestrzeni miasta. Znacząco różnią się one od lokalizacji, powierzchni i standardu. Typ posiadanego mieszkania jest jednym z czynników przynależności do określonej klasy społecznej. Znanym w Europie Zachodniej problemem są duże osiedla mieszkaniowe, które stały się bastionami anonimowości. Te często zdewastowane i niebezpieczne dzielnice, o wysokim wskaźniku przestępczości, są miejscem działania gangów. Jednocześnie dzielnice o niskiej zabudowie – zamieszkałe przez zamożniejszych mieszkańców – sprzyjają bliższym relacjom sąsiedzkim, współpracy i zaufaniu. Poważnym problemem staje się też degradacja dzielnic położonych w centrach miast, wskutek pozostawiania w nich biedniejszych mieszkańców. Transport publiczny może przyczyniać się do segregacji społeczno-przestrzennej, szczególnie gdy nie jest ogólnodostępny – linie autobusowe lub metro mogą być tak poprowadzone, aby oddzielić od siebie „lepsze” i „gorsze” dzielnice. Problemem może być transport zbyt „ślamazarny”, utrudniający dostęp do szkół i rynku pracy. Brak pracy, związany często z utratą dotychczasowej pozycji społecznej, sprzyja ubóstwu. Typowym przykładem segregacji społeczno-przestrzennej są dzielnice zamieszkałe przez ludność o korzeniach afrykańskich we Francji. Badania pokazują, że życie na takich obszarach utrudnia awans społeczny i sprzyja pozostawianiu na niższych szczeblach drabiny w społeczeństwie. Koncentracja osób ubogich, często pochodzących z rodzin imigrantów, ogranicza możliwości zdobywania dobrego wykształcenia i zawodu (Barber 2014).

Wołomin charakteryzują silne podziały społeczno-przestrzenne. Na terenie miasta i gminy można wyróżnić kilka odmiennych przestrzeni:

- 1) kamienice w centrum,
- 2) osiedla strzeżone,
- 3) duże osiedla mieszkaniowe,
- 4) domy jednorodzinne w mieście i na terenach podmiejskich.

Istniejący w Wołominie układ urbanistyczny jest wypadkową dwóch kierunków rozwoju miasta na przełomie XIX i XX wieku – powstania lotniska, na północy Wołomina, oraz osady fabrycznej, w pobliżu torów kolejowych. Osada fabryczna miała typowo miejski charakter, składała się z murowanych 2–3 kondygnacyjnych budynków. Obecnie teren ten znajduje się w ścisłym centrum. W Wołominie duży obszar zajmuje zabudowa jednorodzinna z przydomowymi ogrodami oraz duże

osiedla mieszkaniowe, powstałe w latach 60. i 70. XX wieku (osiedla: Lipińska, Niepodległości, Słoneczna, Kobylkowska, Polna, Nafta). Bloki tam powstałe mają proste, geometryczne formy. W skład czterech największych osiedli, zarządzanych przez Spółdzielnię Budownictwa Mieszkaniowego w Wołominie, wchodzi prawie 5 tys. mieszkań. Największe osiedle mieszkaniowe – osiedle Niepodległości (dawniej Hibnera) – liczy 2,5 tys. mieszkań usytuowanych w 65 budynkach. Miasto Wołomin otoczone jest terenami dawnych wsi, które obecnie zmieniają swój charakter na podmiejski (Duczki, Zagościec, Lipinki, Ossów, Turów, Nowe Lipiny, Stare Lipiny).

W przestrzeni Wołomina występują silne podziały społeczno-terytorialne, związane z pozycją materialną i społeczną mieszkańców konkretnych dzielnic. Dziennikarz lokalnej gazety w następujący sposób scharakteryzował mieszkańców Wołomina: *Jest tu grupa stałych mieszkańców, takich, którzy się tu urodzili, których dziadkowie tu mieszkali, ale jest też grupa takich jak ja, którzy przyszedli tu z sąsiedztwa i takich, którzy przyszedli gdzieś tam z Polski. I myślę, że tych, którzy przyszedli gdzieś z Polski jest dużo dlatego, że dosyć tanie są mieszkania spółdzielcze z drugiego obiegu. Na osiedlu Niepodległości jest 10 tys. mieszkańców, a nie jest to jedyne osiedle. To było osiedle młodych ludzi, ale z różnych stron Polski i w tej chwili mieszkania te w drugim obiegu są sprzedawane i znowu przychodzą ludzie z Polski. Więc ja stwierdzam, że jest dużo nowych ludzi, bo ich nie znam i nie jest to jednorodne społeczeństwo. Dużo osób pracuje w Warszawie i przyjeżdża tutaj przenocować* (114\_2013).

Cechą charakterystyczną polskich miast w okresie socjalizmu było ignorowanie potrzeb remontowych starych dzielnic, szczególnie tych, które nie uległy zniszczeniu w czasie wojny, oraz koncentracja na wznoszeniu dużych osiedli mieszkaniowych na otwartych przestrzeniach (Grotowska-Leder 1999). Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w Wołominie. Najstarsza część Wołomina, nazywana „starówką”, składa się z przedwojennych kamienic. Obszar ten został objęty programem rewitalizacji, zatwierdzonym przez Radę Miejską, gdyż budynki tam zlokalizowane są w złym stanie technicznym. Chociaż władze wykonują drobne remonty, to nie są ich właścicielami, co ogranicza możliwość przeprowadzenia gruntownych inwestycji. Duża część lokatorów kamienic to osoby mieszkające tam od kilku pokoleń. Ocenia się, że ich status materialny jest stosunkowo niski, a w świadomości mieszkańców są to osoby borykające się z wieloma problemami społecznymi. O problemach najstarszej dzielnicy i jej mieszkańców mówiono między innymi: *Tam po bruku latają szczury, ludzie mieszkają w zagrzybionych mieszkaniach, nie mają wody, ogrzewania, załatwiają się w toaletach na podwórku. To jest jeden z bardzo dużych problemów* (12\_2001). *Są rodziny, które nie płacą czynszu, bo na przykład głowa rodziny siedzi w zakładzie karnym, a matka nie pracuje, nic nie robi i nigdy nie pracowała i tylko pije, albo bimber pędzi.* (11\_2001). Jedna z osób uczestniczących w badaniach, mieszkająca

w kamienicy w centrum Wołomina stwierdziła, że jej sąsiedzi dobrze się znają: *Akurat mieszkam w starej części Wołomina, to tam migracji nie ma. Generalnie ludzie od wielu lat mieszkają w tym samym miejscu. I w zasadzie z sąsiadami, z drobnymi wyjątkami, znamy się. Ten kontakt jest bardzo dobry, znamy się, rozmawiamy, jedna sąsiadka z drugą pogada. Natomiast kilka ulic dalej mieszkałam jako dziecko. To tam rotacja jest większa, ciągle ktoś tam się zmienia* (112\_2013). Dużym problemem mieszkańców kamienic jest ubóstwo. Wywiady przeprowadzone w ośmiu małych sklepach spożywczych, położonych w ścisłym centrum miasta, na temat zachowań konsumenckich klientów, ukazały, że powszechna jest tam forma kupowania „na zeszyt”, a więc w formie kredytu udzielanego klientom, zwracanego po otrzymaniu wypłaty. Tylko jeden właściciel sklepu stwierdził, że ta forma sprzedaży nie sprawdziła się, gdyż była nadużywana przez kupujących. Przeciętny koszyk składa się z podstawowych artykułów na jeden dzień. Kupowane są najtańsze produkty żywnościowe. Z artykułów droższych kupowane są papierosy i po wypłatach słodczyce, a z najtańszych alkohole (*Lokalny program rewitalizacji 2009*, s. 25–27).

W ostatnich latach Wołomin stał się miejscem intensywnego napływu osób z różnych stron Polski. Przeprowadzają się tam rodziny, kupujące działki i budujące domy (na terenach miejskich lub podmiejskich), lub rodziny kupujące mieszkania na osiedlach. Nowi mieszkańcy, budujący domy, to osoby zamożne, zazwyczaj posiadające dzieci, które stać na zakup nieruchomości lub zaciągnięcie kredytu. *To są ludzie na ogół dobrze uposażeni – mówił o nowych mieszkańcach przedstawiciel władzy lokalnej – mają piękne domy i w związku z tym też ich potrzeby i wymagania są inne. Zakup domu, zakup działki, budowa, to jest dosyć duży wydatek, a jeżeli ktoś taką inwestycję realizuje to znaczy, że ma przynajmniej zdolność kredytową, a więc dobrą pracę, jak ma dobrą pracę, to znaczy że potrafi sobie w życiu poradzić* (100\_2013). O intensywnym napływie nowych mieszkańców mówiła sołtyska jednej ze wsi: *Kiedyś nasza wieś była rolniczą miejscowością, ludzie uprawiali zboże, ziemniaki, hodowali świnie, krowy i utrzymywali się z tego. Ale gospodarka stała się nieopłacalna, ceny były niskie, nie wystarczało na utrzymanie się. I właśnie nowi kupowali ziemię za grosze, ponieważ nie było uprawy zbóż, warzyw i sprzedawano swoje gospodarstwa na działki. I kupowali ludzie z zewnątrz, z miasta, bo liczyli na to, że jak przyjdą do naszej miejscowości, to będzie oaza ich spokoju* (123\_2014). Również mieszkaniac Wołomina jeżdżący często na wycieczki rowerowe poza miasto zauważył dużą liczbę nowych mieszkańców kupujących działki i budujących domy. *Wydaje mi się, że tu jest coraz więcej takiego środowiska, które tu napłynęło z Polski, z terenów na północ i wschód od Warszawy. Z tamtych stron tu przyjeżdżają, kupują tutaj mieszkania, albo kiedyś jak kupili jakąś działkę i się pobudowali. Byłem w trasie rowerowej, wyjechałem poza Wołomin, ile tych nowych domów jest...* (138\_2013).

Ocenia się, że osoby mniej zamożne, kierujące się niskimi cenami lokali, wolą przeprowadzić się do dużych osiedli mieszkaniowych, niż wybudować dom. Jednym z ważniejszych powodów przeprowadzki do Wołomina jest dla nich bliskie położenie warszawskiego rynku pracy. Zauważano, że duża część tych osób pochodzi z terenów Polski Wschodniej. *Osiedle Hibnera jest osiedlem, gdzie mieszkańcy dawnych województw ostrołęckiego, łomżyńskiego, białostockiego sprzedawali swoje ziemie i kupowali mieszkania. To działo się w początkach lat 80. To są ludzie przyjezdni, nie znają się, bo ktoś kto mieszka tutaj od urodzenia, to się zna. Mieszka tam stosunkowo dużo ludzi, w porównaniu do innych osiedli wołomińskich (11\_2001). W ostatnich latach przekroczyliśmy liczbę 50 tys. mieszkańców – mówił jeden z radnych – aczkolwiek szacujemy, że 2–3 tys. mieszkańców nie widnieje w naszych rejestrach, a wiemy, że tutaj są. Przyjeżdżają za pracą do Warszawy i osiedlają się w takich ośrodkach jak Wołomin, ze względu na niższe koszty życia, niższe czynsze, czy tańsze mieszkania. Białostoczczyzna, Podlasie, Lubelszczyzna to rejony, z których napływa do nas ludność (120\_2013).* Z kolei inny radny obserwując nowych mieszkańców Wołomina stwierdził, że osoby napływowe cenią sobie anonimowość. *Osiedla w zasadzie są anonimowe. Może są tam jakieś mieszkania pogrupowane przez jakieś młode rodziny, ale wydaje mi się, że to się szybko zmienia, na tych nowych blokach, to już są wszyscy przyjezdni, to też mało kto się tam zna. Prawdopodobnie jak w Warszawie (128\_2014).* Jedna z osób, mieszkająca na osiedlu Niepodległości, zaznaczyła, że zaskakuje ją duża liczba młodych małżeństw kupujących tam mieszkania. *Rdzenni mieszkańcy szybko zauważają nowych sąsiadów. Niektóre z napływających osób nie są zainteresowane nawiązywaniem żadnych znajomości z sąsiadami. Jeśli ktoś mieszka ileś tam lat, to siłą rzeczy się zna, chociażby z widzenia. I nagle jeśli jakaś nowa twarz się pojawia, jakaś nowa rodzina, to my wiemy. To wiele czasu mija, by na przykład wystąpiła jakaś rozmowa i żeby dowiedzieć się, czy ta osoba jest z innej części Wołomina, czy jest dziecko kogoś, kto tu w Wołominie mieszkał przez lata, czy jest to ktoś, kto sobie spłynął z dalekich stron Polski (128\_2014).*

Procesy segregacji społeczno-przestrzennej silnie wpływają na system edukacyjny. *Ponieważ jakość nauczania jest obecnie podstawowym czynnikiem życiowego powodzenia i kariery zawodowej, szkoła staje się głównym czynnikiem przestrzennej ruchliwości zamożniejszych warstw społecznych, które poszukują najlepszych placówek (por. Jałowiecki 2000, s. 103).* Jak zauważają współcześni badacze procesów edukacji w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych, dobre szkoły zlokalizowane są zazwyczaj w miejscach zamieszkałych przez zamożniejsze warstwy społeczne. Osoby o wysokich dochodach i dużych aspiracjach wobec swoich dzieci poszukują dla nich placówek o wysokim poziomie i dobrej reputacji w społecznościach lokalnych, unikając szkół słabych, niebezpiecznych i borykających się z problemami. Mechanizm ten sprzyja segregacji społecznej i sprawia, że w różnych częściach miast pojawiają się dzielnice zamieszkałe przez ludność

o różnych korzeniach i poziomie zamożności. Segregacja mieszkaniowa w dużym stopniu utrudnia szanse zdobywania edukacji przez dzieci i młodzież z biednych terenów. W krajach Europy Zachodniej pojawia się dodatkowo segregacja etniczno-kulturowa, gdzie powstają enklawy ubóstwa i problemów społecznych.

#### 4.4. Zmiany w mieście i gminie

W okresie transformacji systemowej w gminie Wołomin nastąpiły duże zmiany, które nie są oceniane jednoznacznie. Z jednej strony zauważono pozytywne przeobrażenia, związane z poprawą wyglądu miasta, infrastruktury i rozwojem społeczności podmiejskich, lecz z drugiej strony dostrzeżono pogorszenie sytuacji ekonomicznej w gminie, wskutek upadku największych zakładów pracy i wzrostu bezrobocia.

Oto wypowiedź działaczki społecznej, która zamieszkała w Wołominie w końcu lat 50. XX wieku, ukazująca blaski i cienie zmian dokonujących się w mieście: *Ja związałam się z Wołominem z racji tego, że wyszłam za mąż za Wołominiaka. Mąż długie lata pracował w „stolarce”. Początki były ciężkie, powstawały spółdzielnie mieszkaniowe. W tej chwili to nabiera rozpędu, wszystko ładnie, dużo brakuje jeszcze do świetności, ale naprawdę nie jest źle i warto tu mieszkać. Przybywa nowych ulic i Wołomin nabiera blasku* (140\_2013). Ta sama rozmówczyni w swojej wypowiedzi zwróciła uwagę na negatywne zmiany w Wołominie, związane z likwidacją największych zakładów pracy: *Nie ma zakładów przemysłowych, które tu były. Zakłady Stolarki Budowlanej, Huta Szkła, Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych, Gazomontaż, spółdzielnie krawieckie, Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy, w którym pracowali inżynierowie, to wszystko zostało zlikwidowane* (140\_2013).

Tym, co najbardziej rzuca się w oczy, jest zmiana wyglądu Wołomina. W mieście wyremontowano wiele ulic, poprawiła się oferta handlowa i powstały nowe sklepy (w tym supermarkety), wybudowano restaurację Mc Donald's, zagospodarowano plac w centrum, na którym ustawiono pomnik Jana Pawła II, zmodernizowano budynek urzędu miejskiego, oddano do użytku nowy budynek sądu. Wśród ważniejszych inwestycji wymienić należy: telefonizację, rekultywację wysypiska śmieci, modernizację kina, odbudowę domu rodzinnego Nałkowskich i zorganizowanie w nim muzeum, budowę segregowni odpadów, budowę nowych szkół i sal gimnastycznych (por. Sitarz 2015, s. 17–18). Ponadto pozytywnymi zmianami były: wzrost liczby mieszkańców miasta i gminy oraz poprawa poziomu ich wykształcenia. Korzystną zmianą była również likwidacja zorganizowanych grup przestępczych działających na terenie powiatu, przez powstałe w 2000 r. Centralne Biuro Śledcze, które doprowadziło do aresztowań gangsterów z Wołomina i Pruszkowa (Biernacki 2002; Ornacka, Pytlakowski 2004).

Dwie inwestycje, przeprowadzone w ostatnich latach, nadały miastu nowe oblicze. Pierwszą z nich jest nowa Biblioteka Miejska, która od 2009 r. mieści się w dawnym budynku Szkoły Podstawowej nr 1. Na parterze budynku znajduje się przychodnia, a na pierwszym i drugim piętrze wypożyczalnia i pomieszczenia dla czytelników. Biblioteka posiada bogaty księgozbiór i nowoczesny wystrój. Jest ona miejscem spotkań i dyskusji mieszkańców. Organizowane są tam wieczory Dyskusyjnego Klubu Książki i spotkania z autorami. Prowadzona jest współpraca z bibliotekami szkolnymi. Dla uczniów odbywają się lekcje biblioteczne, a dla dzieci w wieku 2–3 lat zajęcia w formie zabaw. Latem organizowane są spotkania plenerowe na skwerze w centrum Wołomina („Biblioteka pod chmurką”). Biblioteka włącza się również w akcje ogólnopolskie (np. „Narodowe Czytanie – Wołomin czyta Lalkę B. Prusa”). Drugą inwestycją, zasługującą na szczególne wyróżnienie, jest nowoczesny Ośrodek Sportu i Rekreacji, na którym znajduje się, oddana do użytku w 2012 r., pływalnia, o długości 25 m. Na terenie obiektu jest też zmodernizowana sala gimnastyczna. Budowa biblioteki i ośrodka sportowego sfinansowane zostały ze środków własnych gminy Wołomin.

Rozwój Wołomina nie byłby możliwy bez środków finansowych pochodzących z Unii Europejskiej, na co szczególnie zwracali uwagę radni, jako osoby odpowiedzialne za finanse gminy. Inwestycje te przyczyniły się, ich zdaniem, do nadrobienia zaległości Wołomina wobec terenów lepiej rozwiniętych pod względem gospodarczym. W latach 2005–2010 przeprowadzono budowę wodociągów, kanalizacji i oczyszczalni ścieków za 56,3 miliona euro, przy wsparciu w wysokości 51% z Funduszu Spójności. W latach 2012–2014 ze środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zrealizowano projekt pt. „Internet szansą rozwoju gminy Wołomin”. *Sporo mamy projektów. W poprzedniej kadencji nie słyszałam o zbyt dużej ilości wykorzystanych środków unijnych, natomiast w tej kadencji jest dość dużo. Dużo środków unijnych idzie na drogi, chodniki, boiska, są dofinansowania dla szkół. Bez tych środków byłoby trudniej (127\_2014). Mamy projekty infrastrukturalne. Był duży jeden projekt, chyba jeszcze akcesyjny, to była kanalizacja i wodociągi i to było realizowane do 2010 r. Zewnętrznych środków jest dużo. Pewnie to się przyczyniło do rozwoju gospodarki. Były mniejsze projekty, na przykład sortowanie śmieci (128\_2014).*

Osoby zadowolone ze zmian w mieście przewidywały, że w ciągu najbliższych lat nastąpi dalszy rozwój Wołomina dzięki budowie drogi ekspresowej z Warszawy do Białegostoku i modernizacji linii kolejowej. *Miasto jest brzydkie, ale to się powoli zaczyna zmieniać – mówił dziennikarz lokalnej gazety. Cały czas to postępuje, miasto się remontuje. Ja widzę progres (115\_2012).* Lider lokalnego stowarzyszenia wyraził nadzieję, że niedługo uda się rozwiązać problemy komunikacyjne z Warszawą. *Problem dojazdowy dosyć skutecznie wykluczał rozwój, natomiast myślę, że za chwilę to się zmieni i będziemy mieli świetny dojazd pociągiem, w kilkanaście minut będziemy*

w Warszawie i trasą S8, która będzie za chwilę zbudowana, za chwilę czyli za dwa lata, bo to jest chwila w życiu miasta. Więc myślę, że nastąpi eksplozja ludzi, którzy się będą chcieli osiedlać w Wołominie i okolicach, bo to jest jedna z najbliższych i najtańszych miejscowości wokół Warszawy (111\_2013). Wołomin mi się podoba. Miasteczko staje się coraz ciekawsze, coraz bardziej czyste. Mnie osobiście się tutaj dobrze żyje. Położenie mamy naprawdę rewelacyjne. Mam taką nadzieję, że za kilka lat jak się udrożnią trakty komunikacyjne, to będzie fajna perspektywa. Wtedy pewnie Wołomin jeszcze bardziej się ożywi, uatrakcyjni się jako miejsce do życia (126\_2013). W przyszłości to będzie zupełnie inne miasto – mówił o rozwoju Wołomina przedstawiciel władzy. Po pierwsze dużo szybciej dojedziemy do Warszawy. W 15 minut będziemy przy metrze na warszawskiej Pradze. Po drugie powstanie centrum handlowe, a za nim przyjadą ludzie do pracy. Liczę na to, że przez to będą podatki wpływały do kasy miejskiej, żeby można potrzeby mieszkańców realizować. Myślę, że w ciągu tego czasu poradzimy sobie z tą substancją komunalną, mam tu na myśli mieszkania. Wizerunek Wołomina troszeczkę się poprawi, teraz nie najlepiej wygląda, więc potrzebujemy tych 10–15 lat, zanim to się zmieni (100\_2013).

Obok pozytywnych zmian, związanych z poprawą wyglądu Wołomina i infrastruktury technicznej, miały miejsce wydarzenia uznawane przez mieszkańców za niekorzystne, związane z likwidacją największych zakładów pracy i wzrostem bezrobocia. Mówiono między innymi: *Była huta, nie ma huty. Była stolarka Wołomin, nie ma. To były olbrzymie zakłady, zatrudniające setki ludzi i już ich nie ma... W zasadzie robi się niewiele, takie mam wrażenie. Był tu kiedyś zakład i potem kupił to inwestor. Firmy się wynoszą. Zakłady produkcyjne tutaj nie powstają. To wszystko splajtowało* (115\_2013). Przedstawiciel władzy lokalnej stwierdził: *Mimo że jesteśmy blisko Warszawy, bezrobocie jest na dosyć wysokim poziomie. Upadły tutaj zakłady, które były wizytówką miasta, czyli mam tu na myśli „stolarkę” Wołomin, która w najlepszych latach zatrudniała około 5–6 tys. osób, Huta Szkła też około 2 tys., a zostało około 300–400 pracowników w tej chwili. Jest kryzys gospodarczy, nowe zakłady nie powstają. Powstają mniejsze firmy, tych małych firm jest bardzo dużo, na poziomie około 6,5 tys. na terenie miasta i gminy Wołomin* (100\_2013). Szczególnie najstarsi rozmówcy wskazywali na upadek największych zakładów pracy, które dawniej były motorem rozwoju gminy. Słuchacz Uniwersytetu Trzeciego Wieku, mieszkający w Wołominie od czasów powojennych, mówił: *Była huta szkła, gigant, jedna z największych w Polsce, były Zakłady Stolarki Budowlanej, gigant, olbrzymie. To były największe zakłady, na których Wołomin się trzymał, bo budowały osiedla, blokowiska. Do Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych przyjeżdżali specjaliści z południa, z Rzeszowszczyzny, to było zaplecze Płocka. Gazomontaż – olbrzymi zakład, olbrzymi budynek, a teraz nie ma nic, został oddziałik malutki na Jelonkach w Warszawie, tam się przenieśli. No i wszyscy mieli wtedy pracę, nie było bezrobotnych, a teraz pani się przejdzie po ulicy, to co jakiś czas daj złotówkę, daj złotówkę* (138\_2013).



Podczas badań zapytaliśmy osoby mieszkające pod Wołominem, we wsiach Czarna i Leśniakowizna, co zmieniło się w ich miejscowościach w ostatnim czasie. W badaniach uczestniczyli sołtysi oraz nowi i rdzenni mieszkańcy. O zmiany zachodzące pod Wołominem zapytaliśmy też nauczycieli pracujących w szkołach w Majdanie i Ossowie. Wśród zmian, jakie zaobserwowali uczestnicy badań, wymieniano: likwidację rolnictwa, wzrost liczby nowych mieszkańców i nowych domów, budowę szkoły w Leśniakowiznie i sali gimnastycznej w Czarnej, poprawę infrastruktury drogowej, wodociągowej i kanalizacyjnej, powstanie nowych sklepów i firm. Oto wypowiedź osoby, która wyprowadziła się do Czarnej na początku lat 90. XX wieku: *Jest wodociąg, jest budowana sala gimnastyczna w szkole, po prostu strasznie ciasno tam było. Zmienia się wieś, rozbudowuje. Jak myśmę się tu pobudowali 22 lata temu, jak żeśmy tu postawili dom, tylko my byliśmy na ulicy i 3 domy, które stały od iluś lat. A teraz proszę zobaczyć ile (103\_2014)*. Pozytywnie o zmianach wypowiadała się również nowa mieszkanka Leśniakowizny: *Wybudowano szkołę, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni, tam mamy przedszkole, zrobiono kawałek drogi tutaj w Leśniakowiznie. Mamy szansę na kanalizację, chociaż sąsiedzi tutaj nie chcą, bo my jedyni podpisaliśmy umowę z kanalizacją, oni nie podpisali. Tak że tak się nam zaczyna lepiej dziać powoli (120\_2014)*. Inny mieszkaniec podmiejskiej miejscowości mówił o dużych zmianach związanych z poprawą infrastruktury. *Dawniej nie było komunikacji, łączności, do biblioteki było daleko, do dentysty rzadko kto jeździł. Ode mnie do Wołomina jechało się rowerem po piachu, potem piach trzeba było z butów wysypywać (129\_2014)*.

Rdzenni mieszkańcy uznali za korzystne pojawienie się nowych osadników, które nazwano „odmłodzeniem wsi”. *Wieś się trochę odmładza – mówiła mieszkanka Czarnej, bo budują się jednak ludzie młodzi i tu przyjeżdżają młodzi nie tylko tu z okolic, ale i z Warszawy, tu sporo się pobudowało, mieszkają już (103\_2014)*. *Więcej osób się sprowadziło z miasta do wsi. Jeśli się więcej osób sprowadza, troszeczkę jest lepiej, będzie się przez to wieś rozwijała, z czasem może stać się z niej taka dzielnica, jak Warszawa pochłania miejscowości, tak samo może kiedyś nastąpić w naszej wsi (105\_2014)* – mówił o zachodzących procesach zasiedziały mieszkaniec Czarnej. *Majdan zmienia się z miejscowości miejskiej na podmiejską – mówiła osoba pracująca w Majdanie. Rolników jest mało, więcej jest nowych osadników (141\_2014)*. Wspomniano o trwającej modernizacji linii kolejowej łączącej Wołomin z Warszawą. *Z tego co się orientuję, to ma powstać szybka kolej między Wschodem a Zachodem. To jest projekt Unii, Polska wzięła na to pieniądze. Będzie budowany oddzielny tor na szybką kolej i bezkolizyjne przejazdy (105\_2014)*. Niektórzy rozmówcy zwracali uwagę na niekorzystne zmiany zachodzące pod Wołominem, przede wszystkim wzrost natężenia ruchu kołowego i hałasu, brak w niektórych miejscach chodników, budowę kompostowni odpadów w Lipinach Starych. Osoby pracujące w Ossowie zauważyły, że o ile Wołomin zmienił się, to w Ossowie nie nastąpiły większe zmiany.

Podczas wywiadów pojawiały się też stwierdzenia, że zmiany w Wołominie następują zbyt wolno. *Jestem już w Wołominie kilkadziesiąt lat i mało zmian widzę – mówił jeden z nauczycieli. Wystarczy godzina 17, 18 w czasie weekendu przejść przez miasto i miasto jest puste, miasto jest puste. Nie mają gdzie ludzie spędzać wolnego czasu (149\_2013). Ja osobiście nie widzę watorów. Jak pewnie większość – mówiła radna. Jeśli chodzi o namacalną kwestię, to trudno powiedzieć. To przykre jest, że młodzi ludzie stąd uciekają (126\_2014).* Część osób nie potrafiła określić, jakie zmiany nastąpiły w gminie Wołomin w okresie ostatnich lat. Byli to młodszy rozmówcy oraz osoby mieszkające lub pracujące w gminie od niedawna.

## 4.5. Problemy lokalnego rynku pracy

Województwo mazowieckie jest najbogatszym regionem w Polsce. Jednocześnie jest ono terenem ogromnych kontrastów na rynku pracy. W jego obrębie wyróżnić możemy obszary „dwóch prędkości”: stolicę i obszar metropolitalny oraz pozostałe tereny, o niższym tempie rozwoju i wyższym bezrobociu (Jałowiecki 2000). Aglomeracja warszawska obejmuje stolicę i sąsiadujące z nią powiaty, w tym część powiatu wołomińskiego oraz całą gminę Wołomin. Chociaż obszar ten cechuje się najwyższym potencjałem gospodarczym w kraju i najniższym poziomem bezrobocia, to nie rozwija się równomiernie. Szybsze tempo rozwoju obserwuje się w gminach położonych na południowy zachód od metropolii (Nadarzyn, Lesznów, Konstancin Jeziorna, Izabelin, Podkowa Leśna), gdzie znajdują się atrakcyjne tereny pod względem zagospodarowania przestrzennego i zabudowy, położone w pobliżu lotniska i tras szybkiego ruchu, łączących stolicę z Katowicami, Krakowem i Wrocławiem, wzdłuż których ulokowały się duże firmy transportowe. Z kolei gminy leżące na wschód i południowy wschód od stolicy (np. Wołomin, Otwock, Karczew) cechuje wolniejsze tempo rozwoju gospodarczego i niższy dochód na jednego mieszkańca. W gminach uboższych mniejszą część dochodu stanowią tzw. środki własne. Większą część przeznaczają na oświatę, pomoc społeczną i walkę z bezrobociem.

Publikowane corocznie przez Ministerstwo Finansów wskaźniki dochodów podatkowych gmin na jednego mieszkańca (stanowiące podstawę wyliczania kwot części wyrównawczej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego) ukazują, że gmina Wołomin nie należy do czołówki najzamożniejszych w Polsce. Najbogatsza gmina Kleszczów, położona w pobliżu Bełchatowa, zebrała w 2013 r. z podatków i opłat kwotę w wysokości 33,5 tysiąca w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Na jej terenie znajduje się elektrownia Bełchatów i kopalnia węgla brunatnego. Wołomin zamykał pierwszą pięćsetkę (487 miejsc). Średni dochód podatkowy na jednego mieszkańca gminy Wołomin wyniósł 1336 zł i był niższy dla tego wskaźnika obliczonego dla wszystkich gmin w Polsce (1360 zł). Wśród

najzamożniejszych gmin znajdują się gminy położone pod Warszawą w kierunku południowo-zachodnim: Nadarzyn (15 miejsce pod względem zamożności w Polsce – 3829 zł na jednego mieszkańca), Konstancin-Jeziorna (21 miejsce – 3516 zł na 1 mieszkańca), Lesznowola (24 miejsce – 3400 zł na 1 mieszkańca). Najuboższa gmina w Polsce, położona w Małopolsce – Łukowica – uzbierała w 2013 r. zaledwie 344 zł z podatków i opłat w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

**Tabela 5.** Wybrane dane statystyczne dotyczące gminy Wołomin

Rok	2010	2012	2013	Powiat 2013
Ludność	51091	51484	51671	228830
Ludność na 1 km	829	835	838	240
Dochody ogółem budżetu gminy na 1 mieszkańca w zł	2191	2597	2877	2977
Wydatki ogółem budżetu gminy na 1 mieszkańca w zł	2423	2660	2929	2965
Udział bezrobotnych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym	7,2	9	9,7	8,9

Źródło: *Vademecum Samorządowca*, Urząd Statystyczny w Warszawie, 2014

Położenie w ścisłym sąsiedztwie stolicy jest dla Wołomina najistotniejszym punktem odniesienia. Bliskość Warszawy sprawia, że miasto jest „sypialnią Warszawy” (większość mieszkańców pracuje w stolicy lub jej okolicach), liczba i dochodowość podmiotów gospodarczych zależą od koniunktury na warszawskim rynku pracy. Bliskość stolicy sprawia, że staje się ona również miejscem rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców Wołomina. Możemy zatem mówić o procesach „wysysania” potencjału Wołomina przez Warszawę. Proces ten szczególnie widoczny jest na rynku pracy. Warszawski rynek pracy charakteryzuje się silnym domknięciem w granicach miasta. Stolica, w sposób bardziej intensywny niż Trójmiasto i Poznań, „wysysa” pracowników ze swojego regionu oraz częściej, niż pozostałe aglomeracje, przyciąga kadry kierownicze (Gorzelać, Smętkowski 2005, s. 112).

Wołomin wyróżnia się na tle aglomeracji warszawskiej kumulacją problemów ekonomicznych i wysokim poziomem bezrobocia, co wpływa na jakość życia mieszkańców. Rolnictwo w gminie Wołomin nie odgrywa większej roli. Zaledwie 0,5% mieszkańców zatrudnionych jest w tym sektorze. Działalność ta charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem – około 30% stanowią gospodarstwa o powierzchni do 1 ha, a 60% nie przekracza 5 ha. Warunki rozwoju upraw nie są korzystne, gleby są niskiej klasy, a poziom wód gruntowych jest wysoki. Uzyskiwane plony są dalekie od średniej krajowej, co czyni uprawy nieopłacalnymi. Z tego powodu coraz więcej ziem jest odłogowanych i sprzedawanych pod zabudowę jednorodziną.

Początek przemian systemowych w 1990 r. okazał się trudnym okresem dla Wołomina. Opublikowana w latach 80. monografia miasta (Podhorodecki, Kowalski

1984) wskazywała na brak możliwości realizacji zaplanowanych inwestycji. Pieniądzy brakowało na budowę osiedla mieszkaniowego, uruchomienie komunikacji miejskiej, utworzenie połączenia autobusowego z Warszawą i budowę basenu. Brakowało miejsc w przedszkolach i szkołach podstawowych, a te które działały, były przepełnione. Nierealistyczny okazał się plan rozbudowy Wołomina nakreślony przez Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, który zakładał wzrost liczby mieszkańców z 40 tys. do 120 tys. osób. Na początku lat 90. gmina miała poważne problemy finansowe, o czym mówił pierwszy jej burmistrz podczas wywiadu udzielonego lokalnej gazecie: *Przejeżdżaliśmy olbrzymie zadłużenie wynoszące kilkanaście miliardów złotych oraz szeroki front rozpoczętych inwestycji. Istniejące niedobory musieliśmy zastąpić poprzez zaciągnięcie kredytu*<sup>1</sup>. Najważniejszymi inwestycjami w początku lat 90. XX wieku była budowa oczyszczalni ścieków, uporządkowanie terenu wysypiska śmieci, na którym dochodziło do wielu pożarów, przejęcie Zakładowego Domu Kultury Huty Wołomin (obecnie Młodzieżowego Domu Kultury) oraz budowa dwóch szkół i sali gimnastycznej.

Okres transformacji gospodarczej po 1989 r. to czas poważnych problemów na lokalnym rynku pracy, związanych z likwidacją największych przedsiębiorstw i wzrostem bezrobocia. W literaturze naukowej problemy te nazywane zostały „kryzysem miasta”<sup>2</sup> (por. Majer 2014). W 1999 r. doszło do upadku największego zakładu pracy – Huty Szkła „Wołomin”, która zatrudniała w czasach swojej świetności ponad 2 tys. osób. Część obiektów po hucie została wykupiona przez prywatnego inwestora. Obiekt obecnie pod nazwą „Huta Szkła Wołomin S.A.” specjalizuje się w produkcji szkła żaroodpornego. Kolejnym wstrząsem była likwidacja w 2002 r. Zakładów Stolarki Budowlanej, drugiego pracodawcy w mieście. Obszar po zakładzie nie został dotychczas zagospodarowany. W 2010 r. władze Wołomina opracowały „Lokalny program rewitalizacji terenu przemysłowego Stolarki Wołomin S.A.”, który zakłada utworzenie w jego miejscu obiektu wielofunkcyjnego (sklepy, kina, restauracje, kawiarnie, hotel). Szacuje się, że w nowym obiekcie znajdzie zatrudnienie 100 osób.

Poważnym problemem, dotyczącym wołomiński rynek pracy, jest wysokie bezrobocie. Przyjrzyjmy się danym z okresu 2003–2013. Dane ujęte w Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego ukazują, że liczba bezrobotnych w gminie Wołomin wyniosła w 2003 r. ponad 3770 osób. Do 2008 r. na terenie gminy, podobnie jak w skali całego kraju, nastąpiło wyraźne zmniejszenie liczby

<sup>1</sup> [http://puls.wolomin.org/PulsWolomina\\_nr11\\_Luty2012.pdf](http://puls.wolomin.org/PulsWolomina_nr11_Luty2012.pdf).

<sup>2</sup> Termin „kryzys miasta” używany jest w sytuacji załamania gospodarczego i wzrostu problemów społecznych w mieście. Problemy te miały miejsce w wielu miastach w drugiej połowie XX wieku, wraz z likwidacją fabryk, sklepów, utratą wartości nieruchomości położonych w śródmieściach, wzrostem bezrobocia, ubóstwa i przestępczości, wyprowadzania się z miast na przedmieścia bogatszych mieszkańców.

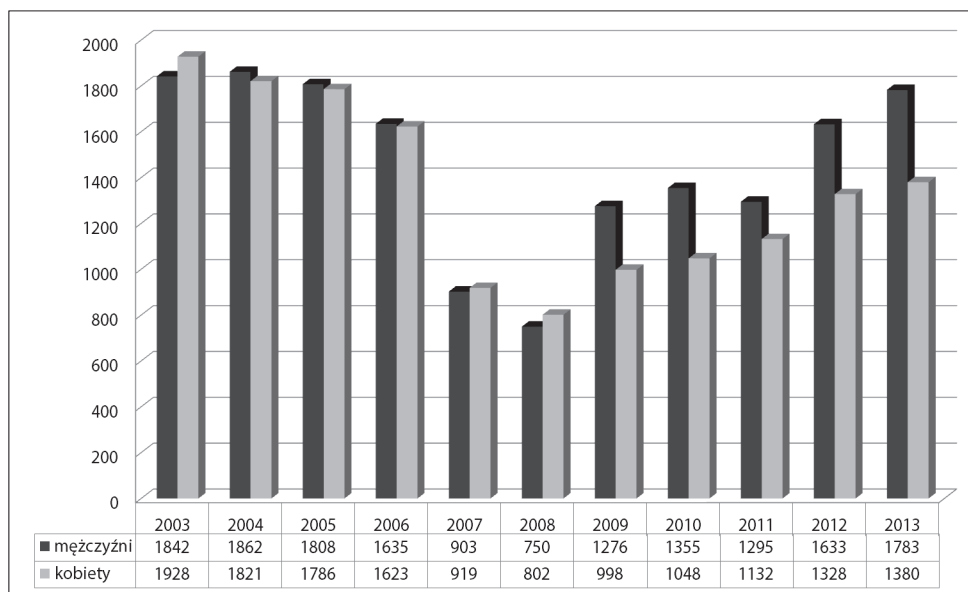
bezrobotnych (w skali gminy liczba osób bezrobotnych zmalała o 60%). Od 2009 r. liczba osób zarejestrowanych w urzędzie pracy zwiększała się z roku na rok (patrz tab. 6). Wspomniany wzrost był efektem światowego kryzysu gospodarczego i osłabienia koniunktury w Polsce.

**Tabela 6.** Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w gminie Wołomin w latach 2003–2013.

Rok	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Ogółem	3770	3683	3594	3258	1822	1552	2274	2403	2427	2961	3163
Kobiety	1842	1862	1808	1635	903	750	1276	1355	1295	1633	1783
Mężczyźni	1928	1821	1786	1623	919	802	998	1048	1132	1328	1380

Źródło: GUS, Bank Danych Lokalnych

Bezrobocie w gminie Wołomin wzrastało szybciej wśród mężczyzn niż kobiet. W końcu 2013 r. ponad połowę zarejestrowanych bezrobotnych stanowili mężczyźni (56%). Do 2008 r. udział kobiet i mężczyzn wśród osób bezrobotnych był mniej więcej równy.



**Wykres 3.** Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w gminie Wołomin z podziałem na płeć

Źródło: GUS, Bank Danych Lokalnych

Statystyki powiatowych urzędów pracy nie dają możliwości określenia stopy bezrobocia na poziomie gmin. Danymi takimi nie dysponuje również Główny Urząd Statystyczny. Z tego powodu ograniczyć się musimy do ukazania tego

zjawiska na poziomie powiatu wołomińskiego. Spójrzmy na okres 2008–2013, a więc na wspomniany czas intensywnego wzrostu liczby osób bezrobotnych. W powiecie wołomińskim stopa bezrobocia wzrosła z 9,3% do 17,1%, a więc w tempie szybszym niż w regionie i kraju (patrz. tab. 7). W końcu 2013 r. wskaźnik ten był wyższy niż w województwie mazowieckim (11%) i w skali kraju (13,4%). Zdecydowana większość pozostających bez pracy (88%) nie posiadała prawa do zasiłku (*Sprawozdanie...2014*).

**Tabela 7.** Stopa bezrobocia w powiecie wołomińskim, na tle województwa i kraju w latach 2008–2013 (dane w %)

Rok	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Powiat wołomiński	9,3	12,5	13,3	13,5	15,9	17,1
Województwo mazowieckie	7,3	9,0	9,7	9,4	10,8	11,0
Polska	9,5	12,1	12,4	12,3	13,4	13,4

Źródło: sprawozdania Powiatowego Urzędu Pracy w Wołominie z lat 2009–2014

Interesujących danych na temat rynku pracy na Mazowszu dostarczają analizy przeprowadzone w ramach projektu pt. „Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy” (WUW 2013). Projekt ten obejmował między innymi stworzenie rankingu sytuacji powiatów województwa mazowieckiego. Do jego opracowania wykorzystano 19 wskaźników (np. liczba podmiotów gospodarczych, stopa bezrobocia, liczba bezrobotnych poniżej 25. roku życia i powyżej 50 lat, liczba bezrobotnych bez doświadczenia zawodowego i długotrwale bezrobotnych, pracujących na 1 tys. mieszkańców). Z przeprowadzonej analizy wynika, że Wołomin znalazł się na 11 miejscu spośród 42 powiatów na Mazowszu pod względem sytuacji na lokalnym rynku pracy. Ranking rozpoczynały Warszawa, powiaty piaseczyński i pruszkowski, a zamykały: radomski, makowski i zwoleński. Badania pokazały również, że powiat wołomiński znalazł się na przedostatnim, 41 miejscu na Mazowszu, pod względem stopy bezrobocia. Wyższy wskaźnik odnotowano tylko w powiecie szydłowieckim (39%), który odnotował najwyższy wskaźnik bezrobocia w Polsce. Stosunkowo wysoko (8 miejsce) powiat wołomiński zajął natomiast pod względem liczby zarejestrowanych podmiotów gospodarczych przypadających na jednego mieszkańca.

Opracowana przez Urząd Statystyczny w Warszawie (2014b) klasyfikacja powiatów ze względu na ich sytuację na rynku pracy ukazuje, że powiat wołomiński znalazł się na drugim miejscu w czterostopniowej skali, obejmującej: bardzo dobrą sytuację, dobrą, złą i najgorszą. Wspomniany ranking uwzględniał takie wskaźniki jak: stopa bezrobocia, udział kobiet w liczbie osób bezrobotnych, udział długotrwale bezrobotnych, udział bezrobotnych z wykształceniem wyższym, udział osób poniżej 24 lat wśród pozostających bez pracy. W najlepszej sytuacji na Mazowszu („bardzo dobra sytuacja na rynku pracy”) znalazło się 10 powiatów – pięć położonych

w sąsiedztwie stolicy (piaseczyński, pruszkowski, warszawski zachodni, grodziski i otwocki) i pięć miast na prawach powiatu (Warszawa, Radom, Siedlce, Płock i Ostrołęka). W grupie drugiej znalazło się 17 powiatów (np. legionowski, pułtuski, miński, siedlecki, wołomiński, węgrowski), w trzeciej 11 powiatów, w grupie czwartej („najgorsza sytuacja na rynku pracy”) cztery powiaty: makowski, przysuski, radomski i szydłowiecki. Autorzy analizy zauważyli, że większość grup składała się z sąsiadujących ze sobą powiatów, co wskazuje na silną, terytorialną koncentrację sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Analizy pokazały też, że bliskość Warszawy powoduje dużą poprawę na lokalnych rynkach pracy. W lepszej sytuacji są powiaty sąsiadujące z lewobrzeżną Warszawą, mające lepiej rozwinięte połączenia komunikacyjne ze stolicą. W latach 2004–2013 następowały pewne przemieszczenia – niektóre powiaty wspięły się w rankingu, podczas gdy inne opadły, przy czym częściej mieliśmy do czynienia z poprawą sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Wołomin utrzymał swoją pozycję w kategorii „dobra sytuacja na lokalnym rynku pracy”.

Analizy Urzędu Statystycznego w Warszawie (US 2014b) ukazują, że typowa osoba bezrobotna na Mazowszu to mężczyzna w wieku 25–34 lata z wykształceniem co najwyżej gimnazjalnym, posiadający staż pracy nie przekraczający 5 lat. Z podobnym profilem osoby bezrobotnej mamy do czynienia w Wołominie. Najliczniejszą kategorię bezrobotnych w gminie Wołomin stanowią osoby o najniższym poziomie wykształcenia – w 2011 r. osoby z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym stanowiły około jednej czwartej bezrobotnych (24%), a zasadniczym zawodowym prawie jedną trzecią (32%). Osoby z wykształceniem średnim stanowiły nieco ponad jedną trzecią (35%) ogółu bezrobotnych, a wyższym 9% (*Program... 2012*, s. 14). Jak wskazała osoba zatrudniona w urzędzie pracy w Wołominie, bezrobocie dotyka osoby w różnym wieku i nie jest specyfiką określonej kategorii osób. *Jeżeli spojrzymy w statystykę zarejestrowanych osób bezrobotnych, to okazuje się, że najwięcej osób, bo około 50%, ma wykształcenie zawodowe. Trudno powiedzieć, czy mają one niskie kwalifikacje, jeśli chodzi o młodych ludzi, to na pewno mają niskie. Ale jest sporo zarejestrowanych w wieku dojrzałym. Ich kwalifikacje są poparte sporą praktyką, bo mieć 50-letniego elektryka z zawodówką to o niebo lepiej niż młodego chłopaka po technikum. Dziś zwalniane są osoby i bardzo młode i niestety ci już koło 60. roku życia* (136\_2013).

Niezwykle ważnym czynnikiem wpływającym na poziom bezrobocia jest skala przedsiębiorczości. Powiaty, w których liczba podmiotów gospodarczych przypadających na 10 tys. mieszkańców jest wysoka, cechują się niską stopą bezrobocia. Najwyższe wskaźniki przedsiębiorczości odnotowujemy w Warszawie i powiatach je otaczających od południa, zachodu i północy, nieco mniejsze w powiatach sąsiadujących od wschodu. W najtrudniejszej sytuacji znalazły się powiaty położone na terenach peryferyjnych na północ, wschód i południe od stolicy (US 2014b, s. 14).

Wołomiński rynek pracy w głównej mierze składa się z małych zakładów produkcyjnych, handlowych i usługowych, które nie są w stanie wygenerować dużej

liczby miejsc pracy i zagospodarować lokalnych zasobów ludzkich. Przede wszystkim brakuje dużych przedsiębiorstw, oferujących pracę dla osób o wysokich kwalifikacjach. W 2013 r. na terenie gminy zarejestrowanych było 6579 podmiotów gospodarczych. Ich liczba systematycznie wzrasta – w 2009 r. było ich 5944, a w 2011 r. – 6345. Wśród nich dominują jednak firmy zatrudniające do 9 osób, które stanowią 95% spośród wszystkich zarejestrowanych podmiotów. Najliczniejszą kategorię (31%) stanowią podmioty zajmujące się handlem i naprawą pojazdów samochodowych oraz budownictwem (13%). Zdecydowana większość firm należy do osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Na terenie gminy Wołomin są tylko dwa zakłady zatrudniające ponad 1000 osób i pięć zatrudniających od 500 do 1000 osób (US 2014a).

Jak wspomniano, miejscowa gospodarka opiera się na małych firmach, co sprawia, że najczęściej poszukiwane są osoby do pracy właśnie w nich. Brakuje ofert dla specjalistów z wyższym wykształceniem, otrzymujących wysokie wynagrodzenia. Analiza ofert pracy z terenu powiatu wołomińskiego, obejmująca ogłoszenia skierowane do Powiatowego Urzędu Pracy, zamieszczone w lokalnej prasie i na portalach internetowych ukazuje, że najczęściej poszukiwani są pracownicy z wykształceniem średnim i podstawowym. Oferty skierowane są głównie do pracowników usług i sprzedawców oraz do robotników i rzemieślników (WUW 2014).

Ranking zawodów deficytowych i nadwyżkowych opracowany przez Powiatowy Urząd Pracy (*Ranking zawodów...* 2014) ukazuje, że największą nadwyżkę odnotowano w zawodach: sprzedawca, technik ekonomista, ślusarz, stolarz, krawiec i magazynier. Jednocześnie pracodawcy poszukiwali najczęściej pracowników w zawodach: robotnika gospodarczego, pracownika obsługi biurowej, przedstawiciela handlowego, technika prac biurowych i sprzedawcy. Przywoływane dane dotyczące rynku pracy ukazują, że dla osób z wyższym wykształceniem, posiadających wysokie kwalifikacje, nie ma ofert na wołomińskim rynku pracy. Przede wszystkim poszukiwani są robotnicy, handlowcy, sprzedawcy i personel biurowy.

Osoby zatrudnione w Powiatowym Urzędzie Pracy podkreślają, że Wołomin wyróżnia się na tle aglomeracji warszawskiej wysoką stopą bezrobocia, która wyniosła w 2013 r. ponad 17%. Wymieniane są trzy przyczyny tego problemu. Pierwszą z nich jest utrudniony dojazd do Wołomina i Warszawy dużej liczby osób mieszkających na terenach wiejskich (np. z gminy Poświętne, Klembów, Strachówka), gdzie rzadko kursują autobusy. *Problem jest w gminach oddalonych, typowo wiejskich jak Strachówka czy Poświętne, z jednego prozaicznego powodu – dojazdu do pracy. Ci ludzie nie mają jak dojechać, komunikacja jest bardzo słaba* (136\_2013). Drugą przyczyną wysokiego bezrobocia jest likwidacja największych zakładów przemysłowych, które dawniej zatrudniały kilka tysięcy osób. *Sztandarowe zakłady na terenie powiatu nie istnieją. Wołomin zawsze chlubił się Hutą Szkła Wołomin i Zakładami Stolarstwa Budowlanej – cała Polska tam zamawiała drzwi i okna przez dziesięciolecia.*



*Jednego i drugiego zakładu nie ma, upadły (136\_2013).* Trzecią przyczyną wysokiego bezrobocia jest restrukturyzacja rynku pracy w Warszawie i likwidacja dużych zakładów, takich jak Fabryka Samochodów Osobowych czy Państwowe Zakłady Optyczne, w których znajdowała zatrudnienie duża część mieszkańców powiatu. W opinii pracowników urzędu pracy część osób bezrobotnych pracuje w szarej strefie i rejestruje się w urzędzie, aby otrzymać ubezpieczenie i możliwość bezpłatnego leczenia. *Często są to osoby, które odrzucają propozycje pracy, albo nie stawiają się na wizytę, mijają 3 miesiące i znowu przychodzą. Oni działaniami urzędu nie są zainteresowani, przychodzą po ubezpieczenie, nic od nas nie chcą i pracują (136\_2013).* Rejestrowanie się osób pracujących „na czarno” jako bezrobotnych dodatkowo podwyższa stopę bezrobocia w powiecie.

Jak wynika z rozmów przeprowadzonych w Powiatowym Urzędzie Pracy, na zatrudnienie poza Wołominem częściej decydują się mężczyźni niż kobiety. „Idealny pracownik”, poszukujący posady w Warszawie, to mężczyzna w wieku 25–40 lat, mający kredyt do spłacenia i rodzinę na utrzymaniu. Zdaniem pracowników urzędu pracy taka sytuacja rodzinna i finansowa osoby ubiegającej się o zatrudnienie daje pracodawcy gwarancję, że będzie ona odpowiedzialnym pracownikiem, a kredyt będzie „motywowal” do wyężonej pracy. Kto natomiast poszukuje pracy w Wołominie? Bardzo często są to młode matki. Zdarza się, że po urlopie wychowawczym nie wracają do pracy w Warszawie, lecz szukają pracy „na miejscu”, godząc się na niższe zarobki. *W Wołominie pracy szukają młode kobiety z dziećmi. Warunki ekonomiczne powodują, że w zasadzie oboje rodziców pracuje, żeby utrzymać rodzinę. I często jest taka sytuacja, że kobieta ma dobrą pracę w Warszawie, ale po urlopie wychowawczym tam nie wraca, bo pogodzenie tej pracy z przedszkolem czy opieką nie da się. Trzeba wyjechać skoro świt, wraca się bardzo późno i co z tym dzieckiem zrobić? I taka jest motywacja tych osób, żeby szukać pracy w Wołominie (136\_2013).*

Pracownicy urzędu pracy podkreślają, że ogłoszenia kierowane do Powiatowego Urzędu Pracy skierowane są głównie do osób posiadających kwalifikacje zawodowe. Najczęściej pracodawcy poszukują jednego pracownika. *Nie ma takich ofert pracy, że ktoś potrzebuje powiedzmy 8 czy 12 pracowników (136\_2013).* Z reguły są to ogłoszenia mało atrakcyjne – stawiające wysokie wymagania lub oferujące ciężką pracę za niskie zarobki. *Oferty pracy, które trafiają do urzędu pracy, są ofertami nieatrakcyjnymi. Przy takim bezrobociu, jeżeli pracodawca potrzebuje kogoś, a zatrudnia 2–3 osoby i powie zatrudnionym, że chce kogoś do biura, to natychmiast ktoś mu odpowie: „Szefie mam taką fajną kuzynkę, ręczę za nią, uczciwa dziewczyna”. On się nawet do urzędu pracy nie pofatyguje. I te oferty, które tutaj trafiają, to takie na które trudno jest kogoś znaleźć, albo stosunkowo wysokie wymagania, albo bardzo niska płaca, albo ciężka praca za niewielkie pieniądze (136\_2013).*

Z analizy opracowanej przez Urząd Statystyczny w Warszawie (US 2014b) wynika, że w latach 2004–2013 na terenie Mazowsza nastąpił wzrost odsetka osób

bezrobotnych z wykształceniem wyższym z 5,6% do 14%. Wiązało się to ze wzrostem populacji osób posiadających ukończone studia. Dane Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań ukazują, że udział osób z wykształceniem wyższym wzrósł na Mazowszu z 13,8% w 2002 r. do 23,6% w 2011 r. Poprawie poziomu wykształcenia towarzyszyły jednak problemy wchodzenia na rynek pracy osób młodych z dyplomami uczelni, co może być przyczyną niedopasowania kierunków nauczania do potrzeb rynku pracy albo wysokich wymagań dotyczących zarobków osób poszukujących pracy po studiach. Podczas wywiadów przeprowadzonych w Powiatowym Urzędzie Pracy zwracano uwagę na trudną sytuację bezrobotnych absolwentów szkół wyższych z powiatu wołomińskiego. Obecnie większość młodzieży z terenu powiatu decyduje się na naukę w liceach ogólnokształcących i studia wyższe, ale wykształcenie średnie ogólnokształcące i wyższe w niewielkim stopniu odpowiadają potrzebom wołomińskiego rynku pracy, gdzie jak wspomniano, poszukuje się głównie robotników oraz pracowników w handlu i usługach.

#### 4.6. Migracje zarobkowe mieszkańców

Bliskość Warszawy powoduje silny drenaż osób mieszkających w jej okolicy, podejmujących zatrudnienie w stolicy. Szczegółowych informacji na ten temat dostarcza badanie Głównego Urzędu Statystycznego pt. *Dojazdy do pracy* (2014) przygotowane na podstawie danych ze spisu powszechnego, rejestrów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz danych Ministerstwa Finansów.

Analiza przepływu ludności w 2011 r. ukazuje, że powiat wołomiński znajduje się na trzecim miejscu w Polsce pod względem liczby osób dojeżdżających do pracy. Pierwsze dwie pozycje zajmują powiaty poznański (58082 osób dojeżdżających do pracy w powiecie lub poza nim) i krakowski (36524). W powiecie wołomińskim liczba dojeżdżających do pracy wyniosła 32275 osób (miasto Warszawa znalazła się na ósmym miejscu z liczbą 26299 dojeżdżających). Powiat wołomiński znajduje się na siódmym miejscu w Polsce pod względem liczby osób wyjeżdżających do pracy poza jego teren. W 2011 r. liczba ta wyniosła 24272 (przed Wołominem znalazły się Poznań, Kraków, Warszawa oraz powiaty krakowski i poznański).

Największym magnesem na Mazowszu jest Warszawa, która lokuje się na pierwszym miejscu pod względem liczby osób przyjeżdżających do pracy (276366 osób) w skali całego kraju. Za nią znajdują się Katowice (122315) i Kraków (96540). Na terenie województwa mazowieckiego na drugim miejscu pod względem liczby przyjeżdżających osób do pracy jest Płock (9975), a na trzecim Radom (9252). Wołomin znajduje się w ścisłej czołówce gmin, których mieszkańcy wyjeżdżają do pracy. Wyniki badań GUS pokazują, że prawie 5 tys. osób z miny Wołomin codziennie

wyjeżdża poza jej teren do pracy. Oznacza to, że miasto pełni funkcję „sypialni” dla osób pracujących poza jego terenem. Ta sytuacja nie ulega zmianie od wielu lat.

Osoba pracująca w Urzędzie Miasta w 2001 r. w następujący sposób mówiła o roli Wołomina w regionie: *My zawsze byliśmy sypialnią Warszawy. Ja widziałam w dzieciństwie, jak całe masy ludzkie „wysypywały się” z pociągów, jak ludzie wracali do domu, najczęściej osób wysiadało w Wołominie (15\_2001).*

**Tabela 8.** Gminy województwa mazowieckiego z największą liczbą wyjeżdżających do pracy w 2011 r.

Gmina	Liczba wyjeżdżających
Warszawa	26299
Legionowo	7883
Pruszków	7666
Radom	7275
Żyrardów	5577
Wołomin-miasto	4918
Otwock	4757
Mińsk Mazowiecki	4602
Ząbki	4457
Płock	4037

Źródło: GUS (2014), *Dojazdy do pracy*

Osoby wyjeżdżające z Wołomina do pracy w głównej mierze udają się do Warszawy. Dwie trzecie spośród nich dojeżdża do Warszawy, a pozostałe do powiatów otaczających stolicę. Badania Gorzelaka i Smełkowskiego (2005) ukazują, że natężenie dojazdów do pracy maleje wraz z odległością od Warszawy. Gminy położone w odległości do 60 km od centrum określały natężenie jako duże lub umiarkowane, te leżące w promieniu 60–90 km jako umiarkowane lub słabe i dopiero gminy zlokalizowane 120 km od stolicy określały dojazdy do pracy jako niewielkie. Warszawa charakteryzuje się większą niż w innych metropoliach liczbą dojazdów tygodniowych do pracy. Badania przeprowadzone w sektorze przedsiębiorstw ukazują, że aglomeracje w intensywny sposób korzystają z pracowników fizycznych mieszkających w regionie – z dalszych odległości dojeżdżają częściej osoby nie zajmujące stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach. Jednocześnie Warszawa częściej niż pozostałe metropolie jest miejscem pracy dla kadry kierowniczej mieszkającej w miastach na terenie województwa mazowieckiego (tamże, s. 112).

## 4.7. Działania na rzecz wspierania przedsiębiorczości

Trudna sytuacja na wołomińskim rynku pracy stała się przedmiotem lokalnej debaty i przyczyniła się do podjęcia konkretnych działań na rzecz poprawy sytuacji ekonomicznej. W 2012 r. opracowany został *Program wsparcia rozwoju przedsiębiorczości w gminie Wołomin na lata 2012–2014*. Dokument ten, liczący 40 stron, powstał w wyniku konsultacji społecznych. Program składa się z sześciu rozdziałów. Pierwsze dwa przedstawiają ogólną sytuację w gminie (zatrudnienie, bezrobocie, szkolnictwo, liczba podmiotów gospodarczych), analizę mocnych i słabych stron Wołomina oraz szans i zagrożeń jego rozwoju. W rozdziale trzecim przedstawiono cel programu: „Przyśpieszenie rozwoju gospodarczego gminy Wołomin poprzez wspieranie rozwoju przedsiębiorczości” (*Program wsparcia...* 2012, s. 23). Realizacja programu ma się przyczynić do przyśpieszenia tempa rozwoju gminy i poprawy jakości życia jej mieszkańców. Cele szczegółowe obejmują: polepszenie dostępu do informacji dla przedsiębiorców z Wołomina (np. powołanie Centrum Informacji i Doradztwa Gospodarczego), poprawę warunków do działalności przedsiębiorców (np. stworzenie bazy terenów pod inwestycje i strefy inwestycyjnej w gminie), promowanie gminy (np. program promocji w środkach przekazu, elektroniczna baza produktów z Wołomina, udział w targach), stworzenie dobrych warunków do współpracy i zaufania (władz, lokalnych urzędów, przedsiębiorców, utworzenie Rady Gospodarczej przy burmistrzu), zapewnienie mieszkańcom dostępu do wiedzy z zakresu przedsiębiorczości (opracowanie programu przedsiębiorczości w szkołach i zajęć z zakresu zarządzania i przedsiębiorczości, kursy przedsiębiorczości oraz konferencje i seminaria promujące przedsiębiorczość).

Ważną inicjatywą, zapisaną w dokumencie, było powstanie Rady Gospodarczej przy burmistrzu. Organ taki powołany został w marcu 2013 r. Podczas pierwszego posiedzenia wyłonił ze swojego grona trzyosobowy zarząd. Rada składała się z 22 członków, reprezentujących przedsiębiorców i przedstawicieli organizacji społecznych. Jej celem było pełnienie funkcji doradczej, opiniowanie projektów uchwał Rady Miejskiej i zarządzeń burmistrza związanych ze sprawami gospodarczymi. W opinii burmistrza powstanie rady pozwoliło na poznanie opinii różnych partnerów społecznych i podjęcie działań na rzecz rozwiązania ważnych problemów ekonomicznych. *Jak zostałem burmistrzem, to brakowało mi konsultacji ze społecznością lokalną. A wiadomo, że jest trudna sytuacja gospodarcza na rynku pracy. Ta rada gospodarcza pomaga mi przy podejmowaniu decyzji związanych właśnie z lokalnym rynkiem pracy i z lokalnymi sprawami gospodarczymi. Ona bardzo dobrze funkcjonuje. Są w niej osoby zaangażowane i jak gdyby rozszerzają kontekst naszej współpracy, bo oprócz samych spraw związanych z gospodarką, również myślimy o osobach, które chciałyby też rozpocząć działalność gospodarczą i jakie są problemy w gminie czy w powiecie w kwestii współpracy między przedsiębiorstwami a władzą. Gdzie jakieś*

*okresy są wydłużone, gdzie jest zbyt duża liczba dokumentów. Jest to bardzo ważne ciało, które mi podpowiada, w którym kierunku w wielu sprawach powinniśmy pójść (100\_2013). Osoby zasiadające w radzie również pozytywnie wypowiadały się na temat jej utworzenia. Oto wypowiedź przedstawicielki organizacji pozarządowej: Rada gospodarcza działa od 2013 r. Zbiera się raz w miesiącu, zawsze. Prezydium rady ustala tematy na radę no i chcemy, żeby były jak najciekawsze i jak najbardziej dostosowane do potrzeb przedsiębiorców, zapraszamy też gości, przedsiębiorców i też osoby z takich większych organizacji związkowych z całej Polski, a ostatnio dołączyli do nas również przedstawiciele państwowych spółek lokalnych (132\_2013).*

Powstanie Programu wsparcia rozwoju przedsiębiorczości w gminie Wołomin na lata 2012–2014 oraz Rady Gospodarczej należy traktować jako ważny krok w kierunku wspierania przedsiębiorczości w gminie Wołomin. Wiele zapisów w dokumencie zawiera trafne spostrzeżenia. Cennymi pomysłami są działania wspierające firmy w zmaganiach z lokalną biurokracją (np. utworzenie centrum doradztwa dla przedsiębiorców) oraz budowa dobrych relacji z władzami lokalnymi. Równie cenną inicjatywą jest promowanie Wołomina w Polsce i produktów pochodzących z tej gminy. Niestety program pominął wiele zagadnień ważnych dla rozwoju miasta. Nie ma w nim mowy o poszukiwaniu dużych inwestorów, którzy zapewniliby stałe dochody do budżetu i dużą liczbę miejsc pracy. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że małe firmy nie są w stanie wygenerować dużej liczby miejsc pracy. Z programu nie dowiadujemy się, jaki należy nadać kierunek rozwoju przedsiębiorczości. Jest w nim mowa o stworzeniu strefy inwestycyjnej – warto określić profil firm, które lokowały w niej swoją działalność. Wreszcie, brakuje informacji na temat rozwijania wśród młodzieży umiejętności zakładania i prowadzenia biznesu. Jak podano w programie, powołując się na wyniki badania ankietowego w szkołach, wielu maturzystów myśli o założeniu własnej firmy. Bez wątplenia osoby te należy wspierać w realizacji takich planów. W tym celu należałoby się przyjrzeć lekcjom przedsiębiorczości w szkołach i sposobom ich prowadzenia. Wymaga to umiejętnej współpracy samorządu z dyrektorami, kuratorium i nauczycielami. Należy też rozważyć szkolenia dla nauczycieli prowadzących zajęcia z przedsiębiorczości. Horyzont czasowy programu był zbyt krótki i obejmował tylko dwa lata.

## Podsumowanie

Podsumowując wcześniejsze ustalenia można powiedzieć, że Wołomin jest gminą położoną w pobliżu Warszawy, która weszła w okres transformacji systemowej z wieloma problemami gospodarczymi i niezrealizowanymi planami inwestycyjnymi. Położenie w pobliżu stolicy jest centralnym odniesieniem dla władz gminy i jej mieszkańców, a Warszawa najważniejszym rynkiem pracy. Stolica zajmuje

pozycję „centralną” w regionie wobec „peryferii”. Jej bliskość tylko częściowo rozwiązuje problemy Wołomina. Warszawa, będąca ogromnym rynkiem pracy, „wysysa” osoby o najwyższych kwalifikacjach z terenów peryferyjnych. Jednocześnie nie jest zainteresowana inwestowaniem na prowincji, uznając ten obszar za mało atrakcyjny pod względem ekonomicznym. Lata 90. XX wieku to czas narastających problemów Wołomina, związanych z likwidacją dwóch największych przedsiębiorstw, które w skali całego powiatu dawały zatrudnienie kilku tysiącom osób. W wyniku ich upadku znaczna część osób straciła pracę, a bezrobocie stało się jednym z najistotniejszych problemów lokalnych, nierozwiązanych do dnia dzisiejszego. Jego rozmiary są wyższe niż w skali regionu i kraju, co stawia władze samorządowe i mieszkańców w trudnej sytuacji, związanej ze znalezieniem nowych pracodawców i inwestorów. Polityka władz lokalnych w większym stopniu skupia się na rozwoju przedsiębiorczości wśród mieszkańców niż poszukiwaniu dużych inwestorów. Brakuje jednak pomysłu, w jakim kierunku powinny rozwijać się firmy i lokalny rynek pracy. Zdecydowany niedosyt budzą działania na rzecz pozyskania dużych zakładów pracy, które stworzyłyby dużą liczbę miejsc pracy dla mieszkańców gminy i powiatu wołomińskiego.

# 5

## PRZEMIANY POLITYCZNE W GMINIE WOŁOMIN

### 5.1. Zachowania wyborcze mieszkańców

Okres transformacji systemowej w Polsce to czas odradzania się i umacniania samorządów lokalnych. Kluczowym elementem tego procesu była decentralizacja władzy, u podstaw której leżało przekonanie, że to społeczności lokalne, a nie władze centralne, pokierują sprawami, które ich bezpośrednio dotyczą. W ten sposób polityka znalazła się „bliżej obywatela”. W efekcie samorzady zostały wyposażone w szereg uprawnień, ale też i zobowiązań, związanych z utrzymaniem infrastruktury, prowadzeniem szkół i przedszkoli oraz zapewnieniem mieszkańcom podstawowych usług.

W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się władzy lokalnej w gminie Wołomin. W sposób szczególny interesować nas będą:

1. Zachowania wyborcze mieszkańców – udział mieszkańców gminy w wyborach i referendum, na tle powiatu, regionu i kraju. Na kogo głosują mieszkańcy gminy? Czy popierają kandydatów lewicowych, czy prawicowych?
2. Lokalne elity władzy – osoby zajmujące najważniejsze stanowiska polityczne związane z wołomińską radą miasta (burmistrz i radni). Jak kształtują się biografie działaczy oraz ich poglądy na najważniejsze problemy miasta i mieszkańców?
3. Młodzieżowa Rada Miasta – jakie były okoliczności jej powstania, jakie są jej cele i zamierzenia na przyszłość. Czy działalność w tej organizacji jest elementem socjalizacji politycznej młodzieży?
4. Konflikty i spory polityczne występujące między władzą a obywatelami – jakie są ich źródła, czego konkretnie dotyczą i czy ich przedmiotem są sprawy dotyczące edukacji?
5. Możliwości i ograniczenia wpływania przez obywateli na decyzje władz. Czy mieszkańcy miasta i gminy uważają, że mogą wpływać na władzę i przeciwstawiać się decyzjom rządzących oraz jak oceniają skuteczność takich działań.

W pierwszej kolejności przeanalizujemy zachowania wyborcze mieszkańców gminy Wołomin w okresie dziesięciu lat (2000–2010). Interesować nas będzie, na jakich kandydatów głosują mieszkańcy i jakie nurty ideowe reprezentują partie i ugrupowania przez nich wybierane. Pod pojęciem zachowania wyborczego rozumiemy relacje zachodzące pomiędzy elektoratem a partiami politycznymi. Mogą mieć one bardziej lub mniej trwałe charakter (Jednaka 1997, s. 249). Niestety nie będziemy w stanie określić, jak przedstawiciele różnych klas społecznych (np. robotnicy, urzędnicy) z Wołomina głosują w kolejnych wyborach. Taka wiedza wymagałaby czasochłonných i kosztownych badań, wykraczających poza prowadzone przez nas poszukiwania i skromne środki finansowe. Niemniej, na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej, ustalimy, kogo popierają mieszkańcy gminy Wołomin w kolejnych wyborach, czy są to przedstawiciele tych samych nurtów ideowych, czy w zachowaniach wyborczych występują zmiany.

Jedną z częściej używanych kategoryzacji idei politycznych jest podział na lewicę i prawicę. Podejście to jest stosowane między innymi do lokalizacji pozycji partii na scenie politycznej. Lewica grupuje partie odwołujące się do idei równości, uznające państwo za podmiot działający na rzecz ograniczenia nierówności społecznych. Z kolei prawica odwołuje się do tradycyjnych wartości moralnych, wolności, społeczeństwa niesterowanego odgórnie przez państwo i konkurencji wolnorynkowej. Różnice między lewicą i prawicą prezentuje tabela 9.

**Tabela 9.** Różnice między wartościami lewicy i prawicy

Lewica	Prawica
Ateizm, relatywizm moralny, aborcja na koszt państwa	Religia, moralność, potępienie aborcji
Odrzucenie tradycji	Tradycja
Internacjonalizm, Europa regionów	Wartości narodowe, Europa narodów
Kolektywizm	Personalizm
Etatyzm, wysokie podatki	Wolny rynek, niskie podatki
Rozbudowana rola państwa, centralizacja	Ograniczona rola państwa, decentralizacja
Rodzina jako wspólnota wolnych ludzi	Silny autorytet rodziców, odpowiedzialność rodziny za losy dzieci
Szkoła laicka, instytucje edukacyjne podporządkowane państwu	Szkoła z nauką religii, oparta na autorytecie nauczyciela i wartościach moralnych
Zniesienie kary śmierci	Kara śmierci dla morderców
Pacyfizm, troska o przestępców	Silna armia, policja i bezpieczny kraj

Źródło: Chmaj, Sokół, Żmigrodzki (2001)

Badania sondażowe dotyczące podziałów społecznych i partii politycznych w latach 90. XX wieku w Polsce ukazały, że zdecydowana większość Polaków identyfikowała się z jednym z dwóch głównych nurtów ideowych, a osoby nie potrafiące określić swoich poglądów, stanowiły najwyżej kilkanaście procent (Grabowska,



Szawiel 2003). Podział na lewicę i prawicę ma charakter „naturalny”, ale wykazuje swoją specyfikę. Ocena własnych poglądów, (w odróżnieniu od krajów Europy Zachodniej) nie jest związana z cechami społeczno-demograficznymi (np. przynależnością do klasy społecznej, wykształceniem, czy miejscem zamieszkania), ale ze stosunkiem do przeszłości i teraźniejszości. Na przykład przeciwnicy socjalizmu i komunizmu czy osoby głosujące w wyborach w 1989 r. na kandydatów Solidarności, wyrażają poglądy prawicowe, w odróżnieniu od osób negatywnie oceniających skutki transformacji ustrojowej, zaliczających się do lewicy.

Jak widzimy, podział na lewicę i prawicę w Polsce zachowuje dużą „żywołność”, a wielu badaczy podkreśla jego aktualność. Badania CBOS z 2011 r. ukazują, że elektoraty najważniejszych partii politycznych (PO, PiS, PSL, SLD) w dużym stopniu były zbieżne z deklaracjami politycznymi liderów i zapisami programowymi ugrupowań. Podział na lewicę i prawicę był dość spójny i czytelny – wyborcy o poglądach lewicowych głosowali na lewicę (SLD), o centrowych na centrum (PO, PSL), a prawicowych na prawicę (PiS) (Żuk 2015). Chociaż dychotomia lewica–prawica zachowuje dużą aktualność, to pojawiają się też liczne głosy krytyczne pod jej adresem. Zdaniem Andrew Heywooda (2009) podział dwubiegunowy próbuje sprowadzić politykę do jednego wymiaru, niezależnie czy jest to równość, wolność, czy ogólny stosunek do przemian. Biorąc pod uwagę wspomniane zastrzeżenia, należy odnieść się do bardziej rozbudowanej klasyfikacji, obejmującej: neokonserwatyzm, neoliberalizm i socjalizm. Tabela 10 przedstawia wartości istotne dla tych nurtów ideowych.

**Tabela 10.** Różnice między wartościami konserwatywnymi, liberalnymi i socjalistycznymi

Neokonserwatyzm	Neoliberalizm	Socjalizm
Tradycja	Wolność	Równość
Hierarchia i władza	Indywidualizm	Wspólnota
Ludzka niedoskonałość	Rozum	Współpraca
Organicyzm społeczny	Sprawiedliwość	Klasa społeczna
Własność	Tolerancja i różnorodność	Wspólna własność

Źródło: opracowanie własne na podstawie Heywood (2008)

Współcześni liberałowie postrzegają społeczeństwo jako zbiór wolnych jednostek realizujących indywidualne dążenia i aspiracje. Kluczową rolę przypisują konkurencji w sferze indywidualnej i społecznej, którą zapewnia wolny rynek. Popierają ograniczoną rolę państwa w obszarze gospodarki i niskie podatki. Przywiązują dużą wagę do wolnego rynku, uznając, że przyczynia się on do poprawy jakości edukacji. Neokonserwatyści opowiadają się za obroną tradycji – wartości, obyczajów i utrwalonych instytucji społecznych (np. religii, rodziny). Społeczeństwo postrzegają jak organizm, spojony poprzez władzę zwierzchnią. Uważają, że każda klasa społeczna (podobnie jak organy ciała ludzkiego) ma do wypełnienia ważne zadania i z tego powodu nie jest możliwa

idea równości. Społeczeństwo jest z natury hierarchiczne i cechuje się określoną gradacją. Popierają ideę silnego państwa, zapewniającego ład społeczny, bezpieczeństwo i edukację. Przywiązują dużą wagę do przywództwa, uznając że ludzie potrzebują liderów wskazujących innym kierunek działań, oraz dyscypliny – zdrowego szacunku dla władzy i autorytetów. Z kolei lewica, pozostająca w opozycji do neoliberalizmu i neokonserwatyizmu, odwołuje się do idei równości społecznej i sprawiedliwego społeczeństwa, wolnego od ucisku klasowego oraz nierówności społecznych. Ugrupowania lewicowe postulują rozdział Kościoła od państwa oraz wspieranie przez państwo osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (por. Śliwerski 2009; Szymański 2015).

Omawiając zagadnienie, przeanalizujemy:

- wyniki referendum z 2003 r., dotyczącego przystąpienia Polski do Unii Europejskiej,
- wybory prezydenckie w latach 2000, 2005 i 2010,
- wybory parlamentarne w latach 2005, 2007 i 2011,
- wybory samorządowe w latach 2002, 2006 i 2010.

Referendum dotyczące przystąpienia Polski do Unii Europejskiej było ważnym sprawdzianem nastrojów społecznych w czternaście lat od obrad Okrągłego Stołu. Głosowanie trwało dwa dni i poprzedzone było kampanią informacyjną. Frekwencja zarówno w całym kraju, jak i w powiecie wołomińskim wyniosła 59%. W gminie Wołomin była wyższa o 4 punkty procentowe niż w kraju (63%), ale o 7 punktów procentowych niższa niż w Warszawie (66%). Ponad jedna czwarta (28%) uczestniczących w referendum na terenie gminy Wołomin zagłosowała przeciw przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. W całym powiecie przeciwnicy akcesji stanowili jedną trzecią (32%), podczas gdy w Warszawie 16% (tab. 11).

**Tabela 11.** Wyniki referendum akcesyjnego w 2003 r. w gminie Wołomin na tle powiatu, województwa i kraju (w %)

	Za	Przeciw	Frekwencja
Wołomin	72	28	63
Powiat wołomiński	68	32	59
Warszawa	84	16	70
Polska	77	23	59

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

Bardziej szczegółowe dane dotyczące głosowania w poszczególnych okręgach wyborczych na terenie gminy Wołomin ukazują, że mieszkańcy wsi, częściej niż mieszkańcy miasta Wołomin, byli przeciwnikami integracji Polski z Unią Europejską. Udział eurosceptyków wahał się tam od 30% do 42% (tab. 12). Na obszarach wiejskich frekwencja była niższa niż w całej gminie.

**Tabela 12.** Wyniki referendum akcesyjnego w 2003 r. na terenach wiejskich gminy Wołomin (w %)

	Za	Przeciw	Frekwencja
Zagościniec	70	30	55
Majdan	66	34	52
Ossów	65	35	59
Duczki	64	36	63
Stare Grabie	61	39	52
Czarna	58	42	64

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej

Podobnie jak w gminie Wołomin, również na terenie powiatu odsetek przeciwników integracji z UE był wyższy na obszarach wiejskich niż miejskich. W trzech, spośród pięciu gmin wiejskich (Strachówka, Poświętne i Klembów), liczba przeciwników integracji przewyższyła liczbę zwolenników.

Analiza wyników wyborów prezydenckich z 2000 r., wygranych w pierwszej turze przez Aleksandra Kwaśniewskiego (54%), ukazuje, że w Wołominie i powiecie wołomińskim kandydat lewicy uzyskał zdecydowanie mniejsze poparcie (38%), podczas gdy większym poparciem cieszyli się Andrzej Olechowski i Marian Krzaklewski (patrz tab. 13). Obaj kandydaci, reprezentujący centrum i prawą stronę sceny politycznej, uzyskali ponad połowę głosów, podczas gdy w skali kraju jedną trzecią. Na uwagę zasługuje słaby rezultat kandydata Polskiego Stronnictwa Ludowego – Jarosława Kalinowskiego, który w Wołominie uzyskał zaledwie 3% głosów.

Wyniki wyborów prezydenckich w latach 2005 i 2010 ukazują, że mieszkańcy powiatu wołomińskiego i miasta Wołomin dużo chętniej popierali kandydatów Prawa i Sprawiedliwości niż innych ugrupowań. Wybory w 2005 r. w Polsce wygrał Lech Kaczyński, pokonując Donalda Tuska różnicą 10 punktów procentowych. Na terenie Wołomina i powiatu wołomińskiego jego przewaga była dwukrotnie większa. Zwycięzcą wyborów w 2010 r. w Polsce był Bronisław Komorowski, reprezentujący Platformę Obywatelską. W Wołominie i powiecie wołomińskim wybory wygrał Jarosław Kaczyński, uzyskując 56% głosów (patrz tab. 13). Na terenach wiejskich zwycięstwo kandydata PiS nad kandydatem PO było jeszcze większe. W II turze wyborów w 2010 r. Jarosław Kaczyński zdobył 65%–75% głosów w okręgach wiejskich.

Analiza wyników głosowania do sejmu w latach 2005–2011 ukazuje, że wyborcy z Wołomina najczęściej popierali kandydatów Prawa i Sprawiedliwości (patrz tab. 14). Mimo że wygranymi w wyborach w skali kraju w latach 2007 i 2011 była Platforma Obywatelska, to w gminie Wołomin zajęła drugie miejsce

**Tabela 13.** Wyniki wyborów prezydenckich w gminie Wołomin na tle powiatu, Warszawy i Polski (dane w %)

Kandydaci	gmina Wołomin	powiat wołomiński	Warszawa	Polska
<b>2000</b>				
Aleksander Kwaśniewski	38,36	37,27	43,78	53,9
Andrzej Olechowski	27,67	24,59	29,10	17,3
Marian Krzaklewski	22,99	24,30	18,31	15,57
Jarosław Kalinowski	3,21	5,75	1,70	5,95
pozostali kandydaci	7,77	8,09	7,11	7,28
<b>FREKWENCJA</b>	61,70	57,64	68,10	61,12
<b>2005 (II tura)</b>				
Lech Kaczyński	60,82	63,68	40,34	54,04
Donald Tusk	39,18	36,32	59,66	45,96
<b>FREKWENCJA</b>	61,83	58,69	66,25	50,99
<b>2010 (II tura)</b>				
Bronisław Komorowski	43,85	41,72	63,36	53,01
Jarosław Kaczyński	56,15	58,28	36,64	47,99
<b>FREKWENCJA</b>	62,28	61,55	66,91	53,31

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

za Prawem i Sprawiedliwością. Różnica pomiędzy pierwszym a drugim ugrupowaniem w 2005 r. wyniosła 11 punktów procentowych, w 2007 r. 6 punktów, a w 2011 r. 10 punktów procentowych. Należy zauważyć, że ugrupowania lewicowe i centrowe (SLD, Samoobrona, Ruch Palikota, PSL), cieszyły się w gminie Wołomin niewielkim poparciem. Szczególnie słabą pozycję miał Socjusz Lewicy Demokratycznej, który w wyborach w latach 2007 i 2011 uzyskał dwukrotnie niższe notowania w Wołominie niż w całym kraju (w 2011 r. zdobył w Wołominie niecałe 5%). Z kolei Polska Jest Najważniejsza – stosunkowo nowe, prawicowe ugrupowanie, bliskie Prawu i Sprawiedliwości, uzyskało w Wołominie lepszy rezultat niż w Polsce.

Jak widzimy, cechą charakterystyczną wołomińskiej społeczności lokalnej jest wysokie poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości, udzielane w wyborach do sejmiku w latach 2005–2011 (patrz wykres 4)<sup>3</sup>. W wyborach w 2005 r. partia uzyskała w skali

<sup>3</sup> Prawo i Sprawiedliwość powstało w 2001 r. na fali popularności Lecha Kaczyńskiego, pełniącego funkcję ministra sprawiedliwości (Lech Kaczyński był pierwszym prezesem partii). W wyborach do sejmiku w 2001 r. PiS uzyskało 9,5% ważnych głosów. W kolejnych latach poparcie dla tej partii

**Tabela 14.** Wyniki wyborów do Sejmu RP w gminie Wołomin na tle Polski (dane w %)

Komitet Wyborczy	Wybory w 2005 r.		Wybory w 2007 r.		Wybory w 2011 r.	
	Wołomin	Polska	Wołomin	Polska	Wołomin	Polska
Platforma Obywatelska (PO)	23,66	24,14	38,53	41,51	35,43	39,18
Prawo i Sprawiedliwość (PiS)	38,07	26,99	44,47	32,11	39,78	29,89
Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD)	7,04	11,31	–	–	4,69	8,24
Lewica i Demokraci (SLD +SDPL+UP+PD)	–	–	6,62	13,15	–	–
Socjaldemokracja Polska (SDPL)	2,59	3,89	–	–	–	–
Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)	2,37	6,96	6,92	8,91	5,94	8,36
Liga Polskich Rodzin (LPR)	10,89	7,97	1,66	1,30	–	–
Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	6,26	11,41	0,89	1,53	–	0,07
Polska Partia Pracy (PPR)	0,49	0,77	0,91	0,99	1,10	0,55
Ruch Palikota	–	–	–	–	7,74	10,02
Polska Jest Najważniejsza	–	–	–	–	2,92	2,19
FREKWENCJA	46,41	40,57	59,58	53,88	57,72	48,92

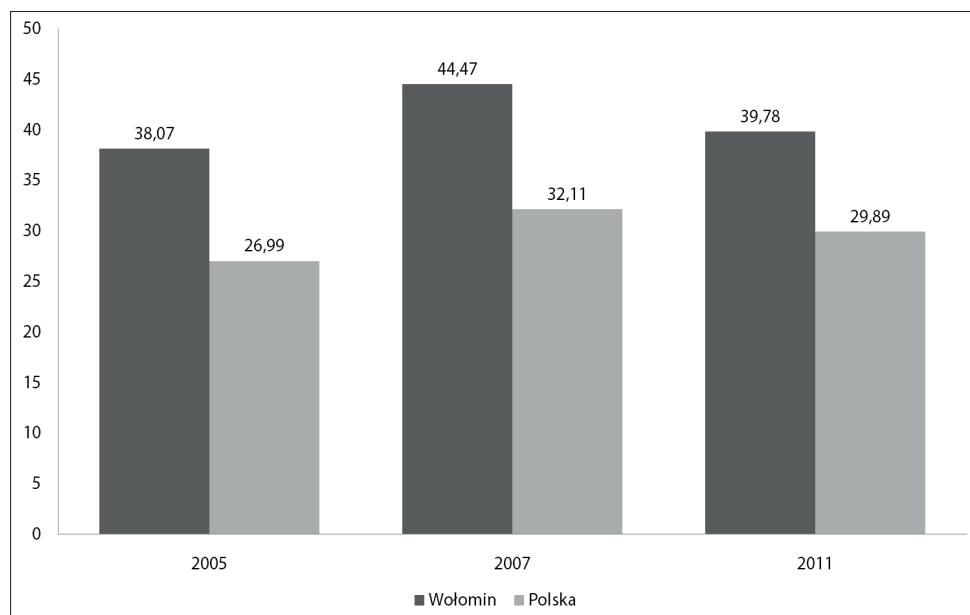
Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

kraju ok. 27%, a w Wołominie ponad 38%. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. zdobyła w Wołominie ponad dwie piąte wszystkich głosów (45%), a w 2011 r. równo dwie piąte (40%). PiS w trzech kolejnych głosowaniach (2005, 2007, 2011) było w Wołominie niekwestionowanym liderem.

Przyjrzyjmy się bliżej ofercie programowej Prawa i Sprawiedliwości. Partia ta występuje z propozycją odnowy moralnej, rozbicia układów wyrosłych po obradach Okrągłego Stołu, walki z korupcją, lustracji i dekomunizacji oraz budowy silnego państwa, skutecznego w ściganiu przestępców i egzekwowaniu prawa. Wizja rozwoju kraju to Polska: silna, bogata, nowoczesna i sprawiedliwa (Kaczyński 2011). W zakresie ekonomicznym opowiada się za rozbudowanym programem socjalnym i równomiernym rozwojem wszystkich regionów. Pod względem ideologicznym partia zaliczana jest do neokonserwatywnych (Kowalczyk 2004; Józwiak 2006) i przypomina inne partie tego typu z naszego regionu Europy. W krachach zachodnioeuropejskich partie neokonserwatywne opowiadają się za gospodarką wolnorynkową, natomiast w krajach postkomunistycznych popierają

wzrastało, osiągając w sondażach w 2003 r. wynik 15%. Od listopada 2004 r. nastąpił wyraźny wzrost liczby osób deklarujących chęć oddania głosu na PiS.

aktywną politykę ekonomiczną i społeczną państwa (Józwiak 2006). W wymiarze aksjologicznym jest partią prawicową, deklarującą przywiązanie do religii, moralności, tradycji, norm obyczajowych, wartości narodowych. „Lewy profil polskiej prawicy” prezentuje poprzez odwoływanie się do grup społecznych mających problemy z odnalezieniem się w rzeczywistości, jaka powstała po 1989 r.



**Wykres 4.** Poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do sejmiku w latach 2005–2011 (w %)

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

Wyborcy z Wołominia nie tylko w wyborach parlamentarnych i prezydenckich, lecz także samorządowych najczęściej popierają kandydatów prawicowych. Zwycięzcami wyborów samorządowych w latach 2002 i 2006 było Regionalne Stowarzyszenie Prawicy związane z byłym burmistrzem Wołominia (1998–2002) Pawłem Solisem. Należy wspomnieć, że oddziaływanie tego stowarzyszenia miało charakter bardziej lokalny niż regionalny. Stowarzyszenie odwoływało się do wartości prawicowych. W kadencji samorządowej 2006–2010 władzę w Wołominie sprawowała koalicja prawicowo-centrowa: Regionalne Stowarzyszenie Prawicy – Platforma Obywatelska – Samorządowy Komitet Wyborczy (stowarzyszenie skupione wokół byłego burmistrza Wołominia Jerzego Mikulskiego, którego przedstawiciele określali się jako kompetentni samorządowcy). W wyborach samorządowych w 2010 r. najwięcej głosów zdobyły Prawo i Sprawiedliwość (24,5%), Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (28,8%) i Samorządowy Komitet Wyborczy SKW 2010 (22,7%) (patrz tab. 15). Władzę przejęły ugrupowania

prawicowe – Prawo i Sprawiedliwość i Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, tworząc koalicję. Z list Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wystartowali członkowie Regionalnego Stowarzyszenia Prawicy.

**Tabela 15.** Wyniki wyborów samorządowych w gminie Wołomin (w %)

Komitet Wyborczy	2002 r.	2006 r.	2010 r.
Prawo i Sprawiedliwość	–	18,73	24,49
Platforma Obywatelska	–	12,27	17,44
Regionalne Stowarzyszenie Prawicy	33,33	23,02	–
Liga Polskich Rodzin (LPR)	14,29	–	–
Sojusz Lewicy Demokratycznej + Unia Pracy	9,52	6,94	5,73
Przymierze Samorządowe	9,52	9,13	–
Prawo i Samorządność Powiatu Wołomińskiego	4,76	–	–
Samorządowy Komitet Wyborczy	–	21,02	5,83
Samorządowy Komitet Wyborczy – SKW 2010	–	–	22,66
Mazowiecka Wspólnota Samorządowa	–	–	23,85
FREKWENCJA	42,73	47,29	46,81

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

Jak widzimy, na terenie Wołomina największą popularnością cieszą się partie i stowarzyszenia o orientacji prawicowej. Wołomiński „oddział” Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej określany jest „lokalną prawicą”. Kandydaci MWS idąc do wyborów w 2010 r., wysuwali postulat odpartyjnienia samorządów. *To jest taka lokalna prawica, robią to samo co partia, tylko że są stowarzyszeniem* – stwierdził jeden z radnych (1\_2016). Z inicjatywy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Warszawie zorganizowano referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy, pełniącej funkcję zastępcy przewodniczącego Platformy Obywatelskiej.

Najsilniejszym ugrupowaniem politycznym na terenie powiatu wołomińskiego jest Prawo i Sprawiedliwość, posiadające koła polityczne we wszystkich gminach. Powiatowym pełnomocnikiem PiS jest poseł Jacek Sasin, były wojewoda mazowiecki i były minister w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Był on również kandydatem PiS na prezydenta Warszawy. Pracami PiS w Wołominie kieruje Ryszard Madziar (burmistrz w latach 2010–2014), a w Ząbkach Piotr Uściński (starosta w latach 2010–2014), były kandydat do parlamentu europejskiego, od 2015 r. poseł na sejm. Z obserwacji lokalnych polityków wynika, że członkami Prawa i Sprawiedliwości są częściej osoby starsze, posiadające więcej czasu wolnego na działalność

polityczną, niż młodzież i osoby w średnim wieku. Członkowie PiS deklarują przywiązanie do idei patriotycznych i konserwatywnych. Radny Rady Miejskiej następująco mówił o zaangażowaniu politycznym osób skupionych w kołach PiS: *To jest starsze pokolenie, bardziej aktywne od młodszego. Te osoby mają więcej wolnego czasu, oni się angażują, tym żyją i nie ze względu na chęć czerpania jakichś korzyści materialnych, tylko ideowo. Mają dużo ideowców. Są skupieni wokół Klubu Gazety Polskiej. Zbierają się jako Gazeta Polska i zapraszają swoich publicystów. I w Wołominie to ma wzięcie i przychodzi nawet 80–100 osób (1\_2016)*. W porównaniu do Prawa i Sprawiedliwości Platforma Obywatelska posiada słabiej rozbudowane struktury lokalne. W całym powiecie wołomińskim powstało pięć kół politycznych spośród 12 gmin. Są one mniej liczne niż koła PiS. Liczba członków opłacających składki wynosi około 100 osób. W następujący sposób mówił o członkach Platformy Obywatelskiej lokalny polityk: *Osoby, którym blisko do Platformy, to nie są osoby głębokoboko religijne, które mają czas świętować kolejne rocznice stanu wojennego, tylko to są ludzie, którzy pracują i zajmują się pracą (1\_2016)*. Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe nie posiadają w powiecie wołomińskim rozbudowanych struktur i pozostają pod tym względem za Prawem i Sprawiedliwością i Platformą Obywatelską. O słabości ich struktur mówił lokalny polityk: *SLD tutaj żadnego przebiccia nie ma. PSL to w zasadzie martwa struktura. Mają swój oddział, ale nie są aktywni (1\_2016)*. Zdaniem Jacka Wodza brak aktywnych działań na lokalnej scenie politycznej wynika z niedoceniań jej wagi przez władze centralne partii, jak również z zarządzania strukturami terenowymi w przestarzały, tradycyjny sposób. Brakuje mechanizmów komunikacji politycznej, przekazu informacji, motywowania obywateli do działania, wzmacniających zaufanie do władzy lokalnej i umacniających partnerstwo społeczne (Wódcz 2004).

W drugiej dekadzie XXI wieku na wołomińskiej scenie politycznej dużą rolę odgrywały partie i stowarzyszenia polityczne o prawicowej orientacji. W wyborach samorządowych w 2010 r. nastąpił dalszy wzrost poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości na terenie powiatu. Zdaniem lokalnego działacza wołomińska scena polityczna stopniowo dominowana jest przez Prawo i Sprawiedliwość. *Wydaje mi się, że to się wszystko cementuje, są jakieś próby ruchów, przejścia w jedną i w drugą stronę, ale dużą część elektoratu przejmuje PiS. Według mnie PiS przejmie większość elektoratu prawicowego. Ludzie jak idą na wybory samorządowe, to nie mają świadomości, że samorząd to coś innego niż parlament. Jeśli widzą logo PiS, to jest to dla nich coś rozpoznawalnego, więc lokalne ugrupowania będą się tutaj kończyły, PiS będzie wzmacniał struktury i budował silne listy, wciągając Wspólnotę i inne twory (1\_2016)*.

Szczególnie interesujący przebieg mają wybory na stanowisko burmistrza miasta i gminy Wołomin. Kampaniom tym towarzyszy zaangażowanie dużych środków finansowych oraz profesjonalny marketing polityczny (debaty kandydatów, billboardy reklamowe, spotkania z wyborcami, mailing). W latach 2002 i 2006



najważniejszymi „graczami” byli Paweł Solis (burmistrz w latach 1998–2002), reprezentujący Regionalne Stowarzyszenie Prawicy, i Jerzy Mikulski, reprezentujący Samorządowy Komitet Wyborczy (burmistrz w latach 1994–1998 i 2002–2010), członek zarządu Wołomińskiego Towarzystwa Samorządowego<sup>4</sup>. Obaj kandydaci to doświadczeni samorządowcy i absolwenci studiów podyplomowych Centrum Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego. Jerzy Mikulski urodził się w Poznaniu w 1952 r., jest absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Po studiach pracował w wyuczonym zawodzie oficera nawigacji morskiej. Później związał swoją pracę z samorządem terytorialnym i agencjami rządowymi (Komitetem Integracji Europejskiej, Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa). Paweł Solis urodził się 1956 r. we wsi Chruścina na Lubelszczyźnie. Ukończył Wydział Weterynarii Akademii Rolniczej w Lublinie. Przez 10 lat pracował w wyuczonym zawodzie lekarza weterynarii. Pracę w samorządzie rozpoczął w 1990 r. W latach 1991–1992 pełnił funkcję sekretarza Urzędu Gminy Radzymin, a w 1992 r. został wybrany na burmistrza Radzymina (por. Sitarz 2015).

Wyniki wyborów burmistrza w latach 2002 i 2006 doprowadziły do silnej polaryzacji wołomińskiej społeczności lokalnej. W 2002 r. w pierwszej turze Paweł Solis zdobył 34%, a Jerzy Mikulski 29%. W drugiej turze wygrał Jerzy Mikulski z wynikiem 52,95% głosów. Wybory w 2006 r. były jeszcze bardziej zacięte. W pierwszej turze obaj kandydaci zdobyli po 35%. W drugiej turze ponownie wygrał Jerzy Mikulski z wynikiem 51,52%, a jego rywal zdobył 48,48% głosów. Dystans między najważniejszymi „graczami” drugich tur zmniejszył się z 729 głosów w 2002 r. do 476 głosów w 2006 r.

W wyborach na burmistrza Wołomina w 2010 r. rywalizowali Jerzy Mikulski i Ryszard Madziar. W pierwszej turze kandydaci uzyskali kolejno 28% i 27%. Zwycięzcą drugiej tury był kandydat PiS, który pokonał rywala stosunkiem 58% do 42%. Na terenach wiejskich przewaga ta była dużo wyższa. Kandydat PiS występował z hasłem zmiany kierunku polityki lokalnej: „Chcesz zmian w mieście – zmień burmistrza wreszcie”, prezentując się jako osoba młoda i energiczna, występująca między innymi w interesie wołomińskich kupców. Urzędującemu burmistrzowi

<sup>4</sup> W październiku 2002 r., tuż przed głosowaniem odbyła się debata siedmiu kandydatów zorganizowana przez „Wieści podwarszawskie” i Towarzystwo Przyjaciół Wołomina, podczas której prezentowano plany na przyszłość i odpowiadano na pytania dziennikarzy („Wieści podwarszawskie” nr 42/2002). W czasie debaty urzędujący burmistrz zwracał uwagę na trudną sytuację finansową gminy i brak środków na inwestycje, potrzebę poprawy wizerunku miasta oraz utworzenie strefy ekonomicznej w gminie i modernizację drogi dojazdowej do Warszawy. Z kolei Jerzy Mikulski widział potrzebę właściwego wykorzystania środków z Unii Europejskiej, wspieranie wołomińskich kupców, poprawę bezpieczeństwa mieszkańców poprzez organizację większej liczby zajęć pozalekcyjnych i sportowych dla dzieci i młodzieży. W 2010 r. debatę próbował zorganizować Wołomiński Klub Biznesu, ale z zaproszenia skorzystał tylko Jerzy Mikulski, a kandydat PiS Ryszard Madziar nie pojawił się na spotkaniu.

zarzucał błędne decyzje: likwidację pływalni miejskiej i podwyższenie podatków dla właścicieli nieruchomości. Do skutku nie doszła debata, zorganizowana przez Wołomiński Klub Biznesu, na której nie pojawił się kandydat PiS, przesyłając jedynie oświadczenie. Ryszard Madziar urodził się w 1973 r. w Grembkowie w powiecie węgrowskim. Jest absolwentem politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu studiów pracował w bankowości (tamże).

W 2014 r. urzędujący burmistrz przegrał wybory z Elżbietą Radwan, kandydatką popieraną przez Polskie Stronnictwo Ludowe. W pierwszej turze uzyskał poparcie w wysokości 44% i jego zwycięstwo wydawało się niemal przesądzone. W Wołominie pojawiły się billboardy, na których kandydat dziękował wyborcom za udzielone poparcie. *Pojawiły się banery i billboardy, w których burmistrz dziękował za poparcie w pierwszej turze. To można było tak zrozumieć, jakby drugiej tury już nie było* – mówił jeden z lokalnych polityków (1\_2016). Wszyscy kandydaci, którzy nie przeszli do drugiej tury, poparli kandydaturę Elżbiety Radwan, co przyczyniło się do jej zwycięstwa. Pierwsza kobieta na stanowisku burmistrza urodziła się w 1963 r. w Wołominie. Ukończyła wyższe studia administracyjne oraz podyplomowe studia z zakresu samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego. Od 1995 r. do 2007 r. pracowała w Urzędzie Miasta Wołomin, później była zatrudniona na stanowisku sekretarza w urzędach w Jabłonnej i Kobyłce (tamże).

Jak widzimy, tereny gminy i powiatu wołomińskiego to obszar dużej popularności ugrupowań prawicowych, w szczególności Prawa i Sprawiedliwości, które od 2005 r. wygrywa w kolejnych wyborach prezydenckich, parlamentarnych, a od 2010 r. również w samorządowych. Partia ta stopniowo przejmuje głosy lokalnych stowarzyszeń prawicowych, stając się potentatem w powiecie wołomińskim.

Wyniki badań dotyczących elektoratów partii politycznych z lat 2010–2011 ukazują, że Prawo i Sprawiedliwość cieszyło się szczególnym poparciem na terenach:

- Polski Wschodniej, w tym najbardziej w województwach podlaskim i lubelskim (np. w powiatach łomżyńskim i rzeszowskim, gdzie wyborcy od pokoleń głosują na kandydatów prawicowo-nacjonalistycznych – przed wojną na stronnictwa narodowe, po wojnie PSL, a w okresie transformacji systemowej na Ruch Odbudowy Polski i Akcję Wyborczą Solidarność; natomiast niewielkim poparciem cieszyły się tam Unia Wolności i Sojusz Lewicy Demokratycznej);
- mniej zurbanizowanych i biedniejszych, gdzie jest silna pozycja Kościoła (podlaskie, świętokrzyskie, zachodnia część lubelskiego oraz zachodnia część pomorskiego, zamieszkała przez Kaszubów);
- wiejskich i w małych miasteczkach (PiS przegrywał wybory w dużych miastach, nawet w tych województwach, gdzie zdecydowanie wygrywa w mniejszych miastach i na wsiach, np. w województwie świętokrzyskim) (CBOS 2010; CBOS 2011).

Badania przeprowadzone w dziesięć lat od chwili utworzenia Prawa i Sprawiedliwości (CBOS 2011), analizujące zmiany notowań tej partii i deklaracji politycznych

jej zwolenników, ukazały, że od samego początku PiS była ugrupowaniem popieranym przez osoby deklarujące prawicowe poglądy polityczne. I chociaż partii nigdy nie udało się zmobilizować całego elektoratu prawicy, to w okresie szczególnej jej popularności (2005–2007) popierana była przez większość wyborców identyfikujących się z tym nurtem. PiS znajdował też zwolenników wśród części osób deklarujących poglądy lewicowe, opowiadających się za ideą silnego państwa. Prawo i Sprawiedliwość cieszyło się największym poparciem wśród najstarszych wyborców (powyżej 65. roku życia), ale po 2005 r. przybyło mu młodszych zwolenników. Partia w mniejszym stopniu popierana była przez osoby w średnim wieku i najmłodszych wyborców. Sympatykami PiS w równym stopniu były kobiety i mężczyźni. Początkowo partia cieszyła się większą popularnością w wielkich miastach, ale od 2005 r. wyraźnie przybyło jej zwolenników mieszkających na wsi i w miasteczkach. Elektorat ten częściej oceniał swoje warunki materialne bardziej jako słabe niż dobre. Zwolennicy tego ugrupowania deklarowali się jako osoby głęboko wierzące i praktykujące. Wśród nich przeważały osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Badania elektoratów partyjnych z 2010 r. ukazały, że identyfikacji z PiS wyraźnie sprzyjały niskie dochody i negatywna ocena własnej sytuacji materialnej. Spośród różnych grup społeczno-zawodowych najczęściej utożsamiali się z nim rolnicy. Dezaprobata wobec tej partii wzrastała wraz z poziomem wykształcenia, wielkością miejsca zamieszkania, wysokością dochodów i zadowoleniem z własnej sytuacji finansowej (CBOS 2010).

Zdaniem Pawła Śpiewaka (2009), który przeanalizował wyniki wyborów z lat 2005–2007, Prawo i Sprawiedliwość przyciągało do siebie dwie kategorie wyborców:

- osoby o poglądach tradycyjnych, głosujące od pokoleń na podobne partie polityczne, w niewielkim stopniu zainteresowane polityką i udziałem w dyskusjach politycznych, do których docierają raczej ogólne rzucane przez liderów politycznych, odwołujące się do krzywdy prostych ludzi, poszkodowanych przez transformację ustrojową;
- osoby dość dobrze wykształcone, niekiedy pracujące na własny rachunek, które podjęły pewne ryzyko życiowe i mają poczucie, że ich szanse są ograniczane lub blokowane przez czynniki, nad którymi nie mają kontroli (np. brak znajomości, niekorzystny kurs dolara, zmieniające się koszty obsługi kredytów bankowych).

## 5.2. Lokalna elita władzy – kto rządzi w gminie?

Przedstawiona we wcześniejszej części pracy analiza zachowań wyborczych ukazuje, że mieszkańcy gminy i powiatu wołomińskiego konsekwentnie w kolejnych wyborach popierają ugrupowania prawicowe. W tej części pracy przyjrzymy się lokalnej elicie władzy, a więc osobom wybieranym w wyborach samorządowych.

Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: kto rządzi w Wołominie? Będziemy starali się ustalić, kim są lokalni działacze polityczni (jakie są ich cechy społeczno-demograficzne: wiek, wykształcenie, wykonywany zawód). Materiałem wykorzystanym do analiz będą wywiady przeprowadzone z burmistrzem i pięcioma radnymi oraz dane statystyczne GUS i oświadczenia majątkowe radnych. Wśród naszych rozmówców trzy osoby reprezentowały Prawo i Sprawiedliwość, dwie Mazowiecką Wspólną Samorządową i jedna Platformę Obywatelską. Niestety nie udało nam się uzyskać zgody na rozmowę z przedstawicielem Samorządowego Komitetu Wyborczego. Warto też odnotować, że dwóch liderów organizacji pozarządowych, którzy uczestniczyli w badaniach, sprawowało w przeszłości mandat radnego i posiadało dużą wiedzę na temat lokalnej polityki.

Pod pojęciem elity władzy rozumiemy określoną mniejszość, w rękach której koncentruje się władza (Heywood 2006, s. 98). Według klasycznej teorii Vilfredo Pareto (1994) w każdym społeczeństwie występuje podział na rządzących i rządzonych oraz proces przenikania do grupy rządzącej osób spoza jej kręgu. Proces ten nazywamy „krążeniem elit”. Polega on, zdaniem Pareto, na nieustannym przechodzeniu do warstw rządzących osób z niższych kategorii społecznych oraz wypadaniu z elity jednostek najmniej wartościowych. W społeczeństwach demokratycznych proces ten zachodzi płynnie, a dostęp do elit nie jest utrudniany osobom spoza jej szeregów. Międzynarodowe badania nad elitami politycznymi ukazują, że ich skład nie jest miniaturą społeczeństw, zawsze odbiega od struktury mieszkańców kraju bądź regionu, z którego zostały wyłonione.

Badania lokalnych elit politycznych mają w Polsce długą tradycję, sięgającą połowy lat 60. XX wieku. Od samego początku miały one charakter międzynarodowy (por. Wiatr 1997). Wywiady z przedstawicielami władz lokalnych z 1995 r. ukazały, że przedstawiciele lokalnych elit byli silnie zakorzenieni w swoich społecznościach lokalnych – 37% urodziło się w tej samej miejscowości, w której mieszkali w czasie badań, a 28% pochodziło z terenu tego samego województwa. Średni wiek działaczy wynosił około 45 lat i tylko 11% miało mniej niż 35 lat. Pozytywnym zjawiskiem był wzrost poziomu wykształcenia lokalnych działaczy w stosunku do badań z poprzednich lat, szczególnie zwiększenie odsetka osób z wykształceniem wyższym. W polityce lokalnej dominowali mężczyźni, a udział kobiet stanowił 22% (Jasińska-Kania 1997). Wspomniane badania, prowadzone od 1966 r. ukazują, że kolejne pokolenia elit lokalnych są coraz starsze, ale też lepiej wykształcone i coraz bardziej zakorzenione w swoich miejscowościach. Średnia wieku działaczy w 1966 r. wyniosła 42 lata, w połowie lat 90. było to 45 lat, a w 2001 r. już 49 lat. Starzeniu się elit towarzyszył wzrost poziomu ich wykształcenia – w 1966 r. 37% posiadało dyplom uczelni, w połowie lat 90. dwie trzecie, a w 2001 r. już 77%. Urodzeni w miejscu zamieszkania w 1966 r. stanowili jedną czwartą, w latach 90. jedną trzecią, a w 2001 r. ponad dwie piąte (42%) (Bartkowski 2003).

Badania Renaty Siemieńskiej z 2001 r. nad lokalnymi elitami politycznymi Warszawy ukazały, że stołeczni radni wykonywali pewne typy zawodów (np. przedsiębiorcy) oraz byli mieszkańcami stolicy. Ich poglądy w wielu kwestiach różniły się od opinii ogółu społeczeństwa. W dużo większym stopniu cenili demokrację jako pożądany ustroj, częściej niż inni widzieli w niej system niosący równość kobiet i mężczyzn i rzadziej system zapewniający równość ekonomiczną. Wśród najważniejszych problemów miasta lokowali spójność i bezpieczeństwo publiczne (73%), zanieczyszczenie środowiska (54%), mieszkania (51%) i służbę zdrowia (49%), natomiast wśród bardzo poważnych problemów nie wymieniali: stosunków narodowościowych (1%), oświaty i jakości edukacji (15%), wypoczynku i kultury (15%) oraz opieki społecznej (19%) (Siemieńska 2004).

Prowadzone systematycznie przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS 2014a) badania dotyczące oceny i zaufania do instytucji publicznych ukazują, że większość Polaków pozytywnie wypowiada się o działalności władz samorządowych swojej gminy lub miasta. W latach 2013–2014 dobre oceny tych organów wahały się w granicach 55–60%, a negatywne 25–30%. Jednocześnie Polacy są krytycznie nastawieni do działalności posłów i senatorów – działalność sejmu źle oceniali 60–70% osób, a senatu 46–50%.

Centralną postacią lokalnej sceny politycznej, rozpoznawaną przez większość mieszkańców, jest wójt lub burmistrz. Zdecydowana większość Polaków (80%) deklaruje, że zna imię i nazwisko wójta, burmistrza lub prezydenta swojego miasta. Nieco ponad połowa (52%) stwierdza, że zna radnego lub radną gminy. Jednocześnie większość osób przyznaje się, że nie są im znani starosta (71%) i marszałek województwa (81%). Osoby lepiej wykształcone częściej są w stanie podać nazwiska polityków szczebla gminnego lub regionalnego. Im mniejsza miejscowość, tym częściej znani są radni – na wsi radnego lub radną zna dwie trzecie badanych osób, w dużych miastach tylko 22%. Znajomość wójta lub burmistrza w małych miastach waha się w granicach 78–80%, w większych miastach prezydenta zna o około 10 punktów procentowych więcej (CBOS 2014b). Burmistrz uznawany jest za najbardziej wpływową osobę w lokalnym układzie władzy. To do niego zwracają się radni, gdy szukają poparcia dla własnych działań. Jeśli działania burmistrza są dobrze oceniane, to wzrastają szanse na reelekcję. Z reguły burmistrzowie zajmują stanowisko więcej niż jedną kadencję. Im mniejsza jest miejscowość, tym częściej wybierane są te same osoby na stanowiska burmistrza. W małych gminach często prowadzi to do sytuacji, że burmistrz z wyższym wykształceniem, skupiający wokół siebie wykwalifikowanych urzędników, występuje wokół rady, którą tworzą osoby o niskim poziomie wykształcenia (Bartkowski 2003).

Działalność partii politycznych jest głównie domeną „miejską”. Na lokalnej scenie politycznej odgrywają one mniejszą rolę, szczególnie w najmniejszych jednostkach samorządu terytorialnego (patrz tab. 16). Wiele partii działających na

poziomie centralnym jest nieobecnych bądź niewidocznych na poziomie gminnym. Większe znaczenie ma tam nie tyle przynależność partyjna, ile znajomość kandydata, jego biografia i przekonania.

**Tabela 16.** Rola partii w lokalnym życiu politycznym w zależności od wielkości gminy (w % gmin)

Typ gminy	Partia w gminie	Aktywne partie w gminie	Burmistrz członek partii politycznej	Brak klubów w radzie
Miejska	80,61	46,61	63,79	5,1
Miejsko-wiejska	78,99	39,47	50,34	32,2
Wiejska	49,19	30,08	37,86	65,8

Źródło: Bartkowski (2003)

Jerzy Bartkowski na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej przeanalizował, jacy kandydaci cieszą się szczególną popularnością w wyborach samorządowych. Otóż okazuje się, że w procesie rekrutacji elit na scenie lokalnej dużą rolę odgrywa poparcie tradycyjnych organizacji społecznych, na przykład Ochotniczych Straży Pożarnych. Najczęściej wybierani są mężczyźni w średnim wieku z wykształceniem wyższym. Wyborcy nie popierają kandydatów zbyt młodych i zbyt starych, co wskazuje, że przywiązują duże znaczenie do wieku polityków. Większe szanse na zdobycie mandatu radnego mają nauczyciele i lekarze, natomiast mniejsze osoby pracujące na własny rachunek, cieszące się ograniczonym zaufaniem wyborców (Bartkowski 2003, s. 165).

Podczas wyborów samorządowych w 2010 r. o 21 mandatów w Radzie Miejskiej w Wołominie ubiegało się 221 kandydatów (patrz tab. 17). Średni wiek kandydatów wyniósł 47 lat. Dane Państwowej Komisji Wyborczej ukazują, że najstarszych kandydatów wystawiły Sojusz Lewicy Demokratycznej i Samorządowy

**Tabela 17.** Kandydaci do Rady Gminy Wołomin w wyborach samorządowych w 2010 r.

Komitet Wyborczy	Liczba kandydatów	Średni wiek kandydatów	Procent kobiet
Prawo i Sprawiedliwość	40	43	32
Platforma Obywatelska	34	40	32
Sojusz Lewicy Demokratycznej	24	52	38
Samorządowy Komitet Wyborczy 2010	42	50	21
Mazowiecka Wspólnota Samorządowa	41	37	24
Komitet Wyborczy Prawicy	40	46	22
Razem	221	47	28

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza

Komitet Wyborczy, a najmłodszych Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Najwięcej kobiet na listach umieścił Sojusz Lewicy Demokratycznej (38%), nieco mniej Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska (32%), a najmniej Samorządowy Komitet Wyborczy (21%), Komitet Wyborczy Prawicy (22%) i Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (24%).

Przyjrzyjmy się bliżej wołomińskim elitom politycznym. W skład Rady Miejskiej VI kadencji (2010–2014) weszło 21 radnych reprezentujących cztery ugrupowania: Prawo i Sprawiedliwość (7 radnych), Mazowiecką Wspólnotę Samorządową (6), Samorządowy Komitet Wyborczy (5) oraz Platformę Obywatelską (3). Jak już wspomniano, koalicję utworzyły PiS i MWS, posiadające 13 radnych. W radzie miasta działały dwie partie mające reprezentację w parlamencie (PiS i PO) oraz Mazowiecka Wspólnota Samorządowa i Samorządowy Komitet Wyborczy.

Wołomińska Rada Miejska charakteryzowała się dużym udziałem młodych i dobrze wykształconych polityków. Była to najmłodsza rada w powiecie. Przeciętny wiek osoby sprawującej mandat wyniósł 41 lat. Prawie jedna czwarta (24%) sprawujących mandat nie przekroczyła 30. roku życia, podczas gdy w całym powiecie było to 6%. We wszystkich radach gmin na terenie powiatu wołomińskiego było 13 radnych w wieku 18–29 lat, w tym pięciu z Wołomina. Cechą charakterystyczną wołomińskiej Rady Miejskiej w kadencji 2010–2014 był duży udział osób z wykształceniem wyższym. Pod tym względem sytuacja w Wołominie wyglądała lepiej niż w pozostałych gminach miejsko-wiejskich powiatu wołomińskiego (Radzymin i Tłuszcz), lecz nieznacznie słabiej niż w całym powiecie.

**Tabela 18.** Rady Gmin kadencji 2010–2014 według płci i wieku w powiecie wołomińskim (w liczbach)

Miejscowości	Ogółem	W tym kobiety	Z liczby ogółem w wieku				
			18–29	30–39	40–49	50–59	60+
Radzymin	21	9	–	5	3	10	3
Tłuszcz	15	2	–	1	4	3	7
Wołomin	21	4	5	4	4	6	2
<b>Powiat wołomiński</b>	<b>203</b>	<b>69</b>	<b>13</b>	<b>44</b>	<b>52</b>	<b>61</b>	<b>33</b>

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Urzędu Statystycznego w Warszawie

Analiza danych Państwowej Komisji Wyborczej ukazuje, że udział kobiet sprawujących mandat wszystkich szczebli samorządu w latach 1998–2010 stopniowo wzrastał, z 16% do 25%. W omawianym okresie w Wołominie również nastąpił wzrost udziału kobiet wśród radnych, lecz tempo tego wzrostu było wolniejsze niż w skali kraju. W kadencjach 2006–2010 i 2010–2014 odsetek kobiet wśród radnych wyniósł 19%. We wcześniejszych latach (1998–2002 i 2002–2006) stanowił kolejno

12% i 16% (por. Sitarz 2015). Jak wspomniano, kobiety w Radzie Miasta Wołomin stanowiły prawie jedną piątą wszystkich członków (19%). Wskaźnik ten był niższy niż w innych gminach na terenie powiatu (33%). W pozostałych gminach miejsko-wiejskich na terenie tego samego powiatu udział kobiet w radach był najwyższy w Radzyminie (42%) i najniższy w Tłuszczu (13%). W kadencji 2010–2014 jedną trzecią radnych stanowiły osoby wybrane po raz kolejny, co oznacza, że dużą jej część stanowili doświadczeni samorządowcy. Jeden z nich sprawował mandat, z przerwą, od 1990 r. We wcześniejszej kadencji (2006–2010) prawie jedną piątą stanowiły osoby wybrane ponownie do Rady Miejskiej. Świadczy to o stopniowym procesie wymiany elit politycznych, dopływie nowych członków i odchodzeniu samorządowców z Rady Miejskiej.

**Tabela 19.** Poziom wykształcenia radnych Rad Miejskich powiatu wołomińskiego (w liczbach)

Miejscowości	Poziom wykształcenia			
	Wyższe	Średnie	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe i bez wykształcenia
Radzymin	11	7	3	–
Tłuszcz	4	6	4	1
Wołomin	13	7	1	–
Powiat wołomiński	100	62	35	6

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Urzędu Statystycznego w Warszawie

Działalność w Radzie Miasta stanowi dla części osób, o dużych ambicjach, wykraczających poza obszar gminy, pierwszy etap kariery politycznej. Jest to czas zdobywania doświadczenia politycznego, udziału w komisjach, pracach legislacyjnych i kontaktu z mediami. Kolejnym krokiem na drodze kariery politycznej jest sprawowanie mandatu radnego powiatu wołomińskiego. W kadencji 2010–2014 radnymi powiatowymi byli dwaj byli burmistrzowie Wołomina, a w następnej kadencji dołączył do nich trzeci były burmistrz. Następnymi etapami kariery politycznej jest sejmik województwa mazowieckiego, a kolejnym parlament.

Analiza informacji zamieszczonych w oświadczeniach majątkowych wołomińskich radnych ukazuje, że niemal połowa z nich urodziła się w swojej miejscowości, a pozostałe osoby w Warszawie lub w innych gminach na terenie Mazowsza. Były to zatem osoby silnie zakorzenione w swojej społeczności lokalnej. Wołomińscy radni wykonywali specyficzne typy zawodów. Najczęściej pracowali na stanowiskach specjalistów lub kierowników, bądź prowadzili własną działalność gospodarczą. Tylko pojedyncze osoby były nauczycielami. Jak podkreślał jeden z radnych, pracujący w prywatnej firmie, w swojej pracy ceni sobie



samodzielność, brak rutyny oraz umiejętność zespołowego rozwiązywania problemów. *Ja nie lubię monotonii, nie potrafię wykonywać czegoś mechanicznie dzień po dniu. Jestem inżynierem, w związku z tym każdy projekt jest inny, za każdym razem trzeba sięgać do swojej wiedzy i doświadczenia. No i cenię sobie najbardziej zespół, mamy fajny zespół, jeśli chodzi o moją pracę i to jest dla mnie bardzo cenne. Nie potrafiłbym pracować w zespole, który byłby do siebie wrogo nastawiony, który nie potrafiłby nawet współpracować ze sobą poza pracą. To stawiam na pierwszym miejscu nawet (121\_2013).*

Przeprowadzone badania ukazują, że wołomińscy radni to osoby dobrze zorientowane w problemach swojej miejscowości, posiadające szeroką sieć kontaktów, żywo interesujące się sprawami mieszkańców, deklarujące przywiązanie do Wołomina. Podczas badań radni wskazywali, że posiadają dobre relacje z przedstawicielami różnych środowisk i szybko udaje im się znaleźć porozumienie. *Jestem od urodzenia związany z Wołominem, tutaj się urodziłem, tu chodziłem do szkoły, do liceum. Mam łatwość nawiązywania kontaktów, mam tu bardzo dużo znajomych, przyjaciół, kolegów, z którymi często się spotykam, no i cenię sobie to, jacy ludzie tutaj są (121\_2013). Ja mam mało lat, a jestem w Radzie Miejskiej. Osoby w moim wieku oddały na mnie głosy, ale oddały też głosy osoby starsze i naprawdę dogadują się z radnymi, którzy mają ponad siedemdziesiąt lat i widać, że idzie to w jak najlepszym kierunku. Po prostu osoby młode wierzą w siebie, są odważne, nie boją się zagadać, krzyknąć. I bardzo dobrze (120\_2013).* Inaczej działania polityków oceniali lokalni dziennikarze. Ich zdaniem głównym celem działaczy raczej nie jest zaspokajanie potrzeb mieszkańców, ale obejmowanie najważniejszych stanowisk i sprawowanie władzy. *Miałam niedawno rozmowę z jednym samorządowców od 20 lat – mówiła jedna z pytanych osób. No i właśnie doszliśmy do wniosku, że następuje teraz zmiana pokoleniowa i ona jest ewidentnie widoczna. Moje pokolenie robiło zmiany w 90 roku. Teraz jest zmiana warty. Niestety, to pokolenie, które wchodzi na ścieżkę władzy samorządowej, jest bardziej bezwzględne od naszego. Bardziej wie, czego chce. Chce władzy, chce dobrze żyć i tutaj jest taki rozdźwięk. Trudno to nazwać konfliktem, ale jest rozdźwięk. Zupełnie inne pokolenie przyszło w tej kadencji, niż to, które było wcześniej (114\_2013).*

Jak już wspomniano, w latach 2010–2014 urząd burmistrza sprawował Ryszard Madziar. Oceną jego działalności nie jest jednoznaczna. Część osób wskazywało, że jest osobą młodą, podejmującą energiczne działania w interesie wszystkich mieszkańców, podczas gdy inni uważali go za osobę niesamodzielną, uzależnioną od partyjnych działaczy, podejmujących kluczowe decyzje polityczne za niego. Podczas badań burmistrz wskazywał, że przeciwnicy zarzucali mu, że nie jest rodowitym wołominianinem, gdyż urodził się na terenie innego powiatu. Warto zauważyć, że we wcześniejszych kampaniach wyborczych wobec kandydatów nie wysuwano takich zastrzeżeń, mimo że nie urodzili się w Wołominie. Burmistrz wyrażał pogląd,

że mieszkańcy pozytywnie oceniają jego działania. Podkreślał, że stara się słuchać uważnie głosów osób mieszkających w mieście i na wsi oraz sołtysów i członków rad osiedlowych.

Nie tylko burmistrz, lecz także radni deklarowali, że starają się uczciwie wypełniać swoje obowiązki i reprezentować mieszkańców na forum samorządowym, będąc „głosem mieszkańców”. W następujący sposób przedstawił swój pogląd radny: *Staram się być takim głosem mieszkańców, bo wiadomo, mieszkańców mamy ponad 50 tysięcy, nas radnych jest na chwilę obecną 21 ale myślę, że tak, te potrzeby, które wymieniłem wcześniej są, to są potrzeby, które słyszę od sąsiadów, znajomych, przyjaciół. To jest jednak największy problem, to też śledzi lokalna prasa, to najbardziej nagłaśnia, za to nas najbardziej opieprza (120\_2013).*

### 5.3. Młodzieżowa Rada Miasta jako agenda socjalizacji politycznej

Jak już wspomniano, wołomińska Rada Miasta w kadencji 2010–2014 wyróżniała się dużym udziałem młodych polityków. Przedstawiciele władzy lokalnej uznali, że jest to zasługą prężnie działającej w latach 2004–2006 Młodzieżowej Rady Miasta, która była „kuźnią młodych talentów”. Teoria polityki podpowiada, że aktywność w młodzieżowej organizacji może być ważnym elementem socjalizacji politycznej, rozumianej jako proces uczenia się zachowań politycznych i kształtowania preferencji społecznych. W trakcie takiej działalności młodzi ludzie nabywają umiejętności: wystąpień publicznych, przemówień, prowadzenia zebrań, negocjacji i osiągania kompromisów. Aktywność tego typu rozwija zdolności przywódcze i pogłębia przekonanie o skuteczności własnych działań (Roskin i in. 2001, s. 179).

Młodzieżowa Rada Miasta powołana została na mocy Uchwały Rady Miejskiej w 2004 r. na dwuletnią kadencję. W jej skład weszło 21 członków reprezentujących młodzież z wołomińskich szkół. Wychowankami „pierwszej” rady byli między innymi dwaj radni Rady Miejskiej w kadencji 2006–2010 i 2010–2014, radny sejmiku wojewódzkiego oraz sekretarz generalny Sojuszu Lewicy Demokratycznej Krzysztof Gawkowski. Polityk lewicy w wywiadzie udzielonym lokalnej gazecie mówił o trudnych początkach działania rady młodzieżowej. Urząd Miejski zwrócił się do niego z propozycją przygotowania statutu, regulaminu i ordynacji wyborczej do rady. Po opracowaniu tych dokumentów przekazał je do konsultacji prawniczej. *Praca nad tymi dokumentami była dla mnie wielkim wyzwaniem, a dodam, że pracowałem wtedy nad nimi sam – nikt nie chciał mi pomagać w ich przygotowaniu ze względu na to, że byłem w opozycji do polityki reprezentowanej przez burmistrza. Przekazane one następnie zostały Radzie Miejskiej, która miała podjąć uchwałę*

w sprawie powołania rady młodzieżowej<sup>5</sup>. Pierwsze głosowanie nad powołaniem Młodzieżowej Rady Miasta zakończyło się fiaskiem. Prawicowi politycy obawiali się, że będzie ona „przybudówką SLD” w ratuszu. Ostatecznie, po długich negocjacjach, udało się ich przekonać, że nie będzie ona prowadzić działalności partyjnej i stanie się reprezentacją młodzieży.

Z dwoma „wychowankami” Młodzieżowej Rady Miasta udało nam się przeprowadzić wywiady. Podkreślali, że rada była „ewenementem” w skali kraju i odegrała pozytywną rolę. *Te rady są w różnych miastach, ale nasza uznawana jest za najaktywniejszą. Wcześniej istniała, potem była jakaś przerwa, a teraz młodzież znowu się organizuje* (121\_2013). Z inicjatywy rady zorganizowano konkursy dla dzieci i młodzieży w szkołach, turnieje sportowe oraz wakacyjne sprzątanie lasów. Krzysztof Gawkowski w wywiadzie udzielonym lokalnej gazecie określił, że pierwsza rada była „wielkim sukcesem”. *Byli to przedstawiciele wspaniałej młodzieży wołomińskiej, którzy pokazali, że można coś zrobić ponad podziałami politycznymi. Ja jestem z tego niezmiernie dumny. I wierzę, że obecna inicjatywa dotycząca reaktywacji MRM jest znakomitym pomysłem. Zdaniem polityka młodzi radni ...pracowali znakomicie, przeprowadzili wiele inicjatyw, byli cenną pomocą dla Rady Miejskiej. Zorganizowali turnieje piłkarskie, porady prawne, wtedy też Wojtek Plichta stawiał swoje pierwsze kroki w organizacji WOŚP na terenie Wołomina. Myślę, że odnieśliśmy wszyscy wielki sukces*<sup>6</sup>. Większość młodych radnych, jak wskazuje polityk SLD, miała poglądy prawicowe. To właśnie w tym okresie ukształtowały się w Wołominie struktury Prawa i Sprawiedliwości, które przyciągnęły do siebie początkujących polityków. *Ciekawostką jest to, że Młodzieżowa Rada Miasta okazała się w większości prawicowa, i można powiedzieć, że PiS w Wołominie ukształtował się właśnie w ówczesnej MRM. Ale zyskała każda partia, ponieważ rada zaktywizowała politycznie i samorządowo młodzież. Moim zdaniem najbardziej widocznym obecnie sukcesem rady młodzieżowej jest dzisiejsza struktura wiekowa Rady Miejskiej Wołomina – jest to najmłodsza Rada Miejska w całym powiecie*<sup>7</sup>. W następujący sposób mówił o swoich początkach aktywności społecznej radny PiS, były członek Młodzieżowej Rady Miasta: *Działaniem społecznym zająłem się już w szkole podstawowej, później byłem w liceum gospodarzem klasy i należałem do samorządu szkolnego. Od tego się zaczęło moje wejście do Młodzieżowej Rady Miasta w 2002 r. Później przyszło zaangażowanie w lokalnych partiach politycznych i stowarzyszeniach, w końcu udział w wyborach samorządowych i mandat radnego* (130\_2014).

W 2012 r. Młodzieżowa Rada Miasta została reaktywowana. Wybory przeprowadzono wiosną 2012 r. Rada otrzymała budżet w wysokości 10 tys. złotych. Jej

<sup>5</sup> <http://www.zyciepw.pl/trwaly-sukces-mlodziejowej-rady-miasta>

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

pierwszymi inicjatywami były: organizacja zawodów sportowych dla dzieci i młodzieży, nawiązanie współpracy z nauczycielami bezpłatnie udzielającymi korepetycji uczniom z Wołomina. *Jest taka koalicja z nauczycielami, którzy przychodzą za darmo, podszkalają i sprawdzają prace tych najsłabszych* – mówił lokalny polityk (120\_2013). Zdaniem burmistrza udział w Radzie Miasta to ważny etap na drodze do kariery politycznej, działalności kulturalnej lub społecznej. Z tego powodu władze wspierają radę nie tylko merytorycznie, ale i finansowo. *Poprzednie władze próbowały reaktywować Młodzieżową Radę Miasta, ale nie udało się* – relacjonował burmistrz. *Ja wykonałem bardzo dużo pracy, odwiedziłem wszystkie szkoły w Wołominie, namawiając młodych ludzi do aktywności, że są potrzebni, żeby podpowiadać, co młodzi ludzie potrzebują w naszym mieście. Powstała Młodzieżowa Rada Miasta i takim jej sprawdzianem był wyjazd do Pruszkowa, na zjazd młodzieżowych rad z całej Polski. My jako miasto dajemy swoje środki na działania tej radzie, staramy się ich tu ze sobą związać, żeby później zasilili samorząd jako urzędnicy, radni, społecznicy, aktywiści* (100\_2013).

Reaktywacja Młodzieżowej Rady Miasta była ważnym wydarzeniem lokalnym. W styczniu 2012 r. odbyły się spotkania burmistrza i radnych z młodzieżą w gimnazjach, podczas których zachęcano do głosowania do rady i zgłaszania przedstawicieli. Ważnym zadaniem Młodzieżowej Rady Miasta, zapisanym w jej statucie, jest kształtowanie elit politycznych, społecznych i kulturalnych oraz współpraca ze środowiskiem lokalnym. Nie ulega wątpliwości, że jej zadaniem jest też kształtowanie młodej elity politycznej, zdolnej w przyszłości do przejęcia władzy w Wołominie i zajmowania eksponowanych stanowisk publicznych.

## 5.4. Konflikty polityczne w gminie Wołomin

Jednym z ważniejszych problemów dotyczących wołomińską społeczność lokalną są spory i konflikty polityczne pomiędzy przedstawicielami różnych ugrupowań i partii, angażujące mieszkańców gminy i powiatu wołomińskiego. Konflikt jest zagadnieniem dobrze rozpoznany na gruncie nauk społecznych. Mamy z nim do czynienia, gdy aspiracje lub dążenia różnych jednostek czy grup społecznych są sprzeczne, a opinie na temat słuszności głoszonych poglądów są trudne do pogodzenia (Reykowski 2005, s. 208). Konflikt potencjalny może przerodzić się w realny, gdy ludzie dążą do realizacji własnych celów, starając się pokonać stojące na ich drodze przeszkody. Centralnym zagadnieniem konfliktów politycznych jest władza: zdobywanie, sprawowanie i utrzymanie władzy. Ugrupowania sprawujące władzę starają się zdobyć przewagę nad przeciwnikami, umożliwiającą im realizację planów i interesów oraz decydowanie o ładzie społecznym. Elementami walki o panowanie są: wprowadzanie do systemu prawnego elementów konkretnej ideologii lub religii

oraz obsadzanie stanowisk ludźmi reprezentującymi określone poglądy polityczne (tamże). Jak zauważył Heywood (2006, s. 125–131), władza stanowi formę dominacji lub kontroli jednych grup nad innymi, która zmusza do podejmowania lub wycofywania się z pewnych działań. Obejmuje ona: decyzje zgodne z interesem elity rządzącej, ustalanie programu (agendy działań), a niekiedy nawet próbę kontrolowania ludzkich myśli. Ostatni ze wspomnianych sposobów sprawowania władzy, w ujęciu Michaela Foucaulta, to „kontrolowanie dyskursu”, który może być formą władzy, gdyż definiuje, jakie zagadnienia są istotne w publicznej debacie, określa strony „wtajemniczone” i niezaznajomione z jej tematyką oraz tworzy relacje pomiędzy rządzącymi i rządzonymi.

Badacze różnią się w ocenie wpływu konfliktów politycznych na funkcjonowanie społeczności lokalnych. Większość teorii demokracji odnosi się krytycznie do konfliktów, uznając je za działania destrukcyjne i szkodliwe, stanowiące zagrożenie dla ładu społecznego. Niektórzy uznają jednak konflikt za rozwiązanie pozytywne, a spór za podstawową wartość wolnych społeczeństw. Demokracja, jak napisał Samuel Eldersveld (1995), opiera się na otwartej rywalizacji o władzę, zderzeniu politycznych idei, tolerancji dla odmiennych poglądów, możliwości wyrażania sprzeciwu wobec rządzących. Konflikt polityczny może być rozwiązaniem prowadzącym do rozwoju społeczności lokalnej, sprzyjać wypracowaniu nowych rozwiązań, porozumieniu i współpracy. W takich warunkach silna rywalizacja polityczna jest załącznikiem debaty publicznej, sprzyja określeniu nowych kierunków polityki i wciąga obywateli w działania polityczne. Konflikt partyjny może uświadamiać rządzącym występowanie konkretnych problemów mieszkańców, prowadzić do wysłuchania oponentów politycznych oraz wprowadzenia rozwiązań prawnych odpowiadających potrzebom społecznym. Aby konflikt prowadził do rozwoju społeczności lokalnej, muszą być spełnione, zdaniem Eldersvelda (1995, s. 42), dwa zasadnicze warunki:

1. Prawdziwa rywalizacja polityczna – muszą działać partie lub ugrupowania polityczne, widoczne podczas wyborów, wystawiające kandydatów, prezentujące mieszkańcom ważne problemy do rozwiązania.
2. Wewnętrzna spójność partii – kadra aktywistów i działaczy, tworzących regularne szeregi partyjne, na których mogą opierać się liderzy. Korzystnym procesem jest cyrkulacja elit wewnątrz ugrupowań politycznych.

Prawdziwy, obejmujący otwartą rywalizację, dobrze zorganizowany konflikt partyjny może, zdaniem Eldersvelda, być funkcjonalny, przyczyniając się do kooperacji i konsensusu, a w dłuższej perspektywie do odpowiedzialnego przywództwa i zaangażowania obywateli w politykę. W dalszej części tego paragrafu przyjrzymy się konfliktom politycznym występującym w społeczności lokalnej Wołomina. Interesować nas będzie to, jakie konflikty polityczne pojawiają się w społeczności lokalnej, czego konkretnie dotyczą i pomiędzy kim występują.

Analiza zgromadzonego materiału badawczego pozwala wyróżnić trzy zasadnicze konflikty polityczne, występujące w społeczności lokalnej Wołomina, o których mówili przedstawiciele władz, urzędnicy, dziennikarze, liderzy organizacji pozarządowych i nauczyciele. Dotyczyły one:

1. pamięci historycznej,
2. obsady kluczowych stanowisk,
3. lokalizacji inwestycji.

Konflikty dotyczące pamięci historycznej w głównej mierze koncentrowały się wokół budowy pomników upamiętniających ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem w 2010 r., w wyniku której zginęło 96 osób. W 2011 r. z inicjatywy radnego Rady Powiatu Wołomińskiego rozpoczęto w centrum Wołomina budowę pomnika Lecha Kaczyńskiego. Pomysł ten poparli burmistrz i starosta. Inwestycja wzbudziła sprzeciw części mieszkańców i została nagłośniona przez radnych Platformy Obywatelskiej w mediach. Sprawa była relacjonowana w lokalnej prasie i telewizji regionalnej. Inwestycja nie została ostatecznie zrealizowana. Problemem okazał się nieuregulowany status prawny gruntu, na którym miał być wzniesiony pomnik. Ostatecznie Rada Miejska nie podjęła uchwały o budowie pomnika, a rozpoczęte prace wstrzymano. O konflikcie wokół budowy pomnika następująco mówił jeden z radnych: *To był poważnie zaawansowany projekt. Pomnik miał stanąć pod urzędem miasta, w centralnym miejscu Wołomina. Jego inicjatorem był radny PiS, który wozi popiersia Kaczyńskiego w bagażniku. On wszędzie chce te popiersia namnażać (1\_2016)*. W listopadzie 2011 r. na Rondzie „Solidarności” w Wołominie, w pobliżu huty szkła, rozpoczęto budowę pomnika Anioła Stróża Ziemi Wołomińskiej. Informacja o budowie przedostała się do prasy dopiero po rozpoczęciu prac. Inicjatorem budowy byli członkowie stowarzyszenia Kapituła Wyróżnienia „Anioła Stróża Ziemi Wołomińskiej”. Wniosek skierowany został do władz powiatowych, a nie gminnych, gdyż Rondo „Solidarności” jest częścią drogi powiatowej. Budowa pomnika była przedmiotem konfliktu politycznego pomiędzy radnymi Platformy Obywatelskiej i popierającymi ich mieszkańcami a inicjatorami budowy pomnika i radnymi prawicowymi. Zastępca starosty stwierdził w prasie lokalnej, że wyraził zgodę na budowę pomnika, będącego inicjatywą społeczną, w całości finansowaną z pieniędzy prywatnych. Pomnik przedstawia postać anioła stróża z trąbką w dłoni i usytuowany jest na kolumnie pośrodku ronda. Przeciwnicy jego budowy wskazywali, że rondo zostało oszpecone, a budowa nie została skonsultowana z władzami gminy i mieszkańcami. *Nie wiem, czy widział pan naszego anioła stróża na rondzie. Bardzo charakterystyczna budowla – mówiła podczas wywiadu jedna z dziennikarek. Jakiś mieszkaniec sobie wymyślił, że postawi na cokole anioła stróża i go postawił. Nieważne, że ludzie protestowali. W zasadzie nie wiadomo czemu ma to służyć, bo ani kościołowi, ani bogu, ani to piękne. Wołomin ma takie różne smaczki (114\_2013)*.

Z inicjatywy radnego, który starał się o budowę pomnika Lecha Kaczyńskiego w centrum Wołomina, zainicjowano w 2012 r. w Ossowie utworzenie tzw. Dolinki Smoleńskiej – leśnej polany, położonej na terenie kaplicy w pobliżu miejsca bitwy w 1920 r., na której umieszczono popiersie Lecha Kaczyńskiego. Wkrótce potem postawiono tam kolejne pomniki ofiar katastrofy lotniczej, a w ich odsłonięciu uczestniczyli m.in. arcybiskup Henryk Hoser, Jarosław Kaczyński, starosta powiatu wołomińskiego, rodziny ofiar katastrofy. Na polanie odsłonięto popiersia dwunastu osób, między innymi: byłego prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, Macieja Płażyńskiego, Janusza Kurtyki i Anny Walentynowicz oraz generałów Andrzeja Błasika, Franciszka Gągora, Bronisława Kwiatkowskiego i Wojciecha Lubńskiego. Centralnym miejscem polany jest krzyż z brzozy, obok którego posadzono 96 „dębów pamięci”. Inicjatywa działaczy Prawa i Sprawiedliwości ma połączyć w jeden projekt zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi z 1920 r. z katastrofą lotniczą z kwietnia 2010 r. Dziennikarka lokalnej prasy następująco wypowiedziała się o inicjatywie budowy pomników w Ossowie: *Od pewnego czasu pewna grupa zaczyna stawiać różne popiersia w Ossowie. Ja nie mam nic przeciwko uhonorowaniu tej czy innej osoby, natomiast w odczuciu dużej grupy osób nie powinno się mieszać pewnych wartości ze sobą i pewnych wydarzeń. Jeśli chcemy, żeby Ossów miał swój charakter, to nie powinniśmy tam budować wszystkiego, co się nie zmieści w Warszawie albo Krakowie. I nikt nie liczy się z tym, że społeczeństwo ma inne zdanie. Jest grupa, która jest przy władzy i jakimiś ścieżkami podejmuje sobie decyzje, które nie są do końca logiczne* (115\_2013).

Przedmiotem konfliktów politycznych była nie tylko budowa pomników, lecz także rozbiórka istniejących. Radny Prawa i Sprawiedliwości, zaangażowany w rozbudowę miejsca pamięci o katastrofie smoleńskiej w Ossowie, domagał się likwidacji mogiły żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w 1920 r., zbudowanej w formie prawosławnego krzyża, skrywającej szczątki zebrane z pola bitwy. Pomnik został wzniesiony w 2010 r. z inicjatywy Rady Pamięci Walk i Męczeństwa. Zdaniem radnego mogiła została postawiona nielegalnie, a lokalna prasa informowała, że wystąpił on z wnioskiem o kontrolę legalności budowy pomnika. Inspektor budowlany orzekł, że został on wzniesiony prawidłowo, a na etapie jego projektowania nie było uchybień. Na łamach „Więści Podwarszawskich” relacjonowano, że radny, który dotychczas specjalizował się w budowie pomników, postanowił pozbyć się mogiły żołnierzy Armii Czerwonej.

Największy konflikt polityczny, który zaangażował opozycję polityczną i dużą część mieszkańców gminy i powiatu wołomińskiego, dotyczył usunięcia pomnika z czołgiem na przedmieściach miasta. Pomnik upamiętniał niemiecko-radziecką bitwę pancerną, która rozegrała się w 1944 r. w okolicach Wołomina i Radzymina. Na cokole znajdował się napis: „W hołdzie bohaterским żołnierzom z Gwardyjskiej Armii Pancernej i żołnierzom Polski Podziemnej”. Czołg ustawiono w 1985 r. Jego

postawienie było jednym z działań na rzecz poprawy relacji polsko-radzieckich. Od początku transformacji ustrojowej po 1989 r. niektóre środowiska kombatan-tów proponowały usunięcie pomnika. W 2012 r. władze Wołomina zdecydowały o jego demontażu. Analiza przeprowadzonych wywiadów i materiałów zamieszczonych w lokalnej prasie ukazuje, że dla władz miasta i powiatu czołg był symbolem sowieckiej dominacji. Zupełnie inaczej postrzegali go mieszkańcy, dla których był on miejscem dziecięcych zabaw. Władze powiatu wołomińskiego zdecydowały o wywiezieniu czołgu na teren jednostki wojskowej w Urlach. Zanim to się stało, kilkudziesięciu mieszkańców miasta i okolic zorganizowało pikietę w obronie czołgu, fotografując się na jego tle z transparentem „Zostawcie nam czołg”. Konflikt relacjonowała lokalna prasa<sup>8</sup>. Protest zorganizowano również na portalu społecznościowym, a inicjatywę „Zostawcie nam czołg” polubiło ponad 1600 internautów. Działania i protesty mieszkańców okazały się nieskuteczne. Dziennikarz lokalnej prasy następująco wypowiedział się na ten temat: *Czołg stał przy wjeździe do Wołomina i wszyscy wjeżdżający wiedzieli, że już jest Wołomin. Z jakiegoś dziwnego powodu został on usunięty, mimo sentymentów i protestów mieszkańców, które zostały zrobione na wesoło. Ale to nie była jakaś tablica, gdzie wystarczy odkręcić kilka śrub, tylko to był wielki postument. Trzeba go było wywieźć, usunąć fundamenty, to wszystko kosztuje. I tutaj w zasadzie nikt się nie litował nad tym głosem mieszkańców* (115\_2013). Burmistrz zadeklarował, że usunięciu pomnika towarzyszyć będzie zagospodarowanie terenu, budowa placu zabaw, fontanny i ławek. We wrześniowym numerze „Pulsu Wołomina” (nr 18/2012) – bezpłatnym biuletynie Urzędu Miejskiego – w następujący sposób uzasadniano usunięcie pomnika: *Relikt PRL, sowiecki czołg T-34, który bezlitośnie przypominał mieszkańcom Wołomina o kilkudziesięciu latach krwawej radzieckiej okupacji Polski w końcu zniknął z wjazdu do naszego miasta. W miejscu, w którym do tej pory stał, planowane jest utworzenie nowoczesnego parku. Również lider organizacji patriotycznej z Wołomina wskazywał, że czołg był „symbolem sowieckiej okupacji”: On przedstawiał wypaczoną historię. Jest jeszcze wiele takich reliktyw okupacji. Ludzie do tego przyrośli, im to nie przeszkadza, nie zastanawiają się nad tym, że to było związane z naszym okupantem* (136\_2014). Wkrótce po usunięciu czołgu w Wołominie pojawiły się plakaty z narysowanym czołgiem, na których widniał napis „Za 2 lata przypomnimy kto zabrał”. W ten sposób przypomniano rządzącym, że mieszkańcy rozliczą ich z podjętych działań. Obietnica budowy placu zabaw, fontanny i ławek nie została dotrzymana. We wrześniu 2013 r. przeciwnicy demontażu pomnika ustawili w parku czołg z tektury z napisem „Wróciłem, bo ten park to taki żart”.

Przedmiotem sporów i konfliktów politycznych były również sprawy związane z obsadzeniem kluczowych stanowisk w administracji samorządowej po

<sup>8</sup> <http://archiwum.wiesci.com.pl/?f=xml/201238.xml&p=5>



wyborach w 2010 r. Problem ten był omawiany w prasie ogólnopolskiej. W artykule z 2011 r. zamieszczonym w „Tygodniku Przegląd” pt. „Wołomin – kiedyś miasto mafii, dziś PiS”. Z tekstu dowiadujemy się, że wybór burmistrza w 2010 r. sprawił, że w strukturach Urzędu Miejskiego i instytucjach mu podległych zatrudnienie znaleźli działacze Prawa i Sprawiedliwości. Dla działaczy PiS, jak napisała autorka artykułu, utworzono specjalny wydział w Urzędzie Miejskim, odpowiedzialny za promocję miasta. Osoby te nazwano „desantowcami ze świata wielkiej polityki”. W artykule wskazano również, że wielu wołomińskich urzędników unikało wchodzenia z nimi w bliższe relacje, z obawy przed utratą pracy po zmianie władzy<sup>9</sup>. O silnej pozycji działaczy Prawa i Sprawiedliwości, którzy dawniej pracowali w Warszawie i znaleźli zatrudnienie w Wołominie, mówili również dziennikarze lokalnych gazet. Jeden z rozmówców nazwał ich „spadami z Warszawy”, którzy przyjechali do Wołomina po przejściu władzy przez PiS. *W Wołominie rządzą „spady z Warszawy”. Ci, którzy się nie załapali w wyniku tego, że Platforma Obywatelska przejęła władzę. Oni musieli sobie zagospodarować jakieś miejsce pracy, wylansowali człowieka na burmistrza, który w zasadzie był tu totalnie nieznanym. A ten, w podziękę za to, że został burmistrzem, zaproponował pracę tym, którzy go na piedestał wynieśli. I były tu dość takie fajne nazwiska, także do dzisiaj pracują. To są głównie ludzie ci, którzy pracowali w strukturach PiS w Warszawie (155\_2013).* W podobnym tonie wypowiadali się radni opozycyjni. Jeden z nich podkreślił, że w Wołominie znajduje zatrudnienie duża liczba „napływowych” działaczy PiS. *Tu napływowych urzędników to mamy na pęczki, bo tutaj mamy pół PiS. Są to ludzie, którzy na przykład siedzieli z Antonim Macierewiczem w komisji weryfikacyjnej, którzy z prezydentem Lechem Kaczyńskim współpracowali, więc cała wierchuszka, jak była, to jest zatrudniona w Wołominie i pełnią funkcje, które wcześniej pełnili ludzie związani z tym terenem. To widać, że osoby z Warszawy pełnią te kluczowe funkcje i są to funkcje z nadania partyjnego. I to nie są radni. To są po prostu naczelnicy, dyrektorzy, prezesi (128\_2014).* Z kolei inny radny stwierdził, że problemy Wołomina nie zostaną rozwiązane, dopóki w mieście będą rządzić „desantowcy” z Warszawy. *Problemy jeszcze długo nie znikną, dopóki tak naprawdę dalej nie będą działać fachowcy z prawdziwego zdarzenia, a nie desantem z Warszawy, bo nie ma pracy, to się zaczepi w Wołominie (120\_2013).*

Przedmiotem sporu w Radzie Miejskiej, który zaangażował polityków opozycji i mieszkańców gminy, była również rozbudowa wysypiska śmieci we wsi Lipiny Stare. Przed wyborami w 2010 r. wiele mówiono o potrzebie likwidacji składowiska odpadów i budowie w jego miejscu stoku narciarskiego. Po wyborach miejscowe wysypisko zaczęto rozbudowywać, tworząc Regionalną Instalację Przetwarzania Odpadów Komunalnych, budując wiatę, sortownię śmieci

<sup>9</sup> <http://www.tygodnikprzeglad.pl/wolomin-kiedys-miasto-mafii-dzis-pis/>

i kompostownię. *Właścicielem tej spółki jest gmina, spółka chce oczywiście rozwijać swoją działalność i zarabiać pieniądze, natomiast mieszkańcy nie bardzo chcą, żeby to było ich kosztem. Więc spółka stoi w konflikcie z mieszkańcami i to jest taki największy problem* – wyjaśniał sytuację konfliktową radny (128\_2014). Z kolei inny polityk, związany z Prawem i Sprawiedliwością wskazywał, że mieszkańcy niesłusznie protestują przeciw rozbudowie wysypiska śmieci. *Najbardziej aktualnym problemem jest wysypisko śmieci. Jest mały wycinek naszego miasta, gdzie jest wysypisko od 30 lat. Co prawda były takie głosy, że miało być zamknięte, ale teraz jako Rada Miejska działamy dla dobra całego miasta i całej gminy, a nie tylko dla wybranego kawałka terenu, więc uważam, że jest to dobre, że jako gmina mamy własne przedsiębiorstwo i będziemy mogli na jego terenie mieć wysypisko i instalację do przetwarzania odpadów* (127\_2014). Przeciw rozbudowie wysypiska protestowali mieszkańcy gminy, którzy utworzyli stowarzyszenie „Zielony Wołomin”. 23 czerwca 2014 r. odbył się w Wołominie marsz protestacyjny, który zakończył się wręczeniem burmistrzowi listu protestacyjnego. Uczestnicy manifestacji nieśli hasła: „Stop dla wysypiska”, „Góra śmieci będzie truć nasze dzieci”, „Referendum w prawie wysypiska”, „Burmistrz bój się Boga, co nam robisz”.

Spory polityczne w Radzie Miejskiej oraz na linii władza–obywatele wywołała również decyzja o budowie nowego zespołu szkolno-przedszkolnego w Leśniakowiznie. Decyzja o tej inwestycji podyktowana była złym stanem technicznym szkoły podstawowej w Majdanie, mieszczącej się w starym, drewnianym budynku, niespełniającym wymogów sanitarnych. Jeden z radnych stwierdził: *To był drewniany budynek i niestety wszystkie już przeglądy pokazywały, że on coraz bardziej zagraża bezpieczeństwu dzieci. No i oczywiście to był główny powód, z którego trzeba było podjąć decyzję* (126\_2014). Działkę pod budowę szkoły w Leśniakowiznie udało się pozyskać na preferencyjnych warunkach od skarbu państwa z przeznaczeniem na inwestycję oświatową. Mieszkańcy Majdanu sprzeciwiali się nowej lokalizacji szkoły: *Oni byli przyzwyczajeni, że mają szkołę w swojej miejscowości i mają trochę większą odległość do szkoły w Leśniakowiznie. I toczyły się jakieś spory, ale wspólnie przekonaliśmy się, że teren w Leśniakowiznie jest bardziej odpowiedni, dlatego że teren szkoły, byłej szkoły w Majdanie, był ograniczony dwiema ulicami, nie było możliwości rozbudowy, żeby była sala gimnastyczna, żeby było przedszkole. W Leśniakowiznie po prostu teren jest większy i można to wszystko zmieścić* (127\_2014). Część radnych sprzeciwiła się inwestycji argumentując, że będzie ona położona zbyt blisko szkoły w Ossowie, w której uczy się najmniej uczniów w skali całej gminy. Radna przeciwna tej inwestycji powiedziała: *Ta szkoła powstała jako obiekt szkolno-przedszkolny. Czas pokaże, czy to miało sens, czy nie, to pewnie historia oceni. No, ale tu trochę kontrowersji było, uważam bardzo uzasadnionych. Bo nikt nie miał wątpliwości, że Majdan w takim stanie technicznym funkcjonować dalej nie może, ale kontrowersje budziło to, czy naprawdę*

*potrzebna jest już na tym etapie budowa nowej placówki oświatowej, czy po prostu lepszy jest dojazd do Ossowa (126\_2014).*

Przeprowadzone badania pokazują, że kwestie związane z funkcjonowaniem edukacji w gminie Wołomin nie były przedmiotem konfliktów politycznych. Radni Rady Miejskiej mówili między innymi: *Myślę, że takich edukacyjnych sporów tutaj nie ma. Póki co, nie ma konfliktów, zamykać czy nie zamykać szkoły. Potrzeby związane z edukacją są zaspokojone (1\_2016). Wydaje mi się, że sprawy oświaty, jeśli chodzi o sprawy administracyjne, to mamy uporządkowane (128\_2014). Jeżeli chodzi o konflikty, to nie było, natomiast sporów mieliśmy dużo. Na przykład trudno mi było się przebić do świadomości radnych, że szkoła to nie tylko obiekt, wymaga większych nakładów niż wybudowanie czegoś nowego (126\_2014). Z oświaty powinniśmy być zadowoleni, mamy kilka szkół podstawowych, gimnazja, gmina zarządza też dwoma liceami i myślę, że szkoły te ostatnio pokazują, że spełniają dosyć wysokie normy. Standard nauczania też podnosi się cały czas. A jeśli chodzi o poziom podstawowy i gimnazjalny, to oferta jest bogata (121\_2013). Ocenia się, że większe spory dotyczące edukacji miały miejsce w końcu lat 90. XX wieku, po wprowadzeniu reformy oświatowej, na etapie projektowania sieci szkolnej. Do problemu tego powrócimy w dalszej części pracy. W następujący sposób mówiła o dawnych konfliktach dziennikarka lokalnej prasy: *Na tle edukacji dochodziło do sporów i to nawet ostrych, w okresie gdy powstawały komitety rozbudowy szkół. W momencie kiedy wprowadzano gimnazja, wtedy było dużo sporów dotyczących edukacji, ponieważ ludzie protestowali przeciwko połączeniom, przeciwko wysyłaniu dzieci z różnych rejonów miasta do jednego gimnazjum. Okazało się po 2 latach, że mieli słuszność, bo po jakiejś tam próbie wycofano się z takiego podziału i stworzono jeszcze jedno gimnazjum. Wtedy tak, ale czy teraz dochodzi do sporów? Do jakichś większych to chyba nie, no ale takie drobne, to owszem (114\_2013).**

Jak już wspomniano, najwięcej konfliktów politycznych w gminie i powiecie wołomińskim budziła budowa pomników upamiętniających ofiary katastrofy lotniczej z 2010 r. Badania pokazują, że grupa pravicowych polityków starała się narzucić mieszkańcom gminy konkretną wizję wydarzeń historycznych. Pomniki, jak trafnie zauważył Aleksander Wallis (1985), mają wartość nie tylko estetyczną, lecz także symboliczną dla władz i obywateli, gdyż są nośnikami wartości kulturowych, historycznych i politycznych. Są one wznoszone w celu upamiętnienia ważnych wydarzeń lub zrewidowania przyjętej wersji historii – „zakwestionowania panującej ideologii i narzucenia własnej historiozoficznej wizji” (tamże, s. 312). Pomniki powstające dla upamiętnienia najnowszych wydarzeń budzą najczęściej napięcie i konfliktów i mają największe znaczenie polityczne. Odwołując się do teorii Samuela Eldersvelda możemy powiedzieć, że konflikty polityczne w Wołominie nie prowadziły do konsensusu i porozumienia pomiędzy władzami a obywatelami, gdyż ich

celem nie było wypracowanie rozwiązań kompromisowych, ale próba narzucenia mieszkańcom konkretnej wersji wydarzeń z przeszłości. W efekcie nie sprzyjały one demokratycznej debacie na temat miasta i gminy Wołomin z udziałem przedstawicieli różnych środowisk społecznych.

## 5.5. Opinie na temat możliwości wpływania na decyzje władz lokalnych

Jak już wspomniano, ważną cechą ustrojów demokratycznych jest możliwość kontrolowania polityków i wpływania przez obywateli na decyzje przez nich podejmowane. Jak zauważa Jacek Wódz (2004, s. 233–234), nowoczesny sposób sprawowania władzy w społecznościach lokalnych nie polega na „zarządzaniu” – odgórnym kierowaniu dyrektyw przez władzę, ale budowaniu sieci powiązań społecznych, poprzez partnerstwo, pozwalające na realizację postulatów i dążeń różnych grup społecznych, pobudzanie ich do definiowania problemów i dialogu. Tego typu partnerstwo jest realną legitymizacją władzy. Zdaniem Wodza na płaszczyźnie lokalnej partie powinny odgrywać rolę partnera i wizjonera. Partnera – działając bardziej jak grupa interesu niż partia polityczna, skupiając wokół siebie przedstawicieli różnych środowisk, wizjonera – tworząc scenariusze rozwoju przyszłości. Tymczasem w polskiej rzeczywistości partie dążą do prywatyzacji zadań publicznych, zaniedbując sprawy mieszkańców, pozostając z dala od ich problemów. W polityce na szczeblu lokalnym zawodzi komunikacja pomiędzy różnymi aktorami, nie ma tradycji konsultacji i badania nastrojów społecznych oraz nieskuteczne są mechanizmy kontrolowania przez obywateli działań rządzących.

Badania reprezentatywne przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2013 r., a więc w tym samym czasie, gdy odbywały się wywiady w mieście i gminie Wołomin, ukazały, że zdecydowana większość Polaków (71%) uważała, że nie ma wpływu na bieg spraw publicznych w kraju (CBOS 2013b). Nieco większe było poczucie obywatelskiego sprawstwa na poziomie lokalnym. Przekonanie o wpływie na bieg wydarzeń w swoim mieście lub gminie zadeklarowało 42% badanych, a przeciwną opinię wyraziła ponad połowa (56%) osób. W porównaniu do lat 90. XX wieku wzrosło przekonanie o możliwości decydowania o sprawach swojego miasta i gminy z 16% w 1992 r. do około 50% w latach 2010–2012. W 2013 r. nastąpił nieznaczny spadek osób deklarujących możliwość wpływania na bieg spraw w kraju i własnej społeczności lokalnej. Przywoływane badania pokazały, że poczucie braku możliwości wpływu na sprawy publiczne wzrasta wraz z wiekiem badanych osób – wśród osób w wieku 18–34 lata 44% uznało, że nie ma wpływu na to, co się dzieje w ich miejscowości, a wśród osób powyżej 65. roku życia 72%. Poczucie obywatelskiego oddziaływania związane było również z wykształceniem

badanych osób – wśród osób posiadających wykształcenie wyższe brak wpływu na sprawy publiczne deklarowało 37%, a wśród osób z wykształceniem podstawowym prawie dwie trzecie (65%).

Prowadząc badania w Wołominie, zapytaliśmy radnych, dziennikarzy, liderów organizacji pozarządowych i nauczycieli o to, w jaki sposób mieszkańcy Wołomina mogą wpływać na decyzje podejmowane przez władze lokalne oraz czy obywatele uczestniczą w większym czy mniejszym stopniu w rozwiązywaniu spraw w mieście w porównaniu do lat 90.

Zdaniem większości samorządowców, dziennikarzy i liderów organizacji społecznych, mieszkańcy Wołomina mogą wpływać na decyzje podejmowane przez rządzących i robią to częściej niż w latach 90. Wymieniano wiele sposobów wpływu mieszkańców na decyzje władz:

- Kontakty z radnymi, których uważano za reprezentantów wyborców: *Mieszkańcy mają wpływ, jak mieszkańcy każdej gminy, za pomocą swoich przedstawicieli, czyli radnych (114\_2014; lider stowarzyszenia). Jeżeli człowiek nie ma takiego bezpośredniego wsparcia u radnych, no to można sobie chodzić i mówić (131\_2014; liderka organizacji). Mogą pojawiać się na sesjach rady, rozmawiać z radnymi, a my później chętnie możemy o tym podyskutować na sesjach, na komisjach, w prywatnych rozmowach (120\_2013; radny). Myślę, że mieszkańcy mają wpływ, z racji oddziaływania na własnych radnych, którzy ich reprezentują. I mieszkańcy potrafią lobbować za swoimi sprawami i te postulaty są spełniane. Jeżeli jest rozwiązanie, które nie pasuje danej grupie, to zdarza się, że przedstawiciel dzwoni do mnie, żeby umówić się na spotkanie, wytłumaczyć, dlaczego według nich to jest złe (121\_2013).*
- Udział w radach sołeckich, osiedlowych i Radzie Miasta: *Mieszkańcy mogą wywierać wpływ poprzez swoje rady osiedlowe i sołeckie. Później to można zobaczyć na posiedzeniach sesji Rady Miejskiej, że te wnioski są zgłaszane i przyjmowane, muszą zostać przyjęte, przegłosowane (108\_2014; lider organizacji i przewodniczący rady osiedlowej). Tutaj, jak w całej Polsce, funkcjonują komitety osiedlowe i przynajmniej w mojej dzielnicy raz w miesiącu, albo dwa razy, w zależności od potrzeby, są zebrania. Mój mąż był w takim komitecie przez parę lat i tam są kierowane wszystkie prośby i bolączki do urzędu miasta, tam przychodzi burmistrz, radni i im się to mówi (140\_2014; liderka organizacji). Mieszkańcy wielokrotnie przychodzili na posiedzenia różnych komisji, na sesje rady (126\_2014; radny).*
- Zgłaszanie propozycji do budżetu obywatelskiego: *Między innymi ostatni pomysł miliona złotych na „coś” z budżetu, to jest pomysł współudziału mieszkańców w rządzeniu (111\_2014; lider organizacji). Był teraz taki projekt – budżet obywatelski, do którego można zgłaszać, co byśmy chcieli zmienić, co nam się nie podoba (131\_2014; lider organizacji). Do tej pory było kiepsko, teraz jest trochę lepiej, bo*

*jest stworzony budżet obywatelski, chociaż na razie propozycje są składane, ale to nie jest tak, że mieszkańcy decydują, tylko jest konkretna kwota i decydujemy na zasadzie partnerstwa, jakiejś zachęty (132\_2014; lider organizacji).*

- *Udział w konsultacjach społecznych: Odbywa się coraz więcej spotkań, konsultacji społecznych, coraz więcej osób ma jakąś potrzebę, głównie inwestycyjną, na przykład proste zrobienie chodnika czy ulicy. Potrafi się zebrać grupa, pójść do urzędu i monitorować temat (130\_2014; lider organizacji). Radni i sołtysi biorą udział w sesjach, ale sporo odbywa się takich spotkań środowiskowych, w których burmistrz uczestniczy z mieszkańcami, żeby podyskutować. Więc szuka się sposobów, żeby mieszkańcy mieli wpływ (136\_2014; urzędniczka).*
- *Głosowanie w wyborach samorządowych: Największym takim działaniem jest pójście do wyborów i oddanie głosu na konkretnego kandydata, stowarzyszenie czy partię (127\_2014; radny).*
- *Listy do gazet i interwencje u dziennikarzy: Niektóre z gazet są współtworzone przez społeczność lokalną. Do redakcji wpływają listy, e-maile, które mogą być następnie opublikowane. Przeważnie to dotyczy artykułów napisanych przez redaktorów i stanowią odpowiedź na nie (113\_2013; dziennikarz). Ludzie zaczynają się aktywizować, gdy coś im dokucza i takim przykładem w historii naszej gazety jest sprawa jednej z firm, która działała w Radzyminie i zanieczyszczała środowisko. Nasza współpraca z mieszkańcami trwała kilka miesięcy i skończyła się zamknięciem zakładu, który zatruwał środowisko, bo tego nie dało się wytrzymać; gdy komin dymił, ludzie wymiotowali, bolała ich głowa. Firma miała prowadzić nowoczesne przetwarzanie, a spalała w tym kominie bez żadnych filtrów (114\_2013; dziennikarz).*
- *Zgłaszanie postulatów u urzędników ratusza: Jest kilka osób znanych w urzędzie, które cały czas tam przychodzą i cały czas wnioski piszą, jakieś pozwy i to jest grupa kilkunastu osób, one są aktywne jako mieszkańcy (128\_2014; radny).*

Zdecydowana większość samorządowców, dziennikarzy i liderów organizacji pozarządowych była zdania, że mieszkańcy Wołomina w większym stopniu angażują się w sprawy społeczne niż w latach 90. XX wieku. Wskazywano na lepszą niż dawniej znajomość procedur demokratycznych wśród mieszkańców, ale też większą liczbę lokalnych gazet i organizacji pozarządowych, informujących o problemach miasta i gminy. Możliwości wpływania na polityków poszerzyły się wraz z rozwojem Internetu i forów dyskusyjnych, na których zamieszczane są opinie dziennikarzy i mieszkańców. *Na początku lat 90. świadomość mieszkańców była zdecydowanie niska – mówił radny. Teraz mamy przyrost tytułów prasowych i organizacji. Często są różne petycje za i przeciw i ta świadomość rośnie. Mieszkaniec nie zadowolony dzisiaj byle jaką inwestycją. Czasem sam potrafi zapytać, skąd zostały uzyskane środki zewnętrzne, ile wzięto z budżetu, czy ta inwestycja jest rzeczywiście potrzebna (121\_2013).* Wydaje mi się, że mieszkańcy w większym stopniu uczestniczą. Sama

*nie raz byłam na spotkaniach sesji, to widownia jest* – mówiła liderka organizacji (131\_2014).

W odróżnieniu od radnych, dziennikarzy i liderów organizacji społecznych, nauczyciele byli osobami słabiej zorientowani w sposobach wpływania na decyzje władz lokalnych. W swoich wypowiedziach wskazali mniejszą liczbę sposobów wpływania na rządzących. Najczęściej wymieniano:

- *Udział w wyborach samorządowych: Mogą wybierać swoich przedstawicieli, którzy będą ich reprezentować, a później ich sprawdzać i monitorować, czy rzeczywiście występują w ich imieniu i spełniają obietnice* (150\_2014). *Chodzić na wybory* (152\_2014).
- *Udział w sesjach Rady Miejskiej: Na sesję można przyjść, ale bez prawa głosu. Przysłuchujemy się tylko, nasi radni są wybierani i oni powinni nas reprezentować i reprezentują w jakiś sposób* (117\_2013). *Do tej pory było tak, że mieszkańcy wybierali się na sesje Rady Miasta i zgłaszali swoje wnioski, pisali podania, raczej nigdy nie było demonstracji, ja sobie nie przypominam* (122\_2013). *Mogą wpływać przez wybory samorządowe i udział w sesjach Rady Miejskiej, są dyżury radnych, burmistrzów* (126\_2014).
- *Zgłaszanie propozycji do budżetu obywatelskiego: Na pewno mieszkańcy mogą składać swoje wnioski do budżetu. Władze miasta są na to otwarte i część rzeczy jest konsultowana ze społeczeństwem* (149\_2014). *Bardzo mi się podoba inicjatywa naszej gminy, która zaproponowała budżet obywatelski i można było wnioskować i było głosowanie na te projekty, tych wniosków było ponad 140* (135\_2013).

Mniej więcej jedna trzecia nauczycieli deklarowała, że nie interesuje się sprawami polityki i nie udzieliła odpowiedzi na pytania dotyczące wpływu obywateli na decyzje władz lokalnych. Należy odnotować, że samorządowcy, dziennikarze i liderzy organizacji nie mówili, że nie interesują się sprawami politycznymi. Nie można jednak wykluczyć, że część nauczycieli nie miała pełnego zaufania do studentów, na co zwracano uwagę w notatkach po zakończonych wywiadach, i nie chciała się podzielić opiniami na tematy polityczne. Oto przykłady wypowiedzi nauczycieli: *Na pewno mieszkańcy mogą wpływać przez Radę Miasta. Jeżeli są radni, to są tam jakieś biura, gdzie oni mogą przyjść, zgłosić jakieś inicjatywy. Ja się tym nie interesuję, powiem szczerze, ale na pewno coś takiego istnieje* (157\_2014) – mówiła nauczycielka liceum ogólnokształcącego. *Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie – nauczycielka szkoły podstawowej* (122\_2013). Nauczyciele, którzy deklarowali brak zainteresowania polityką uważali, że obywatele nie mają możliwości wpływania na decyzje rządzących. *Niby są wybory co jakiś czas, ale potem jest z tym problem. My się musimy zgodzić z tym, co dana władza wykonuje* (149\_2013) – mówiła dyrektorka szkoły. *Na pewno są takie grupy, które współpracują z urzędem miasta, na pewno pracownicy urzędu miasta robią różne działania. Czy coś się zmieniło w stosunku*

*do lat 90.? Tęgo nie wiem, ja w tym nie uczestniczę, trudno mi powiedzieć – mówiła jedna z dyrektorek (132\_2013). Nauczyciele, którzy interesowali się sprawami lokalnymi wskazywali, że obecnie więcej osób uczestniczy w rozwiązywaniu problemów mieszkańców niż w latach 90. Mówiono między innymi: W większym stopniu uczestniczą. Są na przykład ogłaszane konsultacje społeczne w różnych sprawach i są osoby, które biorą w nich udział (148\_2014). Myślę, że mieszkańcy uczestniczą w bardzo dużym stopniu, jeżeli dotyka to danej miejscowości. Ostatnio były dyskusje dotyczące planu zagospodarowania przestrzennego (149\_2014). W większym stopniu uczestniczą, na przykładzie spółdzielni mieszkaniowej widać, że więcej osób tam się angażuje (152\_2014). Patrząc nieraz po wyborach sołeckich, to więcej osób jest zaangażowanych, coraz więcej przychodzi na takie zebrania, więcej dyskutuje, czy z panem burmistrzem, czy sołtysem (150\_2014).*

Podczas wywiadów zwracano uwagę, że mniej zaangażowani w sprawy miasta i gminy są nowi mieszkańcy, którzy zazwyczaj pracują w Warszawie do późnych godzin wieczornych i traktują Wołomin jak „sypialnię”. *W moim odczuciu jest bardzo dużo nowych, młodych ludzi, którzy nie do końca się angażują. I to nie jest ich wina. Przyjechali do nowego miasta (115\_2013). Jest dużo tutaj takich osób, które mieszkają tutaj od niedawna, przyjechały, bo pracują w Warszawie. Tu jest taka podwarszawska mieścinka, sypialnia można powiedzieć. Przyjeżdżają po całym dniu pracy, siedzą w domu. Nawet wieczorami ciężko jest zaobserwować, żeby coś się działo w tym mieście (154\_2013). Jednocześnie za najbardziej zaangażowane politycznie środowisko uznano osoby skupione wokół „Gazety Polskiej”, popierające w wyborach parlamentarnych i samorządowych Prawo i Sprawiedliwość. Tu bardzo silnie działa prawica, klub „Gazety Polskiej” i PiS. Są też ludzie związani z Platformą, natomiast są też ludzie, którzy są przypadkowymi osobami i przyjeżdżają tylko po to tutaj, żeby się przespaciać (152\_2013).*

## **5.6. Opinie na temat skuteczności przeciwstawiania się decyzjom władz**

Prowadząc badania zapytaliśmy, czy mieszkańcy Wołomina mają możliwość skutecznego przeciwstawiania się decyzjom rządzących. Wyrażano opinie, że istnieje możliwość wyrażania opinii i protestowania, ale działania te są raczej nieskuteczne.

Radni deklarowali, że liczą się z opinią swoich wyborców i starają się uważnie słuchać ich głosów. Mówiono między innymi: *Myślę, że też dzisiaj mieszkańcy mają możliwość oddziaływania na własnych radnych i te postulaty są spełniane. Przykłady w Polsce pokazują, że jeżeli władza jest źle odbierana, to chyba jest łatwiej ją odwołać poprzez referenda, które w wielu gminach w tej kadencji doszły do skutku. Na pewno władza musi się liczyć z tym, że są różne instrumenty i ludzie potrafią z nich*



korzystać. I nie można lekceważyć tego głosu, a konflikty raczej trzeba rozwiązywać nie w sposób arbitralny i zdecydowany, ale trzeba raczej tłumaczyć ludziom sposoby swojego działania (121\_2012).

Zdaniem dziennikarzy, liderów organizacji społecznych i nauczycieli, skuteczność sprzeciwów i protestów mieszkańców wobec decyzji polityków jest niska. Były radny zwrócił uwagę, że wiele postulatów i wniosków mieszkańców nie jest uwzględnianych przez rządzących: *Byłem w Radzie Miejskiej i demokracja jest, natomiast nie ma co ukrywać, wiele rzeczy dzieje się wbrew mieszkańcom. Jest wiele rzeczy, które wydają się dla władz pozytywne, a budzą protesty, chociażby sprawa wysypiska śmieci, nie tak dawno był protest ulicami Wołomina, ludzie chcą zamknięcia i likwidacji wysypiska* (113\_2014). Jedna z urzędniczek zwróciła uwagę na dużą liczbę wpływających skarg, które nie są rozpatrywane. *Z tego co wiem, to dużo różnych pism sływa do urzędu i nic się z tym nie robi, ludzie nie są w stanie przebrnąć. Dużo jest tutaj osób biednych i oni są traktowani jako ci, co głosu nie mają* (135\_2013). Lider organizacji pozarządowej powiedział: *Ludzie próbują się przeciwstawić. Nie obito mi się o uszy, żeby było tam coś newralgicznego, co trzeba natychmiast zmienić, jakaś oczyszczalnia ścieków czy elektrownia atomowa nam nie powstała. Stąd też mieszkańcy tak mocno się nie buntują, chociaż wielu nie jest zadowolonych z obecnego placu głównego miasta. Mówią, że tam nie ma zieleni, tylko patelnia i zrobili jedną małą fontannę, pomnik i poza tym nic* (148\_2013). Jeden z nauczycieli stwierdził, że władze podejmują często decyzje wbrew obywatelom, nawet w sytuacji, gdy odbywają się protesty. *Nie we wszystkich sprawach słucha się obywateli. Na przykład powstaje wysypisko śmieci, przeciwko któremu obywatele buntują się i decyzja jest już jakby podjęta. Albo decyzja związana z miejscem pamięci i kultury w ościennej gminie, na którego remont wydano wiele milionów, a teraz okazuje się, że nie może funkcjonować jako miejsce użyteczności publicznej* (144\_2014). Dyrektorka szkoły zauważyła, że mimo trwających konsultacji społecznych w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego nie udało się osiągnąć porozumienia. *Toczyły się ostatnio dyskusje na temat planu zagospodarowania przestrzennego. I nie zawsze wizja miasta jest równa z interesami mieszkańców* (149\_2014). Starsza kobieta, będąca na emeryturze od 2003 r., mieszkająca w kamienicy w centrum miasta, mówiła, że przez 10 lat bezskutecznie starała się o budowę parkingu w pobliżu stacji kolejowej: *Osobiście walczyłam o parking, no i wreszcie jest to fajnie, bo 10 lat chodziłam i do powiatu i do urzędu, żeby coś zrobili. Przy naszym domu parkowały samochody, na całej szerokości chodnika, że nie można było przejść spokojnie, matka z wózkiem nie mogła spokojnie przejść. To uzyskałam chociaż to, że słupki postawili, odgradzili jezdnię od chodnika, że samochody nie mogą wjeżdżać. Można spokojnie chodzić, gdzie dużo ludzi chodzi z osiedla do dworca* (141\_2013).

Badane osoby zwracały uwagę, że aktywność mieszkańców wzrasta w sytuacjach gdy czują, że ich interesy są szczególnie zagrożone. *Ludzie przychodzą – mówił o spotkaniach Rady Miejskiej – jak czegoś chcą, albo jak jest coś nie po*

*ich myśli* (126\_2014). *Jak nie widzą w tym interesu, to nie są aktywni* (136\_2014) – mówił lider organizacji. Podawano wiele przykładów lokalnych protestów: sprzeciw mieszkańców wobec powiększenia terenu Parku Kulturowego w Ossowie (wiązało się to z ograniczeniami zabudowy terenów mieszkalnych), wspomniany wcześniej protest przeciwko rozbudowie wysypiska śmieci pod Wołominem, protesty kupców przeciwko uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego (przeciw możliwości wybudowania supermarketu). O tej ostatniej sprawie spornej i sposobie rozwiązania problemu mówił radny: *Przeciw studium protestowała grupa lokalnych przedsiębiorców, ponieważ założono dopuszczenie handlu wielkopowierzchniowego. Były organizowane przez gminę wyjaśnienia, pokazanie zalet tego rozwiązania i że spornego terenu nie można inaczej wykorzystać. Zorganizowała się duża liczba mieszkańców. Oczywiście oni zawsze się organizują przeciw, bo ciężiej jest się zebrać na zasadzie przyjdź i pokaż. Tutaj akurat nie zmienili proponowanych przez siebie zapisów, ale na pewno inni mieszkańcy dowiedzieli się, że jest coś takiego jak studium i jakie są jego zapisy* (121\_2013).

## Podsumowanie

Podsumowując wcześniejsze ustalenia, można powiedzieć, że w latach 90. XX wieku na terenie gminy Wołomin władzę sprawowały ugrupowania o zasięgu lokalnym związane z najważniejszymi kandydatami na stanowisko burmistrza. Ugrupowania te, jak i ich liderzy, silnie rywalizowali o władzę i wpływy w miejscowych instytucjach. Od wyborów parlamentarnych w 2005 r. zarówno gmina, jak i powiat wołomiński stały się obszarem silnych wpływów i dużego poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości – ugrupowania odwołującego się do wartości prawicowych i konserwatywnych. Od tego czasu mieszkańcy konsekwentnie popierają kandydatów PiS w kolejnych wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych. Niewielkim poparciem cieszą się ugrupowania centrowe i lewicowe. Jak pokazują badania ogólnopolskie z lat 2005–2011, wyborcami PiS były osoby relatywnie słabiej wykształcone, częściej mieszkające w miasteczkach i na wsi oraz na wschodzie kraju, nie uważające się za beneficjentów transformacji ustrojowej. Wśród mieszkańców Wołomina nie brakuje takich osób, które straciły na przemianach ustrojowych – bezrobotnych i dotkniętych problemem ubóstwa, stanowiących potencjalne zaplecze PiS, rozczarowanych kierunkiem przemian po 1989 r. w gminie, powiecie i kraju. Wśród najbardziej aktywnych działaczy PiS dominują osoby starsze, skupione wokół koła „Gazety Polskiej”, zaangażowane w politykę nie dla odniesienia korzyści materialnych, ale w celu mobilizacji elektoratu prawicowego. Przeprowadzone badania ukazują, że dużą część lokalnej elity władzy stanowią osoby młode i dobrze wykształcone. Jest to zasługą prężnie działającej w latach 2002–2006 Młodzieżowej Rady Miasta. Członkowie lokalnej elity politycznej

rekrutują się ze specyficznych środowisk – są to specjaliści, kierownicy i osoby prowadzące własne firmy. Większość z nich reprezentowała środowiska prawicowe. Podczas wywiadów wskazywali, że zaangażowanie obywatelskie w Wołominie nie jest wysokie, a mobilizacja mieszkańców następuje zazwyczaj w sytuacji obrony konkretnych interesów (np. protest przeciwko rozbudowie wysypiska śmieci). Podobnego zdania byli liderzy organizacji pozarządowych i nauczyciele, których zdaniem mieszkańcy Wołomina niechętnie angażują się w sprawy swojej miejscowości, o ile decyzje polityczne nie stanowią dla nich bezpośredniego zagrożenia. Głównym przedmiotem sporów politycznych była kwestia właściwego upamiętnienia pomnikami ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem w 2010 r. Przedmiotem konfliktów była również sprawa usunięcia z przestrzeni gminy pomników postawionych po zakończeniu II wojny światowej, nie wpisujących się w ideologię prawicową ugrupowań rządzących w gminie i powiecie.

# 6 WPROWADZENIE REFORMY EDUKACJI W WOŁOMINIE NA TLE PRZEMIAN SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH

W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się implementacji reformy edukacyjnej w gminie Wołomin w końcu lat 90. XX wieku na tle szerszych przemian społeczno-ekonomicznych w gminie i w całym kraju. Na początek ukazane zostaną najważniejsze problemy miasta i gminy w świetle wyników badań prowadzonych w latach 1999–2001. W dalszej części ukażemy przebieg reformy systemu edukacji oraz jej społeczny odbiór.

## 6.1. Problemy Wołomina w świetle wyników badań z lat 1999–2001

Jednym z celów badań przeprowadzonych w latach 1999–2001 była ocena najważniejszych problemów miasta i gminy Wołomin. W pierwszym badaniu, przeprowadzonym w 1999 r., udział wzięło siedem osób pełniących kluczowe funkcje w strukturze lokalnych instytucji, a w kolejnym etapie w 2001 r. było to 15 osób, zajmujących najważniejsze stanowiska publiczne. Badania przeprowadzone w latach 1999–2001 ukazały, że najważniejszymi problemami miasta i gminy były:

- Brak dobrej drogi łączącej Wołomin z Warszawą.
- Bezrobocie (likwidacja i restrukturyzacja największych zakładów pracy).
- Zły wizerunek Wołomina.
- Poprawa bezpieczeństwa w mieście.
- Przeznaczenie nowych gruntów pod budownictwo mieszkaniowe i obniżenie ich cen.
- Poprawa bezpieczeństwa na trasie kolejowej łączącej Wołomin z Warszawą, naprawa zdewastowanych pociągów, modernizacja linii kolejowej, remont peronów.

- Uporządkowanie sieci szkolnej, zapewnienie odpowiedniej bazy lokalowej dla szkół i nowo powstających gimnazjów oraz wygospodarowanie środków finansowych na budowę sal gimnastycznych.
- Brak oferty zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży (brak basenu, siłowni, mało atrakcyjna oferta domu kultury).

Wyniki przeprowadzonych badań ukazały, że sprawą kluczową dla lokalnych decydentów była modernizacja infrastruktury drogowej, zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców i poprawa wizerunku Wołomina. Według deklaracji ówczesnego burmistrza władze miasta zabiegały o uzyskanie pozwolenia na budowę drogi szybkiego ruchu do Warszawy. Wiązano nadzieję, że realizacja tej inwestycji zapewni pracę mieszkańcom oraz przyciągnie nowe firmy do miasta. Wskutek likwidacji największych zakładów pracy lawinowo wzrosła liczba osób bezrobotnych, szczególnie w zawodach robotniczych (np. hutnik szkła, stolarz). Problemy na lokalnym rynku pracy pogłębiała fala likwidacji małych firm handlowych i usługowych w końcu lat 90., związana z kryzysem rosyjskim. Do Rosji wysyłano towary produkowane w powiecie wołomińskim (np. ubrania szyte w niewielkich zakładach krawieckich). W 1998 r. rząd polski wprowadził dla mieszkańców Europy Wschodniej ograniczenia w przekraczaniu granicy z Polską, co negatywnie wpłynęło na handel. W sierpniu 1998 r. miał miejsce w Rosji poważny kryzys związany z wstrzymaniem spłaty zaciągniętych pożyczek, co spowodowało ogromny spadek wartości rubla w stosunku do złotego. Towary z Polski stały się zbyt drogie, nastąpił spadek eksportu i turystyki handlowej. Na problemy lokalnego rynku pracy zwracały szczególną uwagę osoby zatrudnione w Rejonowym Urzędzie Pracy. Pisał też o nich szeroko „Tygodnik Wołomiński”. W latach 1997–2001 liczba bezrobotnych na terenie powiatu zwiększyła się niemal dwukrotnie z 1600 osób do ponad 3100. Ponad połowę z nich stanowiły kobiety oraz osoby przed 35. rokiem życia. Szczególnie szybki wzrost liczby bezrobotnych odnotowano wśród osób młodych. Najliczniejszą kategorię stanowiły osoby posiadające zawody: sprzedawcy, krawcowej, mechanika samochodowego i kierowcy – przy czym wśród pierwszych dwóch kategorii dominowały kobiety, a wśród dwóch ostatnich byli wyłącznie mężczyźni.

Brak nowych inwestorów, którzy stworzyliby nowe miejsca pracy w Wołominie, wskazywany był jako poważny problem. Burmistrz miasta w następujący sposób wypowiedział się na ten temat: *Bliskość Warszawy ułatwia i przeszkadza. Ułatwia, bo można pojechać i są tam w miarę niezłe oferty, ale przeszkadza, dlatego że jest bardzo trudno zainwestować w małe miasteczko pod Warszawą, dlatego bo duży biznes zawsze będzie rozwijał się w dużych centrach. Być może będziemy nawet sypialnią. Generalnie trudno jest ściągnąć inwestorów, którzy chcieliby zainwestować w mniejszym mieście niż 100 tysięcy mieszkańców. A niestety, biznes jest bezwzględny i ci mieszkańcy, którzy inwestują, czy „nasi”, czy inwestorzy z zewnątrz, to oni sobie po prostu liczą i nikt nie ma żadnych sentymentów, jeśli chodzi o inwestycje (1\_2001).*

## 6.2. Implementacja reformy edukacyjnej i jej społeczny odbiór

Reformy edukacyjne należą do tej kategorii zmian społecznych, które wprowadzane są przez rządzących w sytuacjach nadzwyczajnych, gdy istniejące działania okazują się mało skuteczne. Reforma oświaty powinna uwzględniać poszczególne elementy systemu oświatowego, ujmowanego jako organizacja: szkoły, rodziców i nauczycieli, władz odpowiedzialnych za nadzór i kontrolę, ośrodków kształcenia nauczycieli, instytucji położonych w otoczeniu szkoły, aparatu biurokratycznego i państwa. Wśród czynników hamujących zmiany w szkołach są: opór ze strony nauczycieli, brak jasnych kryteriów oceny reformy w szkołach, brak wiedzy na temat celów, niski poziom współpracy instytucji wychowawczo-oświatowych, brak odpowiednich kompetencji władz terenowych, przeregulowanie systemu (biurokracja), wdrażanie zmian w sposób odgórny, brak umiejętności regulowania konfliktów (Schulz 1980).

Analizy ekspertów międzynarodowych ukazują, że reformy mają szansę powodzenia w przypadku zabezpieczenia w budżecie odpowiednich środków na ich realizację, przeszkolenia nauczycieli i dyrektorów oraz stopniowego wdrażania zmian i uzyskania akceptacji ze strony społeczeństwa (Walker, Soltis 2000). Jak podkreśla Michael Fullan (2012), dobrze przygotowana reforma edukacji powinna działać w taki sposób, aby nauczyciele byli jej siłą napędową: tworzyć klimat pracy zespołowej w szkole, motywować do działania, pozytywnie wpływając na system oświatowy w wymiarze lokalnym, regionalnym i centralnym. Reforma powinna uwzględniać długi horyzont czasowy, o czym pisał przed laty szwedzki pedagog i ekspert UNESCO Torsten Husen (1974). Okres implementacji reformy powinien obejmować 20–30 lat, a nie czas jednej kadencji parlamentu. Husen trafnie stwierdził, że jest to jednak trudne, gdyż rządzący dążą do szybkich i widocznych zmian, które można pokazać podczas kampanii wyborczej. *Politycy łatwo ulegają pokusie poszukiwania krótkoterminowych rozwiązań dla aktualnych problemów. Jest to poniekąd zrozumiałe, zważywszy, że dość często, a zwłaszcza z okazji przeprowadzanych regularnie wyborów, przypomina im się o krótkotrwałości ich karier politycznych* (Husen 1974, s. 18).

Wprowadzona w 1999 r. reforma edukacji okazała się trudnym wyzwaniem dla władz Wołomina, dyrektorów i nauczycieli, w szybkim czasie doprowadzając do wielu napięć i konfliktów społecznych. Początkowy etap reformy wiązał się z olbrzymimi wydatkami z budżetu miasta na oświatę, związanymi z reorganizacją sieci szkolnej, utworzeniem gimnazjów, zorganizowaniem dowozu uczniów i nowym regulaminem płacowym dla nauczycieli. W budżecie gminy nie zabezpieczono pieniędzy na implementację reformy, gdyż decyzja o jej wprowadzeniu zapadła pośpiesznie. Burmistrz informował, że reforma poważnie utrudniła funkcjonowanie władzom lokalnym: *Reforma po prostu utrudnia*

nam życie, dlatego że stworzenie szkół podstawowych sześcioklasowych i gimnazjów oraz obowiązek dowożenia dzieci spowodowały, że koszty nam automatycznie wzrosły (1\_2001). W kasie miasta brakowało pieniędzy na oświatę, gdyż przekazywana z budżetu centralnego subwencja nie starczała na pokrycie kosztów obsługi szkół. Połowa wydatków budżetowych przeznaczana była na funkcjonowanie szkolnictwa. Rząd nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Z całą stanowczością stwierdzam, że jest to skandal. Nie może być tak, żeby w ciągu pięciu lat gmina otrzymywała połowę tego co potrzebujemy, czyli w tej chwili wydajemy 50% budżetu na oświatę. Otrzymujemy subwencję około 15 milionów, a wydajemy około 30 milionów na oświatę w tegorocznym budżecie. To jest na bieżące utrzymanie szkół, wynagrodzenia, drobne remonty (1\_2001). Wprowadzenie nowego ustroju szkolnego i utworzenie gimnazjów sprawiło, że część szkół podstawowych na terenach wiejskich zaczęła świecić pustkami, podczas gdy zespoły szkolno-gimnazjalne w mieście stały się przepełnione. Taka sytuacja spowodowała wzrost kosztów utrzymania szkół wiejskich. W 1999 roku gdy powstał nowy system podziału szkół, to znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że w gminie Wołomin, która ma dwanaście szkół podstawowych, część szkół spełniało wymogi i właściwie nic się nie działo, w części szkół zaczęło być po prostu za ciasno, dlatego że te stały się zespołami, a część szkół podstawowych stała się prawie niepotrzebna, ponieważ były niepełne. I ten system okazał się dla gminy Wołomin bardzo niebezpieczny, z punktu widzenia kosztów utrzymania (1\_2001). Dużym obciążeniem okazało się dowożenie dzieci ze wsi do gimnazjów w Wołominie, które zorganizowano korzystając z usług firmy transportowej. Wydajemy olbrzymie pieniądze na dowożenie dzieci. Reforma zakładała, że gminy otrzymają gimbusy, następnie że będą pokrywane koszty dowozu, a okazało się, że jest to po prostu nieprawda, dlatego że nikt tego nie zapewnił. Czyli pierwszy skutek reformy jest taki, że musimy dowozić dzieci do szkół. Wszystkie gimnazja – pięć gimnazjów – ulokowaliśmy w Wołominie i dzieci dowozimy ze szkół wiejskich do Wołomina (1\_2001). Konieczność budowy gimnazjów była dodatkowym obciążeniem dla budżetu miasta. Władze Wołomina podjęły decyzję o budowie jednego gimnazjum w centrum miasta. Wymogi reformy mówiły o tym, że gimnazjum ma mieć salę gimnastyczną, pracownię komputerową i sieć internetową, żeby można było spełnić wymogi. Reforma zakładała, że te zadania będą sfinansowane z budżetu państwa. Nic bardziej błędnego. Rozpoczęliśmy budowę gimnazjum i okazało się, że rząd po prostu nie zabezpieczył środków finansowych i zaczęło nam brakować środków (1\_2001).

W 2000 r. znowelizowana została Karta Nauczyciela, wprowadziła czterostopniową ścieżkę kariery i zróżnicowaną wysokość wynagrodzenia w zależności od posiadanego stopnia awansu zawodowego. Jak już wspomniano, system ten miał być przejrzysty i zrozumiały dla wszystkich. Władze Wołomina uchwałyły nowy regulamin płacowy dla nauczycieli, który poddano wcześniej negocjacji ze

związkami zawodowymi, i wypłaciły nauczycielom podwyżki. Pieniądze na ten cel pochodziły z kredytu bankowego. O sytuacji związanej z wynagrodzeniami dla nauczycieli mówił szczegółowo lokalny polityk. *Znowelizowano Kartę Nauczyciela i wprowadzono jednorazową podwyżkę dla pracowników oświaty i dobrze, bo nauczyciele pracują ciężko, a zarabiają niewiele. Wprowadzono wynagrodzenia z datą wsteczną, czyli od 1 stycznia 2000 r., w maju 2000 r. W lipcu miały być środki finansowe, a we wrześniu się okazało, że w ogóle pieniędzy nie ma i żadna gmina ich nie dostanie. Termin wypłat przez gminę upływał 12 października. My na sesji 30 września podjęliśmy uchwałę o zaciągnięciu kredytu 2,5 miliona złotych, na rzecz wprowadzenia podwyżek zapisanych w Kartce Nauczyciela. I wypłaciliśmy wszystkim pracownikom oświaty zgodnie z nową Kartą Nauczyciela nowe wynagrodzenia, z wyrównaniem od 1 stycznia. Z punktu widzenia gminy były to olbrzymie środki finansowe. Rząd obiecał, że dostarczy te środki. Doszliśmy do porozumienia ze związkami zawodowymi i nauczycielami i po prostu tą reformę wprowadziliśmy. I liczyliśmy, że do końca roku rząd nam pieniądze odda. Okazało się, że rząd nie ma pieniędzy. Wzięliśmy kredyt i musieliśmy go sami spłacać, bo to był kredyt krótkoterminowy. Kredyt komercyjny i nikt nam tych środków finansowych nie zwrócił (1\_2001). Osoba pracująca w Urzędzie Miasta nazwała przyznanie podwyżek nauczycielom działaniem populistycznym, mającym przynieść rządzącym poparcie w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Łatwo jest stworzyć akt prawny o charakterze populistycznym, wyborczym, żeby dać nauczycielom pieniądze. Ale za tym nie poszły środki. Bo my musieliśmy zaciągnąć kredyt komercyjny, żeby pokryć podwyżkę dla nauczycieli. A nie oszukujemy się, wiemy jakie to były podwyżki. Zwłaszcza że to jest kadra wykształconych ludzi, którzy stale się kształcą, bo reforma ich do tego zmusza. Dawanie im tak małej podwyżki to jest uwłaczające ich pracy (12\_2001). Problemy z wyasygnowaniem środków na podwyżki dla nauczycieli miały w 2000 r. również inne samorządy. Okazało się, że organy prowadzące szkoły tworząc regulaminy płacowe, musiały ponieść większe koszty niż te, które zostały przewidziane w ustawie. Sprawa nabrała ogólnopolskiego rozgłosu. Powstałą sytuację nazwano „Błędem Karty Nauczyciela”. Jej następstwem była rezygnacja ze stanowiska ministra edukacji narodowej i jego zastępcy, którzy odpowiadali za implementację reformy. Samorządy ratując sytuację, przyznawały mniejsze podwyżki nauczycielom mającym długi staż pracy, nauczycielom pracującym w szkołach specjalnych i dyrektorom (por. Książek 2001, s. 52).*

Brak środków w budżecie gminy na edukację skutkowało oszczędnościami. Cięcia dotknęły zajęcia pozalekcyjne. Wprowadzono zasadę, że jednemu oddziałowi szkolnemu przysługuje jedna godzina zajęć pozalekcyjnych tygodniowo. Rozwiązanie takie było sprzeczne z oczekiwaniami nauczycieli i rodziców, o czym wspominał jeden z urzędników: *Generalnie wszystkie środowiska związane z oświatą, w każdej szkole rada rodziców i rada pedagogiczna są za tym, żeby*



*powiększać ofertę szkół, również zajęć pozalekcyjnych. Więc nie tylko lekcje, ale aby stworzyć również jakiś program zajęć pozalekcyjnych. Oczywiście możliwości finansowe gminy pozwalają nam to realizować, ale w wymiarze jedna godzina na jeden oddział. Gdy szkoła ma 30 oddziałów, to jesteśmy w stanie 30 godzin zajęć w tygodniu pozalekcyjnych zapewnić (9\_2001). W kasie miejskiej nie było pieniędzy na stypendia dla najzdolniejszych uczniów. Burmistrz stwierdził: Gmina ma pomysł, by wyróżniać najlepszych, ale nie może sobie na to pozwolić, mimo że młodzieży zdolnej i utalentowanej jest bardzo dużo (1\_2001). Brak systemu stypendialnego dla uczniów dostrzegany był jako poważny problem przez opozycję: Kiedyś dzieci dostały od gminy po 200 zł jakiegoś stypendium, ale to powinny być miesięczne stałe stypendia. W uczciwy sposób te dzieci powinny być selekcjonowane. Takie naprawdę zdolne, którym trzeba pomóc i takie, które chciałyby być zdolne, mają predyspozycje, ale są z bardzo ubogich środowisk (12\_2001).*

Jak zauważyła dziennikarka lokalnej gazety, władze Wołomina w głównej mierze skoncentrowały się na rozbudowie obiektów szkolnych, które można pokazać podczas kampanii wyborczej. Odbywało się to kosztem doposażenia szkół w pomoce dydaktyczne i kształcenia nauczycieli. *Myszę, że lokalni politycy za mało uwagi przywiązują do pieniędzy na cele edukacyjne, bardziej im zależy na tym, co widać gołym okiem, czyli na inwestycjach, bo to widać i wtedy przy kampanii wyborczej można się popisać, że dzięki mnie powstała ta sala gimnastyczna. A natomiast cele edukacyjne są niedostrzegane (4\_2001). Presja ze strony rodziców była silna, szczególnie w szkołach cierpiących na zagęszczenie. My w tej chwili podjęliśmy decyzje o nakładach na cztery inwestycje oświatowe – relacjonował lokalny polityk. I to jest plan maksimum, na który gmina może sobie pozwolić. Modernizujemy w tej chwili szkoły, które są w najgorszych warunkach, czyli w Zagościńcu, Majdanie i Szkołę Podstawową nr 1 w Wołominie. Budujemy również gimnazjum przy szkole nr 4 (1\_2001).*

Realizacja inwestycji oświatowych została rozłożona na wiele lat. Nie wszystkie z nich doczekały się realizacji. Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, rodzice i nauczyciele zamierzali doprowadzić budynek do remontu. Władze wskazywały jednak, że brakowało dokumentacji technicznej oraz pieniędzy na remont. Budynek tej szkoły mieścił się w przedwojennej kamienicy w centrum Wołomina. Ogrzewany był piecami kaflowymi, a toalety znajdowały się na podwórzu. *Niestety nie można remontu zrobić w tej chwili, bo nie ma dokumentacji technicznej, to jest pierwsza sprawa i brak jest środków finansowych i zapewnienia ze strony rządu, że ktokolwiek będzie nas wspierał finansowo. I jeśli będziemy to robić z własnych środków, to nie jesteśmy w stanie zrobić tego wcześniej, aż zakończymy budowę gimnazjum – informował burmistrz (1\_2001). Szkołę Podstawową nr 1 zlikwidowano (budynek wyremontowano i przekazano na potrzeby biblioteki publicznej i przychodni). W jej obronie występowali nauczyciele, rodzice, okoliczni mieszkańcy i radni opozycyjni. Utworzono komitet budowy szkoły, któremu zarzucano obronę*

stanowisk pracy. *Ten komitet głównie się składa z pracowników szkoły – relacjonował radny. Są dwie sekretarki dyrektora. Te panie biorą ponad 2 tysiące, więcej zarabiają od nauczycieli i dlatego trzymają się razem. One są najbardziej aktywne z całego komitetu. Czego się boją. Że teraz gdyby trzeba zamknąć szkołę i był taki pomysł, żeby szkołę zamknąć na 2–3 lata i dzieci przenieść do innej szkoły, wtedy nie byłoby dyrekcji, trzeba by urlop bezpłatny dać wszystkim pracownikom, zwłaszcza jeżeli chodzi o pion administracyjny (12\_2001).* Innym argumentem, który przemawiał za likwidacją szkoły, był niż demograficzny. Mówiła o tym osoba z ratusza. *To jest najstarsza szkoła w Wołominie. Ma długą tradycję, ona we wszystkich folderach istnieje, no i teraz mamy problem, dlatego że ta szkoła wymaga remontu, bądź innej lokalizacji, jeżeli by remont się nie opłacał. Ten budynek nie klasyfikuje się na szkołę. Ale z jednej strony mamy do czynienia z tradycją, a z drugiej z demografią, która wskazuje, że w tej szkole jest niestety spadek demograficzny. I jest silna grupa z komitetu budowy szkoły, bo tam walczą o tą szkołę i ich rzeczywiste interesy to utrzymanie pracy przez część pracowników administracyjnych (12\_2001).*

Rozbudowę szkoły w Zagościńcu uznano za ważne zadanie z punktu widzenia rozwoju tej miejscowości. *Zagościńiec jest miejscowością, która rzeczywiście najszybciej się rozwija, jest coraz więcej mieszkańców i oni chcieliby, żeby im tam szkołę sześcioklasową pobydować. Podejrzewam, że moda na takie szkoły duże już przechodzi, a jeśli chodzi o aspekt wychowawczy, bo szkoła ma również wychowywać, nie tylko uczyć, to przy takiej liczbie dzieci gdzie ich jest 1000, czy ponad 1000, to zaczynają również różne patologie występować i agresja (1\_2001).* Oceniano, że budowa szkoły poprawi bezpieczeństwo dzieci z klas 4–6 w drodze do szkoły w Duczkach. Mówił o tym jeden z urzędników: *Planuje się, że rozwój Wołomina na terenach tamtych będzie dosyć duży, duża jest migracja ludności miejskiej, kupują działki, budują domy, więc liczba mieszkańców będzie rosła. To jest mała szkoła, stara, w starym budynku, drewnianym ponad stuletnim. Budowa szkoły rozwiąże też problem dochodzenia do szkoły dzieci ze starszych klas, bo tam w Zagościńcu funkcjonuje szkoła 1–3, do Duczek. Czwartoklasista musi iść z Zagościńca przez tory kolejowe. Budując szkołę sprawimy, że uczniowie nie musieliby przechodzić przez tory kolejowe, a oni nie przechodzą przez przejazd, bo trochę nie po drodze jest, tylko nielegalnym przejściem (10\_2001).* Budowę szkoły w Zagościńcu popierała również opozycja w Radzie Miejskiej. Mieszkańcy Zagościńca powołali Społeczny Komitet Budowy Szkoły i pokryli częściowo koszty wykonania dokumentacji technicznej jej rozbudowy. Rozbudowę szkoły rozpoczęto w październiku 2005 r., rok później wmurowano kamień węgielny. Również szkołę w Majdanie, którą planowano pierwotnie rozbudować, zlikwidowano w 2012 r. Wiązało się to z wybudowaniem szkoły w Leśniakowiznie, do której przeniesiono uczniów z Majdanu.

Dyrektorzy szkół na pierwszym miejscu, wśród najważniejszych problemów Wołomina, wymieniali kwestię uporządkowania sieci oświatowej. Przede

wszystkim widzieli potrzebę stworzenia samodzielnych gimnazjów, oddzielających dzieci od młodzieży, co ich zdaniem poprawiłoby bezpieczeństwo. Zwracali też uwagę na brak odpowiednich środków finansowych na wprowadzenie reformy edukacji. Poważnym problemem był brak nauczycieli niektórych specjalności: informatyków, anglistów, polonistów i wychowania fizycznego. W związku z brakiem wystarczających środków na oświatę władze gminy podjęły decyzję o zaprzestaniu finansowania studiów podejmowanych przez nauczycieli. Wyrażano opinię, że należy inwestować w doskonalenie zawodowe, a nie uzupełnianie wykształcenia przez nauczycieli. *W tamtym roku zakończyliśmy dofinansowanie wszelkich studiów, też uzupełniających. Odstąpiliśmy od tego, ponieważ wzrost wynagrodzeń nauczycieli jest dosyć znaczny. Nie chcemy finansować nauczycieli, którzy sami uzupełniają kwalifikacje. Oni po prostu sami już inwestują w siebie, potem będą mieli większe wynagrodzenie. Są różne opinie na ten temat. Nauczyciele sami wyrażali rozżalenie, bo stracili źródło finansowania tej nauki, przynajmniej rozpoczętej, ale zadania te można realizować w Kuratorium Oświaty, tak że nie mają zamkniętej drogi w celu zdobycia dodatkowych środków na doskonalenie. Ale powinniśmy inwestować w doskonalenie, a nie uzupełnianie kwalifikacji. W tym kierunku nie powinniśmy iść, jeśli ktoś nie ma kwalifikacji, to w jego interesie jest się doksztalcać (10\_2001).* Środków na doskonalenie nauczycieli brakowało również w kasie Starostwa Powiatowego: *Nauczyciele zgłaszają się cały czas, natomiast nie stać jest nas w tej chwili nawet na to, żeby zwracać im nawet częściowe koszty dofinansowania – mówiła urzędniczka Starostwa Powiatowego. Tak że jest to bardzo przykre. Powinniśmy to finansować, ale nie finansujemy, bo nie mamy po prostu na to żadnych środków (9\_2001).* Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych potwierdzali, że nauczyciele podnoszą kwalifikacje, płacąc z prywatnych środków. Podnoszenie kwalifikacji wynikało w głównej mierze z chęci utrzymania pracy i związane było z uzyskaniem prawa do nauczania drugiego przedmiotu. *Wielu nauczycieli się doksztalca. Oni przeważnie sami płacą za to. Są takie różne formy doksztalcenia organizowane przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, czy jakieś inne formy. Część nauczycieli tak zabezpiecza się, aby mieć bezpieczeństwo po wejściu reformy. Czyli chce zdobyć kwalifikacje do nauczania innego przedmiotu. Jeżeli na przykład nie ma pracy z nauczania z chemii, no to nauczycielka się kształci, aby mieć kwalifikacje do nauki geografii. Inna jest inżynierem technologiem drewna, to aktualnie doksztalca się, aby w razie potrzeby móc uczyć matematyki (3\_2001).* Inny z dyrektorów zauważył, że niektórzy nauczyciele nie wyrażali chęci podnoszenia kwalifikacji z uwagi na niskie podwyżki zarobków po zdobyciu kolejnego stopnia awansu zawodowego. *Nauczyciele ze swoich pieniędzy płacą za kursy. Ale to nie powinno tak być. Część nie chce, bo uważa, że nie ma sensu robić nauczyciela dyplomowanego, bo jest za to mała stawka i finansowo się to nie opłaca, a wysiłek jest duży. Trzeba podyplomowe skończyć, kursy, to im się nie opłaca (2\_2001).* Dziennikarka lokalnej gazety z obawą mówiła o sposobach podnoszenia

kwalifikacji przez nauczycieli uczestniczących w „szybkich kursach” o wątpliwej jakości, nie dających jej zdaniem solidnej wiedzy: *Nauczyciele zaczęli się „na gwałt kształcić”, ale poprzez różne, szybko robione kursy. W efekcie dzieci często są uczone przez niedokształconych nauczycieli. Czyli po prostu przez nauczycieli, którzy pokończyli jakieś kursy, mają jakiś papierek i uważają, że to im wystarcza. Natomiast mało widzę „pędu” nauczycieli do wiedzy. Są oczywiście szkoły, gdzie tak nie jest, ale są też i takie szkoły, gdzie niestety nauczyciele są niedokształceni (4\_2001)*. Dyrektorka biblioteki zauważyła, że wraz z wprowadzeniem nowego systemu awansu zawodowego wzrosła liczba wypożyczeń książek naukowych wśród nauczycieli: *Troszeczkę, w związku z reformą i z awansami zawodowymi nauczycieli, wzrasta czytelnictwo. Oni muszą czytać, jeżeli otworzyli staż na nowy stopień zawodowy. Wymagania są tak duże, że muszą coś robić (6\_2001)*.

Poważnym problemem okazały się problemy wychowawcze, agresja i konflikty rówieśnicze w szkołach. W wypowiedziach badanych osób często pojawiała się określenie „konflikt gimnazjalny”, wynikający ze skupienia w gimnazjach młodzieży z różnych części miasta. Dyrektorzy szkół dzielili oddziały pierwsze w taki sposób, aby zachować ciągłość ze szkół podstawowych, co sprzyjało konfliktom. Ówczesny urzędnik wydziału oświaty informował: *Do naszych gimnazjów chodzą uczniowie, którzy są absolwentami różnych szkół podstawowych. I w tej szkole spotykają się środowiska z różnych stron miasta i również w gimnazjum wiejskim, bo jedno takie prowadzimy, dojeżdża młodzież z okolic. To na pewno rodzi jakiś problem wychowawczy, opanowania tego wszystkiego. Incydenty się zdarzają (10\_2001)*. Zdaniem ówczesnego burmistrza konflikty były efektem zbyt wysokich wymagań stawianych przed uczniami gimnazjów: *W poprzednim systemie i dzieci zdolniejsze mogły iść do liceum, a te mniej zdolne do szkół zawodowych, zdobywać zawód. A teraz wszyscy idą do gimnazjum i to jest bardzo niebezpieczna sprawa, bo nie wszyscy sobie w tym gimnazjum dają radę. I z jednej strony jest to może dobre, że dzieci mogą się podciągnąć, ale jeśli jest grupa, która w ogóle nie jest tym zainteresowana, to ona jak gdyby obniża poziom całej klasy (1\_2001)*. Szczególne nasilenie problemów wychowawczych występowało wśród uczniów mających problemy z nauką i nie rokujących szans na promocję do następnej klasy w gimnazjach wchodzących w skład zespołów ze szkołami podstawowymi nr 2 i 4, a więc dużych placówkach. Mówiła o tym urzędniczka z ratusza: *Dzieci z centrum chodzą do gimnazjum na ul. Kazimierza Wielkiego. Tam Zespół Szkół – liceum i gimnazjum. Tam tysiąc dzieci jest w sumie, razem z licealnymi. To jest moloch i to zmieszanie powoduje konflikty (15\_2001)*. W dwóch szkołach doszło do sytuacji tak trudnej, że aż interweniowała policja. *Mamy Zespół Szkół nr 4, tj. dawna „siódemka” i tam po prostu dzieci przyszły do gimnazjum ze szkoły z „jedyńki” i doszło do konfliktów. Pani pedagog w końcu zawiadomiła policję, policja zajęła się sprawą, ale dzieciaki są często zastraszane i nie chcą się wypowiadać. Drugi przypadek miał miejsce*

w Zespole Szkół nr 2. Tam doszło do konfliktu „koleżeńskiego”. Ale w każdym bądź razie pojawia się w szkołach wołomińskich przemoc i to jest sprawa niepokojąca, bo do tej pory być może to było, ale nie było to tak nagłaśniane i nie było takiego problemu, natomiast w tej chwili zagrożenie przemocą i patologiami jest duże, dlatego że szkoły są bardzo duże, one są najczęściej na osiedlach, w centrum miasta i po prostu różni uczniowie tam przychodzą. Stworzyliśmy taką szansę, żeby dyrektorzy mogli zatrudniać firmy ochroniarskie, czy zatrudniać dodatkowo dozorców, żeby zabezpieczyć szkoły przed wejściem osób z zewnątrz. Bo już w samej szkole są konflikty, a niedobrze byłoby gdyby doszło do takiej sytuacji, że do szkoły wchodziłyby osoby, które nie są uczniami szkoły (1\_2001). W podobny sposób wypowiadał się funkcjonariusz policji, który dostrzegł konflikty pomiędzy dziećmi pochodzącymi z centrum a mieszkającymi na dużym osiedlu mieszkaniowym. Rozmówca stwierdził, że nauczyciele z gimnazjów w centrum skarżą się, że uczniowie mieszkający w najstarszej części miasta sprawiają trudności wychowawcze i prowokują bójkę. W przypadku Wołomina gimnazjum skupia uczniów z różnych miejsc tego Wołomina. To może być przyczyną, że tworzą się grupy. Człowiek chodził do szkoły podstawowej nr 1 poszedł do gimnazjum do szkoły nr 7 i uczeń, z „siódemki” nie lubi się z tym z „jedyńki” (11\_2001). Z kolei ksiądz uczący religii dostrzegł, że podłoże konfliktów między rówieśnikami ma charakter materialny – uczniowie z uboższych rodzin spychani są na margines życia szkolnego. Niejednokrotnie obserwuję rywalizowanie pomiędzy uczniami. Ja jestem kimś, jak coś mam. Natomiast jeżeli jesteś z biedniejszej, uboższej rodziny, to już jesteś na bok odsyłany. Nie ma czegoś takiego w dzieciakach, że potrafią pomóc temu słabszemu. Kto jest silniejszy to przetrwa, słabszy nie przetrwa. Na pewno jest też wpływ środowiskowy, przyście z różnych środowisk powoduje, że niejednokrotnie dochodzi do incydentów (8\_2001). W opinii dziennikarki lokalnej prasy głównym powodem konfliktów gimnazjalnych było wadliwe wytyczenie obwodów szkolnych: Kiedy przy reformie oświaty planowano rejonizację, zrobiono to w sposób nieprzemyślany. Za tym oczywiście idą problemy wychowawcze i problemy bezpieczeństwa w szkołach i myślę, że w tej chwili jest to bardzo duży problem w oświacie (4\_2001).

Badania ujawniły, że likwidacja największych zakładów pracy skutkowałą wygaszaniem klas o profilu stolarskim i hutniczym w zasadniczej szkole zawodowej i technikum oraz reorganizacją procesu nauczania. W Zespole Szkół (dawnej tak zwanej szkole szklarskiej) zwiększono liczbę klas ogólnokształcących. Głównym celem władz powiatowych było upowszechnienie wykształcenia średniego i ograniczenie liczby szkół zawodowych. Badania prowadzone wiosną 2001 r. przypadły na czas projektowania sieci szkół ponadgimnazjalnych. Przyjęty przez władze Starostwa Powiatowego kierunek polityki oświatowej określił, że 80% absolwentów gimnazjów powinno kończyć szkoły, zdając egzamin maturalny, a 20% zasadnicze szkoły zawodowe. Był on zgodny z założeniami ministerialnymi. Urzędniczka

wydziału edukacji Starostwa Powiatowego powiedziała: *Utrzymaliśmy zasadę, że 80% naszych placówek w całym powiecie, nie tylko przez nas prowadzonych, ale włączając w to miasto Wołomin, włączając miasto Marki, bo też jest organem prowadzącym dla liceum, 80% wszystkich miejsc to są miejsca w liceach profilowanych, natomiast około 20% to są miejsca przygotowane w szkołach zawodowych. I teraz jeśli byśmy popatrzyli na licea profilowane, to mniej więcej połowa miejsc w liceach profilowanych to jest profil akademicki (9\_2001).*

Wyrażano przekonanie, że wykształcenie średnie i podejmowanie studiów ułatwi młodzieży znalezienie pracy po ukończeniu nauki. W ocenie badanych osób najzdolniejsza młodzież z Wołomina nie wiązała swojej przyszłości z rodzinnym miastem. Według szacunków ówczesnego urzędnika wydziału oświaty jedna trzecia absolwentów szkół podstawowych (jeszcze przed utworzeniem gimnazjów) uczyła się w Warszawie. Dane te nie były jednak poparte liczbami i badaniami. Z kolei urzędniczka wydziału edukacji w Starostwie Powiatowym oceniała, że 40% absolwentów szkół podstawowych uczyła się poza terenem powiatu. *W tej chwili jakieś 60% absolwentów obecnych szkół podstawowych zostawało w naszych szkołach, a około 40% to była Warszawa. I my tego nie zmienimy. Nawet żebyśmy jak piękne szkoły i jakie świetne mieli tutaj, ponieważ uczniom z Ząbek, Radzymina nie jest po drodze przyjeżdżać do Wołomina, oni mają najbliżej do Warszawy. I Warszawa to jest kierunek patrzenia i nie można się temu dziwić, stolica jest zawsze stolicą. W związku z tym jakaś część młodzieży uczy się po prostu w dużym mieście, nie dlatego, że nasze szkoły są gorsze. Duże miasto jest postrzegane jako szybko rozwijające się i bardziej nowoczesne (9\_2001).*

Wskazywano, że młodzież ucieka z Wołomina – ambitni i aktywni wyjeżdżają do stolicy, gdzie próbują rozpocząć studia i nowe życie, albo pozostają w Wołominie, traktując miasto jak „hotel”. *Jestem przekonany, że żaden rozsądny młody człowiek nie zostanie w Wołominie. Kto może zostać? Ludzie o najniższych kwalifikacjach, robotnicy niewykwalifikowani* – mówił o perspektywach życia w mieście radny Rady Miejskiej (12\_2001). Kierowniczka biblioteki zauważyła jednak, że osoby z Wołomina nie zawsze dostają w stolicy pracę, gdyż uznawane są za pochodzące ze środowiska przestępczego. *Jeżeli ktoś z Wołomina szuka pracy w Warszawie i powie, że jest z Wołomina, to nie zawsze ją znajdzie, bo się go traktuje jako członka mafii. To może mieć negatywny wpływ na karierę zawodową. Wiele osób znajduje pracę, Wołomin nie tylko z tego słynie, ale na pewno to ma jakiś wpływ (6\_2001).* Badanie ankietowe przeprowadzone przez władze Starostwa Powiatowego w 2001 r. wśród uczniów klas I i II wołomińskich gimnazjów (1175 uczniów) ukazało, że zaledwie 7% osób chciało jak najszybciej zdobyć zawód, prawie trzy czwarte (73%) zamierzało uczyć się w liceum, a jedna piąta nie podjęła decyzji w tej sprawie. Zawody, które chcieli wykonywać, to: informatyk, lekarz, nauczyciel, ale też fryzjer, kierowca i mechanik samochodowy. Wyniki te ukazały wysokie aspiracje edukacyjne młodzieży z terenu

powiatu, która w zdecydowanej większości planowała ukończenie studiów i podjęcie pracy w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji.

Lokalny tygodnik pisał, że „coraz młodszy coraz lepiej organizują się w coraz większe grupy”. Za szczególnie niebezpieczne uznano duże osiedla mieszkaniowe, gdzie wzrósł udział przestępstw wśród nieletnich. Głównym tego powodem był brak atrakcyjnych ofert spędzania wolnego czasu dla młodzieży, nuda i wysokie opłaty za zajęcia sportowe (siłownia, tenis). O braku oferty zajęć pozalekcyjnych mówił z niepokojem radny Rady Miejskiej: *Młodzież nie ma możliwości spotkania się ze znajomymi, ci ludzie jeśli są zdolni, nie mają żadnych szans na stypendium, a powinni mieć. A poza tym nie ma działalności pozaszkolnej i ta działalność jest w jakiś ogniskach TPD. Bo jeśli mówimy o bezpieczeństwie, to tego bezpieczeństwa nie będzie, póki nie zagospodarujemy czasu wolnego dzieciom i młodzieży. Jeśli nie zainwestujemy w tym momencie w te „roślinki, które kiełkują”, to już jak się chwasty rozplenią, to już nic z nich nie będzie. I później większe nakłady będą potrzebne. Chodzi o to, żeby tych młodych ludzi wychowywać, dawać im szanse w życiu i pomóc im się rozwijać* (12\_2001). Na brak oferty dla młodzieży zwrócił uwagę ksiądz wikary, uczący religii w jednym z gimnazjów: *Tu nawet nie ma jakiejś, z prawdziwego zdarzenia, dyskoteki. Jeżeli jest to jakaś „mordownia” i wiadomo, że rodzice będą się tam bali puścić dziecko, szczególnie mówię o tej młodzieży starszej, bowiem tu jest takie a nie inne środowisko przestępcze* (8\_2001). Zdaniem duchownego wielu rodziców nie interesowało się czasem wolnym swoich dzieci, ale duża część rodzin znajduje się w poważnych tarapatach i jest niewydolna wychowawczo.

Pozytywną zmianą zaobserwowaną w czasie badań był wzrost liczby czytelniczek i czytelników oraz liczby wypożyczeń w bibliotece pedagogicznej, szczególnie wśród maturzystów i studentów. Uczniowie i studenci interesowali się nie tylko obowiązkowymi lekturami, lecz także nowościami. Najmniejsze zainteresowanie lekturą zaobserwowano wśród uczniów szkół zawodowych. *U nas są głównie maturzyści i studenci, czyli młodzież, która sama chce się uczyć. Ale uczniowie z zawodowych szkół nie zgłaszają się. Nie są zainteresowani. A studenci czy maturzyści oprócz lektur czytają beletrystykę, czasem patrzymy w kartę; student politechniki czyta dużo z psychologii, socjologii i jak czyta stale, to się pytamy, czy zgadza się uczelnia, bo niektórzy zmieniają. Mamy nawet czasem podejrzenie, że nie studiuje na politechnice, tylko jakiś kierunek humanistyczny, bo czyta wiele innych pozycji. Przychodzą studenci, mówią: wreszcie sesja się skończyła, mogę sobie poczytać. Ten kontakt z książką mają, weszło im to w nawyk* (6\_2001). Z obserwacji dyrektorki biblioteki wynikało, że szczególne zainteresowanie lekturą wykazywały dzieci nauczycieli. Nauczyciele dbali o to, aby ich dzieci kształciły się, przygotowywały dodatkowe referaty i dużo czytały. *To zauważa się u większości nauczycieli. Jeżeli dziecko nauczyciela jest w wieku szkolnym, to rodzice bardzo dbają i poszerzają tę wiedzę. Niektórzy może mają takie dziecko, które trzeba przypilnować, ale bardzo często te dzieci przygotowują*

*dodatkowe referaty, po prostu są aktywne i raczej nauczyciele mają aspiracje, żeby ich dziecko się uczyło* (6\_2001). Badania przeprowadzone w bibliotece ukazały, że większe zainteresowanie wypożyczeniami książek wiązało się nie tylko z „pędem do wiedzy”, lecz także ze wzrostem problemów finansowych czytelników, gdyż książki stawały się coraz droższe i mniej dostępne.

W latach 90. Wołomin stał się znany z powodu ulokowania się na jego terenie zorganizowanej grupy przestępczej, o czym donosiła prasa ogólnopolska. Podczas badań podkreślano, że wizerunek Wołomina prezentowany w mediach i prasie był nieprawdziwy i szkodził miastu, odstraszać potencjalnych inwestorów. Zdaniem Ewy Ornackiej i Piotra Pytlakowskiego (2004), którzy poświęcili polskiej mafii cykl programów telewizyjnych oraz publikację książkową, w latach 90. na terenie powiatu wołomińskiego funkcjonowała nie jedna, ale kilka zorganizowanych grup przestępczych, które w różnych okresach współpracowały ze sobą lub zwalczały się. Grupy te specjalizowały się w różnych typach przestępstw: przemyśle spirytusu, porwaniach dla okupu, haraczach, kradzieżach samochodów, napadach na tiry oraz produkcji i handlu narkotykami. Głównym terenem ich działań nie był Wołomin, lecz cały kraj. Grupy z Wołomina rywalizowały z gangiem z Pruszkowa, dzieląc się strefami wpływów. Liczne badania dotyczące grup przestępczych ukazują, że najczęściej pojawiają się one w sytuacji braku wspólnoty lokalnej, kiedy mieszkańców więcej dzieli niż łączy, gdy grupy rówieśnicze pozostają pod niewłaściwym nadzorem ze strony dorosłych, miejsca publiczne nie są właściwie kontrolowane oraz gdy istnieje niskie zaangażowanie mieszkańców w działania na rzecz społeczności lokalnych. Używając terminu stosowanego przez Roberta Putnama (2008), gangi powstają, gdy w miastach istnieją słabe zasoby kapitału społecznego, a więc zaufania, powiązań i kontaktów społecznych, mogących zespalać mieszkańców osiedla czy dzielnicy. Zmniejszenie dzielnicowego kapitału społecznego jest jednym z ważniejszych cech kryzysu „wewnętrznych miast” (centrów miast) (Putnam 2008, s. 511).

Przedstawiciele władz i lokalnych instytucji starali się podejmować działania na rzecz poprawy wizerunku Wołomina. Zlikwidowano straż miejską i stworzono dodatkowe etaty w policji. W prasie szeroko informowano o sukcesach wołomińskich koszykarek i siatkarzy. Ważnym celem pierwszoligowego klubu sportowego „Stolarka Wołomin” było pozytywne promowanie miasta, a zawodnicy podczas meczów ligowych występowali w koszulkach z napisem „Mam przyjaciół w Wołominie”. Mówił na ten temat trener drużyny: *„Stolarka” takie hasło na swojej koszulce umieściła: „Mam przyjaciół w Wołominie”, które robiło furorę i niejednokrotnie byliśmy proszeni, albo wręcz nagabywani, by sprzedać taką koszulkę, bo ktoś tam w innym mieście chciał mieć taką koszulkę, bo to był rarytas. To było hasło „Stolarki” z logo, które się przyjęło* (14\_2001). W Miejskim Domu Kultury zorganizowano sekcję tańca sportowego dla chłopców w wieku 14–18 lat, która miała ociągnąć ich od „ulicy”. Mówił o tym pracownik domu kultury: *Formą jakiejś resocjalizacji, czy*



*odciągania osób, wywodzących się może ze środowisk kryminogennych, jest jedna z naszych sekcji – tańca sportowego, czyli Break Dance. Do tej sekcji należą chłopcy w wieku już od 14 do 18 lat, którzy żyją w dzielnicach, w których łatwo im popaść w przestępczość czy wandalizm, a tu znajdują upust całego zasobu swojej energii, przez to że tu się wyżywiają w tańcu, to po prostu później nie są skłonni gdzieś tam tłuc szyb, podpalać kiosków czy domków na działkach (5\_2001).*

## Podsumowanie

Podsumowując wyniki badań z lat 1999–2001 można powiedzieć, że ukazały one obraz Wołomina doświadczającego wielu trudności ekonomiczno-społecznych na przełomie wieków. Miasto przeżywało poważny kryzys, związany z likwidacją największych zakładów pracy, których zamknięcie przyczyniło się nie tylko do wzrostu bezrobocia, lecz także poważnych problemów lokalnych instytucji z nimi związanych: szkół, domu kultury, klubów sportowych. Lokalizacja na terenie Wołomina grup przestępczych i brak dobrej drogi dojazdowej mogłyby odstraszać potencjalnych inwestorów od lokowania biznesu w Wołominie.

Reforma edukacyjna natrafiła na poważne problemy wynikające z nieodpowiedniego przygotowania władz i szkół do jej wdrożenia. W ocenie lokalnych decydentów została ona dekreteowana do samorządów bez wcześniejszych konsultacji społecznych i zabezpieczenia odpowiednich środków na jej realizację. Z niepokojem o jej wdrażaniu wypowiadał się ówczesny burmistrz: *Stworzono pewien model, a nie było to przygotowane i właściwie gmina została postawiona przed faktem dokonanym. Jak patrzę w tej chwili na to, to jestem trochę zaniepokojony tym, że nikt nie wspiera tej reformy. Bo wydawało mi się, że być może ta reforma będzie wspierana i że być może będzie część gmin, które sobie poradzą. Ale większość sobie nie radzi i w ogóle nikt się tym nie zajmuje (1\_2001).* W gruncie rzeczy reforma szkolna była typową strategią etatystyczną typu „top-down”, używając klasyfikacji stosowanej przez Bogusława Śliwerskiego (2009), gdyż sprowadziła się do narzucenia przez władze centralne samorządom konkretnych rozwiązań, z którymi się nie utożsamiali. *Odgórny, urzędniczy tryb wprowadzania przez MEN innowacji czy reform oświatowych wpływa na to, że nauczyciele czują się niewolnikami systemu, choć całkiem innego (Śliwerski 2009, s. 33).* Główny ciężar przerzucono na samorządy lokalne, dyrektorów i nauczycieli (Szymański 2004, s. 103).

Poważnym problemem okazał się brak odpowiednich środków na wdrożenie reformy. Subwencja przekazywana z budżetu państwa była niewystarczająca w stosunku do potrzeb. Wiązało się to z poważnymi cięciami na wydatki w sferze opiekuńczo-wychowawczej w szkołach, redukcją nakładów na doksztalcanie nauczycieli i wyposażenie placówek w pomoce dydaktyczne. Problemy te miały

miejsce również w innych gminach w Polsce, o czym pisali pedagodzy i socjologowie (Kupisiewicz 2006; Gęsicki, Wiatr 2001, s. 40–44). Wprowadzanie reformy doprowadziło do konfliktów społecznych na linii władza–obywatele. Ujawniały się one wraz z wytyczaniem nowej sieci szkolnej, przenoszeniem uczniów z jednych szkół do innych, organizacją transportu, tworzeniem gimnazjów, likwidacją niektórych szkół podstawowych i zwolnieniami nauczycieli. Lokalne ambicje i konflikty pomiędzy mieszkańcami nie sprzyjały realizacji reformy na poziomie samorządów gminnych.

Brak oferty spędzania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży skutkowało wzrostem zachowań niepożądanych w godzinach popołudniowych i wieczornych na terenie Wołomina. Gimnazja – szkoły które miały sprzyjać wyrównywaniu szans młodzieży z różnych środowisk – okazały się miejscem konfliktów i przemocy wobec rówieśników i nauczycieli. Młodzież, pochodząca z różnych części Wołomina, trafiała do zespołów szkolnych w centrum miasta, gdzie dochodziło do zachowań wymagających interwencji pedagogów, a niekiedy również policji.

Przeprowadzone badania ukazały, że przedstawiciele różnych środowisk odmiennie postrzegali problemy i potrzeby miasta. W opinii władz najważniejszą sprawą była modernizacja lokalnej infrastruktury i budowa drogi dojazdowej do Warszawy. Wiązano nadzieję, że przyczyni się to do rozwoju ekonomicznego Wołomina i napływu nowych firm. Dla przedstawicieli środowiska oświatowego najważniejsze było uporządkowanie sieci szkolnej, zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży oraz stworzenie lepszej oferty zajęć pozalekcyjnych.

# 7 CHARAKTERYSTYKA WOŁOMIŃSKIEGO SYSTEMU EDUKACYJNEGO

Miasto i gmina Wołomin posiadają rozbudowaną sieć przedszkoli i szkół. Na terenie całej gminy działają 33 placówki wychowania przedszkolnego (w tym 18 przedszkoli), 13 szkół podstawowych i 9 gimnazjów. Ponadto w Wołominie znajdują się dwa licea ogólnokształcące funkcjonujące przy gimnazjach, dla których organem prowadzącym jest gmina, i dwa zespoły szkół ponadgimnazjalnych, dla których organem prowadzącym jest powiat.

**Tabela 20.** Edukacja w gminie Wołomin

Rok szkolny	2011/2012	2012/2013	2013/2014
Placówki wychowania przedszkolnego	23	29	33
w tym przedszkola	13	15	18
Miejsca w przedszkolach	1287	1506	1698
Dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego	1653	1987	2092
w tym w przedszkolach	1300	1413	1398
Szkoły podstawowe	12	12	13
Uczniowie szkół podstawowych	3274	3327	3421
Szkoły gimnazjalne	9	9	9
Uczniowie szkół gimnazjalnych	1746	1675	1635

Źródło: *Vademecum Samorządowca*, Urząd Statystyczny w Warszawie, 2014

## 7.1. Edukacja przedszkolna

Według danych GUS w latach 2012–2013 do wszystkich punktów przedszkolnych oraz przedszkoli (publicznych i niepublicznych) na terenie gminy Wołomin uczęszczało około 2000 dzieci (*Vademecum Samorządowca* 2014). Przedszkola publiczne są większe od niepublicznych i mają liczniejsze grupy. Średnia liczba dzieci w przedszkolu publicznym w 2013 r. wyniosła około 140. Największa placówka liczyła 184 dzieci, a najmniejsza 85 (w przedszkolach publicznych działało 35 oddziałów, ze średnią liczbą dzieci 28). W latach 2008–2013 odnotowano wzrost upowszechnienia edukacji przedszkolnej, ale głównie wśród dzieci w wieku 5–6 lat. Poważnym problemem jest brak miejsc w przedszkolach dla dzieci w wieku 3–4 lata. W roku szkolnym 2012/2013 aż 350 dzieci nie przyjęto z braku miejsc. Z informacji opracowanej przez władze Wołomina wynika, że trzy czwarte (73%) dzieci w wieku 4 lat (urodzonych w 2009 r.) i nieco ponad połowa (55%) w wieku 3 lat (urodzonych w 2008 r.) uczęszczało do przedszkoli. Władze lokalne przewidywały, że obniżenie wieku rozpoczynania edukacji szkolnej i „przesunięcie” dzieci sześciolatków i pięciolatków do szkół oraz wybudowanie przedszkola integracyjnego w Wołominie i zespołu szkolno-przedszkolnego w Leśniakowiznie stworzy dodatkowe 200 miejsc. Brak odpowiedniej bazy skutkuje szybkim rozrostem przedszkoli niepublicznych. W 2006 r. w gminie Wołomin działało tylko jedno przedszkole niepubliczne, do którego uczęszczało 67 dzieci. Sześć lat później było już 9 niepublicznych przedszkoli i 5 niepublicznych punktów przedszkolnych. Placówki niepubliczne są mniejsze – średnia liczba dzieci wynosi tam 42 (największe liczy 122 dzieci, najmniejsze 13). Przedszkola niepubliczne są dotowane przez władze Wołomina w wysokości 75% ustalonych w budżecie gminy wydatków bieżących ponoszonych w przedszkolach publicznych. Punkty przedszkolne otrzymują 40% wydatków na jednego wychowanka w przedszkolu publicznym.

## 7.2. Szkolnictwo podstawowe i gimnazjalne

Gmina Wołomin charakteryzuje się dobrze rozwiniętą siecią szkolną. Władze są organem prowadzącym dla 8 zespołów szkolnych i 5 samodzielnych szkół podstawowych. Pięć spośród nich położonych jest w Wołominie, a sześć na terenach wiejskich. Na terenie gminy funkcjonuje 13 publicznych szkół podstawowych i 9 publicznych gimnazjów (patrz tab. 21).

Szkoły w mieście są mniej więcej dwukrotnie większe niż na obszarach wiejskich (wyjątek stanowiła duża, jak na warunki wiejskie, szkoła w Duczkach) (patrz tab. 21).

**Tabela 21.** Szkoły publiczne w gminie Wołomin w roku szkolnym 2012/2013

Nazwa szkoły	Liczba uczniów ogółem
<b>Miasto Wołomin</b>	
Zespół Szkół nr 1 (gimnazjum i liceum)	576
Zespół Szkół nr 2 (szkoła podstawowa i gimnazjum)	552
Zespół Szkół nr 3 (gimnazjum i liceum)	727
Zespół Szkół nr 4 (szkoła podstawowa i gimnazjum)	697
Zespół Szkół nr 5 (szkoła podstawowa i gimnazjum)	689
Szkoła Podstawowa nr 3	340
Szkoła Podstawowa nr 7	1050
<b>Tereny wiejskie</b>	
Zespół Szkół w Duczkach (szkoła podstawowa i gimnazjum)	721
Szkoła Podstawowa w Majdanie	142
Zespół Szkół w Ossowie (szkoła podstawowa i gimnazjum)	93
Szkoła Podstawowa w Zagościńcu	268
Szkoła Podstawowa w Starym Grabiu	114
Zespół Szkół w Czarnej (szkoła podstawowa i gimnazjum)	268

Źródło: opracowanie własne

**Tabela 22.** Publiczne szkoły podstawowe w gminie Wołomin (2012/2013)

Szkoła	Liczba uczniów	Liczba oddziałów	Średnia liczba uczniów w oddziale	Uczniowie spoza obwodu w %	Liczba uczniów z obwodu realizujących obowiązek szkolny w innych szkołach
<b>Miasto Wołomin</b>					
Szkoła Podstawowa nr 2 (G)	390	16	24,37	30,45	136
Szkoła Podstawowa nr 3	340	13	26,15	25,46	44
Szkoła Podstawowa nr 4 (G)	516	23	22,42	19,9	286
Sportowa Szkoła Podstawowa nr 5 (G)	455	18	25,28	46,81	80
Szkoła Podstawowa nr 7	1050	39	26,9	23,86	83

Szkoła	Liczba uczniów	Liczba oddziałów	Średnia liczba uczniów w oddziale	Uczniowie spoza obwodu w %	Liczba uczniów z obwodu realizujących obowiązek szkolny w innych szkołach
<b>Tereny wiejskie</b>					
Szkoła Podstawowa w Duczkach (G)	406	17	23,89	25,29	102
Szkoła Podstawowa Majdanie	142	7	20,29	21,6	37
Szkoła Podstawowa Ossowie (G)	62	7	8,86	22,58	52
Szkoła Podstawowa Zagościńcu	268	11	24,36	29,05	85
Szkoła Podstawowa Starym Grabiu	114	7	16,29	52,17	8
Szkoła Podstawowa w Czarnej (G)	189	8	23,62	20,25	31

Źródło: opracowanie na podstawie danych Zespołu Administracyjnego Szkół i Przedszkoli w Wołominie; (G) oznacza, że szkoła funkcjonuje z gimnazjum

System oświatowy w gminie Wołomin jest mocno zróżnicowany pod względem wielkości szkół, ich lokalizacji, liczby zatrudnionych nauczycieli, kosztów utrzymania oraz reputacji w środowisku lokalnym. Przyjrzyjmy się niektórym przykładom.

Największą placówką w gminie jest Szkoła Podstawowa nr 7, licząca 1050 uczniów, zgrupowanych w 39 oddziałach (w tym 6 oddziałów integracyjnych). Prawie jedna czwarta uczniów (24%) mieszka poza obwodem. Jest to klasyczna „szkoła osiedlowa”. Położona jest na terenie dużego osiedla mieszkaniowego (os. Niepodległości), posiada pełnowymiarową, nowoczesną halę sportową i wielofunkcyjne boiska o sztucznej nawierzchni. W okresie zimowym boisko przekształcane jest w lodowisko.

Najmniejsza placówka (Zespół Szkół w Ossowie) liczy 93 uczniów (62 w „podstawówce” i 31 w gimnazjum). Położona jest w historycznej wsi Ossów, gdzie rozegrała się Bitwa Warszawska w 1920 r. Choć szkoła działa w budynku z 1997 r., to nie posiada sali gimnastycznej. Około połowy dzieci mieszkających w Ossowie wybiera szkoły podstawowe poza rejonem, a w przypadku gimnazjum zdecydowana większość. Przez kilka lat osiągała niskie wyniki w sprawdzianach szóstoklasistów, co wpływało na duży odpływ jej uczniów do innych szkół. Mała liczba uczniów powoduje konieczność prowadzenia zajęć w tak zwanych klasach łączonych. Większość nauczycieli (64%) pracuje w niepełnym wymiarze etatu, co lokuje szkołę na pierwszym miejscu w gminie pod tym względem. Jest to szkoła najdroższa w utrzymaniu, przeliczając wydatki na jednego ucznia.

Szkoła Podstawowa nr 3 uznawana jest za najlepszą „podstawówkę” w gminie Wołomin. Liczy 340 uczniów. Położona jest na osiedlu domów jednorodzinnych w dzielnicy Sławek, cieszącym się dobrą opinią już w okresie międzywojennym. W jej budynku dawniej znajdowało się przedszkole. Szkoła dysponuje maleńką salą

gimnastyczną i nie ma boiska sportowego. Mimo to cieszy się ogromną popularnością. Do klas pierwszych prowadzona jest staranna rekrutacja. Zespół Szkół nr 4 (podstawowa i gimnazjum), z oddziałami integracyjnymi, to duża placówka (455 uczniów w szkole podstawowej i 181 w gimnazjum), położona w centrum przy drodze dojazdowej do Warszawy. W 2011 r. przy szkole wybudowano salę gimnastyczną. Zespół Szkół nr 5 (szkoła podstawowa i gimnazjum) to placówka sportowa, położona w centrum Wołomina. Uczy się w niej 689 uczniów (455 w szkole podstawowej i 234 w gimnazjum). Szkoła osiąga wiele sukcesów sportowych (np. złoty medal mistrzostw Polski junierek w koszykówce). Na terenie Wołomina działają też dwie niepubliczne szkoły podstawowe: Prywatna Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Witolda Lutosławskiego (utworzona w 1995 r.) oraz Prywatna Szkoła Podstawowa ICO przy największym przedszkolu niepublicznym „Baśniowa kraina” (utworzona w 2013 r.)<sup>10</sup>. Są to placówki utworzone niedawno, z niewielką liczbą uczniów.

**Tabela 23.** Publiczne gimnazja w gminie Wołomin (2012/2013)

Szkoła	Liczba uczniów	Liczba oddziałów	Średnia liczba uczniów w oddziale	Uczniowie spoza obwodu w %	Liczba uczniów z obwodu realizujących obowiązki szkolny w innych szkołach
<b>Wołomin</b>					
Gimnazjum nr 1 (L)	224	14	16	62,05	18
Gimnazjum nr 2 (SP)	162	6	27	38,27	75
Gimnazjum nr 3 (L)	381	14	27,21	25,46	70
Gimnazjum nr 4 (SP)	181	9	23,2	16,45	185
Gimnazjum nr 5 (SP)	234	11	21,27	61,96	42
<b>Tereny wiejskie</b>					
Gimnazjum w Duczkach (SP)	315	12	26,25	14,6	78
Gimnazjum w Czarnej (SP)	79	3	26,3	20,25	17
Gimnazjum w Ossowie (SP)	31	3	10,3	22,58	77

Źródło: opracowanie na podstawie danych Zespołu Administracyjnego Szkół i Przedszkoli w Wołominie; (SP) szkoła funkcjonuje wraz ze szkołą podstawową; (L) szkoła funkcjonuje wraz z liceum

<sup>10</sup> Z informacji zamieszczonych na stronie internetowej szkoły dowiadujemy się, że miesięczne czesne w 2014 r. wyniosło 600 zł (płatne co miesiąc) lub 500 zł w przypadku opłaty jednorazowej „z góry” (wpisowe 450 zł). Opłaty w niepublicznych szkołach w Warszawie są z reguły wyższe. Szkoła oferuje: zwiększoną liczbę godzin nauki, autorskie programy nauczania, naukę języka hiszpańskiego od 4 klasy, bogatą ofertę zajęć dodatkowych (np. tenis, jazda konna). Dla kandydatów organizowane są egzaminy wstępne (z wyjątkiem wychowanków przedszkola „Baśniowa kraina”, którzy przyjmowani są poza kolejnością). Szkoła czynna jest w godzinach 6.30–18.00.

Na terenie gminy Wołomin działa osiem gimnazjów. Podobnie jak w przypadku szkół podstawowych (z wyjątkiem Zespołu Szkół w Duczkach) gimnazja wiejskie są mniejsze i mają mniejszą liczbę oddziałów. Dwa gimnazja charakteryzują się wyjątkowo dużym udziałem uczniów spoza rejonu – gimnazjum sportowe i gimnazjum działające wraz z I Liceum Ogólnokształcącym. Liceum to cieszy się dobrą opinią w skali całego powiatu. Większość absolwentów gimnazjum kontynuuje naukę w liceum ogólnokształcącym wchodzącym w skład zespołu. Szkoła ta w 2015 r. obchodziła siedemdziesiątą rocznicę powstania. Jej absolwentami jest wiele znanych osobistości z życia społeczno-kulturalnego Wołomina. *Myśmy wykształcili „stary Wołomin”, a teraz kształcimy jego wnuki, nową część miasta, która teraz na wschód się rozrasta* – mówił o szkole jeden z nauczycieli (123\_2013).

### 7.3. Szkolnictwo ponadgimnazjalne i wyższe

Gmina Wołomin jest organem prowadzącym dla dwóch liceów ogólnokształcących, działających w zespołach z gimnazjami. Liczą one około 350 uczniów (średnia liczba osób w oddziale 25–28). I LO dysponuje aulą z 220 miejscami oraz dużą halą sportową, III LO posiada halę sportową i wielofunkcyjne boiska do gier zespołowych.

**Tabela 24.** Zestawienie dotyczące liceów w gminie Wołomin (2012/2013)

Szkoła	Liczba uczniów	Liczba oddziałów	Średnia liczba uczniów w oddziale
Liceum nr 1 (G)	352	14	25,14
Liceum nr 3 (G)	346	12	28,83

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Zespołu Administracyjnego Szkół i Przedszkoli w Wołominie; (G) szkoła funkcjonuje wraz z gimnazjum

Na terenie Wołomina działają też szkoły ponadgimnazjalne prowadzone przez Starostwo Powiatowe:

- Zespół Szkół (dawne Technikum Przemysłu Szklarskiego), w którego skład wchodzi: zasadnicza szkoła zawodowa (192 uczniów), technikum (65 uczniów) i liceum ogólnokształcące dla dorosłych. Technikum oferuje zawody: technik hotelarstwa, obsługi turystycznej i budownictwa; szkoła zasadnicza m.in.: murarz-tylnik, fryzjer, lakiernik, cukiernik, mechanik pojazdów samochodowych.
- Zespół Szkół Ekonomicznych, w skład którego wchodzi: Technikum Ekonomiczne (161 uczniów) i Technikum Handlowe (128 uczniów). W szkole ekonomicznej uczniowie zdobywają zawody technika ekonomisty lub hotelarstwa, a w handlowej handlowca lub logistyka.



Od 2008 r. w Wołominie działa Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera. Patron uczelni żył w latach 1845–1910 i był historykiem oraz etnografem. Uczelnia prowadzi studia licencjackie na kierunkach:

- ekonomia (specjalności: rachunkowość, kontroling, handel zagraniczny),
- organizacja (administracja, geodezja i kartografia, turystyka i rekreacja, inżynieria środowiska),
- filologia angielska i italianistyka (specjalności: nauczyciel i tłumacz).

Szkoła przeniesiona została z Bielska Podlaskiego, gdzie powstała w 2005 r. W 2013 r. w Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera w Wołominie kształciło się 300 studentów, w tym 60 obcokrajowców.

#### 7.4. Zmiany demograficzne w gminie

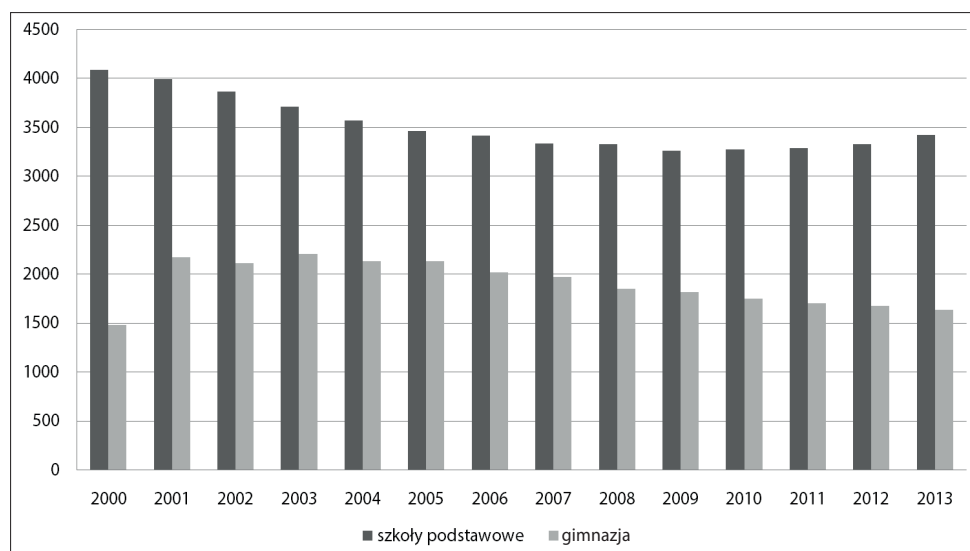
Jednym z ważniejszych czynników oddziałujących na system edukacyjny jest demografia. Liczba dzieci i młodzieży objętych nauczaniem w szkołach wpływa na politykę edukacyjną gminy, liczbę etatów nauczycielskich i oddziałów szkolnych. W prezentowanym rozdziale przeanalizowane zostaną dane statystyczne dotyczące liczby uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjalnych w okresie ostatnich lat oraz opinie radnych, dyrektorów i nauczycieli na temat zmian demograficznych zachodzących w oświacie.

W pierwszej dekadzie XXI wieku Wołomin dotknęły niekorzystne zmiany demograficzne, związane ze spadkiem liczby uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjach (patrz wykres 5). Lata 2010–2013 to czas stopniowego wzrostu liczby uczniów w szkołach podstawowych i dalszego ubytku uczniów w gimnazjach. Poważnym problemem, który dotyka szkoły wołomińskie, jest z jednej strony zagęszczenie i brak odpowiedniej powierzchni w szkołach (niektóre placówki pracują na dwie zmiany), a z drugiej strony pustki w Ossowie, która nie jest wypełniona uczniami nawet w połowie, co generuje wysokie koszty.

W latach 2000–2010 w szkołach podstawowych na terenie gminy Wołomin ubyło 20% uczniów. Wiązało się to nie tylko z niżem demograficznym, lecz także ze skróceniem czasu nauki do sześciu klas. Jeżeli spojrzemy na ten sam wskaźnik w skali całego kraju, to liczba uczniów w szkołach podstawowych prowadzonych przez samorządy zmniejszyła się o 30%. Niekorzystny proces uszczuplenia populacji uczniów, w pierwszej dekadzie XXI wieku, w mniejszym stopniu dotknął Wołomin niż inne tereny Polski, szczególnie Polski Wschodniej. W omawianym okresie w całym kraju ubyło 21% szkół podstawowych, podczas gdy w Wołominie nie zlikwidowano żadnej szkoły, a istniejące rozbudowywano i modernizowano.

W latach 2010–2013 w szkołach podstawowych w Wołominie obserwujemy wzrost liczby uczniów. Statystyki ukazują (*Informacja o stanie realizacji...*, 2013, s. 63), że w roku szkolnym 2010/2011 w szkołach podstawowych (wraz z oddziałami przedszkolnymi) na terenie gminy uczyło się 3562 uczniów. W roku szkolnym 2013/2014 było ich już 3932. Dynamika wzrostu liczby uczniów była największa w szkole w Zagościńcu, gdzie liczba uczniów w ciągu trzech lat podwoiła się, i w Szkole Podstawowej nr 7, gdzie wzrosła o 30%.

Analiza danych dotyczących wołomińskich gimnazjów ukazuje, że przez pierwsze lata, od momentu ich utworzenia w 1999 r., to czas stopniowego zapełniania się uczniami. Po 2003 r. liczba uczniów zmniejszała się. Od roku 2010 obserwujemy niewielki wzrost uczniów gimnazjów.



**Wykres 5.** Liczba uczniów w szkołach w gminie Wołomin w latach 2000–2013

Źródło: GUS, Bank Danych Lokalnych

Ubytek uczniów dotkliwie dotknął wołomińskie licea ogólnokształcące. W 2013 r. uczyło się w nich około 700 uczniów (w każdej szkole około 350 uczniów), podczas gdy w 2000 r. było to ponad 1100 uczniów. Niż demograficzny daje o sobie znać również w Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera, gdzie liczba studentów w ostatnich latach zmniejszyła się. W zaistniałej sytuacji uczelnia prowadzi intensywne działania promocyjne i w coraz większym stopniu kieruje ofertę do studentów zagranicznych, głównie z krajów arabskich i z byłego ZSRR.

Opracowane przez władze miasta prognozy demograficzne do 2020 r. ukazują, że w nadchodzących latach liczba uczniów w szkołach podstawowych

i gimnazjach utrzyma się na podobnym jak dotychczas poziomie lub nieznacznie wzrośnie, z wyjątkiem Szkoły Podstawowej nr 4 w centrum Wołomina, gdzie liczba ta podwoi się (*Informacja...* 2013, s. 29–33). Trzeba pamiętać, że już teraz duża część dzieci i młodzieży z rejonu tej szkoły uczy się poza obwodem. W ocenie radnych prognozy demograficzne brane są pod uwagę przy określaniu kierunków rozwoju edukacji. *Mamy dobre statystyki i wiemy, co w pewnych miejscach się wydarzy, gdzie jest przeludnienie, bo o to głównie chodzi, jeśli mówimy o demografii* (120\_2013). *Jak w każdej gminie trzeba analizować sytuację demograficzną i dostosowywać liczbę oddziałów klasowych do tego, co się dzieje na rynku, czyli zapotrzebowania* (128\_2014).

Zagęszczenie jest poważnym problemem dużych szkół. Szczególnie dotyczy ono Szkoły Podstawowej nr 7, Szkoły w Zagościńcu i Zespołu Szkół nr 4. O sytuacji szkoły nr 7 mówiła radna zasiadająca w komisji oświaty: *My mamy bardzo dużo placówek, wielkim walorem tego środowiska jest, że nam nie spada demografia. Nie mamy w ogóle problemu z dziećmi w szkołach. Mamy natomiast potworny problem z ulokowaniem wszystkich dzieci. Są takie miejsca, gdzie mamy tak dużo dzieci, na przykład w siódemce, czyli na osiedlu Niepodległości, podstawówka w tym roku ma 9 pierwszych klas, a miała mieć w porywach 13. W przyszłym roku będzie to samo, dlatego że część dzieci jest odroczonych. Za rok będą te dzieciaki musiały zacząć naukę, bo nigdy nie będą miały sześciolatki możliwości wyboru. W przedszkolach też mamy trochę za mało miejsc dla dzieci, tworzy się mnóstwo przedszkoli prywatnych, ale jeszcze do końca nie zaspokajają potrzeb. Tak że jakby Wołomin ma zupełnie inne w tej chwili problemy niż przeciętne miasta Polski. Tam jest z kolei problem z niedoborem dzieci, a u nas jest cały czas bardzo, bardzo duża zwykła tendencja. Z jednej strony jest to fajne, z drugiej wiadomo, że stawia wyzwania, jak każdy problem* (126\_2014). Z kolei o szkole w Zagościńcu mówiono następująco: *Mieliśmy taką sytuację, kiedy w Zagościńcu była budowana szkoła i były głosy, że budujemy szkołę dla garstki ludzi, aczkolwiek prognozy demograficzne pokazywały, że ta szkoła się zaludni. I nie myliliśmy się. W ciągu czterech lat ta szkoła można powiedzieć już pęka w szwach* (120\_2013); *Ta szkoła w Zagościńcu była przygotowywana dla 180 uczniów, a mamy teraz 300. To jest zaskoczenie totalne* (126\_2014).

**Tabela 25.** Dzieci i młodzież w gminie Wołomin w latach 2003–2013

Wiek	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
0–2	1686	1839	1882	1878	1899	2010	1984	1921	1813	1790	1739
3–6	2021	2011	2083	2229	2381	2485	2587	2240	2395	2497	2517
7–12	3568	3448	3283	3254	3178	3149	3157	3149	3169	3175	3263
13–15	2073	2045	2035	1914	1831	1706	1683	1626	1612	1568	1567

O ile w dużych szkołach nauczyciele i dyrektorzy zwracali uwagę na problem zagęszczenia i zbyt licznych oddziałów, to w szkołach wiejskich obawiano się niżu demograficznego i likwidacji placówek. W następujący sposób wypowiedziała się na ten temat nauczycielka ze szkoły w Ossowie. *Ja od władz słyszę, że szkoła w Ossowie nie zostanie zamknięta i mam nadzieję, że tak będzie, ale nigdy nie mam pewności, co będzie się działo dalej* (117\_2014). Nauczyciele obawiali się, że nowo powstała szkoła w Leśniakowiznie przejmie uczniów mieszkających w Ossowie. *Szkoła w Leśniakowiznie jest szkołą nową, więc jest to zagrożenie, ale my się nie dajemy, tamta szkoła rusza 1 września 2014 roku, my staramy się naszą szkołę rozwijać, rozbudowywać dalej* (117\_2014). Ważną inicjatywą jest powołanie przez mieszkańców i nauczycieli z Ossowa stowarzyszenia działającego na rzecz rozwoju placówki i ochrony jej przed likwidacją. Osoba zaangażowana w prace stowarzyszenia wskazywała na liczne zalety małej szkoły: położenie w pobliżu domu, bezpieczeństwo, indywidualizację procesu nauczania. *Dlatego powstało stowarzyszenie, żeby pokazać władzom Wołomina, że my nie damy się wtłoczyć do 30-osobowych klas, gdzie dzieci uczą się na trzy poziomy, tak jak się dzieje we wszystkich szkołach w Kobyłce, Wołominie i w innych miejscowościach. Tak więc nam się podoba system jaki tutaj jest – małe klasy, indywidualny system nauczania. A jak wiadomo, nie wszystkie dzieci są zdolne, są dzieci trudniejsze. Mówi się cały czas w tej reformie edukacji o indywidualizacji nauczania, ale jak wprowadzić indywidualizację w klasie gdzie jest 25 dzieci, każde zachowuje się inaczej i ma inne potrzeby i gdzie jest jeden nauczyciel, buduje się duże szkoły, żeby wszystkie dzieci ze wszystkich miejscowości sprowadzić do jednej, wtedy taniej wychodzi utrzymanie jednego ucznia. Stowarzyszenie powstało po to, żeby właśnie pokazać władzom, że my tu jesteśmy, czuwamy i nie damy się zamknąć ot tak bez powodu* (118\_2014).

## Podsumowanie

Podsumowując przytoczone ustalenia możemy powiedzieć, że przemiany demograficzne są ważnym problemem, przed jakim stają władze Wołomina. Oficjalne statystyki i wypowiedzi dyrektorów ukazują, że szkoły położone w centrum miasta cierpią na przeludnienie, część pracuje na dwie zmiany, co bez wątpienia nie pozostaje bez wpływu na procesy wychowawcze. Z kolei niektóre placówki wiejskie „świecą pustkami”, generując duże koszty. W przedszkolach i szkołach podstawowych brakuje odpowiedniej powierzchni lokalowej i panuje zagęszczenie, a w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych brakuje odpowiedniej liczby uczniów. Sytuację pogłębia odpływ części licealistów do szkół warszawskich. Sytuacja demograficzna w szkołach nie pozostaje bez znaczenia dla budżetu gminy – koszty utrzymania szkół różnią się między sobą, szczególnie wysokie są one w małych placówkach,

z niewielkimi oddziałami, stawiając pod znakiem zapytania opłacalność ich utrzymania. Z kolei w dużych szkołach, położonych w centrum Wołomina, panuje zagęszczenie i brakuje sal lekcyjnych. Zdaniem lokalnych polityków w procesie projektowania polityki oświatowej brane są pod uwagę prognozy demograficzne. Okazuje się jednak, że nie zawsze są one trafne. Jak pokazuje przykład rozbudowanej w latach 90. szkoły w Zagościńcu, trudno jest precyzyjnie przewidzieć liczbę uczniów, z uwagi na silne procesy migracyjne w atrakcyjnej miejscowości. W przypadku tej szkoły duży napływ młodych rodzin z dziećmi sprawił, że nowa szkoła szybko stała się za mała w stosunku do potrzeb.

# 8

## KIERUNKI POLITYKI EDUKACYJNEJ WŁADZ WOŁOMINA

### 8.1. Diagnoza stanu miasta i gminy Wołomin

W tym rozdziale przyjrzymy się ocenie stanu miasta i gminy Wołomin w świetle dokumentów strategicznych oraz wypowiedzi osób sprawujących władzę w mieście. Władze samorządowe opracowały wiele dokumentów o charakterze strategicznym, przedstawiających diagnozę lokalnej gospodarki i główne problemy miasta i gminy. Najważniejsze z nich to: *Strategia zrównoważonego rozwoju miasta i gminy Wołomin* (2004) i *Aktualizacja strategii zrównoważonego rozwoju miasta i gminy Wołomin do 2020 roku* (2008), która zastąpiła wcześniejszy dokument programowy. Przygotowanie aktualizacji uzasadniano przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i pojawieniem się nowych możliwości pozyskania środków finansowych oraz powstaniem nowych potrzeb mieszkańców. Władze gminy przygotowały też dokumenty dotyczące: rozwoju przedsiębiorczości, turystyki, ochrony środowiska, ochrony zabytków, gospodarki odpadami, rewitalizacji obszaru przemysłowego, wspierania rodzin<sup>11</sup>. Opracowano też plany odnowy sześciu wsi (Duczki, Lipiny, Ossów, Cięciwa, Lipinki i Zagościnniec).

---

<sup>11</sup> „Gminny program wspierania rodziny na lata 2012–2014” (2012), „Program wsparcia rozwoju przedsiębiorczości w gminie Wołomin na lata 2012–2014” (2012), „Program współpracy gminy Wołomin z organizacjami pozarządowymi na 2014 rok” (2013), „Lokalny program rewitalizacji terenu przemysłowego Stolarki Wołomin S.A.” (2010), „Lokalna strategia zrównoważonego rozwoju turystyki i sportu w gminie Wołomin na lata 2009–2014” (2009), „Lokalny program rewitalizacji wydzielonej części miasta Wołomin na lata 2009–2015” (2009), „Plan gospodarki odpadami dla gminy Wołomin na lata 2008–2011” (2008), „Lokalny plan operacyjny rozwoju społeczeństwa informacyjnego na lata 2007–2013” (2007), „Gminny program opieki nad zabytkami w gminie Wołomin (2006–2009)” (2006), „Program ochrony środowiska dla gminy Wołomin” (2005), „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w gminie Wołomin”, „Koncepcja rozwoju sieci tras rowerowych na obszarze gminy Wołomin na lata 2007–2013” (2007).

W strategii ogólnej sformułowano następujące cele rozwoju gminy: zapewnienie jak najlepszego środowiska życia mieszkańcom oraz warunków funkcjonowania podmiotów gospodarczych; umacnianie konkurencyjności i rangi gminy Wołomin w otoczeniu, w oparciu o aktywne, przedsiębiorcze i wykształcone mieszkańców oraz bliskość Warszawy. W ocenie byłego zastępcy burmistrza (Antczak 2009) strategia rozwoju gminy była ściśle związana z dokumentami o zasięgu regionalnym i krajowym. „Ustalenia zawarte w strategii stanowią merytoryczną podstawę do prowadzenia długookresowej systematycznej polityki rozwoju miasta i poszczególnych sołectw, a także ubiegania się o zewnętrzne środki finansowe, w tym z UE na współfinansowanie przyjętych celów rozwoju i zadań realizacyjnych” (tamże, s. 8).

W dokumentach strategicznych wśród mocnych stron gminy Wołomin wymieniono:

- dogodne położenie, w sąsiedztwie stolicy,
- wielofunkcyjność (duża liczba różnorodnych podmiotów gospodarczych, siedziba władz administracyjnych, szkół i instytucji kultury),
- duży potencjał ludnościowy i wzrost liczby mieszkańców,
- wzrastająca liczba podmiotów gospodarczych.

Wśród słabych stron gminy wskazano m.in.:

- dojazd do Warszawy (korki, niski standard komunikacji autobusowej i kolejowej),
- wzrost bezrobocia, zwłaszcza na terenach wiejskich i wśród osób młodych,
- spadek liczby urodzeń oraz liczby dzieci i młodzieży w szkołach,
- wysokie bezrobocie i migracja zarobkowa do Warszawy,
- brak inwestorów i niewielkie zainteresowanie lokowaniem biznesu w Wołominie.

Analiza strategii, programów i planów o zasięgu lokalnym ujawnia, że gminę dotyczą liczne problemy ekonomiczno-społeczne, z których najważniejsze to: brak dobrej drogi dojazdowej do Warszawy i wysokie bezrobocie. Dokumenty wskazują na konieczność modernizacji infrastruktury drogowej i kanalizacyjnej, rewitalizacji obszarów przemysłowych i budynków w centrum Wołomina, rozwoju obszarów wiejskich, ochrony środowiska naturalnego przed degradacją, wspierania rodzin (szczególnie wielodzietnych) oraz rozwoju turystyki i tras rowerowych. Władze planują wykorzystać potencjał miasta, szczególnie bliskość Warszawy, w celu przyciągnięcia inwestorów. W przyszłości gmina ma przekształcić się w obszar dobrze skomunikowany z Warszawą, szybko rozwijający się pod względem gospodarczym, o wysokim standardzie życia mieszkańców. „Głównym kierunkiem rozwoju wynikającym z analizy położenia geograficznego miasta i gminy Wołomin jest zatem kompleksowy i zintegrowany rozwój gminy, jako ośrodka powiązanego strukturalnie z obszarem aglomeracji warszawskiej poprzez kształtowanie powiązań sieciowych, wykorzystanie potencjału obszarów do zagospodarowania, tworzenie warunków do rozwoju przedsiębiorczości i rozwoju lokalnego rynku pracy” (*Aktualizacja...* 2008, s. 11). Ważnym zadaniem zapisanym w Lokalnej Strategii Zrównoważonego

Rozwoju Turystyki i Sportu w Gminie Wołomin na lata 2009–2015 jest poprawa atrakcyjności gminy poprzez „wykreowanie marki turystycznej”, którą ma się stać Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. „Sensem budowania wizerunku musi być tworzenie indywidualności, a co jeszcze bardziej istotne: takiej indywidualności, która ma cechy niepowtarzalne i trwałe. Niewątpliwie najważniejszym wyróżnikiem, unikatem Wołomina na skalę ogólnopolską, europejską i światową jest wydarzenie, którym jest Bitwa Warszawska, zwana powszechnie «Cudem nad Wisłą»” (Antczak 2009, s. 25).

Podczas badań przeprowadzonych w latach 2013–2014 przedstawiciele władzy lokalnej poproszeni zostali o wymienienie najważniejszych problemów miasta i gminy. W swoich wypowiedziach skoncentrowali się na problemach ekonomicznych (wysokie bezrobocie) i infrastrukturalnych (zły stan drogi dojazdowej do Warszawy). Podkreślali, że po zakończeniu wojny Wołomin rozwijał się za sprawą miejscowych przedsiębiorstw państwowych, które stanowiły wizytówkę miasta i zatrudniały dużą część jego mieszkańców, których upadek doprowadził do poważnych trudności na lokalnym rynku pracy. Miejskowy rynek pracy określano jako „słaby”, bez większych zakładów i mało atrakcyjny dla inwestorów. *Pomimo tego, że Wołomin jest w bliskiej odległości od Warszawy, jest tu spore bezrobocie. Kiedyś Wołomin rozwijał się, gdy mieliśmy „stolarkę”, hutę szkła, był napływ pracowników, a co za tym idzie mieszkańców do Wołomina. W tej chwili nie ma tych zakładów, jest szczątkowy zakład huty szkła i prywatne jakieś zakłady, dlatego tak to wygląda. Dużo ludzi wyjeżdża do Warszawy i pracuje w Warszawie (121\_2014).* Oceniano, że obecnie dużo łatwiej jest znaleźć pracę osobom z wykształceniem zawodowym i średnim niż wyższym. *Generalnie mamy słaby rynek pracy i to jest dla nas wielka bolączka i wyzwanie dla władz. Zamknięto wiele dobrych zakładów, zatrudniających mnóstwo ludzi, mówię o hucie i „stolarce”. I teraz nie potrafimy tego niczym zastąpić. To jest takie nasze zadanie miasta, pomyśleć o takich miejscach, żeby dawały pracę. To nie jest takie proste, to jest trudne wyzwanie dla gminy i nie wiem, jak sobie poradzą kolejne władze z tym. Po szkole średniej to łatwiej jest znaleźć pracę, gorzej jest chyba z tymi, co skończyli studia, którzy mają już jakieś ambicje i ta kategoria ludzi jest dużo, dużo trudniejsza do zagospodarowania. Bo oni się nie zadowolą byle jaką pracą, w sensie że chcieliby swoje ambicje realizować życiowe. A trudno pogodzić je z rynkiem (126\_2014).*

Sprawa budowy dobrej drogi dojazdowej do stolicy zajmowała kluczowe miejsce w wypowiedziach samorządowców. Podkreślano, że jest ona permanentnie zakorkowana, nieprzejezdna, bez pobocza i niebezpieczna. *Myszę, że głównym problemem to jest dojazd, kwestia dojazdu do tej metropolii warszawskiej, gdzie wiele osób się uczy, studiuje, pracuje, szuka rozrywek, których tutaj nie znajdzie tak. To będzie po pierwsze linia kolejowa, która będzie modernizowana w najbliższym czasie, no i droga do Warszawy, która jest w fatalnym stanie, droga wojewódzka i to*



*jest myślę największy problem (121\_2013). Kiepski dojazd wydaje mi się, że ogranicza ruchy inwestycyjne jakichś takich poważniejszych firm. Jeśli chodzi o Wołomin, to wydaje mi się, że jest to jedna z nielicznych gmin wokół Warszawy, która ma tych inwestorów zagranicznych bardzo mało (128\_2013).* W opinii badanych polityków brak dobrej drogi do Warszawy zniechęca inwestorów do lokowania biznesu w Wołominie i utrudnia rozwój miasta. W ocenie przedstawiciela władzy problemy miasta znajdują rozwiązanie po modernizacji linii kolejowej łączącej Wołomin z Rembertowem oraz wybudowaniu trasy szybkiego ruchu (S8), łączącej Warszawę z Białymstokiem. *Najważniejszy priorytet to jest kwestia skomunikowania ze stolicą, kwestia dobrej komunikacji drogowej i kolejowej. Ta komunikacja kolejowa jest jeszcze „w miarę”, ale drogowa jest w tragicznym stanie. Wołomin to miasto, które jest najgorzej skomunikowane z Warszawą, no a wiadomo, że w Warszawie jest praca, kultura i szkolnictwo (100\_2013).*

Analizując wypowiedzi lokalnych polityków należy dostrzec, że wśród najistotniejszych problemów swojej miejscowości nie wymieniali edukacji, zanieczyszczenia środowiska, opieki społecznej, czy wypoczynku i kultury. O edukacji mówili, że w ostatnim czasie zrobiła „ogromny krok naprzód”, gdyż władze wybudowały nowe szkoły i zmodernizowały istniejące. W opinii lokalnych decydentów mieszkańcy Wołomina tak samo jak oni postrzegają problemy miasta i jego mieszkańców. Mówiono między innymi: *Myślę, że gdybyśmy wyszli na ulice i zapytali się, to każdy odpowie to samo, co ja przed chwilą powiedziałem (121\_2012). Myślę, że tak samo myślą, bo ja przynajmniej staram się być takim głosem mieszkańców (120\_2012).* Tylko jedna osoba stwierdziła, że mieszkańcy inaczej widzą potrzeby miasta niż władze, ich interesy „rozchodzą się”, wskutek wzrostu „roszczeń” mieszkańców. *Nawet bardzo rozchodzą się te interesy. To jest nasza bolączka społeczna, że stajemy się ogromnie roszczeniowym społeczeństwem. Bo to, że mamy potrzeby i umiemy je artykułować, to jest walor. Ale to, że my jesteśmy właśnie krytykanci i bardzo negatywnie oceniający tych u władzy, to staje się wszechobecną zmorą (128\_2013).*

Przyjrzyjmy się problemom, na jakie zwracały uwagę pozostałe osoby uczestniczące w badaniach – nauczyciele, urzędnicy, przedstawiciele organizacji społecznych. Osoby te, podobnie jak lokalni decydenci, wśród najważniejszych problemów ulokowali brak drogi dojazdowej do Warszawy i wysokie bezrobocie. Pod tym względem opinie władz i mieszkańców były zgodne. Niemniej, podczas rozmów wymieniono wiele innych problemów, o których nie wspominali lokalni politycy. Oto one:

- brak kawiarni i restauracji,
- brak placów zabaw dla dzieci,
- brak miejsc spotkań dla młodzieży,
- brak przestrzeni do rekreacji i wypoczynku,
- brak siłowni napowietrznych,

- brak parków w centrum miasta,
- stary, nieatrakcyjny budynek kina,
- brak zabytków i atrakcji turystycznych,
- brak miejsc parkingowych,
- korki w okolicach przejazdów kolejowych,
- brud na ulicach, brak trawników i kwiatników.

Problemy Wołomina, jakie wymienili rozmówcy, można podzielić na cztery główne kategorie: ekonomiczne (bezrobocie, brak nowych zakładów pracy), zaniedbana infrastruktura (zły stan dróg, korki, brak parkingów), estetyka (brud na ulicach, brak kwiatów) oraz brak miejsc rekreacji i wypoczynku (parków, placów zabaw, atrakcji turystycznych). Osoby nie związane z władzą lokalną były bardziej krytyczne w ocenach własnej miejscowości i częściej wskazywały na negatywne aspekty życia w Wołominie, twierdząc, że jest tam „brzydko” lub „niewiele się dzieje”. Należy zauważyć, że problemy Wołomina były odmiennie definiowane przez różne kategorie mieszkańców. Na przykład najstarsi mieszkańcy zwracali uwagę na brak odpowiednich miejsc w Wołominie do spacerów i odpoczynku, osoby uprawiające sport życzyłyby sobie więcej plenerowych siłowni, natomiast kobiety mające małe dzieci podkreślały, że brakuje odpowiedniej liczby placów zabaw. Osobom dojeżdżającym do pracy w Wołominie i parkującym samochody w centrum przeszkadzał brak miejsc parkingowych w centrum miasta i korki na przejazdach kolejowych.

Oto niektóre tylko wypowiedzi osób mieszkających lub pracujących w Wołominie: *Jest brzydko, brudno, smutno, szaro, ponuro. Zwłaszcza jak się z wakacji wraca, to po prostu ręce opadają. Kino jest, ale od stu lat wygląda tak samo, filmy rzeczywiście są nowe, ale oni zapleczka nie mają... Młodzież nie ma gdzie spędzić wolnego czasu, pod blokami stoją. Wołomin świeci pustkami, czy to lato, czy zima po dziewiątej nie ma nikogo. Ogólnie nie ma co robić w Wołominie (117\_2013). Jeżeli chodzi o całe miasto, to nie jestem zachwycona. Wołomin to takie zaniedbane miasto. To taka sypialnia w cudzysłowie. Ja na przykład zakupy to załatwiam w Warszawie, a nie tutaj. Tu pracuję po prostu i mieszkam. Jakby inne sprawy, związane z funkcjonowaniem, to już nie tu załatwiam (146\_2013). Jest to miasto brudne, zaniedbane, mało się tutaj inwestuje w drogi i miejsca wypoczynku (167\_2013). Mam wrażenie, że najbardziej ludziom doskwiera dojazd do Warszawy – mówił jeden z mieszkańców Zagościńca. Koledzy i znajomi dojeżdżają, córka dojeżdża na studia do Warszawy, to wszyscy narzekają na ten dojazd, zwłaszcza w czasie tych remontów, które teraz trwają (109\_2014).*

Analizując sytuację miasta i gminy Wołomin, należy wspomnieć o opiniach młodzieży na ten temat. Informacji dostarczają badania przeprowadzone przez władze miasta w szkołach ponadgimnazjalnych w 2008 r. Ankieta przeprowadzona została w dwóch liceach ogólnokształcących, dla których organem prowadzącym jest gmina Wołomin. Na pytania odpowiedziało 160 uczniów (64% kobiet i 36% mężczyzn). W ankiecie młodzież została poproszona o wskazanie pożądanego kierunku

rozwoju Wołomina. Można było udzielić więcej niż jednej odpowiedzi. Zdecydowana większość ankietowanych (81%) wskazała na potrzebę poprawy warunków do uprawiania sportu i rekreacji w Wołominie, nieco mniej (60%) widziało potrzebę poprawy infrastruktury miejskiej. Rzadziej wskazywano na działania w obszarze kultury (45%) i edukacji (39%). Sprawy, na które wskazywano najrzadziej, to ochrona środowiska (28%), rozwój przedsiębiorczości (14%), mieszkalnictwo (14%) i turystyka (11%). Na podstawie tych odpowiedzi widzimy, że dla młodzieży licealnej najważniejszą sprawą była poprawa infrastruktury sportowej i miejskiej, a niewielkie znaczenie miała kwestia przedsiębiorczości, mieszkań i turystyki.

W badaniach poproszono również młodzież o wskazanie silnych i słabych stron życia w Wołominie (patrz tab. 26). Wśród mocnych stron znalazły się położenie w pobliżu Warszawy i walory środowiska przyrodniczego. Jak pamiętamy, na te sprawy zwracali uwagę również przedstawiciele władz lokalnych i „dorosłych” mieszkańców. Wśród słabych stron wskazano niską jakość dróg oraz brak warunków do uprawiania sportu. Trzeba podkreślić, że brak odpowiedniego zaplecza sportowego częściej był odczuwalny przez młodzież niż władze i mieszkańców. Brakowało odpowiednich miejsc dla osób uprawiających sport amatorski.

**Tabela 26.** Analiza SWOT na podstawie wypowiedzi uczniów liceów ogólnokształcących

Silne strony	Słabe strony
Bliskość Warszawy Środowisko naturalne Mieszkańcy	Zły stan dróg Brak warunków do uprawiania sportu Mała oferta kulturalna i rekreacyjna
Szanse rozwoju	Zagrożenia rozwoju
Dotacje z Unii Europejskiej Rozwój aglomeracji Rozwój infrastruktury	Opóźnienie rozwoju infrastrukturalnego Przestępczość Brak inwestycji w kulturę i promocję wizerunku gminy

Źródło: Aktualizacja strategii (2008)

Warto skonfrontować odpowiedzi uczniów z wypowiedziami nauczycieli. Podczas badań w latach 2013–2014 zapytaliśmy nauczycieli o to, co ich zdaniem jest najważniejsze dla młodzieży z Wołomina. W ich wypowiedziach dominowały opinie, że wołomińska młodzież nie ma odpowiednich miejsc do spędzania wolnego czasu, brakuje kawiarenek i miejsc, gdzie odbywałyby się koncerty. *Nie ma takiego miejsca, gdzie oni mogliby się bezpiecznie spotykać. U nas zrobili wiele lat temu taki plac, to się nazywa „patelnia” i tam rzeczywiście młodzież przesiaduje, ale to nie wystarcza. Jest plac zabaw dla dzieci na Moniuszki, ale on jest dla dzieci (152\_2013). Brakuje miejsc spotkań dla młodzieży. Zresztą młodzież cały czas podnosi ten temat w czasie rozmów (149\_2013). Ostatnio mieliśmy spotkanie z Młodzieżową Radą Miasta i było zebranie*

*dla wszystkich gimnazjalistów z przedstawicielami rady i mówili, co im się podoba, a co nie. Na pewno za mało jest miejsc rozrywki. W Wołominie jest dom kultury, ośrodek sportowy, ale ja bym rozumiała, w sensie klubów, gdzie są koncerty. Głównie, że nie mają miejsc spotkań, jakichś tanich kawiarenek, gdzie można sobie usiąść i za symboliczną kwotę napić się herbaty czy soku i po prostu pogadać, bo te co są, to na ich kieszeń są za drogie (150\_2013).* Jak widzimy, nauczyciele dość dobrze orientują się w potrzebach młodej generacji mieszkańców Wołomina, ale chyba nie doceniali wagi sportu, który uznany został przez młodzież za ważną sprawę.

## 8.2. Kierunki polityki edukacyjnej władz lokalnych

W tej części pracy przyjrzymy się głównym kierunkom polityki edukacyjnej władz Wołomina. Interesować nas będzie, jakie cele stawiane są przed edukacją w świetle dokumentów strategicznych i wypowiedzi polityków. W jaką ideologię polityczną wpisują się działania podejmowane przez władze lokalne? Jak kształtują się oceny działań podejmowanych przez rządzących w opiniach dyrektorów i nauczycieli?

Badania przeprowadzone w Instytucie Badań Edukacyjnych w latach 2011–2012 w 15 gminach ukazały, że władze lokalne rzadko przygotowują strategie oświatowe. W opinii lokalnych decydentów dokumenty tego typu są im niepotrzebne z punktu widzenia planowania w edukacji (IBE 2012). Wśród powodów takiego stanu rzeczy podaje się: niewielką liczbę szkół (w małych gminach), ciągłe zmiany potrzeb oświatowych i związane z tym trudności ujęcia ich w jednym dokumencie, brak możliwości określenia liczby uczniów. Cele zapisane w dokumentach strategicznych dotyczące oświaty mają zazwyczaj charakter inwestycyjny i rzadko związane są z potrzebą dostosowania szkolnictwa do rynku pracy (w szczególności w miastach na prawach powiatu), rozwijaniem oferty edukacyjnej czy doskonaleniem kadry nauczycielskiej. Badania Anety Sobotki (2012) zrealizowane w ramach projektu pt. „Doskonalenie strategii zarządzania oświatą na poziomie regionalnym i lokalnym” w Ośrodku Rozwoju Edukacji ukazują, że osobny dokument strategiczny odnoszący się do edukacji posiada 22% gmin, a niemal połowa (48%) ujęła kwestie oświatowe w strategii gminy. Niemal jedna trzecia gmin (30%) nie posiada żadnych dokumentów strategicznych odnoszących się do oświaty. Wielkość gminy nie ma większego znaczenia – gminy wiejskie, miejsko-wiejskie i miejskie równie często deklarują, że nie mają strategii. Z inicjatywą przygotowania strategii oświatowej najczęściej występują wójtowie lub burmistrzowie (65%), rzadziej radni (27%) lub pracownicy wydziałów edukacji (15%). Wspomniane badania ukazują, że najczęstszym powodem opracowania strategii jest uporządkowanie spraw oświatowych w gminie (42%) i możliwość ubiegania się o środki z Unii Europejskiej (39%). Dlaczego w gminach nie powstają osobne dokumenty oświatowe? Badani pracownicy samorządowi

stwierdzili, że wystarcza im część oświatowa w strategii ogólnej (68%), taki dokument w niczym nie pomaga (15%), nie wiedzą, dlaczego nie powstał (10%), nie udało się go uchwalić (7%), bądź dyskusja nad oświatą powoduje konflikt i nie pomaga rozwiązywać problemów szkolnictwa (5%).

Władze Wołomina nie opracowały strategii rozwoju edukacji, chociaż zapowiedź jej powstania zapisano w strategii ogólnej. Kwestie oświatowe ujęte w strategii rozwoju gminy Wołomin odnoszą się głównie do inwestycji oświatowych. Dokument z 2004 r. zawiera „katalog głównych problemów rozwojowych wymagających podjęcia działań naprawczych”. Są wśród nich: bezrobocie, brak oczyszczalni ścieków, brak wysypiska śmieci, zła droga dojazdowa do Warszawy, brak dróg gminnych, niski poziom bezpieczeństwa mieszkańców, brak mieszkań socjalnych, brak komunikacji miejskiej, brak planu zagospodarowania przestrzennego oraz „wzrastające koszty funkcjonowania oświaty samorządowej”. Główny problem oświaty to brak odpowiednich środków. W programie ukazano, że obsługa szkół wymaga dużego zaangażowania finansowego ze strony władz, co znacząco obciąża budżet. Strategia zakładała opracowanie polityki oświatowej do 2015 r., uwzględniającej prognozy demograficzne i redukcję kosztów utrzymania szkół. Zapisano też potrzebę doskonalenia programów nauczania i poprawy jakości kształcenia, ale nie określono, w jaki sposób należy to zrobić, a zadanie to powierzono kuratorium oświaty.

Strategia miasta i gminy określa następujące potrzeby edukacyjne:

- wyposażenie szkół w komputery z podłączeniem do Internetu (komputeryzację przeprowadzono),
- remont kapitalny Szkoły Podstawowej nr 1 w centrum Wołomina (jak wspomniano, szkołę zlikwidowano, a budynek zaadaptowano na potrzeby przychodni i biblioteki),
- rozbudowę szkoły w Zagościńcu (inwestycję przeprowadzono),
- budowę szkoły w Majdanie (szkołę ostatecznie wybudowano w Leśniakowiznie).

Warto podkreślić, że przyjęte cele edukacyjne tylko częściowo doczekały się realizacji w późniejszych latach – niektóre z nich zostały przeformułowane z uwagi na zmianę realiów społeczno-ekonomicznych (np. wybudowano szkołę w Leśniakowiznie). Zadania w obszarze edukacji zostały powierzone Radzie Miejskiej i burmistrzowi, z wyjątkiem poprawy jakości edukacji, którą powierzono kuratorium oświaty.

W zaktualizowanej strategii z 2008 r. (patrz tab. 27) poza celami, które zarysowano w dokumencie z 2004 r. pojawiły się nowe zadania, związane z budową ognisk przedszkolnych na terenie gminy oraz nawiązaniem współpracy ze stowarzyszeniami działającymi na rzecz dzieci i młodzieży. Z dokumentu usunięto zapis dotyczący potrzeby doskonalenia programów i poprawy jakości nauczania w szkołach. Nowa strategia nie definiuje, jakie działania będą podejmowane w celu poprawy

jakości kształcenia – czy należy dążyć do poprawy kwalifikacji nauczycieli, czy rozwijać zajęcia pozalekcyjne. Akcent położony został na rozbudowę i modernizację infrastruktury oświatowej.

**Tabela 27.** Działania na rzecz edukacji ujęte w strategii rozwoju gminy Wołomin

Zadania	Uzasadnienie	Podmiot(y) odpowiedzialne
Opracowanie aktualizacji polityki oświatowej gminy do 2015 roku z uwzględnieniem prognoz demograficznych i racjonalizacji wydatków – strategia systemu oświatowego	W związku z powstaniem nowych obiektów oświatowych oraz powołanie Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół i Placówek – zmniejszyły się koszty obsługi szkół, opracowano i wdrożono założenia polityki oświatowej, które należy uwzględnić w aktualizacji	Rada Miejska, burmistrz
Komputeryzacja szkół (pracownie komputerowe, Internet)	Potrzeba modernizacji i uzupełnienie wyposażenia szkół w nowoczesny sprzęt informatyczny	Rada Miejska, burmistrz, szkoły
Budowa, modernizacja i remonty placówek oświatowych	Potrzeba dostosowywania i rozwoju infrastruktury do zmieniających się potrzeb	Rada Miejska, burmistrz
Powołanie na bazie istniejącej infrastruktury oświatowej „ognisk przedszkolnych” na terenie gminy	Duża potrzeba społeczności	Rada Miejska, burmistrz
Współpraca z organizacjami pozarządowymi w zakresie organizacji czasu wolnego dla dzieci i młodzieży	Duże zapotrzebowanie społeczności	Rada Miejska, burmistrz, organizacje pozarządowe

Źródło: Aktualizacja strategii... (2008)

Z dokumentów strategicznych wynika, że najważniejszym zadaniem, jakie postawiono przed wołomińską oświatą, jest unowocześnienie bazy lokalowej szkół i przedszkoli. Analiza wywiadów przeprowadzonych z burmistrzem i pięcioma radnymi ukazuje, że najważniejszym celem polityki edukacyjnej władz była dla nich rozbudowa i modernizacja szkół. Podczas rozmów podkreślano, że cały czas powstają nowe obiekty, sale gimnastyczne i boiska sportowe. Wśród prowadzonych inwestycji wymieniono:

- budowę zespołu szkolno-przedszkolnego w Leśniakowiznie (oddanego do użytku w 2014 r.),
- budowę sali gimnastycznej w Zespole Szkół nr 4 (oddanej do użytku w 2012 r.),
- budowę Przedszkola nr 9 (integracyjnego) (oddanego do użytku w 2014 r.),
- budowę sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Czarnej,
- budowę kompleksu boisk sportowych przy Zespole Szkół nr 3 i Zespole Szkół nr 5,
- budowę kompleksu boisk sportowych w Szkole Podstawowej nr 7.

W opinii lokalnych polityków, dzięki podjętym działaniom remontowo-inwestycyjnym Wołomin zaczyna „doganiać” Warszawę pod względem wyglądu placówek. Również szkoły na wsi ich zdaniem niewiele różnią się swoim wyglądem i wyposażeniem od szkół w mieście. *Na pierwszym miejscu od wielu lat są inwestycje jednak oświatowe – mówił radny. W tym roku budujemy w okręgu wiejskim przedszkole. Non stop szkoły wyposażane są w boiska, w sale gimnastyczne, więc są to tylko inwestycje oświaty i jest ich sporo i myślę, że to widać. Jeśli chodzi o taki poziom infrastrukturalny, to nie dobiegamy i w ostatnich latach mocno się to poprawiło (121\_2013). Priorytetami, teraz akurat w tej kadencji przede wszystkim było dokończenie bazy lokalowej. W tej kadencji było dość duże nastawienie na obiekty sportowe. Na osiedlu Niepodległości przy szkole, która nie miała do tej pory żadnych obiektów sportowych, powstał cały kompleks obiektów, przy Zespole Szkół numer 5 też powstał kompleks boisk. Powstał zespół szkolno-przedszkolny w Leśniakowiznie, nowe przedszkole integracyjne. Rozpoczęto budowę sali gimnastycznej w Czarnej. W każdym razie na to kładziony był w tej kadencji nacisk. Czyli cała ta inicjatywa, myśl przewodnia tej ekipy była taka, żeby dokończyć bazę lokalową poszczególnych jednostek oświatowych – powiedział radny Rady Miejskiej (126\_2014).*

W jakim celu prowadzona jest rozbudowa szkół? Wypowiedzi lokalnych decydentów wskazują, że ma zapewnić lepsze warunki nauczania, szczególnie tam, gdzie istnieje problemem przeludnienia. Zdaniem radnej ma powstrzymać odpływ uczniów do szkół warszawskich. *Staramy się zrobić wszystko, aby młodzież uczęszczająca do naszych szkół podstawowych i gimnazjalnych zostawała tutaj u nas w liceum, a nie wyjeżdżała do Warszawy, bo jednak ten przepływ młodzieży jest dosyć duży (127\_2014).* Dobre warunki nauczania mają również zrekompensować niekorzystne warunki mieszkaniowe uczniom pochodzącym z niezamożnych rodzin. *My wiemy, gdzie w obrębie danej szkoły są takie enklawy, że na przykład występuje ludność objęta pomocą społeczną. Edukacja w tych domach jest niższa. Ta młodzież zajmuje się innymi sprawami niż edukacją, pewnie czasem musi znaleźć sobie przysłowiowy chleb lub sama się wychowuje. My jednak nie możemy tej młodzieży wykluczyć. Musimy im pokazać alternatywę. I na przykład taką alternatywą jest to, że poprawimy infrastrukturę danej szkoły. Pokazujemy im, tutaj macie nową szkołę, salę gimnastyczną. Przynajmniej w ten sposób staramy się zrekompensować niższy poziom nauczania w danych klasach (121\_2013).*

Przyjrzyjmy się pozostałym celom polityki edukacyjnej wymienianym przez lokalnych decydentów. Ważnym zadaniem stawianym przed szkołami jest utrwalanie wartości patriotycznych wśród dzieci i młodzieży. W tym celu corocznie organizowane są uroczystości z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja i odzyskania niepodległości 11 listopada. Należy podkreślić, że kształtowanie postaw patriotycznych jest ważnym punktem programu politycznego Prawa i Sprawiedliwości. Wychowanie to ma kształtować przywiązanie do wartości chrześcijańskich i polskiej tradycji narodowej

(PiS 2005). Pod tym względem program Prawa i Sprawiedliwości wyraźnie różni się od programu Platformy Obywatelskiej, która stawia przed szkołami zadanie edukacji obywatelskiej, budowę kapitału społecznego i umacnianie wspólnoty europejskiej (PO 2011, s. 27) i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który wskazuje na potrzebę „racjonalnego wychowania patriotycznego”, wolnego od „polityki historycznej”, bez nadmiernej eksponowania cierpienia i martyrologii narodowej (SLD 2011, s. 46).

Organizacja akademii szkolnych w Wołominie wpisana została w kalendarz stałych uroczystości kościelno-patriotycznych i historycznych organizowanych przez władze miasta, które obejmują: obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja wspólnie ze świętem Matki Bożej Królowej Polski, obchody Bitwy Warszawskiej oraz uroczystości patriotyczne z okazji odzyskania niepodległości 11 listopada (Sitarz 2015, s. 19). W szkole podstawowej noszącej imię marszałka Józefa Piłsudskiego pielęgnowana jest pamięć o patronie. *Naszą szkołę wyróżniają przede wszystkim ogromne tradycje patriotyczne, które zaszczepiamy już naszym najmniejszym dzieciakom w zerówce, czyli przywiązanie do tradycji, patriotyzm, nauka hymnu, mówienie o tym, jakie są najważniejsze wartości, udział we wszystkich uroczystościach patriotycznych związanych z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Hucznie obchodzimy święto szkoły 12 maja, również 12 maja klasy szóste wyjeżdżają na spotkanie do Warszawy ze wszystkimi szkołami, które noszą imię marszałka, to się odbywa wszystko na Placu Piłsudskiego, gdzie stoi pomnik Marszałka, uczestniczymy we mszy w Katedrze Jana Chrzciciela na Starym Mieście, później jest przemarsz ze sztandarami. Wszystkie dzieci w czasie pobytu w szkole, w ciągu tych 6 lat muszą odwiedzić dom w Sulejówku marszałka Józefa Piłsudskiego i doskonale znać swojego patrona (122\_2013). Staramy się aktywizować młodzież u boku wydarzeń historycznych – mówił o polityce oświatowej radny Rady Miejskiej. W ostatnich latach dało się to odczuć. Młodzież organizuje tego rodzaju spotkania, wydarzenia, które pomagają łatwiej przyswoić historię (121\_2013).* O wychowaniu w duchu patriotycznym mówiła również dyrektorka gimnazjum: *Mamy taką etykietę, że jesteśmy szkołą patriotyczną, dużo tutaj współpracujemy z gminą, wszystko organizujemy, na przykład konkursy recytatorskie. Szkół w gminie jest dużo, ale nasza ma taką etykietę patriotycznej (156\_2014).* Warto odnotować, że patronami szkół są ważne postaci historyczne: św. Jan Paweł II, św. Jadwiga – Królowa Polski, Józef Piłsudski, Ignacy Łukasiewicz, ksiądz Ignacy Skorupko, Zofia i Wacław Nałkowsky. W zdecydowanej mierze są to postaci zasłużone dla całej Polski, ale również dla ziemi wołomińskiej.

Władze lokalne stawiają sobie za cel również wspieranie aktywności sportowej dzieci i młodzieży. Wołomin od wielu lat jest ważnym ośrodkiem szkoleniowym siatkarzy i koszykarek. Wiele osób po ukończeniu nauki rozpoczyna karierę zawodową. Najbardziej znaną postacią ze świata sportu jest Małgorzata Dydek, której imię nosi jedno z rond w Wołominie. Sportowcy z Wołomina od wielu lat odnoszą sukcesy w zawodach rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej. *Staramy się stawiać na sport – mówił jeden*



z radnych. *Szkoły nasze od wielu lat stoją na wysokim poziomie, jeśli chodzi o kształcenie młodych koszykarek i młodych siatkarzy. W tym roku juniorki zdobyły mistrzostwo Polski. Nasze dziewczyny są reprezentantkami Polski, siatkarze zasilają kluby pierwszoligowe. W związku z tym staramy się umożliwić im ten rozwój* (121\_2013).

W 2012 r. utworzony został system stypendialny dla uzdolnionych uczniów, studentów i doktorantów z terenu gminy Wołomin. Ma on wyróżniać i wspierać najzdolniejszą młodzież. Każdego roku przyznawane są przez burmistrza dwa stypendia. Jedną ze stypendystek była studentka Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. *W zeszłym roku powstały dwie nowe uchwały, które promują uczniów zdolnych – bo właśnie już od jakiegoś czasu myślimy o uczniach wybitnie zdolnych. I podjęliśmy uchwały fakultatywne, nie musieliśmy ich podejmować i już te projekty realizujemy – to są stypendia dla wybitnie uzdolnionych uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i średnich, ale także stypendia dla studentów i doktorantów. Pierwsze dwa w tym roku przyznano* (100\_2013). Dodatkowo władze Wołomina wprowadziły na swoim terenie nagrody, wyróżnienia i stypendia dla wybitnych sportowców, osiągających sukcesy w swoich dyscyplinach.

Istotnym elementem polityki edukacyjnej władz lokalnych jest też upowszechnienie edukacji przedszkolnej. W tym celu wykorzystywane są środki finansowe w ramach funduszy strukturalnych. W następujący sposób mówił o tym przedstawiciel władzy lokalnej: *Staramy się od dwóch lat zabezpieczyć miejsca w przedszkolach. No i to rzeczywiście ten wskaźnik nam dosyć mocno urósł dzięki funduszom unijnym. Martwimy się, jak to utrzymamy dalej, ale to już nasze zmartwienie... Będziemy chcieli to utrzymać. Wchodzi już w połowie roku pierwszy projekt zabezpieczenia dla dzieci 0–3, od roku pracujemy nad tym, bo jest to biała plama. W związku z tym chcemy to, jakby tą plamę usunąć, chociaż pierwszy projekt zacząć w tym zakresie* (100\_2013).

Podsumowując możemy powiedzieć, że głównym kierunkiem polityki edukacyjnej władz Wołomina jest budowa i modernizacja infrastruktury oświatowej. Władze lokalne starają się również promować wartości patriotyczne wśród dzieci i młodzieży, kultywując pamięć o Józefie Piłsudskim, Bitwie Warszawskiej, która rozegrała się w okolicach Wołomina oraz o świętach i uroczystościach państwowych. W ostatnich latach podjęte zostały działania wspierające młodzież uzdolnioną poprzez stypendia dla najzdolniejszych uczniów oraz dla wybitnych sportowców z wołomińskich szkół.

### 8.3. Oceny lokalnej polityki edukacyjnej

Prowadząc badania, zapytaliśmy dyrektorów i nauczycieli o ocenę polityki edukacyjnej prowadzonej przez władze Wołomina. Większość rozmówców miała bardzo dobre zdanie na temat lokalnej polityki oświatowej. Z ich wypowiedzi wyłania się

obraz samorządu jako „dobrego gospodarza”, wykazującego „ogromną dbałość” o szkoły i nauczycieli poprzez „duże nakłady” i działania na rzecz poprawy jakości edukacji. Ten pozytywny obraz należy jednak opatrzyć komentarzem. Wywiady z dyrektorami i nauczycielami należały do najtrudniejszych. Po powrocie studentów z terenu poświęciliśmy zajęcia na omówienie trudności, jakie pojawiły się podczas badań. Szczególnie w roku 2013, gdy studenci pojawili się po raz pierwszy w Wołominie, spotkali się z dużą rezerwą ze strony dyrektorów i nauczycieli. Wiele trudności sprawiło umówienie się na wywiad – wskazywano na dużą liczbę badań, w których uczestniczą szkoły. Niektórzy studenci byli legitymowani przez osoby odpowiedzialne za pilnowanie szkół. Wymagano od nich wpisywania się na listy gości. Zdarzało się, że kserowano dowody osobiste i zaświadczenia z uczelni. Niektórzy badani nie mieli zaufania, o czym napisała między innymi w notatce z badania Agnieszka Gałęcka: *Pani dyrektor za wszelką cenę starała się odpowiadać poprawnie pomimo zapewnień przed wywiadem, że każda odpowiedź jest dobra, ponieważ jest to jej zdanie i opinia* (133\_2013). Część nauczycieli została wyznaczona przez dyrektorów do przeprowadzenia wywiadu, co utrudniało budowę zaufania, o czym wspomniała Magdalena Bramorska: *Pani, z którą przeprowadzałam wywiad jako pierwszą, mówiła, że nie została uprzedzona i że wcale by nie wzięła udziału, ponieważ ma niewiele do powiedzenia. W ogóle była strasznie niemila. I jak 45 minut trwała lekcja, to jeszcze później zadałam pytania, więc była zdziwiona, że ja jeszcze dalej chcę przeprowadzać wywiad, bo ona nie ma czasu, ona nie ma ochoty* (170\_2013). Elżbieta Kuźmińska napisała o niechętej postawie rozmówczynie: *Byłam traktowana trochę jak dziecko-uczeń, a trochę też jak osoba, która chce wymusić odpowiedzi i użyć przeciwko niej* (127\_2013). Mimo wspomnianych trudności duża część rozmów prowadzona była w przyjaznej atmosferze: *Następny wywiad przeprowadziłam z nauczycielką języka polskiego – napisała Agnieszka Gałęcka. Nauczycielka od razu w bardzo sympatyczny sposób przywitała się ze mną i nie utrzymywała formalnego dystansu, jak było w przypadku pani dyrektorki. Wywiad trwał 67 minut i był znacznie przyjemniejszy* (133\_2013). *Atmosfera podczas pierwszego wywiadu z nauczycielką była całkiem przyjazna, badana mówiła do mnie na ty, jak do jednej ze swoich uczennic, często śmiała się podczas wywiadu, żartowała* (127\_2013). Joanna Nowocień, która prowadziła badania wspólnie z Dominiką Rafalską, w swojej notatce napisała: *Podczas wywiadu panowała sympatyczna atmosfera. Trochę się denerwowałam, ale sympatyczne podejście pani dyrektor rozluźniło atmosferę. Uważam, że pani dyrektor odpowiadała zgodnie z prawdą. Odpowiadała bardzo naturalnie, żadne pytanie nie sprawiło jej trudności. Odnosiłam wrażenie, że wywiad sprawia jej przyjemność* (133\_2014).

Jak już wspomniano, niemal wszyscy dyrektorzy pozytywnie wypowiadali się na temat polityki edukacyjnej władz lokalnych. Podkreślano, że władze utrzymują dużą liczbę szkół, inwestują w infrastrukturę i oddają do użytku nowe obiekty. Dostrzegano poprawę bazy szkolnej, w postaci nowych boisk i sal gimnastycznych.

Wskazywano również, że wspierani są uczniowie poprzez stypendia, wyprawki szkolne, obiady dla najuboższych i zajęcia dodatkowe w czasie ferii i wakacji. W dalszej części zamieszczono wypowiedzi dyrektorów szkół na temat działań podejmowanych przez samorząd: *Patrząc z perspektywy czasu, to miasto prowadzi politykę bardzo pozytywną, jeżeli chodzi o młodzież. Z perspektywy 2–3 lat Wołomin się zmienił, pojawiły się Orliki, sale gimnastyczne, dzięki temu nasi uczniowie nie siedzą przed komputerami, nie są gdzieś tam w pubach, w parkach i nie rozrabiają, tylko aktywnie spędzają czas na tych obiektach (144\_2013). Politykę oceniam pozytywnie. Mamy dużo placówek oświatowych. Chociaż jest to niewielkie miasto, to utrzymuje 20 szkół. W porównaniu z innymi – Kobylka ma 7 czy 8 placówek, a dochody mniej więcej takie same, Tłuszcz podobnie. Tu naprawdę władze bardzo mocno się starają, żeby te placówki utrzymać, żeby ich nie zamykać, nie zwalniać nauczycieli. Tu mam duży ukłon w stronę władzy (126\_2013). Trzeba podkreślić, że istnieje szczególna dbałość o placówki oświatowe, o rozwój dzieci, ale też zaspokajanie ambicji kadr w szkołach. Trzeba podkreślić, że jest ogromna dbałość o infrastrukturę materialną szkół, są budowane zarówno nowe obiekty przedszkolne, szkolne, tak że ta oferta jest bardzo atrakcyjna, jak również obiekty sportowe, które to są udostępniane społeczeństwu, czy place zabaw. To jest taka bardzo fajna rzecz, jeśli chodzi o współpracę z władzami miasta (149\_2014). Oceniam bardzo pozytywnie, bo bardzo dużo środków przeznaczanych jest na edukację, na remontowanie starych placówek. Jest dążenie do tego, aby dzieciom było jak najlepiej, ale wszyscy wiedzą, że wyniki są widoczne dopiero po wielu latach (138\_2014). Myślę, że pozytywnie. Zależy władzom miasta, żeby szkoły były wyposażone jak najlepiej, na miarę środków, jakimi dysponują. Staramy się razem z władzą pozyskiwać różne środki, wiele projektów udało nam się zrealizować (135\_2014). Burmistrz, młody człowiek, jest prooświatowy. Przewodniczącą komisji edukacji była dyrektorka szkoły, więc myślę, że tu zależy ludziom na edukacji. Burmistrz przyjeżdża i udziela stypendia ufundowane przez siebie, dla dzieci które osiągają najlepsze wyniki w szkołach podstawowych i gimnazjach, ale też w tym roku, po raz pierwszy uczniowie, którzy nie tylko naukowo wyróżniają się, dostali nagrody, na przykład jest mistrz świata w jeździe przełajowej rowerem (152\_2014).*

Dyrektorzy szkół uzyskujących wysokie wyniki końcowe podkreślali, że władze samorządowe działają z zamiarem poprawy jakości edukacji, stawiając na dobre rezultaty, aby absolwenci podejmowali studia. *Zadanie jest jedno, mamy jak najlepiej edukować i osiągać jak najlepsze wyniki, a to robimy. Staramy się, żeby wszystkie placówki, a jest ich 20, które są prowadzone przez gminę Wołomin, kształciły jak najlepiej swoich uczniów (143\_2014). Na pewno władze miasta jak również same placówki oświatowe życzą sobie tego, aby poziom nauczania był coraz wyższy, żeby rozbudzanie aspiracji dzieci i młodzieży przekładało się na kompletne wymierne efekty w tej postaci, że będą one kończyły uczelnie w Warszawie czy w Polsce, a tutaj będą przyjeżdżały i pracowały dla miasta (149\_2014).*

W szkołach „czekających w kolejce” na remonty i inwestycje wskazywano, że środki na oświatę są zbyt skromne i należy na ten cel przeznaczyć dodatkowe fundusze. Zdaniem rozmówców wynika to z dużej liczby szkół i przedszkoli wymagających dofinansowania, a nie z nieodpowiedniego gospodarowania środkami przez samorząd. *Na razie władze Wołomina od 12 lat nic nie zmieniają w strukturze oświatowej, nie zmienia się struktura szkół, nie zmienia się liczebność tych szkół, oczywiście robią wszystko zgodnie z reformą oświaty z 2000 r. i koniec na tym. Natomiast nie miało to żadnego wpływu na zamknięcie, otwarcie nowych szkół, przedszkoli, nic się nie zmienia. Ja uważam, że urząd miasta nie inwestuje pieniędzy w szkoły, nie rozbudowuje ich, o tak bym powiedziała. Ja walczę o rozbudowę od 4 lat, i mamy koncepcję tej rozbudowy, no i nic się dalej z tym nie dzieje (122\_2012). Władze wspierają szkoły, tylko że w Wołominie jest dużo szkół i przedszkoli, w porównaniu z innymi miejscowościami, tak że na pewno te wydatki na oświatę na poszczególne placówki nie mogą być aż takie wysokie. No my bardzo czekamy, z utęsknieniem czekamy na jakieś remonty, budowę kompleksu boisk, bo większość szkół z naszego terenu posiada takowe boiska, a my czekamy. Natomiast na pewno jest wsparcie, no mogłoby być więcej, ale to wiadomo, że na tyle na ile starczy, tyle dostajemy środków. Marzy nam się więcej (163\_2012).*

Niektórzy dyrektorzy wyrazili się krytycznie, ale nie o władzach samorządowych, lecz centralnych, stwierdzając, że przeznaczają zbyt mało pieniędzy na edukację. *Polityka władz samorządowych jest odzwierciedleniem ogólnych tendencji płynących z góry. Oni też się poruszają w ramach, jakie narzuca im państwo, czyli jeżeli nie mają środków z góry na różne cele, to też budżet ich jest okrojony. Myślę sobie tak, że akurat władze Wołomina w sposób no dobry zabezpieczają te podstawowe problemy szkół. Natomiast zupełnie brakuje pieniędzy na jakieś prace remontowe, na jakieś, obok samej edukacji, tak. No bo na te statutowe rzeczy muszą dać pieniądze...? No i włączają się w różne inicjatywy, także uczestniczą w różnych uroczystościach szkolnych (129\_2012). Myślę, że gmina robi tyle, na ile może sobie pozwolić, bo wiadomo, każdy z nas miałby inne propozycje i jakieś wizje, ale z realizacją nie jest tak prosto. Jeżeli chodzi nawet o okres wakacyjny, to żeby odciążyć rodziców z opieki, to są jakieś kina letnie, wyjazdy. A jeżeli chodzi o kształcenie, to gmina pomaga jak może, są wyprawki szkolne, obiady (144\_2012). Polityka oświatowa jest adekwatna do obecnej sytuacji gospodarczej, wiadomo, chodzi też o finanse, to się wiąże. Tak że myślę, że jest na miarę dzisiejszych czasów i sytuacji, którą mamy w Polsce – ekonomiczną (133\_2013).*

Opinie nauczycieli na temat lokalnej polityki edukacyjnej były dość mocno podzielone – były wśród nich osoby zadowolone z działań władz, niezadowolone, jak i osoby, które nie wyraziły swojej opinii. Nauczyciele pozytywnie wypowiadający się na temat władz lokalnych docenili dobrą współpracę z samorządem, działania na rzecz utrzymania miejsc pracy w oświacie oraz zorganizowanie bezpłatnych szkoleń dla nauczycieli. Nauczyciele ze szkół uzyskujących wysokie wyniki końcowe

pozytywnie ocenili duże wymagania stawiane im przez samorząd. *Gmina czuwa nad tym, żeby szkoła działała właściwie, żeby organizowała swoje życie, pani dyrektor jest bardzo zaangażowana w kontakt z gminą. Tutaj nie ma problemu, ja nie spotkałam się z sytuacją, żeby było jakieś niezadowolenie (139\_2013). Na pewno na plus oceniałabym zorganizowanie dla nauczycieli w tym roku bezpłatnych szkoleń. Miałam okazję uczestniczyć w dwóch, na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, tak że myślę, że bardzo na plus ze strony gminy Wołomin (133\_2013). Wiadomo, że każda głowa naszego miasta chce, żeby w jego mieście i jego placówki mu podlegające miały wysoki poziom kształcenia, żeby młodzież wychodziła z umiejętnościami, podejmowała naukę w renomowanych uczelniach, po prostu wólarz miasta wymaga od nas, żebyśmy dobrze kształcili młodych ludzi i żeby oni potem dawali sobie jak najlepiej radę (123\_2012) – mówiła nauczycielka szkoły podstawowej. Zadania dla nas są takie, żeby wyniki egzaminów gimnazjalnych i maturalnych były jak najlepsze, bo to dobrze wpływa na wizerunek miasta. No i takie też są stawiane przed nami zadania. Natomiast myślę, że też zadaniem, które gmina nam stawia, jest zróżnicowanie metod i form pracy. Przez to chyba ma na celu osiągnięcie lepszych wyników (144\_2013).*

Osoby niezadowolone z kierunków polityki edukacyjnej wskazywały na brak odpowiednich środków na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych. Wskazano, że dawniej dyrektorzy mieli do dyspozycji więcej pieniędzy na organizację zajęć dodatkowych. W chwili obecnej brakuje pieniędzy, co sprawia, że szkoły zbyt szybko kończą pracę: *Jest kiepsko. Jeżeli uczniowie nie mają możliwość rozwoju, to nie będą wykazywać chęci. Oni są naprawdę bardzo chętni, tylko trzeba im dać możliwość. Nie ma środków i szkoła jest zamykana o godzinie 15 czy 16 i nic się nie dzieje. Gdyby były większe fundusze na kółka zainteresowań, to byłaby ich większa ilość, nauczyciele chętniej by zostawali po godzinach i uczniowie by przychodzili i cały czas szkoła tętniła życiem. A tak niestety pracujemy 2 godziny tygodniowo za darmo. I nikt nie będzie robił, siedział, kosztem swoich własnych, prywatnych dzieci i domu, żeby uczyć się, żeby zajmować się obcymi dziećmi (128\_2013). Pojawiło się również stwierdzenie, że dodatki motywacyjne przyznawane przez władze samorządowe są zbyt niskie: *Władze miasta nie są nastawione na edukację w Wołominie. Jeśli chodzi o szkolnictwo czy na dodatki motywacyjne dla nauczycieli, to są śmieszne, czyli te pieniądze przeznaczone na edukację, na szkoły, na nauczycieli są coraz niższe, są ucinane (167\_2013).**

Pozostali nauczyciele nie chcieli wypowiadać swojego zdania na temat polityki edukacyjnej samorządu. Mówiono między innymi: *Bez komentarza (130\_2013) – nauczycielka gimnazjum. Myślę, że to jest pytanie do władz miasta, nie do mnie (148\_2013) – nauczycielka gimnazjum. Tak naprawdę nigdy nie zagłębiałem się w ten problem i mało wiem na ten temat, więc też nie chcę kogoś skrzywdzić, bo na pewno jakieś działania są podejmowane, ale ja o nich nie słyszałem (140\_2014) – nauczyciel gimnazjum. Jedna z nauczycielek uzasadniła, dlaczego nie będzie wypowiadać się na temat polityki edukacyjnej władz miasta: *Nie chcę odpowiedzieć na**

*to pytanie. Mam wrażenie, że tu się załatwia różne interesy. W ideale, gdzieś tam w głowie, mam to zupełnie inaczej. Gramy takimi kartami, jakimi gramy. Nie wydaje mi się, że to jest rozgrywane tak, jak być powinno.* (154\_2013).

Podsumowując wypowiedzi dyrektorów i nauczycieli można powiedzieć, że wyrażali ono swoją pozytywną ocenę władz lokalnych, ale można mieć wątpliwości co do szczerości przynajmniej niektórych z tych wypowiedzi. Działania samorządu w zdecydowanej mierze wiązano z utrzymaniem infrastruktury i inwestycjami w bazę szkolną, co wciąż potwierdza, że właśnie takie kompetencje przypisują władzom lokalnym (Nowak 1997). Z uznaniem mówiono o inwestycjach oświatowych, które zostały przeprowadzone w ostatnich latach: remontach i budowie nowych placówek. Jedyne zastrzeżenia budziły niewielka liczba zajęć pozalekcyjnych oraz niskie dodatki do nauczycielskich pensji. Nauczyciele częściej wstrzymywali się od wypowiedzi na temat polityki edukacyjnej, ale też częściej dostrzegali niekorzystne dla nich zmiany.

## **8.4. Kierunki polityki edukacyjnej władz powiatowych – „Szkoła przyjazna rodzinie”**

Informacje na temat polityki edukacyjnej władz powiatowych zawarte zostały w *Strategii rozwoju powiatu wołomińskiego do 2015 r.* uchwalonej w 2003 r. Analiza tego dokumentu ukazuje, że głównym zamierzeniem władz było przyśpieszenie rozwoju gospodarczego, rozwój przedsiębiorczości, podniesienie stopy życiowej mieszkańców, poprawa wizerunku regionu oraz rozwój turystyki i restrukturyzacja rolnictwa. W dokumencie zapisano szereg działań szczegółowych prowadzących do wyznaczonych celów, w tym między innymi unowocześnienie infrastruktury drogowej, budowę obwodnic, dróg i trasy szybkiego ruchu.

W obszarze edukacji akcent położono na cztery zasadnicze sprawy:

- unowocześnienie bazy szkół ponadgimnazjalnych,
- doposażenie pracowni internetowych,
- budowę sal gimnastycznych,
- tworzenie warunków do powstawania szkół wyższych.

Jak widzimy, głównym kierunkiem rozwoju edukacji, określonym w dokumencie strategicznym, była modernizacja bazy szkolnej. Strategia nie wspominała o potrzebie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, poprawie poziomu nauczania czy rozwiązaniu konkretnych problemów uczniów.

W kadencji 2010–2014 kierunek polityki edukacyjnej władz powiatowych uległ wyraźnej zmianie. Główny nacisk położono na rozwój polityki wspierającej rodziny wołomińskie. Orędownikiem takiego kierunku polityki był starosta powiatu wołomińskiego Piotr Uściński – urodzony w 1977 r., zajmujący stanowisko

pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w Ząbkach, który jako kandydat do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. deklarował się, jako zwolennik „Europy przyjaznej rodzinie”, praktykujący katolik i członek rady parafialnej.

Zapisy powiatowej polityki prorodzinnej znalazły wyraz w dokumentach strategicznych. We wrześniu 2012 r. Rada Powiatu Wołomińskiego uchwaliła program „TAKRodzina.pl”. Głównym jego celem stało się wspieranie i umacnianie rodzin, dbanie o ich trwałość, rozwój oraz promowanie modelu rodziny wielodzietnej i pozytywnego jej wizerunku. Wprowadzenie programu uzasadniano kryzysem rodziny, wywołanym niskim przyrostem naturalnym. Podkreślano, że instytucja ta „przestaje być postrzegana jako środowisko umożliwiające realizację własnych potrzeb i ambicji”.

Działania szczegółowe, ujęte w programie, to:

- Przeprowadzenie kampanii wspierającej rodzinę, macierzyństwo i pozytywny obraz rodziny wielodzietnej.
- Prowadzenie porad i szkoleń dla rodzin i osób planujących założyć rodzinę (dotyczących m.in. wychowania dzieci, komunikacji w małżeństwie, rozwiązywania problemów).
- Przygotowanie diagnozy sytuacji rodzin w powiecie wołomińskim.
- Wspieranie organizacji pozarządowych działających na rzecz rodzin.
- Przeprowadzenie programu w szkołach ponadgimnazjalnych ukazującego wartość rodziny i dziecka, uwzględniającego takie elementy jak: więź rodzinna, relacje rodzinne, ojcostwo, rozwiązywanie konfliktów.
- Wspieranie prorodzinnych inicjatyw samorządowych
- Wprowadzenie „Powiatowej karty rodziny”.
- Wspieranie aktywnych form spędzania czasu z rodziną.

Uchwalony przez władze powiatowe program szczególną troską otoczył rodziny połączone więzią małżeńską, posiadające dzieci. „Idealny” wzorzec „podstawowej komórki społecznej” to rodzina wielodzietna, spędzająca dużo czasu razem. Program zachęcał do zawierania małżeństw, wspierał rodziny w sytuacjach kryzysowych oraz promował wśród dzieci i młodzieży szacunek do autorytetów i rodziców. Działania nie były adresowane do matek lub ojców samotnie wychowujących dzieci, lub żyjących w związkach nieformalnych bądź bez partnera życiowego.

Jednym z elementów polityki prorodzinnej jest „Karta dużej rodziny”. W 2012 r. gminy położone na terenie powiatu wołomińskiego uzyskały możliwość podpisania umowy z władzami powiatowymi, w wyniku której Starostwo przekazuje 40% dotacji do kosztów związanych z obsługą karty w gminie. „Wołomińska karta rodziny”, wprowadzona uchwałą Rady Miejskiej w 2014 r., obejmuje rodziny wielodzietne, zapewniając im zniżki na zajęcia sportowe, artystyczne i dopłaty do przedszkoli.

Polityka władz powiatowych ma również na celu wspieranie rodzin poprzez system oświatowy. W tym celu opracowany został program „Szkoła przyjazna

rodzinie”, propagowany w latach 2012–2014 w mediach i na konferencjach przez starostę. Program zakładał wprowadzenie do szkół zajęć utrwalających pozytywny model rodziny, umiejętnie wprowadzających w sprawy współżycia płciowego oraz informujących o niebezpieczeństwach związanych ze stosowaniem używek. Placówki przystępujące do programu otrzymały certyfikat „Szkoły przyjaznej rodzinie”, wystawiony przez fundację Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny. Podczas spotkania przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości (Jacka Sasina, Piotra Uścińskiego i Zbigniewa Kuźmiuka) z mieszkańcami Tłuszcza, które odbyło się 12 marca 2013 r., starosta przekonywał, że program zabezpiecza szkoły przed „nowoczesnymi ideologiami typu gender”.

Ambicją starosty było, aby jego inicjatywa przerodziła się w ruch ogólnopolski. W pierwszej kolejności do programu zaproszone zostały szkoły z terenu powiatu. Rozmowa przeprowadzona z przedstawicielem wołomińskiego ratusza ukazała, że władze gminy nie rekomendowały szkołom przystępowania do programu, pozostawiając decyzję dyrektorom i rodzicom. Z informacji uzyskanych w czasie wywiadów wynika, że jedna szkoła z gminy Wołomin przystąpiła do programu, uzyskując certyfikat. Brakowało jednak środków na zajęcia pozalekcyjne propagujące działania zapisane w programie i w efekcie nie zostały one przeprowadzone. Realizacja programu zakończyła się na wręczeniu certyfikatów. W 2014 r. zmianie uległy władze samorządowe, a w 2015 r. starosta został wybrany posłem na sejm.

## 8.5. Oceny powiatowej polityki edukacyjnej

Powiatowy program wspierania rodziny wzbudził duże zainteresowanie w mediach ogólnopolskich i parlamencie, a cała sprawa nabrała politycznego wymiaru. Realizacja programu uzyskała wsparcie hierarchów kościelnych i środowisk prawicowych. W marcu 2013 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej zwróciło się do kuratorów oświaty z prośbą o wyjaśnienie, na jakiej podstawie szkoły przystępują do programu i jakie są źródła jego finansowania. *Miałam pełne prawo pytać, na jakiej podstawie dyrektorzy przystępują do programu, którego jeszcze nie ma, zobowiązują się do ponoszenia kosztów, nie wiadomo jakich, i do działania zgodnego z programem, choć go nie znają* – wyjaśniała 3 kwietnia 2013 r. w sejmie minister edukacji narodowej<sup>12</sup>. Z kolei posłanka PiS Jadwiga Wiśniewska wystąpiła w obronie programu, stwierdzając, podczas posiedzenia sejmiku 4 kwietnia 2013 r., że jego założeniem jest: *troska o wychowanie dzieci w tradycyjnych wartościach rodzinnych, wyrosłych z chrześcijańskich korzeni Europy i nauczania Jana Pawła II*. Sprawa relacyjono-

<sup>12</sup> <https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/minister-kluzik-rostkowska-o-programie-szkola-przyjazna-rodzynie.html>; dostęp 11.02.2016 r.



wana była również w lokalnej prasie. Na łamach „Życia powiatu na Mazowszu”<sup>13</sup> w styczniu 2013 r. poinformowano o powołaniu powiatowej Rady ds. Rodziny oraz podano informację o założeniach polityki „TAKRodzina.pl”. Artykuł nie zawierał komentarza, ani opinii na temat tej inicjatywy. Z kolei dziennikarze „Więści Podwarszawskich” zainteresowali się sprawą dopiero w kwietniu 2014 r. W artykule pt. „Powiat walczy z gender” przedstawiona została uroczystość wręczenia przez starostę dwudziestu certyfikatów. W artykule znajduje się wypowiedź starosty, który stwierdza, że jego inicjatywa zrodziła się po pielgrzymce małżeństw na Jasną Górę, podczas której rozmawiał z członkami fundacji Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny. Relacja z wręczenia certyfikatów została opatrzona wypowiedzią przedstawiciela Kościoła katolickiego, który podziękował staroście i jego pracownikom w imieniu arcybiskupa Henryka Hosera, który objął program swoim patronatem, za przygotowanie uroczystości.

Jak informowała radna z Wołomina, program „Szkoła przyjazna rodzinie” zaproponowany został przez starostę, w celu umacniania wśród młodzieży wartości patriotycznych. *Jest to pomysł naszego starosty Piotra Uścińskiego. Certyfikat „Szkoła przyjazna rodzinie” zastał niedawno nadany. I jest to certyfikat który zapewni, że w szkołach będą krzewione wartości patriotyczne, rodzinne i przeciwstawiające się słynnej w obecnej chwili ideologii gender (127\_2013).* Z kolei jeden z radnych uważał, że program miał na celu wypromowanie osoby starosty, w czasie kampanii do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., a nie realizację konkretnych działań w szkołach, gdyż władze powiatowe nie przeznaczyły na jego realizację środków finansowych. Ograniczał się jedynie do wręczania szkołom certyfikatów. Radny był przeciwny inicjatywie starosty. Uważał, że programy nauczania powinny być zatwierdzane przez Ministerstwo Edukacji, a nie władze samorządowe. *W powiecie wołomińskim nie dzieje się dobrze. Starosta stara się promować na wielkiego obrońcę rodziny, żeby szkoły były bez gender. Słyszałem o tej inicjatywie, natomiast nie jestem entuzjastycznie do niej nastawiony, bo z tego co wiem, to jest to bardziej na pokaz robione, a za tymi wielkimi słowami nie idą dodatkowe pieniądze na zajęcia pozalekcyjne. Generalnie jest wielki huk, że szkoła przyjazna rodzinie, ale nie wiem, czego to ma dotyczyć. Bardziej tam chodzi o przybicie tabliczki, nadanie jakiegoś certyfikatu i pokazanie się. Nauczyciele mogą sami wybierać program, który realizują, tylko ważne żeby on się mieścił w podstawie programowej, narzucanie im czegośkolwiek, to wydaje mi się, że to jest zbyt duża ingerencja władz samorządowych w kompetencje, które nie są w ich zakresie (128\_2013).*

Podczas badań realizowanych w gminie Wołomin w czerwcu 2013 r. zadaliśmy dyrektorom i nauczycielom pytanie dotyczące programu „Szkoła przyjazna rodzinie”. Chcieliśmy dowiedzieć się, jaka jest ich opinia na jego temat. Pytaliśmy o to,

<sup>13</sup> <http://www.zyciepw.pl/program-polityki-prorodzinnej>; dostęp 11.02.2016 r.

czy słyszeli o programie, kto go stworzył, czego konkretnie dotyczy i co sądzą na jego temat. Pytanie zadano szesnastu nauczycielom w sześciu szkołach. Siedmiu z nich pracowało na stanowiskach dyrektorów lub zastępców, dwaj to psychologowie i jeden to pedagog szkolny. Osobami najlepiej zorientowanymi w szczegółach byli dyrektorzy, którzy stwierdzili, że władze Starostwa przesłały im propozycję udziału. Jeden z dyrektorów stwierdził, że włączył się do programu i otrzymał dwa certyfikaty. Uważał, że jest to ważna i potrzebna inicjatywa. Również nauczycielka pracująca w tej szkole pozytywnie wypowiadała się na temat programu. *Nasza szkoła, jako jedyna spośród szkół gminnych, przystąpiła do tego programu i dostała certyfikat. Inicjatywa ta dotyczy wszystkich działań, które będą promowały instytucję rodziny na gruncie lokalnym i przeciwdziałały nadmiernej seksualizacji dzieci* (148\_2013). Trzech dyrektorów stwierdziło, że propozycja Starostwa była interesująca z powodów merytorycznych i gdyby towarzyszyły jej środki finansowe, to szkoły przyłączyłyby się do niej. *Wyglądało to bardzo zajmująco, myślę, że nasze szkoły nie przystąpiły, nawet nie rozważały przystąpienia do tego projektu ze względów finansowych – nie było funduszy na to przedsięwzięcie* (135\_2013). *To jest projekt, który otrzymaliśmy ze Starostwa i wiązało się to z posiadaniem środków na różnego rodzaju szkolenia. My takowych środków nie posiadamy i po uzgodnieniu z Radą Rodziców nie możemy sobie pozwolić na szkolenia w tym zakresie. Gdyby to było inaczej przygotowane, bylibyśmy bardziej zainteresowani* (138\_2013). *Słyszałam, ale u nas nie jest prowadzona, ponieważ warunki finansowe były niejasne, a nas na to nie stać* (117\_2013). Jeden z dyrektorów stwierdził, że zastrzeżenia wobec programu zgłosiło Ministerstwo Edukacji i z tego powodu niektóre szkoły nie zgłosiły akcesji. *Były jakieś obiekcje ministerstwa i nie wszystkie szkoły po prostu w to weszły* (149\_2013). Pozostali dyrektorzy nie podali powodów odrzucenia oferty starosty.

Nauczyciele, którzy nie mieli wiedzy na temat programu „Szkoła przyjazna rodzinie”, mówili między innymi: *Bezpieczną szkołę znam, ale przyjaznej rodzinie to nie znam. Nie szkoliłam się z tego programu* (152\_2013). *Pani pedagog będzie lepiej zorientowana, ona przede wszystkim kieruje tymi programami* (157\_2013). *Powiem szczerze, że coś słyszałam, ale nie zgłębiałam tego* (134\_2013). *Nie wiem, kto to stworzył, ale myślę, że jest to inicjatywa pochodząca od rodzin, nauczyciele mają swoje rodziny, więc pewnie któryś z nauczycieli* (143\_2013). Podczas wywiadów pojawiały się też opinie, że szkoły w Wołominie od dawna są „przyjazna rodzinie” i nie jest do tego potrzebny specjalny program. *Naprawdę staramy się z rodzicami współpracować i to są czasami bardzo trudne rozmowy, skupiamy się na gimnazjum, na rozwiązywaniu problemów* (146\_2013). *Naszym zadaniem jest wspierać rodzinę w wychowaniu. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy przyjmując dziecko do szkoły, nie byli przyjaźni rodzinie dziecka, to jest rzecz niewyobrażalna, tak więc nie musimy mieć etykietki, że jesteśmy szkołą przyjazną rodzinie* (149\_2013). Nauczyciele i dyrektorzy nie krytykowali programu powiatowego. Ich wypowiedzi były bardzo wyważone.

Mówiono między innymi: *Z mojej wiedzy ta inicjatywa powstała na naszym terenie, pod wpływem działalności starosty powiatu wołomińskiego, który wykazuje dbałość o, powiedzmy, tradycyjne wartości. Według starosty chodzi o zwalczanie szkodliwych ideologii pojawiających się w społeczeństwie (144\_2013).*

## Podsumowanie

Na podstawie przeanalizowanych dokumentów strategicznych i wywiadów z lokalnymi decydentami można powiedzieć, że w latach 2010–2014 władze Wołomina, zarówno szczebla gminnego jak i powiatowego, wdrażały politykę prawicowo-konserwatywną, starając się umocnić wśród dzieci i młodzieży postawy patriotyczne i tradycyjny model rodziny. Wymownym elementem tej polityki był program „Szkoła przyjazna rodzinie”, opracowany przez władze powiatowe, który miał umacniać obraz tradycyjnej rodziny. Poza obszarem jego zainteresowania znalazły się osoby żyjące w związkach nieformalnych, mające partnera tej samej płci lub żyjące bez partnera. Szkoły, które przystąpiły do programu, otrzymały certyfikat.

Analizując kierunki polityki edukacyjnej władz lokalnych można powiedzieć, że w wypowiedziach lokalnych decydentów nie pojawiały się stwierdzenia, że celem władz są działania na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży pochodzących z najuboższych rodzin, poprawa pomocy psychologiczno-pedagogicznej lub lepsza oferta zajęć pozalekcyjnych. Najważniejszym celem władz samorządowych była budowa nowych obiektów szkolnych, co miało zapobiegać nadmiernemu zagęszczeniu. Nie można jednak wykluczyć, wracając do przywoływanej pracy Torstena Husena (1974), że cel takiego działania był inny – obiekty szkolne są widocznymi efektami pracy, którymi można „pochwalić się” w czasie kampanii wyborczej, mającymi wyraźną przewagę nad szkoleniami dla nauczycieli czy dodatkowymi zajęciami dla uczniów. Być może dlatego traktowano je jako priorytet.

# 9

## PROBLEMY EDUKACYJNE MIASTA I GMINY WOŁOMIN

Jednym z głównych celów badań prowadzonych od 1999 r. w Wołominie była diagnoza i analiza problemów edukacyjnych. W rozdziale poświęconym implementacji reformy edukacyjnej przedstawione zostały problemy oświatowe, jakie wystąpiły w końcu lat 90. XX wieku. W prezentowanym rozdziale postaramy się uchwycić, jakie obecnie problemy dotyczą szkoły i system oświatowy, co się zmieniło od końca lat 90., jakie problemy udało się rozwiązać, a które nie znalazły rozwiązania. Analiza przeprowadzona została na podstawie: dokumentów urzędowych o zasięgu lokalnym oraz wypowiedzi polityków, dyrektorów szkół i nauczycieli.

Jak zauważa Stanisława Golinowska i Ewa Kocot (2013, s. 54), po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. w polskich szkołach można zauważyć dwie ważne zmiany:

- większe nastawienie na wyniki nauczania, do czego przyczyniły się reforma systemu edukacji oraz wprowadzenie zewnętrznego systemu testowania wiedzy uczniów i udział Polski w międzynarodowych badaniach porównawczych OECD; celem szkół stało się zapewnienie wysokiego poziom kształcenia mierzonego testami,
- ukształtowanie się nowego typu relacji szkoły–rodzice o charakterze „profesjonalno-klienckim”, w wyniku czego funkcje opiekuńcze i wychowawcze szkół przesunęły się na drugi plan; sprawiło to, że pewne kategorie dzieci i młodzieży (wywodzący się z ubogich środowisk i narażeni na wykluczenie społeczne) nie mają możliwości wyrównania deficytów.

Wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu pt. „Doskonalenie strategii zarządzania oświatą na poziomie regionalnym i lokalnym”, koordynowanych przez Ośrodek Rozwoju Edukacji i Uniwersytet Warszawski (w badaniu zastosowano triangulację metod – sondaż z przedstawicielami 320 gmin, wywiady i analizę dokumentów) ukazują najważniejsze wyzwania, przed jakimi stają samorządy

lokalne w obliczu dokonujących się zmian społeczno-ekonomicznych (Herczyński 2012). Są to:

- zarządzanie siecią szkolną w warunkach niżu demograficznego,
- upowszechnienie edukacji przedszkolnej,
- przeciwdziałanie nierównościom społecznym w szkołach,
- doskonalenie zawodowe nauczycieli,
- dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb rynku pracy.

W dalszej części rozdziału przyjrzymy się najważniejszym problemom edukacyjnym w gminie Wołomin, na podstawie materiałów zgromadzonych w latach 2013–2014.

### 9.1. Wysokie koszty utrzymania szkół

Pierwszym problemem edukacyjnym, wymienianym przede wszystkim przez radnych Rady Miejskiej, są wysokie koszty utrzymania szkół. Podczas wywiadów radni podkreślali, że część szkół znajduje się w złym stanie technicznym i wymaga pilnych remontów, szczególnie najstarsze budynki, położone w centrum Wołomina. Stwierdzono, że władze samorządowe nieustannie inwestują w bazę oświatową, prowadząc remonty elewacji i dachów, odnawiając wnętrza i budując sale gimnastyczne. Koszty obsługi oświaty podnoszą, zdaniem radnych, wysokie pensje nauczycieli oraz energia elektryczna i ogrzewanie w okresie zimowym. Jeden z radnych stwierdził, że bardziej opłacalna byłaby budowa nowych szkół i rozbiórka starych niż ciągle dopłacanie do istniejącej bazy. W dalszej części przedstawiono niektóre wypowiedzi polityków na temat finansowania oświaty przez samorząd:

*Oświata jest skarbonką bez dna, no i jeżeli nie stawiamy czegoś nowego, to musimy remontować stare i tak naprawdę myślę, że czy pomoce dydaktyczne, czy zatrudnienie nauczycieli, to jest nic w porównaniu do kosztów budynków, w których uczniowie mogą przebywać. Mówię, czy szkoła jest ocieplona, czy ma tynk, czy ma działające rynny, czy dach nie przecieka itd. Są w Wołominie widoczne problemy, ale o nich się głośno nie mówi (120\_2013). Główny problem to zasób budynków szkolnych i jego wyposażenie, chociaż w tej kadencji staraliśmy się poprawić stan bytowy i zaplecze – boiska, sale gimnastyczne, powstaje nowe przedszkole (127\_2014). Główny problem to cały czas infrastruktura. Oprócz tego, że budowanie to też bieżące jakieś naprawy, renowacje. Tak jak mówię, mimo tego, że niewiele się tego buduje, to cały czas są jakieś potrzeby, powiedzmy remontowe. W zasadzie nie starcza na to pieniędzy, gdyż oświata pochłania dużą część, jeśli chodzi o wynagrodzenia (128\_2014).*

Przyjrzymy się bliżej wydatkom na oświatę i wychowanie w gminie Wołomin. W 2013 r. całkowite wydatki (łącznie z inwestycjami) wyniosły ponad 63 miliony złotych. Kwota części oświatowej subwencji ogólnej stanowiła niecałe 37 milionów złotych.

Władze Wołomina dołożyły do tak zwanej subwencji oświatowej 26 milionów złotych ze środków własnych. To bez wątpienia duży wysiłek finansowy dla gminy, której wydatki kształtują się na poziomie około 150 milionów złotych. Trzeba jednak pamiętać, że inne samorządy również dopłacają do oświaty ze środków własnych. W skali całego kraju wydatki jednostek samorządu terytorialnego na oświatę i wychowanie wyniosły w 2013 r. około 61 miliardów, a dochody z subwencji oświatowej kształtowały się na poziomie 38 miliardów (GUS 2014, s. 57). Wydatki samorządów na oświatę stanowią jedną z ważniejszych pozycji w budżetach samorządów, od 35% do 50%, w zależności od poziomu zamożności gmin.

Sposób wydatkowania subwencji przekazywanej przez władze centralne samorządom na oświatę nie jest ściśle określony przepisami prawa. Jeśli gmina jest w stanie zapewnić edukację tańszym kosztem, to może przeznaczyć nadwyżkę na inne cele. Niemniej większość gmin, szczególnie zamożnych, dokłada do edukacji środki samodzielnie wypracowane. W praktyce swoboda finansowania oświaty na poziomie lokalnym jest ograniczona. Ocenia się, że największą barierą są przepisy Karty Nauczyciela, regulujące kwestie płacowe, wymieniające składniki wynagrodzenia, wymiar zajęć obowiązkowych i urlopów. Ustawa wiąże pensje nauczycieli z poziomem ich awansu zawodowego i określa wysokość wynagrodzeń gwarantowanych. Subwencja oświatowa nie obejmuje takich pozycji jak wychowanie przedszkolne czy dowóz dzieci do szkół, co zmusza samorządy do przeznaczania środków na te cele z dochodów własnych.

Finansowanie edukacji na poziomie samorządów jest sprawą wzbudzającą niemałe dyskusje. Głównym problemem jest nierównomierne obciążenie władz lokalnych kosztami związanymi z prowadzeniem szkół. Jak wspomniano, w zamożnych społecznościach wydatki na te cele są o wiele wyższe niż w ubogich gminach. Obliczenia wykonane przez Macieja Jakubowskiego (2006) ukazują, że w latach 2001–2003 wysokość nakładów na jednego ucznia w gminach wiejskich wyniosła 3800 zł, a gminach miejskich 4300 zł. Do oświaty częściej dokładały gminy bogatsze, podczas gdy uboższe poszukiwały oszczędności poprzez: likwidację przedszkoli i szkół, zamykanie stołówek szkolnych, tworzenie większych oddziałów klasowych. Wszystkie te działania wpływały niekorzystnie na jakość edukacji i nie sprzyjały wyrównywaniu szans dzieci i młodzieży.

Wołomin zalicza się do kategorii gmin, które dokładają do edukacji znaczne środki z budżetu samorządowego i raczej nie poszukują oszczędności na oświacie. W 2013 r. roku dochody gminy Wołomin kształtowały się na poziomie 148 milionów, a wydatki na poziomie 151 milionów (*Vademecum samorządowca* 2014). Na oświatę i wychowanie przeznaczono ponad dwie piąte wszystkich wydatków budżetowych (w latach 2009–2013 ich udział w budżecie gminy wzrósł z 37% do 42%). W roku szkolnym 2012/2013 ponad 7 milionów złotych przeznaczono na inwestycje oświatowe. Z pieniędzy tych wybudowano kompleks boisk przy Zespole Szkół nr 3

i wykonano dokumentację sali gimnastycznej w tym zespole, rozpoczęto budowę Zespołu Szkół w Leśniakowiznie oraz przedszkola w centrum Wołomina. Lista planowanych na kolejne lata inwestycji i remontów, zapisana w lokalnym sprawozdaniu (*Informacja o realizacji...* 2013, s. 36–39), była bardzo długa i objęła prawie 150 pozycji, w każdej szkole przynajmniej kilkanaście (np. wymiany okien i drzwi, przebudowy szkół, malowanie sal i korytarzy, remonty łazienek, naprawy rynien).

Analiza budżetu Wołomina pokazuje, że połowa środków przeznaczanych na inwestycje w 2013 r. przekazana została na oświatę. Niewątpliwie był to duży wysiłek finansowy dla samorządu lokalnego, o czym w następujący sposób wypowiedział się burmistrz: *Jeśli chodzi o infrastrukturę, to rzeczywiście w tej chwili są bardzo poważne nakłady i jeśli chodzi o zabezpieczenie usług edukacyjnych, to wydaje mi się, że musimy rzeczywiście być bardzo uważni na potrzeby mieszkańców, bo one się szybko zmieniają i dostosowanie systemu trochę trwa. Ostatnie dwa i pół roku to 50% budżetu inwestycyjnego idzie na oświatę. Infrastrukturę mamy coraz lepszą. I myślę, że ta kadencja pozwoli tak w 90% zabezpieczyć oświatę pod kątem obiektów (100\_2013). Zdaniem radnej zasiadającej w komisji oświaty „ofensywie inwestycyjnej” samorządu nie towarzyszyło doposażenie szkół w pomoce naukowe. Pieniędzy brakowało na „codzienną działalność” szkół: Moim zdaniem największym problemem naszego miasta jest niedostateczna ilość pieniędzy w budżecie na funkcjonowanie placówek. Dlatego że jak poszły duże inwestycje, one pochłonęły bardzo dużo pieniędzy, ale kosztem takiej działalności podstawowej, codziennej, chociażby na jakieś pomoce dydaktyczne, wyposażenie szkół. Myślę, że to jest zadanie tej nowej z kolei kadencji, czyli kolejnych 4 lat, to teraz postawienie znowu na doskonalenie, jak gdyby tego co jest stricte merytoryczne, a nie lokalowe (126\_2014).*

Badania prowadzone pod kierunkiem Cezarego Trutkowskiego (2013), obejmujące 20 studiów przypadków gmin rozproszonych po całym kraju, ukazują że w ostatnich latach wiele samorządów rozwinęło się pod względem gospodarczym, dzięki czemu powstały przedszkola i szkoły, wyremontowano, przebudowano lub doposażono obiekty, stworzono lepsze zaplecze sportowe (boiska, hale sportowe i widowiskowe). W ten sposób zaspokajano podstawowe potrzeby w zakresie infrastruktury. Nie wszystkie gminy rozwijały się w takim samym tempie. Niektóre borykają się z trudnościami ekonomicznymi, a w niektórych problemy uległy skumulowaniu, za sprawą wzrostu bezrobocia i upadku przedsiębiorstw, które napędzały rozwój. Badania Trutkowskiego pokazują, że głównym zamierzeniem władz na takich terenach jest nadrabianie zaległości inwestycyjnych, kosztem innych działań. Gminę Wołomin możemy zaliczyć właśnie do kategorii gmin doświadczających problemów społeczno-ekonomicznym, która mimo wzrostu problemów gospodarczych podjęła odważne inwestycje w edukację, rozbudowując bazę szkolną i zaplecze sportowe. Wołomin znajduje się jednak w trudniejszej sytuacji niż zamożniejsze gminy, o wyższych dochodach i szybszym tempie rozwoju, gdzie ulokowanych jest

wiele firm i fabryk, płacących wysokie podatki (np. Kleszczów, Kwidzyn, Lesznówola). W zamożniejszych samorządach władze finansują wiele zadań oświatowych nie wynikających z przepisów oświatowych. Z uwagi na ograniczone możliwości finansowe w Wołominie inwestycje edukacyjne są prowadzone stopniowo. Władze lokalne utrzymują małą szkołę w Ossowie, której koszty w przeliczeniu na jednego ucznia są dwukrotnie wyższe niż w skali całej gminy, a średnia liczba uczniów w oddziale w gimnazjum wynosi zaledwie 11 osób.

Podsumowując przytoczone ustalenia możemy powiedzieć, że problem wysokich kosztów obsługi oświaty był uznawany za najważniejszy przez przedstawicieli władzy samorządowej. Niewątpliwie nakłady na edukację są dużym obciążeniem dla lokalnego budżetu, gdyż na ten cel kierowanych jest około 40% wydatków, z czego zdają sobie sprawę lokalni decydenci. Radni, jako osoby odpowiedzialne za finanse, w głównej mierze koncentrowali się na wysokości ponoszonych nakładów. Zauważany przez niektórych z nich odpływ młodzieży z Wołomina do szkół w Warszawie nie był traktowany jak „ucieczka” uzdolnionej młodzieży, prowadząca do obniżenia jakości edukacji, ale raczej jako odpływ środków finansowych podążających za uczniami do wybranych przez nich szkół.

## 9.2. Problemy uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych

O ile przedstawiciele władz lokalnych w głównej mierze niepokoiły wysokie koszty utrzymania szkół i brak pieniędzy na remonty i inwestycje, to dyrektorzy i nauczyciele koncentrowali się na problemach specyficznych dla ich placówek. Na podstawie ich wypowiedzi wyróżnić możemy dwie główne kategorie problemów edukacyjnych:

- problemy uczniów i ich rodzin (np. bezrobocie, ubóstwo, samotne rodzicielstwo),
- trudności wychowawcze w szkołach (np. wagary, utrzymanie dyscypliny klasowej).

Analiza wywiadów ukazuje, że odmienne problemy dotyczą szkoły o mniejszej i większej liczbie uczniów. Dyrektorzy i nauczyciele małych szkół deklarowali, że ich placówki są bezpieczne i rzadko dochodzi tam do bójek czy problemów wychowawczych. *Szkoła jest kameralna, mała, dzieci są tutaj znane wszystkim nauczycielom* – mówiła osoba zatrudniona w szkole podstawowej (123\_2013). Podobnego zdania była osoba pracująca w małej szkole na wsi. *U nas nie ma takich problemów jak w dużych szkołach, każdy uczeń jest indywidualnością, wszyscy się znają, każdy uczeń jest znany, nie ma szpanerstwa, jest spokojnie również dzięki naszej pracy, pracy pedagoga i wychowawcy* (117\_2014). Podobnie wypowiadała się nauczycielka pracująca w innej wsi: *U nas klasy są małe, nauczyciele pomagają wszystkim tym, którzy potrzebują, są zajęcia wyrównawcze. Wszyscy jesteśmy jedną olbrzymią rodziną* (141\_2014). Nauczyciele, którzy dawniej pracowali w Warszawie, porównywali obecne warunki



pracy do wcześniejszych. Mówiono, że młodzież z Wołomina i Warszawy dzieli ogromny dystans pod względem kultury osobistej. *Ja uczyłam w szkole warszawskiej, że tak powiem, i to w centrum Warszawy i na pewno tam jest zupełnie inna młodzież. Porównując do naszej szkoły, to jest niebo a ziemia, pod względem kultury naszych dzieci, tu jest taka pokora, szacunek do ludzi* (122\_2013). *Ja mam akurat porównanie, bo jestem po praktykach w Warszawie. Nasza młodzież jest zdecydowanie grzeczniejsza, mniej jest problemów wychowawczych, problemów alkoholowych, narkotykowych i tak dalej. Wiadomo, są problemy wychowawcze, ale to są sporadyczne przypadki zupełnie* (140\_2014). W małych szkołach wskazywano, że problemy wychowawcze dotyczą raczej „drobnych spraw”, na przykład schowania komuś plecaka lub stroju gimnastycznego dla „zabawy”, czy rozpylenia gazu łzawiącego w łazience.

Poważniejsze problemy są udziałem dużych szkół, położonych w centrum Wołomina i na dużych osiedlach mieszkaniowych. Środowiska społeczne uczniów tych szkół są bardzo zróżnicowane, trafiają do nich osoby z rodzin mniej i bardziej zamożnych, których rodzice pracują w różnorodnych zawodach. *Rodziny uczniów są naprawdę zróżnicowane. Bywają uczniowie dobrze sytuowani, ale bywają uczniowie z biedniejszych rodzin, jest pełen rozrzut – mówiła wychowawczynie z gimnazjum* (145\_2014). Nauczyciele zauważają, że do szkół zapisywane są dzieci nowych mieszkańców, kupujących lub wynajmujących mieszkania w Wołominie. *Z tego co obserwujemy, to część osób do nas tutaj przyjeżdża. Widzimy to, przyjmując dzieci do szkoły. Przyjeżdżają z różnych rejonów Polski i tutaj sobie układają życie, z uwagi na bliskość Warszawy. My mamy takie powiązanie: Wołomin–Warszawa i to jest taki główny rynek pracy* (149\_2014). W okolicy jednego gimnazjum wybudowano nowe osiedle mieszkaniowe. Jedna z nauczycielek stwierdziła, że mieszkania kupują tam osoby młode, dobrze sytuowane, posiadające stałą pracę. *Tu jest obok nowe osiedle. Mieszkają tu ludzie młodzi, którzy mają pracę w jakichś firmach. Mamy o tyle dobrą sytuację, że mamy takie środowisko lokalne, że to jest nasz rewir* (124\_2013).

Poważnym problemem, na jaki zwracali uwagę nauczyciele i dyrektorzy w czasie badań, była bieda dotykająca wielu uczniów i ich rodziny. W największym stopniu narażone są na nią rodziny mieszkające w kamienicach komunalnych, położonych w centralnej części Wołomina. Dzieci z tej części miasta objęte są rejonizacją w dwóch szkołach. Zdaniem dyrektorki jednego z gimnazjów sytuacja materialna wielu rodzin w ostatnich latach pogarsza się, coraz więcej rodzin korzysta z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej. *Z tego co obserwujemy, już od lat, status materialny rodzin się obniża i coraz więcej osób korzysta zarówno z pomocy osłonowej, socjalnej, materialnej dla dzieci. Czyli nie jest to środowisko bogate, wręcz takie przeciętne, jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną, jak również i sporo jest osób o niskim statusie materialnym* (149\_2014). Wychowawczynie w gimnazjum zauważyła, że w jej klasie, liczącej ponad dwadzieścia osób, trójka dzieci ma poważne problemy z opłaceniem składek klasowych i biletów do kina, podczas gdy reszta uczniów pochodzi z rodzin

średnio lub dobrze sytuowanych. Dzieci z jej klasy, pochodzące z zamożniejszych rodzin, uczestniczą w zajęciach pozaszkolnych, część z nich spędza wakacje za granicą. Z kolei wychowawczynie z innego gimnazjum zauważyła, że przed kilkoma laty uczniowie z jej szkoły częściej wyjeżdżali do teatru w Warszawie. Obecnie takie wyjazdy odbywają się rzadziej, gdyż wielu rodziców nie jest stać na opłacenie autokaru i zakup biletu. *Jeszcze kilka lat temu wszyscy uczniowie co miesiąc wyjeżdżali do teatrów warszawskich na wieczorne spektakle, które tam się odbywają o godzinie 19. I to był pełen autokar, czasami nawet wszystkich uczniów nie można było zabrać ze sobą, natomiast w tej chwili już tych wyjazdów jest cztery–pięć w roku i jest problem. Widać, że jednym się lepiej powodzi, a drugim się gorzej powodzi, a wiadomo, że jak dziecko nie bywa na wycieczkach, w teatrze, to inaczej się rozwija* (145\_2014).

Poważnym problemem wielu rodzin jest bezrobocie. Brak pracy wpływa na jakość życia całych rodzin i ogranicza możliwości zaspokojenia potrzeb materialnych. *Mamy rodziców, którzy nie pracują, mają w domu jakieś niedostatki i czasami to bezrobocie trwa dłuższy czas i odbija się na całej kondycji rodziny, bo jako pedagog mam kontakt i podejmuję różne działania w porozumieniu z Caritasem, OPS* (150\_2014). Problem bezrobocia przeanalizowano szczegółowo w *Strategii integracji rozwiązywania problemów społecznych miasta i gminy Wołomin do 2015 r.* (2005). W dokumencie czytamy, że bezrobocie prowadzi do zadłużania się gospodarstw domowych, ograniczania wydatków na kulturę i edukację oraz redukcji wydatków na najpilniejsze potrzeby: odzież, żywność i leczenie. „Zjawisko bezrobocia wiąże się z obniżeniem standardu materialnego bezrobotnego i jego rodziny. Dlatego obszary długotrwałego bezrobocia pokrywają się z obszarami ubóstwa” (*Strategia integracji...* 2005, s. 15). W rodzinach dotkniętych tym problemem pojawiają się konflikty na tle finansowym, a brak możliwości zaspokojenia wielu potrzeb prowadzi do napięć i nieporozumień. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej dostrzegają niepokojące zjawisko izolacji dzieci z rodzin osób bezrobotnych oraz popadanie ich w konflikty z wychowawcami i nauczycielami. Bezrobocie prowadzi również do osłabienia autorytetu rodziców, którzy są uznawani przez dzieci za osoby niezaradne życiowo, nie potrafiące odnaleźć się w istniejących realiach ekonomicznych. Pojawienie się tego problemu w rodzinie wpływa na obniżenie aspiracji edukacyjnych młodzieży oraz obniżenie w hierarchii wartości takich pozycji jak: wykształcenie, uczciwa praca, solidarność społeczna (tamże, s. 16).

Istotnym problemem zauważanym przez nauczycieli i dyrektorów jest duży udział uczniów z rodzin niepełnych, wychowywanych przez samotne matki. Jak zauważyła pedagog szkolna, samotne matki nie mają wystarczająco dużo czasu, aby zająć się swoimi dziećmi, gdyż całe dni spędzają w pracy: *Samotne matki są tak zapracowane, że nie poświęcają im tak dużo czasu* (154\_2013). Nauczyciele spotykają się też z rodzinami, w których występuje problem alkoholowy i przemoc. W sytuacjach kryzysowych uruchamiana jest współpraca z organizacjami

pozarządowymi, powiadamiani są pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej lub policji. Są też rodziny, gdzie występują inne problemy, alkohol i rozwody, w tej chwili dużo jest takich rodzin patchworkowych właśnie, gdzie te separacje, rozwody i nieporozumienia występują (150\_2013). O ile w szkołach podstawowych ocenia się, że współpraca z rodzicami jest dość bliska, to w gimnazjach nauczyciele wskazują na brak czasu ze strony rodziców i rzadkie wizyty w szkole. *Współpraca z rodzicami jest dość trudna, ze względu na to, że są oni zapracowani* (145\_2013).

Trudna sytuacja rodzinna negatywnie oddziałuje na uczniów i źle wpływa na ich wyniki w nauce. *Myślę, że to wszystko odbija się na kondycji psychicznej uczniów, te nieporozumienia w rodzinie, brak wsparcia na przykład ojca, bo dużo jest samotnych mam, ten brak jest odczuwalny* (150\_2013). Dyrektorka gimnazjum dostrzegła, że sytuacja rodzinna uczniów wpływa na ich aspiracje edukacyjne i stosunek do szkoły. *Główne problemy dotyczą tego środowiska, gdzie nie ma rodzica wydolnego wychowawczo, dla którego edukacja jest jakąś wartością, te dzieci często mają problemy z nauką, z frekwencją, problemy z zachowaniem. Według mnie źródło jest w rodzinie* (152\_2013).

Szkoły dotykają liczne problemy wychowawcze, o których mówili dyrektorzy, nauczyciele, pedagodzy szkolni i psycholodzy. Jak zauważyła jedna z dyrektorek, problemem jest brak odpowiedniego nadzoru nad grupami rówieśniczymi – wielu uczniów zna się z osiedla, uczy się w tej samej szkole i razem chodzi na wagary. *Oni wszyscy tutaj są ze sobą od urodzenia 24 godziny na dobę razem niemalże, do przedszkola razem, do szkoły razem, na piłkę razem, porozrabiać razem, na wagary razem. I to jest główny problem, że czasami jest tak, że przychodzą tam taką dużą grupą do piłki na przykład, tak i można wyobrażać sobie, co będzie się tam działo* (152\_2013). Jedna z nauczycielek mówiła o problemach wagarów i braku nadzoru nad młodzieżą w ciągu dnia. *Wiem, że są narkotyki w Wołominie, bardzo dużo dzieci nadużywa alkoholu i pali papierosy, ja sama to czasami widzę, jak jest na przykład godzina dwunasta i wystarczy się przejść po osiedlu i jest tam młodzież, która powinna być w tym momencie w szkole. Tej młodzieży się nie pomaga* (146\_2013). Wskazywano, że większość zajęć pozaszkolnych w Wołominie jest odpłatna: *Za wszystko trzeba płacić. Jest szkoła muzyczna, ale kosztuje i nie wszystkich na to stać. Są jakieś szkoły językowe, ale też wszystko kosztuje – nie każdego stać, żeby płacić dodatkowo za naukę dziecka. To znaczy nie ma takich miejsc, żeby dziecko mogło sobie pójść, pobawić się, pograć, jakichś świetlic, fajnie spędzić czas bez obecności osoby dorosłej – stwierdziła nauczycielka gimnazjum* (128\_2013).

W klasach szóstych szkół podstawowych zauważa się zaostrzenie konfliktów rówieśniczych, wywołanych zazdrością i rywalizacją o dziewczyny. *Zdarza się, że się pobiją najlepsi przyjaciele, bo to jest czas, kiedy testosteron działa. I mówią: tak żeśmy się szturchali, w pewnym momencie na poważnie poszło i zakrławieni do mnie przychodzą* (154\_2013). Nauczyciele gimnazjów dostrzegają, że niektórzy

uczniowie mają poważne problemy emocjonalne, co prowadzi nawet do samookaleceń, zwłaszcza w gimnazjach. *W starszych klasach są dzieciaki, które nie radzą sobie z trudnymi emocjami, no i mamy samookaleczenia, myśli samobójcze, depresje i nerwice. Ja widzę zagęszczenie tego typu spraw. To jest problem postępowy, chociaż nie mogę powiedzieć, że jakiś strasznie duży, jeśli chodzi o skalę szkoły (154\_2013).* W innej szkole dziewczyna „rozkochała” w sobie kilku kolegów, co doprowadziło do konfliktu między nimi. *Była taka dziewczyna, pusta taka, ubrana jak modelka, wysoka i zaimponowała naszym dzieciom, no i były z nią różne problemy, z całą rodziną były zresztą problemy. Część chłopaków udawała, że się tnie dla niej (142\_2013).*

Problemem, sygnalizowanym przez nauczycieli, jest też utrzymanie odpowiedniej dyscypliny klasowej, spóźnienia, opuszczenie pojedynczych lekcji i wagary. Te ostatnie przybierają niekiedy formę kilkudniowych nieobecności. *Jeśli chodzi o gimnazjum, to największym problemem jest spóźnianie się uczniów i opuszczanie pojedynczych godzin. To jest taki najistotniejszy problem, bolączka naszej szkoły (149\_2013).* Szczególnie w jednej ze szkół zwracano uwagę na wagary gimnazjalistów. Zdarzają się tam nie tylko nieobecności kilkudniowe, ale nawet kilkutygodniowe. *Jeżeli są wagary kilkudniowe, to dziecko sobie poszło na dzień czy dwa i ono sobie wróci. Natomiast jeżeli idzie na dwa tygodnie, to ja robię wszystko, żeby wróciło (152\_2013).*

Chociaż porzucanie edukacji szkolnej należy w Wołominie do zjawisk marginalnych, na co wskazują zarówno oficjalne dokumenty, jak i wypowiedzi dyrektorów i nauczycieli, to wymaga od dyrektorów powiadomienia odpowiednich organów. W szkołach każdego roku zdarzają się przypadki porzucania nauki. Zazwyczaj związane są one z trudną sytuacją materialną rodzin uczniów. W jednej ze szkół dwóch uczniów porzuciło szkołę i rozpoczęło pracę zarobkową za zgodą rodziców. Bliższe rozpoznanie, dokonane przez pedagoga ujawniło, że zmusiła ich do tego trudna sytuacja finansowa. *Dwa razy mi się zdarzyło, że uczniowie zupełnie przestali chodzić i jak próbowałam zadziałać, to się okazało, że mama jednego ucznia bardzo mocno go wspiera i akceptuje, ponieważ jest samotna i on w tym czasie chodzi i zarabia pieniądze, czyli tak naprawdę podjął pracę i musieliśmy działać dopóki nie ukończył 18 lat. Ale skończył 18 lat i nie skończył podstawówki (154\_2013).* W innej szkole jedna z uczennic porzuciła szkołę i nie chciała do niej wrócić. *Mamy uczennicę, która absolutnie nie chce chodzić do szkoły, od września chodziła systematycznie, ale jeździliśmy po nią do domu, ściągaliśmy ją tutaj, a w tym roku ona się uparła, że nie chce chodzić, w drugim semestrze nie pojawiła się ani razu. Wszystkie instytucje są postawione, kurator, sąd, policja i w takiej sytuacji szkoła nie może już nic zrobić. Ta dziewczynka będzie pewnie powtarzać klasę (145\_2013).* Z kolei w jeszcze innej placówce do drugiej klasy szkoły gimnazjalnej przeniósł się uczeń z innej szkoły, który miał siedemnaście lat. Mimo dużych chęci i postępów w nauce matka zmusiła go do zaprzestania nauki po uzyskaniu pełnoletności i podjęcia pracy zarobkowej. *Po drodze miał perturbacje rodzinne – opowiadała wychowawczyni. Pierwsze*

*pół roku bardzo dobrze sobie radził, edukacyjnie był bardzo wydolny, natomiast w marcu porzucił szkołę, dlatego że skończył te osiemnaście lat i mama wymagała od niego, żeby zarabiał już na siebie. Bardzo tego żałujemy, że tak mu się ułożyło życie. Szkoda, bo to był uczeń, który mógł mieć trójki, czwórki (135\_2013).*

Nauczyciele dość mało mówili o używkach wśród uczniów. Jak zauważył jeden ze studentów prowadzący badania w jednej ze szkół, walka z paleniem papierosów prowadzona jest poprzez usunięcie drzwi wejściowych w męskiej toalecie. W ten sposób dym nikotynowy jest szybko wyczuwany na korytarzu. Z kolei nauczyciele dostrzegli, że kilka lat temu wśród uczniów panowała moda na papierosy elektroniczne, która stopniowo przemija. W jednym z gimnazjów zauważono, że to dziewczęta chętniej sięgają po papierosy i namawiają do palenia kolegów. *Jeżeli chodzi o palenie papierosów to niestety dziewczynki, obserwujemy, są inicjatorkami uczenia naszych chłopców palenia papierosików (143\_2014).*

O ile w szkołach, w których dominuje młodzież z rejonu, problemem jest odpowiedni nadzór nad grupami rówieśniczymi, zakłócającymi porządek lub wspólnie wagarującymi, to w szkołach, gdzie jest duży udział uczniów spoza rejonu, problemem jest integracja. Dotyczy to przede wszystkim uczniów klas pierwszych. *Duża część uczniów mieszka w centrum miasta, natomiast jeśli chodzi o uczniów przyjezdnych, to przyjeżdżają do nas z Kobyłki, Tłuszcza, Poświętnego. Problemem jest to, że nie jesteśmy szkołą osiedlową, usytuowaną na jakimś dużym osiedlu wśród bloków, w związku z tym nasi uczniowie nie są stąd w głównej mierze, tylko z różnych miejsc. W związku z tym na początku problemem jest odpowiednia integracja i żeby między nimi nie istniały dysonanse (145\_2013).*

Prowadząc badania, pytaliśmy dyrektorów i nauczycieli o to, czy w ich szkołach pojawia się problem drugoroczności i czy dotyczy on dużej liczby uczniów. Najczęściej odpowiadano, że ma on charakter marginalny i szkoły starają się mu zaradzić. Nauczyciele gimnazjów mówili między innymi: *Generalnie wszyscy zdają (124\_2013). Nauczyciele starają się, za wszelką cenę, żeby dać uczniowi możliwość przejścia do następnej klasy. Staramy się do takich sytuacji nie doprowadzać (155\_2013).* Oficjalne statystyki potwierdzają, że powtarzanie klasy dotyczy tylko pojedynczych osób w szkołach. Jedna z nauczycielek gimnazjum stwierdziła, że uczeń musi się naprawdę „postarać”, aby nie zdać do następnej klasy: *Problem drugoroczności pojawia się bardzo rzadko, bo teraz naprawdę ciężko jest nie zdać. Teraz trzeba się naprawdę starać, żeby nie zdać, nie przychodzić, nie poprawiać klasówek. Jeżeli dzieci jakieś minimum wkładają, to tę dwójkę mają (145\_2013).* W jaki sposób szkoły zapobiegają drugoroczności? Uczniowie z zaległościami w nauce mogą korzystać z zajęć wyrównawczych. Umożliwia im się kilkukrotne poprawianie prac klasowych. W szczególnych przypadkach organizowane są egzaminy komisyjne w sierpniu, przed rozpoczęciem roku szkolnego, które zdaje większość uczniów. W ostateczności stosowana jest „promocja warunkowa”, co oznacza, że nauczyciele

kierują do następnej klasy ucznia z niedostateczną oceną, wyznaczając termin poprawienia oceny w następnym roku szkolnym.

Niektórzy nauczyciele dostrzegli problem braku motywacji uczniów do nauki. Wskazywano, że młode pokolenie, żyjące w czasach nowoczesnych technologii, nie jest zainteresowane czytaniem książek i zdobywaniem wiedzy. Na problem ten zwrócili uwagę nauczyciele gimnazjum, wchodzącego w skład liceum ogólnokształcącego. *Szczególny problem jest jeden, pokolenie młodzieży nie jest specjalnie zainteresowane nauką. Spowodował to system gimnazjalny, który ich „rozpaskudził” i nie potrafią się uczyć. Młodzież „liże materiał po wierzchu”, natomiast jeśli chodzi o głębszą wiedzę, to niestety nie ma na to czasu (143\_2013). Trudno jest zainteresować młodych ludzi, którzy mają dostęp do różnego rodzaju środków przekazu, różne możliwości spędzania wolnego czasu, tym co wartościowe, ponieważ to wymaga wysiłku zawsze (144\_2014). Wychowawczyni jednej z klas zauważyła, że wielu uczniów przychodzi do szkoły „z przymusu”, podczas gdy całe ich życie toczy się w świecie wirtualnym. Z tego powodu wkładają niewiele wysiłku w naukę. Dużo się zmienia dopiero w trzeciej klasie liceum, gdy zaczynają interesować się egzaminem maturalnym. Bardzo często szkoła jest dla nich takim miejscem, do którego oni muszą przychodzić, a ich całe życie toczy się poza szkołą. Często całe ich życie to wirtualny świat... Natomiast w klasie trzeciej to się zmienia i priorytetem staje się nauka i dobry wynik z matury (145\_2013).*

Niektórzy nauczyciele, mówiąc o problemach oświatowych, wskazywali na brak odpowiedniego wyposażenia szkół w pomoce naukowe. Nauczycielka języka angielskiego z gimnazjum widziała potrzebę doposażenia pracowni przedmiotowych. *Moglibyśmy mieć lepiej wyposażone pracownie. Wiem, że w każdej szkole warszawskiej każda pracownia ma dostęp do Internetu. My nie mamy takich funduszy, aby pracownie wyposażać – szkoły nie stać. Mimo że w lokalnych wyborach każdy obiecuje. Chociaż, jeżeli chodzi o wygląd, bo jeżdżę na różne konferencje w Warszawie, to nasza szkoła nie jest zła, jest czysta, zadbana, ale nie mamy takiego wyposażenia, jak szkoły warszawskie (157\_2013).* Na brak wystarczającego zaplecza zwróciła też uwagę nauczycielka języka polskiego z innego gimnazjum: *Myszę, że jeżeli chodzi o wyposażenie, to mamy mało funduszy z gminy, które pozwoliłyby wyposażać szkołę, w taką „szkołę marzeń”. Oczywiście do realizacji podstawy programowej to nam starczy, ale tutaj potrzebne są finanse, żeby szkołę doposażyć (164\_2013).*

Analizując wywiady z dyrektorami i nauczycielami z wołomińskich szkół, warto zwrócić uwagę na język, jakim posługiwali się rozmówcy, wypowiadając się o sytuacji uczniów pochodzących z rodzin dotkniętych problemami społeczno-ekonomicznymi. W wypowiedziach niektórych nauczycieli pojawiały się stwierdzenia, że uczniowie ubodzy pochodzą z rodzin „patologicznych” bądź „rozbitych”. Niektórzy badani utożsamiali ubóstwo z patologią. W takiej sytuacji konieczne wydaje się bliższe zapoznanie środowiska nauczycielskiego z problemem ubóstwa, szczególnie

z jego przyczynami, społecznymi konsekwencjami oraz sposobami identyfikacji dzieci pochodzących z niezamożnych rodzin.

Na koniec przyjrzyjmy się problemowi ubóstwa dzieci i młodzieży na podstawie statystyk Ośrodka Pomocy Społecznej. Odniesiemy się również do wyników badań prowadzonych przez socjologów warszawskich i łódzkich. Informacje na temat liczby uczniów objętych bezpłatnym dożywianiem i stypendiami socjalnymi zamieszczone zostały w *Gminnym programie wspierania rodziny na lata 2014–2016*, opracowanym w 2014 r. Przywoływany dokument ukazuje, że w latach 2010–2013 liczba rodzin objętych pomocą społeczną w gminie Wołomin wzrosła z 1482 do 1619. Dane te potwierdzają niepokojące sygnały dochodzące od nauczycieli i dyrektorów na temat wzrostu liczby rodzin korzystających ze świadczeń socjalnych. Rodziny z dziećmi stanowią około 50% wszystkich korzystających z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej, przy czym  $\frac{1}{3}$  z nich to rodziny wielodzietne i  $\frac{1}{3}$  to rodziny niepełne. Dominujące przyczyny korzystania z pomocy społecznej to: niski dochód, bezrobocie, problemy zdrowotne oraz bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych. Około 30% rodzin ubiegających się o pomoc społeczną deklaruje występowanie problemów wychowawczych.

W latach 2010–2013 nastąpił wzrost liczby dzieci korzystających z bezpłatnych, gorących posiłków wydawanych w szkołach i świetlicach środowiskowych, otwartych w godzinach popołudniowych. W 2013 r. ok. 1000 dzieci było objętych taką formą wsparcia.

**Tabela 28.** Bilans liczby posiłków przyznanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej w ramach rządowego programu dla dzieci i młodzieży

Wyszczególnienie	Liczba dzieci i młodzieży w latach			
	2010	2011	2012	2013
Dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczające do przedszkoli	71	119	150	161
Dzieci w wieku szkoły podstawowej	194	255	294	397
Dzieci w wieku gimnazjalnym	231	138	146	172
Dzieci w wieku ponadgimnazjalnym	264	286	304	279
Ogółem	760	858	894	393

Źródło: Ośrodek Pomocy Społecznej, Wołomin 2014

W roku szkolnym 2012/2013 wpłynęło 469 wniosków o stypendium szkolne o charakterze socjalnym. Rozpatrywaniem tych wniosków zajmował się Ośrodek Pomocy Społecznej. Pozytywnie rozpatrzono 458, a 11 z nich odrzucono z powodów formalnych. Liczba uczniów objętych stypendium szkolnym w roku szkolnym 2012/2013 wzrosła w stosunku do poprzednich lat.

**Tabela 29.** Stypendia socjalne w latach 2008–2013

Miesięczny dochód na osobę w rodzinie (w zł)	Miesięczna kwota stypendium	Liczba przyznanych stypendiów w latach szkolnych				
		2008/09	2009/10	2010/11	2011/12	2012/13
Do 100	91–106	23	31	44	51	23
101–200	81,90–95,40	86	85	72	87	81
201–351	72,80–84,80	279	265	235	243	354
Liczba przyznanych stypendiów		388	381	351	381	458
Kwota wypłaconych stypendiów		205 184	203 820	258 986	282 429	369 495

Źródło: Ośrodek Pomocy Społecznej, Wołomin 2014

Biorąc pod uwagę obserwacje dyrektorów i nauczycieli oraz oficjalne statystyki dotyczące ubóstwa możemy powiedzieć, że w okresie ostatnich lat problem ten nasilił się na terenie Wołomina, co nie pozostało bez znaczenia dla funkcjonowania systemu oświatowego. Z opracowania Ośrodka Pomocy Społecznej wynika, że bezrobocie i brak odpowiednich środków do życia wpływają na obniżenie poczucia wartości uczniów wywodzących się z niezamożnych środowisk. Problemom tym towarzyszą: obniżenie aspiracji edukacyjnych i wzrost przekonania o braku potrzeby zdobywania wykształcenia. W niektórych przypadkach wiążą się one z wykluczeniem lub wycofaniem z grupy rówieśniczej bądź porzuceniem szkoły lub nasileniem problemów wychowawczych.

Problem ubóstwa i jego wpływu na funkcjonowanie w środowisku szkolnym został dobrze rozpoznany przez polskich badaczy. Z badań prowadzonych przez zespół pod kierunkiem Elżbiety Tarkowskiej wynika, że ubóstwo jest jednym z ważniejszych czynników utrudniających zdobywanie wykształcenia. Często nie jest ono jednak dostrzegane przez nauczycieli lub jest bagatelizowane. Biedę najlepiej rozpoznają wychowawcy i osoby pracujące w świetlicach. Analiza sytuacji w czterech gimnazjach objętych badaniami przez Elżbietę Tarkowską ukazuje, że w szkołach brakuje procedur rozpoznawania ubóstwa, do rzadkości należą wizyty w domach uczniów, bądź próby pozyskania pełniejszej informacji o rodzinach uczniów. Zdaniem nauczycieli najważniejszym ich zadaniem jest przekazywanie wiedzy. *Jak pokazują badania, w praktyce szkolnej realizowany jest przede wszystkim model nauczyciela-dydaktyka, profesjonalisty zorientowanego na kształcenie uczniów; działania wychowawcze, doceniane w sferze deklaracji, znajdują się na drugim planie, a na jeszcze dalszym – opiekuńcze funkcje szkoły* (Tarkowska 2008, s. 410). Badania Tarkowskiej pokazują, że nauczyciele często utożsamiają biedę z patologią i dysponują negatywnym i nieprawdziwym obrazem życia uczniów. Duża część zaprzecza izolowaniu uczniów ubogich przez rówieśników, a podziały wśród uczniów uznawane są za normalne zjawisko. Problemem szkół jest brak działań na rzecz



wyrównywania szans dzieci z rodzin ubogich, które często mają trudności w nauce, gdyż nie stawia się przed nimi wysokich wymagań. Szczególnie wyraźnym problemem jest organizacja zajęć pozaszkolnych i podział na zajęcia dla uczniów słabszych i lepszych. W przypadku tych pierwszych oferta jest skromna, a ich celem jest nadrabianie zaległości, podczas gdy oferta dla uczniów zdolnych jest bogata i różnorodna, a jej celem jest rozwijanie zainteresowań (Górniak, Kalbarczyk 2013).

Badania socjologów pod kierunkiem Wiesławy Warzywody-Kruszyńskiej w Łodzi ukazują, że w mieście tym można wyraźnie wyodrębnić enklawy biedy. *Rozmieszczenie biednych w miejskiej przestrzeni nie jest równomierne – są obszary, które cechują się większym ich nasileniem niż pozostałe* (Grotowska-Leder 1999, s. 56–57). Obszarami tego typu są tereny, gdzie przynajmniej 30% mieszkańców stanowią osoby ubogie. Enklawy te znajdują się w pobliżu centrum. Tamtejsza zabudowa składa się z kamienic czynszowych, powstałych na przełomie XIX i XX wieku. Budynki te posiadają niski standard, małą liczbę izb i od wielu lat nie były remontowane. Enklawy biedy to tereny o dużym zagęszczeniu, gdzie mieszka relatywnie więcej dzieci niż w innych częściach miasta. Częściej dochodzi tam do zachowań anormatywnych: nadużywania alkoholu, występowania związków niepełnych i nietrwałych. Wspólną cechą enklaw biedy są wysokie wskaźniki pauperyzacji dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Wszystkie opisane warunki życia w obszarach spauperyzowanych utrudniają zdobywanie wykształcenia zamieszkującym je dzieciom i młodzieży i nie sprzyjają wychodzeniu z ubóstwa. Dzieci z enklaw biedy narażone są na niepowodzenia edukacyjne. Zdecydowana większość nie jest w stanie sprostać wymogom szkolnym. W ubogich rodzinach brakuje odpowiednich wzorców, a wykształcenie nie jest traktowane jako sposób na wyjście z ubóstwa. Problemy z biegiem czasu narastają, szczególnie jeśli dzieci nie mają możliwości ich nadrobienia. Pojawiają się wagary, ucieczki ze szkoły, podwórko staje się bardziej atrakcyjnym miejscem spędzania czasu niż szkoła, nie wymagającym wysiłku intelektualnego (Potoczna 1998, s. 94–96). Z tego powodu tworzenie w szkołach programów wyrównywania szans dla dzieci i młodzieży pochodzących z enklaw biedy jest działaniem szczególnie potrzebnym.

### 9.3. Dostęp do edukacji na wsi

Zanim przejdziemy do omówienia problemów edukacyjnych w szkołach wiejskich, należy wyraźnie zaznaczyć, że mowa będzie o specyficznym obszarze wiejskim – wsiach podmiejskich, położonych w pobliżu Wołomina, gdzie marginalna liczba mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Wsie podmiejskie stanowią mozaikę zupełnie różnych typów. W kategorii tej mieszczą się nowoczesne, luksusowe osiedla zamieszkałe przez zamożnych mieszkańców, jak i osiedla osób

bezrobotnych, biednych i żyjących w trudnych warunkach materialnych (Szymański 2015, s. 134–152). W przypadku Wołomina mowa jest o miejscowościach podmiejskich, gdzie coraz większą część mieszkańców stanowią nowi osadnicy, przybyli z różnych terenów, w tym Wołomina i jego okolic, ale również z Warszawy. Z ich wypowiedzi wynika, że głównym motywem przeprowadzki było zapewnienie sobie i bliskim spokoju.

Badania pod Wołominem objęły szkoły w czterech wsiach: Czarnej, Duczkach, Ossowie i Majdanie. Są to obszary, na terenach których zanika produkcja rolna, a dominuje funkcja rezydencjalna. Szkoły te zlokalizowane są w miejscowościach przeżywających intensywny napływ nowych mieszkańców. Przeprowadzone badania pokazują, że najważniejsze problemy edukacyjne szkół wiejskich to:

- utrudniony dostęp do edukacji dzieci i młodzieży ze wsi,
- brak odpowiedniej oferty zajęć pozalekcyjnych.

Istotnym problemem, na który zwrócili uwagę nauczyciele i dyrektorzy szkół położonych pod Wołominem, był utrudniony dostęp do edukacji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami obowiązkiem władz lokalnych jest zorganizowanie sieci szkolnej w taki sposób, aby zapewniała możliwość uczęszczania do szkoły. W przypadku, gdy droga dziecka uczącego się w oddziale przedszkolnym oraz w klasach I–IV przekracza 3 km, a w klasach V–VI przekracza 4 km, obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki podczas przejazdu lub zwrot kosztu przejazdu środkami komunikacji publicznej. Ponadto władze lokalne mają obowiązek dowozu dzieci niepełnosprawnych do szkół lub zwrotu kosztów ich przejazdu. Z informacji zamieszczonych w lokalnym sprawozdaniu oświatowym wynika, że władze gminy wywiązują się z ustawowego obowiązku i zapewniają transport szkolny. Dzieci są dowożone z Majdanu do gimnazjum w Ossowie (6 uczniów w roku szkolnym 2012/2013), ze Starego Grabia do Duczek (43 uczniów) i z Zagościńca do Duczek (36 uczniów). Gmina zapewnia również transport dla dzieci z niepełnosprawnościami (*Informacja o stanie realizacji...* 2013, s. 15).

Problemem zasygnalizowanym przez nauczycieli jest dotarcie do szkół dzieci mieszkających bliżej niż ustawowe 3 i 4 kilometry. Dzieci mieszkające w Ossowie i Majdanie, aby dostać się do szkoły, muszą przejść ruchliwą i niebezpieczną drogą. Z tego powodu część z nich jest dowożona do szkół przez rodziców. W trudnej sytuacji są rodziny nie posiadające samochodów. Niektóre dzieci dojeżdżają do szkół rowerami, co przy złych warunkach atmosferycznych jest niebezpieczne. Na terenie Ossowa nie ma komunikacji autobusowej, łączącej miejscowość z Warszawą, na co zwrócono uwagę podczas wywiadów. Problem ten został również poruszony w *Planie odnowy wsi Ossów* (2008, s. 29), gdzie stwierdzono, że stanowi to poważne utrudnienie dla mieszkańców w dotarciu do pracy i szkoły. Autobus dojeżdżający z Ossowa do Wołomina kursuje rzadko. Tamtejsza droga jest niebezpieczna, nie posiada chodnika, ani ścieżki rowerowej, a ruch po niej (łącznie z ciężarówkami)

nasila się. Brak odpowiedniej infrastruktury drogowej, ścieżek rowerowych i chodników to również problem wsi Duczki, o czym czytamy w planie jej odnowy (*Plan odnowy wsi Duczki* 2009, s. 35).

Nauczyciele i dyrektorzy zwrócili uwagę na utrudniony dostęp uczniów mieszkających na terenach wiejskich do instytucji kulturalnych i sportowych w Wołominie: kina, biblioteki, domu kultury i basenu. *Problemem jest dostęp do instytucji, żeby skorzystać z jakiegokolwiek instytucji jak biblioteka, nie mówię, że publiczna, ale jakaś duża, ale taka specjalistyczna, to dopiero Warszawa. Instytucje kultury to kolejny problem, wszędzie trzeba dojechać* (117\_2013). Jedna z nauczycielek stwierdziła, że uroczystości szkolne z udziałem władz lokalnych odbywają się na terenie miasta, co wymaga od szkół wiejskich zebrania pieniędzy od rodziców i wynajęcia autokaru. *Wszelkie imprezy, które odbywają się w gminie, odbywają się na terenie Wołomina i problemem jest dojazd dzieci na różnego rodzaju wydarzenia kulturalne, bo nie ma żadnego środka transportu i musimy wynajmować autokar, rodzice muszą ponosić koszty. Bo jeśli dzieci z Wołomina do ośrodka kultury, na basen mogą przejść pieszo, to tutaj trzeba przejechać odcinek. Mimo że jest to 4 kilometry, to dla dzieci młodszych jest to spore obciążenie* (138\_2014).

Nauczyciele i dyrektorzy szkół wiejskich zauważali również podziały społeczno-ekonomiczne występujące wśród uczniów: *Przekrój jest bardzo duży, zarówno pod względem sytuacji materialnej, jak i społeczno-wychowawczej* – mówił o rodzinach uczniów nauczyciel w jednej ze szkół pod Wołominem. Należy jednak podkreślić, że o problemach rodzin mówiono dużo rzadziej niż w szkołach w mieście, co nie oznacza, że być może występuje ich mniej. *Myszę, że uczniów możemy na dwie grupy sklasyfikować: jest grupa uczniów z rodzin mających wyższy status majątkowy, życiowy i tutaj są tacy uczniowie, ich rodziny wspierają ich w nauce, czyli ta wartość jest ceniona w rodzinach. Natomiast druga połowa dzieciaków pochodzi z rodzin uboższych, borykających się z problemami materialnymi, finansowymi, społecznymi. I to jest grupa, która przychodzi do szkoły i tego wsparcia w rodzinach nie ma* (135\_2013). Niewiele mówiono o problemie ubóstwa wśród dzieci i ich rodzin. *Niczym nie różnimy się od innych, występuje problem ubóstwa, rodzin rozbitych, po rozwodzie* (116\_2013). *Są jakieś rodziny niepełne, patologiczne, w których rodzice nie mają jakichś aspiracji, uważają, że oni są w takiej sytuacji i to jest dobrze i dziecko też może w takiej być i nie musi wcale dążyć do lepszego wykształcenia* (141\_2013).

Nauczyciele z Czarnej, Duczek i Majdanu dostrzegali napływ nowych mieszkańców z Warszawy i mniejszych miejscowości. *Jest spory ruch przy zakupach działek i sporo się buduje, miejscowość się rozwija* – mówił mieszkaniec Czarnej (140\_2014). *W Duczkach, Zagościńcu sporo jest nowych mieszkańców* (134\_2014). Z kolei w Ossowie wyrażano nadzieję, że polityka władz lokalnych umożliwi rozwój budownictwa jednorodzinnego na terenach tej miejscowości, co sprawi, że do

szkoły będzie zapisywanych więcej dzieci. *Do tej pory młodzi ludzie nie mieli możliwości budowania domów, bo jest tutaj park historyczny i w związku z tym to nakłada pewne ograniczenia, nie można było budować nowych domów. Władze podjęły pewne kroki, duża część wsi była blokowana, ale ma otrzymywać pozwolenia na budowę (117\_2013).* Nauczyciele szkół wiejskich uważali, że rodzice zazwyczaj zapisują dzieci do szkół podstawowych w pobliżu miejsca zamieszkania. W przypadku gimnazjów część decyduje się na szkoły w Wołominie. W czasie wywiadów nie pojawiły się stwierdzenia, że nowi mieszkańcy mają większe oczekiwania wobec szkół lub wywierają naciski na poprawę ich poziomu lub wyposażenia. Na ten aspekt zwrócił jednak uwagę przedstawiciel władz miasta: *Mieszkańcy napływowi mają jakby większe potrzeby, oczekują większych standardów. Widać to w szkołach wiejskich, które nie są wcale takie wiejskie (100\_2013).*

W szkołach wiejskich za problem uznano brak odpowiedniej oferty zajęć pozalekcyjnych. Zwracano uwagę na likwidację zajęć, będących dawniej w dyspozycji dyrektora: *Kiedyś mieliśmy, 2–3 lata temu, bardzo dużo kół zainteresowań, bo pamiętam w najlepszym okresie 11. W tym roku mamy cztery koła: szachowe, ekologiczne, chór i regionalne. A za rok już tych kół praktycznie nie będzie, bo w związku z reformą oświaty zniknęły godziny do dyspozycji dyrektora, z których było to płacone. To są takie strukturalne przeszkody. Rodzice to już zauważyli, bo w ankietach piszą, że mamy mało zajęć dodatkowych, a za rok ich w ogóle nie będzie, bo z tych dwóch zajęć dodatkowych z Karty Nauczyciela, trzeba będzie robić pomoc psychologiczno-pedagogiczną plus połowa godzin ma iść na wspieranie świetlicy, czyli żeby nauczyciel siedział na świetlicy (141\_2014).* Również w innych szkołach zwrócono uwagę na brak odpowiedniej liczby zajęć pozalekcyjnych: *Jeżeli chodzi o uczniów, to przydałoby się więcej zajęć dodatkowych, nie tak ściśle związanych z przedmiotami, ale rozwijających umiejętności i zainteresowania (138\_2014).* *Mamy problem z kołami ze względu na godziny, dopóki były tak zwane godziny do dyspozycji dyrektora, które można było na to przeznaczyć to ile można było, to tyle kół robiliśmy, natomiast teraz te godziny, które można przeznaczyć na pomoc, które wspomagają ucznia czy dobrego czy słabego, to robimy to z godzin z art.42 (117\_2014).*

Analiza wywiadów przeprowadzonych z osobami pracującymi w szkołach wiejskich ukazuje, że skala problemów wychowawczych ujawnianych przez nauczycieli jest dużo mniejsza niż w szkołach położonych w centrum Wołomina. Trzeba pamiętać, że placówki wiejskie – poza jedną – są mniejsze niż miejskie, kontakty z rodzicami są tam bliższe, a nauczyciele dobrze znają swoich podopiecznych. *To jest bardzo mała szkoła i to ma wiele zalet. Ja mieszkam praktycznie w okolicy, znamy się osobiście z większością rodziców, z widzenia bądź innych kontaktów – mówił nauczyciel z jednej ze szkół wiejskich (140\_2013).* O bliskości tych kontaktów mówił nauczyciel z innej szkoły: *Tutaj spisujemy kontrakty, umowy, jeżeli jest jakiś problem, to wzywamy rodziców i problem staramy się rozwiązać.*

*Jeżeli był problem z wagarami, to informujemy rodziców, że może być poinformowany sąd rodzinny (139\_2013). W jednej ze szkół następująco mówiono o problemach rówieśniczych: Zdarza się, że się przyjaciółki pokłóca i nie kolegują się i to jest problem, albo że któryś z chłopców coś powiedział i drugi chodzi jak kogucik. Albo są problemy, że uczeń jest niegrzeczny na lekcji i wtedy najczęściej trafia na rozmowę. Dzieci przychodzą też z emocjonalnymi problemami, bo coś się w domu wydarzyło (134\_2014).*

Podobnie jak w przypadku szkół miejskich wskazywano, że problem drugoroczności niemal nie występuje, co potwierdzają oficjalne statystyki. Następująco wypowiedziała się nauczycielka: *To jest problem dość niewielki. Organizujemy egzaminy poprawkowe, aby ucznia zmobilizować. Jeżeli przez 10 miesięcy niczego się nie nauczył, to przez wakacje czeka go okres wyętej pracy i to działa mobilizująco. Aby można mieć poprawkę w czasie wakacji, to rodzic odbywa takie spotkania co dwa tygodnie, jeśli trzeba, to co tydzień zgłasza się do szkoły i na bieżąco są kontrolowane osiągnięcia ucznia. Jest taki kontrakt podpisywany z rodzicami i uczniem i on się musi wywiązać z tego kontraktu (138\_2013).*

Niektóre osoby uważały, że młodzież na terenach wiejskich boryka się z problemem odpowiedniego zagospodarowania czasu wolnego. Brakuje miejsc spotkań i pożytecznego spędzania czasu, popołudniami nie ma się gdzie „podziać”. *Jest problem, co zrobić po skończeniu zajęć szkolnych. Kiedy skończą się zajęcia, to część dzieci, zwłaszcza młodsze, które nie są objęte zajęciami świetlicowymi i młodzież starsza boryka się, co zrobić ze sobą później (142\_2014).*

#### **9.4. Problemy adaptacji nauczycieli do nowych realiów społeczno-ekonomicznych**

Nauczyciele odgrywają ważną rolę w procesie wychowania i kształcenia młodego pokolenia. Są ważnym źródłem wiedzy o świecie, pełnią istotną rolę w kształtowaniu postaw, rozbudzaniu ciekawości i pasji. Zmiany występujące w świecie stawiają przed nimi nowe wyzwania, związane z uatrakcyjnieniem procesu nauczania i dostosowania go do zmieniających się potrzeb. Od nauczycieli coraz częściej oczekuje się, że będą promotorami zmian w swoich społecznościach lokalnych, wspierającymi zasady tolerancji, demokracji i wzajemnego zrozumienia (Delors 1998). Ważnym wyzwaniem stojącym przed nauczycielami jest podnoszenie kwalifikacji, wpisujące się w ideę kształcenia przez całe życie. Ten aspekt będzie interesować nas w sposób szczególny.

Wołomińscy nauczyciele odegrali ważną rolę w procesie rozwoju swojej miejscowości. Opublikowana przez Annę Wojtkowską (2013) książka pt. *Oświatowe życiorysy z Wołominem związane*, zawiera biografie 54 zasłużonych dla Wołomina

nauczycieli, żyjących w okresie przedwojennym i powojennym. Autorka wykorzystała źródła archiwalne i odbyła rozmowy z rodzinami opisywanych bohaterów. Praca jest cennym źródłem wiedzy dla pedagogów i historyków, zainteresowanych dziejami Wołomina i losami zasłużonych pedagogów. Przedstawia sylwetki nauczycieli, ich ścieżki edukacyjne, warunki pracy w okresie odbudowy powojennej i ich działania na rzecz społeczności lokalnej, wielokrotnie doceniane i nagradzane przez władze samorządowe. Opisywani na kartach książki nauczyciele to nie tylko dydaktycy, lecz także wychowawcy wielu pokoleń wołomińskiej młodzieży.

Przyjrzymy się bliżej kadrze nauczycielskiej pracującej obecnie w szkołach. W latach 2013–2014 wywiady przeprowadziliśmy w szkołach położonych w Wołominie oraz w: Czarnej, Duczkach, Ossowie i Majdanie. Zdecydowana większość nauczycieli to kobiety. Z informacji uzyskanych z metryczek wynika, że przeciętny nauczyciel pracujący w gminie Wołomin jest mężatką, w wieku powyżej 40 lat, posiadającą jedno lub dwoje dzieci (wśród badanych osób byli mężczyźni, w tym dwaj dyrektorzy). Ojcowie nauczycielek i nauczycieli byli zazwyczaj robotnikami, nieco rzadziej technikami, urzędnikami lub rolnikami. Matki nauczycielek i nauczycieli najczęściej pracowały w biurach lub urzędach. Mniej więcej jedna trzecia matek nauczycielek była nauczycielkami, co oznacza, że w części wołomińskich domów zdobywanie wykształcenia pedagogicznego jest elementem rodzinnej tradycji. Dużą część nauczycieli pracujących w Wołominie stanowiły osoby mieszkające tam od urodzenia. Z kolei nauczyciele pracujący w szkołach wiejskich to rdzenni mieszkańcy, osoby dojeżdżające z innych części gminy lub nowi osadnicy.

Statystyki dotyczące wszystkich nauczycieli pracujących w gminie Wołomin ukazują, że w roku szkolnym 2012/2013 zatrudnionych było 646 nauczycieli w szkołach i przedszkolach. Około 7% nie świadczyło pracy, pozostając na urlopiach (np. macierzyńskim, dla podratowania zdrowia). Ponad jedna piąta (22%) pracowała w niepełnym wymiarze czasu pracy (w skali całego kraju w szkołach podstawowych 15% nauczycieli pracowało w niepełnym wymiarze, a w gimnazjach 19%). W ostatnich latach liczba nauczycieli zatrudnionych na część etatu wzrosła. Analiza struktury poziomu awansu zawodowego pełnozatrudnionych nauczycieli ukazuje, że większość osiągnęła już najwyższe szczeble awansu (patrz tab. 30). Prawie trzy czwarte (73%) posiada stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego.

**Tabela 30.** Nauczyciele według stopnia awansu zawodowego w rok szkolny 2012/2013 (dane w %)

	Dyplomowani	Mianowani	Kontraktowi	Stażysty	Bez stopnia
Wołomin	44	29	24	3	–
Polska	50	27	17	3	3

Źródło: Urząd Miejski w Wołominie, GUS

Najliczniejszą kategorię nauczycieli w gminie Wołomin, podobnie jak w skali całego kraju, stanowią osoby o najwyższym poziomie awansu zawodowego (mianowani i dyplomowani). Możemy powiedzieć, że nauczyciele z gminy Wołomin posiadają wysokie kwalifikacje formalne. W opracowaniach naukowych wskazuje się, że piramida nauczycielskiego awansu zawodowego w Polsce ma charakter „odwrócony”. Pedagodzy szybko pną się po niej w górę, a przeciętny wiek osiągnięcia najwyższego stopnia – nauczyciela dyplomowanego – to 39 lat. W ten sposób kategoria, która powinna mieć charakter elitarny (nauczyciele mianowani i dyplomowani), stała się powszechna, a w jej skład weszły też osoby mało wyróżniające się w swojej pracy (IBE 2014, s. 134). Nie można wykluczyć, że szybki awans zawodowy traktowany jest jako alternatywa dla niskich zarobków. Teoretycznie istnieje możliwość sprawnego przejścia przez wszystkie jego etapy w ciągu 10 lat. Jak zauważyła jedna z nauczycielek z Wołomina, podobną taktykę zastosowały jej koleżanki i koleżdy. *Jeżeli chodzi o starszą kadre, to każdy ma nauczyciela dyplomowanego. Młodsza kadra, to stażyści, mianowani. Dyrekcja bardzo przestrzega, aby nauczyciele przystępowali do awansu. Oczywiście to jest związane z sytuacją finansową, ja tego nie ukrywam. Wiadomo, że nauczyciel dyplomowany to ma już jakąś posiadłość i wsparcie finansowe* (157\_2014). Tabela 31 przedstawia średnie wynagrodzenia nauczycieli gwarantowane przepisami prawa (art. 30 Karty Nauczyciela) oraz średnie wynagrodzenia osiągnięte w gminie Wołomin. Jak widzimy, pensje nauczycieli rosną wraz z kolejnymi szczeblami awansu zawodowego, co bez wątpienia zachęca do podnoszenia kwalifikacji formalnych. Szczególnie zdobywania stopnia nauczyciela dyplomowanego, który przeciętnie w Wołominie zarabiał w 2013 r. ponad 5 tys. złotych brutto. Warto odnotować, że przeciętne zarobki nauczycieli w gminie były wyższe niż gwarantowane przepisami ustawowymi.

**Tabela 31.** Średnie wynagrodzenia brutto nauczycieli w roku szkolnym 2012/2013

	Dyplomowani	Mianowani	Kontraktowi	Stażyci
Wynagrodzenie ustawowe	5000,37	3913,33	3016,52	2717,59
Wynagrodzenie osiągnięte w gminie Wołomin	5141,80	4005,47	3159,81	2885,19

Źródło: Urząd Miejski w Wołominie

W opracowanym przez ekspertów OECD (2006) raporcie na temat polskiej gospodarki i edukacji wskazano, że istniejące w naszym kraju przepisy, zawarte w ustawie Karta Nauczyciela, niekorzystnie wpływają na pracę szkół, władz samorządowych i nauczycieli. Po pierwsze geograficzne zróżnicowanie wynagrodzeń nauczycieli jest niewielkie w porównaniu do silnego zróżnicowania zarobków w poszczególnych regionach. Pensje nauczycieli nie są dostosowane do specyfiki

lokalnych rynków pracy. Ponadto, w odróżnieniu od krajów OECD, w zasadzie nie ma zróżnicowań wynagrodzeń w zależności od poziomu szkoły (np. podstawowa, gimnazjum). Po drugie dyrektorzy mają niewielkie możliwości dodatkowego wynagradzania i premiowania dobrych nauczycieli, ponad to, co gwarantuje im ustawa Karta Nauczyciela. Jednocześnie chroni ona słabych nauczycieli przed zwolnieniem z pracy, szczególnie zatrudnionych na najwyższych szczeblach awansu zawodowego. Po trzecie Karta Nauczyciela czyni nauczycielski rynek pracy sztywnym i ogranicza ruchy władzom samorządowym. Przyczyniają się do tego: obowiązkowe, wysokie podwyżki związane z pokonaniem kolejnego szczebla awansu zawodowego, silna ochrona zatrudnienia, bardzo ograniczone możliwości przydzielania dodatkowej pracy. W rezultacie, w warunkach szybkich zmian demograficznych, istniejące przepisy kępają ręce dyrektorom i samorządowcom, a brak zachęt finansowych za dobrą pracę ogranicza konkurencję między nauczycielami, która mogłaby skutkować poprawą jakości nauczania. *Wynagrodzenia nauczycielskie są niemal wyłącznie uzależnione od poziomu formalnych kwalifikacji nauczycieli, a nie od ich rzeczywistych starań i osiągnięć w nauczaniu* (OECD 2006, s. 116).

Badania przeprowadzone w Instytucie Badań Edukacyjnych (IBE 2014) ukazują, że podnoszenie kwalifikacji wśród nauczycieli ma charakter powszechny, ale nie intensywny, samokształcenie zajmuje jedynie 4% tygodniowego czasu pracy i jest to mniej niż przygotowanie dokumentacji procesu nauczania. Nauczyciele najczęściej uczestniczą w kursach (np. przedmiotowych lub na temat metodyki nauczania) (81%), konferencjach i seminariach edukacyjnych (52%), hospitacjach w ramach wewnętrznego systemu oceniania (41%). Do rzadkości należą obserwacje w innych szkołach, kursy w firmach lub organizacjach społecznych. Obszary doskonalenia dotyczą głównie: lepszego zrozumienia nauczanych przedmiotów, podnoszenia kompetencji pedagogicznych, oceniania uczniów, pracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Badania przeprowadzone na zlecenie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (Stróżyński 2007) wskazują na brak zależności pomiędzy kwalifikacjami formalnymi nauczycieli a wynikami uczniów uzyskiwanymi na egzaminach gimnazjalnych, co świadczyć może o niskiej efektywności kursów, szkoleń i studiów podyplomowych podejmowanych przez nauczycieli. Jednocześnie szkoły z wysokim odsetkiem nauczycieli posiadających uprawnienia egzaminatora oraz szkoły, gdzie nauczyciele deklarują realizację wspólnego programu nauczania, znajdują się w grupie szkół z najwyższymi wynikami. Oznacza to, że tam gdzie nauczyciele wspólnie pracują, gdzie dyrektorzy dobrze zarządzają, wyniki uczniów są lepsze.

Prowadząc badania w Wołominie, zapytaliśmy nauczycieli o to, czy podnoszą kwalifikacje i jakie są ich motywacje. Większość nauczycieli stwierdziła, że ich koleżanki i koledzy dokształcają się i jest to zjawisko powszechne. Niemniej z wypowiedzi badanych osób wyłaniają się dwa główne powody doskonalenia zawodowego.



Pierwszy z nich to chęć podniesienia wiedzy zawodowej: *Każdy nauczyciel swojego przedmiotu dba o to, żeby być na bieżąco i żebyśmy byli profesjonalistami w tym, co robimy* – mówiła nauczycielka. *Jeżeli chodzi o językowców, to biorą udział we wszystkich konferencjach metodycznych organizowanych przez wydawnictwa. Panie od niemieckiego, hiszpańskiego jeżdżą na konferencje metodyczne (157\_2014). Nauczyciele korzystają z różnych kursów pozaszkolnych, z reguły organizowanych przez jakieś centra metodyczne na przykład. Ja uczę matematyki, więc też uczestniczę w szkoleniach organizowanych przez WSiP. Czyli wydawnictwo, które ja tutaj mam w szkole, zaprasza mnie na różne konferencje. Jest fajne tak pojechać, uczyć się, czegoś nowego się tam dowiedzieć (145\_2014).*

Druga przyczyna podnoszenia kwalifikacji związana jest z potrzebą utrzymania pracy w zawodzie. W związku z tym, że wielu nauczycielom trudno jest uzyskać pensum, podejmują oni studia podyplomowe, dające uprawnienia do nauczania drugiego przedmiotu, na przykład biolodzy lub geografowie kończą kierunek dający prawo prowadzenia lekcji z przyrody. Ukończenie studiów podyplomowych traktowane jest jako działanie zabezpieczające przed utratą pracy. Niektórzy nauczyciele ukończyli nawet kilka kierunków studiów podyplomowych. *Część nauczycieli kończy studia podyplomowe. Ja jestem dobrym przykładem. Jestem po Akademii Pedagogiki Specjalnej, po pedagogice, po logopedii, po przyrodzie i biologii. No cały czas, gdzieś te studia podyplomowe kończyć trzeba, trzeba się do rynku dostosowywać niestety, bo jak zabraknie godzin z biologii, to może trochę przyrody się dostanie i tak człowiek etat uzbiera. Bardzo dużo osób u nas ma po kilka studiów podyplomowych, na przykład historia, WOS, plastyka, religia i pedagogika (147\_2014). Dużo nauczycieli kończy dodatkowe studia. No ale to wynika z tego, że szkoły po prostu się kurczą. Wcześniej uczenie jednego przedmiotu zapewniało cały etat. W tej chwili tak się zdarza, że na przykład biolog ma w gimnazjum dwanaście godzin, geograf tak samo, czyli jest to za mało do pełnego etatu. I te osoby po prostu, w związku z taką koniecznością, jakby, doksztalczą się, muszą skończyć dodatkowe studia, żeby na przykład przyrody uczyć. Ja skończyłam matematykę, uczyłam swego czasu fizyki na podstawie tych swoich wszystkich dokumentów, ale przepisy się zmieniły i teraz żeby uczyć fizyki, muszę skończyć znowu studia, tak więc się też doksztalcam. To wynika z takich właśnie nowych przepisów. W tej chwili, żeby móc uczyć danego przedmiotu, trzeba mieć dyplom. Pojawiają się już nowe przedmioty, na przykład edukacja do bezpieczeństwa, jest tego trzy godziny w całej szkole, bo to jest w drugich klasach, ale ktoś tego musi uczyć. Ktoś się musi doksztalić i skończyć odpowiednie studia (145\_2014).* Zdobywanie kwalifikacji do nauczania drugiego przedmiotu wynika, jak zauważyła dyrektorka gimnazjum, nie tylko z indywidualnych potrzeb nauczycieli, lecz także z potrzeb szkoły. Gdy zdarza się, że w szkole brakuje nauczyciela o określonych uprawnieniach, wówczas dyrekcja kieruje wytypowaną osobę na studia podyplomowe. *Jeżeli brakuje nauczyciela do wiedzy o społeczeństwie, bo na przykład tworzą*

się klasy „wosowskie”, to komuś się tam mówi, że dobrze by było, żeby zrobił podyplomowe, bo jest taka potrzeba. Także u nas zdecydowana większość nauczycieli to ma przynajmniej dwa kierunki (152\_2014).

Jeden z dyrektorów zauważył, że zapal do podnoszenia kwalifikacji zanika wraz z pokonywaniem przez nauczycieli kolejnych szczebli awansu zawodowego. W jego opinii wprowadzeniu czterostopniowego systemu awansu towarzyszyło początkowo podnoszenie kwalifikacji – nauczyciele chętnie szkolili się, gdyż zależało im na zdobywaniu kolejnych stopni. Obecnie, gdy już większość z nich osiągnęła najwyższe stopnie awansu, podnoszenie kwalifikacji dotyczy głównie młodych nauczycieli – stażystów i kontraktowych. *Kiedy została wprowadzona reforma i nauczyciele osiągnęli kolejne pułapy awansu zawodowego, to było więcej tego doksztalcania. Teraz, kiedy nauczyciel dojdzie już do tego najwyższego pułapu, to przestaje się tak naprawdę rozwijać, bo nie ma takiej motywacji, osiąga najwyższy pułap finansowy i awansu zawodowego i wydaje mi się, że wtedy nauczyciele już bardziej bazują na tym, co mają. Oczywiście jest pełno szkoleń, związanych ze zmianą przepisów prawnych, te akurat zmieniają się co 2–3 lata, ale to są akurat szkolenia robione wewnątrz szkoły. Natomiast jeśli chodzi o studiowanie czy robienie nowych kwalifikacji, to akurat dotyczy młodych nauczycieli przychodzących do pracy* (156\_2014).

Podsumowując wcześniejsze ustalenia, możemy stwierdzić, że zdecydowana większość nauczycieli pracujących w wołomińskich szkołach osiągnęła najwyższe stopnie awansu zawodowego. Sytuacja ta nie odbiega od realiów istniejących w kraju. Analiza wywiadów przeprowadzonych z dyrektorami i nauczycielami ukazuje, że podnoszenie kwalifikacji wiąże się w głównej mierze z chęcią zdobycia kolejnego stopnia awansu zawodowego, a wraz z nim poprawy sytuacji finansowej i uzyskania większej stabilizacji zawodowej. Jak wskazuje Hanna Kędzierska (2012), która przeanalizowała 52 kariery zawodowe nauczycieli, awans zawodowy jest uznawany za ważny czynnik kariery nauczycielskiej. Pokonywanie kolejnych jego szczebli jest odpowiedzią na niepewną sytuację na rynku pracy. Wywiady z nauczycielami, przeprowadzone pod kierunkiem Marty Zahorskiej i Dominiki Walczak (2009) pokazują, że często stosowaną taktyką przez nauczycieli jest udział w różnego rodzaju kursach i szkoleniach, pozwalających na zdobycie uprawnień do uczenia dodatkowego przedmiotu i osiągnięcie kolejnego stopnia awansu. Takie działania pozwalają zmniejszyć groźbę zwolnienia z pracy. Niektórzy nauczyciele mieli na swoim koncie po 1999 r. od kilku do kilkudziesięciu ukończonych kursów. Tymczasem rynek szkoleń dla nauczycieli nie podlega jakiegokolwiek ocenie jakości, a problemy nasiliły się po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i pojawieniu się różnorodnych programów finansowanych ze środków strukturalnych (*Edukacja małych dzieci...* 2010, s. 24).

Na podstawie badań przeprowadzonych w Wołominie możemy powiedzieć, że podnoszenie kwalifikacji przez nauczycieli w niewielkim stopniu wpisuje się w ideę

kształcenia przez całe życie, szeroko propagowaną przez organizacje międzynarodowe, zgodnie z którą samodoskonalenie wynika nie tyle z potrzeby utrzymania pracy, ile jest wyrazem rozwoju osobistego, zainteresowań i pasji. Na poziomie wołomińskiego samorządu należałoby się zastanowić nad zmianami w obszarze podnoszenia kwalifikacji i pokonywania kolejnych szczebli awansu przez nauczycieli. Warto rozważyć lepsze dopasowanie szkoleń i kursów do rzeczywistych potrzeb uczniów oraz przesunięcie części środków na szkolenia nauczycieli w ręce władz lokalnych, co przyczyniłoby się do większej kontroli wydatków na szkolenia i kursy.

### 9.5. Gotowość szkół na przyjęcie dzieci sześciolletnich do klas pierwszych

Podczas badań przeprowadzonych w 2013 r. nauczyciele i dyrektorzy szkół zostali zapytani o ocenę reformy prowadzącej do obniżenia wieku rozpoczynania edukacji szkolnej. W czasie badań wiadomo było, że dzieci sześciolletnie rozpoczną naukę w klasach pierwszych we wrześniu 2014 r. Dyrektorów i nauczycieli zapytaliśmy o to, co sądzą na temat wprowadzanej reformy, czy uważają ją za potrzebną, jak będzie wyglądać jej realizacja w ich szkołach i jakie przyniesie skutki.

Zdecydowana większość dyrektorów i nauczycieli wyraziła dezaprobatę wobec reformy, uznając ją za zbędną, wprowadzaną po to, by „cokolwiek” zmienić, bez względu na jej skutki. Uznano ją za szkodliwą, wadliwie przygotowaną i źle wdrażaną. Nauczyciele nie orientowali się, w jakim celu jest ona wprowadzana i czemu ma służyć. Uważali, że decyzja na temat rozpoczęcia przez dziecko edukacji szkolnej powinna być podejmowana przez rodziców, z udziałem psychologów, a nie przez władze centralne. *Jeżeli rodzic i fachowiec, czyli psycholog, oceni możliwości dziecka i uzna, że się ono nadaje to tak, ale to nie tylko dziecko musi umieć czytać, pisać, liczyć. Chodzi też o dojrzałość szkolną, dojrzałość emocjonalną i żeby taką cierpliwość to dziecko miało* – mówiła dyrektorka szkoły podstawowej (122\_2013). Wyrażano pogląd, że polskie szkolnictwo dostosowywane jest do wymogów Unii Europejskiej. Reforma obniżająca wiek rozpoczynania nauki w szkołach, podobnie jak reforma z 1999 r., była oceniana krytycznie, a nauczyciele nie widzieli potrzeby jej realizacji.

Biorąc pod uwagę możliwe skutki reformy przewidywano, że doprowadzi ona do obniżenia jakości edukacji, nasilenia problemów wychowawczych oraz konieczności organizacji zajęć wyrównawczych dla dzieci sześciolletnich: *Trzeba będzie dla tych dzieci zorganizować więcej zajęć pozalekcyjnych, uzupełniających zwyczajnie, albo niwelujących problemy* (123\_2013). Niektórzy badani nie kwestionowali sensowności reformy, ale źle jej przygotowanie. Rozwiązanie tego problemu widzieli w odwróceniu kolejności działań – rozpoczęciu od przygotowania szkół (dodatkowe sale z ławkami przystosowanymi do wzrostu dzieci sześciolletnich),

zapewnienie dzieciom opieki w większym wymiarze godzin (rezygnacja ze zbiorczej świetlicy), przygotowanie programów, szkolenia dla nauczycieli i na końcu – wdrażanie reformy w szkołach.

Argumenty, jakie wysuwano przeciw reformie, można podzielić na trzy kategorie: negatywna ocena dojrzałości szkolnej dzieci sześciolatków, szczególnie w sferze emocjonalnej, niedostosowanie zaplecza szkolnego oraz brak odpowiedniego przygotowania nauczycieli.

Większość badanych nauczycieli i dyrektorów uznała, że dzieci sześciolatków nie są gotowe na rozpoczęcie edukacji ze względów emocjonalnych. Mówiono między innymi: *Często jest tak, że dzieci są przygotowane do podjęcia nauki szkolnej pod względem intelektualnym, ale pod względem emocjonalnym, społecznym są jeszcze niegotowe do podjęcia takich obowiązków* (161\_2013). *Przed wszystkim emocjonalnie są dzieci nieprzygotowane* (162\_2013). Obok deficytów emocjonalnych wskazywano również na inne problemy rozwojowe, na przykład trudności z koncentracją: *Mają bardzo niski poziom skupienia uwagi* (2013\_117). Wiele informacji dostarcza wypowiedź logopedy pracującego w przedszkolu w Wołominie: *Na przykład grupa obok liczy 24 dzieci, a na terapię logopedyczną chodzi 19 osób. To jest bardzo dużo. I to są pięciolatki, które za moment idą do szkoły i połowa z nich ma bardzo poważne wady wymowy. Wszystkie dzieci, które chodzą do mnie na terapię, są absolutnie nieprzygotowane do zajęć w szkole. Nie są w stanie powiedzieć literek, wyklaskiwać sylab. Wszystkie ich odpowiedzi będą z góry skazane na pozycję straconą, bo nie są w stanie przekazać tego, co myślą* (117\_2013).

Nauczyciele mający kilkuletnie dzieci dużo bardziej emocjonalnie podchodzili do reformy, odpowiadając na pytania dotyczące jej wprowadzenia: *Ja sama jestem mamą i mi się to nie podoba.* (129\_2013). *Moje dziecko obecnie jest na takim etapie właśnie, kiedy ręce zakładałam i modliłam się, żeby nie poszedł do zerówki i do szkoły wcześniej, no niestety to już chyba będzie nieuniknione* (162\_2013). Jedna z nauczycielek, która wkrótce zostanie babcią stwierdziła, że uważnie będzie przyglądać się swojemu wnukowi, zanim pójdzie on do szkoły.

Opinie na temat przygotowania szkół na przyjęcie sześciolatków były mocno podzielone. Szkoły, które przeszły już remonty, uznano za gotowe na przyjęcie sześciolatków: *Nasza baza jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków* (113\_2013). Inni uznali, że przygotowanie zaplecza nie wystarczy, jeśli nauczyciele nie będą pracować z sześciolatkami inaczej niż z dziećmi siedmioletnimi: *Jest dywan, z którego nikt nie korzysta, są gry, zabawki – po co? Tam jest nadal myślenie szkolne* (117\_2013). Nauczycielka szkoły podstawowej sceptycznie wyraziła się na temat decyzji wydanej przez kuratora na temat gotowości jej placówki do wprowadzenia reformy: *Moja szkoła zdała egzamin i według egzaminatorów jest przygotowana dla sześciolatków. Natomiast ja, jako nauczyciel z ponad dwudziestoletnim stażem, uważam, że nie. To jest za małe dziecko, nie jesteśmy w stanie przede wszystkim zapewnić im*

*bezpieczeństwa i najważniejsze, sześciolatki muszą mieć zupełnie oddzielne pomieszczenia. Jesteśmy w nieustającej reformie, a budynki są po prostu nieprzygotowane dla dziecka sześciolatka (122\_2013).*

Kolejnym problemem poruszonym podczas wywiadów z nauczycielami była kwestia zagwarantowania całodziennej opieki dzieciom sześciolatkami. Podkreślano, że zajęcia w szkołach podstawowych trwają pięć godzin, podczas gdy przedszkole gwarantuje opiekę przez dziesięć godzin. *Jeżeli będzie to system lekcyjny, gdzie będzie pięć godzin lekcyjnych, to pogorszy sytuację dzieci sześciolatków. Nie bardzo jest to prorodzinne. To tak miało być dla rodziców. Bez pomocy jakiejś babci czy kogoś innego te dzieci zostawione są same sobie. (117\_2013).* Możliwość zagwarantowania opieki w świetlicach została krytycznie oceniona przez nauczycieli. Przede wszystkim jako kluczowy problem wskazano świetlice zbiorcze. Duża liczba dzieci, pozostających pod opieką jednego nauczyciela, uniemożliwia im zdaniem dobrą opiekę, kreatywne wykorzystanie wolnego czasu i pomoc w odrabianiu lekcji. *Mając 70 dzieci z różnego poziomu, w różnym wieku... To się nie da. To się pilnuje bezpieczeństwa. Nie da się, bo jest bardzo dużo dzieci nadpobudliwych, bardzo dużo, które tylko czyhają, żeby uderzyć kogoś, popchnąć... One nie robią tego specjalnie, ale są tak nadpobudliwe, a na małej wielkościowo sali nie są w stanie wyładować swojej energii i wyładowują ją poprzez, właśnie, no taką aktywność (117\_2013).* Wyrażano obawę o bezpieczeństwo dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych, które nie potrafią się odnaleźć w zatłoczonych salach.

Wiele krytycznych opinii wyrażano na temat przygotowania nauczycieli do pracy z dziećmi sześciolatkami. Z jednej strony akcentowano, że nauczyciele pracujący w szkołach podstawowych mają takie same kwalifikacje jak nauczyciele w przedszkolach, ale problem leży w sposobie podejścia do dzieci: *Wykształcenie każdy ma takie samo. I to zależy od osoby, od jej pomysłów, inwencji, pasji dodatkowych, bo są osoby, które lubią sport i codziennie na tej świetlicy bawią się w „gumę”, w „chowanego”, w jakiegoś „liska”, są osoby, które mają pasję plastyczną, więc na każdą porę roku jakaś inna praca plastyczna, a są osoby, które włączają telewizor i do widzenia... No, to już zależy od człowieka. Bo nauczycielka przedszkola jest z nimi na dywanie, potrafi się przewrócić, bawić, wytrzeć nos. W szkole, mimo że są kursy, szkolenia, nauczyciel mówi „siedzimy” i koniec (117\_2013).* Pojawiły się też argumenty, że nauczyciele nie są odpowiednio przygotowani do reformy: *Nauczyciele nauczania początkowego też często nie posiadają kwalifikacji, by zajmować się młodszymi dziećmi – mówiła osoba pracująca w szkole podstawowej (123\_2013).* Pojawiają się głosy, że z dziećmi sześciolatkami należy pracować inaczej niż ze starszymi: *Tutaj w przedszkolu się bawi, tutaj ma być wszystko przez zabawę, tutaj na spokojnie, a tam szybko książki, szybko, szybko, szybko, szybko... To znaczy ja mówię to, co rodzice mówią, moi znajomi, rodzice, którzy do mnie przychodzą. To nie jest wymyślone przez nas, tylko to są informacje, które nam przekazują po prostu rodzice [W\_117]. Inna*

*powinna być praca z tymi dziećmi, odkładamy więcej zabawek na półkę i pracujemy, ale jeszcze – moim zdaniem – powinny być to oddziały przedszkolne (162\_2013).*

Zdaniem badanych osób pozytywnym aspektem reformy będzie uwolnienie miejsc w przedszkolach dla młodszych dzieci *Na pewno więcej miejsca się znajdzie u nas w przedszkolu dla młodszych dzieci (2013\_117)*. Jedna osoba uznawała reformę za korzystną dla dzieci mieszkających na terenach wiejskich: *Dla tych środowisk wiejskich, gdzie te dzieci nie mają możliwości chodzenia do przedszkola, to jest to dobre rozwiązanie (2013\_125)*. Wśród pozytywnych skutków reformy pojawiła się też opinia na temat zapewnienia dzieciom sześciolatniom bezpłatnej opieki w szkołach: *Być może rodzice nie będą musieli płacić za przedszkola, wcześniej dzieci posłą, będzie problem opieki zapewniony, na przykład, w ten sposób (130\_2013)*.

Podsumowując wypowiedzi nauczycieli na temat reformy edukacyjnej prowadzącej do obniżenia wieku rozpoczynania edukacji szkolnej, można powiedzieć, że większość z nich wyrażała krytyczny stosunek do zmian i więcej obaw niż nadziei, związanych z jej wprowadzeniem. Podobnie jak w przypadku reformy systemu edukacji z lat 90. XX wieku, została ona oceniana jako zbędna i wprowadzająca niepotrzebny chaos. Biorąc pod uwagę przywoływaną wcześniej klasyfikację reform szkolnych (Śliwerski 2009), możemy powiedzieć, że miała typowy wymiar etatystyczny („top-down”), delegujący zadania opracowane przez władze centralne do samorządów terytorialnych. Nauczyciele mówili o niej z dużym niepokojem. Obawiali się niedojrzałości szkolnej sześciolatków i większego nakładu pracy związanego z organizacją zajęć wyrównawczych dla uczniów klas pierwszych. Przede wszystkim jednak nie orientowali się, w jakim celu jest wprowadzana i nie wiązali jej z ideą wyrównywania szans oświatowych dzieci ze środowisk niezamożnych. Nie czuli się do niej odpowiednio przygotowani, nie orientowali się, jak będą wyglądać zajęcia lekcyjne w klasach pierwszych. Przewidywali, że reforma służy przede wszystkim uwolnieniu dodatkowych miejsc w przedszkolach i jest korzystna raczej dla rządzących niż dla dzieci i ich rodziców.

## 9.6. Brak perspektyw młodzieży z Wołomina

Prowadząc badania zapytaliśmy o to, jakie perspektywy na przyszłość rysują się przed młodzieżą mieszkającą w gminie Wołomin. Pytanie brzmiało: Czy młodzież z Wołomina ma szansę ułożyć sobie stabilne życie finansowe w tej miejscowości?. W prezentowanym rozdziale przeanalizujemy wypowiedzi nauczycieli, a więc osób pracujących na co dzień z młodzieżą.

Zdecydowana większość nauczycieli stwierdziła, że młodzież z Wołomina ma niewielkie możliwości lub nie ma szans na ułożenie sobie stabilnego życia w rodzinnej gminie. Nasi rozmówcy podkreślali, że lokalny rynek pracy nie jest w stanie

wchłonąć absolwentów. W zaistniałej sytuacji wysuwano dwa „scenariusze przyszłości”. Pierwszy to pozostanie młodzieży na miejscu, ale traktowanie Wołomina jako „sypialni” i podjęcie pracy w Warszawie. Taka strategia związana jest z codziennymi dojazdami do pracy. Drugi scenariusz to wyjazd na stałe z Wołomina, przede wszystkim najlepiej wykształconych i najbardziej zdeterminowanych absolwentów. Nauczyciele zauważali, że proces ten występuje już teraz, lecz nie wykluczone, że w przyszłości będzie się nasilał. Zwracano uwagę na to, że pojedyncze osoby emigrują za granicę. Przewidywano, że głównym kierunkiem wyjazdów na pobyt stały będzie Warszawa. Przyjrzymy się wypowiedziom czterech nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych, dotyczącym losów absolwentów: *Jeśli chodzi o Wołomin, to tu jest trudno. Natomiast mają perspektywy w Warszawie, gdzie tych miejsc pracy jest zdecydowanie więcej, no i jest dosyć blisko, że mogą się dobrze przemieścić. Tutaj też są miejsca, nie ma wprawdzie takich dużych zakładów, jak te które były – huta szkła, czy stolarka, prawda, bo te polikwidowane zostały – ale jest mnóstwo czy rodzinnych firm, czy mniejszych przedsiębiorstw i tam uczniowie też pracują. Natomiast ten rynek warszawski przyciąga i daje takie możliwości i szanse (132\_2013). Tutaj na miejscu może być z tym problem, bo niestety Wołomin, który był dużym miastem przemysłowym, w tej chwili już takim nie jest. Ilość miejsc pracy zmalała znacznie, zostały małe warsztaty i usługi. Rynek pracy warszawski jest bardzo pociągający (149\_2013). Wołomin to jest taką sypialnią Warszawy, czyli tak czy inaczej my żyjemy w Warszawie, jeżeli w Warszawie nie znajdują, to gdzie znajdują, w Wielkiej Brytanii ewentualnie, Wielka Brytania zostaje, Irlandia, Szwecja (167\_2013). Tutaj nie ma miejsc pracy, nie mają tutaj większych możliwości awansu społecznego i to jest główna przyczyna wyjazdów. Dość duży procent wyjeżdża. Ja to widzę po swoich uczniach, ponieważ ja po prostu ich nie widzę na ulicach, w związku z tym ich tutaj nie ma. Ale zdarza mi się spotykać w całej Polsce i w całej Europie swoich absolwentów, stąd wiem, że są rozsiani. Znaczący przykład mam kontakt ze swoimi wychowankami ze swoich klas i wiem, że duża ich część jest rozproszona, niewiele osób zostaje tutaj (143\_2014).*

W podobny sposób wypowiadali się nauczyciele szkół podstawowych i gimnazjów. Często w ich wypowiedziach pojawiały się określenia „sypialnia”, „hotel” bądź „noclegownia” Warszawy. Uważali oni, że Warszawa będzie dla mieszkańców Wołomina głównym miejscem pracy, a niektórzy wyjadą do stolicy na stałe. *W tej miejscowości młodzież nie jest w stanie ułożyć sobie życia, bo to jest głównie noclegownia Warszawy. Ale w Warszawie tak. Młodzież uczy się i pracuje w Warszawie, natomiast nocuje tu (122\_2013). Jesteśmy sypialnią Warszawy i wszystko cokolwiek się dzieje, to dzieje się w Warszawie, niestety. I gdzie można pracować? Żadnych zakładów dużych tutaj nie ma. Większość ludzi, tych których ja tu znam, jeździ do Warszawy do pracy. Tam jest zawsze więcej możliwości, no mówię – teraz to jesteśmy sypialnią (129\_2013). Wiadomo, jest blisko Warszawy i jest możliwość dojazdu, za chwilę będziemy mieli tutaj drogę ekspresową S8, co sprawi, że nie będzie potrzeby wyjazdu. Są ludzie, którzy*

*wolą mieszkać w mieście, są ludzie, którzy wolą mieszkać na wsi (140\_2014). Młodzi ludzie chcą wyjechać, ponieważ uważają, że bliskość miasta, takiego jak Warszawa, daje większe możliwości pracy, zarobków i rozrywki. Aczkolwiek to wszystko wiąże się z kosztami. To jest bardzo dobra sypialnia dla Warszawy, bliskie połączenie, dobra komunikacja, autobusy, pociągi (151\_2014).*

Badane osoby niepokoił duży odpływ wołomińskiej młodzieży do liceów ogólnokształcących położonych w Warszawie. Stwierdzono jednak, że trudno jest zapobiec temu problemowi. Czym Warszawa przyciąga młodzież? „Magią życia w wielkim mieście”, możliwością „oderwania się od rodziny”, nawiązania nowych przyjaźni, ale też wyższym poziomem nauczania. *Nie potrafimy przeciwstawić się odpływowi uzdolnionej młodzieży i różne zabiegi nie przynoszą skutku – stwierdził radny Rady Miejskiej. Poprawianie infrastruktury nie przyciąga młodzieży, chociaż wiele naszych szkół ma lepszą infrastrukturę niż najlepsze licea warszawskie. Młodzież dzisiaj na etapie licealnym patrzy jednak na tę ofertę edukacyjną, czy dane liceum kształci absolwentów najlepszych uczelni i najlepszych kierunków. Nie wiemy, w jaki sposób to do końca rozwiązać, bo jeżeli nie infrastruktura to co? Na pewno poziom nauczania. Ale jak nam odpływa najlepsza młodzież, to nie mamy laureatów olimpiad, to ten ranking szkoły spada, kolejne pokolenia na to patrzą i wybierają inne licea. Jeszcze 8–10 lat temu to nie było żadnym problemem. Myślę, że jest to taki proces, którego nie unikniemy i się nie uda nam przeciwstawić, jednak będziemy musieli się zadowolić raczej tym średnim poziomem, no chyba że coś wpłynie, jakieś inne czynniki pojawią się w przyszłości (121\_2013).*

Jak wielu młodych ludzi z Wołomina i okolic uczy się poza terenem powiatu? Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (*Vademecum Samorządowca 2015*) dotyczących 2014 r. liczba ludności w wieku 16–19 lat w powiecie wołomińskim wyniosła 10178 osób. Do szkół ponadgimnazjalnych w powiecie wołomińskim uczęszczało 6433 uczniów (63%), z czego 2212 (34%) uczniów do szkół prowadzonych przez powiat wołomiński. Oznacza to, że około dwóch piątych młodzieży zamieszkałych na terenie powiatu wołomińskiego uczy się poza jego terenem. Większość z nich stanowią zapewne dojeżdżający do szkół warszawskich. O atrakcyjności Warszawy, jako miejsca nauki dla osób mieszkających w jej pobliżu, czytamy w *Programie rozwoju edukacji w Warszawie: Warszawa jest postrzegana przez mieszkańców innych gmin jako wartościowe i atrakcyjne miejsce nauki. Na poziomie szkolnictwa ponadgimnazjalnego uczenie się w Warszawie jest naturalną ścieżką kariery edukacyjnej uczniów ze strefy podmiejskiej, co wzmacnia licea i technika warszawskie i osłabia te położone w powiatach okalających stolicę. Zauważalna jest tendencja do wybierania najlepszych warszawskich gimnazjów przez najlepszych uczniów z obszaru podmiejskiego, co w związku z rejonizacją na tym etapie nauczania oraz założeniami funkcji gimnazjum, jako szkoły wyrównującej szanse edukacyjne, stwarza pewne problemy (Program rozwoju edukacji w Warszawie... 2013, s. 50). Badania przeprowadzone w Toruniu w 2003 r. i 2009 r.*



wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych ukazały, że udział młodzieży z terenów wiejskich wzrósł tam z 28,6% do 33,9%. Wynikało to z naturalnego procesu przyciągania młodzieży z terenów podmiejskich, ale było prawdopodobnie efektem migracji mieszkańców Torunia na tereny położone na terenach wiejskich. Tendencja ta ma charakter powszechny i obserwowana jest w większości dużych miast, w tym w stolicy (Wasielowski 2012, s. 78).

## Podsumowanie

Na podstawie badań przeprowadzonych w latach 2013–2014 można powiedzieć, że wołomińskie szkoły doświadczają wielu trudności, o których szczegółowo opowiadali nauczyciele i dyrektorzy podczas wywiadów jakościowych. Wielu problemów, które udało się zdiagnozować podczas badań przeprowadzonych w latach 1999–2001, wciąż nie udało się rozwiązać. Są wśród nich trudności wychowawcze, nadmierne zagęszczenie w szkołach, brak systemu wspierania nauczycieli w procesie podnoszenia kwalifikacji, brak atrakcyjnej oferty spędzania czasu wolnego dla dzieci i młodzieży. W szkołach podstawowych ogromny niepokój budziła reforma prowadząca do obniżenia wieku rozpoczynania edukacji przez dzieci sześciolatnie – większość nauczycieli i dyrektorów nie widziała potrzeby jej wprowadzenia lub uważała ją za szkodliwą. Podobnie jak w 1999 r. nauczyciele uznali, że reforma wyrządzi wiele szkód i nie przyczyni się do poprawy jakości oświaty i wyrównania szans edukacyjnych. Spodziewano się, że wymagać będzie dodatkowej pracy, związanej z organizacją zajęć wyrównawczych dla dzieci sześciolatków. Biorąc pod uwagę przywoływaną wcześniej klasyfikację reform oświatowych, możemy powiedzieć, że była to typowa reforma etatystyczna, delegująca obowiązki i zadania opracowane przez ministerstwo edukacji „w dół”, do samorządów terytorialnych. Brakowało odpowiedniej motywacji nauczycieli do jej realizacji, która uznawana jest za kluczowy element zmian. *Kluczem do sukcesu całościowej reformy systemu jest sprawienie, by energia nauczycieli i uczniów stała się centralną siłą napędową. Oznacza to dopasowanie celu reformy i wewnętrznej motywacji jej uczestników* (Fullan 2012, s. 7). W opinii badanych nauczycieli i dyrektorów szkół wołomińska młodzież ma niewielkie szanse na ułożenie sobie stabilnego życia w rodzinnym mieście. Przewidywano, że najzdolniejsi absolwenci będą opuszczać gminę, wiążąc swoją przyszłość z Warszawą, oferującą lepsze perspektywy zatrudnienia i wyższe zarobki. Spodziewano się, że będą podejmować dwie strategie – mieszkania „na miejscu” i traktowania miasta jak „sypialnię”, bądź wyjazdu na stałe.

# 10 URYNKOWIENIE OŚWIATY I ROZLICZANIE SZKÓŁ Z EFEKTÓW ICH PRACY

## 10.1. Urynkowienie edukacji w świecie – analiza porównawcza

Jednym z ważniejszych problemów występujących we współczesnym świecie jest urynkowienie oświaty. Problem ten jest przedmiotem wielu dyskusji i sporów prowadzonych wśród pedagogów, socjologów, ekonomistów i polityków społecznych. Początki tej dyskusji sięgają lat 50. XX wieku i związane są z pracami amerykańskiego ekonomisty Milтона Friedmana, przekonanego o potrzebie prywatyzacji szkolnictwa, prowadzącego, w jego ocenie, do poprawy jakości i większej efektywności finansowej jego działania.

Era „rynkowego triumfalizmu” rozpoczęła się w latach 80. XX wieku w Stanach Zjednoczonych i na Wyspach Brytyjskich i rozprzestrzeniła się na inne kontynenty. Objęła swym zasięgiem wiele obszarów życia społecznego: edukację, opiekę zdrowotną, ubezpieczenia społeczne, ochronę środowiska, system penitencjarny, sport (Sandel 2012). W tamtym okresie władze wielu krajów uznały, że biurokratyczny model zarządzania państwem nie odpowiada wymogom gospodarki kapitalistycznej i powinien ulec zmianie. Wprowadzone wówczas reformy nazwano „nowym zarządzaniem publicznym”, a ich celem było przeniesienie zasad obowiązujących w biznesie do sektora publicznego. Urynkowienie oświaty objęło programy: decentralizacji zarządzania na poziom samorządów, poszerzenia kompetencji rodziców w zakresie wyboru szkoły dla ich dzieci oraz rozmaite programy wspierające konkurencję (łagodzenie rejonizacji, tworzenie szkół społecznych, bony edukacyjne). Opublikowana w 1990 r. praca amerykańskich autorów (Chubb, Moe 1990) nawoływała do urynkowienia szkolnictwa poprzez ograniczenie wpływu polityków, urzędników, związków zawodowych, organizacji nauczycielskich i wydawców podręczników, występujących w obronie szkolnictwa publicznego oraz poszerzenie uprawnień rodziców i społeczności lokalnych.

Autorzy największą nadzieję pokładali w idei swobodnego wyboru szkoły, wychodząc z założenia, że konkutowanie o uczniów sprzyjać będzie lepszej pracy nauczycieli i lepszym wynikom uczniów.

Badania międzynarodowe (Waslander, Pater, Weide 2010) pokazują, że urynkowanie szkolnictwa dokonuje się na gruncie nawet niewielkich społeczności lokalnych. W jego efekcie szkoły podejmują działania na rzecz: konkutowania o uczniów, promowania, reklamowania, różnicowania oferty programowej, rekrutacji uczniów spełniających określone wymagania. W efekcie wspomnianych działań dochodzi do różnicowania się szkół, nie tylko pod względem programowym, lecz także w zakresie składu społecznego ich uczniów. Cechą charakterystyczną systemów oświatowych jest pojawianie się „lokalnych hierarchii szkół”. Pozycja szkoły w społeczności lokalnej w dużym stopniu zależy od składu społecznego jej uczniów. Najwyżej lokowane są szkoły z dużym udziałem uczniów uzdolnionych, białych i pochodzących z rodzin o wysokiej pozycji społeczno-ekonomicznej. Miejsce szkoły w lokalnej hierarchii wpływa na decyzje podejmowane przez rodziców na etapie wyboru placówki. Poszukiwane są szkoły o dobrej reputacji i „właściwym” składzie społecznym. Wybierając szkołę dla dziecka, rodzice korzystają z wielu źródeł, między innymi: dostępnych w Internecie informacji, rozmów z innymi rodzicami i wyników końcowych uczniów. Znajomość wyników wpływa na wybór szkoły, zwłaszcza gdy oferta jest zróżnicowana, ale rodzice, dowiadując się o słabych wynikach szkół, w których uczą się ich dzieci, rzadko przenoszą je do innych placówek. Badania międzynarodowe pokazują, że zamożniejsi i lepiej wykształceni rodzice częściej korzystają z możliwości wyboru szkoły dla dziecka (np. biali rodzice starają się uniknąć szkół z dużym odsetkiem uczniów z mniejszości etnicznych). Wysoki poziom zadowolenia rodziców jest „magnesem” przyciągającym kandydatów. Rodzice bardziej zaangażowani w proces edukacji swoich dzieci częściej korzystają z możliwości wyboru szkoły poza rejonem. Urynkowanie oświaty wpływa również na strategie podejmowane przez szkoły na lokalnej arenie. Konkurencja zmusza do utrzymania posiadanej pozycji w lokalnym rankingu lub pięcia się w górę. Szkoły plasujące się wysoko w hierarchii podejmują działania na rzecz pozyskania najlepszych kandydatów. W sytuacji nadwyżki liczby chętnych nad liczbą miejsc dokonują ukrytej bądź jawnej selekcji uczniów, a nie rozbudowy placówek. Szkoły słabsze podejmują inne strategie – proponują zajęcia dla uczniów o specjalnych potrzebach oraz zajęcia sportowe.

W latach 90. XX wieku ważnym elementem urynkowania szkolnictwa stało się rozliczanie szkół i nauczycieli z efektów ich pracy. Narzędziem do tego stały się testy, które politycy i urzędnicy zaczęli wykorzystywać do podejmowania konkretnych decyzji edukacyjnych. Z rynkowego punktu widzenia testy miały wspierać rodziców w świadomym wyborze szkoły dla dziecka (lepsza informacja o jakości nauczania). Później posłużyły do działań na rzecz zwiększenia efektywności pracy

szkół (rozliczanie szkół z efektów pracy). Reformatorzy wyszli z założenia, że głównym celem systemów oświatowych jest kształcenie, którego jakość można zmierzyć przy pomocy testów, pozwalających na ocenę pracy nauczycieli (Levitas 2012). W rezultacie takiego podejścia większość programów nauczania w krajach zachodnich oparta została na hierarchii przedmiotów (Robinson, Aronica 2015). Na szczycie umieszczono matematykę oraz umiejętność czytania i pisania. Mniejszą wartość przypisano przedmiotom humanistycznym i dyscyplinom praktycznym, takim jak: sztuka, muzyka czy taniec. Programy zawodowe zniknęły z wielu szkół. Przedmioty humanistyczne i artystyczne, jak zauważyła filozof polityki i prawa Marta Nussbaum (2016), uznane zostały przez osoby odpowiedzialne za politykę edukacyjną w obecnych czasach za „zbędne dodatki w zawrotnym tempie wypadające z programów, umysłów i serc dzieci i rodziców”, gdyż nie służą poprawie konkurencyjności jednostki na światowym rynku. Ruch standaryzacji i rozliczania szkół położył nacisk na pisemne egzaminy z użyciem testów wielokrotnego wyboru. Ważnym celem egzaminowania stało się wzmacnianie rywalizacji między uczniami, nauczycielami i szkołami oraz ocenianie nauczycieli na podstawie wyników uzyskiwanych przez ich uczniów.

Najbardziej znaną reformą, w której centralne miejsce przypisano testom, była strategia „Żadne dziecko nie zostanie w tyle” (NCLB), wprowadzona w czasach prezydentury George’a W. Busha w Stanach Zjednoczonych. Była ona efektem kompromisu przedstawicieli dwóch amerykańskich partii politycznych, którzy uznali, że naprawa systemu edukacji może dokonać się poprzez stworzenie standardów nauczania, obowiązkowych testów oraz rozliczania szkół z wyników uczniów. Polityka ta została oparta na następujących zasadach:

1. Wszystkie stany zostały zobowiązane do określenia poziomu osiągnięć uczniów, takich jak: podstawowy, zadowalający, zaawansowany.
2. Szkoły i okręgi szkolne zobowiązane zostały do określenia „wymaganego postępu rocznego” i harmonogramu dochodzenia do celu – zaawansowanego poziomu osiągnięć wszystkich kategorii uczniów w roku szkolnym 2013/2014.
3. Każdego roku testowanie wiedzy uczniów odbywa się w klasach III i VIII i w szkołach średnich, a za opracowanie testów odpowiadają władze stanowe.
4. Szkoły z niskimi wynikami muszą je poprawić. Placówki nie osiągające postępu rocznego stały się przedmiotem sankcji. W pierwszym roku otrzymywały ostrzeżenie, w kolejnych latach musiały zaoferować uczniom dodatkowe zajęcia lub umożliwić im przeniesienie się do innej szkoły, zapewniając bezpłatny transport. Jeżeli nie odnotowały postępów przez dłuższy okres, były przedmiotem restrukturyzacji (np. wymieniano dyrektora i nauczycieli bądź wprowadzano zarząd akredytowanej firmy) lub likwidacji.

Amerykańska reforma stała się obiektem głośnej krytyki. Od samego początku największe zastrzeżenie budziło rozliczanie szkół z efektów ich pracy i sankcje za

niezadowolające postępy. Celem rozliczania była identyfikacja szkół z niskimi wynikami (Herczyński 2012; Potulicka 2014). Szkoły nie spełniające wymagań uznawano za odnoszące „porażkę”, lecz działania podejmowane wobec nich tylko pogarszały ich sytuację. Reforma opierała się na „polityce winy i wstydu” – nagradzano sprawnych i przedsiębiorczych, poniżano słabych i nie spełniających oczekiwań (por. McLaren 2015). W efekcie nie sprzyjała ona poprawie jakości edukacji. Szkoły zaczęły się koncentrować na przedmiotach podlegających testowaniu (matematyce, języku angielskim, naukach ścisłych), likwidując takie zajęcia jak: sztuka, muzyka, wychowanie fizyczne. Na lekcjach nie było miejsca na naukę krytycznego myślenia czy analizę życia społecznego. Uczniów słabszych zachęcano, aby nie przychodzili do szkoły w dniu testów. Stany zaczęły obniżać wymagania, między innymi zmniejszając próg dla uczniów nie osiągających zadowalającego postępu. Skutki reformy opartej na standardach i rozliczaniu szkół były odwrotne od zamierzonych. Działania polityków doprowadziły do podważenia roli testów, jako instrumentu polityki edukacyjnej i sposobu na poprawę edukacji. Wprowadzaną reformę uznano za „prawo karne”, oparte na błędnych założeniach. Szkoły miały przygotowywać raporty o osiągnięciach uczniów i udostępniać je rodzicom, ale niewielu pracowników chciało zbierać i upowszechniać dane o uczniach, ich pochodzeniu społecznym i etnicznym, aby ich szkoła nie została zidentyfikowana jako wymagająca pomocy.

Przywoływany wcześniej raport przygotowany na zlecenie OECD (Waslander, Pater, Weide 2010) ukazuje to, jak działało informowanie rodziców o wynikach szkół i rozliczanie szkół z wyników w stanie Teksas, w Stanach Zjednoczonych. Władze publikują tam rankingi na podstawie wyników szkół. Szkołom przydziela się cztery oceny, od niedostatecznej do wzorowej. Badania ukazały, że część rodziców reaguje na niski poziom nauczania i przenosi swoje dzieci do lepszych szkół. Jest to szczególnie wyraźne w przypadku szkół uzyskujących najniższe oceny, gdzie odpływ uczniów jest największy. Niemniej większość rodziców pozostawia nadal swoje dzieci w szkołach wymagających poprawy, co świadczy o tym, że wpływ rankingów jest ograniczony, a na decyzje rodziców oddziałują też inne czynniki.

W Polsce idea rozliczania szkół i dyrektorów z wyników nie poszła tak daleko jak w Stanach Zjednoczonych. Mimo to dyrektorzy i nauczyciele stoją w obliczu presji ze strony władz lokalnych, kuratorów oświaty i rodziców. Szkoły poddawane są ewaluacjom zewnętrznym przez pracowników kuratorskich. Prowadzona jest wewnątrzszkolna ocena pracy nauczycieli, za którą odpowiadają dyrektorzy. Od 2002 r. istnieje ogólnokrajowy system testowania wiedzy szóstoklasistów i egzaminowania gimnazjalistów, a od 2005 r. nowa forma egzaminu maturalnego. Idea rozliczania szkół z efektów ich pracy wymaga od dyrektorów i nauczycieli składania rozmaitych raportów i sprawozdań, dotyczących szkoły (np. w ramach Systemu Informacji Oświatowej) i jakości nauczania, opracowywania programów rozwoju szkoły i koncepcji pracy, programów wychowawczych i naprawczych, analizowania

wyników sprawdzianów i egzaminów, prowadzenia dokumentacji procesu nauczania. Udział w projektach finansowanych z funduszy europejskich wymaga dodatkowych sprawozdań i monitorowania działań (np. listy obecności na zajęciach, mierzenie przyrostu wiedzy uczniów). Przywoływane już wcześniej badania, prowadzone pod kierunkiem Cezarego Trutkowskiego (2013), które objęły studia kilkunastu miejscowości rozproszonych po całym kraju, ukazują, że w większości badanych gmin władze lokalne koncentrują się na osiągnięciach szkół mierzonych egzaminami zewnętrznymi, a politycy szczebla lokalnego oczekują od szkół wysokich osiągnięć w sprawdzianach i egzaminach (Trutkowski 2013, s. 27).

W prezentowanym rozdziale zastanowimy się nad problemem urynkowania szkolnictwa na poziomie lokalnym w gminie Wołomin. Interesować nas będzie:

- Czy w gminie Wołomin dokonują się selekcje w szkołach?
- Jak kształtują się wyniki szkół w sprawdzianach i egzaminach?
- Jaką rolę przypisują testom władze lokalne, dyrektorzy i nauczyciele?
- Czy nauczyciele czują, że są rozliczani z wyników?
- Jakie są wizje „dobrej szkoły” według dyrektorów i nauczycieli – czy dobra szkoła to taka, która uzyskuje wysokie wyniki w testach?
- Jak kształtują się oceny poszczególnych szkół w sprawozdaniach kuratorskich?
- Jak kształtuje się efektywność pracy szkół mierzona metodą EWD?

## 10.2. Selekcje doszkolne w gminie Wołomin

Współcześnie edukacja uznawana jest za narzędzie budowy wolnego społeczeństwa, opartego na zasadach równości i solidarności społecznej. Edukacja jest płaszczyzną i nośnikiem demokratyzacji (Gmerek 2011). Ważnym zadaniem szkoły jest demontaż rozmaitych przegród, progów i śluz, utrudniających zdobywanie wykształcenia – stworzenie wszystkim obywatelom równego dostępu do edukacji. Ale zadaniem szkoły, co stanowi paradoks współczesności, jest też różnicowanie jednostek w ramach struktury społecznej, co wiąże się z funkcją selekcyjną szkolnictwa (Gofron 2008; Szymański 2015).

Badania przeprowadzone w czasie transformacji systemowej ujawniają wiele przykładów selekcji w polskim szkolnictwie, skutkujących utrwalaniem się podziałów społecznych. Przeprowadzone w latach 2010–2012 badania w Ośrodku Rozwoju Edukacji przy współpracy Uniwersytetu Warszawskiego (Herczyński 2012) ukazują, że najczęstszymi typami selekcji w społecznościach lokalnych są:

- podział na szkoły „miejskie” i „wiejskie”,
- podział w obrębie szkół miejskich na dzieci pochodzące z nowych i starych osiedli,
- podział w szkołach na oddziały klasowe „miejskie” i „wiejskie”,

- podział na klasy „obwodowe” i „pozaobwodowe”,
- podział uczniów na oddziały klasowe ze względu na osiągnięte wcześniej wyniki.

Wspomniane podziały kryją za sobą nie tylko różnice poziomu wiedzy uczniów, lecz także poziomu wykształcenia rodziców uczniów oraz ich oczekiwań i aspiracji edukacyjnych wobec dzieci. Szkoły, jak zauważają badacze, pozostają pod silną presją rodziców, którzy coraz częściej decydują się na wybór placówki poza miejscem zamieszkania, lub sprzeciwiają się likwidacji szkół bądź ich konsolidacji, prowadzących do przetasowań składu społecznego ich uczniów. Występowanie podziałów społecznych w szkołach sprzyja, dobrze rozpoznanemu na gruncie pedagogiki i socjologii, procesowi reprodukcji społecznej poprzez system edukacji. Zgodnie z teorią kapitału kulturowego zadaniem systemu szkolnego nie jest stworzenie wszystkim uczniom możliwości zdobywania edukacji, ale odtwarzanie istniejących podziałów społecznych (Bourdieu, Passeron 2006).

Według klasycznego opracowania Stanisława Bystronia z lat 30. XX wieku, wyróżniamy trzy typy selekcji szkolnych: doszkolne (zachodzące przy wstępowaniu do szkoły lub przechodzeniu z jednej do drugiej), wewnątrzszkolne (promowanie, powtarzanie klasy, wypadanie z systemu), poszkolne (przy przechodzeniu ze szkoły do zawodu) (por. Kowalski 1986, s. 422). Selekcje doszkolne mają charakter eliminujący, gdy liczba chętnych przerasta liczbę miejsc. Z kolei selekcje wewnątrzszkolne mają charakter różnicujący (np. w zależności od uzyskiwanych wyników). Procesu selekcyjnego nie wyczerpują wyłącznie procedury administracyjne stosowane przez szkoły (rekrutacja, promowanie, odsiew itd.). W dużym stopniu oddziałują na nie czynniki społeczne, wynikające ze zróżnicowania klasowego i uwarstwienia społecznego. Tendencje reform szkolnych w krajach kapitalistycznych, jak zauważył Stanisław Kowalski w latach 80. XX wieku, zmierzały do likwidacji podziałów klasowych w szkołach i stworzenia młodzieży możliwie jednolitych warunków przechodzenia ze szkoły podstawowej do średniej. Mimo wielu wysiłków na rzecz ograniczenia selekcji szkolnych problem udało się rozwiązać tylko połowicznie (tamże, s. 422–423). Potwierdzają to badania opisywane przez Mirosława Szymańskiego przeprowadzone w latach 80. XX wieku w krajach Europy Zachodniej oraz na Węgrzech i w Polsce. Ich wyniki wskazywały, że niezależnie od ustroju politycznego istniejącego w danym kraju, dokonywały się tam selekcje szkolne, które polegały na przechodzeniu przez kolejne progi szkolne dzieci z rodzin uprzywilejowanych („ocalonych”) i eliminowaniu dzieci i młodzieży pochodzącej z klas niższych (Szymański 2015, s. 130–131).

Badania prowadzone w okresie transformacji systemowej w Polsce pokazują, że problem selekcji szkolnych jest poważnym wyzwaniem dla polityki edukacyjnej. Dobrze udokumentowanych wyników na ten temat dostarcza monografia Romana Dolaty (2008). Badania zostały przeprowadzone na niewielkiej, losowej próbie ogólnopolskiej gimnazjów. Obejmowały wywiady z dyrektorami na temat

stosowanych przez szkoły zasad rekrutacji i podziału uczniów na oddziały oraz kwestionariusze składu klasy, wypełniane przez wychowawców, dotyczące wyników uczniów i wykształcenia ich rodziców. W ten sposób udało się uzyskać informacje o statusie społeczno-ekonomicznym rodzin uczniów. Dolata posługuje się pojęciem „segregacji” międzyszkolnych i wewnątrzszkolnych dla opisanego procesów różnicowania się szkół pod względem wyników i składu społecznego ich uczniów. Pierwszy typ obejmuje rekrutację do gimnazjów. Szkoły w miastach częściej stosują procedury selekcyjne niż szkoły na wsi. Na etapie rekrutacji pod uwagę brane były oceny uczniów na świadectwach (w tym ocena z zachowania), rzadziej argumenty rodziców, zawarte w podaniach o przyjęcie dziecka do szkoły, odległość od miejsca zamieszkania i osiągnięcia w konkursach. W środowiskach miejskich uczniowie spoza rejonu cechowali się ponadprzeciętnym statusem społeczno-ekonomicznym, „poprawiając” skład społeczny szkół, ale tylko w trzech na 17 badanych gimnazjów miejskich przyczyniły się do nasilenia segregacji międzyszkolnej. W środowisku wiejskim gimnazja zazwyczaj nie stosowały procedur segregacyjnych „na wejściu”, przyjmując wszystkich kandydatów. Drugi typ segregacji (wewnątrzszkolnej) dotyczył podziału uczniów na oddziały klasowe. W szkołach miejskich istniały wyraźne różnice podejmowanych strategii. Spośród 17 gimnazjów sześć zastosowało losowy przydział uczniów do klas, sześć zastosowało kryteria segregacyjne, tworząc klasy jednorodne (podział ze względu na znajomość języka obcego, niekiedy ze względu na organizację dowożenia uczniów lub klasy autorskie), a w pozostałych czterech gimnazjach zachowano podział ze szkół podstawowych. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku gimnazjów wiejskich. Według deklaracji dyrektorów najczęstszą zasadą było stosowanie podziału na oddziały klasowe według kryterium miejsca zamieszkania (co wiązało się z dowożeniem uczniów), pięciu dyrektorów zastosowało podziały wynikające z ocen szkolnych (np. w jednej szkole podział na klasę uczniów „z czerwonym paskiem”, z ocenami dobrymi i dostatecznymi), a w pozostałych dwóch gimnazjach procedury nie były potrzebne, gdyż utworzono tylko jeden oddział klasy pierwszej. Przedstawione badania Dolaty pokazują, że stosowanie selekcji szkolnych i segregacji wewnątrzszkolnych jest problemem polskiej oświaty, ale występuje z różnym nasileniem w szkołach miejskich i wiejskich. W miastach częściej stosuje się selekcje doszkolne, na etapie rekrutacji, poprzez eliminację kandydatów nie spełniających określonych wymagań, na wsi stosowane są częściej segregacje wewnątrzszkolne, w głównej mierze związane z organizacją dowozu uczniów do domów.

W dalszej części prezentowanego rozdziału przyjrzymy się rekrutacji do gimnazjów w gminie Wołomin, a więc selekcjom doszkolnym. Interesować nas będzie, czy kandydatom stawiane są bariery „na wejściu”? Czy są szkoły mniej i bardziej oblegane? Zastanowimy się, czy dostęp do szkół ma charakter otwarty dla wszystkich, czy pojawiają się na jego drodze przegrody i zapory? Przeanalizujemy regulaminy



rekrutacyjne szkół oraz wypowiedzi dyrektorów i nauczycieli. Zastanowimy się, jakich kandydatów preferują szkoły szczególnie popularne.

Wyniki badań przeprowadzonych w Wołominie ukazują, że procesy selekcyjne w obrębie szkolnictwa dokonują się tam już na poziomie szkolnictwa podstawowego. Jedna ze szkół podstawowych uznana została przez nauczycieli i lokalnych polityków za „najlepszą”. Położona jest ona w dzielnicy domów jednorodzinnych. Jest placówką samodzielną, bez gimnazjum. Oficjalne statystyki podają, że wyróżnia się największym udziałem uczniów w konkursach i olimpiadach przedmiotowych, artystycznych i sportowych, na tle innych szkół w gminie. W latach 2009–2012 uzyskiwała najwyższe wyniki w sprawdzianach szóstoklasistów, wyraźnie wyprzedzając pozostałe placówki. Każdego roku „ustawia się” do niej długa kolejka kandydatów, spośród których wybierani są uczniowie spełniający określone kryteria. Rejon szkoły jest niewielki, placówka wypełnia się jedynie w połowie. Drugą połowę (47%) stanowią uczniowie spoza obwodu. *Do nas bardzo ciężko się dostać – mówiła osoba pracująca w szkole. W tym roku zostało odrzuconych do pierwszej klasy 38 uczniów spoza rejonu, bo nie mamy miejsca, mimo że na każdym poziomie są po dwie klasy (122\_2013).* Z grona nieprzyjętych kandydatów można utworzyć przynajmniej jeden dodatkowy oddział klasy pierwszej. O wysokiej reputacji tej szkoły w społeczności lokalnej mówili nauczyciele z innych szkół: *Najlepsza jest szkoła podstawowa w Wołominie – stwierdził nauczyciel ze szkoły wiejskiej. Ale tam przyjmowane są dzieci z zewnątrz, dobre dzieci przyjmowane, tak można powiedzieć. Spoza obwodu dużo przyjmują, a oprócz tego rzeczywiście pracują, co roku mają najlepszy wynik na sprawdzianie. (141\_2014).* Rekrutacja kandydatów do tej szkoły wiązała się z selekcją kandydatów, która polegała na eliminacji uczniów nie spełniających określonych wymagań. Regulamin zamieszczony na stronie internetowej wskazuje, że w pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci mające rodzeństwo w szkole (6 punktów), które uczęszczały do oddziału przedszkolnego w szkole (3 punkty), dzieci pracowników szkoły (2 punkty) oraz absolwentów szkoły (1 punkt).

Podczas badań prowadzonych w szkole zapytaliśmy o to, z jakich środowisk społecznych pochodzą uczniowie. Na podstawie zebranych informacji możemy powiedzieć, że są to dzieci z rodzin o ponadprzeciętnej sytuacji materialnej. Większość rodziców stać na opłacenie im biletów do kina, teatru i wycieczki klasowe. Wychowawczyni stwierdziła, na podstawie obserwacji swojej klasy, że większość rodziców posiada wykształcenie średnie lub wyższe. Nauczyciele podkreślają, że szkoła jest niewielka, a priorytetem jest bezpieczeństwo uczniów. Odbywają się regularne spotkania z policjantami. Ważnym celem placówki jest wysoka jakość kształcenia – przed uczniami stawiane są wysokie wymagania. *Rodzic, który zapisuje nasze dziecko do szkoły, musi zdawać sobie sprawę, że my wymagamy bardzo dużo od rodziców i uczniów. Przede wszystkim mamy mundurek szkolny i my utożsamiamy się z patronem naszej szkoły (122\_2013).* Ważnym elementem pracy kadry

nauczycielskiej jest szczegółowa analiza wyników szóstoklasistów, z którą zapoznawani są nauczyciele. *To jest analiza ilościowa, jakościowa, kompleksowa, porównawcza – tabele, dane statystyczne. Nauczycielom klas wczesnoszkolnych są te wyniki prezentowane i oczywiście umiejętności, które wypadają najslabiej na sprawdzianie – w tym roku mamy korzystanie z informacji, wykorzystywanie wiedzy w praktyce – każdy z nauczycieli musi napisać na swoim poziomie, co robi. Dlaczego napisać, bo jeżeli powiedzą, to zaraz zapomną, a jak napiszą, to ja to zbiorę i gdzieś tam po 3 miesiącach sprawdzę, jak te zajęcia które miały służyć korzystaniu z informacji i posługiwaniu się wiedzą w praktyce, zostały zrealizowane. Są wyciągane wnioski z takiego sprawdzianu i te wnioski są dokładnie, niemalże imiennie kierowane na osoby, które muszą wykonać konkretną pracę (122\_2013).* Ponadto szkoła jest organizatorem gminnych mistrzostw w tabliczce mnożenia i jako jedyna szkoła podstawowa z terenu gminy uczestniczy w Programie Comenius. Dyrekcja i nauczyciele mają świadomość, że ich palcówka wyprzedza pozostałe pod względem wyników końcowych. Jedna z osób stwierdziła, że pracuje w szkole, która w okresie ostatnich czterech lat odnotowała najwyższe rezultaty, co nie jest przypadkiem: *Szkoła, w której pracuję, jest najlepsza w mieście od lat. Mamy siódmy i ósmy stanin. Tak jak wszędzie są u nas tworzone rankingi i na podstawie rankingu można sprawdzić, która szkoła osiąga wysokie wyniki przez lata, a która niższe (122\_2013).*

Selekcje doszkolne prowadzone są również w szkole sportowej, w klasach czwartych szkoły podstawowej – poszukiwani są kandydaci o odpowiednich warunkach fizycznych do klas sportowych. Dodatkowo odbywa się tam selekcja wewnątrzszkolna, tworzone są oddziały dla dziewcząt i chłopców (podział ze względu na dyscypliny sportowe) oraz dla uczniów z rejonu szkoły (klasy „ogólne”). W opinii jednej z nauczycielek czynnikami przyciągającymi do szkoły są wysokie wyniki uczniów w sprawdzianach i egzaminach oraz możliwość uprawiania sportu. *Nasi uczniowie bardzo dobrze zdają sprawdziany i egzaminy. Myślę, że mamy dobrą opinię. To jest szkoła sportowa, mamy duże osiągnięcia, dziewczyny mają mistrzostwo Polski w koszykówce. Sukces przyciąga. Jakoś idzie w parze sprawność fizyczna ze zdolnościami. W tym roku kilkanaście osób w klasie czwartej dostało świadectwo z wyróżnieniem (125\_2012).*

Kolejny próg selekcyjny obejmuje gimnazja, które w myśl reformy edukacyjnej miały przyczynić się do wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży, a nie selekcionowania kandydatów. Przede wszystkim miały być to szkoły grupujące młodzież z różnych szkół podstawowych, o różnych doświadczeniach edukacyjnych i potencjale intelektualnym, rozwijające pasje i zainteresowania, wzmacniające aspiracje edukacyjne, dzięki dobremu zapleczu i wysoko wykwalifikowanej kadrze. Wiele badań prowadzonych w ostatnich latach ukazuje, że gimnazja stały się miejscem wzmacniania podziałów społecznych, a nie wyrównywania szans. Podobne procesy zachodzą w gminie Wołomin. Największą popularnością cieszy się gimnazjum

funkcjonujące z liceum ogólnokształcącym, którego uczniowie zazwyczaj kontynuują naukę w tym liceum. Prawie dwie trzecie uczniów tego gimnazjum pochodzi spoza rejonu. Jedna z nauczycielek zauważyła, że do szkoły tej przenoszą się uczniowie z innych placówek. *My mamy dobrą opinię. I nawet wczoraj tutaj dziewczynka siedziała sobie na ławce i pytam ją, bo wiem że przyszła z sąsiedniej szkoły, jak się tu czuje. To powiedziała, że bardzo dobrze i absolutnie nie wróciłaby do tamtej szkoły, bo tam się czuła zagrożona. U nas czuje się bezpiecznie* (146\_2013). Niektórzy rodzice starają się zameldować dziecko w rejonie tej szkoły, aby zostało ono przyjęte do pierwszej klasy: *Żeby przejść przez rekrutację, trzeba mieszkać w rejonie szkoły. Więc rodzice szukają różnych możliwości, bez naszej wiedzy, czasami zmieniają meldunek dziecka. Ale my wiemy, ile dzieci mieszka w naszym rejonie i przyjmujemy tylko zamieszkałe* (146\_2013). Szkoła promuje osiągnięcia uczniów na korytarzach szkolnych i w Internecie. *Jedna z matek pięknie powiedziała, że jak zapisywała dziecko do szkoły i stanęli przed tą ścianą dyplomów, to dzieciątko powiedziało, że chciałoby, aby kiedyś jego dyplom też tu wisiał* (146\_2013). W rozmowach między nauczycielami pojawiają się stwierdzenia, że szkoła „podbiera” pozostałym najlepszym uczniów. *Wiem, że nauczyciele z innych szkół mówią, że my im podbieramy uczniów, ale my po prostu robimy swoją robotę. A że ktoś do nas przychodzi i nas chwali – czy to nasza wina? Myślę, że nasza zasługa* (146\_2013).

Na tym tle zupełnie inaczej wygląda sytuacja w szkołach „rejonowych”, cieszących się słabszą opinią, przyjmujących do klas pierwszych wszystkich zgłaszających się. Jak zauważyła nauczycielka z gimnazjum wiejskiego, jej szkoła nie jest w stanie sprostać konkurencji ze strony gimnazjów z centrum Wołomina, z uwagi na słabsze warunki lokalowe. *Część rodziców nie ma dylematów, bo jest obwód szkoły i po prostu szkoła jest w ich miejscowości, ale szkoła ma słabe warunki lokalowe i myślę, że część osadników w ogóle nie przychodzi do naszej szkoły, tylko zapisuje dziecko w Wołominie* (141\_2013).

Jedna z nauczycielek z gimnazjum w Wołominie następująco opisała proces wyboru szkoły przez rodziców, którzy czerpią wiedzę z różnych źródeł: *Ja mogę mówić o gimnazjum, bo w gimnazjum pracuję. Myślę, że na pewno wyniki z egzaminów są priorytetem zawsze rodziców i opinia, która przechodzi z ust do ust, czyli rodzice się radzą, rozmawiają na mieście jak to jest, jak to się mówi. No i zasięgają opinii, bo chcą dziecko posłać do jak najlepszej klasy. A później nad wychowawcą na pewno się zastanawiają. Czyli jest najpierw egzamin, opinia o szkole, wychowawca i nauczyciele* (146\_2013).

W świetle przeprowadzonych wywiadów możemy powiedzieć, że w Wołominie istnieje „lokalna hierarchia szkół” oraz mają miejsce selekcje doszkolne. Do szkół z najwyższymi wynikami przyjmowani są kandydaci o określonych wymaganiach. Wołomiński system oświatowy podzielił się na szkoły grupujące szkoły dla uczniów z lepszymi wynikami na świadectwach i szkoły rejonowe, do których uczęszczają

pozostali uczniowie. Z przywoływanych w dalszej części tej pracy badań Jakubowskiego (2007) wiemy, że najlepsze oceny na sprawdzianach szóstoklasistów uzyskują uczniowie pochodzący z najzamożniejszych rodzin. W ten sposób stosowanie przez szkoły selekcji na podstawie wyników uczniów przyczynia się do reprodukcji kulturowej, wzmacnia szanse sukcesu dzieci i młodzieży z uprzywilejowanych środowisk i utrudnia sukces dzieciom z niezamożnych środowisk. W zaistniałej sytuacji ważnym zadaniem dla władz samorządowych jest podjęcie działań antysegregacyjnych, w celu „przetasowania” składu społecznego szkół. Być może warto rozważyć wprowadzenie zasady losowania kandydatów spoza rejonu w przypadku nadwyżki liczby chętnych nad liczbą miejsc.

### 10.3. Wyniki sprawdzianów i egzaminów

Jak widzieliśmy we wcześniejszej części pracy, na terenie gminy Wołomin dokonują się procesy selekcyjne w szkolnictwie. Szkoły szczególnie popularne są oblegane przez kandydatów, podczas gdy placówki mało popularne przyjmują wszystkich zgłaszających się. Taka selekcja prowadzi do nierówności społecznych. W dalszej części przyjrzymy się wynikom uzyskiwanym przez poszczególne szkoły w sprawdzianach i egzaminach.

Wyniki sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych stały się w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, ważnym źródłem wiedzy na temat systemu edukacyjnego. Sprawdziany i egzaminy pełnią kilka funkcji: oceniają stopień opanowania materiału przez uczniów, diagnozują osiągnięcia szkolne, ale mogą też służyć ewaluacji szkół, monitorowaniu procesów edukacyjnych oraz dostarczać informacji o efektach uczenia się (Szaleniec, Dolata 2012). Po raz pierwszy sprawdzian w 6 klasie szkoły podstawowej i egzamin w 3 klasie gimnazjum w Polsce przeprowadzono wiosną 2002 r. Sprawdziany i egzaminy mają niewątpliwą wartość diagnostyczną, gdyż pozwalają spojrzeć na system edukacyjny z szerokiej perspektywy – kraju, powiatu, gminy, czy nawet pojedynczej szkoły – ale nie powinny być podstawą do ocen szkół lub ich klasyfikacji. Porównywanie „surowych wyników” może być źródłem wielu nieporozumień, bowiem testy mogą różnić się między sobą poziomem trudności w poszczególnych latach, a liczba uczniów do nich przystępujących może być inna (Herczyński, Borek, Stożek 2012, s. 181).

W latach 2009–2013 wyniki wołomińskich uczniów w sprawdzianach szóstoklasistów były nieznacznie wyższe niż w skali całego kraju (z wyjątkiem roku 2010) (patrz tab. 30) i wyraźnie słabsze niż w Warszawie, która od samego początku lokuje się w grupie miast o najwyższych rezultatach. Wyniki uczniów z gminy Wołomin podobne są do rezultatów uczniów mieszkających w miastach od 20 do 100 tys. osób na Mazowszu. Należy zauważyć, że im większa miejscowość, tym lepsze rezultaty

uczniów. Wspomnieć jednak trzeba, że różnice wyników pomiędzy obszarami wiejskimi i miastami nie są duże. Wynika to z tego, że wieś jest kategorią stosunkowo szeroką i mieszczą się w niej zarówno przylegające do Warszawy gminy wiejskie, które z „wiejskością” mają niewiele wspólnego, jak i odległe od stolicy wsie. Różnice pomiędzy wsiami a miasteczkami i miastami do 100 tys. mieszkańców w województwie maleją. W roku szkolnym 2011/2012 dystans w sprawdzianach wyniósł 12 punktów procentowych (zdawalność sprawdzianu na wsi 58% wobec 70% w największych miastach) (*Sprawozdanie... 2013*, s. 14).

**Tabela 32.** Wyniki sprawdzianu w szóstej klasie szkoły podstawowej w gminie Wołomin

Szkoła	2008/ 2009	2009/ 2010	2010/ 2011	2011/ 2012	2012/ 2013
<b>Szkoły w Wołominie</b>					
Szkoła Podstawowa nr 2 (G)	22,93	21,90	24,29	25,24	22,67
Szkoła Podstawowa nr 3	26,52	29,02	27,74	27,66	28,58
Szkoła Podstawowa nr 4 (G)	19,84	23,89	22,15	21,41	24,05
Sportowa Szkoła Podstawowa nr 5 (G)	22,77	23,57	24,27	21,58	25,07
Szkoła Podstawowa nr 7	25,62	26,04	24,19	24,69	24,23
<b>Szkoły na terenach wiejskich</b>					
Szkoła Podstawowa w Duczkach (G)	21,35	23,13	24,78	22,99	23,66
Szkoła Podstawowa w Majdanie	22,00	23,89	27,21	25,00	27,08
Szkoła Podstawowa w Ossowie (G)	20,55	18,00	21,5	18,63	25,17
Szkoła Podstawowa w Zagościńcu	–	25,55	28,8	21,59	25,47
Szkoła Podstawowa w Starym Grabiu	26,89	25,95	21,67	22,71	25,08
Szkoła Podstawowa w Czarnej (G)	23,72	23,38	25,04	23,15	23,28
gmina Wołomin	22,89	24,42	24,54	23,55	24,70
powiat wołomiński	22,82	24,77	25,69	23,68	24,86
Polska	22,64	24,56	25,27	22,75	24,03

Źródło: *Sprawozdanie... (2013)*. CKE sprawozdania z lat 2009–2013. Maksymalna liczba punktów 40; (G) szkoła działa z gimnazjum

Analizując sytuację w gminie Wołomin, zauważamy że w latach 2009–2013 najwyższe rezultaty uzyskała Szkoła Podstawowa nr 3. Jej wynik każdego roku był wyższy od przeciętnego w gminie o ok. 4 punkty procentowe. Przyjrzyjmy się szkołom z wynikami poniżej średniej. Przede wszystkim są to placówki duże, o dużej liczbie uczniów, w granicach 400–700, funkcjonujące z gimnazjami. Jedną z nich to szkoła

z oddziałami integracyjnymi. Problemem tych szkół jest duże zagęszczenie, co obniża komfort pracy. Trzeba też zauważyć, że szkoły z niższymi wynikami od średniej zmieniają swoje lokaty w poszczególnych latach. Nauczyciele uważali, że takie wahania są spowodowane zmianami składu społecznego uczniów – w poszczególnych latach „trafiają się” słabsze i lepsze roczniki. Wskazywano, że szkoły te nie cieszą się dobrą opinią wśród mieszkańców, z uwagi na słabe rezultaty w porównaniu do innych placówek. Oto wypowiedzi nauczycieli szkoły wiejskiej: *Szkoła kiedyś miała bardzo złą opinię, bardzo długo. Powoli z tego wychodzimy, ale jest taka opinia, że tu jest niski poziom (147\_2013). Na pewno wyniki z egzaminów są priorytetem dla rodziców i opinia, która przechodzi z ust do ust, czyli rodzice się radzą, rozmawiają na mieście. No i zasięgają opinii, bo chcą dziecko posłać do jak najlepszej klasy. A później nad wychowawcą na pewno się zastanawiają. Czyli jest najpierw egzamin, opinia o szkole, wychowawca i nauczyciele (146\_2014).*

Przyglądając się wynikom sprawdzianów szóstoklasistów, warto zwrócić uwagę na dwie małe szkoły wiejskie, które wyraźnie poprawiły wyniki w 2012 r. (Majdan i Ossów). Lepszy wynik jednej z nich był prawdopodobnie spowodowany udziałem w projekcie finansowanym ze środków Unii Europejskiej, który obejmował zajęcia pozaszkolne. Nauczycielka pracująca w tej szkole stwierdziła, że wyniki końcowe mają duży wpływ na popularność placówki wśród rodziców i podejmowane przez nich decyzje. *Do tej pory panowało przekonanie, że szkoła w Ossowie jest najgorszą szkołą. Powoli to zaczyna się zmieniać. W tym roku nasza szkoła zajęła trzecie miejsce w próbnym wyniku egzaminu gimnazjalnego (118\_2013).*

Tabela 33 prezentuje średnie wyniki egzaminu gimnazjalnego w szkołach wołomińskich w latach 2009–2011. W omawianym okresie najlepsze wyniki uzyskiwały gimnazja nr 1, 5 (w obu częściach egzaminu), a w części humanistycznej gimnazja nr 2 i 3. Najsłabsze wyniki, zarówno w części humanistycznej, jak i matematyczno-przyrodniczej uzyskały gimnazja nr 4, w Ossowie i w Czarnej.

W 2012 r. wprowadzone zostały nowe zasady przeprowadzania egzaminu gimnazjalnego. Obecnie składa się on z trzech części: humanistycznej, matematyczno-przyrodniczej i języka obcego. Część humanistyczna obejmuje historię, wiedzę o społeczeństwie i język polski, część matematyczno-przyrodnicza obejmuje matematykę i przedmioty przyrodnicze, a egzamin z języka nowożytnego prowadzony jest na dwóch poziomach: podstawowym i rozszerzonym. Tabela 34 przedstawia wyniki egzaminu przeprowadzonego wiosną 2013 r.

Raport Centralnej Komisji Egzaminacyjnej podsumowujący wyniki uczniów w egzaminach gimnazjalnych, przeprowadzonych wiosną 2012 r. ukazuje, że dziewczęta uzyskały lepsze rezultaty w części humanistycznej egzaminu z języka polskiego (np. wykazały się lepszą znajomością lektury) i wyższe średnie wyniki w przypadku wszystkich języków obcych. Wyniki chłopców i dziewcząt były bardzo podobne z historii, wiedzy o społeczeństwie i matematyki (CKE 2012).

**Tabela 33.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w latach 2009–2011 w gminie Wołomin

Gimnazja	Średnia liczba punktów GH			Stanin			Średnia liczba punktów GM			Stanin		
	2008 2009	2009 2010	2010 2011	2009 2010	2009 2010	2009 2010	2008 2009	2009 2010	2010 2011	2009 2010	2009 2010	2009 2010
Nr 1	37,17	33,83	34,37	8	7	9	29,28	26,86	27,25	7	7	7
Nr 2	33,98	29,18	28,08	7	4	7	23,63	23,50	23,72	4	5	5
Nr 3	33,43	31,24	30,50	6	6	8	25,52	21,88	23,20	5	4	5
Nr 4	27,60	27,31	26,67	3	3	4	20,49	18,74	19,05	3	2	3
Nr 5	33,78	32,71	27,31	7	7	6	30,10	25,96	24,95	7	7	6
Duczki	32,84	30,4	28,43	6	5	7	24,26	23,13	22,20	4	5	4
Ossów	30,76	26,83	25,79	5	3	5	22,08	18,58	20,57	3	2	3
Czarna	28,48	29,09	30,5	3	4	8	20,97	28,45	25,11	3	2	6

Źródło: *Sprawozdanie...* (2013). Maksymalna liczba punktów 50

**Tabela 34.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w roku szkolnym 2012/2013 w gminie Wołomin

Gimnazja	GHP	S	GHH	S	GM	S	GMP	S	GAP	S
	%		%		%		%		%	
Nr 1	72,3	8	68,3	8	57,0	7	67,6	8	76,9	7
Nr 2	63,9	6	56,7	5	42,2	4	57,2	5	65,1	6
Nr 3	71,7	8	61,2	6	53,7	7	64,4	7	69,4	7
Nr 4	55,0	3	53,6	4	41,9	4	53,8	4	53,8	4
Nr 5	64,3	6	57,7	5	47,3	5	61,4	6	66,3	6
Duczki	64,4	6	56,8	5	42,0	4	55,7	4	61,8	6
Ossów	51,0	3	53,4	4	41,7	4	53,5	3	48,0	3
Czarna	55,3	3	48,4	2	29,7	2	51,4	3	42,3	2

Źródło: *Sprawozdanie...* (2013) GHP – język polski, GHH – historia i WOS, GM – matematyka, GMP – nauki przyrodnicze, GAP – język angielski podstawowy, S – stanin

Sprawozdania oświatowe, przygotowane przez władze Wołomina, zawierające informacje o sprawdzianach i egzaminach w 2012 r., nie uwzględniają wyników w podziale na płeć. Pytanie o to, kto się lepiej uczy, dziewczęta czy chłopcy, sprawiło nauczycielom dużo trudności: *Nie przywiązujemy wagi do płci, analizując wyniki. Nie było to analizowane tak ilościowo, kto się dobrze uczy, kto osiąga wyniki*

(139\_2013) – mówiła nauczycielka szkoły wiejskiej. Z kolei psycholog szkolna, nieco zaskoczona pytaniem, stwierdziła: *Ojej, nie wiem. Powiem szczerze, że chyba różnie. Jeśli chce się uczyć chłopak, to chłopak dobrze wypadnie, jeżeli dziewczyna się nie chce uczyć, to dziewczyna źle wypadnie, tak że nie patrzyłam nawet czy to dziewczyny czy chłopcy lepiej wypadają w testach* (134\_2013). Trudno powiedzieć, czy nauczyciele orientowali się, kto się w ich szkołach lepiej uczy – chłopcy czy dziewczęta – lecz nie chcieli odpowiadać na zadane pytanie, uznając je za kłopotliwe. Jedna z osób poczuła się wyraźnie dotknięta pytaniem o to, kto uzyskuje lepsze wyniki na egzaminach gimnazjalnych, chłopcy czy dziewczęta. Trzeba jednak zauważyć, że stosunek tej osoby do badacza nie był uprzejmy: *Ja nie widzę żadnej różnicy. Żadnej i dziwię się w ogóle, kto tak na tą płęć strasznie naparł. Po prostu jeżeli ktoś się uczy, to bez względu na płęć osiągnie lepsze wyniki. Jeśli się nie uczy, i tak wyników nie osiągnie* (143\_2013).

## 10.4. Opinie na temat sprawdzianów i egzaminów

Prowadząc badania w szkołach, zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów o to, co sądzą o egzaminach gimnazjalnych. Spytaliśmy też, czy egzaminy pokazują, które szkoły lepiej uczą. Dyrektorzy i nauczyciele orientowali się, które szkoły uzyskują wyższe i niższe wyniki końcowe, ale niechętnie odpowiadali na pytania dotyczące różnic między szkołami pod względem wyników, uzasadniając, że takie porównania są krzywdzące i nie uwzględniają wkładu nauczycieli w pracę z uczniami.

Dyrektorzy deklarowali, że otrzymują każdego roku informacje o wynikach szkół z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, a rezultaty te są analizowane w ich szkołach i na ich podstawie podejmowane są działania naprawcze. Wyniki są omawiane podczas spotkań dyrektorów z naczelnikiem oświaty. Jak stwierdziła jedna z osób, niekiedy trzeba się „tłumaczyć ze słabych wyników”. Dyrektorka szkoły wiejskiej wskazała, że czuje presję ze strony władz lokalnych, co zmusza ją do rywalizowania z innymi szkołami. *Myszę, że my sami z siebie – jako gimnazja i środowisko nauczycielskie – to może mniej byśmy brali udział w tej rywalizacji, gdyby nie to że jesteśmy przymuszani z zewnątrz, bo się nas rozlicza z wyników egzaminu. My nie podskoczmy tu w szkole wiejskiej, gimnazjom w miastach i tam z reguły jest też inne środowisko tej młodzieży, rodzinne. Inne priorytety, inne wartości* (135\_2013). Z kolei inna dyrektorka gimnazjum z Wołomina stwierdziła, że szkoły są rozliczane z wyników, ale nie przekłada się to na gratyfikacje finansowe dla dyrektorów, chociaż powinno: *Gmina rozlicza dyrektorów z wyników, natomiast myśle, że na nic się nie przekłada, tylko na opinię, poza tym żadne pieniądze czy inne rzeczy z gminy nie idą, tylko prestiż chyba* (152\_2013). Osoba pracująca w gimnazjum i liceum stwierdziła, że nauczyciele są rozliczani z uzyskiwanych wyników: *My jako nauczyciele*



*jesteśmy rozliczani, jeśli chodzi o konkretne wyniki. Na pewno jakimś wyznacznikiem są wyniki w egzaminach końcowych w gimnazjum i liceum, ilość olimpijczyków, laureatów i finalistów olimpiad (146\_2013).*

*Dyrektorzy szkół regularnie spotykają się z naczelnikiem wydziału edukacji. Podczas tych spotkań prowadzone są rozmowy na temat edukacji w gminie. Generalnie uważam, że Wołomin od wielu lat bardzo ładnie podciąga jakość placówek w sensie pracy, bo cały czas trwa nad tym intensywna praca. Dyrektorzy na przykład kilka razy w roku spotykają się, czasem nawet na spotkaniach integracyjnych, które przez jednych są bardzo dobrze odbierane, przez innych krytykowane, ale jakbyś decydenci są ponad to. I uważam, że to świetna sprawa, bo można, będąc ze sobą 2–3 dni przegadać wszystkie swoje problemy. To powoduje jakby dążenie, żeby tę jakość podwyższać (126\_2013).*

*Zdecydowana większość dyrektorów i nauczycieli krytycznie wypowiadała się na temat egzaminów gimnazjalnych. W czasie wywiadów pojawiały się opinie, że nie są one miarodajne, nie sprawdzają rzeczywistej wiedzy, a uczniowie słabi mogą uzyskać dobry wynik, „strzelając” podczas odpowiedzi na pytania zamknięte: Nie jest to forma, która sprawdza w 100% rzetelnie wiedzę ucznia, bo w zadaniach zamkniętych dopuszczona jest opcja, że ktoś „strzela”. Nawet uczeń słaby, który się nie uczył, zawsze miał problemy dydaktyczne, może osiągnąć dobry wynik. A uczeń zdolny, który się uczył, również może otrzymać taki sam wynik, a wiadomo, że te wyniki nie są współmierne z ich wiedzą (133\_2013). Jestem zwolennikiem egzaminów zewnętrznych, ale przeprowadzanych w sposób logiczny i sprawdzający wiedzę. Obecny system egzaminów zewnętrznych powoduje zawężenie horyzontów uczniów, oni się uczą schematycznie. Nie uczą się myśleć, uczą się płaszczyznowo, jak rozwiązać test (126\_2012). Testy A, B, C, to przepraszam, ale to nie jest nauka. Te dzieci tak naprawdę nie mogą się wykazać tym co potrafią, bo czasami te pytania są tak sformułowane, że one wiedzą, ale nie potrafią odpowiedzieć. Niejednokrotnie po egzaminie wychodzą i mówią, że „szczęśliwy numer” czyli na chybił trafił zakreślają, a nuż się uda, więc to nie sprawdza wiedzy naprawdę (152\_2013). Egzamin gimnazjalne są absolutnie niemiarodajne. Są dodatkowym stresem, zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli (154\_2013). Jeśli chodzi o mnie, to zawsze uważałam, że to co się trafia na egzaminie, to jest loteria. Pytania są różnorodne, trudno jest przewidzieć uczniom na co się nastawić, jak się specjalnie przygotować, także jeśli im się uda, to dobrze pójdzie egzamin, jeśli nie trafi w swoje pytania, to egzamin nie pójdzie. Nie traktuję tego jako wyznacznik tego, jak szkoła przygotowała ucznia (155\_2013).*

*Mówiono również, że egzamin są źródłem ogromnego stresu. Wielu uczniów nie jest w stanie zapanować nad emocjami podczas testu, co sprawia, że ich wyniki są niewspółmierne do wiedzy. Ja mam doświadczenie, że uczniowie ambitni bardzo to przeżywają i potem motywacja, żeby osiągnąć sukces na egzaminie, bardzo często*

powoduje, że nie osiągają tego sukcesu, więc wpadają w frustrację. I czasem jest tak, że uczeń zdobywający dobre wyniki rzetelną nauką, na egzaminie się potknie. Jest dla mnie wielką zagadką, że do liceów są przyjmowani uczniowie, których słabo widzę przyszłość w tej szkole i to się potem potwierdza (133\_2013). Często jest tak, że wyniki egzaminu nie potwierdzają umiejętności ucznia. Nie bierze pod uwagę sytuacji stresowej, stanu jaki uczeń ma (139\_2013). Każdy rocznik jest inny, każdy niesie ze sobą nowe wyzwania, więc no wynik jest określany w procentach, punktach, które można porównać, więc być może jest to na poziomie jakiejś skali ale tak nie do końca, dlatego że za każdym tym wynikiem kryje się jakaś sytuacja kogoś. Ktoś może mieć gorszy dzień w danym dniu, słabszą kondycję, prawda, i już ten wynik może ulec zmianie (150\_2013). Bardzo często uczeń, który miał rezultaty bardzo dobre, zawsze piątki, był solidnym uczeniem, dobrze przygotowanym do lekcji, słabo pisze egzamin, bo to jest stres. Różne sytuacje tutaj dochodzą do tego, tak że uważam, że wynik egzaminu nie zawsze jest odzwierciedleniem tego, co uczeń rzeczywiście umie i jak go szkoła przygotowuje (154\_2013).

Nauczyciele zauważali, że lepsze wyniki w egzaminach uzyskują uczniowie z rodzin relatywnie lepiej wykształconych. Warto podkreślić, że obserwacje nauczycieli pokrywają się z wynikami badań naukowych, ukazujących silną relację „kapitału kulturowego” uczniów z osiąganymi przez nich wynikami. Egzaminy są wykładnikiem osiągniętej wiedzy, natomiast nie biorą pod uwagę tego ważnego aspektu ludzkiego, że młodzież pochodzi z różnych środowisk (143\_2013). W klasie, w której byli uczniowie zdolniejsi, byli może dobierani według jakiegoś klucza, to na pewno wyniki będą lepsze. I nie ukrywajmy, że środowisko, w jakim uczniowie żyją, ma wpływ na wyniki. Wykształcenie rodziców ma ogromny związek z tym, jakie uczniowie mają wyniki, jakie mają predyspozycje i do czego dążą. Myślę, że wykształcenie rodziców tutaj najbardziej rzutuje (139\_2013).

W wypowiedziach nielicznych nauczycieli pojawiały się opinie, że egzaminy odzwierciedlają faktyczną wiedzę uczniów: No na pewno egzaminy pokazują, jak dzieci się uczą, ale na pewno wkład pracy nauczyciela też jest widoczny, bo przecież sama przygotowuję uczniów do egzaminu i widzę, jak to się zmienia. Widzę też, od czego to zależy. Nie jest sukces tylko i wyłącznie nauczyciela, bo to też jest kwestia tego, czy dużo uczniów na przykład samemu się uczy w domu. Na takie sukcesy składa się praca wielu ludzi: ucznia i nauczycieli przede wszystkim. Czy te egzaminy są miarodajne dla mnie? Ja myślę, że tak (146\_2013).

Warto porównać wypowiedzi nauczycieli z Wołomina z wynikami badań przeprowadzonych krótko po wprowadzeniu systemu testowania osiągnięć wiedzy uczniów (por. Konarzewski 2004). W tamtym czasie większość nauczycieli krytycznie wypowiadała się na temat testów, uznając, że są one niemiarodajne, niesprawiedliwe, będące źródłem ogromnego stresu i niczemu nie służące. Jak widzimy, opinie wyrażane obecnie są zbliżone do tych, które pojawiały się tuż po wprowadzeniu reformy

systemu edukacji. Na podstawie wypowiedzi nauczycieli z Wołomina możemy powiedzieć, że ocena tej części reformy jest nadal krytyczna i nie dostrzegają oni jej zalet.

Zobaczymy, co na temat egzaminów mówili lokalni politycy. Wywiady z radnymi ukazują, że wyniki końcowe szkół mają dla nich wartość informacyjną. Przede wszystkim pokazują, które szkoły lepiej uczą, a które wymagają poprawy. Trzech radnych stwierdziło, że „surowe wyniki” służą do porównań, szeregowania i tworzenia „wewnętrznych rankingów” szkół. *My głównie charakteryzujemy szkoły ze względu na sprawdziany i egzaminy gimnazjalne. W naszym wewnętrznym rankingu te szkoły są wyżej, gdzie młodzież osiąga wyższe wyniki z poszczególnych przedmiotów, ale gdzie jest też mniej problemów wychowawczych (121\_2013). Teraz był jakiś wynik testów po podstawówce i gimnazjalnych. No i mamy takie szkoły, które odstają, ale generalnie jest widoczny podział miasto-wieś, czyli na terenie miejskim radzą sobie trochę lepiej (128\_2014). Prowadzimy rankingi, są szkoły lepsze i gorsze. Obraz ten dają po prostu wyniki zdawalności egzaminów. Jedną z najlepszych szkół w Wołominie podstawowych jest szkoła numer 7. Jest ona zlokalizowana wśród bloków, jest bardzo przeludniona ta szkoła. Natomiast te najgorsze wyniki chyba mają szkoły wiejskie. Aczkolwiek szkoła w Majdanie to jest też teren wiejski, i też miała dosyć dobre wyniki edukacyjne (127\_2014).*

Wyniki egzaminów są też ważną wskazówką dla rodziców dokonujących wyboru szkół dla swoich dzieci. Jeśli rezultaty utrzymują się na wysokim poziomie przez kilka lat, to szkoła cieszy się dużą popularnością. Mówili o tym przedstawiciele władzy lokalnej: *Mamy szkołę podstawową, która ma w klasach nawet po trzydziestu uczniów, która pracuje na dwie zmiany, gdzie nie ma sali gimnastycznej, a do tej szkoły ustawiają się kolejki, bo w tej szkole są dobre wyniki. I mamy szkołę, która ma przestrzeń, ale nie ma tych wyników, z której dobrzy uczniowie są przenoszani, bo są ambitniejsi i ten poziom opada, wyniki są niższe (100\_2013). Tak przynajmniej jest w naszym środowisku, od dłuższego czasu tak się utrzymuje, że jak gdyby takim wabikiem do naboru placówki jest utrzymywanie wyników nauczania. Jak spadają wyniki, to na kilka lat automatycznie zaczyna słabnąć nabór do szkoły (126\_2013).*

Wyniki uczniów są również jednym z ważnych kryteriów oceny nauczycieli i przyznawania im dodatków do pensji. Opracowany przez władze Wołomina regulamin przyznawania dodatków i nagród (*Regulamin...* 2009) określa, że do dodatku motywacyjnego branych jest pod uwagę pięć kryteriów: osiągnięcia nauczycieli w procesie dydaktycznym, osiągnięcia opiekuńczo-wychowawcze, innowacje pedagogiczne, zaangażowanie w pracę szkoły, efektywne wypełnianie zadań. Pierwsze ze wspomnianych kryteriów obejmuje: wyniki uczniów w nauce z uwzględnieniem uzdolnień uczniów, wyniki uczniów w konkursach i olimpiadach, wyniki uczniów w sprawdzianach i egzaminach zewnętrznych, efektywność rozwiązywania problemów dydaktycznych. Dodatki motywacyjne przyznawane są na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy przez dyrektorów i mają charakter uznaniowy. Nauczyciele i dyrektorzy mogą również otrzymać

nagrody. Większość środków na ten cel (80%) znajduje się w dyspozycji dyrektorów, a pozostała część w gestii burmistrza. Wnioski o nagrody opiniowane są przez powoływane corocznie komisje, które uwzględniają kilkanaście czynników: w tym efektywność organizacji pracy szkoły, zapewnienie bezpieczeństwa uczniom, wyniki pracy nauczycieli. W świetle przygotowanego przez władze dokumentu, możemy powiedzieć, że nauczyciele są oceniani na podstawie wielu elementów, ale duże znaczenie przypisuje się efektywności nauczania, mierzonej przy pomocy wyników uczniów w testach, liczby olimpijczyków i laureatów konkursów przedmiotowych.

Nagrody dla nauczycieli przyznawane są przez władze Wołomina podczas Dnia Edukacji Narodowej. Podczas uroczystości zorganizowanych w 2010 r. władze lokalne opublikowały ranking najlepszych szkół na podstawie skali staninowej. Dowiadujemy się z niego, że trzy pierwsze miejsca zajęły kolejno: Szkoły Podstawowe nr 3, 7 i w Starym Grabiu. Wśród gimnazjów trzy pierwsze miejsca: Gimnazjum nr 1, Gimnazjum nr 5 i Gimnazjum w Duczkach. Kolejność szkół na podstawie wyników uczniów prezentują również sprawozdania oświatowe publikowane przez władze Wołomina. W sprawozdaniu, podsumowującym rok 2012/2013, czytamy, że kolejność szkół (na podstawie uzyskanych punktów) była następująca: Gimnazjum nr 1 (68,46), Gimnazjum nr 3 (64,08), Gimnazjum nr 5 (59,4), Gimnazjum nr 2 (57,02), Gimnazjum Duczki (56,14), Gimnazjum nr 4 (51,62), Gimnazjum w Czarnej (49,52) i Gimnazjum w Ossowie (45,42). Na uwagę zasługuje niższy w Wołominie średni wynik z matematyki (46,0) na tle powiatu (48,2) i województwa mazowieckiego (50,9). Wyniki końcowe szkół są przedmiotem porównań publikowanych w lokalnej prasie. Tytuł artykułu zamieszczonego w „Wieściach Podwarszawskich” 27 lipca 2014 r. brzmi: „Która szkoła najlepsza?”. W artykule czytamy: *Jak się okazuje, liderem od lat jest Szkoła Podstawowa nr 3 w Wołominie.... Najniżej w tabeli wyników sprawdzianów szóstoklasistów uplasowała się w tym roku szkoła w Duczkach.*

W świetle przeprowadzonych badań możemy powiedzieć, że nauczyciele krytycznie wypowiadali się na temat egzaminów zewnętrznych, gdyż w ich gminie przyczyniły się one do rywalizacji międzyszkolnej. Wyrażali pogląd, że na podstawie testów są rozliczani ze swojej pracy. Regulamin przyznawania dodatków motywacyjnych określa, że wyniki uczniów są ważnym kryterium oceny pracy nauczycieli. Testy uczniów są stosowane przez władze lokalne i prasę jako podstawa oceny pracy szkół, a na ich podstawie tworzone są rankingi.

## 10.5. Wizje „dobrej szkoły”

Podczas wywiadów przeprowadzonych w szkołach zapytaliśmy dyrektorów i nauczycieli o to, co ich zdaniem oznacza „dobra szkoła” („dobre gimnazjum” i „dobra szkoła podstawowa”). Przyjrzyjmy się wypowiedziom dyrektorów. Następnie ich

wypowiedzi zostaną skonfrontowane z zapisami zawartymi w dokumentach szkolnych (koncepcjach pracy szkół).

Wywiady przeprowadzone z dyrektorami ukazują, że w placówkach uzyskujących najwyższe wyniki końcowe za „dobrą szkołę” uznaje się taką, która ma dobre wyniki. *Dobra szkoła to solidna, gdzie się uczy, a nie objija* – stwierdził jeden z badanych (126\_2013). Ponadto za dobrą szkołę uznano taką, która ma stabilną kadre i jest bezpieczna. *Wysokie wyniki nauczania, zgrana i pracująca systematycznie, systemowo, długofalowo, przez wiele lat kadra nauczycieli. Wyznacznikiem dobrej szkoły jest też niezmiennosc tej kadry, nie ma rotacji nauczycieli, czyli że nie zmieniają się co dwa lata, tylko pracują tam dziesięć i więcej lat* (122\_2013). Za „dobre” gimnazjum uznano również takie, które daje solidną wiedzę, zawartą w podstawie programowej, gdzie uczniowie mogą realizować się nie tylko na polu naukowym, lecz także kulturowym i artystycznym oraz takie, które ma dobrą opinię w środowisku lokalnym.

Zdecydowana większość dyrektorów uznała, że dobre gimnazjum to nie takie, które uzyskuje wysokie wyniki końcowe, ale takie, gdzie jest bezpiecznie, panuje przyjazna atmosfera, realizuje się podstawę programową, regularnie odbywają się lekcje, rodzice są wspierani w wychowaniu swoich dzieci oraz prowadzone są zajęcia pozalekcyjne. Oto wypowiedzi dyrektorów na temat ich wizji dobrej szkoły:

*Dobre gimnazjum nie oznacza, że mamy najlepsze wyniki w gminie. Dla nas dobre gimnazjum kojarzy się z kulturą osobistą ucznia, aby było zawsze miło i żeby nauczyciel mówił, że nasi uczniowie to mówią „dzień dobry”. To, gdzie nasi uczniowie się dostaną, czy to będzie liceum, czy technikum, czy szkoła zawodowa. Na pewno nie chcielibyśmy, aby wszyscy poszli do liceum, chcielibyśmy, aby to też były technika, które zapewnią im pracę i jakąś stabilizację* (138\_2014). *Wszyscy pewnie powiedzą, że wyniki bo teraz jest nacisk na te wyniki, ale dla mnie przede wszystkim szkoła przyjazna uczniom, która widzi ucznia przede wszystkim, a nie grafik, plan, taka w której uczeń osiąga swój sukces na miarę swoich możliwości, żeby uczeń miał poczucie satysfakcji* (117\_2014). *Jakby to miała osoba z zewnątrz definiować, to jest to takie gimnazjum, które osiąga efekty dydaktyczne. Z drugiej strony dla mnie jest bardzo ważny klimat w szkole, żeby te relacje między uczniami, rodzicami, nauczycielami były jak najbardziej otwarte. Myślę, że dobre gimnazjum, to nie jest takie, które w tych rankingach zdobywa najwyższe miejsca, tylko takie, które jest lubiane, o co jest trudno* (135\_2014). *Dobra szkoła podstawowa, dobre gimnazjum, to szkoła bezpieczna, szkoła nastawiona nie tylko na wynik edukacyjny, ale na rozwój możliwości i kompetencji dzieci. Pozwalająca im rozwijać swoje zainteresowania i szkoła przygotowująca do startu w przyszłość* (149\_2014). *Mając na myśli dobre gimnazjum, myślę o takiej szkole, do której dziecko lubi chodzić i w której czuje się bezpiecznie, gdzie ma dobre relacje z nauczycielami i wtedy na pewno jest w stanie problemy edukacyjne przeżywać i nadrabiać. Ważna jest dobra atmosfera w szkole. Myślę, że rozpatrywanie poziomu nauczania w świetle szkół rejonowych to trochę utopia, dlatego że w każdym*

*środowisku są dzieci dobre i złe. O jakości edukacji możemy mówić w szkołach ponadgimnazjalnych (152\_2014). Dobra szkoła, no to taka, która przede wszystkim robi to, co do niej należy, czyli realizuje no wszystkie zalecenia ministerstwa, podstawę programową, najważniejsza jest taka codzienna praca, a i do tego jeszcze ma jakąś dodatkową ofertę. No, czyli dobrze uczy i dobrze wychowuje. Dobra szkoła wspiera też rodziców w wychowaniu dzieci, bo rodzic wychowuje, a szkoła pomaga. Teraz dążymy do tego, że jeśli uczeń ma zaplanowane w roku 33 lekcje, nie wiem tam, z plastyki na przykład, to te 33 lekcje muszą się odbyć. A wiadomo, że we wcześniejszych latach to nikt tym się nie przejmował (141\_2014).*

Rezultaty wołomińskich badań warto odnieść do wyników badań przeprowadzonych w innych częściach kraju. Pytanie o wizję dobrej szkoły zadał Instytut Badań Edukacyjnych dyrektorom, nauczycielom i rodzicom, podczas „Badania ekonomicznych uwarunkowań, celów i kierunków alokacji nakładów na edukację realizowanych przez podmioty publiczne i prywatne w Polsce”. Badanie przeprowadzono w 9 powiatach, położonych w różnych częściach kraju (np. giżyckim, pruskowskim, poznańskim, sokólskim). Z raportów powiatowych wynika, że opinie dyrektorów, nauczycieli i rodziców na temat tego, czym jest „dobra szkoła”, były zazwyczaj zbieżne. Najczęściej deklarowano, że jest to taka placówka, w której uczą dobrzy nauczyciele, gdzie odbywają się atrakcyjne zajęcia pozalekcyjne, mająca dobrą opinię w środowisku lokalnym i dobre warunki lokalowe. Kategoria „dobre wyniki” nie była uważana za najważniejszą cechę dobrej szkoły. Ale istniały też pewne różnice pomiędzy poszczególnymi kategoriami badanych osób. Dobre wyniki były najczęściej uznawane za cechę dobrej szkoły przez dyrektorów, rzadziej przez nauczycieli, a najrzadziej przez rodziców. Jak widzimy, dyrektorzy szkół są osobami, które przywiązują największą wagę do wysokich wyników nauczania. Na podstawie wołomińskich badań możemy jednak dodać, że wysokie wyniki uczniów, to kryterium szczególnie ważne dla szkół z wysokimi wynikami końcowymi.

Zobaczmy, jakie cele są stawiane przed szkołami w dokumentach opracowanych przez władze Wołomina. W świetle przepisów dotyczących nadzoru pedagogicznego każda szkoła powinna opracować koncepcję własnej pracy. Może ona mieć formę programu, planu lub założeń. Ocenia się, że posiadanie koncepcji przynosi wiele korzyści: wytycza uczniom, nauczycielom i rodzicom zadania i jest podstawą wspólnych działań, ułatwia koncentrację na najważniejszych problemach, umożliwia gospodarowanie zasobami (ludzkimi, finansowymi, czasem), ułatwia kreowanie wizerunku szkoły (Elsner 2012).

Analiza koncepcji pracy szkół z gminy Wołomin ukazuje dokumenty zróżnicowane pod względem objętości, treści, ale też celów stawianych przed szkołami. Wśród najczęstszych zamierzeń są:

- stworzenie w szkołach bezpiecznych warunków nauczania,
- wypracowanie dobrych relacji z rodzicami,

- kształtowanie postaw patriotycznych uczniów,
- przygotowanie do dalszej nauki i życia w społeczeństwie
- opanowanie licznych kompetencji społecznych (np. tolerancja, odpowiedzialność, szacunek do pracy).

Koncepcję pracy szkół wyposażono w misje. Odnoszą się one do potrzeby kształtowania charakterów i osobowości uczniów. Od szkół nie oczekuje się

**Tabela 35.** Wizje szkół w świetle koncepcji ich pracy

Szkoła	Misja szkoły
Szkoła Podstawowa nr 2	<ul style="list-style-type: none"> <li>– szkoła nowoczesna, przyjazna, innowacyjna, wyposażająca młodego człowieka w wiadomości i umiejętności pozwalające na kształcenie na coraz wyższych stopniach edukacji</li> <li>– kształtowanie cechy: sumiennosc, szacunek dla poglądów innych ludzi, poczucie własnej wartości, kreatywnosci, respektowanie norm społecznych i moralnych, ciekawosc wiedzy i otaczajacego swiata</li> </ul>
Szkoła Podstawowa nr 3	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zapewnienie bezpiecznych warunków</li> <li>– rozwój uzdolnień</li> <li>– atrakcyjne zajęcia szkolne i pozalekcyjne</li> <li>– wychowanie w duchu miłości, mądrości, dyscypliny i szacunku dla starszych</li> <li>– zapoznanie uczniów z historią, tradycjami kraju i regionu</li> <li>– wyposażenie w wiedzę na miarę XXI wieku</li> <li>– rozbudzanie potrzeby rozwoju</li> <li>– kształtowanie postaw tolerancji i przyjaźni</li> <li>– współpraca z rodzicami i innymi szkołami</li> <li>– kształtowanie kultury osobistej, inicjatywy, pracy zespołowej, uwrażliwianie na dobro</li> <li>– kształtowanie uczuć patriotycznych (poczucie więzi z ojczyzną, miastem, regionem)</li> <li>– pracująca na swój wizerunek wysokimi osiągnięciami dydaktycznymi i wychowawczymi</li> </ul>
Szkoła Podstawowa nr 4	<ul style="list-style-type: none"> <li>– szkoła rozwijająca u uczniów uczucia i wyobraźnię</li> <li>– dobra współpraca z rodzicami</li> <li>– wysoka pozycja w środowisku</li> <li>– wychowanie uczniów w duchu miłości do morza i tradycji morskich</li> <li>– uczenie patriotyzmu, szacunku dla tradycji i kultury</li> </ul>
Szkoła Podstawowa nr 7	<ul style="list-style-type: none"> <li>– szkoła wyposażająca w wiedzę i umiejętności pozwalające na kontynuację nauki w gimnazjum oraz twórcze i satysfakcjonujące życie w społeczeństwie i Zjednoczonej Europie</li> <li>– kierowanie się w działalności dydaktycznej dobrem ucznia i jego indywidualnymi potrzebami</li> <li>– kształtowanie postaw akceptacji, życzliwości i tolerancji wobec osób niepełnosprawnych</li> </ul>
Szkoła podstawowa w Ossowie	<ul style="list-style-type: none"> <li>– krzewienie postawy patriotycznej (miłość do ojczyzny i społeczności lokalnej)</li> <li>– kultywowanie tradycji</li> <li>– rozwój osobowości i talentów</li> <li>– atrakcyjne zajęcia szkolne i pozalekcyjne</li> <li>– szacunek i tolerancja oraz odpowiedzialność za słowa i czyny</li> <li>– uwrażliwianie na piękno przyrody</li> <li>– partnerska współpraca z rodzicami i środowiskiem lokalnym</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne na podstawie koncepcji pracy szkół

osiągania jak najwyższych wyników czy prześcignięcia innych pod względem jakości edukacji. W misjach szkół nie pojawiają się pojęcia: „poziomu”, „jakości”, „wysokich wyników” czy konkurowania z innymi. Dwie szkoły mają swoje motto. Szkoła Podstawowa nr 3 kieruje się sentencją Marii Grzegorzewskiej: „Każde dziecko może osiągnąć sukces na miarę swoich możliwości”, a Zespół Szkół nr 2 cytatem z *Małego księcia*: „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.

## 10.6. Wyniki ewaluacji zewnętrznej szkół

W okresie ostatnich lat władze samorządowe, kuratorzy, dyrektorzy, nauczyciele i rodzice otrzymali dostęp do nowych informacji na temat pracy szkół. Jednym z tych źródeł jest powstały w 2010 r. System Ewaluacji Oświaty<sup>14</sup>, prowadzony przez pracowników kuratorskich. Informacja zamieszczona na stronie internetowej Systemu Ewaluacji Oświaty ukazuje, że urzędnicy prowadzący oceny szkół zapoznają się z ich dokumentacją, zbierają ankiety wypełnione przez dyrektorów i nauczycieli, prowadzą obserwacje i hospitacje lekcji. Na podstawie zebranych materiałów przygotowują raporty końcowe. Proces ewaluacji trwa około dwóch miesięcy. Głównym jego celem jest określenie, czy konkretna szkoła spełnia wymagania stawiane przez władze państwowe. Działania szkół są ewaluowane w czterech obszarach: efekty, procesy, środowisko i zarządzanie. Każda jest oceniana pod względem zakresu spełniania wymogów, na poziomie od A do E. Poziom A jest przyznawany, gdy wykraczają one w swych działaniach poza charakterystykę wymagań opisaną w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 października 2009 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego. Poziom A (np. wdrażanie własnych rozwiązań systemowych) zdefiniowano jako „bardzo wysoki stopień wypełniania wymagań przez szkołę”. Poziom B to „wysoki poziom wypełniania wymagań”, C to „średni poziom spełniania wymagań”, D to „poziom podstawowy”, a E jest „poziomem niezadowalającym”. Ocena prowadzona jest w czterech obszarach (patrz tab. 36).

Nowy sposób oceniania szkół przez pracowników kuratorskich wzbudza wiele głosów krytycznych. Zdaniem Bogusława Śliwerskiego został on oparty na „sportowym współzawodnictwie”, prowadzącym do dzielenia i klasyfikowania szkół na podzbiory, pod względem określonych cech i wzmożonej rywalizacji międzyszkolnej. Celem powstałych rankingów jest „wychwycenie najlepszych szkół”, skupiających uczniów o specyficznych cechach, a największymi beneficjentami rankingu są urzędnicy wyposażeni w narzędzia „mierzenia tego, co nie jest mierzalne i porównywalne” (Śliwerski 2012, s. 18–19).

<sup>14</sup> www.npseo.pl



**Tabela 36.** Ewaluacja zewnętrzna – wymagania państwa wobec szkół

Obszary	Wymagania
<b>Efekty</b>	<p>Analizuje się wyniki sprawdzianu gimnazjalnego, egzaminu maturalnego i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.</p> <p>Uczniowie nabywają wiadomości i umiejętności.</p> <p>Uczniowie są aktywni.</p> <p>Respektowane są normy społeczne.</p>
<b>Procesy</b>	<p>Szkoła lub placówka ma koncepcję pracy.</p> <p>Oferta edukacyjna umożliwia realizację podstawy programowej.</p> <p>Procesy edukacyjne mają charakter zorganizowany.</p> <p>Procesy edukacyjne są efektem współdziałania nauczycieli.</p> <p>Kształtuje się postawy uczniów.</p> <p>Prowadzone są działania służące wyrównywaniu szans edukacyjnych.</p>
<b>Środowisko</b>	<p>Wykorzystywane są zasoby środowiska na rzecz wzajemnego rozwoju.</p> <p>Wykorzystywane są informacje o losach absolwentów.</p> <p>Promowana jest wartość edukacji.</p> <p>Rodzice są partnerami szkoły.</p>
<b>Zarządzanie</b>	<p>Funkcjonuje współpraca w zespołach.</p>

Źródło: Herczyński, Borek, Stożek 2012

Przyjrzyjmy się wnioskom z ewaluacji zewnętrznej szkół na terenie Wołomina. Na terenie gminy Wołomin ewaluacja zewnętrzna przeprowadzona została w:

- Szkole Podstawowej nr 2,
- Szkole Podstawowej nr 3,
- Szkole Podstawowej w Starym Grabiu,
- Szkole Podstawowej w Czarnej,
- Gimnazjum nr 1,
- Gimnazjum nr 2,
- Gimnazjum nr 3,
- Gimnazjum w Czarnej.

Spośród wszystkich szkół podstawowych ewaluację całościową przeprowadzono tylko w Szkole Podstawowej nr 3. Dlaczego tylko w niej? Być może dlatego, że w latach 2009–2012 cechowała się ona najwyższymi wynikami na terenie gminy w sprawdzianach. W ocenie kuratorskiej szkoła otrzymała bardzo wysokie oceny końcowe – noty A w szesnastu kategoriach i tylko dwie noty B (organizacja procesów edukacyjnych i warunki lokalowe). W podsumowaniu raportu czytamy, że uczniowie tej szkoły zdobywają odpowiednie umiejętności i wiadomości, o czym świadczą wysokie wyniki sprawdzianów i stuprocentowa ich zdawalność. Do wysokich wyników przyczynia się skuteczne zarządzanie, systematyczna ocena osiągnięć każdego ucznia. W szkole uczniowie są dobrze przygotowani do dalszej edukacji, nauczyciele pracują w zespołach, a lokalne środowisko ma dobrą opinię o szkole.

Z przeprowadzonej oceny wynika wyraźnie, że podstawą najwyższych ocen są w głównej mierze wyniki końcowe uczniów.

Ewaluacja w Szkole Podstawowej nr 2 dotyczyła dwóch obszarów: procesy i środowisko. Dlaczego w tej szkole nie przyjrano się efektom pracy i zarządzaniu? Nie wiemy, dlaczego pominięto te aspekty w czasie oceny. W większości przypadków placówka uzyskała kategorię B. W Szkole Podstawowej w Starym Grabiu ewaluacja obejmowała trzy obszary, w których uzyskała noty B, ale w niektórych kategoriach wyniki były na poziomie D (np. realizacja podstawy programowej, indywidualne podejście do ucznia, pomoc psychologiczno-pedagogiczna, analiza wyników sprawdzianów). Z kolei w Szkole Podstawowej w Czarnej oceną objęto dwa obszary: współpracę nauczycieli w planowaniu i realizacji procesów edukacyjnych (B) i promowanie wartości edukacji (C). W dwóch obszarach szkoła uzyskała oceny D – niekorzystny klimat uczenia się oraz brak promowania idei uczenia się przez całe życie – które powinny być przedmiotem głębszej refleksji dyrekcji, nauczycieli i władz oświatowych. Warto dowiedzieć się, kto w tej szkole tworzy „niekorzystny klimat do uczenia się”.

Przejdźmy do ewaluacji zewnętrznej gimnazjów. W gimnazjach nr 1 i 2 ocenie poddano te same obszary: procesy i środowisko, pomijając efekty i zarządzanie. Gimnazjum nr 1 otrzymało cztery noty A (wszystkie w kategorii środowisko – doceniono współpracę szkoły z instytucjami lokalnym i rodzicami, udział w organizacji uroczystości patriotycznych i włączanie do nich młodzieży) i sześć not B w kategorii procesy. Z kolei Gimnazjum nr 2 uzyskało trzy noty A (procesy edukacyjne są efektem współpracy nauczycieli, kształtuje się postawy uczniów, promowana jest wartości edukacji) i siedem not B. W przypadku Gimnazjum nr 3 przedmiotem oceny były efekty procesu nauczania i procesy – pięć to oceny B, a w dwóch przypadkach C. Z kolei w szkole Podstawowej w Czarnej oceniano współpracę nauczycieli w planowaniu i realizacji procesów edukacyjnych (B) i promowanie wartości edukacji (C).

Podsumowując wyniki ewaluacji kuratorskiej możemy powiedzieć, że tylko w jednej szkole, uzyskującej najlepsze wyniki końcowe, miała ona charakter całościowy. W pozostałych szkołach obejmowała wybrane problemy. Zgodnie z obawami krytyków nowego systemu oceniania szkół, ewaluacja zewnętrzna przyczyniła się do „wyłowienia” placówek pracujących w sposób najbardziej zadowolający i spełniających wymogi formalne. Jednocześnie stała się kolejnym sposobem klasyfikowania szkół i rozliczania ich z efektów pracy.

## 10.7. Wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej dla gimnazjów

Podczas wywiadów dyrektorzy i nauczyciele wielokrotnie podkreślali, że sprawdziany szóstoklasistów i egzaminy gimnazjalne nie powinny być podstawą oceny ich szkół. Większość uznała, że lokalne rankingi nie uwzględniają specyfiki szkół i cech

środowiska społecznego uczniów. Za najbardziej wartościowy wskaźnik uznano Edukacyjną Wartość Dodaną, pozwalającą na pomiar przyrostu wiedzy uczniów. Oto wypowiedzi dyrektorów gimnazjów: *Ja jestem sceptycznie nastawiona do rankingów. Uważam, że taki ranking jest krzywdzący, ponieważ nie uwzględnia specyfiki danej szkoły, na przykład czy szkoła ma oddziały sportowe, integracyjne (129\_2013). Wskaźnik to jedno, ale trzeba patrzeć na Edukacyjną Wartość Dodaną, czyli z jakiego poziomu się startuje, bo można uzyskać słaby wynik, ale w porównaniu do tego co było na starcie, to jest poprawa. Także trzeba patrzeć analitycznie, nie tylko na surowy wynik, ale na środowisko, działania. Myślę, że inaczej będzie to postrzegane, gdy będzie po trzeciej klasie sprawdzian i wtedy będzie to można porównać (141\_2013). Myślę, że nie zawsze jest sens porównywać te wyniki w nauce, raczej trzeba brać pod uwagę tę wartość dodaną edukacji, czyli z jakim zasobem przychodzi dziecko do pierwszej klasy albo do gimnazjum i z jakim zasobem wychodzi (152\_2014).*

Nauczyciele i dyrektorzy podkreślali, że wynik końcowy nie pokazuje, która szkoła lepiej uczy, a która pozostaje w tyle. Mówiono między innymi: *Surowy wynik, nie bierze pod uwagę ważnego aspektu ludzkiego (143\_2014). Wyniki żadnych sprawdzianów nie pokazują do końca, jak szkoły uczą. Pokazują bardziej, jaki potencjał przychodzi do tych szkół i z kim mamy do czynienia (130\_2013).*

Eksperti oświatowi od wielu lat podkreślają, że wyniki osiągnięte przez uczniów w sprawdzianach i egzaminach zależne są od trzech czynników: indywidualnych (np. zdolności), społecznych (np. wykształcenia rodziców) i szkolnych (np. kwalifikacji nauczycieli). Analiza przeprowadzona przez Ireneusza Białeckiego i Renatę Siemińską (2007) dotycząca wpływu środowiska domowego i rówieśniczego na wyniki uczniów ukazała, że:

- Dzieci rodziców posiadających wykształcenie wyższe uzyskują dużo częściej lepsze wyniki na egzaminach gimnazjalnych niż ich rówieśnicy pochodzący z rodzin o relatywnie niższym poziomie wykształcenia. Poziom wykształcenia oznacza nie tylko większy zasób wiedzy, lecz także odmienne style życia i odmienne aspiracje rodziców.
- Młodzież pochodząca z rodzin zamożniejszych uzyskuje dużo lepsze wyniki na egzaminach gimnazjalnych, zarówno w części matematyczno-przyrodniczej, jak i humanistycznej, w porównaniu do młodzieży pochodzącej z niezamożnych środowisk.
- Struktura rodziny w niewielkim stopniu koreluje z wynikami egzaminów, ale posiadanie lub brak starszego rodzeństwa jest istotne statystycznie – ci, którzy go nie mają, uzyskują lepsze rezultaty w obu częściach egzaminu gimnazjalnego. Im liczniejsze rodzeństwo, tym słabsze są wyniki uczniów.
- W rodzinach, w których dzieci uważają, że traktuje się je jak partnerów, osiągają one lepsze wyniki niż tam, gdzie uważają, że nie mają dużej swobody i często kontroluje się ich zachowania.

- Miejsce zatrudnienia rodziców (np. firma państwowa lub prywatna) nie odgrywa większej roli z punktu widzenia rezultatów dzieci.
- Istnieje wyraźny związek wyników uczennic i uczniów z cechami ich kolegów i koleżanek z klasy, a więc środowiskiem i poziomem wykształcenia rodziców rówieśników.

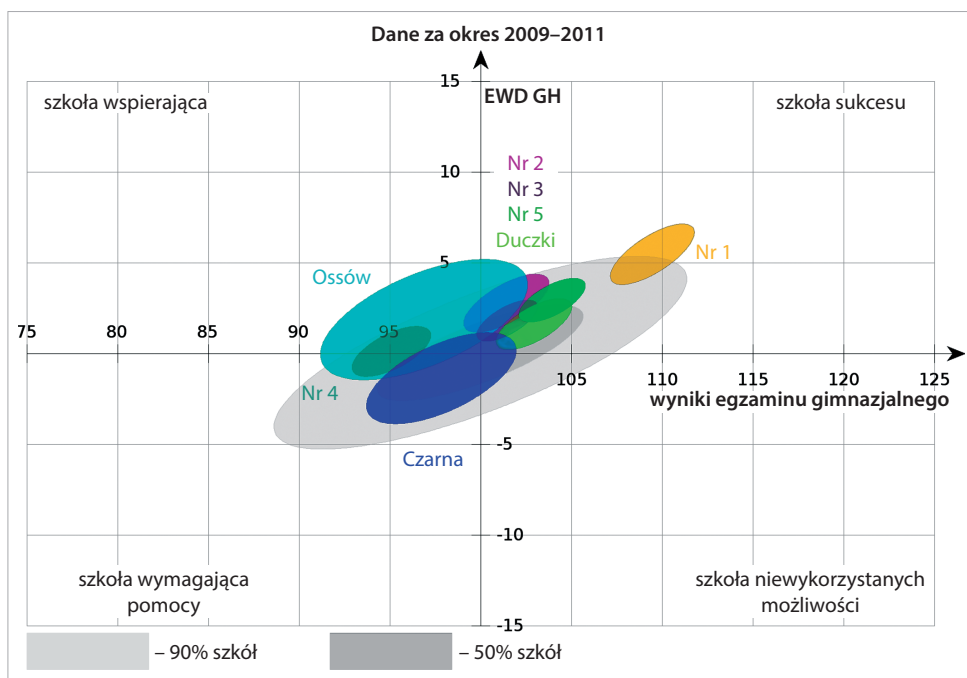
Przywoływane badania pokazują, że wyniki egzaminów gimnazjalnych powiązane są z czynnikami rodzinnymi i środowiskowymi uczniów. Porównywanie szkół pod względem „surowych” wyników nie pokazuje efektywności nauczania w szkołach. Dużo placówek funkcjonuje w trudnych warunkach, gdzie uczy się wielu uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Mają one niewielkie szanse na wysokie wyniki końcowe, mimo dużego zaangażowania nauczycieli. Są też i takie szkoły, które pracują z dziećmi i młodzieżą o dużym kapitale wiedzy, gdzie uzyskanie wysokich wyników jest łatwiejsze. „Surowe” rezultaty egzaminów końcowych nie dają możliwości określenia tego, jaki jest wkład szkoły w wyniki uczniów. Aby to stwierdzić, należy skorzystać z Edukacyjnej Wartości Dodanej (EWD), która pozwala na określenie efektywności pracy grona pedagogicznego. EWD daje możliwość oszacowania efektywności nauczania w zakresie przedmiotów podlegających testowaniu<sup>15</sup>. Metoda ta może być wykorzystana do monitorowania osiągnięć szkolnych uczniów mieszkających na terenie konkretnych społeczności lokalnych. Innymi słowy EWD jest metodą analizy wyników egzaminacyjnych, pozwalającą na zobaczenie jaki postęp zrobili uczniowie w trakcie nauki w szkole, na przykład w gimnazjum. Pozwala mierzyć ich postęp w nauce, patrząc na wyniki na wejściu i wyniki końcowe.

Analiza Edukacyjnej Wartości Dodanej pełni ważną funkcję – pozwala spojrzeć na system edukacyjny z punktu widzenia jego jednolitości, a więc na ile wyniki placówek są równe, czyli jak bardzo są do siebie podobne, a jak bardzo odmienne. Chodzi o próbę ustalenia, w jakim stopniu szkoły tworzą „jednolity system”. Gdyby szkoły stwarzały podobne warunki osiągnięcia postępu w nauce, niwelowałyby to prowadzoną wcześniej selekcję. Jak pamiętamy, w Wołominie mamy do czynienia z selekcjami szkolnymi. „Idea jednolitości kształcenia ogólnego zakłada, że uczęszczanie do danej szkoły podstawowej lub gimnazjum nie powinno różnicować szans pojedynczych uczniów lub grup społecznych na uzyskanie dobrego wykształcenia” (Dolata 2010, s. 53). Ale w przypadku, gdy uczniowie trafią do dobrego gimnazjum i mają szansę zrobić duży postęp, nierówności edukacyjne się pogłębiają.

---

<sup>15</sup> Edukacyjna Wartość Dodana (EWD) w sensie statystycznym to średnia różnic między wynikami przewidywanymi a wynikami uzyskiwanymi przez uczniów na egzaminie końcowym. Obliczana jest za pomocą metody regresji. Na podstawie sprawdzianu szóstoklasisty (na wejściu) szacuje się wynik przewidywany na egzaminie gimnazjalnym (na wyjściu). Następnie oblicza się średnią różnicę punktów pomiędzy wynikiem przewidywanym a rzeczywistym. W dalszej kolejności oblicza się średnią różnicę reszt (czyli EWD) i szacuje przedział ufności dla EWD.

Wykres 6 przedstawia trzyletnie wyniki EWD wołomińskich gimnazjów w części humanistycznej w latach 2009–2011. Wyniki egzaminu (na osi poziomej) zostały znormalizowane i ukazane na standardowej skali o średniej 100 i odchyleniu standardowym 15. Pozycję szkoły w układzie współrzędnych wyznacza elipsa – im więcej wyników dla szkoły posiadamy, tym bardziej precyzyjne jest oszacowanie średniego wyniku i EWD, a elipsa mniejsza. Wielkość elipsy zależy również od zróżnicowania wyników uczniów – im są one bardziej zróżnicowane, jest ona większa, a dokładność oszacowania mniejsza.



**Wykres 6.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w gminie Wołomin w części humanistycznej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 1717)

Elipsa lokująca się na początku układu współrzędnych przedstawia szkołę o przeciętnych wynikach i zerowym EWD. Elipsy na prawo od osi pionowej ukazują szkoły o wynikach egzaminów gimnazjalnych powyżej średniej krajowej, a na lewo poniżej średniej krajowej. Elipsy powyżej osi poziomej prezentują szkoły z dodatnim EWD (pracujące ponadprzeciętnie), a poniżej poziomej osi z ujemnym EWD (pracujące niezadowolająco)<sup>16</sup>. Wyniki egzaminów w części humanistycznej

<sup>16</sup> „Szkoła sukcesu” – uczniowie uzyskują wysokie wyniki na egzaminie, a szkoła posiada dodatni wynik EWD; „szkoła wspierająca” – uczniowie uzyskują wynik poniżej przeciętnej na egzaminie, ale EWD jest dodatnie. Oznacza to dobrą pracę nauczycieli, którzy zmotywowali słabych uczniów do

i matematyczno-przyrodniczej nie powinny się zbyt różnić. Duża różnica między wynikami w tych częściach egzaminu, zmiany wyników lub EWD w kolejnych latach lub mała stabilność wyników w czasie, powinny być sygnałem dla dyrektorów, organu nadzoru pedagogicznego, ale i władz lokalnych, o występujących w szkołach problemach i potrzebie działań naprawczych. Na przykład niższe wyniki uczniów w części matematyczno-przyrodniczej niż humanistycznej mogą być rezultatem słabszej pracy nauczycieli fizyki lub chemii, pracujących w kilku szkołach, lub braku odpowiednich pomocy dydaktycznych.

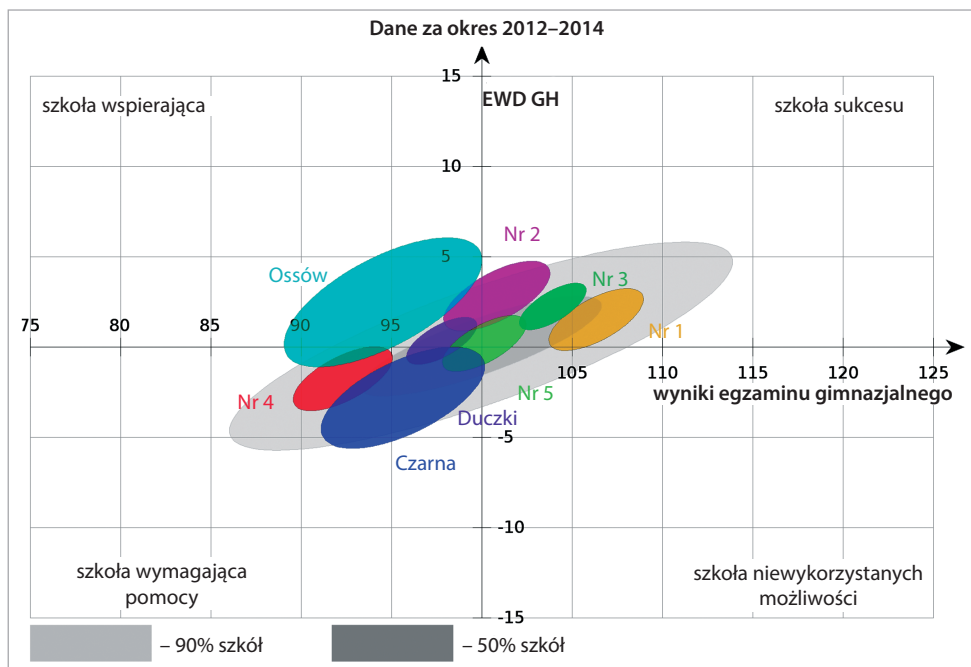
Analiza EWD dla okresu 2009–2011 w części humanistycznej dla wołomińskich gimnazjów (wykres 6) ukazuje, że Gimnazjum nr 1 wyraźnie odstaje od pozostałych, uzyskując wysokie wyniki końcowe i wysoką EWD. Możemy powiedzieć, że była to „szkoła sukcesu” wyraźnie lepsza od pozostałych w zakresie przedmiotów humanistycznych. Efekty pracy czterech gimnazjów (2,3,5, Duczki) były podobne – lokowały się w kategorii „szkół sukcesu” z dobrymi wynikami i dodatnim EWD. Gimnazjum nr 4 plasowało się na pograniczu „szkoły sukcesu i wymagającej pomocy”, z wynikami poniżej średniej krajowej i zerowym EWD. Największa elipsa prezentuje szkołę w Ossowie, która odnotowała największy ubytek uczniów („szkoła wspierająca”, to znaczy dobrze pracująca ze słabszymi uczniami). Gimnazjum w Czarnej cechowało się dużą elipsą. Lokowało się na pograniczu „szkoły neutralnej” i „wymagającej pomocy”. Nie dysponujemy dużą liczbą wyników egzaminu dla tej szkoły.

Przyjrzyjmy się wskaźnikom EWD w części humanistycznej za lata 2012–2014 (wykres 7). Na terenie gminy obserwujemy pogorszenie się efektywności nauczania w szkołach, które miały w latach 2009–2011 dobre wyniki, z wyjątkiem Gimnazjum nr 3, które zachowało pozycję „szkoły sukcesu”. Dotychczasowy lider – Gimnazjum nr 1 – „traci dystans” nad pozostałymi szkołami pod względem EWD, jest to cały czas szkoła o wysokich wynikach, lokująca się w kategorii „szkoły sukcesu”, ale o słabszych wynikach i słabszej efektywności pracy. Szkołami, które zachowały swoje pozycje, są: Gimnazjum nr 3 i Gimnazjum nr 2 (elipsa tej ostatniej powiększyła się, co oznaczać może odpływ części jej uczniów) oraz gimnazjum w Ossowie, z rejonu którego większość uczniów wybiera szkoły poza miejscem zamieszkania. Sportowe Gimnazjum nr 5 przesunęło się z pozycji „szkoła sukcesu” na pozycję „szkoły neutralnej”. Gimnazjum w Duczkach przesunęło się z pozycji „szkoła sukcesu” na granicę „wspierająca i wymagająca pomocy”. Niepokojące zmiany nastąpiły

---

wysiłku, czyli szkoła dobrze pracuje z uczniami słabszymi; „szkoła neutralna” – uczniowie uzyskali wynik przeciętny, bliski średniej krajowej, a EWD wynosi 0, co oznacza, że szkoła nie zmobilizowała uczniów do pracy; „szkoła niewykorzystanych możliwości” – wynik egzaminu końcowego jest powyżej przeciętnej, ale EWD ujemne. Uczniowie napisali swój egzamin gorzej niż ich rówieśnicy, mający na sprawdzianie szóstoklasisty ten sam wynik; „szkoła wymagająca pomocy” – wyniki egzaminu i wyniki EWD są poniżej średniej krajowej. Szkoła ma poważne problemy.

w gimnazjum w Czarnej i Gimnazjum nr 4, które przesunęły się na pozycję „szkoła wymagająca pomocy”. Ich elipsy powiększyły się, co zapewne związane jest z odpływem części ich uczniów do innych szkół.

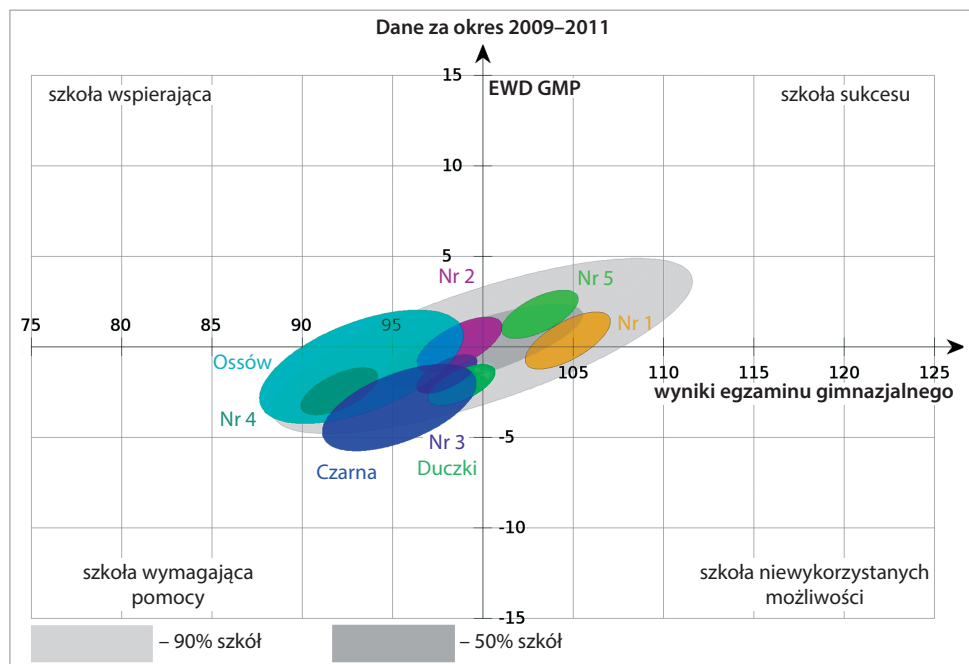


**Wykres 7.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w gminie Wołomin w części humanistycznej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 1591)

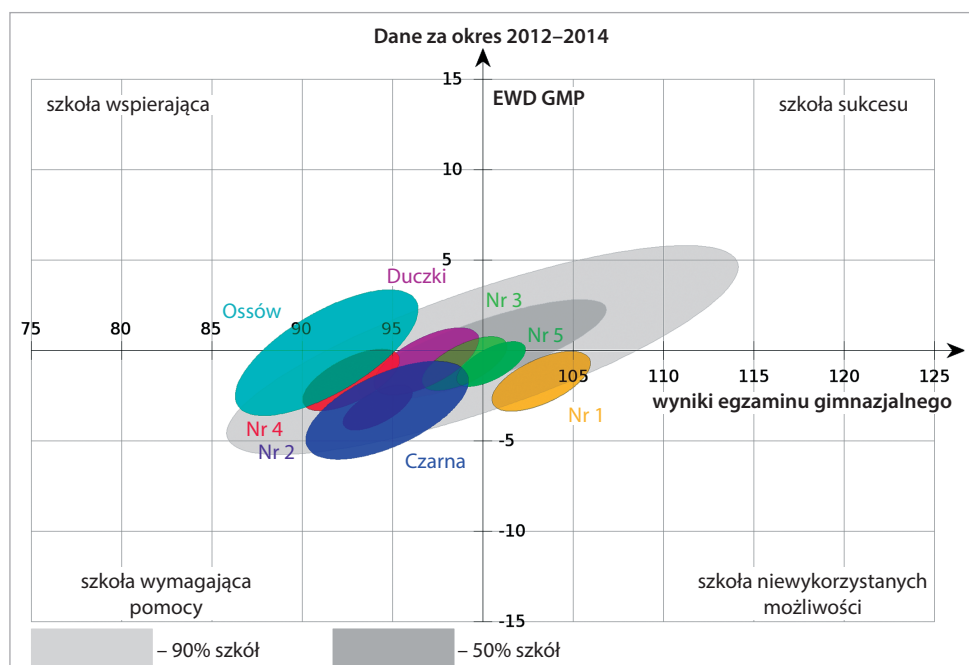
Przyjrzyjmy się wskaźnikowi EWD dla okresu 2009–2011 w części matematyczno-przyrodniczej (wykres 8). Jedyłą „szkołą sukcesu” było Gimnazjum nr 5 (sportowe). Gimnazjum nr 1 to szkoła z wysokimi wynikami, której EWD jest zerowe („szkoła neutralna”), a Gimnazjum nr 2 to, na pograniczu „sukcesu” i „niewykorzystanych możliwości”. Pozostałe placówki lokowały się w kategorii „szkoła wymagająca pomocy” (Gimnazja nr 3, 4, w Duczkach i Czarnej).

Lata 2012–2014 to czas pogarszania wyników i wskaźników EWD w wołomińskich gimnazjach w części matematyczno-przyrodniczej egzaminu (wykres 9). Jedyńa „szkoła sukcesu” – Gimnazjum nr 5 – przesunęła się do pozycji „szkoły neutralnej”. W omawianym okresie żadne gimnazjum nie lokowało się w kategorii „szkoła sukcesu” w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Gimnazja nr 2 i 3 to „szkoły neutralne”, Gimnazjum nr 1 „opadło” do kategorii „szkoła niewykorzystanych możliwości”, a gimnazja w Duczkach, Czarnej i Gimnazjum nr 4 to „szkoły wymagające pomocy”.



**Wykres 8.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w gminie Wołomin w części matematyczno-przyrodniczej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 1716)



**Wykres 9.** Wyniki egzaminu gimnazjalnego w gminie Wołomin w części matematyczno-przyrodniczej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 1585)



Jakie są wnioski z przeprowadzonych analiz EWD w wołomińskich gimnazjach?

- System edukacyjny w Wołominie daleki jest od jednolitego pod względem wyników końcowych i EWD, co świadczy o różnicach w zakresie efektywności pracy szkół.
- Istnieje duża różnica EWD między szkołami w części humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej.
- W analizowanych okresach obserwujemy spadek efektywności nauczania w szkołach, zarówno w części humanistycznej, jak i matematyczno-przyrodniczej.
- Stabilność wyników dotyczy tylko dwóch najsłabszych szkół, które pozostają w tyle za innymi (niskie wyniki końcowe i niskie EWD): Gimnazjum nr 4 i Gimnazjum w Czarnej. Ich wyniki i EWD są niskie zarówno w części humanistycznej, jak i matematyczno-przyrodniczej. W szkołach tych należy pomyśleć o poważniejszych zmianach.

## 10.8. Efektywność nauczania: studia czterech przypadków

Przyjrzymy się szczegółowo czterem gimnazjom w celu ukazania zróżnicowania wołomińskiej oświaty pod względem efektywności ich pracy. Dwie szkoły znajdowały się w kategorii „szkoła wymagająca pomocy” (Gimnazjum nr 4 i w Czarnej), natomiast w Gimnazjach nr 1 i 5 wskaźniki EWD były wysokie, ale obniżyły się. Do analizy wykorzystamy dane statystyczne oraz informacje uzyskane podczas wywiadów.

### 10.8.1. Gimnazjum integracyjne

Gimnazjum nr 4 z oddziałami integracyjnymi, położone w centrum Wołomina, liczy 181 uczniów. Placówka wchodzi w skład zespołu ze szkołą podstawową. Liczebność oddziałów wynosi 20 uczniów, co wynika z obowiązujących przepisów. Jest to najniższa średnia liczba uczniów w oddziale w gminie. Słabe wyniki w egzaminach gimnazjalnych sprawiają, że szkoła nie cieszy się dobrą reputacją w środowisku lokalnym. Przez wiele lat nie posiadała sali gimnastycznej, co dodatkowo obniżało jej atrakcyjność. Placówka zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby uczniów realizujących obowiązek szkolny poza obwodem (w przypadku gimnazjum w roku szkolnym 2012/2013 było to 185 osób, a więc więcej niż liczba uczniów). Gimnazjum lokuje się na ostatnim miejscu w gminie pod względem frekwencji uczniów na lekcjach (84%). Problem wagarów i dyscypliny klasowej jest poważny w tej szkole. Problemem jest też niska frekwencja wśród nauczycieli. Zespół Szkół nr 4 znajduje się na pierwszym miejscu w gminie pod względem doraźnych zastępstw nauczycieli, w roku szkolnym 2012/2013 było to prawie 1400 godzin, dla porównania

w Zespole Szkół nr 1 było to 89 godzin, a w Zespole Szkół nr 3 było to 270 godzin. Prowadzone zajęcia dodatkowe to w głównej mierze zajęcia wyrównujące deficyty. Tylko pojedynczy uczniowie uczestniczą w konkursach i olimpiadach, przy czym wyłącznie w artystycznych i muzycznych, a nie przedmiotowych. Jakie mogą być przyczyny niskich wskaźników EWD w tej szkole? Bliżej należałoby się przyjrzeć wyjątkowo niskiej frekwencji nauczycieli. Nie pozostaje to zapewne bez wpływu na wyniki uczniów. Nie można też wykluczyć, że praca w trudnym środowisku wychowawczym sprawia, że nauczyciele stawiają niskie wymagania przed uczniami.

### 10.8.2. Gimnazjum wiejskie

Gimnazjum w Czarnej to szkoła położona pod Wołominem, wchodząca w skład zespołu ze szkołą podstawową. Gimnazjum liczy 79 uczniów. Większość z nich mieszka w jego obwodzie. Statystyki pokazują, że niewielu uczniów z Czarnej decyduje się na naukę w innych szkołach. Średnia liczba uczniów w oddziale wynosi 26 osób. Aktywność uczniów w konkursach i olimpiadach jest duża – ponad jedna piąta bierze w nich udział. Oferta zajęć pozalekcyjnych jest zróżnicowana, dużą wagę przywiązuje się do nauki języka angielskiego. Nauczyciele i mieszkańcy wsi wskazywali, że klimat panujący w szkole jest przyjazny. Frekwencja uczniów na zajęciach kształtuje się na podobnym poziomie, jak w innych szkołach. Jakie mogą być przyczyny niskich wskaźników EWD w tej szkole? Patrząc na wskaźniki EWD widzimy, że elipsy dla tej szkoły są dość duże. Może to wynikać z niewielkiej liczby uczniów w tej szkole, ale może też być związane z dużym zróżnicowaniem wyników. Na ten aspekt zwrócił uwagę jeden z nauczycieli. Warto też przyjrzeć się bliżej kadrze nauczycielskiej pracującej w tej szkole – ponad 1/3 stanowią nauczyciele zatrudnieni w niepełnym wymiarze etatu, którzy pracują w innych szkołach. Czy efektywność ich pracy jest taka sama, jak nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze etatu?

### 10.8.3. Gimnazjum przy liceum

Gimnazjum nr 1, wchodzące w skład zespołu (z liceum ogólnokształcącym), liczy 224 uczniów. Prawie dwie trzecie (63%) stanowią uczniowie spoza rejonu (pierwsze miejsce w gminie), co bez wątpienia świadczy o dużej popularności szkoły i dobrej reputacji. Równie wysoki wynik (62%) ma sportowe Gimnazjum nr 5, przy czym stosowane są tam inne kryteria przyjęć kandydatów. Tylko 18 uczniów z obwodu Gimnazjum nr 1 zdecydowało się na naukę w innych szkołach. Niestety nie wiemy, jak wielu wybrało szkoły w Warszawie. Szkoła plasuje się na pierwszym miejscu w gminie pod względem wyników w egzaminie gimnazjalnym. Około jednej piątej uczniów (21%) w roku szkolnym 2012/2013 otrzymało promocję z wyróżnieniem

(lepszy wynik uzyskała tylko mała szkoła w Ossowie z wynikiem 24%). Szkoła charakteryzuje się najmniejszą liczbą zastępstw w całej gminie. Jej nauczyciele mają najwyższy poziom kwalifikacji formalnych (88% posiada stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego). Jedna czwarta nauczycieli pracuje w niepełnym wymiarze etatu i jest to jeden z niższych wskaźników w gminie. Wyniki EWD pokazują, że efektywność nauczania w tym gimnazjum w zakresie przedmiotów humanistycznych jest wyższa niż w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. W latach 2009–2011 w zakresie przedmiotów humanistycznych gimnazjum lokowało się w kategorii „szkoła sukcesu”, wyraźnie dystansując pozostałe. W latach 2012–2014 przewaga ta zmalała, chociaż nadal lokowała się w kategorii „szkoła sukcesu”. Wywiady z nauczycielami ukazały, że ważnym miejscem w tej szkole jest biblioteka, będąca „kąciem cichej nauki” i pomocy słabszym uczniom. Odbywają się tam konsultacje, przygotowania do sprawdzianów, uczniowie odrabiają prace domowe. Uczniom poświęca się tam dużo uwagi. Taka indywidualizacja procesu nauczania i przeznaczenie specjalnego miejsca do odrabiania lekcji, mogą sprzyjać poprawie wyników. Być może warto pomyśleć o takich rozwiązaniach w innych szkołach na terenie gminy. Z innych badań wiemy, że w szkołach brakuje miejsc, w których młodzież mogłaby odrabiać lekcje, ale również rozmawiać i spędzać wolny czas, na przykład w czytelnicy (Trutkowski 2013, s. 33). Niepokojąca jest natomiast w Gimnazjum nr 1 niska efektywność w zakresie nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Tutaj należałoby się bliżej przyjrzeć lekcjom z matematyki, fizyki i chemii oraz metodom pracy nauczycieli.

#### 10.8.4. Gimnazjum sportowe

Gimnazjum nr 5 to szkoła sportowa wchodząca w skład zespołu ze szkołą podstawową. Jest to szkoła duża (455 uczniów w szkole podstawowej i 212 w gimnazjum). Prawie dwie trzecie uczniów gimnazjum mieszka poza rejonem. Uczniowie dojeżdżają z terenu całego powiatu. W szkole zorganizowano klasy siatkarskie dla chłopców i koszykarskie dla dziewcząt. Szkoła cechuje się licznymi osiągnięciami sportowymi w skali powiatu, województwa i całego kraju. Od 2012 r. jest objęta ogólnokrajowym programem „Siatkarskie Ośrodki Szkolne”. Wielu absolwentów kontynuuje profesjonalną karierę sportową. Tylko 13% uczniów w roku szkolnym 2012/2013 otrzymało promocję z wyróżnieniem. Słabszy wynik uzyskała tylko szkoła w Czarnej (6,5%). Zespół Szkół nr 5 cechuje się dużą liczbą godzin zastępstw doraźnych (966 godzin), zajmując pod tym względem drugie miejsce w gminie, za Zespołem Szkół nr 4. Zdecydowana większość nauczycieli (87%) pracuje tam w pełnym wymiarze etatu. Patrząc na osiągnięcia sportowe szkoły, możemy powiedzieć, że wartość dodana w tym zakresie jest ogromna. Nieco inaczej wygląda EWD w zakresie przedmiotów objętych egzaminem gimnazjalnym. W latach 2009–2011

z przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych gimnazjum loko-  
wało się w kategorii „szkoła sukcesu”. W latach 2012–2014 efektywność nauczania  
w zakresie przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych obni-  
żyła się (szkoła przesunęła się do kategorii „szkoła neutralna”). Jakie mogą być tego  
przyczyny? Być może warto przyrzeć się motywacji nauczycieli do podnoszenia  
kwalifikacji. Ponad trzy czwarte (76%) osiągnęło już stopień nauczyciela dyplomo-  
wanego lub mianowanego (44% posiada stopień nauczyciela dyplomowanego). Jest  
to jeden z najlepszych wskaźników w gminie. Nie można wykluczyć, że wraz ze  
zdobywaniem najwyższych szczebli awansu, maleje motywacja do doskonalenia.

## Podsumowanie

Podsumowując te ustalenia możemy powiedzieć, że w Wołominie nastąpił proces  
urynkowania szkolnictwa w wyniku dokonujących się selekcji szkolnych, konkuren-  
cji między placówkami oraz rozliczania nauczycieli i szkół z wyników końcowych.  
Chociaż Wołomin liczy nieco ponad 50 tys. mieszkańców, to system oświatowy w tej  
gminie silnie zróżnicował się, na szkoły o odmiennej reputacji wśród mieszkańców  
i odmiennych wynikach końcowych. Część rodziców korzysta z możliwości wyboru  
szkoły dla swoich dzieci poza obwodem, a szczególnie popularne są placówki o dobrej  
opinii w środowisku lokalnym – mała szkoła podstawowa na osiedlu domów jedno-  
rodziny oraz gimnazja, wchodzące w skład zespołów z liceami. Szkoły te starannie  
selekcjonują kandydatów spoza rejonu. Wyniki końcowe uczniów stały się ważnym  
wskaźnikiem poziomu nauczania dla polityków, dziennikarzy i rodziców. Publiko-  
wane w prasie lokalnej rankingi przekonujące, które szkoły lepiej uczą, a które słabiej,  
wyrabiają opinie na temat jakości nauczania i wpływają na decyzje podejmowane  
przez rodziców wobec edukacji swoich dzieci. Wyniki testów stały się też podsta-  
wowym kryterium przyjmowania uczniów do gimnazjów, a więc testami „wysokiego  
ryzyka”. Tymczasem, jak zauważają eksperci oświatowi, nadmierna koncentracja na  
testach szkodzi edukacji i wypacza pracę szkół.

W opinii dyrektorów i nauczycieli to nie testy końcowe powinny być podstawą  
oceny szkół, ale wartość dodatkowa, wypracowana przez grono nauczycieli. W tym  
celu można wykorzystać wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej, ukazujące  
efektywność prac szkół, zespołów nauczycielskich i poszczególnych nauczycieli,  
ale należy robić to w sposób ostrożny. Wskaźniki EWD pozwalają spojrzeć na to,  
jaki postęp zrobili uczniowie pod okiem konkretnego nauczyciela. Z wielu badań  
wiemy, że wpływ nauczyciela na wynik uczniów jest ogromny. Istnieje pozytywna  
relacja między kwalifikacjami i umiejętnościami nauczyciela a rezultatami uczniów.  
Najskuteczniejsi pedagodzy potrafią w ciągu jednego roku szkolnego wyprowadzić  
ucznia z sytuacji zagrożenia do poziomu zaawansowanego (por. OECD 2005).

Gdyby efektywność pracy szkół mierzona przy pomocy EWD była podobna, niwelowałoby to selekcje doszkolne występujące w Wołominie. Wskaźniki EWD dla wołomińskich gimnazjów pokazują jednak, że efektywność nauczania, zarówno w zakresie przedmiotów humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych w szkołach jest zróżnicowana. Ponadto w ostatnich latach obniża się, co jest niepokojącym zjawiskiem. Oznacza to, że szkoły pracują mniej wydajnie. Przynajmniej dwie z nich wymagają działań „ratunkowych”. Z uwagi na słabe wyniki uczniów w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych w całej gminie, należy rozważyć kompleksowy program szkolenia nauczycieli matematyki, fizyki i chemii. Analizując pracę nauczycieli, należy przyjrzeć się zajęciom pozalekcyjnym i sygnalizowanemu „nauczaniu pod testy”.

Zwolennicy rynkowych rozwiązań w edukacji wyrażają pogląd, że wskaźniki EWD, przynajmniej częściowo, należy wykorzystać do przyznawania dodatków motywacyjnych dla nauczycieli. Taką opinię prezentują Lech Kalina i Monika Lewandowska-Kalina (2014) w publikacji wydanej przez Forum Obywatelskiego Rozwoju. Istnieje jednak ryzyko, że zastosowanie takiego rozwiązania w gminie Wołomin sprzyjałoby większej rywalizacji między nauczycielami i szkołami i nie prowadziło do poprawy jakości nauczania. Nauczyciele i dyrektorzy w czasie wywiadów wskazywali, że czują silną presję ze strony rodziców, organu prowadzącego i kuratorium oświaty na wyniki ich pracy. O wiele skuteczniejszym rozwiązaniem byłoby wspieranie procesu wzajemnego uczenia się nauczycieli niż wprowadzanie dodatkowych elementów rywalizacji (Strzemieczny 2012). Jak przekonuje Andy Hargreaves (1997), konkurencja między nauczycielami wpływa niekorzystnie na klimat panujący w szkole i komfort pracy zespołu pedagogicznego oraz negatywnie odbija się na relacjach z uczniami i rodzicami. Michael Fullan (2012) zauważa, że skupianie się na rozliczaniu szkół z wyników i wyciąganiu konsekwencji wobec nauczycieli jest przykładem szkodliwej polityki edukacyjnej, która odnosi sprzeczne rezultaty od pierwotnie zakładanych (poprawa jakości). Zamiast wspierać rywalizację, należy skupić się na rozwijaniu kompetencji i motywacji nauczycieli, doskonaleniu metod pracy z uczniami, pracy grupowej i poprawie klimatu panującego w szkołach.

# 11

## DZIAŁANIA SZKÓŁ I ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH NA RZECZ SPÓJNOŚCI SPOŁECZNEJ

We wcześniejszych rozdziałach ukazany został obraz wołomińskiego systemu edukacyjnego, który mocno podzielił się pod względem wyników sprawdzianów i egzaminów oraz efektywności nauczania w szkołach. Placówki szczególnie popularne starannie selekcionują kandydatów, wybierając uczniów z najlepszymi ocenami. Szkoły o niskiej reputacji przyjmują wszystkich zgłaszających się, bez względu na ich wcześniejsze osiągnięcia w nauce. Negatywne skutki selekcji mogłyby być złagodzone przy pomocy jednolitego systemu oświatowego na poziomie lokalnym. Analiza wskaźników EWD wskazuje jednak na różnice w zakresie efektywności pracy szkół, szczególnie pod względem nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Na terenie gminy Wołomin większość nauczycieli osiągnęła najwyższe stopnie awansu zawodowego, co może nie sprzyjać podnoszeniu kwalifikacji. Polityka prowadzona przez władze lokalne w głównej mierze skoncentrowana jest na budowie i modernizacji budynków szkolnych oraz upowszechnieniu wśród dzieci i młodzieży wartości patriotycznych. W świetle przeprowadzonych badań możemy powiedzieć, że brakuje szerokiej oferty działań profilaktycznych i terapeutycznych dla dzieci i młodzieży narażonych na wykluczenie społeczne lub porzucenie nauki. Poważnym problemem jest bezrobocie dotyczące dużą część mieszkańców gminy, ograniczające możliwość zdobywania wykształcenia przez dzieci i młodzież. Czynnikiem ograniczającym możliwość zdobywania wykształcenia jest również zamieszkiwanie na terenach wiejskich, utrudniające dostęp do bibliotek, domu kultury i szkół średnich zlokalizowanych na terenie miasta.

W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się działaniom szkół i organizacji pozarządowych na rzecz spójności społecznej mieszkańców. *Spójność społeczna w najprostszym sensie oznacza, że istnieje jakaś więź (spoiwo), która powoduje, że ludzie czują się członkami danej społeczności, mogą mówić o sobie „my” i podejmować razem działania na rzecz wspólnego dobra* (Golinowska, Kocot 2011,

s. 14). Spójna społeczność lokalna to wspólnota ludzi wolnych, wzajemnie się wspierających, w której podejmowane są działania na rzecz poprawy warunków życia ludzi i eliminowania nierówności społecznych (por. Baczek-Dombi, Żółtak 2012, s. 86). Spójne społeczności są w stanie przewyciężyć trudności i konflikty. Idea spójności społecznej jest uznawana przez Unię Europejską za ważny czynnik wzmacniający rozwój społeczno-ekonomiczny. Kategoria ta zbliżona jest do dwóch innych: społeczeństwa obywatelskiego i kapitału społecznego (Golinska, Kocot 2011). Z jednej strony spójność wzmacnia postawy obywatelskie, z drugiej sprzyja zaufaniu i odpowiedzialności za los innych. Polityka spójności obejmuje działania na rzecz zapewnienia wysokiego standardu życia i ograniczania nierówności.

Prowadząc wywiady w Wołominie, zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów o to, jakie działania są podejmowane w ich szkołach na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży. Zapytaliśmy również o to, z jakimi instytucjami współpracują szkoły i jakie są efekty tej współpracy. Podczas wywiadów z przedstawicielami organizacji pozarządowych zapytaliśmy o to, z jakimi instytucjami współpracują i czy są wśród nich szkoły. Do analiz wykorzystane zostaną nie tylko informacje pozyskane w czasie wywiadów, lecz także dane zamieszczone na stronach internetowych władz lokalnych, szkół, organizacji pozarządowych oraz dokumenty urzędowe o zasięgu lokalnym (np. strategia współpracy władz z organizacjami pozarządowymi).

### **11.1. Działania szkół na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży**

Ważnym działaniem, jak już wspomniano, przyczyniającym się do umacniania spójności społecznej, jest eliminowanie nierówności występujących w społecznościach lokalnych. Na gruncie pedagogiki i socjologii edukacji nierówności edukacyjne rozumiane są jako oddziaływanie czynników przypisanych (np. pochodzenie społeczne, płeć) na zdobywane wykształcenie (por. Soltis, Feinberg 2000). W literaturze naukowej wymienia się przynajmniej dwa sposoby wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży (Kowalewski 2009):

- Poprawa jakości kształcenia: podniesienie kwalifikacji nauczycieli, zwiększenie nakładów na oświatę, tworzenie oferty dla uczniów z potrzebami edukacyjnymi i uczniów uzdolnionych, indywidualizacja procesu nauczania, doskonalenie programów.
- Niwelowanie różnic w kapitale społecznym uczniów i ich rodzin: wzmacnianie współpracy szkół ze środowiskiem rodzinnym, wczesne wspomaganie uczniów (np. diagnozowanie umiejętności), obniżanie wieku szkolnego.

Prowadząc badania w Wołominie, zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów o to, jakie działania podejmowane są w szkołach na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży. Zdecydowana większość badanych stwierdziła, że są to zajęcia pozalekcyjne. Z wypowiedzi tych wynika, że we wszystkich szkołach organizowane są bezpłatne zajęcia pozalekcyjne (tak zwane godziny karciane, zgodnie z art. 42 Ustawy Karta Nauczyciela). Ustawowe zapisy wymagają, aby każdy nauczyciel prowadził dwie godziny zajęć pozaszkolnych tygodniowo. W związku z tym prowadzone są lekcje z niemal wszystkich przedmiotów. *Ze wszystkich przedmiotów są prowadzone zajęcia dodatkowe – mówiła nauczycielka gimnazjum. Prowadzimy zajęcia z uczniami zdolnymi. Czyli takimi którzy rokują dobre wyniki w egzaminie, no i też prowadzone są zajęcia, aby wyniki były jeszcze lepsze. Czyli oddzielnie są prowadzone zajęcia z uczniami dobrymi, oddzielnie z uczniami słabymi. Żeby z jednej strony nadrobić deficyty, które mają uczniowie słabi i one są prowadzone w dwóch zakresach. Pierwszy w ramach takiej tak zwanej godziny karcianej nauczycieli, a z drugiej strony, to są też różnego rodzaju prace dodatkowe, prace samodzielne, konsultacje z nauczycielami (144\_2013).*

Nauczyciele podkreślali, że prowadzą zajęcia pozalekcyjne bez dodatkowego wynagrodzenia i uważali, że powinni dostawać za nie pieniądze. Mówiono między innymi: *Organizowane są zajęcia wyrównawcze, konsultacje z artykułu 42 Karty Nauczyciela, gdzie mamy obowiązek te 2 godziny w tygodniu, przy pełnym etacie, pracować z uczniem zdolnym, z uczniem słabszym. Organizować zajęcia wyrównujące szanse, przygotowywać do egzaminu zewnętrznego. Każdy nauczyciel ma obowiązek w ramach swojego przedmiotu prowadzić takie zajęcia. Jest wiele lekcji poświęconych powtórzeniu materiału, rozwiązywaniu zadań typowych egzaminujących (139\_2013). Jeżeli byłyby fundusze większe na koła zainteresowań, to nauczyciele chętniej by zostawali, uczniowie by przychodzili i szkoła tętniłaby życiem, nie byłaby zamykana o 15 czy 16. A tak to niestety pracujemy 2 godziny tygodniowo za darmo i nikt nie zostanie dłużej, żeby się zajmować obcymi dziećmi (127\_2012).*

Zajęcia dodatkowe prowadzone są w dwóch zasadniczych formach:

- zajęcia wyrównawcze dla uczniów z problemami w nauce,
- zajęcia rozwijające wiedzę i zainteresowania uczniów.

Lecje wyrównawcze przeznaczone są dla uczniów z trudnościami w nauce. *Chodzi o to, żeby dać możliwość rozwoju tym wszystkim dzieciom, które mają problemy z czegoś – mówiła nauczycielka języka polskiego z gimnazjum. Ja sama w tym roku miałam zajęcia z dziećmi mającymi problemy dyslektyczne (129\_2012).* Rekrutacja na zajęcia wyrównawcze nie jest skomplikowana – nauczyciele poszczególnych przedmiotów proponują uczniom udział. *Zajęcia dodatkowe są już od klasy pierwszej, są to zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze. Nauczyciel prowadzący wskazuje dzieci, które na takie zajęcia mają uczyć się, no i im pomagamy (142\_2013).* Zajęcia wyrównawcze mają charakter nieobowiązkowy. Zdarza się, że niektórzy uczniowie



nie chcą w nich uczestniczyć. Są to zajęcia dodatkowe i nie możemy zmusić kogoś do uczestniczenia. Proponujemy, zachęcamy, ale jak ktoś się uprze i powie, że nie, to nie mamy siły władczej, żeby uczestniczył (144\_2012).

Zajęcia wyrównujące deficyty są różnie nazywane w szkołach. W jednej placówce celowo nie używa się terminu „wyrównawcze”, lecz „koła”, aby nie odstraszać uczestników. Z reguły cieżą się one największą popularnością pod koniec semestru, w okresie poprzedzającym wystawianie ocen. *Nauczyciele udzielają konsultacji, praktycznie z każdego przedmiotu są zajęcia wyrównawcze, a jeżeli uczeń nie chce regularnie uczestniczyć, bo po prostu nie wszyscy chcą, to jest taka możliwość, szczególnie, że jest gorący czas wystawiania ocen, to wtedy idą i po prostu są dopytywani dodatkowo* (150\_2013).

Podczas rozmów prowadzonych w szkołach niektórzy nauczyciele stwierdzali, że w czasie zajęć wyrównawczych rozwiązywane są testy egzaminacyjne. Dyrektorki dwóch gimnazjów wskazały, że treści omawiane na zajęciach pozalekcyjnych są uzależnione od wyników uczniów w egzaminach końcowych. Nauczyciele zwracają szczególną uwagę na tę umiejętność, którą uczniowie słabo opanowali w czasie egzaminu. *Jeżeli wiemy, po analizie egzaminów, że jakaś część wiedzy czy umiejętności została niżej oceniona, na przykład czytanie ze zrozumieniem czy odczytywanie z diagramów, to wiadomo, że trzeba w kolejnym roku, mimo że to już jest inny zespół uczniów, zwiększyć liczbę ćwiczeń z tej dziedziny, która wypadła słabiej. Więc wyniki egzaminów, czy w ogóle wyniki klasyfikacji są pod tym kątem analizowane. Zwykle na egzaminach gimnazjalnych jest to czytanie ze zrozumieniem, więc jeżeli ta umiejętność wypada niezbyt dobrze, to na wszystkich przedmiotach czytanie ze zrozumieniem jest doskonałe, powiedzmy czytanie mapy, czytanie diagramów, wykresów, bo w tej chwili to też jest ważny element egzaminu gimnazjalnego. Wtedy ta umiejętność jest ćwiczona na wszystkich przedmiotach, tam gdzie się da i w ten sposób staramy się podnosić wyniki w nauce* (150\_2014). Nauczycielka języka polskiego z tej samej szkoły potwierdziła słowa dyrektorki: *W tej chwili uczy się po prostu pod te egzaminy, więc przerabia się zadania i to jest kwestia wyćwiczenia tych zadań* (151\_2013).

Dyrektorka drugiej szkoły stwierdziła, że zajęcia dodatkowe planowane są z myślą o jak najlepszych wynikach na egzaminach. *Mamy różnego rodzaju koła, które zawsze się rozpoczynają pierwszego października i trwają do 30 maja. Każdy nauczyciel prowadzi tak zwane zajęcia dodatkowe, są to dwie godziny lekcyjne tygodniowo. Najpierw badamy zapotrzebowanie naszych uczniów, czyli zainteresowania, oni się wypowiadają na ten temat, ale również korelujemy to z potrzebami szkoły i właśnie w tych klasach kończących czyli na przykład w 6 klasie w szkole podstawowej czy w 3 gimnazjum, kładziemy duży nacisk na przygotowanie do egzaminów zewnętrznych* (144\_2013). Warto dodać, że szkoła, zarówno w części humanistycznej, jak i matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego lokuje się

w kategorii „wymagająca pomocy”. Być może należałoby zastanowić się nad inną strategią rekrutacji i prowadzenia zajęć dodatkowych?

Zajęcia rozwijające zainteresowania, prowadzone w wołomińskich szkołach, obejmują między innymi: koła przedmiotowe (np. matematyczne, informatyczne, fizyczne), zajęcia artystyczne (np. plastyczne, teatralne, muzyczne, naukę tańca), zajęcia sportowe (np. gry zespołowe, siłownia, szachy), wolontariat uczniowski, koła dziennikarskie i ekologiczne. *U nas są prowadzone kółka dla dzieci zdolnych, z poszczególnych przedmiotów. Prowadzą je nauczyciele, którzy ich uczą – mówiła nauczycielka języka polskiego z gimnazjum (151\_2013). Szczególną popularnością wśród chłopców cieszą się zajęcia sportowe i szachy. W małych szkołach wiejskich lekcje wyrównawcze i rozwijające zainteresowania prowadzone są wspólnie: Nauczyciel w ramach zajęć dodatkowych stara się prowadzić zajęcia, gdzie i uczeń słaby i uczeń zdolny może przyjść. Zadania są dostosowane do poziomu ucznia. Słabszy uczeń uzyska pomoc (132\_2014). Władze lokalne każdego roku przeznaczają specjalne środki finansowe na nagrody i wyróżnienia dla uczniów z najlepszymi ocenami na świadectwach oraz dla wybitnych sportowców. Trzeba wspomnieć, gdyż była już o tym mowa, że od 2012 r. wprowadzone zostały stypendia dla najlepszych uczniów, studentów i doktorantów z gminy Wołomin.*

Dwa działania podejmowane w dwóch różnych szkołach zasługują na szczególne wyróżnienie i upowszechnienie w skali całej gminy:

- „Pomóż młodszemu koledze” – akcja niesienia pomocy uczniom młodszym przez uczniów starszych w Gimnazjum nr 2 (uczniowie pomagają sobie nawzajem w odrabianiu lekcji).
- „Warsztaty umiejętności wychowawczych” dla rodziców w Zespole Szkół w Czarnej, dotyczące kształtowania umiejętności wychowawczych w relacjach z dziećmi, komunikacji, egzekwowania obowiązków szkolnych i domowych.

Udział w zajęciach dodatkowych nie jest jednak dostępny dla wszystkich uczniów. Dyrektor jednej ze szkół ponadgimnazjalnych stwierdził, że osoby dojeżdżające autobusami z odległych miejscowości nie mogą brać udziału w zajęciach odbywających się w godzinach popołudniowych, gdyż nie mają możliwości powrotu do domu. Z jego obserwacji wynika, że wiele z tych osób pochodzi z uboższych środowisk i łączy naukę z pomocą w gospodarstwie domowym. *Jest ten problem, że nasza młodzież dojeżdża i nie zawsze jest to wygodny dojazd. Są od 8 do 15 w szkole, trzeba wrócić do domu, jak zostanie do 18, to nie ma już czym dojechać, tak że tutaj ta ilość popołudniowych zajęć jest minimalna. Oprócz tego musi być spełniony warunek możliwości przyjechania, ale mówię, to odgrywa rolę, co mówiłem na początku, że to młodzież z uboższych rodzin, która ma obowiązki w domach i łączenie nauki, pracy i obowiązków domowych, no niestety ich ogranicza (149\_2013).*

Istotnym działaniem na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży z gminy Wołomin jest udział w projektach finansowanych ze środków Unii Europejskiej.

W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki) zrealizowano cztery projekty:

- „Odkryjmy wspólnie świat”. Głównym celem było wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z w wieku 3–4 lata mieszkających na terenach wiejskich. Łączna wartość dotacji dla Wołomina wyniosła 533 tys. złotych. W ramach projektu przeprowadzono zajęcia z psychologiem, logopedą, pediatrą, stomatologiem oraz zakupiono zabawki i pomoce dydaktyczne. Udział w tym projekcie pozwolił na utworzenie 6 punktów przedszkolnych w miejscowościach: Czarna, Duczki, Ossów, Stare Grabie i Zagościniec (2 grupy).
- „Dziecięca akademii przyszłości”. Do udziału zgłosiło się dziesięć szkół, spośród których komisja konkursowa wybrała cztery szkoły podstawowe (nr 2, 4, w Ossowie i w Starym Grapiu). Zajęcia pozalekcyjne odbywały się w grupach o liczebności 15–20 osób i przeznaczone były dla uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Obejmowały one lekcje z: ICT (technologii komunikacyjno-informacyjnych), przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, języków obcych, wsparcia psychologiczno-pedagogicznego oraz zajęcia sportowe. W każdej szkole zajęcia pozalekcyjne odbywały się w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Łączna wartość projektu wyniosła 72 tys.
- „Indywidualizacja procesu nauczania uczniów w klasach I–III”. Uczestniczyli w nim uczniowie szkół nr 2, 3, 4, 5, 7 oraz w Duczkach, Czarnej i Zagościńcu. Głównym celem była diagnoza potrzeb edukacyjnych uczniów z klas I–III oraz udzielenie im odpowiedniego wsparcia. W sumie projektem objęto 933 dzieci (431 dziewczynek i 499 chłopców). W ramach projektu przeprowadzono między innymi zajęcia: logopedyczne, terapeutyczne, sportowo-ruchowe, dla dzieci z trudnościami w nauce matematyki i inne. Łączna wartość dotacji dla samorządu wołomińskiego wyniosła 602 tys. złotych.
- „Razem z dzieckiem – program edukacyjno-terapeutyczny dla dzieci i rodziców z terenów wiejskich w roku szkolnym 2009/2010”, realizowany w celu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci z obszarów wiejskich (łączna wartość to blisko 50 tys. zł). Program był skierowany do dzieci pięcioletnich nie objętych wychowaniem przedszkolnym.

Ponadto na terenie gminy realizowane były programy:

- „Sześciolatku! Nie czekaj! Idź do szkoły”, sfinansowany ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej, którego celem było przygotowanie dzieci pięcioletnich do rozpoczęcia edukacji szkolnej w wieku 6 lat i podniesienia wiedzy rodziców na temat korzyści płynących z edukacji ich dzieci (kampania informacyjna, spotkania z rodzicami w szkołach, konferencja).
- „Ekologia w sztuce” (2011–2012), obejmujący warsztaty ekologiczne dla dzieci z jedenastu szkół podstawowych, sfinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- „Youngster” – program wyrównywania szans edukacyjnych dzieci pochodzących z obszarów wiejskich poprzez naukę języka angielskiego. Program finansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej realizowany w szkole w Czarnej i Duczkach (zajęcia z języka obcego odbywają się z wykorzystaniem nowoczesnych metod dydaktycznych).

Podsumowując te ustalenia, można powiedzieć, że najważniejszymi działaniami, wymienianymi przez dyrektorów i nauczycieli, na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży w szkołach, są zajęcia pozalekcyjne. Odbywają się one w dwóch formach – zajęć wyrównujących zaległości i rozwijających zainteresowania. Wyniki przeprowadzonych badań nie pozwalają stwierdzić, jak kształtuje się skład społeczny uczniów uczęszczających na te typy zajęć. Oferta zajęć rozwijających zainteresowania jest dużo bogatsza od oferty zajęć wyrównującej zaległości. Należy sprawdzić, czy stosowanie takich podziałów w szkołach nie prowadzi do oddzielania od siebie uczniów z różnych środowisk społecznych.

Badania przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej z wykorzystaniem wyników egzaminów gimnazjalnych (Jakubowski 2007) ukazują, że istnieje silny, pozytywny związek między sytuacją materialną rodzin uczniów a ich wynikami na egzaminach. Im wyższy jest dochód rodziny, tym lepsze wyniki, zarówno w części humanistycznej, jak i matematyczno-przyrodniczej egzaminu. Zajęcia pozaszkolne mogłyby sprzyjać poprawie wyników uczniów pochodzących z rodzin o niskim statusie. Tymczasem osoby korzystające tylko z bezpłatnych zajęć dodatkowych w szkołach pochodzą z niezamożnych rodzin i uzyskują znacznie słabsze wyniki na egzaminach niż uczniowie korzystający z płatnych zajęć poza szkołą. Widzimy, że dostęp do zajęć dodatkowych tylko częściowo wyrównuje nierówności. Co więcej, uczniowie z zamożniejszych rodzin korzystają z rozmaitych płatnych kursów przygotowawczych do egzaminu gimnazjalnego, które dodatkowo wspierają ich w zdobywaniu wykształcenia. Jak ustalili Ireneusz Białecki i Renata Siemieńska (2007), dzieci uzyskujące najlepsze wyniki na egzaminie uzyskują pomoc w odrabianiu lekcji w domu, podczas gdy uczniowie z najslabszymi wynikami częściej sięgają po pomoc w szkole. Na pierwszym miejscu zwracają się do nauczycieli konkretnych przedmiotów, następnie wychowawców, a w trzeciej kolejności do rodziców lub rówieśników. Najlepiej zdający egzaminy gimnazjalne na pierwszym miejscu zwracają się o pomoc do matek lub ojców, później rodzeństwa i rówieśników. Wyniki te potwierdzają ważną rolę domu rodzinnego jako środowiska sprzyjającego dobrym wynikom. Domy, w których panują partnerskie relacje, gdzie dzieci mają dużo swobody i prowadzą wiele rozmów z rodzicami, sprzyjają lepszym wynikom w egzaminach, w odróżnieniu od środowisk, gdzie rodzice nie liczą się z opiniami dzieci i podejmują większość decyzji bez ich udziału.

Jak już wspomniano w rozdziale poświęconym wskaźnikom EWD, należy zastanowić się nad udziałem wszystkich szkół z gminy w programie rozwijającym

kompetencje matematyczne, zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Należy rozważyć większą liczbę zajęć dodatkowych z matematyki, w celu poprawy wyników uczniów. Być może warto do nich włączyć ekspertów zewnętrznych. Trudno jest ocenić, w jakiej mierze obecnie prowadzone zajęcia dodatkowe odpowiadają możliwościom i zainteresowaniom nauczycieli, a w jakim stopniu rzeczywistym potrzebom uczniów. Wymaga to bliższego rozpoznania. Należy również rozważyć wprowadzenie warsztatów z motywowania uczniów do nauki oraz rozszerzyć na całą gminę akcję „pomóż młodszemu koledze”.

Ważnym działaniem na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci są programy finansowane ze środków Unii Europejskiej. W ostatnich latach w Wołominie zrealizowano kilka dużych programów tego typu, obejmujących większość szkół. Główną ich wadą jest krótki czas realizacji (1–2 lata), gdyż potrzeby szkół i uczniów nie przemijają wraz z zakończeniem dotacji. Zrealizowane w gminie „programy unijne” w największym stopniu koncentrowały się na przygotowaniu dzieci sześciolletnich do podjęcia nauki w klasach pierwszych oraz nauczycieli do pracy zgodnie z wymogami reformy.

## 11.2. Współpraca szkół z instytucjami lokalnymi

Jednym z ważniejszych zagadnień poruszanych podczas badań była współpraca szkół z instytucjami położonymi w społeczności lokalnej. Prowadząc rozmowy pytaliśmy o to, czy szkoły włączają się w inicjatywy organizowane przez instytucje z ich otoczenia oraz czy same inicjują działania na rzecz Wołomina i jego mieszkańców. Interesowało nas nie tylko z kim szkoły współpracują, lecz także jakie są kierunki tej współpracy i efekty podejmowanych działań.

Współpraca lokalnych instytucji jest działaniem przyczyniającym się do umacniania spójności społecznej. Obok zaufania i nieformalnych kontaktów społecznych, uznawana jest za spoiwo kapitału społecznego. Badania kapitału społecznego w Stanach Zjednoczonych (por. Putnam 2008) ukazują, że tam, gdzie więzi mieszkańców są zażyłe, jest mniej przestępstw, ludzie są bardziej zadowoleni ze swojego życia, a dzieci cieszą się lepszą opieką ze strony rodziców i osiągają lepsze wyniki w nauce. Dzielnice o wysokim kapitale społecznym są bezpieczniejsze i czystsze, ich mieszkańcy są życzliwie do siebie nastawieni, utrzymują bliskie kontakty, chętniej i częściej angażują się w lokalne inicjatywy i uczestniczą w wyborach. Dzieci osiągają tam lepsze rezultaty w szkołach, rzadziej porzucają edukację, a młode kobiety rzadziej zostają matkami.

Badania przeprowadzone w 20 społecznościach lokalnych w Polsce w ramach projektu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej (Trutkowski 2013) ukazują, że zdecydowana większość szkół jest słabo osadzona w swoich społecznościach, a ich

działania w głównej mierze sprowadzają się do obowiązkowych zajęć lekcyjnych. Szkoły zazwyczaj przyjmują politykę izolacji, trwając w odosobnieniu i podejmując współpracę z innymi placówkami wyłącznie na własnych zasadach. Przede wszystkim koncentrują się na wynikach nauczania, traktując współpracę z otoczeniem jako działalność dodatkową i ponadprogramową. *Widoczna jest koncentracja na wynikach nauczania i chęć osiągania sukcesów dydaktycznych (mierzonych wynikami egzaminów gimnazjalnych, licealnych, maturalnych)... Szkoła definiowana jest jako przestrzeń przekazywania wiedzy i pewnego – raczej dość wąsko zdefiniowanego – katalogu wartości. Sfera społeczna wydaje się mieć zdecydowanie mniejsze znaczenie, nie przywiązuje się doń większej wagi* (Trutkowski 2013, s. 31). Centralną postacią szkół są dyrektorzy, a nawiązywanie współpracy z otoczeniem związane jest z ich stylem przywództwa. Zdecydowana większość z nich sprawuje władzę w sposób tradycyjny i hierarchiczny, zachowując dystans między szkołą a środowiskiem lokalnym. Szkoły zamykają drzwi na otaczającą rzeczywistość, nadmiernie koncentrując się na programie nauczania, wąsko rozumianych zadaniach dydaktycznych, opanowaniu treści podręczników – trafnie zauważyła Dorota Klus-Stańska (2008). W ten sposób stają się „skansenem kulturowym”, w którym uczniowie nie nabywają umiejętności takich jak: ścisła kontrola, nadzór, odtwórczość, schematyczność i inicjatywa. Szkolnictwo, jak zauważa Maria Dudzikowa (2008), funkcjonuje w „kulturze nieufności”. Szkoły rzadko nawiązują współpracę z instytucjami społecznymi. W toku procesów socjalizacyjnych nie kształtują postaw prospołecznych. W efekcie uczniowie w niewielkim stopniu zainteresowani są włączaniem się w działania na rzecz swoich społeczności lokalnych. Oddzielnym problemem są postawy uczniów – dominują postawy indywidualistyczne i niski poziom zaangażowania społecznego.

Badania prowadzone w Instytucie Badań Edukacyjnych (Stasikowski, Hernik, Solon-Lipiński 2014) ukazują, że liczba i charakter kontaktów nawiązywanych przez szkoły z instytucjami z ich otoczenia różnią się w zależności od lokalizacji placówek oraz ich poziomu w systemie szkolnictwa. Najgęstsze sieci występują w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych położonych w dużych miastach, najrzadsze są w wiejskich przedszkolach. Autorzy zauważają, że szkoły posiadają pewne „zasoby początkowe”, które opierają się na kontaktach obligatoryjnych, wynikających z przepisów prawa, z: samorządem lokalnym (organem prowadzącym), kuratoriami oświaty (organ nadzoru pedagogicznego), organami porządku publicznego (policja, straż miejska), Kościołem, poradniami psychologiczno-pedagogicznymi, ośrodkami pomocy społecznej, instytucjami kulturalnymi oraz innymi szkołami. Szkoły współpracują też z wieloma innymi instytucjami (np. naukowymi, kulturalnymi, sportowymi, organizacjami pozarządowymi), wykraczając poza „zasoby początkowe”, przy czym relacje z otoczeniem są bardzo zróżnicowane, od bardzo intensywnych i trwałej współpracy, do niezbędnego minimum. Nauczyciele chętnie włączają się we współpracę z instytucjami zewnętrznymi, jeśli dostrzegają wymierne

korzyści. Takim bodźcem jest chęć zdobycia kolejnego stopnia awansu zawodowego – aby go uzyskać, trzeba wykazać się prowadzeniem zajęć autorskich, do czego wykorzystuje się zewnętrznych partnerów. Ale taka współpraca nauczycieli często jest krótkotrwała, gdyż punktowana jest każda nowa inicjatywa, a nie działania na rzecz utrzymania istniejących relacji. Z tego powodu liczba istniejących partnerów szkoły nie do końca pokazuje, jak faktycznie wygląda jej współpraca z otoczeniem. Wyniki przywoływanych badań pokazują po raz kolejny, że środowisko nauczycieli traktuje współpracę szkół z otoczeniem jako działanie dodatkowe, wykraczające poza zakres obowiązków, nie będące elementem procesu dydaktycznego. Niejednokrotnie jest ona rutynowa, pozbawiona wizji. W ten sposób szkoły „monopolizują edukację” i ograniczają ją do zajęć lekcyjnych, odbywających się na terenie placówki (tamże, s. 24).

Prowadząc badania na terenie gminy Wołomin, zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów o to, z jakimi instytucjami lokalnymi współpracują ich szkoły. Badane osoby wymieniały różnorodnych partnerów. Widać było jednak wyraźne różnice w tych wypowiedziach. Na podstawie przeprowadzonych rozmów można powiedzieć, że szkoły borykające się z problemem dyscypliny i wagarów współpracują częściej z placówkami profilaktycznymi, policją, wymiarem sprawiedliwości i organizacjami pozarządowymi. Są wśród nich Ośrodek Pomocy Społecznej, Powiatowa Komenda Policji, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Sąd Rejonowy, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Ochotniczy Hufiec Pracy, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Caritas. Dyrektorka szkoły położonej w Wołominie mówiła o współpracy jej szkoły z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, Ośrodkiem Pomocy Społecznej i Caritasem: *Sporo jest tych instytucji. Bardzo dobrze mi się współpracuje z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, tam są psychologowie i psychoterapeuci. Współpracujemy też z fundacją Spectrum, ona też skupia psychologów, którzy „cito” działają, jak coś się wydarzy, i jak nie ma terminów w innych poradniach, to jest tam Punkt Pomocy w Kryzysie i bardzo szybko udzielają pomocy rodzinie i szkole. Współpracujemy z Interdyscyplinarnym Zespołem Przeciwdziałania Przemocy, wprowadzie rządzić, ale też jesteśmy na pewne konsultacje proszeni. Z Ośrodkiem Pomocy Społecznej – są tam zatrudnieni asystenci rodzinni – jest bieżąca współpraca. Z Caritasem bardzo sobie chwalę współpracę, ponieważ sporo akcji organizuje dla naszych dzieci, które mają wspierać przede wszystkim materialnie, na przykład akcją „Plecak pełen uśmiechu” pomagają na początku roku w wyposażeniu w przybory szkolne, naprawdę dużo tego dostajemy – plecaki, artykuły do szkoły, takie naprawdę porządne. Są takie akcje świąteczne, gdzie bardzo dużo osób dostaje piękne paczki i to nie tylko tam ze słodyczami ale z upominkami, z ubraniami nowymi. Są stypendia motywujące dzieci do nauki oraz dla tych, którzy niekoniecznie są super zdolni ale po to, żeby właśnie z nich jak najwięcej wyrzesać. Współpracujemy z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, z Sądem Rejonowym, z policją, z urzędem miasta (150\_2014).*

W szkołach cieszących się największą popularnością i reputacją w środowisku lokalnym współpraca prowadzona jest z instytucjami kulturalnym i naukowymi. Nauczyciele wskazywali na wielu partnerów, między innymi: Młodzieżowy Dom Kultury, Uniwersytet Warszawski, Politechnikę Warszawską, Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, Telewizję Polską: *Staramy się współpracować z jak największą liczbą różnych instytucji, mieszczących się na terenie powiatu wołomińskiego. Są to instytucje powiatowe, są to instytucje miejskie, są to firmy prywatne, kluby sportowe, jednostki administracyjne, kulturalne. Współpracujemy z miejskim domem kultury, biorąc udział w różnego rodzaju festiwalach organizowanych przez miejski dom kultury, festiwalach sztuki, malarstwa, przeglądów teatralnych, ale my jesteśmy również inicjatorami wielu takich kulturalnych inicjatyw. Na przykład w szkole naszej, w gimnazjum i liceum od kilku lat, nie chwałę się, dzięki mojej inicjatywie organizowane są sesje naukowe, w których biorą udział szkoły powiatu, miasta, tych sesji jest co najmniej trzy w ciągu roku, jedną organizuje liceum, jedną organizuje gimnazjum. W tym roku też przecież takie trzy sesje odbyły się o ciekawej tematyce. Także staramy się wchodzić w różnego rodzaju takie możliwe struktury administracyjne, organizacyjne łącznie z sądownictwem, łącznie z policją no mógłbym tu mówić jeszcze 40 minut (143\_2014).*

Placówką szczególnie aktywną, podejmującą współpracę z wieloma instytucjami, jest zespół szkół, w skład którego wchodzi liceum i gimnazjum. W swoich działaniach zdecydowanie wychodzi poza „zasoby początkowe”. Wśród instytucji, z którymi współpracuje, znajdują się między innymi: Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytet Warszawski, Instytut Żywności i Żywienia, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Miejski Dom Kultury, Hospicjum Ojców Orionistów. Oto niektóre z kierunków tej współpracy:

- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna (szkolenia i konferencje dla nauczycieli).
- Komisariat policji (zajęcia na temat bezpieczeństwa, przemocy i cyberprzemocy).
- Parafia rzymskokatolicka (zbieranie darów, udział w zjazdach wolontariuszy).
- Władze lokalne (organizacja corocznych pikników).
- Uczelnie i instytucje naukowe (wykłady otwarte dla uczniów, rodziców i mieszkańców Wołomina, np. wykłady na temat zdrowego żywienia zorganizowane przez Instytut Żywności i Żywienia; udział nauczycieli w konferencjach organizowanych przez Wydział Geografii Uniwersytetu Warszawskiego).
- Inne szkoły (udział w programie Comenius – wymiana uczniów z Węgier).
- Uniwersytet Trzeciego Wieku (przedstawienie z okazji inauguracji).
- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (zbiórka pieniędzy).
- Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjnego (zbiórka pieniędzy).
- Schroniska dla zwierząt (zbiórka pieniędzy).
- Zbiórka darów i pieniędzy dla ofiar pożaru w Wołominie w 2012 r.



Lista ta pokazuje, że współpraca wspomnianej szkoły z innymi instytucjami ma charakter naukowy, kulturalny i charytatywny. Warto dodać, że tak szeroka sieć kontaktów jest zasługą dyrektora tej placówki, który stawia sobie za cel rozwijanie współpracy z otoczeniem. Z wypowiedzi nauczycieli wynika, że umacnianie dobrych relacji z różnymi instytucjami służy podniesieniu atrakcyjności szkoły i przyciągnięciu jak najlepszych kandydatów.

W czasie badań prowadzonych w Wołominie zapytaliśmy nauczycieli o to, czy młodzież chętnie angażuje się w działania społeczne i kto się chętniej angażuje – chłopcy czy dziewczęta. Wolontariat był wskazywany jako najczęstsza forma działalności podejmowanej przez uczniów. W szkołach odbywają się zbiórki darów i pieniędzy, prowadzona jest współpraca ze schroniskiem dla osób bezdomnych w Czarnej. Wywiady z nauczycielami ukazują, że dziewczęta częściej wychodzą z inicjatywami współpracy z instytucjami spoza szkoły, a chłopcy mniej chętnie włączają się w tego typu działania, gdyż aktywność społeczna jest źle oceniana przez ich kolegów. *Dziewczyny mają więcej odwagi, jest to wpisane w ich płć – mówiła jedna z pytanych osób. Są bardziej empatyczne, zauważają, jak coś trzeba zrobić. Są bardziej aktywne w działaniach charytatywnych. Chłopcy wychodzą częściej z inicjatywą organizacji zawodów sportowych. W gimnazjum więcej za dziewczynami się uganiają, czasami grają na komórkach. Myślę, że w tych czasach chłopcy nie lubią chłopców, którzy są działaczami. To jest źle postrzegane. To ich powstrzymuje przed zgłaszaniem się do takich inicjatyw* (146\_2013). Dyrektorka innego gimnazjum również zauważyła różnice pomiędzy dziewczętami i chłopcami w sferze zaangażowania społecznego: *Jeżeli chodzi o wolontariat, to dziewczynki są motorem wszelkich działań, czy zbieranie darów dla domu dziecka, czy dzień niepełnosprawnych, czy festyny, to trzonem działań są dziewczynki. Jeśli chodzi o samorząd uczniowski, to motorem też są dziewczynki. Jak idziemy na uroczystości patriotyczne, to są po równo dziewczynki i chłopcy. A zajęcia na siłowni i zajęcia piłki nożnej to chłopaki zaproponowali* (150\_2013). Na problem zwróciła również uwagę wychowawczynie w innym gimnazjum: *Dziewczynki są bardziej zaangażowane. Wychodzą z taką inicjatywą, chłopcy ewentualnie później do tego dołączają* (155\_2013). Podczas wywiadów pojawiły się stwierdzenia, że w obecnych czasach pomaganie innym nie jest działaniem atrakcyjnym dla młodzieży, gdyż stoi w sprzeczności z indywidualistycznym i konsumpcjonistycznym podejściem do życia młodej generacji. Na ten aspekt zwróciła uwagę nauczycielka odpowiedzialna za pracę samorządu uczniowskiego w gimnazjum: *Myślę, że te dzieci, młodsze pokolenia, to mają wpojone pieniądze. Przecież to są materialści. One jak mówią o swojej przyszłości, to mówią, że „tu się da zarobić gruby hajs, bo jak się ma hajs, to można kupić takie buty”* (146\_2013).

Prowadząc rozmowy z nauczycielami i dyrektorami zapytaliśmy o to, czy w ich szkołach prowadzone są zajęcia, do których włączani są seniorzy. W ten sposób chcieliśmy się dowiedzieć, czy istnieje współpraca szkół ze środowiskiem osób

starszych z Wołomina. Do działań tego typu nie obligują przepisy prawne, mają one charakter całkowicie pozaobowiązkowy. Analiza wywiadów ukazuje, że seniorzy zapraszani są do szkół tylko w specyficznych rolach społecznych:

- babci lub dziadka z okazji Dnia Babci 21 stycznia – święto to obchodzone jest tylko w przedszkolach i szkołach podstawowych, natomiast nie obchodzi się go w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych,
- weterana wojennego – przy okazji uroczystości patriotycznych i niepodległościowych, gdy kombatanCI występują w mundurach ze sztandarami,
- emerytowanego nauczyciela – emeryci zapraszani są do szkół przy okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz uroczystości szkolnych.

Jak widzimy, seniorzy nie są przedstawiani dzieciom i młodzieży w roli osób aktywnych, osiagających sukcesy, uprawiających sport, czy pomagających innym. Są oni głównie prezentowani jako babcie i dziadkowie, zatroskani o losy swoich wnuków, bądź jako emeryci lub kombatanCI wojenni, a więc osoby o trudnych doświadczeniach życiowych. Można powiedzieć, że ta kategoria osób nie jest traktowana jako „kapitał społeczny”, który można wykorzystać w pracy wychowawczej i dydaktycznej z młodzieżą – na przykład jako wolontariusze, pomagający w odrabianiu prac domowych lub wychowawcy organizujący czas wolny. Dlaczego nauczyciele nie widzą potrzeby współpracy ze środowiskiem seniorów? Nauczycielka opiekująca się samorządem szkolnym w gimnazjum powiedziała, że wymaga to czasu i większego wysiłku niż prowadzenie zbiórki pieniędzy lub darów dla potrzebujących. Zapytana o to, czy w jej szkole są prowadzone zajęcia, do których włączani są seniorzy, stwierdziła: *Nie, czegoś takiego, przynajmniej odkąd ja tu pracuję, nie pamiętam. To znaczy seniorzy są włączani, my naszych emerytów zapraszamy. Natomiast takich bezpośrednich kontaktów, żeby dzieci coś organizowały dla emerytów, to nie ma. Prawdę mówiąc, trochę czasu brakuje, bo 10 miesięcy roku szkolnego to jest mało, a my przygotowujemy się do egzaminów. Zbiórka makulatury to jest łatwa, a takie przedsięwzięcia, to jest wydarzenie, sesja, trzeba porządną liczbę seniorów zebrać* (146\_2013). Z kolei inna osoba stwierdziła, że w jej szkole coraz rzadziej organizowane są spotkania z osobami starszymi, gdyż trudno jest młodzieży nawiązać kontakt z seniorami: *Udaje nam się pojedyncze osoby zaprosić na takie wspominkowe spotkanie z młodzieżą, ale powiem szczerze, robimy to coraz rzadziej. Przykro o tym mówić, ale to są już dwa zupełnie inne światy i język jakim ci ludzie się posługują, jest całkowicie niekomunikatywny dla obecnej młodzieży* (126\_2012). Brak trwałej współpracy szkół ze środowiskiem seniorów można wyjaśnić poprzez „zamykanie instytucji szkoły na nieprofesjonalistów” (*Edukacja małych dzieci...* 2010, s. 21). Szkoły „bronią się” przed dostępem osób nie mających przygotowania pedagogicznego, co jeszcze bardziej zwiększa dystans pomiędzy instytucjami lokalnymi. „Nieprofesjonalistów” raczej traktuje się jak osoby do opieki, a nie edukacji – czytamy w przywoływanym raporcie.

Warto jednak odnotować, że w Wołominie pojawiają się inicjatywy prowadzące do zbliżenia pokoleń i więzi szkół ze środowiskiem seniorów. W Szkole Podstawowej nr 3 podjęto interesującą akcję, przybliżającą dzieciom i młodzieży potrzeby osób starszych i specyfikę ich życia – z okazji obchodów rocznicy utworzenia tej placówki uczniowie przeprowadzili rozmowy z emerytowanymi nauczycielami w ich domach i wykonali dokumentację fotograficzną. Niewątpliwie takie działania przybliżają do siebie środowiska seniorów i młodzieży. Warto zastanowić się nad kontynuacją tych działań i ich upowszechnieniem w innych szkołach.

Podczas wywiadów zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów, czy szkoły udostępniają swoje zaplecze, na przykład sale dydaktyczne lub sportowe, na zajęcia lub spotkania seniorów. Okazuje się, że placówki posiadające sale gimnastyczne wynajmują powierzchnie na zajęcia sportowe, w których uczestniczą osoby starsze, lecz nauczyciele nie interesują się tym, kto w nich bierze udział. Odbývają się one w godzinach wieczornych lub w weekendy. Mówiono między innymi: *Jakaś prywatna osoba wynajmuje halę, przychodzi, można w tym uczestniczyć* (128\_2013). *To nie jest nasza inicjatywa, szkoła jest udostępniana na gimnastykę. To jest inicjatywa chyba koła seniorów. To prowadzi nasz nauczyciel* (147\_2013). Podczas badań padły też stwierdzenia, że na terenie szkół nie są organizowane zajęcia z udziałem seniorów, gdyż nie ma takiej potrzeby. Wyjaśniano, że nauczycieli obowiązuje realizacja podstawy programowej, z której są rozliczani, i to na niej koncentrują swoją uwagę. Ponadto potrzeby seniorów „zabezpieczają” inne instytucje: *U nas dobrze działa dom kultury, jest Uniwersytet Trzeciego Wieku, potrzeby seniorów tam są zabezpieczone* – stwierdziła dyrektorka gimnazjum (129\_2013).

Na terenie Wołomina działają dwa Uniwersytety Trzeciego Wieku i cztery Kluby Seniora. Badania przeprowadzone z członkami Klubu Seniora ukazały, że głównymi instytucjami, z którymi współpracują, są: Ośrodek Pomocy Społecznej, Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Osób Represjonowanych, Związek Sybiraków, Związek Nauczycielstwa Polskiego (sekcja nauczycieli-emerytów). Kluby Seniora współpracują głównie z organizacjami skupiającymi osoby starsze. Polega ona na wspólnych spotkaniach i wycieczkach. Członkami klubów są w zdecydowanej mierze osoby w podeszłym wieku. Celem klubów jest ochrona przed samotnością oraz organizacja czasu wolnego. Z kolei wywiady przeprowadzone w Uniwersytecie Trzeciego Wieku ukazują, że członkami są głównie „młodszy emeryci”, część z nich pracuje jeszcze w niepełnym wymiarze czasu pracy. Osoby te uczestniczą w wykładach, zajęciach sportowych, kursach języka angielskiego, wyjazdach do kin i teatrów oraz wycieczkach krajowych i zagranicznych. Uniwersytet współpracuje głównie z domem kultury, który użycza salę na spotkania oraz z władzami lokalnymi, dotującymi część jego działań. Członkami UTW w zdecydowanej mierze są kobiety. *Panów można na palcach policzyć* – mówiła jedna z osób działająca w UTW (140\_2013). Warto dodać, że całkowita liczba członków to prawie 200 osób

z powiatu wołomińskiego. Uniwersytet Trzeciego Wieku nie angażuje seniorów w działania charytatywne i wolontariat: *Wiele osób spośród tutaj uczęszczających na nasz uniwersytet ma pół albo ćwiartkę etatu, albo opiekę nad wnukami lub inne zajęcia. W tej chwili nie prowadzimy wolontariatu, stowarzyszenia się bardziej angażują* – mówiła o działaniach UTW osoba zaangażowana w jego działalność (140\_2013).

Członków Klubu Seniora i UTW zapytaliśmy o to, jak oceniają działania prowadzone przez szkoły z Wołomina. Osoby te słabo orientowały się w tej materii, bądź powtarzały obiegowe opinie dotyczące szkół. Mówiono między innymi: *Trudno jest mi powiedzieć, bo ja już nawet do Związku Nauczycielstwa Polskiego nie należę, bo tam trzeba odprowadzać 1% emerytury, a u nas jest 35 zł na rok* – mówiła emerytowana nauczycielka z klubu seniora (108\_2013). Z kolei inna członkini UTW mówiła następująco: *Teraz mam dzieci już w dorosłym wieku, to nie mam za bardzo kontaktu, ale córka kończyła liceum na Sasina i poziom jest tam wysoki, nie miała problemów z dostaniem się na studia. Natomiast odnośnie szkół podstawowych, to syn chodził do szkoły sportowej nr 5, też byli bardzo dobrzy pedagodzy* (141\_2013).

### 11.3. Działania organizacji pozarządowych na rzecz dzieci i młodzieży

W 2014 r. badaniami objęliśmy organizacje pozarządowe działające na terenie gminy Wołomin. Udało nam się przeprowadzić wywiady z liderami 13. W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się profilowi badanych organizacji oraz działaniom, jakie inicjują i do jakich się włączają.

Według rejestru Klon-Jawor województwo mazowieckie cechuje się największą liczbą organizacji pozarządowych w Polsce. W 2011 r. ponad dwie piąte (43%) spośród nich mieściło się w Warszawie. Trzy piąte (61%) posiadało status stowarzyszenia lub fundacji. Powiat wołomiński wyróżnia się ponadprzeciętną liczbą organizacji przypadających na jednego mieszkańca w skali województwa. Pod tym względem zajmował drugie miejsce (za powiatem plockim) na Mazowszu, wyprzedzając między innymi powiaty: miński, otwocki i siedlecki. W opracowaniu pt. *Diagnoza organizacji pozarządowych na terenie Mazowsza* (2011) wskazano na korzystne warunki działania organizacji pozarządowych w powiecie wołomińskim: dużą liczbę organizacji (stowarzyszeń i fundacji), wzorową współpracę z władzami samorządowymi, dużą liczbę pełnomocników ds. organizacji pozarządowych (trzech w powiecie, w tym jeden w gminie). Biorąc pod uwagę „branżowość” organizacji w powiecie, to jedna trzecia zajmowała się sportem i wypoczynkiem, 15% ratownictwem, 11% pomocą społeczną i usługami socjalnymi, 7% rozwojem lokalnym, a 5% sprawami pracowniczymi. Podobnie jak w innych powiatach, położonych na terenie województwa mazowieckiego, niewielki udział (poniżej 5%) stanowiły organizacje

działające na rzecz wychowania i edukacji. Również w gminie Wołomin było ich mniej niż 5%.

W 2011 r. w gminie Wołomin zarejestrowanych było 99 stowarzyszeń i fundacji, 11 klubów sportowych i 4 ochotnicze straże pożarne. W ostatnich latach liczba organizacji wzrosła. Na podstawie Ustawy o Działalności Pożytku Publicznego i Wolontariacie, każdego roku uchwalany jest program współpracy władz Wołomina z organizacjami pozarządowymi. Głównym jego celem jest lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców oraz poprawa poziomu ich życia. Cele szczegółowe obejmują: większą skuteczność realizacji zadań publicznych, diagnozowanie lokalnych potrzeb i dobieranie odpowiednich środków do ich rozwiązywania, wspieranie postaw obywatelskich i wolontariatu, wzmacnianie poczucia tożsamości i więzi ze społecznością lokalną. Każdego roku ogłaszane są przetargi, w ramach których przyznawane są dotacje na projekty przekraczające 10 tys. złotych. Władze gminy przyznają również tak zwane małe granty, bez procedury przetargowej.

Władze Wołomina każdego roku przeznaczają pokaźną kwotę na projekty zlecone organizacjom społecznym. W 2013 r. w budżecie gminy Wołomin przeznaczono ponad 500 tys. złotych na zadania zlecone organizacjom w ramach konkursów i „małych grantów”. Program współpracy z organizacjami pozarządowymi określa osiem obszarów (priorytetów), w ramach których organizowane są konkursy: pomoc społeczna (szczególnie dla rodzin ubogich), działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, wypoczynek dzieci i młodzieży w czasie wolnym od zajęć szkolnych, kultura i sztuka oraz ochrona dziedzictwa narodowego, kultura fizyczna, ekologia i ochrona zwierząt, przeciwdziałanie uzależnieniom, promocja programu i konferencje.

**Tabela 37.** Wykaz dotacji przyznanych z budżetu gminy Wołomin w 2013 r.

Obszar dotacji	Kwota dotacji	Udział (w %)
Pomoc społeczna, w tym rodzinom w trudnej sytuacji	169 600	33
Wypoczynek dzieci i młodzieży	104 810	21
Działalność na rzecz osób niepełnosprawnych	108 380	21
Przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym	51 988	10
Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej	50 500	10
Ochrona i promocja zdrowia	11 957	2
Turystyka i krajoznawstwo	10 000	2
Promocja i organizacja wolontariatu	3 400	1
Razem	510 635	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miejskiego w Wołominie

Analiza struktury wydatków na projekty realizowane przez organizacje pozarządowe ukazuje, że jedna trzecia środków (33%) przeznaczona została na działania związane z pomocą społeczną, około jednej piątej (21%) na organizację wypoczynku dzieci i młodzieży i tyle samo na działania na rzecz osób niepełnosprawnych (patrz tab. 37). Jedna dziesiąta środków skierowana została na wspieranie kultury fizycznej i przeciwdziałanie uzależnieniom. Pozostałe środki przeznaczono na działania promocyjne. Zdecydowana większość środków została rozdysponowana w ramach konkursów.

Wśród działań na rzecz dzieci i młodzieży realizowanych przez organizacje pozarządowe w 2013 r. znalazły się: zimowe obozy sportowe dla uczniów trenujących siatkówkę i karate oraz wypoczynek dla dzieci i młodzieży (zima w mieście), zorganizowany przez stowarzyszenie „Nie daj się nudzić” w Szkole Podstawowej nr 4. Latem zorganizowano obozy sportowe dla siatkarzy i karatek oraz obozy dla harcerzy (Towarzystwo Skautowe HORN oraz hufiec Związku Harcerstwa Polskiego w Wołominie), odbył się wyjazd zorganizowany przez parafię rzymskokatolicką p.w. Matki Bożej Królowej Polski oraz wypoczynek (lato w mieście) w Szkole Podstawowej nr 4 zorganizowany przez stowarzyszenie „Nie daj się nudzić”.

W ramach priorytetu „Przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym” zrealizowano trzy projekty skierowane do dzieci i młodzieży: wypoczynek w Zespole Szkół w Duczkach, którego organizatorem był lokalny oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz dwa małe granty – wyjazd szkoleniowo-integracyjny i wypoczynek w Wołominie zorganizowane przez Związek Strzelecki „Strzelec”. W ramach priorytetu „Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej” odbyły się zajęcia i zawody sportowe dla dzieci i młodzieży (piłkarzy, siatkarzy, koszykarek).

Biorąc pod uwagę projekty realizowane przez organizacje pozarządowe, w ramach konkursów organizowanych przez władze, możemy powiedzieć, że ich beneficjentami w zdecydowanej mierze były dzieci i młodzież z gminy Wołomin. Warto zauważyć, że duża część środków publicznych trafia do organizacji sportowych (kluby sportowe) i patriotycznych (harcerstwo, skauci i Związek Strzelecki „Strzelec”). Takie finansowanie zajęć pozaszkolnych wpisuje się w przyjętą przez władze Wołomina strategię, związaną z rozwijaniem „ducha sportowego” i „ducha patriotyzmu” wśród najmłodszych mieszkańców miasta i gminy.

Prowadząc badania w 2014 r., studenci Akademii Pedagogiki Specjalnej przeprowadzili wywiady z liderami wołomińskich organizacji pozarządowych. Dobór organizacji był celowy i uwzględniał ich „branżowość” – działania na rzecz: dzieci i młodzieży, osób niepełnosprawnych, kobiet oraz rozwoju lokalnego. Wstępna lista została skonsultowana z Pełnomocnikiem ds. edukacji w Urzędzie Miasta i Gminy Wołomin odpowiedzialnym również za współpracę z organizacjami społecznymi. Zależało nam na dotarciu do organizacji aktywnych, a nie tylko wpisanych do Krajowego Rejestru Sądowego. Z tego względu pod uwagę wzięliśmy organizacje z rejestru prowadzonego

przez władze gminy Wołomin. Przepisy dają władzom lokalnym możliwość prowadzenia takich spisów. Władze Wołomina zamieściły go na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Wpis do rejestru daje możliwość ubiegania się o środki w postaci „małych grantów” oraz startowania w konkursach na projekty. Uwzględniliśmy organizacje wpisane do rejestru gminnego i zarejestrowane na terenie gminy Wołomin. Niestety z powodu odmowy nie udało nam się przeprowadzić badania z organizacją reprezentującą środowisko kobiet.

#### 11.4. Charakterystyka badanych organizacji i ich liderów

Wywiady przeprowadzono z liderami 13 organizacji działających na terenie Wołomina. Zdecydowana większość organizacji (10) miała lokalny zasięg działania i tylko trzy wchodziły w skład struktur ogólnopolskich (Liga Obrony Kraju, Związek Strzelecki „Strzelec” i Polski Związek Niewidomych). Zdecydowana większość (11) została zarejestrowana po 2000 r. Liderami były osoby w wieku 30–50 lat, z wyjątkiem najstarszych organizacji, utworzonych w okresie międzywojennym (Cech Rzemiosł i Przemysłowości w 1924 r. i Towarzystwo Przyjaciół Wołomina w 1936 r.), które były kierowane przez osoby w wieku powyżej 55 lat.

Badanymi organizacjami kierowali zazwyczaj mężczyźni (liderami było 12 mężczyzn). Mężczyźni częściej są aktywni w organizacjach patriotycznych i sportowych, natomiast kobiety w organizacjach działających na rzecz kultury, edukacji i opieki nad zwierzętami. *Kobiety częściej angażują się w organizacje czysto kulturalne, organizowanie spotkań z ludźmi, dla młodzieży, Animals, kulinarne, a mężczyźni prowadzą organizacje sportowe, patriotyczne* – stwierdził jeden z liderów (113\_2014). Jak zauważyła liderka, kobietom trudno jest „przebić się” w środowisku zdominowanym przez mężczyzn, mającymi w swojej społeczności ugruntowaną pozycję i wyrobioną sieć kontaktów społecznych. *Wszędzie, gdziekolwiek się zgłaszam, do jakichś aktywności społecznych, to tam przodują mężczyźni, starsi głównie. Nie każdy odnajduje się w takich relacjach ze starszymi osobami. Samej nie jest mi łatwo, mam rodzinę, inne zajęcia, ale staram się coś robić, żeby tych kobiet było więcej, żeby kobieta nie skupiała się tylko na tym, co potrzebuje mąż, co w domu jest potrzebne i co dziecko potrzebuje, ale żeby wyszła, porozmawiała, trochę spojrzęła na swoje oczekiwania i potrzeby* (132\_2014). Lider organizacji zauważył, że w społeczności wołomińskiej oczekiwania wielu mężczyzn wobec kobiet dotyczą głównie prowadzenia domu i opieki nad dziećmi: *Przed wszystkim w naszym modelu rodziny kobiety są obciążone dużą liczbą obowiązków, mówię o podziale ról w domu, zwłaszcza w naszym konserwatywnym regionie* (114\_2014).

Większość liderów organizacji (9 osób) posiadała wykształcenie wyższe, a pozostałe osoby średnie. Liderzy najczęściej pracowali na własny rachunek lub

byli zatrudnieni jako specjaliści w firmach prywatnych. Tylko jedna osoba pracowała jako nauczycielka.

Badane organizacje wyraźnie różniły się między sobą pod względem profilu prowadzonej działalności<sup>17</sup>. Wyróżnić możemy pięć głównych kategorii. Pierwsza z nich to organizacje działające na rzecz umacniania postaw patriotycznych i wspólnoty lokalnej. Ich liderzy to osoby zaangażowane w sprawowanie władzy w mieście – byli radni, którzy nie wykluczają powrotu do polityki. Są to osoby rozpoznawalne w społeczności lokalnej. Postawy patriotyczne wynieśli z domów rodzinnych, gdzie pielęgnowano pamięć o Józefie Piłsudskim, Bitwie Warszawskiej i zbrodni katyńskiej. Liderzy są przekonani o dużym wkładzie mieszkańców Wołomina w kultywowanie wartości narodowych i wiary katolickiej. Z niechęcią wypowiadają się o Unii Europejskiej, ale też o nowych osadnikach w gminie i powiecie, którzy ich zdaniem nie utożsamiają się z tradycją i historią ziemi wołomińskiej. Członkowie tych organizacji spotykają się co pewien czas, w celu omówienia nowych inicjatyw lub realizacji już podjętych. Ich działania obejmują między innymi: pomoc Polakom mieszkającym na terenach byłego ZSRR, opiekę nad miejscami pamięci, organizowanie prelekcji na temat wybitnych mieszkańców Wołomina, udział w uroczystościach patriotycznych i kościelnych. Ważnym celem tych organizacji jest podtrzymywanie kontaktów społecznych osób pełniących kluczowe role w strukturze lokalnej władzy (radnych, byłych burmistrzów, przedsiębiorców). Drugą kategorię stanowią organizacje działające na rzecz osób potrzebujących – ubogich, niepełnosprawnych, bezdomnych. Wypełniają one ważne zadania związane z zapewnieniem opieki, schronienia, rehabilitacji oraz pomocy psychologicznej i prawnej osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. W ich działania włączonych jest wiele kobiet, które zajmują ważne stanowiska w strukturach tych organizacji. Liderzy nie mają ambicji politycznych, ich celem jest skuteczne rozwiązywanie problemów osób potrzebujących wsparcia. Organizacje prowadzą regularną, codzienną działalność i zatrudniają fachowy personel (np. psychologów, terapeutów). Trzeci typ organizacji obejmuje stowarzyszenia działające na rzecz aktywizacji i integracji mieszkańców. Działalność w tych organizacjach jest dla ich liderów zajęciem dodatkowym, angażującym tylko część ich czasu wolnego. Celem organizacji jest pobudzenie mieszkańców do dyskusji na tematy lokalne oraz krytyka niektórych decyzji politycznych. Odbywa się to poprzez organizowanie spotkań i forów dyskusyjnych na portalach społecznościowych. Na szczególną uwagę zasługuje stworzone w 2010 r.

<sup>17</sup> Badaniami objęliśmy następujące organizacje: Liga Obrony Kraju, Polski Związek Niewidomych, Powiatowy Cech Rzemiosł i Przedsiębiorczości, Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Nasze Jutro”, Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa”, Stowarzyszenie „Więcej”, Stowarzyszenie „Wiatraki Kultury”, Stowarzyszenie „Bezpieczna Przystań”, Stowarzyszenie „Aktywny Wołomin”, Towarzystwo Przyjaciół Wołomina, Towarzystwo Skautowe „Horn”, Zgromadzenie Zakonne „Małe Dziecko Opatrzności Bożej”, Związek Strzelecki „Strzelec”.



„Wołomińskie Forum Samorządowe” – forum na portalu Facebook, obserwowane przez około 2 tys. użytkowników, którzy mogą umieszczać teksty, felietony, odniesienia do innych stron i komentarze. Czwarta kategoria organizacji obejmuje stowarzyszenia działające na rzecz dzieci i młodzieży. Przyjrzymy się im bliżej w dalszej części rozdziału. Ostatnia kategoria badanych organizacji to pozostałe stowarzyszenia, stawiające sobie za cel wspieranie przedsiębiorców, rzemieślników, rozwój lokalnej kultury i „poszukujące inspiracji”.

### 11.5. Ocena aktywności społecznej mieszkańców w opiniach liderów stowarzyszeń

Jednym z celów badań przeprowadzonych z liderami organizacji pozarządowych była ocena poziomu aktywności mieszkańców Wołomina. Prowadząc rozmowy zapytaliśmy o to, czy mieszkańcy gminy angażują się w działania na rzecz społeczności lokalnej. Zaangażowanie to oceniano jako niskie, a niektórzy wyrazili pogląd, że w ostatnim czasie obniżyło się. Jedna z osób zauważyła, że na spotkaniach z udziałem przedstawicieli wołomińskich organizacji pozarządowych pojawiają się zazwyczaj te same osoby: *Ja nie mam specjalnego porównania, jak wygląda to w innych miejscach. Jest kilka stowarzyszeń, ale myślę, że jak na 50-tysięczne miasto, a przynajmniej miasto i gminę, to stowarzyszeń jest stanowczo za mało. Widać to na różnego rodzaju szkoleniach czy spotkaniach, bo stowarzyszenia mają takie spotkania, to są ciągle ci sami ludzie, w innych konfiguracjach (111\_2014)*. Podkreślano, że mieszkańcy Wołomina, podobnie jak innych terenów, nie są zaangażowani w działania wspólnotowe. *Mieszkańcy Wołomina nie są aktywni społecznie. Są aktywni tak jak w tej chwili, ta aktywność ma miejsce ogólnie, a w naszym społeczeństwie jest niewielka (114\_2014)*. Mówiono, że trudno jest zachęcić ludzi do udziału w różnych imprezach i uroczystościach: *Raczej ciężko jest wyciągnąć ludzi z domu, żeby przyszli na jakieś pokazy, na udział w jakiejś imprezie. Trzeba dużo ich zachęcać, różnymi no jakimiś rzeczami, jedzeniem, bo tak, to jest bardzo ciężko. Za dużo oglądają telewizji i patrzą w komputery (108\_2014)*. Liderka stowarzyszenia uznała, że ludzie koncentrują się na obowiązkach domowych i zasłaniają się brakiem czasu. *Wydaje mi się, że ludzie są coraz mniej aktywni. Ciężko jest zagarnąć rodziców do rady rodziców czy do stowarzyszenia. Wydaje mi się, że ludzie nie chcą się angażować. Uważają, że ich świat toczy się wokół domu. Unikają odpowiedzialności, zasłaniają się brakiem czasu (118\_2014)*.

Tylko liderzy organizacji działających na rzecz umacniania postaw patriotycznych uważali, że mieszkańcy Wołomina są osobami szczególnie zaangażowanymi w działania społeczne. Wynikało to z ich osobistych doświadczeń i obserwacji uroczystości narodowych i kościelnych. Mówiono między innymi: *Uważam, że znaczna część*

*społeczeństwa interesuje się spotkaniami dotyczącymi na przykład sławnych rodzin wołomińskich i to chociażby świadczy o tym, że ludzie interesują się historią swojego miasta (113\_2014). Chociażby uroczystości Dnia Sybiraka pokazują, że jest duże zainteresowanie tymi sprawami, w tych uroczystościach wzięło udział sporo osób (115\_2014).*

## 11.6. Największe trudności organizacji pozarządowych

Prowadząc rozmowy z liderami organizacji pytaliśmy o to, jakie największe trudności stają na drodze ich działania. Z wypowiedzi rozmówców wynika, że największe problemy to:

- Brak wystarczających środków na działalność i stałego źródła dochodów. Niektóre organizacje odprowadzają część dochodu ze składek członkowskich do centrali.
- Konieczność rywalizowania z innymi organizacjami o środki w ramach konkursów.
- Biurokracja i skomplikowane procedury konkursowe; formularze są długie i skomplikowane (np. dotyczące wypoczynku dzieci i młodzieży); skomplikowana jest procedura uzyskania statusu organizacji pożytku publicznego.
- Niepewność co do losów organizacji w przyszłości. Liderom trudno było przewidzieć, jak będzie wyglądać sytuacja ich organizacji za 3 lata, czy sami będą nimi kierować i czy znajdą następców.
- Brak odpowiednich siedzib dla organizacji. Wiele organizacji mieści się w mieszkaniach liderów bądź w miejscach tymczasowych. Brakuje lokali w centrum Wołomina, które można przeznaczyć na siedziby.
- Niski poziom zaangażowania mieszkańców w działania na rzecz organizacji.

## 11.7. Organizacje działające na rzecz dzieci i młodzieży: studia czterech przypadków

Przyjrzyjmy się organizacjom działającym na rzecz dzieci i młodzieży z terenu Wołomina. Pod uwagę weźmiemy organizacje, które skorzystały z dotacji z budżetu gminnego w latach 2013–2014. Badania przeprowadziliśmy w czterech spośród nich. Były to: Związek Strzelecki „Strzelec”, Towarzystwo Skautowe „Horn”, Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa” oraz Fundacja „Bezpieczna Przystań”. Pierwsze dwa skorzystały z dofinansowania w 2013 i 2014 r., dwa ostatnie otrzymały dotacje w 2014 r. Warto zauważyć, że są to nowi „aktorzy” na wołomińskiej scenie politycznej. Najstarsza z badanych organizacji została zarejestrowana w 2011 r. (patrz tab. 38).

**Tabela 38.** Charakterystyka organizacji pozarządowych działających na rzecz dzieci i młodzieży

Nazwa organizacji	Cele organizacji	Rok rejestracji
Związek Strzelecki „Strzelec” (jednostka w Wołominie)	Wychowanie patriotyczne i obywatelskie, wyszkolenie sportowe i wojskowe	2011
Towarzystwo Skautowe „Horn”	Wspieranie ruchu harcerskiego	2012
Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa”	Wsparcie Zespołu Szkół w Ossowie, uratowanie szkoły przed likwidacją	2013
Fundacja „Bezpieczna Przysiań”	Aktywizacja i rehabilitacja osób niepełnosprawnych, zapobieganie marginalizacji	2013

Źródło: opracowanie własne

### 11.7.1. Wychowanie patriotyczno-wojskowe: Związek Strzelecki „Strzelec”

Związek Strzelecki „Strzelec” działa w Wołominie od 2011 r. W 2013 r. związek otrzymał dwa tak zwane małe granty w wysokości 6400 zł i 6300 zł z budżetu miasta na organizację wyjazdów wojskowo-szkoleniowych i zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży. Rok później środki w ramach projektu, w wysokości 6000 zł, pozyskała parafia, przy której działa „Strzelec”. Wołomińska jednostka „Strzelca” została utworzona przez księdza kapitana Grzegorza Idzika, pełniącego funkcję kapelana. Skupia ona ponad 40 członków, a przez pierwsze trzy lata jej działalności w zajęciach uczestniczyło około 100 osób. Każda grupa dowodzenia liczy ośmiu strzelców z dowódcą. W Wołominie działa jednostka w sile plutonu. Celem związku jest wychowanie patriotyczno-obywatelskie i sportowo-wojskowe młodzieży, w myśl zasady Józefa Piłsudskiego: „każdy żołnierz obywatelem, każdy obywatel żołnierzem”. *Celem jest wychowanie patriotyczne oraz odradzanie i przygotowanie najzdrowszej tkanki społeczeństwa. W jej rękach jest przyszłość naszej ojczyzny* – informował dowódca jednostki (115\_2013). Zadaniem związku jest też kultywowanie przedwojennych tradycji strzeleckich oraz zachowanie pamięci o ważnych wydarzeniach i postaciach historycznych. Poza kondycją fizyczną i ogólnym usportowieniem, członkowie nabywają ważnych umiejętności: dyscypliny, taktyki wojennej, prowadzenia obserwacji i zwiadu terenu. Nabór do jednostki prowadzony jest w szkołach, w klasach trzecich gimnazjum, według zasady Józefa Piłsudskiego: „każdy może wstąpić w nasze szeregi, ale nie każdy musi w nich zostać”. Dla młodzieży w wieku 14–16 lat prowadzony jest oddział „Orląt”. Większość strzelców stanowią chłopcy. Część członków sama rezygnuje, w czasie roku szkolnego, z udziału w związku, ale z niektórymi liderzy rozstają się. *Przyjmujemy wszystkich, ale dziękujemy tym, którzy sprawiają jakieś problemy wychowawcze. Wiadomo, że różnie bywa z młodzieżą obecną, jest alkohol, używki, my nie chcemy się pod tym podpisywać, to się mija z celem* (115\_2013). Spotkania drużyn odbywają się w soboty

w godzinach 10–14. Podczas zbiórek prowadzona jest musztra oraz ćwiczenia w lesie i na strzelnicy, udostępnianej przez Ligę Obrony Kraju. Parafia rzymskokatolicka p.w. Matki Bożej Królowej Polski użycza salę do spotkań, magazyn na sprzęt wojskowy oraz siłownię. W okresie wakacyjnym strzelcy uczestniczą w obozach szkoleniowych oraz w marszu śladami Pierwszej Kompanii Kadrowej, wraz z członkami innych jednostek. Członkowie związku organizują dwie rekonstrukcje wydarzeń historycznych w Wołominie: z okazji wybuchu Powstania Warszawskiego oraz Dnia Żołnierzy Wyklętych. Przygotowywane są one we współpracy z władzami miasta i Miejskim Domem Kultury. Strzelcy noszą berety i mundury polowe, ze specjalnymi oznaczeniami, i składają uroczystą przysięgę. Regulamin zabrania im spożywania alkoholu, palenia papierosów i stosowania używek przed ukończeniem 18. roku życia. Zamierzeniem liderów związku jest umasowienie ruchu strzeleckiego w Wołominie, odciągnięcie młodzieży od komputerów i mediów elektronicznych. *Moim zdaniem potrzebne są takie organizacje, bo „Strzelec” to nie tylko bieganie do lasu i czołganie się. Chcielibyśmy nakłonić naszą szerszą widownię do udziału, byśmy mieli szersze grono* (115\_2013). Dowódca jednostki i kapelan interesują się ocenami szkolnymi swoich podopiecznych. *Poprzez udział w „Strzelcu” bardzo poprawiają się wyniki w nauce, z tego prostego względu, że ja i ksiądz Grzegorz Idzik duży nacisk na to kładziemy. Jeśli ktoś chce jechać, to dobrze, ale niech najpierw pokaże wyciąg z ocenami. I wtedy ja oceniam, czy dobrze czy źle* (115\_2013). Część wychowanków kontynuuje swoje zainteresowania wojskowe, podejmując studia w Akademii Obrony Narodowej, Wojskowej Akademii Technicznej i na Politechnice Warszawskiej. Działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec” została nagrodzona przez organizację zrzeszającą kombatantów i władze lokalne – Związek Sybiraków z Wołomina odznaczył jednostkę orderem za pomoc udzielaną w czasie uroczystości patriotycznych. Ponadto otrzymała ona sztandar i przyjęła imię Żołnierzy Wyklętych Narodowych Sił Zbrojnych. W 2014 r. ksiądz kapitan Grzegorz Idzik otrzymał medal „Zasłużony dla Wołomina”, nadany uchwałą Rady Miejskiej – nagrodę przyznaną corocznie przez władze lokalne osobom wybitnym. Kandydaturę zgłosiła grupa radnych Prawa i Sprawiedliwości.

### 11.7.2. Wychowanie w duchu harcerskim: Towarzystwo Skautowe „Horn”

Towarzystwo Skautowe „Horn” utworzone zostało w 2012 r. Stowarzyszenie powołane zostało celem wspierania ruchu harcerskiego. Jest ono samodzielną jednostką utworzoną przez mieszkańców Wołomina. Siedziba znajduje się w wynajmowanym od miasta lokalu o powierzchni 120 m. W ramach stowarzyszenia prowadzone są grupy zuchów i harcerzy. Są to dzieci od pierwszej klasy szkoły podstawowej do 18. roku życia, a niekiedy też studenci. W odróżnieniu od „Strzelców”, mniej więcej połowa to dziewczęta. Skauci uczestniczą w uroczystościach patriotycznych organizowanych na terenie Wołomina. Ponadto każdego roku, z okazji Dnia Dziecka,

wspólnie z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie organizują w Wołominie programy profilaktyczne, antynikotynowe i antyalkoholowe. Większość członków stowarzyszenia, spośród 20-osobowego grona, to instruktorzy harcerscy. Część z nich prowadzi własną działalność gospodarczą, wspierając organizację z prywatnych środków. *Stowarzyszenie pozwala na dużo większy rozmach działania niż sam Związek Harcerstwa Polskiego. Członkami stowarzyszenia są osoby blisko ze sobą związane, „rodzina i przyjaciele”, którzy poświęcają swój czas na organizację zajęć dla dzieci i młodzieży. Jesteśmy jednym z największych organizatorów wypoczynku dzieci i młodzieży w Wołominie i powiecie wołomińskim, jedyną instytucją która otrzymuje dotacje z kuratorium, dostaliśmy większą dotację w Wołominie (111\_2013). W naszym obozie wakacyjnym uczestniczyło 90 osób. Jest wielka satysfakcja, że to się rozwija (111\_2013).* Największą pasją liderów jest żeglarstwo. Nazwa stowarzyszenia pochodzi od Przylądka Horn. *Horn dla żeglarza, to jak Mont Everest dla wspinającego się po górach. Przepłynięcie przylądka jest wyjątkowo trudne, tam zginęło wiele osób, zatonięło wiele jachtów, a my jesteśmy przede wszystkim żeglarzami, bardzo dużo żeglujemy, spędzamy 3–4 tygodnie na wodzie (111\_2013).* Władze stowarzyszenia planują budowę bazy dla jachtów nad Zalewem Zegrzyńskim. Stowarzyszenie współpracuje z wolontariuszami, z którymi podpisuje umowy. Współpraca prowadzona jest też z Hufcem Związku Harcerstwa Polskiego „Zalew” i stowarzyszeniem Skautowym „Smaragdowa” z Warszawy. Stowarzyszenie w 2013 r. skorzystało z dwóch dotacji – na zorganizowanie rejsu po jeziorach mazurskich oraz kolonii letnich w Pilawie (w sumie za 13 tys. złotych). Rok później koszty projektu na organizację wakacji dla dzieci i młodzieży wyniosły 18 tys. zł.

### 11.7.3. Wspieranie edukacji na wsi: Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa”

Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Os-sowa” zostało zarejestrowane w 2013 r. Głównym jego celem jest wspieranie Zespołu Szkół w Ossowie, działanie na rzecz poprawy warunków materialnych tej placówki oraz integracja społeczności lokalnej i aktywizacja mieszkańców do działań wspólnotowych. Najważniejszym zadaniem stowarzyszenia jest ratowanie szkoły przed likwidacją, w obliczu niżu demograficznego i budowy nowej placówki w sąsiedniej miejscowości – Leśniakowiznie. *Stowarzyszenie powstało po to, żeby pokazać władzom, że my tu jesteśmy, czuwamy i nie damy zamknąć szkoły ot tak, bez powodu (118\_2013).* Początkowe spotkania rodziców przerosły się w ruch o trwalszym charakterze: *Po prostu rodzice, którzy tak jak ja, obawiali się o losy tej szkoły, spotykali się i wiele godzin przegadali. Stwierdziliśmy, że dobrze byłoby to sformalizować. Po co mamy siedzieć i strzępić języki bez powodu. Po prostu założymy organizację, żeby wyglądać poważnie przed władzami. Bo występujemy wtedy jako stowarzyszenie, a nie jako konkretna pani (118\_2013).* Członkini stowarzyszenia

mówiła następująco o jego planach: *Mamy tutaj piękną szkołę, która ma 15 lat. My chcielibyśmy tę szkołę rozwijać. Tu jest nowy budynek, nowe ściany. Chcielibyśmy szkołę unowocześnić, postawić super halę sportową, żeby rozwijał nam się też Ossów. Bo jeśli zamkną szkołę, to miejscowość będzie umierała* (118\_2013). Jej zdaniem ogromną zaletą szkoły w Ossowie jest niewielka liczba uczniów w klasach, umożliwiająca indywidualizację procesu nauczania, dobra znajomość dzieci wśród nauczycieli oraz bliskie położenie placówki od domu uczniów. *Mówi się cały czas w tej reformie edukacji o indywidualizacji nauczania, ale jak wprowadzić indywidualizację w klasie, gdzie jest 25 dzieci, każde zachowuje się inaczej, jest jeden nauczyciel. Natomiast fajnie bo tutaj jest dziesięcioro, piętnascioro dzieci w klasie, nawet gdyby doszło więcej to i tak tutaj jest spokój, cisza. Ta szkoła może przyjąć nawet około 200 uczniów* (118\_2013). W 2014 r. stowarzyszenie wygrało dwa konkursy na projekty. Pierwszą dotację, w wysokości 9 tys. złotych, przeznaczono na organizację wycieczki letniego dzieci i młodzieży (przez 3 tygodnie dla 30 dzieci). Projekt ten obejmował między innymi wyjazd na basen i wizytę w Centrum Nauki Kopernik. Druga dotacja, w wysokości 2 tys. złotych, pokryła koszty organizacji turnieju w szermierce dla dzieci w wieku 10–15 lat. Stowarzyszenie ubiegało się również o dotację na organizację warsztatów filmowych, ale projekt ten nie uzyskał wsparcia. Zakładał on spotkanie z reżyserem, kręcenie filmu przez dzieci, występy aktorskie oraz stworzenie kanału filmowego w Internecie.

#### **11.7.4. Pomoc osobom potrzebującym wsparcia:**

##### **Fundacja „Bezpieczna Przystań”**

Fundacja „Bezpieczna Przystań” utworzona została w grudniu 2014 r. Wcześniej działała jako stowarzyszenie. W 2014 r. organizacja uzyskała dofinansowanie z Urzędu Miejskiego w Wołominie w wysokości 3650 zł na organizację zimowego wycieczki dla dzieci w gminie Klembów. *Jako jedyna organizacja pozarządowa z gminy realizowaliśmy ferie integracyjne, ferie zimowe, czyli mieliśmy u siebie w fundacji 30 osób ze szkół masowych, uczniów pełnosprawnych i niepełnosprawnych, którzy mieli tu u nas zajęcia* (131\_2013). Organizacja powstała z inicjatywy rodziców dzieci niepełnosprawnych, pragnących pomóc osobom niepełnosprawnym, mieszkającym na terenie gminy, w ich aktywizacji społecznej i integracji, stworzyć im warunki do samodzielnego życia i zapobiec ich dyskryminacji. Działania organizacji obejmują: udzielanie pomocy rodzinom osób z niepełnosprawnościami, udzielanie informacji, doradztwo i poradnictwo, konsultacje indywidualne, terapię psychologiczną, szkolenia, pomoc ofiarom przemocy i wypadków oraz prowadzenie klubu rodzica. Spośród sześciu projektów zrealizowanych przez fundację od czasu jej powstania warto zwrócić uwagę na dwa: udział w Przeglądzie twórczości osób niepełnosprawnych „Wierszem i sercem malowane”, który zakończył się występami aktorskimi dzieci i młodzieży w Miejskim Domu Kultury w Wołominie, oraz

warsztaty z muzykoterapii i arteterapii. Przygotowywany jest również projekt zakładający stworzenie mapy Wołomina, widzianej oczami osób niepełnosprawnych. *Ruszamy w teren, na podstawie wycieczek w gminie będziemy robić mapę, przewodnik dla osób niepełnosprawnych* (131\_2013). Organizacja współpracuje między innymi z Polskim Związkiem Niewidomych oraz Izbą Muzealną Wodiczków w Wołominie, do której zapraszani są podopieczni na koncerty i uroczystości.

## Podsumowanie

Analiza uzyskanych informacji ukazuje, że głównym typem działań podejmowanych w szkołach na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży są zajęcia pozalekcyjne. Odbywają się one w dwóch formach – wyrównujących deficyty uczniów lub rozwijających ich zainteresowania. Nauczyciele nie zbierają informacji na temat pochodzenia społecznego uczniów uczestniczących w zajęciach dodatkowych. W związku z tym istnieje potrzeba sprawdzenia, czy stosowanie podziału na zajęcia „wyrównawcze” i rozwijające” nie prowadzi do umacniania nierówności społecznych, poprzez odgradzanie uczniów „lepszycy” od „słabszych”, pochodzących z odmiennych środowisk społecznych. Ponadto w obliczu problemów wychowawczych występujących w szkołach, należy rozważyć większą liczbę zajęć psychologiczno-terapeutycznych z udziałem specjalistów (psychologów i pedagogów), włączając do nich również rodziców.

Biorąc pod uwagę występujące w Wołominie selekcje szkolne i różnice efektywności pracy szkół, należy podjąć działania w skali całej gminy na rzecz równych szans oświatowych, uwzględniając trzy ważne elementy: start szkolny, warunki pracy w szkołach i efekty nauczania (Borowicz 2000, s. 31–43). Odwołując się do typologii polityk oświatowych, opracowanej przez Zbigniewa Kwiecińskiego (2002, s. 39–47), najlepszym rozwiązaniem wydaje się podejście egalitarne – dające wszystkim uczniom szansę osiągnięcia odpowiedniego poziomu kompetencji społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych. Warto sięgnąć do sprawdzonych rozwiązań zagranicznych. Mirosław Szymański (2015, s. 153–166) podaje przykład holenderski, gdzie stosowane są programy kompensacyjne, opracowane na podstawie badań społecznych, obejmujące strategie rozwiązywania problemów uczniów z niższych klas społecznych. Głównym ich celem jest wspieranie dzieci z rodzin najuboższych (np. zajęcia wyrównujące braki językowe dla imigrantów, tworzenie powiązań szkoły z rodzinami). W Unii Europejskiej, w środowiskach, gdzie mieszka duża liczba imigrantów i osób ubogich, utworzono „programy obszarów priorytetowych”, które mogą ubiegać się o specjalne fundusze. Raport Komisji Europejskiej (*European Commission* 2012) pokazuje przykłady skutecznych działań w krajach Europy Zachodniej, łagodzących

wpływ pochodzenia społecznego na uzyskiwane wykształcenie. Wśród nich są między innymi: zbieranie danych statystycznych o uczniach i ich cechach społeczno-demograficznych, wdrażanie w szkołach działań profilaktycznych (rozpoznawanie uczniów narażonych na ryzyko niskich ocen i porzucenia nauki), zacieśnianie współpracy szkół z rodzicami i społecznością lokalną (integracja społeczna), stypendia dla potrzebujących, wspieranie rodziców o niskim statusie w zdobywaniu wykształcenia, wspieranie organizacji pozarządowych działających na rzecz dzieci i młodzieży.

Analiza kierunków współpracy wołomińskich szkół z instytucjami lokalnymi ukazuje, że w głównej mierze wynika ona z obowiązujących przepisów prawa (współpraca z władzami lokalnymi, policją, ośrodkiem pomocy społecznej, sądem) bądź wyraźnych potrzeb nauczycieli (współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną) związanych z procedurą awansu zawodowego. Szkoły doświadczające problemów wychowawczych częściej współpracują z policją, wymiarem sprawiedliwości i ośrodkiem pomocy społecznej, a szkoły o lepszej reputacji w społeczności lokalnej i wyższych wynikach końcowych częściej angażują się w działania z ośrodkami kultury i szkołami wyższymi. Współpraca szkół z innymi instytucjami, na przykład organizacjami pozarządowymi, jest wyraźnie traktowana jako działalność dodatkowa. Ma ona mało trwały charakter, często jednorazowy (np. zbiórki darów lub pieniędzy). Szkoły w niewielkim stopniu angażują się w inicjatywy na rzecz integracji mieszkańców. Szkoły i środowiska seniorów funkcjonują na oddzielnych „orbitach” i zajęte są swoimi sprawami. Nauczyciele i dyrektorzy traktują seniorów w sposób tradycyjny, jako opiekunów, emerytowanych nauczycieli bądź kombatanów wojennych i zapraszają w przypadku uroczystości patriotycznych lub rocznicowych. Nie jest rozważana pomoc ze strony emerytów w odrabianiu prac domowych lub organizowaniu młodzieży czasu po lekcjach.

Wołomińskie organizacje pozarządowe działające na rzecz dzieci i młodzieży borykają się z wieloma problemami. Ich liderzy podkreślają, że trudności, jakie napotykają, to: brak środków finansowych, niskie zaangażowanie mieszkańców i brak zrozumienia ich potrzeb ze strony władz lokalnych. Pracę utrudniają im skomplikowane przepisy (np. procedury konkursowe). Środki przeznaczane przez samorząd na konkursy dla organizacji pozarządowych kierowane są głównie na organizację wycieczki letniego i zimowego dzieci i młodzieży. Bez wątplenia są to ważne działania, ale zdecydowanie niewystarczające w odniesieniu do potrzeb zgłaszanych przez nauczycieli i dyrektorów szkół. Projektując program współpracy władz lokalnych z organizacjami pozarządowymi, w większym stopniu należy wziąć pod uwagę potrzeby i problemy dzieci i młodzieży, sygnalizowane przez dyrektorów i nauczycieli (np. problemy psychologiczne dzieci), aby działania organizacji społecznych prowadziły do wyrównywania szans i umacniania spójności społecznej.



# 12

## **PROBLEMY ADAPTACJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO DO POTRZEB RYNKU PRACY**

### **12.1. Rozpad więzi łączących szkoły zawodowe z przedsiębiorstwami**

W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się problemowi rozpadu więzi pomiędzy wołomińskim systemem edukacyjnym a lokalnym rynkiem pracy. Następnie zastanowimy się nad procesem adaptacji szkolnictwa zawodowego do nowych realiów społeczno-ekonomicznych. Analiza zostanie przeprowadzona na podstawie wywiadów z dyrektorami i nauczycielami szkół ponadgimnazjalnych, danych statystycznych, informacji uzyskanych od władz Starostwa Powiatowego oraz danych zamieszczonych na stronach internetowych szkół.

W okresie powojennym system szkolnictwa zawodowego był silnie związany z państwowymi przedsiębiorstwami. Zarządzanie oświatą na szczeblu centralnym podporządkowano celom ekonomicznym, a szkolnictwo zawodowe znajdowało się pod silną presją lobby gospodarczego. Nacisk ze strony rynku pracy szedł w kierunku zawężania specjalizacji i nadawania szkołom charakteru praktycznego (por. Gęsicki 1993). Szkoły zawodowe były ofertą skierowaną głównie do chłopców, gdyż wachlarz zawodów dla dziewcząt był wąski. U progu transformacji ustrojowej 46% młodzieży uczęszczało do zasadniczych szkół zawodowych, 26% do średnich szkół technicznych, a 23% do szkół ogólnokształcących. Zasadnicze szkoły zawodowe dawały stosunkowo dobre perspektywy na rynku pracy, ale były szkołami „nierównej szansy edukacyjnej” – ostatnim etapem nauczania dla dzieci z rodzin robotniczych i chłopskich (Kupisiewicz 2006). Podstawową ich wadą był wąski program kształcenia ogólnego i ograniczone możliwości podejmowania dalszej nauki (Kwieciński 2002).

Powstaniu gospodarki wolnorynkowej w Polsce w 1989 r. towarzyszyła restrukturyzacja przemysłu, likwidacja dużej liczby nierentownych przedsiębiorstw (na

przykład fabryk, kopalń, Państwowych Gospodarstw Rolnych) oraz zahamowanie inwestycji państwowych (na przykład budownictwa mieszkaniowego). Nadmiernie rozbudowany system kształcenia zawodowego i słabo rozwinięty system kształcenia ogólnego uznano za hamulce rozwoju gospodarki. Wprowadzoną w końcu lat 90. reformę edukacji skoncentrowano na powszechnieniu wykształcenia średniego i wyższego. Dokumenty ministerialne z tamtego okresu określały, że większość młodzieży powinna kończyć licea, a jedynie 20% zasadnicze szkoły zawodowe. Wyrażano przekonanie, że ograniczenie odsetka uczniów w szkołach zawodowych przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia wśród absolwentów wchodzących na rynek pracy. Odsetek uczniów w szkołach kończących się egzaminem maturalnym szybko wzrastał. Proces ten został nazwany przez Zbigniewa Kwiecińskiego (2002) „szturmem na licea”.

Przed 1989 r. wołomiński system oświatowy cechowała silna symbioza szkół zawodowych z lokalnymi zakładami pracy. Technikum Przemysłu Szklarskiego i Zespół Szkół Ekonomicznych kształciły na potrzeby Huty Szkła „Wołomin”, Zakładów Stolarki Budowlanej, Przedsiębiorstwa Poszukiwania Nafty i Gazu, Zakładów Elektryfikacji „Eltor”, Gazomontażu. Problemów ze znalezieniem pracy nie mieli technicy-technologzy szkła, technicy chemicy, hutnicy szkła, zatrudniani w miejscowej hucie lub w innych hutach w kraju. Zakłady Stolarki Budowlanej zatrudniały techników technologii drewna i stolarzy. Duża część absolwentów wołomińskich szkół zawodowych pracowała w Warszawie (np. w Fabryce Samochodów Osobowych, Państwowych Zakładach Optycznych).

Największym zakładem przemysłowym na terenie Wołomina była Huta Szkła „Wołomin”, będąca jednym z największych producentów szkła i wyrobów szklanych w Polsce. Wytwarzano tam butelki (np. do alkoholu, oleju, octu), szkło laboratoryjne i techniczne (np. zestawy do destylacji, wzierniki do prałek, klosze do lamp gazowych i naczyń) oraz szkło gospodarcze (np. szklanki, filiżanki, dzbanki, salaterki, naczynia kuchenne, wkłady do termosów i termosy). Okres największych „mocy produkcyjnych” zakładu przypadł na lata 70. XX wieku. Wyroby eksportowano do krajów RWPG, Europy Zachodniej, Afryki Północnej, Ameryki Północnej i Południowej. Wołomińska huta była zakładem miastotwórczym. Z jej pieniędzy wybudowano dom kultury „Szklarynka” (obecnie Miejski Dom Kultury), finansowano działalność klubu sportowego „Huragan” (huta miała własny klub sportowy „Sylwit”), wybudowano osiedle mieszkaniowe dla pracowników i wyasfaltowano ulice w centrum miasta.

Początek lat 90. XX wieku to czas poważnych problemów ekonomicznych huty: wzrastające zadłużenie, zastoje produkcji, redukcja etatów. Poważny kryzys w hucie nastąpił w końcu pierwszej dekady transformacji ustrojowej. Rynek zbytu na szkło gwałtownie skurczył się, bowiem opakowania szklane były wypierane przez wyroby z plastyku. Produkcja opakowań szklanych zależna była od rozwoju przemysłu

rolno-spożywczego. Przełom wieków był trudnym okresem dla całego hutnictwa szkła w Polsce. Z jednej strony nastąpił wzrost liczby niewielkich hut szkła (które dotychczas znajdowały się na Dolnym i Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i w okolicach Krosna i Tarnowa), a z drugiej strony miała miejsce prywatyzacja i modernizacja większych hut, wykupionych przez międzynarodowe koncerny (np. HS „Jarosław” przez Owners Illinois, HS „Gostyń” przez REXAM, Huta Szkła „Antoninek” przez International UNP Holding) (Ziemia 2001). Władze Huty Szkła „Wołomin” nie przeprowadziły restrukturyzacji zakładu, a kryzys w Rosji, do której eksportowano znaczną część towarów, przyczynił się do zastoju produkcji i zwolnień z pracy. W 1999 r. w hucie wybuchł pożar, który doprowadził do upadku zakładu i likwidacji 926 miejsc pracy. *To jest poważny problem dla miasta, które wszak wyrosło na bazie tej huty. To największy zakład w Wołominie, a nie ma obecnie miejsc pracy, ażeby zatrudnić zwalnianą załogę z huty. I bez upadku huty nastąpił wyraźny wzrost bezrobocia, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Mam nadzieję, że na bazie huty powstanie w przyszłości jakiś nowy zakład i część ludzi znajdzie w nim zatrudnienie*<sup>18</sup> – wypowiedział się w 1999 r. burmistrz Wołomina na łamach lokalnej gazety. W czerwcu 2000 r. część terenu i obiektów po hucie szkła wykupili przedsiębiorcy z Krosna, którzy skoncentrowali się na produkcji szkła żaroodpornego.

Drugim co do wielkości przedsiębiorstwem na terenie Wołomina, o ogromnym oddziaływaniu na społeczność lokalną, były Zakłady Stolarki Budowlanej. Przedsiębiorstwo otwarto w Wołominie w 1953 r. Głównym jego zadaniem było zaopatrzenie Warszawy i województwa mazowieckiego w okna, parkiety i drzwi. Zakład eksportował również towary za granicę. Wraz z rozpoczęciem transformacji ustrojowej pracownicy dążyli do usamodzielnienia zakładu i jego prywatyzacji. W 1992 r. zawiązali spółkę, która została wpisana do rejestru handlowego. Wzięła ona w leasing mienie zakładu. Po czterech latach samodzielnego gospodarowania i spłaceniu części rat nastąpiło przeniesienie majątku przedsiębiorstwa na rzecz spółki. Przemiany ekonomiczne w Polsce doprowadziły do spadku rentowności produkcji okien i drzwi w Wołominie. Sprowadzanie drewna z odległych części kraju stało się nieopłacalne. W 2001 r. doszło do likwidacji zakładu.

W związku z likwidacją dwóch największych zakładów pracy poważne problemy zaczęły odczuwać wołomińskie szkoły zawodowe – Technikum Przemysłu Szklarskiego (obecnie Zespół Szkół) i Zespół Szkół Ekonomicznych. Pierwsza z nich utworzona została w 1951 r. (od 1968 r. działała w niej Zasadnicza Szkoła Zawodowa). Jej założycielem i pierwszym dyrektorem był Aleksander Dobrzański, autor licznych publikacji naukowych (m.in. *Słownika szklarskiego*) i redaktor czasopisma „Szkło i Ceramika”. Szkoła szklarska kształciła na potrzeby huty z Wołomina i innych ośrodków szklarskich. Reprezentowała wysoki poziom

---

<sup>18</sup> *Pogłosie*, „Wieści Podwarszawskie” nr 26/1999.

kształcenia nie tylko w zakresie przedmiotów zawodowych, lecz także humanistycznych. Nauczycielem tej szkoły był m.in. znany historyk Leszek Podhoro-decki. Szkoła była atrakcyjnym miejscem nauki dla młodzieży z innych miejscowości – jej absolwenci, pochodzący z różnych stron Polski, po ukończeniu nauki wracali do swoich miast i miasteczek, gdzie podejmowali pracę. W okresie największej popularności szkoły w jej bursie mieszkało 200 osób i około 50 na stacjach w Wołominie. Pozostali dojeżdżali z różnych stron Mazowsza (Roguski 2015). Uczniowie technikum i szkoły zasadniczej otrzymywali stypendia, nie płacili za internat. Odbywali praktyki w atrakcyjnych miejscowościach, gdzie znajdowały się huty szkła (np. Krośnie, Szklarskiej Porębie, Ustroniu). Do połowy lat 80. w szkole uczyła się młodzież z całej Polski, między innymi z Jarosławia, Krosna, Sandomierza, Sierakowa i Wyszkowa, a więc z innych ośrodków szklarskich. Część absolwentów kontynuowała naukę na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. *Dawniej nasi uczniowie po technikum szli studiować do Krakowa, na Akademię Górniczo-Hutniczą, na kierunek technologii szkła. A teraz to już tak nieliczni. Zawsze co roku ktoś tam podejmuje te studia, ale raczej studiują na terenie Warszawy. W tej chwili studia w Krakowie to są bardzo drogie. I większości tych uczniów to po prostu nie stać na wyjazd do Krakowa i utrzymanie się tam (3\_2001)* – informował dyrektor szkoły podczas wywiadu udzielonego w 2001 r.

Zespół Szkół Ekonomicznych jest najstarszą szkołą średnią w Wołominie. Placówka powstała w 1940 r. jako szkoła handlowa. Rozwiązana w 1943 r., wznowiła działalność po zakończeniu wojny. Początkowo działała jako liceum kupieckie i gimnazjum handlowe. W 1950 r. utworzono Państwowe Technikum Handlowe z wydziałami finansowo-rachunkowym i towaroznawczym, a w 1976 r. powołano Zespół Szkół Ekonomicznych. Szkoła wykształciła kilka pokoleń mieszkańców Wołomina i okolic. Zasadnicza szkoła zawodowa przygotowywała w zawodach: sprzedawca, pracownik administracyjno-biurowy i maszynistka. W 1972 r. nauczanie rozszerzono o liceum zawodowe, które kształciło w zawodach: sprzedawca-magazynier i pracownik administracyjno-biurowy. Szkoła osiągnęła największą popularność w 1993 r., kiedy uczyło się w niej 1140 uczniów w 36 oddziałach klasowych. Zespół Szkół Ekonomicznych uznawany jest obecnie za jedną z lepszych placówek w powiecie. Posiada dobre warunki lokalowe, czytelnię, centrum multimedialne i zaplecze sportowe. W opinii nauczycieli jej absolwenci mają dobre przygotowanie w zakresie ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw, ekonomiki i organizacji handlu i finansów. W celu poprawy jakości kształcenia w technikum handlowym w latach 2011–2013 zrealizowano dwa projekty, współfinansowane ze środków Unii Europejskiej („Wirtualne laboratoria – sukces innowacji”), których celem było zapoznanie uczniów z nowoczesnymi metodami pracy w laboratorium logistyczno-spedycyjnym i magazynowym. Szkoła posiada certyfikaty „Szkoły przedsiębiorczości” (2008) i „Szkoły odkrywców talentów” (2011).

## 12.2. Restrukturyzacja szkolnictwa zawodowego

W związku z problemami Huty Szkła „Wołomin” i malejącą liczbą kandydatów w końcu lat 90. rozpoczęto restrukturyzację Technikum Przemysłu Szklarskiego, w którym otwarto liceum ogólnokształcące. Po likwidacji wołomińskiej huty zamknięto nabór do pięcioletniego technikum szklarskiego (kierunek: technologia szkła) i zasadniczej szkoły zawodowej (zawód: szklarz) i dwuletniego technikum szklarskiego na tak zwanej podbudowie szkoły zasadniczej, do którego w 2000 r. zgłosiło się tylko czworo kandydatów. W 2002 r. uruchomiono dwa nowe kierunki w liceum ogólnokształcącym (matematyczno-informatyczny i biologiczno-chemiczny). Głównym kierunkiem nauczania w tej szkole stało się kształcenie w klasach wielozawodowych w zasadniczej szkole zawodowej. Dyrektor uważał, że utworzenie liceum ogólnokształcącego jest korzystnym rozwiązaniem, ułatwiającym absolwentom znalezienie pracy (znajomość obsługi komputera uznawano za ważny atut absolwentów) i podejmowanie studiów. Z kolei burmistrz Wołomina uważał, że „czasy świetności” szkoły szklarskiej minęły i musi ona zmienić swój profil, aby jej absolwenci nie zasilali rzeszy bezrobotnych. *Technikum szklarskie było rzeczywiście całkiem niezłą szkołą. Ona w tej chwili się przekształca w kierunku informatycznym, w liceum informatyczne. Ta szkoła na bazie huty nie ma szans na przetrwanie, dlatego że hutników nieźle wykształconych w Wołominie jest 1000 osób, a pracuje w tej chwili 180 w nowej hucie. A żeby przyjąć nowych ludzi, to ta huta nie „wchłonie”, może pojedyncza osoba miałaby szansę znaleźć tam pracę (1\_2001).* Wywiad przeprowadzony z dyrektorem szkoły ukazał trudności związane z tworzeniem nowej oferty edukacyjnej w warunkach załamania się lokalnego rynku pracy. *Kiedyś mieliśmy współpracę z Zakładami Poszukiwania Nafty i Gazu i mieliśmy kierunek mechaniczny, ale w tym zawodzie przestaliśmy kształcić, bo po prostu oni nie byli zainteresowani szkoleniem tych mechaników i zlikwidowano współpracę (3\_2001).* Szkoła rozwiązała umowę z Zakładami Stolarki Budowlanej na kształcenie techników meblarstwa. W ramach tej umowy zakład opłacał energię elektryczną i koszty eksploatacji maszyn oraz zatrudniał część absolwentów. Trudności przedsiębiorstwa spowodowały w końcu lat 90. spadek zainteresowania nauką w zawodzie stolarza i likwidację tego kierunku kształcenia.

Druga połowa lat 90. XX wieku to również czas restrukturyzacji kierunków kształcenia w Zespole Szkół Ekonomicznych. Uchwałą Rady Powiatu Wołomińskiego ustanowiono następujące profile i zawody: liceum profilowane (ekonomiczno-administracyjne i usługowo-gospodarcze), technikum ekonomiczne (technik ekonomista), technikum handlowe (technik handlowiec), policealne studium ekonomiczne, liceum handlowe dla dorosłych, zasadnicza szkoła zawodowa (do czasu likwidacji) i liceum zawodowe (do czasu likwidacji). W latach 2008–2009 w technikum handlowym uruchomiono dwa nowe profile: technik logistyk i technik spedytor.

Tworzenie nowej oferty szkół zawodowych z Wołomina okazało się niełatwym zadaniem. Osoba zatrudniona w Powiatowym Urzędzie Pracy podkreślała, że „przestawienie” szkół zawodowych na „nowe tory” jest dużym wyzwaniem, wymagającym reorganizacji kierunków nauczania, przeszkolenia kadry i przebudowy warsztatów. *Nie jest wygodnie dyrektorowi, w którego szkole uczono tego zawodu, ma do tego warsztat, ma nauczycieli i raptem się mówi, ale wie pan co, kształci pan niepotrzebnych ludzi i trzeba to zmienić o 180 stopni. On widzi przerażenie w oczach, bo uczniowie gdzieś praktykę odbywają, czy uczą się i trzeba zmienić maszyny, ma nauczycieli, którzy uczą dobrze na tokarkach, ale już z obsługą komputera jest gorzej. Jest to trudne, wymaga czasu, ale to jest nieuniknione. Jak będą dalej na starych tokarkach tokarzy uczyć, to będą produkować tylko i wyłącznie bezrobotnych. Szkoda czasu tych młodych ludzi (7\_2001).* Z kolei osoba pracująca w Starostwie Powiatowym podkreślała, że kierunki kształcenia w szkołach zawodowych uwzględniają zarówno potrzeby młodzieży, jak i specyfikę regionalnego rynku pracy: *Młodzież sobie pewnych zawodów życzy, na przykład mechanika pojazdów samochodowych, sprzedawca, więc trudno takich kierunków nie otworzyć, natomiast nasz region jest w zasadzie regionem nastawionym na rozwój handlu i usług, z tego co się zdążyliśmy zorientować, tam są duże centra handlowe, więc sprzedawca, który kończy tu szkołę, nie ma tam w ogóle problemów ze znalezieniem pracy. I to jest właśnie zadziwiające – mamy ileś zarejestrowanych bezrobotnych sprzedawców, ale młodzi absolwenci znajdują pracę na terenie Wołomina i okolic (9\_2001).*

Badania przeprowadzone w 2001 r. w Zespole Szkół Ekonomicznych ukazały, że placówka odczuła likwidację największych zakładów pracy w Wołominie. Dyrektor zauważył, że do szkoły zaczęły zapisywać się osoby, które nie zostały przyjęte do liceów ogólnokształcących, co obniżało jej poziom. *Do nas przychodzi młodzież trochę słabsza, taka przeciętna, o średnich zdolnościach, bo młodzież dobra to idzie do liceów ogólnokształcących, natomiast do zasadniczej szkoły idzie młodzież słaba. Oni kończą zasadniczą szkołę zawodową o kierunku sprzedawca i idą do pracy w różnych sklepach (2\_2001).* Większość młodzieży uczącej się w szkole ekonomicznej (70%) stanowiły dziewczęta z Wołomina i okolic. Najważniejszym problemem szkoły był brak środków finansowych na podstawowe potrzeby. *Ten budżet, który mamy zaplanowany przez Starostwo, to jest minimalny. Brak jest na pomoce naukowe, na sprzęt szkolny taki jak ławki, krzesła. Jest na najpilniejsze potrzeby: światło, wodę, takie wydatki bieżące (2\_2001).* Zauważono brak zainteresowania kształceniem w dwuletniej szkole policealnej, która przegrywała konkurencję z trzyletnimi studiami licencjackimi w Warszawie: *Kiedyś było u nas Policealne Studium Ekonomiczne, dwuletnie, i absolwenci otrzymywali tytuł technik ekonomista. Dlaczego nie ma naboru? Bo jak się uczeń dostał na studia, to poszedł na studia, bo tam dostawał licencjat po trzech latach, a u nas po dwóch latach dostawał tylko tytuł technik-ekonomista, czyli miał wykształcenie średnie. Dlatego nie było zainteresowania (2\_2001).*

W związku z upadkiem największych przedsiębiorstw wołomińskie technika zaczęły odczuwać problemy z umieszczeniem uczniów na praktyki zawodowe. Wiele zakładów pracy, z uwagi na restrukturyzację i trudną sytuację finansową, odmawiało przyjmowania praktykantów. *Kiedyś to chętniej przyjmowali, a teraz to zakłady nam niektóre odmawiają wskutek upadłości czy reorganizacji, ale w sumie my umieszczamy. Niektóre nam odmawiają, ale po wielu kłopotach nam się udaje. Oni nam nie piszą dlaczego, ale sporo przychodzi odmów – mówił dyrektor szkoły (2\_2001).* W 2001 r. nabór na praktyki wstrzymały: Eltor, Gazomontaż i Zakład Energetyczny. Były to zakłady o dużym znaczeniu na lokalnym rynku pracy. Uczniowie przyjmowani byli głównie do małych firm i hurtowni. Chętniej na praktyki przyjmowały Urzędy Skarbowe z Warszawy.

W ocenie pracownika Powiatowego Urzędu Pracy szkoły zbyt wolno reagowały na zmiany zachodzące w ich otoczeniu oraz uczyły na przestarzałych maszynach. *System edukacyjny jest bardzo taki skostniały i mało elastyczny. Mało się przystosowuje do tego, co się dzieje na rynku. Są szkoły zawodowe, które szkolą i wypuszczają absolwentów typu ślusarz, tokarz, i bardzo dobrze, bo może i te zawody są potrzebne, z tym, że oni się uczą na maszynach powojennych. Dzisiaj jak ktoś potrzebuje ślusarza, tokarza, to pyta, jakie sterowane numerycznie maszyny potrafi obsługiwać. I ten młody absolwent mając świadectwo pracy, że on jest wykwalifikowanym ślusarzem, czy tokarzem, to w zasadzie nic nie potrafi. Tak samo jak w zawodach, w których dużo się dziś miejsc pracy pojawia typu sprzedawca, to też często wypuszczają te szkoły, szczególnie zawodowe, sprzedawcę i w sumie podstawowego narzędzia jakim jest kasa fiskalna, ten młody człowiek nie potrafi obsługiwać. Zjawia się na przykład do urzędu pracy i pierwszą rzeczą, którą chce, to żeby go skierować na kurs kas fiskalnych (7\_2001).* Ta sama rozmówczyni sugerowała przeprowadzenie głębszych zmian w szkołach, dotyczących praktycznej nauki zawodu, obejmujących umiejętności wykorzystywane w pracy (np. znajomość programów komputerowych) i obsługę nowych urządzeń (kas fiskalnych, czytników kodów kreskowych, drukarek). *Nie uczmy jak ważyć, bo dzisiaj nikt towaru w sklepie nie waży, bo nawet wagi rzadko gdzie są, ale uczmy się, co to jest kod kreskowy, żeby podstawowe rzeczy wyczytać, a nikt tego nie potrafi. Obsługi kasy fiskalnej nikt nie potrafi, nie mówiąc o jakichś programach komputerowych, bo w szkole się nie uczy wystawiania faktury na komputerze. Może kierunek jest dobry, że kształcimy sprzedawców, bo tam powstają miejsca pracy, tylko coś w ramach tego programu powinno być zmienione. Później jest taki bolesny styk z rynkiem, z życiem zawodowym. Okazuje się, że opuszczają szkołę, a niewiele niestety potrafią (7\_2001).*

Z kolei wywiad przeprowadzony w 2001 r. z dyrektorem firmy specjalizującej się w produkcji oprogramowania informatycznego ukazał, że szkoły z Wołomina nie kształciły fachowców w dziedzinie nowoczesnych technologii. Dyrektor firmy uznał liceum o profilu informatycznym (w dawnym Zespole Szkół Szklarskich) za

szkołę uczącą jedynie podstaw informatyki. Nie widział możliwości nawiązania z nią bliższej współpracy. *Liceum nie daje podstaw takich, które są przydatne bezpośrednio w wykonywaniu zawodu. Oni tam się uczą ogólnych zasad programowania, ale to też na poziomie bardzo ogólnym, które nie są przydatne w tego typu firmach. Żeby cokolwiek ci ludzie znaczyli, muszą przejść praktykę w jakiejś instytucji, gdzie nie jest wymagany na starcie określony poziom wiedzy, który by gwarantował zajmowanie samodzielnego stanowiska. W firmach tego typu jak nasza nie ma czasu na naukę, my mamy czas na doksztalcanie ludzi ukształtowanych. Czyli ludzi, którzy posiadają określony zasób wiedzy i umiejętności, my kształcimy w nowych technologiach. Chodzi o to, że oni wykonują określone czynności na danym stanowisku, ale równocześnie zdobywają zakres wiedzy unikalnej, której nigdzie w szkołach się nie nauczą (13\_2001).* Dyrektor lokalnej firmy był zdania, że szkoły średnie z Wołomina w niewielkim stopniu interesują się potrzebami pracodawców i losami swoich absolwentów i nastawione są na masowe kształcenie. *Szkoły to są „fabryki dyplomów dojrzałości”. Nikt sobie nie zadał nawet trudu – ja odczuwam, że szkoły nie są zainteresowane – co ci ludzie będą robić dalej. Oni po prostu wypuszczą człowieka ze świadectwem dojrzałości i rób co chcesz (13\_2001).* Zdaniem dyrektora firmy władze lokalne powinny opracować nową politykę oświatową, biorąc pod uwagę potrzeby lokalnego rynku pracy. Jeśli chciałyby, aby na ich terenie powstawały firmy oferujące nowoczesne rozwiązania (np. telekomunikacyjne), to powinny zainwestować większe środki w szkoły zawodowe (kształcenie w zawodach informatyka, elektronika) oraz wspierać współpracę firm ze szkołami, natomiast jeśli chcą, aby mieszkańcy zdobywali wykształcenie w Warszawie i tam pracowali, to polityka oświatowa nie wymaga większych zmian. *W tego typu miastach dawniej były szkoły, które przygotowywały do lokalnego rynku. W tej chwili władze oświatowe powinny zadać sobie pytanie, co chcą tu mieć. Czy chcą mieć miasto, które ma unikalne technologie, unikalne w sensie rozwojowym, czy chcą mieć miasto sypialnię. Jeżeli chcą mieć miasto sypialnię i ludzie żeby pracowali w Warszawie, to ta polityka jaka ona jest, to jest wystarczająca. Po prostu elektronika, informatyka, elektryka to w tych zawodach nie trzeba ciężkich maszyn, po prostu wiedza i umiejętności pozwalają wykorzystać tych ludzi. Przecież my nie mamy ciężkiego sprzętu. Najcenniejsze, i z czego władze powinny zdawać sobie sprawę, to umysł człowieka. Jeżeli firma przynosi zyski, to nie z kopania rowów, nie z ciężkich robót, tylko ze sprzedaży wiedzy, my sprzedajemy swoją wiedzę (13\_2001).*

### 12.3. Kierunki kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych

Przyjrzyjmy się kierunkom kształcenia w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Wołominie. W roku szkolnym 2014/2015 w szkołach prowadzonych przez władze powiatowe uczyło się ponad dwa tysiące uczniów. Nieco



ponad trzy piąte (61%) spośród nich uczyło się w technikach, jedna czwarta (25%) w liceach ogólnokształcących, a 14% w zasadniczych szkołach zawodowych. Starostwo powiatu wołomińskiego było organem prowadzącym dla siedmiu szkół: dwóch liceów ogólnokształcących i pięciu zespołów szkół zawodowych (patrz tab. 39).

**Tabela 39.** Liczba uczniów i oddziałów w powiatowych szkołach ponadgimnazjalnych

Szkoła	2008/2009	2009/2010	2010/2011	2011/2012	2012/2013	2013/2014
LO Urle	154 / 5	164 / 6	182 / 7	184 / 7	178 / 7	162 / 7
ZSO Radzymin	391 / 14	378 / 14	357 / 13	287 / 11	271 / 10	279 / 11
ZS Wołomin	341 / 14	372 / 15	350 / 15	316 / 14	281 / 12	253 / 12
ZSE Wołomin	555 / 22	434 / 18	402 / 17	382 / 16	325 / 14	293 / 13
ZS Tłuszcz	492 / 17	484 / 17	462 / 17	434 / 17	402 / 15	353 / 14
ZS Zielonka	506 / 21	526 / 22	586 / 24	529 / 22	487 / 21	540 / 23
ZSTZ Radzymin	338 / 13	349 / 13	380 / 14	389 / 15	378 / 15	374 / 15
Razem	2777 / 106	2707 / 105	2719 / 107	2521 / 102	2296 / 94	2254 / 95

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie

Oferta nauczania w technikach, dla których organem prowadzącym są władze powiatu wołomińskiego, jest zróżnicowana i obejmuje 21 zawodów. Tylko dwa zawody (technik hotelarstwa i technik informatyk) proponowane są w różnych szkołach. Należy zwrócić uwagę na małą liczbę uczniów w klasach pierwszych. W niektórych szkołach oddziały liczą 12–13 uczniów, co sprawia, że ich kształcenie jest bardzo kosztowne. W roku szkolnym 2014/2015 Zespół Szkół, a więc dawne Technikum Przemysłu Szklarskiego, miało ogromne problemy z rekrutacją uczniów do klas pierwszych, co stawia tę szkołę w bardzo trudnej sytuacji. Do problemów związanych z niżem demograficznym jeszcze wrócimy w dalszej części rozdziału.

**Tabela 40.** Oferta edukacyjna w technikach na terenie powiatu wołomińskiego w roku szkolnym 2014/2015

Nazwa szkoły	Nazwa zawodu	Liczba uczniów w klasie I
Zespół Szkół Wołomin	technik obsługi turystycznej	Brak naboru
	technik budownictwa	Brak naboru
	technik hotelarstwa	Brak naboru

Nazwa szkoły	Nazwa zawodu	Liczba uczniów w klasie I
Zespół Szkół Zielonka	technik hotelarstwa	32
	technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej	30
	technik elektronik	13
	technik elektryk	12
	technik teleinformatyk	13
	technik cyfrowych procesów graficznych	15
	technik informatyk	61
Zespół Szkół Techniczno-Zawodowych w Radzyminie	technik informatyk	34
	kelner	14
	technik architektury krajobrazu	17
	technik żywienia i usług gastronomicznych	30
Zespół Szkół Ekonomicznych w Wołominie	technik ekonomista	24
	technik organizacji reklamy	29
	technik handlowiec	25
	technik spedytor	14
	technik logistyk	16
Zespół Szkół Tłuszcz	technik transportu kolejowego	33
	technik usług fryzjerskich	14
	technik mechanik	19
	technik pojazdów samochodowych	Brak naboru
<b>Razem</b>		445

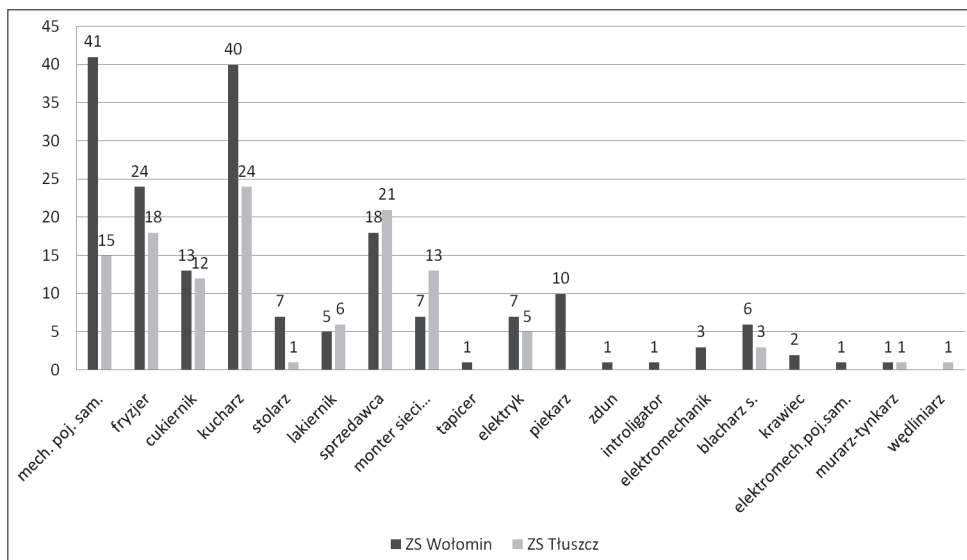
Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie

Zasadnicze szkoły zawodowe działały w Zespole Szkół (klasy wielozawodowe z oddziałami integracyjnymi) w Wołominie oraz w Zespole Szkół w Tłuszczu (klasy wielozawodowe).

**Tabela 41.** Liczba uczniów i oddziałów w powiatowych zasadniczych szkołach zawodowych

Szkoła	2010	2011	2012	2013	2014
ZSZ w Wołominie	200	187	187	199	192
ZSZ w Tłuszczu	220	227	204	186	158

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie



**Wykres 10.** Zawody w zasadniczych szkołach zawodowych w roku szkolnym 2014/2015

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie

Spośród zawodów nauczanych w zasadniczych szkołach zawodowych największą popularnością cieszyły się: mechanik pojazdów samochodowych, kucharz, fryzjer i sprzedawca.

## 12.4. Najważniejsze problemy szkół zawodowych

W ostatnich latach szkolnictwo zawodowe w Polsce było przedmiotem wielu badań i analiz. Opublikowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej (2011) raport pt. „Badanie systemu kształcenia zawodowego w Polsce” ukazał następujące problemy szkół zawodowych:

- finansowe – środki przeznaczone przez organy prowadzące i pochodzące z innych źródeł (np. fundusze strukturalne) nie wystarczają na pokrycie potrzeb funkcjonowania szkół zawodowych,
- programowe – programy krytykowane są przez pracodawców, jako zbyt teoretyczne i nie uwzględniające nowoczesnych technologii,
- kadrowe – istnieje niedobór odpowiednio przygotowanej kadry (szczególnie nauczycieli przedmiotów zawodowych), niewystarczające są działania na rzecz podnoszenia kwalifikacji nauczycieli; przeważają nauczyciele w zaawansowanym wieku,
- brak znajomości realiów i potrzeb rynku pracy – szkoły w niewielkim stopniu podążają za potrzebami rynku pracy, zapotrzebowaniem na zawody i prognozami,

- brak odpowiedniego wyposażenia (sprzęt komputerowy, pracownie, biblioteki),
- brak odpowiedniej współpracy z pracodawcami, instytucjami o zasięgu lokalnym i międzynarodowym.

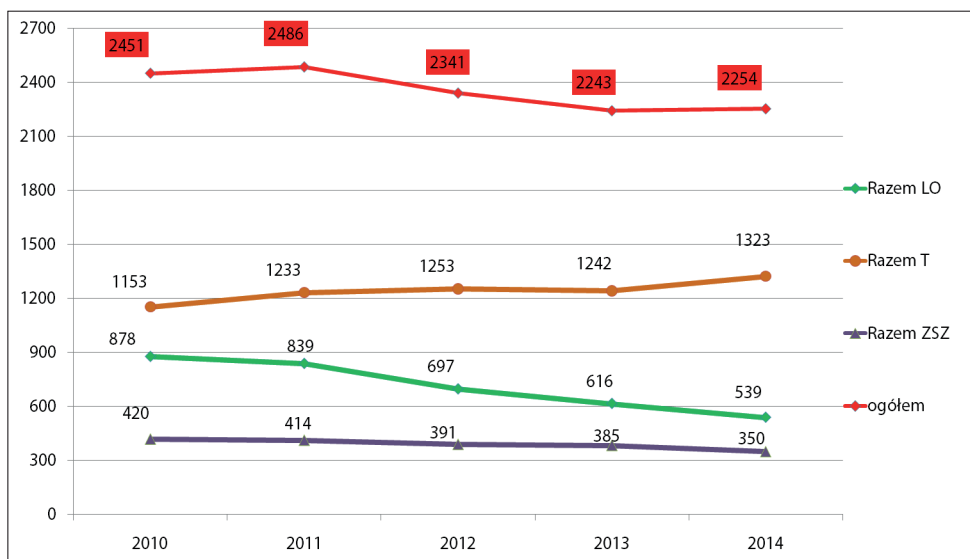
Raport opracowany przez Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej pt. *Stan szkolnictwa zawodowego w Polsce* (2013) ukazuje, że:

- liczba techników i zasadniczych szkół zawodowych oraz uczniów do nich uczęszczających maleje,
- zdecydowana większość uczniów techników i zasadniczych szkół zawodowych podąża ścieżkami edukacyjnymi swoich rodziców, co wskazuje na proces reprodukcji kulturowej uczniów tych szkół; zdecydowana większość uczniów pochodzi z wieloosobowych gospodarstw domowych,
- istnieje niska świadomość wśród rodziców i uczniów wartości wykształcenia zawodowego (np. brak wiedzy na temat zawodów, brak wiedzy na temat tego, jakie możliwości stwarza wykształcenie zawodowe – np. dobre przygotowanie do studiów technicznych),
- głównym motywem wyboru szkoły zawodowej jest chęć zdobycia zawodu (zawód się podoba, stwarza możliwość pracy, daje szansę na dobre zarobki),
- szkołom brakuje aktualnego obrazu rynku pracy, w ograniczonym zakresie podejmowane są działania na rzecz tworzenia spójnej wizji szkolnictwa zawodowego,
- oferta szkół w zdecydowanej mierze dyktowana jest dostępnością zaplecza technicznego i dydaktycznego oraz kwalifikacjami kadry, a nie potrzebami pracodawców; większość szkół w najbliższych latach nie planuje zmian w ofercie,
- wiele szkół wymaga pilnych remontów (80% dyrektorów wyraża taki pogląd), a baza lokalowa wymaga rozbudowy,
- w większości powiatów występują trudności z pozyskaniem i utrzymaniem dobrze wyszkolonych nauczycieli praktycznej nauki zawodu, co jest efektem braku chętnych absolwentów szkół wyższych do podejmowania pracy w charakterze nauczyciela przedmiotów zawodowych.

#### 12.4.1. Niż demograficzny

Przyjrzyjmy się problemom szkół zawodowych z terenu Wołomina. Badania przeprowadzone w latach 2013–2014 pokazują, że tamtejsze szkoły dotyczą zarówno problemy ujawnione podczas wywiadów w latach 1999–2001, jak i nowe trudności, które wcześniej nie występowały. Obecnie najważniejszym problemem stał się niż demograficzny, którego skutki dają o sobie znać podczas rekrutacji kandydatów i wpływają na liczbę uczniów przyjmowanych dla klas pierwszych. Dyrektorzy szkół mówili w następujący sposób o problemach demograficznych: *Borykamy się i będziemy borykać przez kilka lat z tym, co wszystkie szkoły, czyli niżem demograficznym. To jest chyba największą bolączką. To oznacza niestety, że nadmiaru dzieci u nas, podobnie*

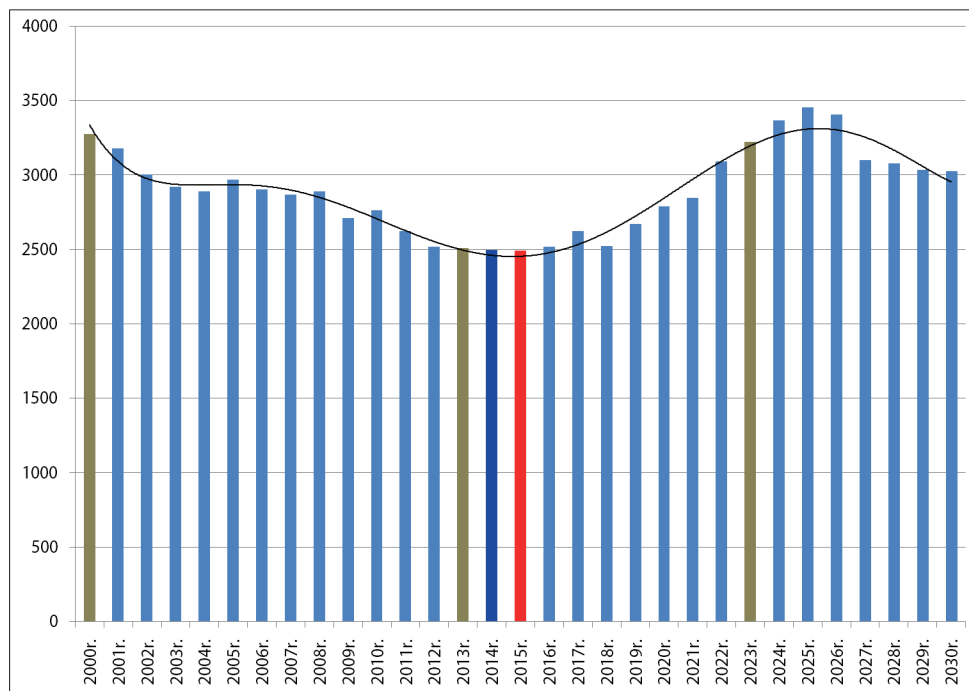
jak w innych szkołach, nie będzie – mówiła osoba zatrudniona w szkole ekonomicznej (132\_2012). Największym problemem jest to, że ten rejon nie jest bogaty w dzieci w odpowiednim wieku. Przyrost naturalny jest niski, brakuje dzieci, co przekłada się na nabór, niestety – mówiła osoba pracująca w Zespole Szkół (149\_2012). Z informacji przygotowanej przez Wydział Edukacji, Kultury, Promocji i Sportu Starostwa Powiatu Wołomińskiego wynika, że w latach 2010–2014 liczba uczniów w szkołach prowadzonych przez władze powiatu zmniejszyła się o ponad 200 osób (wykres 11). Dotyczyło to zarówno uczniów zasadniczych szkół zawodowych, jak i liceów ogólnokształcących. Niemniej w omawianym okresie liczba uczniów w technikumach zwiększyła się. Trzeba jednak zauważyć, że spośród siedmiu technikumów tylko dwa odnotowały wzrost liczby uczniów – w Zielonce (z 320 uczniów do 470) i Radzyminie (186 do 295 uczniów). Był on na tyle znaczący, że wpłynął na zwiększenie liczby uczniów w technikumach ogółem. W Zespole Szkół w Wołominie odnotowano spadek uczniów w technikum z 81 do 61, ale w Zespole Szkół Ekonomicznych ubytek ten był niewielki (technikum handlowe: 139 do 131; technikum ekonomiczne: 170 do 162).



**Wykres 11.** Liczba uczniów w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu wołomińskiego w latach 2010–2014

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie

Prognozy demograficzne ukazują, że nadchodzące lata będą okresem wzrostu liczby młodzieży w wieku 16–19 lat, co pozytywnie wpłynie na funkcjonowanie systemu szkolnego poprzez większy nabór uczniów w klasach pierwszych. Korzystna sytuacja utrzyma się do 2025 r., po którym nastąpi kolejny spadek liczby młodzieży w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu.



**Wykres 12.** Ludność w wieku 16 lat w powiecie wołomińskim w latach 2000–2030

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wołominie

### 12.4.2. Selekcje doszkolne

Istotnym problemem szkół zawodowych jest tak zwana negatywna selekcja kandydatów. Sprawa ta była wielokrotnie opisywana w Polsce powojennej i w okresie transformacji ustrojowej. Badania Zbigniewa Kwiecińskiego prowadzone w latach 70. XX wieku pokazały, że polski system szkolnictwa ponadpodstawowego silnie przyczyniał się do reprodukcji istniejącej struktury społecznej i utrwalania różnic między ludźmi pochodzącymi z różnych klas społecznych (por. Kwieciński 1980). Problem nierówności edukacyjnych został dogłębnie przeanalizowany przez Mikołaja Kozakiewicza, który wskazywał w latach 70. XX wieku mniejsze możliwości awansu dzieci pochodzących ze wsi, z uwagi na niższy poziom wykształcenia ich rodziców, wyższy wskaźnik odsiewu szkolnego i trudniejszy dostęp do szkół w miastach (Kozakiewicz 1973, s. 106). Dokonany przez Sławomira Kozieja (por. 1997) przegląd badań nad selekcjami w szkolnictwie zawodowym przed 1989 r., ukazuje powtarzający się problem współzależności środowiska, z którego wywodziła się młodzież, z typem wybieranej szkoły. Do zasadniczych szkół zawodowych, w zdecydowanej mierze, trafiała młodzież osiągająca najsłabsze wyniki w nauce,

pochodząca z najbiedniejszych rodzin. Czynnikiem wpływającymi na edukację dzieci wiejskich były: pochodzenie społeczne rodziców, wielkość i struktura wsi, odległość od miasta, możliwość zamieszkania w internacie i warunki komunikacyjne pomiędzy miejscem zamieszkania a lokalizacją szkoły.

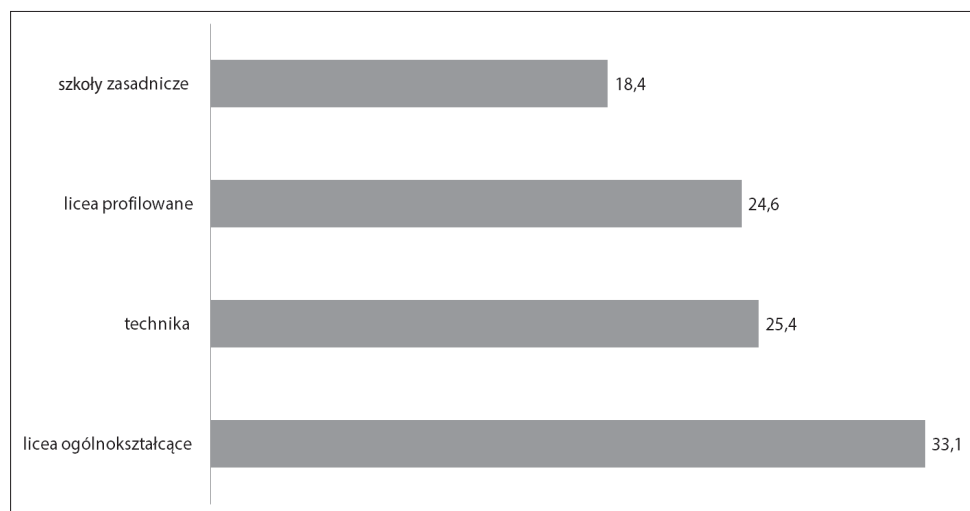
Dylematy związane z wyborem szkoły ponadpodstawowej w końcu lat 50. XX wieku w Wołominie trafnie scharakteryzował Piotr Roguski, absolwent Technikum Przemysłu Szklarskiego, profesor w Instytucie Sławistyki w Instytucie w Kolonii i Akademii Humanistycznej w Pułtusku. Z jego relacji wynika, że wielu rodziców wybierało dla swoich dzieci technika, gdyż dawały one szanse uzyskania zawodu i możliwość otrzymania świadectwa dojrzałości, w przeciwieństwie do liceów ogólnokształcących, których wybór obarczony był ryzykiem, związanym z koniecznością podjęcia studiów, na które wiele osób w środowisku małego miasta nie mogło sobie pozwolić. Zasadnicze szkoły zawodowe znajdowały się najniżej w hierarchii szkół ponadpodstawowych. *Kalkulacje rodziców poruszały się wówczas w dość wąskim kręgu możliwości. Ze szkół ponadpodstawowych oferował Wołomin jedno liceum ogólnokształcące, dwa technika: ekonomiczne oraz szklarskie i jedną szkołę zawodową (Zasadnicza Szkoła Handlowa). Zawodówki stały nisko w hierarchii rodzicielskich ambicji, gromadziły młodzież mało zdolną lub trudną, mówiło się o nich tonem lekceważącym i z odcieniem wyższości „zawodówki to półgłówki”. Ogólniak był szanowany, miał prestiż, prawdziwe wyzwanie dla środowiska małomiasteczkowego, ale zasiewał w głowach pewien lęk. Po ogólniaku musisz iść dalej! Dalej? Tak, na studia. Dla jednych rodziców było z jednej strony wielkie marzenie o karierze dziecka, a drugiej – że się nie dostanie i co? Sama matura już nie wystarczy, inaczej niż przed wojną, czeka cię praca najwyżej w biurze, bez perspektyw. Lepiej idź do technikum, będziesz miał maturę i możesz iść na studia, a jak się nie dostaniesz, pójdziesz do wyuczonego zawodu. W tym myśleniu było sporo racji i zapobiegliwości życiowej* (Roguski 2015, s. 137).

Opublikowany w pierwszej połowie lat 70. XX wieku raport o stanie szkolnictwa (*Raport o stanie oświaty w PRL 1973*, s. 104) ukazał, że w zasadniczych szkołach zawodowych dominowała młodzież pochodzenia robotniczego (58%) i chłopskiego (28%), a w technikach stanowiła ona dwie trzecie (68%). Jednocześnie w liceach ogólnokształcących młodzież pochodzenia chłopskiego w drugiej połowie lat 60. XX wieku stanowiła 17,7% chociaż mieszkańcy wsi stanowili połowę obywateli kraju (tamże, s. 99).

Sławomir Koziej przeprowadził, w roku szkolnym 1993/1994, na terenie ówczesnego województwa kieleckiego badania w trzech typach szkół zawodowych: technikach, liceach zawodowych i zasadniczych szkołach zawodowych. Ich wyniki ukazały, że do szkół zasadniczych trafiła najczęściej młodzież, która uzyskała w szkole podstawowej wyniki dostateczne, a do techników i liceów handlowych przyjęto młodzież z wynikami dobrymi lub bardzo dobrym. Interesujących danych dostarczyły ankiety przeprowadzone z rodzicami uczniów. Ukazały one, że zdecydowana

większość matek i ojców uczniów zasadniczych szkół zawodowych posiadała wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, natomiast wśród uczniów liceów zawodowych i techników było to wykształcenie zasadnicze zawodowe lub średnie zawodowe. Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych częściej niż pozostali oceniali swoją sytuację materialną i mieszkaniową jako złą lub bardzo złą, a ich mieszkania najrzadziej były wyposażone w takie dobra jak: ciepła woda, centralne ogrzewanie, ubikacja i łazienka.

Badania przeprowadzone po zmianie ustrojowej w 1989 r. wciąż ukazują występowanie silnych związków pomiędzy środowiskiem społecznym młodzieży a typem wybieranej szkoły. Z *Raportu o stanie edukacji* (patrz wykres 13) dowiadujemy się, że wyniki egzaminów gimnazjalnych w znaczącym stopniu wpływają na wybór rodzaju szkoły ponadgimnazjalnej. Do liceów ogólnokształcących trafiają najczęściej absolwenci z najwyższymi wynikami na egzaminie gimnazjalnym, do średnich szkół zawodowych przyjmowani są uczniowie z przeciętnymi wynikami na egzaminie, a do szkół zasadniczych uczniowie z wynikami najniższymi. Różnice średniego wyniku egzaminu gimnazjalnego pomiędzy uczniami trzech wymienionych wyżej kategorii uczniów są znaczne (patrz wykres 13). Wartość współczynnika determinacji wyniosła 36%.



**Wykres 13.** Średnie wyniki egzaminu gimnazjalnego wśród uczniów, którzy dostali się do liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych, techników i szkół zawodowych w 2006 r.

Źródło: *Raport o stanie edukacji 2010*, s. 205

Problem niskich wyników uczniów przyjmowanych do zasadniczych szkół zawodowych i techników poruszano podczas wywiadów w Wołominie. Z informacji uzyskanych od dyrektorów i nauczycieli wynika, że zasadniczą szkołę zawodową

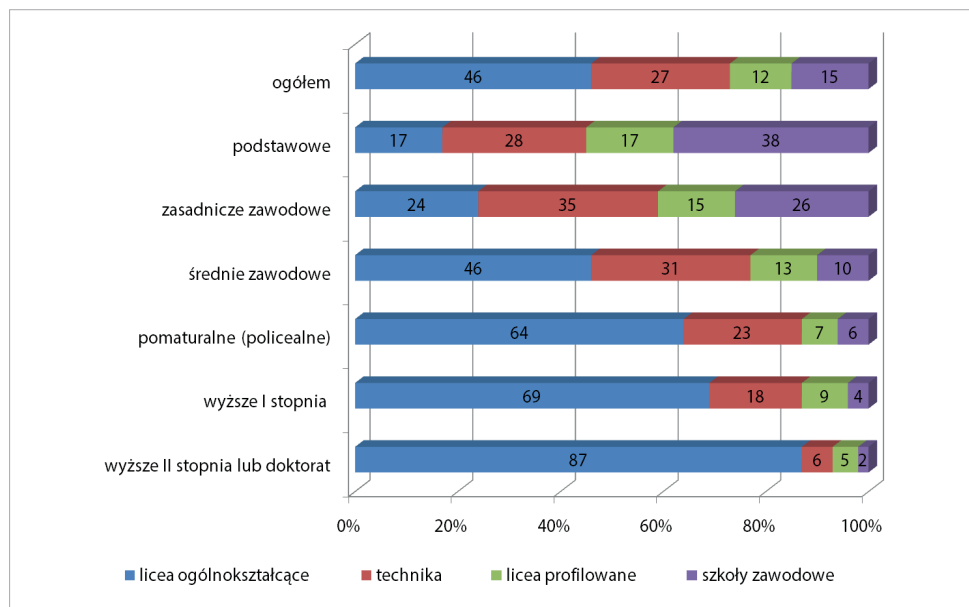


wybierają absolwenci gimnazjów z najsłabszymi ocenami na świadectwach, uczniowie z nieco lepszymi wynikami kontynuują naukę w technikach i liceum ekonomicznym i handlowym, a najlepsi kierują się do liceów ogólnokształcących. *Do mojej szkoły przychodzą uczniowie, do technikum bądź zasadniczej szkoły zawodowej, którzy mają większość ocen dopuszczających na świadectwie – stwierdził jeden z dyrektorów (150\_2012).* Nauczycielka pracująca w technikum i zasadniczej szkole zawodowej stwierdziła, że obecnie do technikum przyjmowani są wszyscy uczniowie, co wpływa na obniżenie poziomu edukacji. *Jeśli są wolne miejsca, to my musimy przyjąć. A młodzież ma bardzo niskie wyniki na egzaminie gimnazjalnym. Dawniej zdawało się egzamin do technikum i albo się go zdało, albo się uczyło w szkole zawodowej. Teraz tego nie ma. Są miejsca – przyjmujemy wszystkich. No i później to się przekłada na wyniki maturalne. Bo jeśli są dzieci przyjęte, które uzyskały na przykład z matematyki 7% i będą chciały iść do technikum, to jeżeli one zdadzą maturę, to już będzie dużym osiągnięciem (149\_2013).* Z kolei nauczycielka z Zespołu Szkół Ekonomicznych stwierdziła, że najlepsi uczniowie wybierają licea ogólnokształcące, podczas gdy uczniowie ze słabszymi wynikami wybierają szkoły zawodowe. *Jeżeli dziecko ma bardzo dobre wyniki w nauce i ma jakieś konkretne zainteresowania, chce być dziennikarzem, prawnikiem czy lekarzem, to wiadomo, że ono pójdzie do ogólniaka do Warszawy, gdzie jest jakiś rozszerzony program z biologii, bo na przykład chce być lekarzem, czy do ogólniaka u nas. Natomiast trochę słabsze, to one myślą o tym, żeby jakiś zawód zdobyć. Potem ewentualnie podejmą studia, ale raczej myślą o zawodzie (132\_2012).*

Przechodzenie z gimnazjum do szkoły ponadgimnazjalnej jest ważnym ogniwem selekcji. Szkoła średnia spełnia rolę podwójnego „filtra” – na wejściu uczniowie są „sortowani” według konkretnych kryteriów, a na wyjściu, po raz kolejny, przez pracodawców i rynek pracy (Zawistowska 2012, s. 122). W 2000 r. wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych tylko 4% ojców i matek posiadało wykształcenie wyższe, wśród uczniów techników 6 i 7%, a wśród uczniów liceów ogólnokształcących około jednej trzeciej (tamże, s. 128). W 2006 r. w rodzinach, w których co najmniej jeden z rodziców miał wykształcenie wyższe magisterskie lub doktorat, zdecydowana większość (87%) dzieci wybrała naukę w liceach ogólnokształcących, 6% w technikach, 5% w liceach profilowanych i 2% w szkołach zasadniczych zawodowych (patrz wykres 14). W przypadku rodzin, gdzie przynajmniej jeden z rodziców miał wykształcenie podstawowe, 17% podjęło studia, 28% wybrało technika, 17% licea ogólnokształcące, a 38% szkoły zasadnicze zawodowe (IBE 2011, s. 206).

Nauczyciele zauważali, że wielu uczniów podąża ścieżkami edukacyjnymi swoich rodziców, wybierając szkołę ponadgimnazjalną: *Następująco mówiono o tym w liceum ekonomicznym: Tutaj mamy uczniów z pokolenia na pokolenie, mama kończyła, rodzeństwo kończyło tę szkołę (148\_2012). To przede wszystkim szkoła, taka „pokoleniowa”. Rodzice chodzili do tej szkoły i teraz przysyłają swoje dzieci, mamy*

na przykład w czwartej klasie rodzeństwo, w drugiej klasie ktoś tam jest, w pierwszej klasie i teraz ktoś tam ma przyjść z rodziny (146\_2012). Bardzo dużo mamy rodzeństwa, ktoś chodził i następny przychodzi (150\_2012) – mówiła nauczycielka pracująca w technikum i zasadniczej szkole zawodowej.



**Wykres 14.** Odsetki uczniów wybierających poszczególne rodzaje szkół w kategoriach wykształcenia rodziców ucznia w 2006 r.

Źródło: Raport o stanie edukacji 2010, s. 205

Z obserwacji nauczycieli pracujących w wołomińskich szkołach ponadgimnazjalnych wynika, że do techników i zasadniczej szkoły zawodowej zapisują się uczniowie z niezamożnych rodzin. *O zamożnych rodzinach w przypadku naszych uczniów trudno jest mówić. Raczej operujemy w środowisku średniej i poniżej średniej (150\_2012) – mówiła nauczycielka z technikum i zasadniczej szkoły zawodowej.* Inna nauczycielka następująco wypowiedziała się o uczniach zasadniczej szkoły zawodowej: *Mamy uczniów, którzy nastawieni są na to, żeby zdobyć wiedzę i bardzo szybko wkroczyć na lokalny rynek pracy, bo większość z nich ma niestety ciężkie warunki materialne. Jest to spowodowane warunkami ekonomicznymi w domu. Nauka dwu-trzyletnia w nowej podstawie programowej to jest dość długi czas, kiedy nie zarabia się, a ten młody człowiek chce szybko stanąć na własnych nogach. Tak że tutaj, to kryterium pokazuje nam jednak, że mamy uczniów z bardzo ubogich rodzin (149\_2012).* Nauczycielka liceum ekonomicznego wskazała, że większość uczniów jej szkoły pochodzi z rodzin „robotniczych”, mieszkających w Wołominie bądź na terenach wiejskich, których rodzice dojeżdżają do pracy w mieście. Niewielka część

rodzin utrzymuje się z pracy na roli. *To są osoby, których rodzice pracują na stanowiskach robotniczych, które mieszkają w Wołominie lub dojeżdżają do pracy, do miasta, bo mało kto się obecnie utrzymuje z rolnictwa* (132\_2012). Inna nauczycielka liceum ekonomicznego oszacowała, że około połowy uczniów pochodzi z terenów wiejskich, chociaż dawniej było to więcej. *Kiedyś było tak, że 70% dojeżdżało z terenów wiejskich powiatu wołomińskiego, obecnie około połowy. Mamy tutaj uczniów z okolic Poświętnego, Majdanu, Duczek, ale też z Tłuszcz, Kobyłki, Zielonki – mówiła osoba pracująca w Zespole Szkół Ekonomicznych* (147\_2013). Inaczej kształtuje się skład społeczny uczniów liceów ogólnokształcących. Jak zauważyła jedna z osób pracująca w liceum ogólnokształcącym, do szkoły zapisuje się młodzież o wysokich aspiracjach, której głównym celem jest zdobywanie wiedzy: *W zasadzie prawie wszyscy rozumieją, że ich głównym celem jest się uczyć. Nie ma wybryków chuligańskich, jeśli są jakieś wybryki na początku roku szkolnego, to szybko to są tłumione przez samo to środowisko i szybko to się kończy* (126\_2012). Z kolei inna nauczycielka z liceum ogólnokształcącego zwróciła uwagę, że środowisko społeczne uczniów jej szkoły jest bardzo zróżnicowane: *Jeśli mówimy o dzieciach wołomińskich, to są dzieci ludzi, którzy pracują w bardzo powszechnych zawodach, to są sprzedawcy, pielęgniarki, urzędnicy, mamy dzieci lekarzy. Duża część uczniów mieszka w centrum miasta, natomiast uczniowie przyjezdni mieszkają w Kobyłce, albo dojeżdżają z dosyć daleka, z innych gmin – Tłuszcz, Poświętne* (144\_2013).

W opinii nauczycieli głównym celem uczniów zasadniczej szkoły zawodowej jest szybkie zdobycie zawodu i podjęcie pracy zarobkowej. Uczniowie technikum i liceum ekonomicznego doceniają rolę zawodu, ale myślą również o egzaminie maturalnym i podjęciu studiów w trybie niestacjonarnym. *Przede wszystkim oni myślą o tym, żeby jak najszybciej uzyskać stabilność finansową i niezależność finansową – mówiono o uczniach ZSZ. W technikum jest ta tendencja, żeby zdobyć wykształcenie też, w zasadniczej szkole zawodowej przede wszystkim jak najszybsze zdobycie samodzielności finansowej* (150\_2012). Nauczycielka z Zespołu Szkół Ekonomicznych zauważyła, że wielu uczniów decyduje się na naukę w szkole ekonomicznej, gdyż chce zdobyć zawód i możliwość podjęcia pracy po ukończeniu szkoły – absolwenci „mają zawód w kieszeni”. W jej opinii licea ekonomiczne „nie zmuszają do podejmowania studiów”, w odróżnieniu od liceów ogólnokształcących, które „do niczego nie przygotowują” w sensie zawodowym. *Przede wszystkim chcą mieć dobry zawód, żeby jak skończą maturę, to żeby sami mogli zdecydować, czy pójdą na studia, czy nie, bo ogólniak zmusza do tego automatycznie w dzisiejszych czasach, że muszą gdzieś pójść studiować. Nie mają innej możliwości, no bo tak naprawdę ogólne wykształcenie do niczego nie przygotowuje. Natomiast jeśli chodzi o technikum, no to przynajmniej mają ten zawód już w kieszeni. I to jest chyba przede wszystkim, zresztą jak się z nimi nawet rozmawia, to oni mówią, że przyszedliśmy do technikum, bo chcemy mieć jakąś pracę, możliwość pracowania w wieku dwudziestu*

lat, a nie dwudziestu czterech (148\_2012). Dlaczego uzyskanie zawodu, a nie ukończenie studiów, jest tak ważne dla uczniów szkół zawodowych? Jak zauważa Alicja Zawistowska (2012, s. 130–131), w rodzinach o niskim statusie posłanie syna lub córki do liceum oceniane jest jako ryzykowne – po pierwsze wiąże się z ryzykiem wypadnięcia z systemu edukacji i pozostania de facto „bez fachu w ręku”, po drugie ukończenia studiów bez perspektyw na znalezienie pracy. Dodatkowo studiujące dziecko związane jest z kosztami utraconego dochodu dla całej rodziny, gdyż nie dokłada się ono do rodzinnego budżetu.

Nauczyciele pracujący w liceum ekonomicznym i technikum byli zdania, że młodzież o najwyższych aspiracjach edukacyjnych z Wołomina wybiera szkoły warszawskie, podczas gdy młodzież spod Wołomina kieruje się do szkół wołomińskich: *Dużo osób jest spoza Wołomina, dojeżdżających. Po prostu taka jest selekcja, że oni tutaj jednak dążą za sukcesem, dostania się do szkoły w Warszawie, jakiegokolwiek szkoły, byle w Warszawie. To się tyczy młodzieży z Wołomina. Natomiast dla dzieci wiejskich lepszy jest Wołomin. Taki mechanizm tu niestety* (150\_2012). Obecnie szkoły warszawskie „biorą wszystkich kandydatów”, co dodatkowo pogłębia problemy szkół. *No niestety atrakcyjnością Warszawa wygrywa z Wołominem, bo leży niedaleko. W Warszawie mają dużo wolnych miejsc, każdego chętnego zgarną* (149\_2012).

Problemem na który zwracali uwagę nauczyciele technikum i liceum ekonomicznego, jest odsiew po pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Uczniowie, którzy nie otrzymują promocji do następnej klasy, przenoszą się do zasadniczych szkół zawodowych lub szkół dla dorosłych. *W pierwszych klasach są uczniowie, którzy nie otrzymują promocji, to wynika z wielu przyczyn. Niektóre dzieci się pomyliły i idą do zasadniczej szkoły zawodowej, bo mają zdolności manualne, bo dziewczyny chcą być fryzjerkami, a chłopaki mechanikami samochodowymi. Mamy sporą grupę w klasach pierwszych, którzy nie zdali, siedem osób. Na przykład w technikum ekonomicznym, po prostu trzeba znać matematykę, która jest podstawą wyliczeń, w technikum trzeba się więcej uczyć niż w ogólniaku* (132\_2013). *W pierwszych klasach to jest tak, że po prostu młodzież nie daje sobie rady. Technikum jest trudnym typem szkoły. Są zupełnie nowe przedmioty, godzin jest sporo i w pierwszej klasie okazuje się, że niektórzy sobie nie radzą. Najczęściej jak ktoś u nas nie zdawał, to przenosił się do liceum profilowanego, do Żaka lub na Laskową* (148\_2012). *Przychodzą uczniowie z dużymi zaległościami, którym trudno jest wejść w nowy program. Tak że mamy młodzież, która ma problemy w nauce i niektórzy walczą, żeby jakoś wyrównać, inni rezygnują. Po pierwszej klasie bardzo nam się klasy zmniejszają* (147\_2013). Osoba pracująca w zasadniczej szkole zawodowej zwróciła uwagę na problem porzucania nauki przez młodzież, która powinna chodzić do szkoły: *Jeśli chodzi o zasadniczą szkołę zawodową, to problemem jest porzucanie nauki. Nie powiem jak to wygląda w statystyce, ale rzucają naukę, bo gdzieś tam pracują, mają praktyki, jakoś sobie*

radzą. Przechodzą do tych zakładów przystosowujących, żeby nie uczyć się przedmiotów ogólnokształcących, tylko pracować (149\_2013).

Dwóch nauczycieli było zdania, że uczniowie z terenów wiejskich cechują się większą motywacją do nauki, gdyż zdobycie wykształcenia wymaga od nich większego wysiłku (dojazd do miasta), w porównaniu do młodzieży z terenów miejskich. *Wbrew pozorom, bardzo duża jest różnica i to nie jest tak, że te dzieci z Wołomina są lepsze, jest na odwrót. Te dzieci dojeżdżające się dużo lepsze. Mają dużo większą taką chęć do nauki. To wynika z tego, że one muszą dużo większy wkład włożyć w to, żeby tą edukację zdobyć. To wykształcenie. Także na pewno ja na przykład wolę pracować z takimi klasami, gdzie więcej uczniów jest dojeżdżających (148\_2012). Wiejskie dzieci są lepszymi kandydatami ze względu na to, że mają większe poczucie obowiązku, no bo jednak żyją w trochę trudniejszych warunkach (149\_2012).*

### 12.4.3. Dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb rynku pracy

Badania pokazują, że szkoły zawodowe z Wołomina borykają się z problemem dostosowania kierunków nauczania do potrzeb rynku pracy, a dyrektorzy, politycy i urzędnicy widzą potrzebę odbudowania wołomińskiego systemu szkolnictwa zawodowego. Po latach „szturmu na licea” i ograniczania roli szkół zawodowych, zaczęto zauważać konieczność rewitalizacji tego sektora. Zdaniem osoby zatrudnionej w Powiatowym Urzędzie Pracy odbudowę szkolnictwa zawodowego należy połączyć z poprawą jakości nauczania oraz wzmacnianiem wśród młodzieży gimnazjalnej motywacji do nauki zawodu: *To się musi mentalnie zmienić, bo po reformie wszyscy kończą licea, większość kończy studia, które to, ani to licea, ani znaczna część studiów, nie dają nic. I trzeba wrócić do czasów, kiedy mieliśmy dobrych ślusarzy, tokarzy. Człowiek miał konkretny zawód. Trzeba poprawić jakość szkolenia przede wszystkim. Więc szkoły policealne powiedziałabym widzą to, bo widać te ruchy, które oni wykonują i jest współpraca z pracodawcami, żeby było gdzie warsztaty robić, praktyki gdzieś robić, z pracodawcami są zawarte porozumienia. Warto próbować, bo uważam, że to jest ten kierunek (136\_2013).*

Jak zauważył jeden z dyrektorów, restrukturyzacja szkolnictwa zawodowego jest procesem trudnym i długotrwałym, bowiem wymaga uwzględnienia:

- potrzeb pracodawców (deficyt zawodów, umiejętności i kwalifikacje poszukiwane przez pracodawców),
- potrzeb młodzieży (zainteresowania, moda na zawody),
- możliwości szkoły (wiedza i kwalifikacje nauczycieli, zasoby lokalowe, warsztaty).

Dyrektor szkoły zawodowej zauważył, że potrzeby pracodawców szybko się zmieniają, podczas gdy opracowanie programów nauczania i wykształcenie młodzieży są czasochłonne. *Przechodzimy etap dostosowania do potrzeb pracodawców, to jest ciągła ewolucja, wątpię, żebyśmy kiedykolwiek zdążyli za potrzebami, potrzeby*

*zmieniają się bardzo szybko. No niestety czas kształcenia i czas przygotowania programu jest długi. To powoduje, że jeśli przygotowujemy jakiś projekt, jakiś pomysł, to gotowego absolwenta mamy po 6–7 latach na rynku pracy. A 6–7 lat na rynku pracy to czas, kiedy ten absolwent znowu nie jest dobrze przygotowany (150\_2013).*

Władze szkół starają się reagować na potrzeby rynku pracy, dbają o to, aby oferty na terenie powiatu nie dublowały się. *Nie możemy dublować zawodów. My musimy dawać ofertę taką pełniejszą, żeby każdy mógł sobie wybrać taki zawód, w którym będzie się czuł najlepiej. Nie możemy dublować zawodów, bo wtedy wiadomo, że do naszej szkoły, ani do drugiej nie będzie naboru (132\_2013). Konkurujemy, oferując pewne rzeczy, staramy się, żeby oferty nie kolidowały ze sobą. Szczególnie w ramach szkół powiatowych mamy ustalone zawody, tak że konkurujemy ofertą (150\_2013).* Tworzone są nowe oferty kształcenia, ale okazuje się, że nie zawsze cieszą się one popularnością wśród młodzieży. W 2011 r., przed mistrzostwami Europy w piłce nożnej które odbyły się w 2012 r., w Zespole Szkół otwarto nabór do klas w zawodzie technika i robotnika budowlanego. W tamtym czasie wiele mówiono o boomie budowlanym przed zawodami piłkarskimi. Klasy nie zostały jednak utworzone z braku odpowiedniej liczby kandydatów. *W zeszłym roku próbowaliśmy otworzyć nabór do technikum budowlanego, nie udało się, nie było chętnych (149\_2013). Wydawało się, że będzie wielki boom na zawody budowlane. Przed Euro 2012 miał być wielki boom, a tego boomu nie było. W 2011 r. z terenu całego powiatu budownictwem było zainteresowanych 32 absolwentów gimnazjum. Jak na największy powiat jest to niewiele (149\_2013).* W zaistniałej sytuacji Zespół Szkół podpisał w 2012 r. porozumienie z firmą J.W. Construction Holding S.A., największym developerem na rynku mieszkaniowym w Polsce, na mocy którego przedsiębiorstwo objęło patronatem klasy budowlane w technikum i w zasadniczej szkole zawodowej. Uczniom zapewniono wsparcie w trakcie nauki zawodu. W ten sposób podjęto działania mające przyciągnąć młodzież do tej szkoły zawodowej. Władze Starostwa Powiatowego rozważają rozreklamowanie kierunku budowlanego wśród uczniów szkół gimnazjalnych na terenie powiatu, co ma przyczynić się do uruchomienia klas pierwszych. Stworzenie atrakcyjnej oferty edukacyjnej, dostosowanej do potrzeb rynku pracy odniosło zamierzony skutek w Zespole Szkół w Zieloncu. W szkole otwarto dwa nowe kierunki: technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej oraz technik cyfrowych procesów graficznych. W ostatnich latach szkoła została zmodernizowana i wyposażona w nowoczesne pracownie. Liczba uczniów w tej szkole wzrosła z 506 w 2008 r. do 540 w 2014 r.

Poważnym problemem, sygnalizowanym przez nauczycieli Zespołu Szkół Ekonomicznych, jest zapewnienie uczniom możliwości odbywania praktyk. Jak widzimy, problemu tego od wielu lat nie udało się rozwiązać. Wciąż wiele zakładów odmawia przyjmowania praktykantów. W Zespole Szkół Ekonomicznych do obsługi praktyk stworzono stanowisko kierownika kształcenia praktycznego, który zajmuje się wyszukiwaniem miejsc praktyk, nawiązywaniem współpracy z pracodawcami,

podpisywaniem umów i rozliczaniem praktykantów. *Jest kłopot, żeby miejsca praktyk znaleźć, ponieważ zakłady mniej chętnie przyjmują. A właściwie, to nawet jeżeli zakłady są te same, to one ograniczyły administrację i tam gdzie kiedyś przyjmowano na praktykę dziesięciu uczniów, to teraz przyjmują dwóch. Te firmy bardzo się pokurczyły* (147\_2013). Z wypowiedzi pracowników szkoły wynika, że praktyki odbywają się w: Powiatowym Urzędzie Pracy, Sądzie Rejonowym, Starostwie Powiatowym, Urzędach Skarbowych, Zakładach Ubezpieczeń Społecznych i bankach. Brakuje firm działających w dziedzinie nowoczesnych technologii. Jednym ze sposobów pozyskania firm do współpracy jest organizacja w szkole „Dni przedsiębiorczości”, podczas których do szkół zapraszani są pracodawcy.

Z kolei nauczyciele z Zespołu Szkół wskazywali, że umieszczenie uczniów technikum i zasadniczej szkoły zawodowej na praktyki nie stanowi większego problemu. Warunkiem przyjęcia ucznia do klasy pierwszej zasadniczej szkoły zawodowej jest podpisanie porozumienia z pracodawcą. Uczniowie zawierają umowę o pracę i otrzymują status pracownika młodocianego, a okres nauki wliczany jest do emerytury. Uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej zdobywają praktykę u różnych pracodawców (np. w zawodzie fryzjerki, piekarza, cukiernika). Uczniowie technikum hotelarskiego odbywają dwukrotnie praktyki zawodowe w ciągu nauki. Wielu z nich pracuje dorywczo w hotelach i przy organizacji bankietów. *Jeśli chodzi o uczniów technikum, to część z nich pracuje już w czasie nauki. Właściciele hoteli chętnie ich zatrudniają w weekendy, w czasie wakacji i ferii. Jeśli chodzi o bezrobocie wśród naszych absolwentów, to jest to rzadkość. Po praktykach przyjeżdżają, pokazują referencje hoteli, są zapraszani imiennie na kolejne praktyki, no i później z reguły tam pracują. Pracują w bardzo dobrych hotelach: Sheraton, Mariot, hotele Gołębiowskię. Część pozostaje na lokalnym rynku pracy i pracuje w pensjonatach, salach weselnych, bo tutaj widzą możliwość zostania na rynku pracy i awansu* (149\_2013).

Nauczycieli i dyrektorów pytaliśmy o losy absolwentów ich szkół. Okazuje się, że szkoły nie posiadają odpowiednich narzędzi do prowadzenia takich analiz. Mówiono między innymi: *My nie prowadzimy takich statystyk* (132\_2013). Wiedzę na temat absolwentów nauczyciele czerpią z osobistych kontaktów. Wynika z nich, że absolwenci liceum ekonomicznego i handlowego zasilają warszawski i wołomiński rynek pracy. Część z nich studiuje, ale w trybie niestacjonarnym. Z kolei absolwenci technikum hotelarskiego i zasadniczej szkoły zawodowej po ukończeniu nauki podejmują pracę w wyuczonych zawodach. Jeden z dyrektorów miał poważne wątpliwości dotyczące podejmowania studiów wyższych przez młodzież z jego szkoły, gdyż uważał, że wielu magistrów zostaje bezrobotnymi: *Na pewno studia są potrzebne, bo są zawody, gdzie ta wiedza musi być gruntowna. Nie wyobrażam sobie, aby całym budownictwem zajmowali się ludzie po technikach i zasadniczych szkołach zawodowych. Ale mi się wydaje, że studia powinny być naprawdę dla ludzi zdolnych, chętnych. Jest wiele miejsc, gdzie sprawdzi się umysł absolwentów zasadniczych szkół*

*zawodowych i to jest najszerszy rynek pracy. Kształcenie studentów i kształcenie na wyjściu bezrobotnego mija się z celem. Ta liczba i oferta uczelni jest zbyt bogata, uważam, a konkurencja wpływa negatywnie na jakość końcową (150\_2012). Nauczyciele pracujący w Zespole Szkół byli zdania, że absolwenci zasadniczej szkoły zawodowej bez większych problemów znajdują pracę na lokalnym i regionalnym rynku pracy. My jako szkoła kształcimy przedmiotowo, natomiast wiedzę zawodową uczeń zdobywa w zewnętrznych ośrodkach i u pracodawców. Tak że na każdym poziomie jest jedna klasa wielozawodowa, gdzie jest jeden fryzjer, stolarz, żeby to było elastyczne i dostosowane do rynku pracy. Absolwenci szkoły zawodowej są w o tyle dobrej sytuacji, że większość z nich ma zapewnione miejsce pracy po ukończeniu szkoły, ponieważ pracodawcy, którzy uczyli ich zawodu, zatrzymują ich u siebie (150\_2012)*

Jedna z nauczycielek, pracująca w zasadniczej szkole zawodowej i technikum, dostrzegła, że poważnym problemem jej szkoły jest postępujący proces starzenia się kadry pedagogicznej, który wpływa na relacje nauczycieli z uczniami, ale też nie sprzyja rozwojowi zawodowemu. *U nas są nauczyciele dyplomowani, z wieloletnim stażem. Inaczej szkoła się rozwija, gdy przyjmuje młodych, uczących się, inaczej wpływa to na rozwój, gdy przychodzi do pracy ktoś młody. Wtedy różnice pokoleniowe są mniejsze. U nas jest dużo osób, które są na emeryturze, albo się wybierają i to jest problem. Nie mamy młodych, nie rozwijamy się (149\_2012).*

## 12.5. Wyniki egzaminów maturalnych

Przyjrzyjmy się wynikom egzaminów maturalnych w 2012 r. W skali całego kraju do egzaminu przystąpiło 343 531 osób. Absolwenci, którzy ukończyli szkoły ponadgimnazjalne w 2012 r., stanowili 96% spośród wszystkich zdających, gdyż do egzaminu podeszli również abiturienti z wcześniejszych lat, w celu podwyższenia rezultatu lub uzyskania wyniku z nowego przedmiotu. Większość (80%) zdających egzamin maturalny w maju 2012 r. uzyskała świadectwo dojrzałości, 13% otrzymało prawo do poprawy wyniku w sierpniu, a 7% nie zdało egzaminu (patrz tab. 42).

**Tabela 42.** Absolwenci, którzy przystąpili do egzaminu maturalnego w maju 2012 r.

Liczba zdających, którzy przystąpili do wszystkich egzaminów obowiązkowych w tym:	330 018	100%
osób, które zdały egzamin	265 122	80%
osób, które mają prawo przystąpienia do egzaminu poprawkowego w sierpniu	42 600	13%
osób, które nie zdały egzaminu maturalnego z więcej niż jednego przedmiotu	22 296	7%



Wyniki egzaminu maturalnego wyraźnie różniły się w zależności od typu szkoły ponadgimnazjalnej. Wśród kończących licea ogólnokształcące zdecydowana większość (89%) zdała egzamin w pierwszym terminie, wśród absolwentów techników było to 70%, liceów profilowanych 57%. Najslabiej egzamin maturalny napisali absolwenci liceów uzupełniających (27% zdało egzamin w pierwszym terminie) i techników uzupełniających (22%).

Wyniki egzaminów maturalnych, przeprowadzonych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Warszawie, były bardzo zbliżone do wyników ogólnopolskich – 81% zdało w pierwszym terminie, 12% otrzymało możliwość poprawy w sierpniu, a 7% nie zaliczyło egzaminu. Nieznacznie inaczej wyglądała zdawalność egzaminu w podziale na typy szkół (patrz tab. 43). W liceach ogólnokształcących i profilowanych wyniki były bardzo podobne, ale mniejszy był udział absolwentów techników, którzy zdali w pierwszym terminie i jednocześnie nieco lepszy w liceach i technicach uzupełniających.

**Tabela 43.** Wyniki egzaminu maturalnego w 2012 r. w różnych typach szkół w Polsce

Typ szkoły	Liczba zdających	Liczba osób, które zdały egzamin	Odsetek sukcesów	Odsetek zdających, którzy mogą przystąpić do egzaminu poprawkowego w sierpniu	Liczba zdających, którzy mogli przystąpić do egzaminu poprawkowego w sierpniu
Licea ogólnokształcące	206 877	184 891	89%	15 977	8%
Licea profilowane	8 977	5 087	57%	2 430	27%
Technika	104 452	72 640	70%	20 818	20%
Licea uzupełniające	7 433	2 008	27%	2 634	35%
Technika uzupełniające	2 259	496	22%	741	33%

Źródło: Centralna Komisja Egzaminacyjna w Warszawie (2012)

Analiza wyników egzaminów maturalnych przeprowadzonych w 2012 r. na terenie Wołomina ukazuje, że najwyższe wyniki uzyskali uczniowie liceów ogólnokształcących wchodzących w skład zespołów z gimnazjami, których organem prowadzącym jest gmina Wołomin. Niemal wszyscy absolwenci liceów nr 1 i 3 (98%), którzy przystąpili do egzaminu, zdali egzamin maturalny. Wśród absolwentów techników wchodzących w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych świadectwo dojrzałości uzyskało ponad 70%. Jednocześnie wśród absolwentów liceum profilowanego w Zespole Szkół Ekonomicznych egzamin maturalny zdało dwie trzecie osób (67%).

Najsłabiej egzamin maturalny zdali absolwenci technikum wchodzącego w skład Zespołu Szkół (56% zdało egzamin maturalny) i niepublicznego liceum ogólnokształcącego dla dorosłych (35%). Warto zwrócić uwagę, że Zespół Szkół wstrzymał nabór do liceum ogólnokształcącego z powodu braku chętnych (w 2012 r. tylko dwie osoby przystąpiły tam do matury i żadna z nich nie zdała egzaminu).

**Tabela 44.** Wyniki egzaminu maturalnego w 2012 r. w różnych typach szkół (OKE Warszawa)

Typ szkoły	Liczba zdających	Liczba osób, które zdały egzamin	Odsetek sukcesów	Liczba zdających, którzy mogą przystąpić do egzaminu poprawkowego w sierpniu	Odsetek zdających, którzy mogą przystąpić do egzaminu poprawkowego w sierpniu
Licea ogólnokształcące	31 742	28333	89,26%	2 404	7,57%
Licea profilowane	1 828	1 077	58,92%	450	24,62%
Technika	11 394	7 556	66,32%	2 434	21,36%
Licea uzupełniające	1 202	446	37,10%	389	23,36%
Technika uzupełniające	418	106	25,36%	115	27,51%

Źródło: Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie (2012)

**Tabela 45.** Wyniki egzaminu maturalnego w 2012 r. w szkołach z Wołominie (absolwenci obecni na 5 przedmiotach w maju, czerwcu i sierpniu)

Nazwa Szkoły	Przystąpili do egzaminu	Otrzymali maturę	Odsetek sukcesu
I Liceum Ogólnokształcące im. Wacława Nałkowskiego w Wołominie	151	148	98,0%
III Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Wołominie	134	132	98,5%
Technikum Handlowe w Zespole Szkół Ekonomicznych	31	22	71,0%
Technikum Ekonomiczne w Zespole Szkół Ekonomicznych	38	28	73,7%
I Liceum Profilowane w Zespole Szkół Ekonomicznych	24	16	66,7%
II Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół	2	0	–
Technikum w Zespole Szkół	18	10	55,6%
Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych nr 29	26	9	34,6%

Źródło: Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie (2012)

Widzimy zatem, że najslabsze wyniki uzyskali uczniowie liceum profilowanego, technikum w Zespole Szkół i liceum dla dorosłych. Osoby, które nie zdały egzaminu maturalnego, wymagają szczególnego wsparcia ze strony władz samorządowych. Jak wskazują raporty Komisji Europejskiej, młode osoby o niskich kwalifikacjach są szczególnie narażone na długotrwałe bezrobocie i marginalizację. Należy również zwrócić uwagę na osoby dorosłe, które nie zdały egzaminu maturalnego. W liceach dla dorosłych uczą się osoby, które postanowiły podwyższyć swoje kwalifikacje poprzez uzyskanie świadectwa dojrzałości, zarówno osoby pracujące, jak i bezrobotne. Biorąc pod uwagę sytuację w Wołominie, istnieje pilna potrzeba wdrożenia działań na rzecz poprawy jakości nauczania w szkołach, w których uczniowie nie radzą sobie z egzaminem maturalnym oraz strategii minimalizującej ryzyko wykluczenia społecznego osób o najniższych kwalifikacjach.

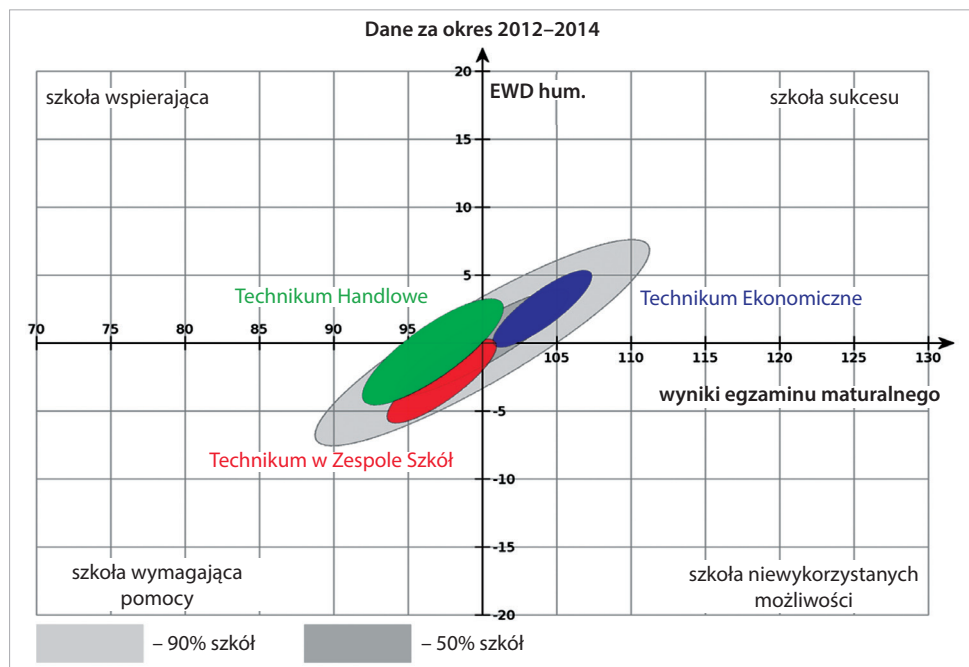
Podsumowując możemy powiedzieć, że najlepsze rezultaty egzaminu maturalnego na terenie Wołomina uzyskali absolwenci liceów ogólnokształcących, słabsze techników, a najslabsze liceów profilowanych i uzupełniających. Wiele wskazuje na to, że czynnikiem przyczyniającym się do wspomnianych różnic były selekcje doszkolne, różnicujące skład społeczny szkół ponadgimnazjalnych.

## 12.6. Wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej dla techników z Wołomina

Problem selekcji doszkolnych, zarówno na poziomie gimnazjów, jak i szkół ponadgimnazjalnych, mógłby zostać złagodzony poprzez zapewnienie jednolitych warunków pracy w szkołach. Przyjrzymy się zatem efektywności pracy ponadgimnazjalnych techników z Wołomina. Dysponujemy danymi dla Technikum Ekonomicznego i Technikum Handlowego w Zespole Szkół Ekonomicznych oraz technikum w Zespole Szkół. Trzeba pamiętać, że szkoła handlowa i ekonomiczna mieści się w jednym budynku, wchodząc w skład zespołu.

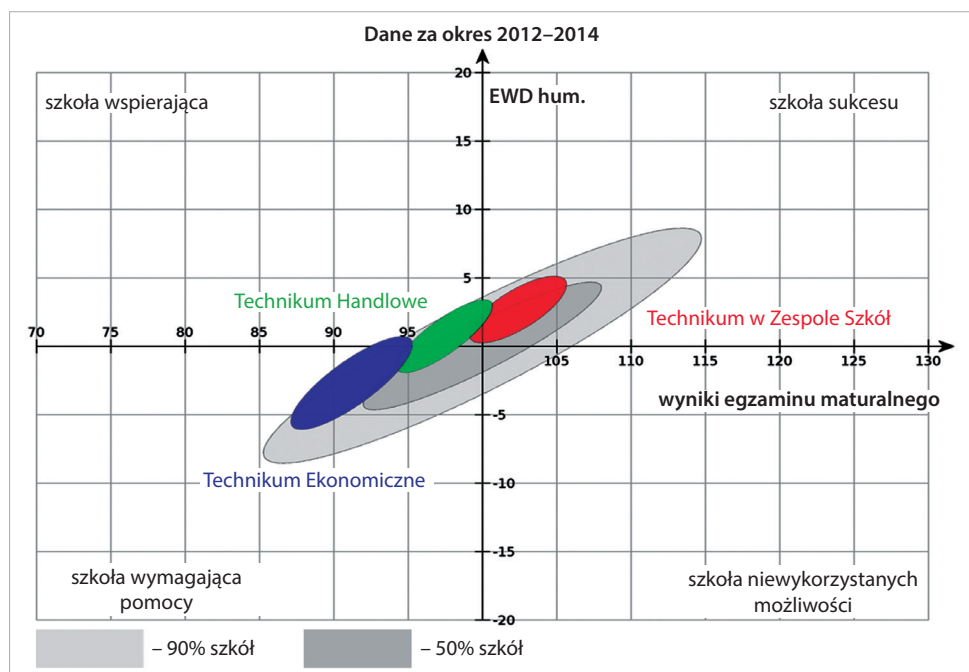
Wykres 15 przedstawia wyniki egzaminu maturalnego i EWD w zakresie przedmiotów humanistycznych w latach 2012–2014. Jak widzimy, istnieją wyraźne różnice między szkołami pod względem efektywności pracy. Technikum Ekonomiczne to „szkoła sukcesu”, z dodatnim wskaźnikiem EWD i ponadprzeciętnymi wynikami matur. Technikum Handlowe w Zespole Szkół Ekonomicznych lokuje się na pograniczu „szkoła wspierająca” i „wymagająca pomocy”, natomiast technikum w Zespole Szkół to „szkoła wymagająca pomocy” w zakresie wyników w części humanistycznej. W szkole tej należałoby się przyjrzeć bliżej pracy nauczycieli przedmiotów humanistycznych.

Inaczej kształtują się wyniki egzaminów maturalnych i EWD w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych w trzech analizowanych szkołach



**Wykres 15.** Wyniki egzaminu maturalnego w technikach w gminie Wołomin w części humanistycznej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 240)

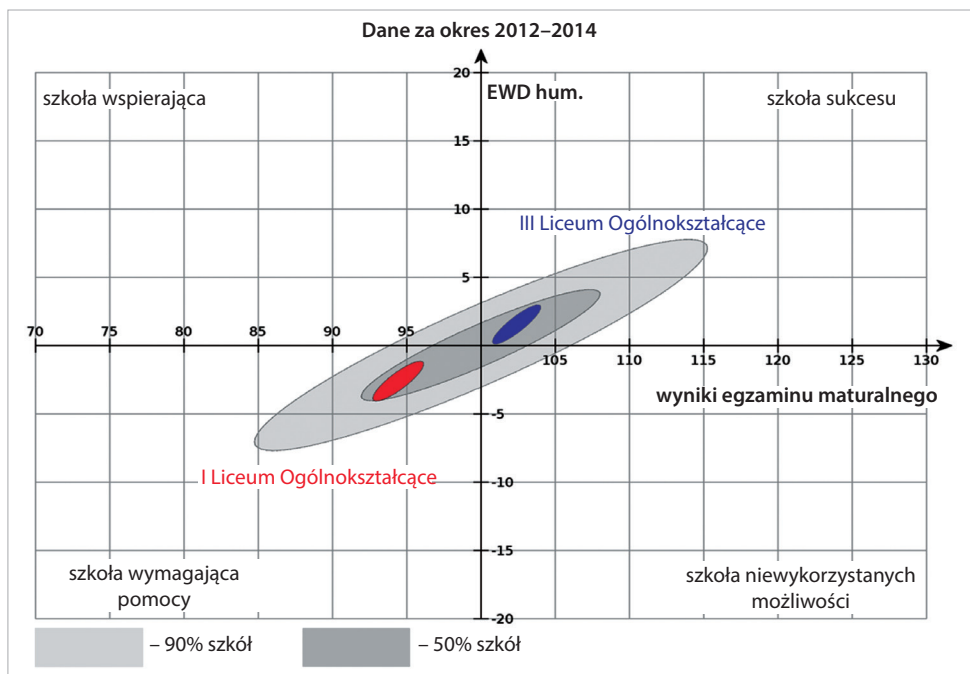


**Wykres 16.** Wyniki egzaminu maturalnego w gminie Wołomin w technikach w części matematyczno-przyrodniczej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 238)

(wykres 16). Mamy tu do czynienia z dość rozciągniętym peletonem. Technikum Ekonomiczne to „szkoła wymagająca pomocy”, Technikum Handlowe jest na pograniczu „szkoły wspierającej” i „wymagającej pomocy”, natomiast technikum w Zespole Szkół to „szkoła sukcesu”. Przywoływane dane pokazują niemałe różnice pod względem wyników uzyskiwanych przez uczniów na egzaminach maturalnych, efektywności pracy mierzonej przy pomocy EWD oraz efektywności pracy zespołów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych w szkołach.

Przyjrzyjmy się wynikom egzaminów maturalnych i EWD w liceach ogólnokształcących zlokalizowanych na terenie Wołomina, dla których organem prowadzącym są władze gminy. W zakresie przedmiotów humanistycznych szkoły reprezentują dwa odmienne „oblicza”. III Liceum Ogólnokształcące to „szkoła sukcesu”, a I Liceum Ogólnokształcące to „szkoła wymagająca pomocy” (patrz wykres 17). Z kolei w zakresie przedmiotów matematyczno przyrodniczych, III Liceum Ogólnokształcące to „szkoła wspierająca”, a I Liceum Ogólnokształcące to lokuje się na pograniczu „szkoły wspierającej” i „wymagającej pomocy”.



**Wykres 17.** Wyniki egzaminu maturalnego w gminie Wołomin w liceach ogólnokształcących w części humanistycznej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych EWD (liczba zdających, których wyniki uwzględniono: 759)

## 12.7. Wyniki egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe

Tabela 46 przedstawia wyniki potwierdzające kwalifikacje zawodowe absolwentów techników położonych na terenie Wołomina. Zdawalność egzaminów w Zespole Szkół Ekonomicznych wyniosła 100%, a w Zespole Szkół 89%, przy czym połowa absolwentów Zespołu Szkół nie przystąpiła do egzaminu zawodowego.

**Tabela 46.** Wyniki egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe absolwentów

Nazwa szkoły	Zgłoszeni	Przystąpili	Zaliczyli	Zdawalność
<b>Zespół Szkół w Wołominie</b>				
Technik hotelarstwa egzamin pisemny	18	9	8	88,98%
Technik hotelarstwa egzamin praktyczny	20	8	7	87,5%
<b>Zespół Szkół Ekonomicznych</b>				
Technik logistyk egzamin pisemny i praktyczny	16	16	16	100%
Technik ekonomista egzamin pisemny i praktyczny	22	22	22	100%

Źródło: Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie (2015)

## 12.8. Działania na rzecz wzmocnienia więzi szkół z rynkiem pracy

Problemy szkół zawodowych stawiają władze powiatu wołomińskiego w obliczu dostosowania oferty nauczania do nowych realiów społeczno-ekonomicznych. Celem władz lokalnych jest kompleksowe rozpoznanie warunków działania szkół oraz modernizacja kształcenia zawodowego, aby absolwenci nie zasilali szeregu osób bezrobotnych. Rozważana jest budowa Centrum Kształcenia Praktycznego w Wołominie. Przewiduje się przeprowadzenie badań dotyczących motywów wyboru edukacyjnego wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Pod uwagę brane są również działania promocyjne w gimnazjach, zachęcające młodzież do podejmowania nauki w szkołach zawodowych działających na terenie powiatu.

W styczniu 2016 r., rozporządzeniem Starosty Powiatu Wołomińskiego powołane zostało Forum Gospodarcze Powiatu Wołomińskiego, będące organem doradczym w sprawach dotyczących rozwoju społecznego i gospodarczego powiatu. W jego skład weszli burmistrzowie i wójtowie gmin z terenu powiatu, radni powiatowi i przedstawiciele organizacji skupiających przedsiębiorców: Wołomińskiego Klubu Biznesu, Powiatowego Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości, Związku

Kupców Powiatu Wołomińskiego, Mazowieckiego Forum Biznesu, Nauki i Kultury, Izby Gospodarczej Powiatu Wołomińskiego. Podczas pierwszego spotkania dyskutowano o problemach związanych z rozwojem przedsiębiorczości w regionie. Wśród najważniejszych z nich wymieniono transport drogowy, zaopatrzenie w energię elektryczną i gaz oraz dostosowanie szkolnictwa zawodowego do potrzeb rynku pracy. W dniu 17 lutego 2016 r. zorganizowano I Forum Gospodarcze z udziałem przedstawicieli przedsiębiorców, podczas którego przedstawiono prezentacje dotyczące wspomnianych wcześniej obszarów działań i dyskutowano o kierunkach rozwoju powiatu wołomińskiego.

## Podsumowanie

Podsumowując należy powiedzieć, że wołomiński system szkolnictwa zawodowego boleśnie odczuł skutki likwidacji i restrukturyzacji największych zakładów pracy działających na terenie powiatu. W okresie PRL szkoły były silnie związane z miejscowymi przedsiębiorstwami, które zapewniały dotacje, możliwość odbywania praktyk oraz pracę absolwentom. System ten rozpadł się w latach 90. XX wieku, wraz z restrukturyzacją wołomińskiego przemysłu. Skutki zerwania tych więzi odczuwalne są do dnia dzisiejszego. Brakuje kandydatów do szkół zawodowych, które zmuszone są konkurować z liceami. Wołomińskie szkoły zawodowe dotykają problemy występujące w innych placówkach na terenie kraju: konkurowanie o uczniów, negatywna selekcja, starzenie się kadry nauczycielskiej, brak odpowiednich miejsc do odbywania praktyk. Wydaje się, że prowadzony przez lokalne władze kierunek polityki oświatowej w obszarze szkolnictwa zawodowego wymaga pilnych reform, prowadzących do poprawy jakości nauczania, doskonalenia kadry nauczycielskiej, powiązania szkół z nowoczesnymi firmami, działającymi w obszarze zaawansowanych technologii, aby szkoły nie kształciły wyłącznie robotników i pracowników o najniższych kwalifikacjach. Wskazane wydaje się również prowadzenie dalszych badań na temat funkcjonowania systemu szkolnictwa w Wołominie, celem modernizacji oferty kształcenia.

# 13

## ROLA SZKOŁY WYŻSZEJ W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

### 13.1. Okoliczności powstania szkoły wyższej w Wołominie

Jednym z ważniejszych osiągnięć polskiej transformacji systemowej było upowszechnienie wykształcenia wyższego. Przed 1989 r. dyplom uczelni symbolizował przynależność do wąskiego kręgu inteligencji. Przemiany, jakie nastąpiły po załamaniu się dawnego ustroju, wymusiły na szkolnictwie wyższym zmiany ilościowe (szersze otwarcie uczelni dla młodzieży i dorosłych) oraz jakościowe (zróżnicowanie oferty i tworzenie nowych kierunków). Ich wyrazem było zwiększenie limitów przyjęć na studia wyższe stacjonarne oraz zniesienie limitów na odpłatne studia niestacjonarne. Masowo powstawały uczelnie niepaństwowe, które zagospodarowały dużą część potrzeb edukacyjnych społeczeństwa (por. Szafraniec 2011, s. 100–101).

Szkoły wyższe mogą pełnić ważną rolę ośrodka rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturowego w swoim regionie i społeczności lokalnej. Pojawienie się szkół wyższych w różnych ośrodkach na terenie kraju skutkuje między innymi wzrostem dochodów ludności miast. Dobrym przykładem jest Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku, utworzona w 1994 r. W okresie jej powstania miasto przeżywało poważne problemy: upadek zakładów pracy, księgarni, kina, restauracji i hoteli. Bezrobocie wśród mieszkańców szybko rosło. Początki działania pułtuskiej uczelni nie były łatwe. W 1998 r. grupa studentów pod kierunkiem Renaty Siemieńskiej, z moim udziałem, przeprowadziła badania w tym mieście, przyglądając się powstaniu szkoły wyższej. Wnioski z tych badań, przedstawione w artykule Renaty Siemieńskiej (2001), ukazały, że ulokowanie uczelni w Pułtusku okazało się kontrowersyjne. Część członków rady miasta i mieszkańców miała wątpliwości, czy jej powstanie przyniesie wymierne korzyści. Obawiano się napływu nowych ludzi, którzy zakłócą spokojny rytm życia małego miasteczka. Część młodzieży pozostającej bez pracy odczuwała niechęć do studentów. Zwolennicy utworzenia uczelni



liczyli na to, że poprawi ona wizerunek miasta i ugruntuje jego pozycję w regionie. Badania ukazały, że uczelnia wspierała miejscowe biblioteki w zakupie książek, z których korzystali również studenci. W mieście pojawiło się zapotrzebowanie na nowe usługi gastronomiczne, hotelarskie i kulturalne. Styl zachowania studentów stał się godny naśladowania dla części młodzieży. Kolejne lata pokazały, że lokalizacja uczelni była impulsem do rozwoju ekonomicznego miasta (Iwanowska 2004). Uczelnia szybko rozwijała się, osiągając w 2000 r. rekordową liczbę 14 tys. studentów. Tak duży popyt na wykształcenie wyższe sprawił, że stała się największym pracodawcą w mieście, przyczyniając się do wyraźnego ożywienia.

Inaczej sytuacja wyglądała w Wołominie, który nie miał tradycji akademickich, a system edukacyjny oparty był tam na symbiozie szkół zawodowych z lokalnymi przedsiębiorstwami, zatrudniającymi w głównej mierze robotników. W wyniku upadku tych zakładów doszło do zerwania tych więzi, a następnie kryzysu ekonomicznego i masowego bezrobocia. Jednym ze sposobów rozwiązania problemów na lokalnym rynku pracy miało być ulokowanie szkoły wyższej. W prezentowanym rozdziale przyjrzymy się procesowi powstania i rozwoju wołomińskiej uczelni – Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera. Zastanowimy się nad tym, jakie funkcje pełni ona wobec miasta i regionu oraz czy stała się, podobnie jak Akademia Humanistyczna w Pułtusku, ważnym ośrodkiem o znaczeniu lokalnym i regionalnym.

Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera utworzona została w 2005 r. w Bielsku Podlaskim i przeniesiona do Wołomina trzy lata później. W *Strategii rozwoju miasta Bielsk Podlaski na lata 2012–2020* czytamy: „Z założenia miała to być szkoła pogranicza, w której studiować mieli Polacy, Białorusini, Ukraińcy i Litwini. Miejsc na uczelni było 300, chętnych zgłosiło się dużo mniej. Płatne studia trwały trzy lata i kończyły się licencjatem. Chętni mieli do wyboru ekonomię (ze specjalnościami: skarbowość i polityka finansowa oraz międzynarodowa i regionalna współpraca gospodarcza) i filologię angielską (specjalizacje w zawodach: tłumacz, nauczyciel języków obcych, redaktor wydawniczy). Filia szkoły w Bielsku Podlaskim zakończyła działalność w 2008 r.” (*Strategia...* 2011, s. 36).

Uczelnia prowadzi studia licencjackie i kursy przygotowawcze z języka angielskiego na studia medyczne. Oferowane kierunki to: ekonomia, administracja, turystyka i rekreacja oraz filologie (angielska, niemiecka rosyjska), arabistyka, sinologia, italianistyka, iberistyka. Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele. W szkole pracuje kilkunastu nauczycieli akademickich, duża część na tak zwanym drugim etacie lub na umowy zlecenia. Około 60% kadry to osoby z krajów dawnego ZSRR. Zgodnie z polskimi przepisami uczelnia jest dla nich podstawowym miejscem pracy, gdyż na co dzień są zatrudnione w innych krajach. W ocenie przedstawiciela władz uczelni są to „wysokiej klasy specjaliści”. Zatrudnienie nauczycieli zza wschodniej granicy

wymaga rozległych kontaktów, dużego zaangażowania i poszukiwań. O wiele łatwiej zatrudnić jest pracowników dydaktycznych z polskimi paszportami.

*Rekrutacja kadr często odbywa się we współpracy z uczelniami ze Wschodu. To są ośrodki akademickie z Białorusi, z Ukrainy i z Rosji. I powiem szczerze, że takie jest lekceważenie, że jak ktoś jest z Rosji czy Białorusi, to w Polsce poziom jest lepszy. Tu przyjeżdżają naprawdę wysokiej klasy nauczyciele akademicy ze Lwowa. Mamy praktycznie całą kadrę na administracji z Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Studenci są zachwyceni. Podobnie filologia angielska. Jeśli chodzi o pozyskanie ich, to trud polega na tym, że trzeba jednak tam pojechać, że trzeba mieć duże kontakty na Wschodzie i my te kontakty mamy i tą kadrę tych najlepszych ludzi ściągamy. Natomiast jeśli chodzi o Polską kadrę, ten drugi etat nie jest jakimś problemem, żeby pozyskiwać na drugi etat, który jest dozwolony i to zależy od rektora macierzystej uczelni, bo on wydaje zgodę na pracę w drugim miejscu (102\_2013).*

Obecność kadry z krajów byłego Związku Radzieckiego potwierdziła studentka ekonomii, która uczestniczyła w indywidualnym wywiadzie pogłębionym. Nauczyciele akademicy zza wschodniej granicy prowadzą nie tylko lektoraty z języków obcych, lecz także inne zajęcia. Wykład z historii myśli socjologicznej odbywał się w języku rosyjskim i był tłumaczony na język polski. *Mamy sporą kadrę z Białorusi, z krajów wschodnich i na przykład wykład z historii myśli socjologicznej prowadzony był przez panią z Mińska. Pani mówiła po rosyjsku i był tłumacz, który nam to tłumaczył. Na angielskim był pan który był Turkiem, miał bardzo dziwne nazwisko, które ciężko wymówić. Rosyjski wykładała pani z Rosji. Uczelnia bardzo głęboko poszukuje wykładowców, dla których pierwszym językiem jest język obcy (135\_2013).*

Niestety trudno jest ocenić, jak Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera lokuje się na tle innych uczelni pod względem poziomu nauczania. Prowadzony od 2000 r. przez miesięcznik „Perspektywy” ranking uczelni niepublicznych nie uwzględnia wołomińskiej szkoły wyższej, bowiem nie kształci ona na studiach II stopnia lub jednolitych studiach magisterskich. Na stronie internetowej uczelni sprawa jakości nauczania nie jest poruszana. Według pracowników uczelni i studentki ekonomii, uczelnia z Wołomina nie odstaje swoim poziomem od innych szkół wyższych, bowiem naucza tam kadra ze Szkoły Głównej Handlowej i innych ośrodków warszawskich. Zdaniem studentki ekonomii wymagania stawiane przez wykładowców są wysokie i takie same, jak w ich macierzystych uczelniach. *To nie jest tak, że puszczają (na egzaminach) wszystkich jak leci. Poprzeczka jest ustawiona dość wysoko, zwłaszcza że tutaj sporo jest wykładowców z Mińska, z SGH, gdzie ten poziom jest naprawdę wysoki i tego samego od nas wymagają. Oni nie uważają, że my jesteśmy gorsi czy głupszy od tych studentów z SGH, tylko po prostu wybraliśmy studia zaoczne w Wołominie i to nie znaczy, że mamy się nie uczyć, albo przyjść na zaliczenie i powiedzieć, że chce się trójkę (135\_2013).*

Początki działalności szkoły wyższej na terenie Wołomina były bardzo obiecujące. Spośród ofert wysłanych do różnych władz gminnych i powiatowych z okolic Warszawy, Wołomin odpowiedział najbardziej „przyjaźnie”, o czym opowiedział przedstawiciel uczelni w czasie wywiadu. *Wysłaliśmy kilka ofert do powiatów koło Warszawy, do starostów powiatowych, do urzędów gmin i powiem szczerze, że z tych wszystkich ofert to najfajniej odpowiedział samorząd wołomiński, tak bardzo przyjaźnie, serdecznie, że mają tutaj dla nas miejsce i zapraszają i tak się zaczęła współpraca z Wołominem (102\_2013)*. Szkole zaproponowano atrakcyjne warunki lokalowe. Nie bez znaczenia był również duży potencjał ludnościowy powiatu wołomińskiego, a tym samym możliwość pozyskania studentów. Dodatkowym atutem był brak szkół wyższych na terenie Wołomina i okolic.

Jakie motywy przyświecały władzom lokalnym, aby ulokować w Wołominie uczelnię? Niewątpliwie chodziło o poprawę wizerunku Wołomina i podniesienie atrakcyjności regionu. Inaczej uważają pracownicy uczelni. *Ja będę szczerze mówił – stwierdził przedstawiciel uczelni – chcieli sobie zrobić ładne zdjęcie przy otwarciu. Mieć zasługi, że powstaje tutaj uczelnia, na „pustyni szkolnictwa wyższego” i wtedy im zależało, natomiast później jak uczelnia zaczęła funkcjonować, to zaczęły się problemy, na przykład gdy chcieliśmy wynająć więcej sal w technikum, to już nie dostawaliśmy zgody. Muszę stwierdzić, że był duży problem ze współpracą z tym samorządem i uważam, że nie rozumieli korzyści, że ta uczelnia jest w Wołominie (102\_2013)*.

## 13.2. Najważniejsze problemy szkoły wyższej

Dość szybko okazało się, że współpraca szkoły wyższej z władzami samorządowymi nie jest łatwa. Trudności nasiliły się po wyborach w 2010 r. *Tutaj, szczerze mówiąc jeśli chodzi o naszą uczelnię, to musimy wiele rzeczy które robimy, po prostu sobie wywalczyć. Tutaj nie ma przyjaznej administracji samorządowej. Stwierdzam, że bardzo trudno nam się współpracuje ze Starostwem Powiatowym i z miastem, nie wiem dlaczego (102\_2013)*.

Zdaniem przedstawiciela uczelni władze powiatowe traktują szkołę jak jeden z podmiotów gospodarczych działających na terenie miasta, a nie instytucję edukacyjną, przyczyniającą się do jego rozwoju. Brakuje otwartości na inicjatywy wysuwane przez władze uczelni. *Potrzeba, aby nie traktowali nas jak jakiś podmiot biznesu i postrzegali nas tylko jak jakąś firmę prywatną. Bo my jesteśmy instytucją edukacyjną. Owszem zarabiamy z chesnego, ale też mamy do spełnienia jakąś rolę społeczną. Nie chcemy, żeby nas traktowali, jak jakąś prywatną firmę, sklep czy wytwórnię (102\_2013)*.

Przyjrzymy się bliżej problemom, z jakimi mierzy się wołomińska uczelnia. Jednym z nich było wypowiedzenie umowy najmu lokalu w czasie roku akademickiego

przez władze samorządowe. *Miasto wypowiedziało nam w środku roku akademickiego umowę najmu w technikum – mówił przedstawiciel uczelni (102\_2013).*

Władzom lokalnym „nie spodobał się” pomysł zorganizowania festiwalu piosenki im. Wierzy Gran podczas Dni Wołomina – odbywającego się corocznie święta miasta. Niektórzy przedstawiciele władz uważali, że jest to nieodpowiednia osoba z uwagi na jej żydowskie pochodzenie. *Wiera Gran spędziła tutaj dzieciństwo w Wołominie przy ulicy Warszawskiej 13 i później przeniosła się do Warszawy. Gdy wybuchła wojna, była śpiewaczką w getcie, niesłusznie oskarżoną o kolaborację. W końcu trafiła do Francji i tam zmarła w 2007 roku. W każdym razie dopiero teraz udało nam się zwrócić uwagę władzom miasta na Wierę Gran. To były takie opory, to trzeba może otwarcie mówić z racji tego, że ona nie dla wszystkich była Polką, a może dla tej administracji była przede wszystkim Żydówką. Ona właśnie ubolewała nad tym, że nikt nie był w stanie nazwać jej Polką, choćby Polką wyznania Mojżeszowego i tak to było, że dopiero teraz będziemy odslaniać tablicę... (102\_2013).*

W ocenie przedstawiciela uczelni władze gminne i powiatowe w niewielkim stopniu gotowe są do współpracy. *Myszę, że sporo rzeczy z miastem i z powiatem możemy robić, tylko naprawdę ja bym sobie życzył fajniejszych, mądrzejszych, bardziej otwartych ludzi w samorządzie miejskim i powiatowym, bo wtedy możemy naprawdę dużo zrobić dla tego miejsca (102\_2013).*

Dość poważnym problemem, z jakim muszą zmierzyć się władze uczelni, są utrudnienia wizowe wobec studentów zagranicznych. Mimo podejmowanych starań nie udało się uzyskać zgody na przyjazd studentów z Nigerii i Indii. Ministerstwo Spraw Zagranicznych „preferuje” studentów z Białorusi i Ukrainy, a niechętnie przyznaje wize osobom z krajów odległych i biednych. *Chcemy pozyskiwać studentów z całego świata i dla nas jedynym problemem jest problem wizowy. Mamy cały czas kontakt z MSZ i uzgadniamy kwestie polityki wizowej, chcemy wiedzieć, czy będą wize dla studentów z Indii, czy nie będzie. Bo jest taka sytuacja, że nigdy nie dostaliśmy pozytywnej opinii, jeśli chodzi o wize z Indii (102\_2013).*

Osobnym problemem jest brak możliwości uruchomienia studiów na kierunku psychologia. Władze uczelni skompletowały wniosek do Państwowej Komisji Akredytacyjnej i zebrały kadrę. Odpowiedź była negatywna. Wskazywano na brak badań z zakresu psychologii podejmowanych przez uczelnię. *Tam chodziło o badania naukowe. Uważali jednak, że badania naukowe z zakresu psychologii nie są jeszcze wystarczające, żebyśmy uzyskali zgodę (102\_2013).*

Problemem, na który zwracają uwagę władze uczelni, jest też zła sława Wołomina, który wciąż budzi niemałe zainteresowanie podczas konferencji naukowych, kongresów, spotkań czy uroczystości. *Mamy świadomość, że od naszej uczelni odstrasza wizerunek Wołomina, który jest niesłychanie negatywny. Wołomin postrzegany jest jako miasto bandyckie (102\_2013).*

Wołomińska uczelnia dotkliwie odczuwa skutki niżu demograficznego. Prowadzona jest działalność promocyjna (reklamy na autobusach, udział w corocznych targach edukacyjnych w Zespole Szkół Ekonomicznych), otwierane są nowe kierunki studiów (np. italianistyka) oraz podejmowane są działania na rzecz pozyskania studentów z całego świata. Intensywnie prowadzona jest promocja uczelni w języku angielskim na portalu społecznościowym. *Mamy świadomość, że tych studentów jest mało, te rekrutacje są nieduże. Ale mimo to otwieramy nowe kierunki, otworzyliśmy italianistykę, jesteście chyba jedną z nielicznych uczelni niepublicznych, która otworzyła italianistykę. Mówię o Warszawie i okolicach. Pięć osób jest na tej italianistyce na pierwszym roku. Uważaliśmy, że fajnie, że jest, że od czegoś trzeba zacząć. Geodezję otworzyliśmy z ośmioma osobami, to de facto są elitarne studia (102\_2013).*

Około 60 osób studiujących w 2012 r. w Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej stanowili obcokrajowcy. Uczelni zależy, aby ich liczba wzrastała. *Gdybyśmy chcieli utrzymać się tylko z polskich studentów, już by nas nie było. Koszty wynajmu budynku, elektryczności i wynagrodzeń nauczycieli są ogromne. Dostajemy dotację z ministerstwa, ale na stypendia socjalne, a to nie rozwiązuje problemu, bo są to pieniądze dla studentów (101\_2013).* Szkoła rozwija współpracę z instytucjami z krajów byłego ZSRR (Białoruś, Ukraina, Rosja, Kazachstan), Afryki Północnej (Maroko, Algieria, Tunezja, Egipt, Libia) oraz Dalekiego Wschodu (Pakistan, Indie, Bangladesz). W ocenie przedstawicieli uczelni najbogatsi studenci z krajów arabskich i byłego ZSRR wybierają studia w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech. Do Polski trafiają studenci mniej zamożni, których nie stać na naukę w Ameryce Północnej i w Europie Zachodniej.

*My otwieramy coraz więcej kierunków, ale też rozwijamy współpracę międzynarodową. Mamy grupę Rosjan z Kaukazu z Republiki Bałkarskiej, tam mamy współpracę z Akademią Rolniczą w Nalczyku. Przyjechała do nas grupa na studia dzienne z ekonomii i kończą trzeci rok. Drugi kierunek rozwoju to jest uruchamianie kursów języka angielskiego dla kandydatów na studia medyczne w języku angielskim w Polsce. My ich przygotowujemy w zakresie języka angielskiego medycznego, czyli prowadzimy zajęcia z chemii, anatomii itd. Prowadzimy to w Warszawie dla kandydatów z Arabii Saudyjskiej, oni są bardzo dobrze wyposażeni, jeżeli chodzi o stypendia, ze swojego kraju, to rząd Arabii Saudyjskiej oferuje. To są ogromne stypendia miesięczne, jakie student z Arabii Saudyjskiej dostaje (102\_2013).*

Wysokie stypendia dla studentów z krajów arabskich przyczyniają się, zdaniem osoby pracującej z młodzieżą, do szybkiej demoralizacji. Studenci z tych krajów to osoby z zamożnych rodzin, które nie mają problemów z opłaceniem czesnego i utrzymaniem się w Polsce. Dodatkowo każda z tych osób otrzymuje wysokie stypendium rządowe. *Stypendium fundowane przez władze Arabii Saudyjskiej do Polski to około 8 tys. złotych. Są to studenci z kraju ortodoksyjnego, gdzie kobietom, nawet z zagranicy,*

*nie wolno jest chodzić ubranym po ulicy w sposób dowolny, zdominowanym przez środowisko męskie, gdzie kobiety nie bywają w miejscach publicznych, gdzie dostęp do Internetu jest kontrolowany przez władze. Student przyjeżdża, odkrywa świat i szybko się demoralizuje. Studenci chodzą po klubach, prowadzą rozwiązłe życie towarzyskie, nieadekwatne do celu podróży. Studentki przyjeżdżają zawsze w towarzystwie opiekuna, studiującego brata lub niestudiującego ojca. Ojcowie nie są zainteresowani studiowaniem, bo w ich odczuciu urąga to ich męskiej dumie, zdarzało się, że ojcowie pilnowali swoich córek na korytarzu uczelni (101\_2013).*

W ostatnich latach studenci z krajów arabskich byli zaczepiani w pociągach i na wołomińskich ulicach. W celu poprawy ich bezpieczeństwa władze uczelni zapewniły im mieszkania w Warszawie. *Uczelnia jest nastawiona na studentów przyjezdnych i z tych krajów dość odległych. A studenci mówili, że na przykład jechał sobie kolejką, to już go zaczepiali, wyzywali od czarnych, mówiono: „O, Bin Laden jedzie” (101\_2013).*

Jak odbierani są studenci z krajów arabskich przez przedstawicieli uczelni? Jako „grzeczni”, ale narażeni na demoralizację w polskich warunkach, z uwagi na zbyt wysokie stypendia. *Studenci z krajów arabskich studiują w wynajmowanej przez uczelnię siedzibie w Warszawie. Są oni źle odbierani przez społeczeństwo, jako obiboki, terroryści. Tymczasem są kulturalni, dopóki się nie zdemoralizują, potem nadużywają alkoholu i seksu, ponieważ mają pieniądze i szybko wchodzą w relacje z polskimi dziewczynami. Mężczyzna arabski nie adoruje kobiet, nie koleguje się z nimi. Kobieta jest im potrzebna jako żona lub jako osoba, z którą może ewentualnie prowadzić biznes (102\_2013).*

Ocenia się, że studenci z krajów arabskich są „bardzo dobrzy”, bądź „bardzo słabi” w nauce. Ci pierwsi czują silną presję ze strony rodziców, którzy utrzymują kontakty z władzami uczelni. Słabsi nie chcą się uczyć i wielokrotnie powtarzają egzaminy. Za każdy egzamin poprawkowy ponoszą opłaty. W przeszłości zdarzało się, że władze uczelni zwracały się do ambasady z wnioskiem o ograniczenie stypendium, gdy student prowadził „rozwiązły tryb życia”. *Jeżeli szkoła napisze skargę do ambasady, że student się nie uczy, to można ograniczyć mu stypendium. Nikt nie chce mieć ograniczonego „kieszonkowego”. W zasadzie jest to jedyna możliwość wywarcia presji na takie osoby, ale skuteczna (101\_2013).* Zajęcia dla studentów z krajów arabskich odbywają się w Warszawie w wynajmowanym budynku w centrum miasta. Jest to „atrakcyjne, luksusowe biuro”. *Dla nich ważne są znamiona luksusu. Emanacja islamem jest ogromna, w czasie zajęć domagają się przerwy na modlitwę, modlą się grupowo, co ich scala (101\_2013).*

Inaczej postrzegani są studenci pochodzący z krajów byłego Związku Radzieckiego, studiujący w języku rosyjskim. Uważa się ich za „grzecznych i pracowitych”. *To są studenci mniej zamożni. Są oni mili, grzeczni, pracowici, spokojni, uśmiechnięci, pozytywnie odróżniający się na tle reszty młodzieży. Otrzymują dyplom uczelni*

*położonej na terenie Unii Europejskiej, który ma dla nich o wiele większe znaczenie niż dyplom uczelni z kraju macierzystego, ważniejszy niż krajowe wykształcenie (101\_2013).*

Jacy studenci z Polski podejmują naukę w wołomińskiej uczelni? Wymienić można dwie kategorie: osoby dorosłe zdobywające dodatkowe kwalifikacje lub zmieniające zawód bądź młodzież, która uzyskała niewiele punktów na egzaminie maturalnym i nie została przyjęta na inne uczelnie. Z reguły są to osoby mieszkające w powiecie wołomińskim. *Oni pracują i chcą pracować dalej, dlatego wybierają Wołomin. Dużym argumentem jest dla wielu ludzi, którzy studiują tutaj, że nie muszą nigdzie jeździć, bo mieszkają w okolicy. Obecnie na filologii angielskiej studiują osoby, które są również dobrymi studentami, pracują na wysokich stanowiskach w firmach (101\_2013).*

Jak zauważyła studentka ekonomii, większość studiujących w Wyższej Szkole Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej to osoby z powiatu wołomińskiego. Wybierając wołomińską uczelnię, kierują się bliskim jej położeniem od miejsca zamieszkania oraz niskim czasem, w porównaniu do uczelni warszawskich. *Jest to jedyna uczelnia w okolicy, wśród okolicznych tych małych miejscowości, więc ludzie przez to ją wybierają. Po prostu mają bliżej, łatwiej jest dojechać, jest pociąg obok uczelni, więc nie ma problemu, żeby się dostać. Do Warszawy ciężko się dostać i wiadomo, że koszt studiów są wyższe (135\_2013).* Studenci wołomińskiej uczelni to często osoby w dojrzałym wieku, które posiadają własne rodziny i duże doświadczenie zawodowe. *Większość osób jest starszych, to nie są studenci typowi, tak jak na uczelniach w Warszawie. Tu są osoby pracujące, mające dzieci, mężów, rodziny i wnuków niektórzy (135\_2013).*

Przeprowadzone w Wołominie badania pozwalają postawić hipotezę, że wołomińska uczelnia przyczynia się bardziej do umacniania nierówności edukacyjnych w społeczności lokalnej, niż wyrównywania szans młodzieży ze środowisk niezamożnych. Jak pokazują badania prowadzone w Polsce, jednym z problemów szkolnictwa wyższego, w okresie transformacji ustrojowej, stały się podziały społeczne wśród studentów różnych typów uczelni (OECD 2007). Pojawiło się więcej miejsc na studiach, w nowych szkołach wyższych o niskim statusie, pobierających opłaty za naukę. W ten sposób studenci znajdujący się w niekorzystnej sytuacji społecznej uzyskali dostęp do nowych uczelni, reprezentujących niski poziom, znajdujących się w mniejszych miejscowościach (tamże, s. 36). Do podobnych wniosków doszedł autor raportu pt. *Szkoła i nierówności społeczne* (Sadura 2012), ukazując, że wzrostowi wskaźnika skolaryzacji po 1990 r. towarzyszyło szybkie rozwarstwienie się środowiska osób studiujących. Studenci renomowanych i słabych uczelni nie mają ze sobą zbyt wiele wspólnego, a dzieli ich pochodzenie społeczne, kariera edukacyjna, aspiracje i style studiowania. Studenci pochodzący ze wsi i z małych miast studiują głównie dla uzyskania dyplomu i płacą za edukację. Z kolei „wielkomiejscy”

studenci pochodzą z klas wyższych, uczestniczą w programach wymiany międzynarodowej i zagranicznych stypendiów. Różnią się oni również pod względem wybieranych kierunków – osoby lepiej sytuowane wybierają medycynę i prawo, a osoby o niższym statusie społecznym częściej pedagogikę i nauki społeczne (tamże, s. 21).

### 13.3. Działania uczelni na rzecz spójności społecznej

Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera włącza się we współpracę ze środowiskiem lokalnym i uczestniczy w działaniach podejmowanych przez miejscowe organizacje. Prowadzi współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku działającym przy Młodzieżowym Domu Kultury. Pracownicy dydaktyczni prowadzą wykłady inauguracyjne oraz cykliczne zajęcia dla słuchaczy. Jak to wygląda w praktyce? *Doktor od nas prowadził zajęcia, drugi doktor miał wykład inauguracyjny. Byliśmy na wykładzie inauguracyjnym i na całej inauguracji Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W ogóle objęliśmy patronat nad uniwersytetem trzeciego wieku, były tutaj przemiłe panie z tego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, poprosiły o taki patronat i no tak działamy* (102\_2013).

Cenną inicjatywą jest cykl wykładów dla studentów ekonomii prowadzonych przez lokalnych przedsiębiorców na terenie uczelni. Zajęcia te mają przybliżyć tajniki prowadzenia biznesu, czynniki wzmacniające ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej oraz przyczyniające się do sukcesu. Jeden z wykładów prowadzony był przez prezesa największej firmy w powiecie DJCHEM. Pracownik uczelni w następujący sposób zrelacjonował przebieg wykładu: *Przyjechał pan właściciel firmy DJCHEM, to jest firma z Wołomina, która handluje z całym światem. No i zaprosiliśmy tutaj właściciela i on tutaj z takim odczytem przyjechał, przedstawiał firmę, ale też kwestie dotyczące psychologii zarządzania, jak biznesmen ma dojść do sukcesu. Takich spotkań będziemy robić więcej, bo wcześniej zaprosiliśmy tutaj pana starostę. Będziemy kładli nacisk na takie spotkania z biznesem, z tym biznesem lokalnym* (102\_2013).

Podobny cykl wykładów z udziałem przedstawicieli lokalnego środowiska planowany jest dla studentów administracji. *My byśmy chcieli powtórzyć ten cały cykl, żeby ktoś przyszedł i powiedział o finansach samorządu powiatowego, żeby powiedział o finansach samorządu miejskiego. Żeby studenci z administracji, mieli ten „styk”, bo mają wykłady, jest teoria i nagle ktoś przychodzi, praktyk, i mamy wykorzystanie tej wiedzy, żeby tą wiedzę wykorzystać po prostu* (102\_2013).

W ostatnim okresie relacje pomiędzy władzami szkoły wyższej i samorządem ulegają poprawie. Przedstawiciele uczelni weszli w skład Rady Gospodarczej utworzonej z inicjatywy burmistrza. *Nie wiem, jaki będzie wynik tych prac, no w każdym razie to się odbywa, no i dobrze, że miasto się zwróciło do nas, że dostrzeżono, że my mamy profesorów specjalistów z różnych dziedzin ekonomii, warto ich wykorzystać,*



*po prostu zapytać o różne kwestie gospodarcze (102\_2013).* W 2013 r. uczelnia po raz pierwszy włączyła się do organizacji Dni Wołomina, obejmując patronat nad festiwalem piosenki międzywojennej im. Wiery Gran. *Pierwszy raz jest taki festiwal, gdzie jakby jesteśmy zaangażowani, gdzie jest publiczne radio, gdzie zaangażowane są media ogólnopolskie (102\_2013).*

Również przedstawiciel władzy lokalnej Wołomina wyraził nadzieję, że współpraca między uczelnią a samorządem będzie poprawiać się. Jego zdaniem „nabiera ona tempa” i będzie coraz lepsza. Przedstawiciel miasta podkreślił, że uczelnia zaangażowała się w organizację festiwalu piosenki międzywojennej, a tematy prac licencjackich, podejmowanych przez studentów, będą konsultowane z władzami lokalnymi, aby wnioski mogły być wykorzystane w praktyce. *Szkoła rozwija się. Dla miasta to jest zawsze prestiż tak naprawdę, wyższa szkoła. Jakies bliższe kontakty z tą szkołą będą w tym roku bardziej, bo ta szkoła funkcjonuje chyba od 5 mniej więcej lat tutaj na terenie Wołomina. Była w jednym budynku w tzw. dawnym technikum szklarskim, teraz przeniosła się do centrum Wołomina i jest w innym budynku. Rozmawiałem z rektorem i chwali sobie nowe miejsce, mają lepsze warunki pod kątem edukacyjnym. Zakres mają dosyć szeroki, tam jest: administracja, nowe kierunki otwierają. Też angażują się społecznie, m.in. był festiwal piosenki międzywojennej imienia Wiery Gran, to mocno byli w to zaangażowani. Też pewne prace licencjackie, jakie tam mają wykonywać, to jak gdyby pod kątem takim miejskim, na przykład jako miasto mamy jakiś tam problem, to też pytają nas, jakie są takie tematy tych prac. Więc coraz bardziej nabiera to tempa i myślę, że będzie coraz lepiej (100\_2013).*

Również radny Rady Miejskiej zauważył, że tematy prac licencjackich będą konsultowane z władzami miasta, co przyniesie korzyści samorządowi. *Dużą korzyścią jest to, że uczelnia od tego roku wprowadza tematy prac magisterskich związanych z Wołominem. Z tego co się orientuję, zostało wprowadzonych minimum 10 tematów prac związanych z Wołominem i to są takie tematy badawcze, które według mnie mogą być pomocne, ponieważ ktoś wykona tę pracę skrupulatnie, dokładnie i za to gmina nie musi płacić, dzięki temu możemy korzystać z efektów tej pracy. To jest bardzo cenne (121\_2013).*

#### **13.4. Szkoła wyższa w opinii przedstawicieli społeczności lokalnej**

W jaki sposób wołomińska uczelnia oceniana jest przez przedstawicieli środowiska lokalnego? O opinie na jej temat zapytaliśmy dyrektorów szkół, nauczycieli i radnych. Przyjrzyjmy się najpierw wypowiedziom polityków. Osoby zasiadające w Radzie Miejskiej wskazywały, że prowadzenie szkół wyższych nie należy

do kompetencji władz gminy i podczas posiedzeń rady nie rozmawia się na ten temat. Podkreślano, że to władze powiatowe powinny dbać o rozwój szkolnictwa wyższego.

*Z tego co wiem, to tutaj raczej martwimy się o przedszkola, podstawówki, gimnazja, licea, ale nie przypominam sobie, żeby ktoś poruszył problem studiów wyższych (120\_2013).*

*Myszę, że szkolnictwo wyższe to nie jest do końca kompetencja gminy. Gmina ma obowiązek prowadzenia szkół gminnych podstawowych i gimnazjów. Gmina Wołomin prowadzi oprócz tego także liceum jedno, tak w zasadzie to robi to na wyrost. To jest obowiązek powiatu i myślę, że średnio myślą o takim szkolnictwie wyższym (128\_2014).*

*Jest jedna uczelnia, kolejnych się nie spodziewam. Ta uczelnia zorganizowana w jednej ze szkół wołomińskich. Co ciekawe, nie gminnej szkoły, tylko akurat powiatowej i myślę że tutaj bardziej powiat będzie odgrywał większą rolę w tym zakresie. Myślę, że tutaj powiat powinien się skupiać, ponieważ gmina jeszcze jest dosyć za mała, żeby jakoś realizować politykę szkolnictwa wyższego. Powiat wołomiński, który tutaj jest drugim największym powiatem ziemskim w Polsce, ma pole do popisu (121\_2013).*

Jedną z osób, zasiadających w Radzie Miejskiej, była zdecydowanie przeciwna tworzeniu szkół wyższych w małych miejscowościach, sugerując, że poziom nauczania w wołomińskiej placówce pozostawia wiele do życzenia. W swojej wypowiedzi wskazywała, że zakładanie „na siłę” szkół wyższych w małych miastach nie podnosi ich rangi i dużo lepszym rozwiązaniem jest, aby młodzież kształciła się w renomowanych uczelniach, w dużych ośrodkach akademickich.

*Ja jestem zwolenniczką tego, żeby uczelnie wyższe miały swoją rangę i żeby pozostawały w miejscach takich, jakich do tej pory były. Wydaje mi się, że słychamy ten poziom szkolnictwa wyższego, chociażby przez to, że uczelnie zaczynają być w każdej niemalże miejscowości. Tym bardziej, że przecież duża rzesza naszych młodych ludzi świadomie wybiera licea i technika w Warszawie. Dzisiaj jest o wiele łatwiej komunikacyjnie, niż było przed laty... Jest tu jedna, jakaś filia, niewiele o niej wiem, niewiele mnie to interesuje. Nie dlatego, że to lekceważę, bo skoro jest, to niech sobie będzie. Jeśli ma chętnych, to znaczy, że ludzie chcą z tego korzystać. Natomiast nie jest to dla mnie zadanie, że Wołomin powinien za wszelką cenę sobie fundować uczelnię, bo to prestiż. Ja uważam, że możemy robić wiele innych rzeczy dla prestiżu i obecność uczelni jak dla mnie nie stanowi większego wyzwania. Nie jestem tego wrogiem ani przeciwnikiem. Ale nie jestem fanką, żeby to na siłę powstawało (126\_2014).*

Z kolei radny partii opozycyjnej podkreślał, że wołomińska szkoła wyższa nie cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży, bowiem przegrywa w konkurencji z uczelniami warszawskimi. Rozmówca zauważył też, że współpraca pomiędzy samorządem a uczelnią nie „układa się” najlepiej, lecz nie wiedział, dlaczego tak się

dzieje. W Wołominie jest jedna uczelnia wyższa, prywatna, jakiegoś wielkiego szata nie ma, bo renomy jakiejś wielkiej nie ma. Przyczyną tego jest bliskość Warszawy, która powoduje, że te osoby, które chcą zdobyć wykształcenie, to już są w stanie tam pojechać, godzinę poświęcić na dojazd i faktyczne wykształcenie mieć na wyższym poziomie, niż tutaj na miejscu. Konkurencja tych szkół jest tak duża, że w tej chwili ta szkoła nie jest tutaj jakimś mocnym graczem na rynku, ta instytucja nie jest w stanie zwabić dużo osób z Wołomina i okolic. Z tego co wiem, oni tam mają dużo kierunków, jakąś współpracę z instytucjami ze Wschodu i dużo studentów przyjeżdża z tych wschodnich republik poradzieckich, ale wydaje mi się, że maksymalnie 200 osób tam się uczy... Wydaje mi się, że władza kiepsko współpracuje z tą jedyną uczelnią. Nie wiem, gdzie tutaj jest wina, czy po stronie uczelni, czy po stronie władz lokalnych, natomiast nie widać tej współpracy i zachęty też nie widać (126\_2014).

Radny koalicji samorządowej uważał, że obecność szkoły wyższej w Wołominie przyniesie w przyszłości korzyści miastu, ale trzeba na to jeszcze poczekać kilka lat. W chwili obecnej uczelni trudno jest konkurować z ośrodkami akademickimi z Warszawy, ale sytuacja powinna ulegać systematycznej poprawie.

Jest duży ośrodek akademicki warszawski i ciężko z nim tutaj w jakiś sposób konkurować, aczkolwiek mam nadzieję, że osiągniemy taki status jak niedaleki Pułtusk, który ma szkołę prywatną w jakimś już stopniu ograniczoną, która realizuje program nauczania w jakiejś ścisłej dziedzinie. Myślę, tutaj trzeba by było szukać jakiejś przyszłości. Czy tak na przykład jak w Płocku gdzie jest filia Politechniki Warszawskiej i kierunki, których nie ma w Warszawie. Myślę, że Wołomin ma w tym szansę, jeżeli szkoła która powstała kilka lat temu, zauważy to i wprowadzi kierunek, który się nie znajdzie w Warszawie to tu jest sukces (121\_2013).

Co na temat wołomińskiej uczelni twierdzą dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych? Niewątpliwie ich opinia jest ważna, bowiem doradzają oni swoim uczniom, jakie studia wybrać. Przeprowadzone badania ukazują, że wołomińska szkoła wyższa jest im mało znana. Pojawiały się problemy z poprawnym wypowiedzeniem jej nazwy. Niektórzy rozmówcy nie wiedzieli, czy nadal istnieje. Kiedyś była jakaś szkoła wyższa języka angielskiego, czy jakieś kolegium nauczycielskie. Coś takiego było. To ja wiem, że istniała, ale wie pani, nie mam zielonego pojęcia, czy to jeszcze istnieje, czy to funkcjonuje, bo wiem, że było hasło „Studiuj w Wołominie”, takie gdzieś hasło pamiętam (148\_2013). Jeden z nauczycieli powiedział wręcz, że szkoła ta na pewno nie spełnia wymagań jakości, gdyż jej prorektorem jest osoba posiadająca stopień magistra. Tu jest jedna uczelnia, to znaczy może tak: w Wołominie nie ma wyższych uczelni. Jest placówka, to jest filar filii, ja nawet nie umiem powiedzieć. Powiem szczerze, jeżeli prorektorem jest magister, to dla mnie to nie jest uczelnia (126\_2013). Z kolei inny z rozmówców wskazał, że wołomińska szkoła wyższa nie jest zainteresowana współpracą ze środowiskiem lokalnym, bowiem jest głównie nastawiona na zysk. Oni są szkołą komercyjną, inaczej stawiają problemy, troszeczkę

*inaczej my funkcjonujemy* (150\_2013). Niestety rozmówca nie doprecyzował, na czym polegają te rozbieżności.

Mimo wielu trudności i małej rozpoznawalności wołomińska uczelnia rozwija swoją działalność. W 2012 r. podpisała porozumienie z Prywatną Wyższą Szkołą Zawodową w Giżycku, tworząc Federację Uczelni Aglomeracji Warszawskiej. W jej skład wchodzi siedem szkół wyższych z Mazowsza, Pomorza i Podkarpacia (m.in. Stalowej Woli, Nowego Sącza, Grudziądza). „Celem Federacji – czytamy na stronie internetowej – jest zwiększenie potencjału naukowo-dydaktycznego szkół wyższych wchodzących w jej skład, a także wspólne działania marketingowe promujące ofertę edukacyjną jednostek wchodzących w skład Federacji”.

## Podsumowanie

Podsumowując te ustalenia można powiedzieć, że Wołomin nie stał się miastem akademickim, a potencjał Wyższej Szkoły Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera nie został dotychczas wykorzystany. Początki działalności uczelni nie były łatwe. Niechęć ze strony władz, mieszkańców i słaba reputacja w środowisku lokalnym nie działały na korzyść uczelni. Władze samorządowe nie dostrzegały walorów płynących z powstania na jej terenie szkoły wyższej, traktując ją jak jeden z podmiotów gospodarczych, a nie instytucję edukacyjną, przyczyniającą się do rozwoju miasta i regionu. Dyrektorzy wołomińskich szkół niewiele wiedzieli na temat uczelni i uważali, że cechuje się ona niskim poziomem nauczania. Bez wątpienia wpływa to niekorzystnie na pozyskiwanie studentów, a przyszłość szkoły wyższej staje pod znakiem zapytania. Problemem jest również niechętny stosunek części mieszkańców do studentów z innych krajów, wyróżniających się swoim wyglądem i kolorem skóry. Aby zapewnić im bezpieczeństwo, władze uczelni wynajęły dla nich mieszkania w Warszawie. W ostatnim czasie relacje pomiędzy władzami lokalnymi a uczelnią ulegają ociepleniu, co jest bez wątpienia korzystnym dla gminy procesem. W porównaniu do uczelni pułtuskiej, która szybko wrosła w społeczność lokalną, stając się największym pracodawcą i ośrodkiem rozwoju lokalnej kultury, wołomińska szkoła wyższa odgrywa rolę marginalną, pozostając z dala od lokalnych wydarzeń i nastawiając kierunki kształcenia na potrzeby studentów zagranicznych.

# 14

## WOŁOMIŃSKA OŚWIATA W ŚWIECIE PRASY LOKALNEJ

### 14.1. Charakterystyka lokalnych tytułów prasowych

W prezentowanym rozdziale przedstawione zostaną wyniki analizy treści artykułów prasowych poświęconych edukacji, zamieszczonych na łamach prasy lokalnej wydawanej w gminie Wołomin. Prasa lokalna definiowana jest na podstawie zasięgu jej oddziaływania. Pod pojęciem tym rozumiane są pisma, w których dominują treści lokalne, kolportowane najwyżej na terenie jednego województwa. W obrębie prasy lokalnej wyróżnia się pisma sublokalne, rozprowadzane na terenie powiatów, gmin lub osiedli mieszkaniowych. W ich skład wchodzi pisma: niezależne (wydawane przez firmy, spółki, osoby prywatne), wydawane przez samorządy lokalne (biuletyny) oraz miłośników danego miasta, ziemi lub lokalne oddziały partii politycznych (Bajka 1997). Media lokalne pełnią wiele ważnych funkcji: informują o ważnych wydarzeniach, dostarczają informacji o funkcjonowaniu miejscowości, są forum debat i dyskusji, pobudzają do rozwoju intelektualnego, upowszechniają kulturę, służą rozrywce oraz integracji społecznej mieszkańców.

Rozwój prasy lokalnej w Polsce nastąpił wraz z nastaniem nowego ustroju społeczno-gospodarczego po 1990 r. Jak pokazują badania socjologów z Uniwersytetu Warszawskiego (por. Krzemiński, Śpiewak 2001; Krzemiński 2012), prasa lokalna odgrywa duże znaczenie w społecznościach oddalonych od metropolii, przede wszystkim kształtując opinię publiczną. Lokalne gazety są częściej kupowane niż dzienniki ogólnopolskie, a miejscowe wydarzenia często są śledzone z dużą uwagą, szczególnie w okresach przedwyborczych. Na przykład w Mławie, która obok Szczecinka była miejscem badań terenowych, istnieje silne zróżnicowanie prasy lokalnej, a część tytułów wywodzi się jeszcze z pism podziemnych. Niektóre pisma odnoszą się do decyzji władz krytycznie, lecz nie wrogo. Władze miasta wydają też gazetę pt. „Samorządowiec Mławski”, w której przedstawiają

własny punkt widzenia, utrzymany wyłącznie w pozytywnym świetle (Krzemiński 2012, s. 42)

Wołomiński rynek prasy lokalnej cechuje się dużym zróżnicowaniem. Na terenie powiatu wydawanych jest kilka tytułów prasowych: „Wieści Podwarszawskie”, „Życie Powiatu na Mazowszu”, „Fakty WWL” i „Net konkret”. Do analizy wybrano trzy: „Wieści Podwarszawskie” i „Życie Powiatu na Mazowszu” oraz biuletyn „Puls Wołomina”. Pierwsze dwa to tytuły o największych nakładach, a tym samym najszerszym zasięgu lokalnym, ukazujące problemy mieszkańców gminy i powiatu. Trzeci – „Puls Wołomina” – to miesięcznik wydawany w latach 2011–2013 przez władze samorządowe, ukazujący punkt widzenia rządzących na sprawy miasta i gminy Wołomin.

„Wieści Podwarszawskie” to najstarszy tytuł prasowy na terenie powiatu wołomińskiego. Tygodnik wydawany jest od 1990 roku w wersji papierowej. Od 12 marca 2000 r. ukazuje się jego wersja elektroniczna. Od samego początku „Wieści” były gazetą płatną, wychodzącą w środę. Założyciele gazety to mieszkańcy Wołomina, którym zależało na rozwoju własnej miejscowości i regionu. Jednym z istotnych zadań „Wieści Podwarszawskich” jest angażowanie mieszkańców w życie gminy i powiatu. W tym celu uruchomiono interwencyjny numer telefonu, pod którym można zgłaszać problemy, uwagi bądź sugestie, warte opisanie w gazecie. *Mamy listy mailowe do redakcji, mamy telefony, mamy telefon interwencyjny i dosyć dużo ludzi dzwoni na ten telefon do nas ze swoimi problemami, jeżeli nie może się dogadać z władzami, od iluś tam lat ma drogę, że tak powiem, w rozsypce totalnej, próbował wszystkiego, dzwoni do nas i my reagujemy, także jest ta, jest ten ciągły kontakt. Nawet zdarzają się telefony kilka razy od tej samej osoby. Tylko że w innych sprawach. Bo np. zadziałaliśmy w jednej sprawie dobrze, osoba stwierdziła, że może na nas polegać – informowała dziennikarka „Wieści” (154\_2013). Redakcja wskazuje na dobre relacje z władzami miasta, przedstawicielami firm i szkół oraz policją i strażą pożarną, chociaż nie zawsze tematy poruszane w gazecie są „przyjemne” dla władz samorządowych. Redakcja i dziennikarze cenią sobie niezależność finansową i polityczną. *My jesteśmy jedyną płatną gazetą w powiecie wołomińskim, więc niezależnością całkowicie od władz, czy Wołomina, czy innej gminy. Gazetą, która jako jedyna interesuje się sprawami interwencyjnymi, bo tutaj funkcjonują gazety, które się zajmują jedynie szukaniem ogłoszeń dla siebie, reklam i wywiadami z samorządowcami, bo wiadomo, że w takim wywiadzie samorządowiec może powiedzieć, co mu się podoba i za to jest płacone gazecie. Natomiast my zajmujemy się takimi rzeczami, które nam podsuwają mieszkańcy, więc takimi niezbyt przyjemnymi dla władz (152\_2013).* Na łamach wydawnictwa pojawia się szeroki zakres opisywanych spraw, między innymi artykuły dotyczące bieżących wydarzeń, porady prawne i psychologiczne, listy do redakcji, horoskopy, kronika wypadków i przestępstw, reklamy i ogłoszenia. Dziennikarze pracujący w redakcji „Wieści Podwarszawskich” szacują nakład czasopisma*

na około 20 tys. egzemplarzy. Gazeta jest skierowana raczej do osób, które zakończyły edukację. *Dużo jest starszych czytelników, ale dużo też młodych. Myślę, że tak 22 lata wwyż. Młodzi chyba raczej nie czytują „Wieści”* – stwierdziła dziennikarka (154\_2013). Jak zauważa jeden z dziennikarzy, gazeta na przestrzeni ostatnich dwóch dekad znacząco się zmieniła. Obecnie porusza więcej tematów kontrowersyjnych i sensacyjnych. Przez kilka lat swoje felietony umieszczał ksiądz Wojciech Lemański, były proboszcz parafii we wsi Jasienica w powiecie wołomińskim, odwołany ze stanowiska przez ks. Arcybiskupa Henryka Hosera, który w 2014 r. nałożył na księdza Lemańskiego, na podstawie Kodeksu Prawa Kanonicznego, suspensę obejmującą zakaz wykonywania posługi kapłańskiej i noszenia stroju duchownego, uzasadniając swoją decyzję brakiem ducha posłuszeństwa wobec Kościoła, postępowanie przynoszące szkody i publiczne podważanie nauczania Kościoła.

„Życie Powiatu na Mazowszu” to bezpłatne wydawnictwo ukazujące się od stycznia 2004 r. Niektórzy dziennikarze pracujący w redakcji związani byli wcześniej z „Tygodnikiem Wołomińskim”, który został zlikwidowany. Założycielami czasopisma byli mieszkańcy miasta, którym zależało na opisywaniu najważniejszych wydarzeń i dokonań. Redakcja stawia też na kontakt elektroniczny z mieszkańcami, dlatego dużą uwagę przywiązuje do portalu internetowego, na którym regularnie zamieszcza informacje z regionu, relacje wideo oraz wywiady z różnymi osobami. Portal internetowy „Życia Powiatu na Mazowszu” wyróżnia się dużą liczbą informacji oraz przyjaznym dla czytelnika interfejsem. Strona internetowa zawiera kilka zakładek odnoszących się do konkretnych dziedzin życia. Dziennikarz pracujący w redakcji „Życia Powiatu na Mazowszu” stwierdził, że czasopismo nie reprezentuje żadnej opcji politycznej i stara się obiektywnie relacjonować lokalne wydarzenia. Ambicją tygodnika nie jest przerodzenie się w gazetę o większym zasięgu i nakładzie. *Mówi, że to jest tygodnik społeczny. Mimo że czytelnicy dorabiają jakąś politykę, czy ideologię do tekstów i starają się rozszyfrować po czyjej stronie jest gazeta, to ja uważam że „Życie” nie ma żadnych preferencji politycznych. Jeśli ktoś pisze mądrze i pisze od siebie, to zarówno autorzy z prawej, jak i z lewej strony politycznej znajdują dla siebie miejsce i nikt ich nie wyrzuci. Tygodnik jest bez żadnych ambicji na rozrastanie się na jakąś większą gazetę. Jest tu sporo kultury, sporo sportu, trochę spraw społecznych. Natomiast rzadko się tam bawimy w jakieś dziennikarstwo śledcze, jakąś grubszą politykę. W sumie nie o to chodzi. Myślę, że założenie redakcji jest raczej takie, żeby budować raczej, niż mieszać wśród mieszkańców* (115\_2013).

„Życie Powiatu na Mazowszu” skierowane jest do osób w wieku 30–60 lat, aktywnych zawodowo, zainteresowanych sprawami miasta i powiatu. Nakład czasopisma wynosi 18,5 tys. Redakcja stawia za cel informowanie mieszkańców o sprawach lokalnych, problemach miasta i powiatu, ale też przyglądanie się lokalnym decyzyjcom i ich decyzjom. *Ja bym bardzo chciał, żeby mieszkańcy byli nawet nie tyle zaangażowani w życie miasta, co w nim po prostu zorientowani. Żeby wiedzieli, jak*

*działa samorząd, po co jest radny, że jego celem nie jest siedzenie gdzieś tam w krawacie, ale reprezentowanie swoich wyborców i rządzenie. Ja jako mieszkaniec go zatrudniam, po to, by on działał w moim imieniu... Moim zadaniem jest to, by ludzie mieli tą świadomość, że ich reakcja na to, co się dzieje, jest pewną informacją dla samorządowców. Dlaczego remontuje się tą ulicą, a nie tamtą? Dlaczego coś powstaje, coś jest zamykane? To jest pytanie do tych, którzy podjęli te decyzje. Spróbujmy się czegoś dowiedzieć, spróbujmy to może zmienić, spróbujmy zrozumieć tę decyzję, może ona była słuszna. Chciałbym, żeby ludzie się bardziej interesowali tym, co się dookoła nich dzieje* (115\_2013). W gazecie ukazują się teksty dziennikarzy redakcji oraz artykuły sponsorowane, przygotowane przez różne instytucje – na przykład w 2012 r. była to Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej, zachęcająca do studiowania w Wołominie, czy Urząd Miejski w Wołominie – zachęcający do wybierania Młodzieżowej Rady Miasta.

„Puls Wołomina” to miesięcznik wydawany przez Urząd Miasta od połowy 2011 r. do listopada 2013 r. Główne wątki poruszane w biuletynie to opisy prowadzonych inwestycji i działań władz miasta, wywiady z samorządowcami oraz problemy bezpieczeństwa mieszkańców. Na łamach gazety informowano też o osobach pełniących ważne funkcje publiczne (np. sołtysów, dzielnicowych) i wydarzeniach mających miejsce w gminie (np. obchody rocznicowe). „Puls Wołomina” wydawany był w formie papierowej i elektronicznej. Warto zauważyć, że w numerze 18 z 2013 r. na łamach dwutygodnika „Fakty WWL” wskazano, że koncentrował się on głównie na sukcesach władzy lokalnej, pomijając jej wpadki i niepowodzenia, na przykład brak działań na rzecz poprawy połączenia komunikacyjnego z Warszawą czy zagospodarowania terenu po spalonym supermarkecie w centrum Wołomina. „Pulsowi Wołomina” zarzucano też, że stanowił konkurencję dla lokalnej prasy, a władze, korzystając z własnego tytułu prasowego, nie kupowały powierzchni reklamowych w innych gazetach. „Puls Wołomina” przypomina pisma będące „organami samorządowymi”, nazywanymi „propagandową tubą”, chwalać dokonania rządzących (Bajka 1997, s. 30). Biuletyny samorządowe budzą niemałe zastrzeżenia ekspertów skupionych wokół programu Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W pokonferencyjnej publikacji z 2009 r. pt. „Wolność słowa w prasie lokalnej” (por. Bodnar 2010) wskazano, że wydawanie organów samorządowych budzi szereg wątpliwości prawnych. Konkurowanie prasy lokalnej z biuletynami samorządowymi jest zjawiskiem niekorzystnym, gdyż biuletyny samorządowe znajdują się w uprzywilejowanej pozycji (do prowadzenia gazet zatrudnia się urzędników, mają one stałe źródło finansowania), często nie przestrzegają konstytucyjnego prawa do rzetelnego informowania i relacjonują wydarzenia w sposób korzystny dla rządzących.



## 14.2. Analiza ilościowa artykułów

Analiza ilościowa artykułów prasowych obejmuje rok 2012. W omawianym okresie ukazały się 52 wydania „Więści Podwarszawskich”, 42 „Życia Powiatu na Mazowszu” i 11 „Pulsu Wołomina” (patrz tab. 47).

**Tabela 47.** Liczba wydań czasopism w 2012 r.

Rok wydania	Liczba czasopism		
	„Więści Podwarszawskie”	„Życie Powiatu na Mazowszu”	„Puls Wołomina”
2012	52	42	11

Źródło: opracowanie własne

Tabela 48 przedstawia liczbę artykułów dotyczących edukacji, które ukazały się na łamach lokalnej prasy. Najwięcej tekstów na ten temat opublikowano w „Pulsie Wołomina”.

**Tabela 48.** Liczba artykułów dotyczących edukacji w 2012 r.

Rok wydania	„Więści Podwarszawskie”	„Życie Powiatu Wołomińskiego”	„Puls Wołomina”
2012	14	13	26

Źródło: opracowanie własne

Analizę treści artykułów zamieszczonych w lokalnych gazetach ograniczono wyłącznie do materiałów opublikowanych w 2012 r. Był to rok poprzedzający badania terenowe z udziałem studentów Akademii Pedagogiki Specjalnej. Tylko w 2012 r. wydawany był przez cały rok kalendarzowy samorządowy biuletyn „Puls Wołomina” (wydawanie rozpoczęto w lutym 2011 r. i zakończono listopadzie w 2013 r.). Rok 2012 był czasem ważnych decyzji i inwestycji oświatowych w gminie Wołomin i nie wiązał się z kampaniami wyborczymi (środek kadencji samorządu w latach 2010–2014).

Przed przystąpieniem do analizy treści sformułowano następujące pytania badawcze:

- Jakie tematy są poruszane na łamach lokalnych gazet?
- W jakich miesiącach pisze się o edukacji?
- Jakie problemy edukacyjne są opisywane w lokalnych gazetach – czy są to te same problemy, o których mówili politycy, działacze społeczni, dyrektorzy i nauczyciele w czasie wywiadów?
- Czy istnieją podobieństwa i różnice opisu tych samych spraw i wydarzeń oświatowych w trzech analizowanych tytułach prasowych?
- Czy w prasie pojawia się krytyka władz lokalnych i decyzji politycznych?

**Tabela 49.** Zestawienie artykułów dotyczących edukacji w „Wieściach Podwarszawskich” i „Życiu Powiatu na Mazowszu” w 2012 r.

<b>„Wieści Podwarszawskie”</b>		
<b>Data publikacji</b>	<b>Numer wydania</b>	<b>Tytuł artykułu</b>
1 kwietnia	13 (1083)	Powiatowe szkoły mało atrakcyjne?
15 kwietnia	15 (1088)	Najdroższe pocięchy
29 kwietnia	17 (1090)	Nikt nie jest stracony
13 maja	19 (1092)	Młodzi rządzą!
20 maja	20 (1093)	Nowa szkoła za trzy lata
3 czerwca	22 (1098)	III turniej szachowy
8 lipca	27 (1094)	Chcą kształcić budowlanców
19 sierpnia	33 (1106)	Reanimacja warsztatów
16 września	37 (1110)	Radni a prywatne szkoły
14 października	41 (1114)	Szkolny błąd
21 października	42 (1115)	Huczny Dzień Edukacji Narodowej
21 października	42 (1115)	Czas na zmianę
21 października	42 (1115)	Przedszkole za tanie
18 listopada	46 (1119)	Jedna szkoła, trzech dyrektorów
<b>„Życie Powiatu na Mazowszu”</b>		
<b>Data publikacji</b>	<b>Numer wydania</b>	<b>Tytuł artykułu</b>
12 stycznia	255	Mareckie Orliki
19 stycznia	256	Trwały sukces Młodzieżowej Rady Miasta
26 stycznia	257	Recepta na zdrowie gimnazjalistów
10 maja	271	Najlepsze przedszkole dla Twojego dziecka
17 maja	272	Orlik na 45-lecie „piątki”
24 maja	273	Czy młodzieżowa rada pójdzie w politykę?
14 czerwca	276	Druga szkolna paraolimpiada sportowa w ZSP nr 2 w Kobyłce
14 czerwca	276	Dzień Dziecka w przedszkolu „Kajtuś Czarodziej” w Kobyłce
5 lipca	279	Życie w Strachówce: Nowa sala gimnastyczna
13 sierpnia	281	Studuj w Wołominie
3 października	257	Młodzież z wołomińskich szkół na konferencji w Budapeszcie
6 grudnia	296	Dar dla Karolinki z Wołomina
13 grudnia	297	Sześciolatku nie czekaj, idź do szkoły
20 grudnia	298	W Heliosie będzie przedszkole

Źródło: opracowanie własne

**Tabela 50.** Zestawienie artykułów dotyczących edukacji w „Pulsie Wołomina” w 2012 r.

Data publikacji	Numer wydania	Tytuł artykułu
luty 2012	11	92. rocznica zaślubin Polski z morzem
luty 2012	11	Wkrótce wybory do Młodzieżowej Rady Miasta
marzec 2012	12	W marcu wybory do Młodzieżowej Rady Miasta
kwiecień 2012	13	Znany skład Młodzieżowej Rady Miasta
maj 2012	14	Co dalej po gimnazjum?
maj 2012	14	Boiska zostały uroczyscie otwarte
maj 2012	14	Otrzymaliśmy kolejne dofinansowanie
maj 2012	14	Pierwsza sesja młodych radnych
maj 2012	14	Wołomińskie szkoły ponadgimnazjalne
czerwiec 2012	15	W Leśniakowiznie praca wre!
czerwiec 2012	15	Bez podziałów w Młodzieżowej Radzie Miasta
lipiec 2012	16	Zbiórka artykułów szkolnych
lipiec 2012	16	Nowa sala już wkrótce
sierpień 2012	17	Już niedługo powstanie kolejny Orlik
sierpień 2012	17	Tak powstaje szkoła w Leśniakowiznie
wrzesień 2012	18	Umowa na budowę przedszkola nr 9 podpisana
wrzesień 2012	18	Orlik w budowie
październik 2012	19	Kamień węgielny wmurowany pod budowę szkoły w Leśniakowiznie
październik 2012	19	Rozpoczęła się budowa nowego przedszkola nr 9
październik 2012	19	Srebrna „Siódemka”
październik 2012	19	Nowy Rok Akademicki w Wołominie
październik 2012	19	Obchody Dnia Edukacji Narodowej
listopad 2012	20	Biały Orlik w Wołominie
listopad 2012	20	Stypendia dla najzdolniejszych
listopad 2012	20	Święto pieczonego ziemniaka w Wołominie
grudzień 2012	21	Sala gimnastyczna w ZS 4 uroczyscie otwarta

Źródło: opracowanie własne

Analiza treści obejmowała 53 artykuły zamieszczone na łamach trzech wołomińskich gazet. Jednostką analizy był artykuł. Do analizy wybrano wszystkie teksty dotyczące szkolnictwa na wszystkich jego poziomach (od przedszkola po szkolnictwo wyższe), decyzji podejmowanych przez władze dotyczących edukacji oraz wszystkie wydarzenia odbywające się na terenie szkół i placówek oświatowych.

### 14.3. Okres publikacji artykułów

Tabela 51 przedstawia liczbę artykułów w trzech analizowanych tytułach prasowych w kolejnych miesiącach w 2012 r. Pierwszy kwartał roku kalendarzowego nie obfitował w teksty dotyczące edukacji. Dopiero później nastąpiło pewne ożywienie. Tematyka oświatowa najczęściej poruszana była w maju, a więc w okresie poprzedzającym wakacje, i w październiku, już po rozpoczęciu roku szkolnego i akademickiego. Koniec roku nie sprzyjał refleksjom na temat oświaty na łamach lokalnych gazet.

**Tabela 51.** Liczba artykułów dotyczących edukacji na łamach lokalnej prasy w 2012 r.

Miesiąc publikacji	„Wieści Podwarszawskie”	„Życie Powiatu na Mazowszu”	„Puls Wołomina”
Styczeń	0	2	0
Luty	0	0	2
Marzec	0	1	1
Kwiecień	3	1	1
Maj	2	2	5
Czerwiec	1	2	2
Lipiec	1	1	2
Sierpień	1	1	2
Wrzesień	1	0	2
Październik	4	1	5
Listopad	1	0	3
Grudzień	0	2	1
Ogółem	14	13	26

Źródło: opracowanie własne

## 14.4. Tematyka analizowanych artykułów

Analiza zawartości trzech tytułów prasowych ukazuje, że sprawom oświatowym poświęcono mniej uwagi niż innym problemom i wydarzeniom lokalnym. W początku 2012 r. dziennikarzy interesowała sprawa pożaru w trzech kamienicach przy ulicy Warszawskiej w centrum Wołomina i losu osób dotkniętych tragedią. Pożar pozbawił kilkadziesiąt osób dachu nad głową, a mieszkańcy stracili niemal cały dobytek. Urząd Miejski, Ośrodek Pomocy Społecznej i mieszkańcy włączyli się w pomoc potrzebującym. W pierwszym kwartale 2012 r. dziennikarzy interesowały losy wspólnego biletu Kolei Mazowieckich i Zakładu Transportu Miejskiego, umożliwiającego przejazdy koleją podmiejską i środkami komunikacji miejskiej na terenie Warszawy. W środku roku wiele miejsca poświęcono uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego w Wołominie. W okresie wakacyjnym najwięcej uwagi przykuła sprawa usunięcia przez władze Wołomina czołgu, zlokalizowanego na przedmieściach miasta, w obronie którego protestowała część mieszkańców. Zastanawiano się nad pomysłem odsłonięcia w centrum Wołomina pomnika Lecha Kaczyńskiego. Koniec roku zdominowała sprawa budowy węzła na projektowanej trasie szybkiego ruchu S8, umożliwiającego zjazd w kierunku Wołomina. Edukacja była jedną ze spraw opisywanych na łamach lokalnych gazet, ale nie najważniejszą.

**Tabela 52.** Tematyka i liczba artykułów dotyczących edukacji na łamach lokalnej prasy w 2012 r.

Tematyka artykułów	„Wieści Podwarszawskie”	„Życie Powiatu na Mazowszu”	„Puls Wołomina”
Wydarzenia szkolne (zawody, konkursy, konferencje)	2	3	2
Problemy oświatowe (finansowanie oświaty, niska jakość kształcenia, rewitalizacja szkolnictwa zawodowego)	6	0	1
Nowe inwestycje (szkoły, przedszkola, sale gimnastyczne)	1	1	10
Orliki	0	2	2
Problemy przedszkoli	2	2	0
Uniwersytet Trzeciego Wieku	0	0	1
Młodzieżowa Rada Miasta	1	2	5
Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej	0	1	0
Rocznice i uroczystości okolicznościowe w szkołach	2	0	3
Sześciolatki w szkołach	0	1	0
Stypendia dla uczniów, studentów i doktorantów	0	0	1
Inne	0	2	1
Ogółem	14	13	26

Źródło: opracowanie własne

Przyjrzyjmy się tematyce artykułów dotyczących edukacji, zamieszczonych w trzech tytułach prasowych (tab. 50). W każdej gazecie akcenty rozłożone zostały inaczej. W „Wieściach Podwarszawskich” ponad dwie piąte tekstów dotyczących edukacji odnosiło się do problemów i wyzwań, przed jakimi stają władze oświatowej. „Życie Powiatu na Mazowszu” przyglądało się różnym kwestiom, takim jak: wydarzenia szkolne, budowa Orlików i problemy przedszkoli. Z kolei w „Pulsie Wołomina” dwie piąte tekstów dotyczyło prowadzonych inwestycji oświatowych (w tym postępów przy budowie szkoły w Leśniakowiznie i przedszkola nr 9), a jedna piąta tekstów koncentrowała się na powstaniu Młodzieżowej Rady Miasta.

## 14.5. Tytuły analizowanych artykułów

Tytuł artykułu jest jednym z ważniejszych elementów tekstu dziennikarskiego. Określa on charakter wypowiedzi, informuje o jej treści oraz reklamuje tekst i zachęca do jego lektury. Nagłówek pełni ważną rolę – przedstawia główny temat wiadomości. Analiza tytułów artykułów z „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” oraz „Dziennika. Polska. Europa. Świat”, przeprowadzona przez Magdalenę Ślaską (2008) ukazuje, że większość tytułów informuje o treści artykułu, ale niemała część stara się zaskoczyć czytelnika i zachęcić go do lektury.

Artykuły prasowe zamieszczone w trzech analizowanych gazetach wołomińskich dość wyraźnie różnią się pod względem tytułów. „Wieści Podwarszawskie” używają tytułów, które mają przede wszystkim zachęcić do przeczytania tekstów. Na łamach tej gazety pojawia się wiele tytułów niejednoznacznych i zagadkowych, na przykład: „Nikt nie jest stracony”, „Szkolny błąd” czy „Czas na zmianę”. Tytuły tekstów zamieszczonych w „Życiu Powiatu na Mazowszu” są najdłuższe, w porównaniu do dwóch pozostałych gazet. Autorzy starają się, w sposób możliwie dokładny, przybliżyć zawartość tekstów. Z kolei „Puls Wołomina” zawiera najwięcej tytułów informujących o lokalnych wydarzeniach w kategorii sukcesu. „Zdobyliśmy milion złotych na targowisko”, „Wygraliśmy bitwę o węzeł Wołomin”, „Uchwalamy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego”, „W Leśniakowiznie praca wre!”. Tytuły tekstów zamieszczonych w samorządowym biuletynie jednoznacznie sugerują, że władze podejmują inicjatywy, które odnoszą skutek i służą mieszkańcom.

Na łamach wołomińskich gazet nie pojawiają się tytuły podejmujące „grę z czytelnikiem”, na przykład nawiązujące do tytułów literackich, filmów, czy zniekształcające znane cytaty. Najczęściej stosowane są równoważniki zdań zachęcające do przeczytania tekstu.

## 14.6. Najważniejsze problemy edukacyjne w prasie lokalnej

Spośród trzech analizowanych tytułów prasowych jedynie „Wieści Podwarszawskie” podjęły w 2012 r. tematy, które możemy zaliczyć do kategorii „problemów edukacyjnych”. Na łamach „Pulsu Wołomina” tylko raz pojawia się tekst zaliczany do tego typu kategorii.

W 2012 r. w „Wieściach Podwarszawskich” kilkakrotnie stawiano ważne pytania dotyczące edukacji i zastanawiano się nad sposobami ich rozwiązania. Dziennikarzy niepokoiły: niska popularność szkół ponadgimnazjalnych w powiecie, finansowanie oświaty (w tym nowe zasady opłat za publiczne przedszkola) oraz rewitalizacja szkolnictwa zawodowego. Problemowi niskiej atrakcyjności szkół ponadgimnazjalnych poświęcony został artykuł kwietniowy. Według autora szkoły przeżywają kryzys, wskutek zmniejszenia się liczby uczniów: *Można powiedzieć, że ponadgimnazjalne szkoły z terenu powiatu wołomińskiego aktualnie przeżywają kryzys. Uczniów znacznie mniej interesują profile kształcenia, które niegdyś były popularne. Dodatkowo, coraz więcej młodych ludzi wybiera naukę w warszawskich szkołach średnich*<sup>19</sup>. Autor opisuje, że kwestia ta była tematem obrad Rady Powiatu Wołomińskiego. W wyniku decyzji rady likwidacji uległo kilka szkół o profilu zawodowym: Technikum Uzupełniające dla dorosłych, wchodzące w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych; II Liceum Profilowane w wołomińskim Zespole Szkół przy ul. Legionów 85; Liceum Profilowane i Zasadnicza Szkoła Zawodowa, wchodzące w skład Zespołu Szkół w Zielonce; Technikum Uzupełniające Terenów Zieleni, wchodzące w skład Zespołu Szkół Terenów Zieleni w Radzyminie oraz Liceum Profilowane, istniejące w Zespole Szkół w Tłuszczu<sup>20</sup>. Profile wspomnianych szkół uległy likwidacji z braku odpowiedniej liczby kandydatów.

Sprawy dotyczące finansów oświaty opisywane na łamach tygodnika dotyczyły opłat za przedszkola oraz kosztów utrzymania kilku etatów wicedyrektorów w Zespole Szkół nr 5 w Wołominie. Problem opłat za przedszkola był poruszany na łamach „Wieści Podwarszawskich” również w 2011 r. Autor wskazuje, że ustalone stawki są za niskie i większe gminy w powiecie mają z tego powodu problemy finansowe: *Po roku funkcjonowania takich rozwiązań większe gminy powiatu mają problem – ustalona wysokość stawki za godzinę okazała się zbyt niska, co spowodowało sporą dziurę w kasie miasta*<sup>21</sup>. Negatywne efekty zmian autor podaje na przykładzie Wołomina: *Przykładem może służyć choćby sytuacja w gminie Wołomin, w której rodzice przedszkolaków w ramach oszczędności skracają pobyt dziecka w placówkach do niezbędnego minimum. Zdarzają się przypadki, kiedy dzieci odbierane są już o godz. 13.00, czyli po ostatniej, bezpłatnej godzinie, podczas której realizowana jest podstawa programowa*<sup>22</sup>. Inny

<sup>19</sup> <http://archiwum.wiesci.com.pl/?f=xm1/201213.xml&p=0>

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> <http://archiwum.wiesci.com.pl/?f=xm1/201242.xml&p=4>

<sup>22</sup> Tamże.

artykuł, dotyczący finansów oświatowych, opisuje sesję Rady Miejskiej poświęconą liczbie dyrektorów w ZS nr 5 w Wołominie. Obecnie zatrudnionych jest tam 4 dyrektorów (było 3), ale według niektórych radnych jest to bezzasadne i generuje zbyt duże koszty. Nowy dyrektor pełnił funkcję koordynatora ds. sportu. Autor przytacza uzasadnienie burmistrza miasta: *Jest to szkoła sportowa. Tymczasem funkcje nadzorcze klas sportowych do tej pory były realizowane przez pedagogów, którzy nie do końca byli przygotowani do realizacji zadań sportowych w tej szkole. Więc wydawało się, że by wymagać efektów sportowych w tej szkole, powinno się powołać osobę, która by te zadania koordynowała i która ma doświadczenie w kwestiach sportowych. Trzeba też mieć świadomość, że szkoła sportowa ma dodatkowe środki, przeznaczone na funkcjonowanie, więc chcemy poważnie podejść do tej kwestii, by te wyniki były coraz lepsze. Informacje, które uzyskujemy o funkcjonowaniu tej osoby, są bardzo dobre – zapewnił radnego burmistrz*<sup>23</sup>. Artykuł pt. „Szkolny błąd” ukazuje, że „prosty błąd” w obliczeniach wynagrodzeń nauczycieli pracujących w przedszkolach i szkołach z Marek i większe niż dawniej koszty obsługi oświaty spowodowały „dziurę budżetową” w wysokości 800 tys. złotych. Wysokie koszty wiązały się ze zmniejszeniem liczby uczniów oraz dużą liczbą zwolnień lekarskich i zastępstw wśród nauczycieli. Burmistrz i dyrektor zakładu obsługi szkół przekonywali o potrzebie zwiększenia nakładów na edukację i pokrycie zadłużenia z emisji obligacji.

W „Wiściach Podwarszawskich” dwukrotnie podejmowano temat rewitalizacji szkolnictwa zawodowego. Pierwszy artykuł na ten temat poświęcony został podpisaniu umowy pomiędzy firmą J.W. Construction a Zespołem Szkół w Wołominie. Z tekstu dowiadujemy się, że największy polski deweloper na rynku mieszkaniowym i komercyjnym objął patronatem kierunki budowlane prowadzone w ramach technikum i zasadniczej szkoły zawodowej w Zespole Szkół. Umowę podpisano na cztery lata z możliwością jej przedłużenia. O doniosłości tego wydarzenia świadczyła obecność przedstawicieli Starostwa Powiatowego, szkoły oraz prezesa i członka zarządu firmy budowlanej. W 2012 r. rozpoczęto nabór do klasy o kierunku technik budownictwa, której ukończenie daje perspektywę na zatrudnienie w firmie J.W. Construction. W ramach umowy deweloper doposażył pracownie specjalistyczne w urządzenia. Drugi artykuł dotyczący szkolnictwa zawodowego opisuje reaktywację warsztatów w Zespole Szkół w Thuszczu, które zostały zlikwidowane w 2010 r. Starostwo Powiatowe postanowiło odbudować warsztaty i przeznaczyło na ich remont 800 tys. złotych. Pracami objęto cały budynek, wraz z pracowniami zajęć praktycznych i teoretycznych, kuźnią, stacją diagnostyczną i warsztatem samochodowym.

Na łamach miesięcznika „Puls Wołomina” tylko raz pojawia się artykuł, który możemy zaliczyć do kategorii „problemy edukacyjne”. Jest to krótki felieton radnej, byłej dyrektorki szkoły, umieszczony na pierwszej stronie biuletynu. Refleksje

<sup>23</sup> <http://archiwum.wiesci.com.pl/?f=xml/201246.xml&p=5>



te dotyczą egzaminów gimnazjalnych i wyboru szkół ponadgimnazjalnych. Autorka stwierdza, że wybór na terenie powiatu jest szeroki, a „młodzież ma szansę naprawdę dobrze wybrać”. Radna nie podpowiada jednak, w jaki sposób dokonać właściwego wyboru i którą szkołę wybrać.

Reasumując, możemy powiedzieć, że wśród najważniejszych problemów edukacyjnych opisywanych w prasie lokalnej znajdują się kwestie związane z finansowaniem szkół, rewitalizacją szkolnictwa zawodowego oraz opłat za przedszkola. W artykułach nie są poruszane problemy, szeroko opisywane przez nauczycieli i dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów w czasie wywiadów, takie jak: ubóstwo dzieci i młodzieży ograniczające możliwości zdobywania wykształcenia, problemy przeludnienia w szkołach i praca na dwie zmiany, dotkliwy brak miejsc w przedszkolach oraz problemy wychowawcze (utrzymanie dyscypliny klasowej, wagarowanie). Pod tym względem istnieje wyraźna rozbieżność pomiędzy obrazem oświaty opisywanym w lokalnej prasie a relacjami nauczycieli i dyrektorów przedstawionych w czasie wywiadów przeprowadzonych w szkołach.

#### 14.6.1. Powstanie Młodzieżowej Rady Miasta

Spośród trzech analizowanych tytułów prasowych najwięcej uwagi Młodzieżowej Radzie Miasta poświęcił „Puls Wołomina”. W pierwszej połowie 2012 r. na łamach biuletynu ukazało się aż pięć tekstów na jej temat, dwa w „Życiu Powiatu na Mazowszu” i jeden w „Wieściach Podwarszawskich”.

Artykuły zamieszczone w „Pulsie Wołomina” ukazują, że władze Wołomina mocno zaangażowały się w reaktywację Młodzieżowej Rady Miasta, organizując kilka spotkań w szkołach. Artykuł z lutego informował o zbliżającym się terminie wyboru rady na dwuletnią kadencję, zasadach kandydowania i głosowania oraz zaletach działania rady. *Dzięki nim (Młodzieżowym Radom Miasta – przypis R.P.) młodzi ludzie mogą reprezentować interesy rówieśników przed władzami miasta – czytamy na łamach miesięcznika. Z tekstu dowiadujemy się, że MRM zakończyła swoją działalność w 2006 r., „z powodu nikłego zainteresowania wyborami”. Widząc jednak, że obecnie młodzież chce aktywnie uczestniczyć w życiu miasta, burmistrz Wołomina Ryszard Madziar, Przewodniczący Rady Miejskiej Marcin Dutkiewicz oraz Wiceprzewodniczący Rady Krzysztof Wytryskus postanowili reaktywować ten organ doradczy „dorosłej” Rady Miejskiej.* W artykule mowa jest również o spotkaniach burmistrza w gimnazjach w Duczkach, Czarnej, Zespole Szkół nr 3 i Zespole Szkół nr 4. Artykuł z marca ponownie przypomina o zbliżających się wyborach do rady młodzieżowej 26 marca 2012 r. *Powołanie MRM umożliwi stworzenie młodym ludziom przestrzeni do wpływania na sprawy, które dzieją się w naszym mieście. Będzie ona ciałem doradczym i konsultacyjnym w sprawach dotyczących nas młodych... Młodzi chcą decydować o tym, co się dzieje w ich społeczności lokalnej.*

*Oni chcą wytyczać kierunki rozwoju tego miasta, by było ono bardziej przyjazne dla ich samych. Młodzi mają często świetne pomysły, tylko brakuje im instrumentów, za pomocą których mogą je wcielać w życie. Takim medium jest właśnie Młodzieżowa Rada Miasta – informował na łamach miesięcznika urzędnik ratusza.* Majowe wydanie „Pulsu Wołomina” wiele uwagi poświęca pierwszej sesji Młodzieżowej Rady Miasta, która wybrała ze swojego grona przewodniczącego. *Jesteście młodą elitą miasta, na którą bardzo liczymy, ale też spoczywa na waszych barkach obowiązki reprezentowania ludzi młodych przed Radą Miejską i burmistrzem – podkreślił burmistrz podczas pierwszego posiedzenia rady.* Kwietniowy tekst informuje o składzie wybranej rady. Spośród 93 kandydatów wybrano 23 przedstawicieli. *Wybory cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wzięło w nich udział niemal pół tysiąca osób.* Rada otrzymała od władz samorządu Wołomina budżet w wysokości 10 tys. Z kolei czerwcowe wydanie „Pulsu Wołomina” zawiera obszerny wywiad z nowym przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miasta. Lider informuje, że jego największe obawy, dotyczące braku doświadczenia młodych działaczy, okazały się bezzasadne, radni „świetnie odnajdują się na swoich miejscach”. W radzie znaleźli się reprezentanci różnych środowisk: sportowych, artystycznych, humanistycznych i nauk ścisłych. Między niektórymi z nich było nawet 7 lat różnicy. *Głównym celem na ten rok jest usystematyzowanie naszych działań oraz rozpropagowanie projektu MRM. Chciałbym, aby przybrało to jak największy rozgłos, ponieważ jest to świetna idea aktywizacji młodzieży, co może być impulsem do kolejnych działań – informował przewodniczący.* Pierwsze posiedzenia rady miały charakter „rozpoznawczy” i „problemowy”. Budżet w wysokości 10 tys. złotych przeznaczony zostanie na organizację konkursów i turniejów dla dzieci i młodzieży oraz nagrody dla ich uczestników. Dodatkowo rada ma zabiegać o środki od sponsorów, co ma ją uniezależnić od władz lokalnych. Artykuł z maja 2012 r. na łamach „Więści Podwarszawskich” poświęcony został pierwszej sesji nowo wybranej rady. Autor wspomina, że w obradach uczestniczyli młodzi radni oraz osoby zajmujące najważniejsze stanowiska publiczne – przewodniczący Rady Powiatu, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz i radny sejmiku. Obradom przyglądali się też dorośli radni. Artykuł przytacza również wypowiedzi lokalnych decydentów: burmistrza, radnego sejmiku, wiceprzewodniczącego Rady Miasta. Autor tekstu zauważa, że nowo wybrany przewodniczący MRM jest bratem radnego PiS. Informacja na ten temat nie pojawia się w „Pulsie Wołomina”. Pod koniec artykułu mowa jest o budżecie rady w wysokości 10 tys. złotych na realizację jej zadań.

„Życie Powiatu na Mazowszu” poświęca dwa teksty Młodzieżowej Radzie Miasta. Jest to wywiad z Krzysztofem Gawkowskim, członkiem rady w kadencji 2004–2006, zajmującym stanowisko sekretarza generalnego w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Z tekstu dowiadujemy się, że udział w radzie był pierwszym jego krokiem na drodze kariery politycznej. Polityk wspomina inicjatywy podjęte przez radę i wskazuje na

zalety działania rad młodzieżowych. Drugi tekst na temat MRM to wywiad z nowo wybranym przewodniczącym pt. „Czy młodzieżowa rada pójdzie w politykę?”

W świetle analizowanych artykułów możemy powiedzieć, że powstanie Młodzieżowej Rady Miasta opisywane było w lokalnej prasie jako ważne wydarzenie, przyczyniające się do aktywizacji młodzieży. Wołomińskie gazety chętnie przywoływały wypowiedzi lokalnych decydentów, pozytywnie wypowiadających się o nowej inicjatywie i wspierających jej działalność. Prezentowano sylwetkę nowego przewodniczącego MRM. Nie zabrakło też szczegółów dotyczących przebiegu pierwszej sesji i planowanych inicjatyw. Najwięcej uwagi nowej inicjatywie poświęcił samorządowy biuletyn „Puls Wołomina”.

#### 14.6.2. Inwestycje oświatowe

Spośród trzech lokalnych tytułów prasowych problematyka budowy i modernizacji infrastruktury oświatowej poruszana była najczęściej na łamach „Pulsu Wołomina”. Niemal każde wydanie miesięcznika zawierało tekst na ten temat. Teksty informują, że Wołomin jest miejscem nieustannych inwestycji oświatowych, władze samorządowe przeznaczają na ten cel pokaźne środki z własnego budżetu oraz aktywnie zabiegają o dodatkowe wsparcie finansowe. Burmistrz i lokalni decydenci osobiście doglądają budów i rozliczają inwestorów z wykonanych prac.

Majowy biuletyn donosi o dwóch wydarzeniach oświatowych – uroczystym otwarciu Orlika przy Zespole Szkół nr 5, z udziałem burmistrza i przedstawicieli władz oraz o pozyskaniu środków w ramach Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Mazowieckiego na budowę sali gimnastycznej przy Zespole Szkół nr 4. W połowie roku „Puls Wołomina” poinformował o rozpoczęciu budowy nowej szkoły w Leśniakowiznie. Prace rozpoczęto od obejrzenia i ogrodzenia terenu oraz przygotowania maszyn i urządzeń. *Nikomiu nie trzeba chyba tłumaczyć, jak ważna jest budowa tej placówki oświatowej. Dla dzieci z Leśniakowizny, Majdanu, Cięciwy i Mostówki jest ona szczególnie istotna, głównie ze względu na nie najlepszy stan techniczny majdańskiej podstawówki* – czytamy w artykule. Podpisanie umowy pomiędzy burmistrzem a przedstawicielem firmy budowlanej miało miejsce 14 maja 2012 r. w Leśniakowiznie. Według autora artykułu było to wydarzenie „ważne i niezwykle” i uczestniczyło w nim wiele osób, w tym starosta powiatu wołomińskiego, przedstawiciele sąsiednich gmin, sołectw, szkół i mieszkańcy gminy. Burmistrz oprowadził gości po placu budowy. Zespół Szkół pomieści 160 dzieci w szkole podstawowej i 75 dzieci w przedszkolu. Obiekt wyposażono w nowoczesną salę gimnastyczną, parkingi dla samochodów i rowerów. W lipcu pojawiła się wzmianka o dobiegającej końca budowie sali gimnastycznej w Zespole Szkół nr 4. Dwa artykuły z sierpniowego wydania „Pulsu Wołomina” dotyczyły: podpisania umowy na Orlika przy Zespole Szkół nr 3 oraz postępów na budowie szkoły w Leśniakowiznie.

Autor informuje, że w Wołominie powstanie już trzeci obiekt typu Orlik, a burmistrz uroczyście podpisał umowę z wykonawcą. Z kolei postępy budowy szkoły w Leśniakowiznie „robią już naprawdę duże wrażenie”. Wrześniowe wydanie „Pulsu Wołomina” informuje o postępie na budowie Orlika przy Zespole Szkół nr 3 oraz podpisaniu umowy na budowę Przedszkola nr 9 w Wołominie. Autor podaje informacje na temat wykonawcy robót, kosztów inwestycji i przewidzianych warunkach lokalowych. Koniec roku kalendarzowego to czas wielu doniesień na temat oświaty. W październikowym numerze pojawiają się aż dwa artykuły informujące o inwestycjach – wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę szkoły w Leśniakowiznie oraz rozpoczęciu prac budowlanych w Przedszkolu nr 9.

W „Więściach Podwarszawskich” tylko raz w 2012 r. pojawia się temat wołomińskich inwestycji oświatowych. Artykuł dotyczy rozstrzygnięcia przetargu na budowę szkoły podstawowej z oddziałami przedszkolnymi w Leśniakowiznie. Autor podkreśla wagę tego wydarzenia, opisując uroczystość podpisania umowy: *Ponieważ budowa placówki oświatowej w Leśniakowiznie będzie jedną z najbardziej znaczących inwestycji tej kadencji, władze miasta zadbały o bardzo nietypową oprawę, towarzyszącą podpisaniu umowy. W tekście pojawia się też informacja o dość nietypowym sposobie oprowadzania gości po placu budowy. Mieszkańcy mieli okazję „zwiedzić szkołę” jeszcze przed jej otwarciem, ponieważ teren inwestycji ogrodzono i podzielono tak, aby burmistrz mógł oprowadzić zebranych gości po nieistniejącym jeszcze obiekcie, wskazując, gdzie będzie znajdowała się szkoła, przedszkole, sala gimnastyczna czy boisko<sup>24</sup>.*

Z kolei na łamach „Życia Powiatu na Mazowszu” w 2012 r. zamieszczono artykuł o planach lokalizacji nowego niepublicznego przedszkola w Wołominie w budynku po dawnej dyskotecie Helios. Autor informuje, że będzie to nowoczesna placówka, spełniająca europejskie standardy. Tak je charakteryzuje: *Przedszkole i żłobek z ogromnym, blisko tysiąc metrowym placem zabaw, własną szklarnią, zagrodą ze zwierzętami. W przedszkolu obok języka ojczystego równolegle będzie funkcjonował język angielski. Na miejscu renomowany psycholog będzie kładł nacisk na wychowanie zgodne z pedagogiką Janusza Korczaka i Marii Montessori. Wiele matek po ostatnich medialnych aferach żłobkowych jest zaniepokojonych, że nie mają de facto kontroli nad tymi miejscami. Nowo powstający Tumirai przy ulicy Wąskiej 22 wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom i będzie pierwszym żłobkiem w okolicy, który posiada monitoring online. Dzięki niemu mamy będą mogły podglądać swoje pociechy z dowolnego komputera z dostępem do www<sup>25</sup>.* Autor wskazuje, że przedszkole cieszy się dużym zainteresowaniem rodziców, którzy już teraz zapisują swoje dzieci. Atutem tej placówki, według autora, jest to, że zakładają je dwie mamy, które pochodzą z Wołomina i tu mieszkają.

<sup>24</sup> <http://archiwum.wiesci.com.pl/?f=xml/201220.xml&p=4>

<sup>25</sup> <http://www.zyciepw.pl/w-heliosie-bedzie-przedszkole>

## Podsumowanie

Analiza artykułów zamieszczonych „Wieściach Podwarszawskich” i „Życiu Powiatu na Mazowszu” w 2012 r. ukazuje, że zawierają one wiele szczegółów na temat wydarzeń w powiecie i gminie Wołomin. Teksty cechują się dużą liczbą fotografii, których bohaterami są osoby uczestniczące w opisywanych wydarzeniach. „Wieści Podwarszawskie” nie unikają tematów trudnych i kłopotliwych, opisują problemy dotyczące funkcjonowania szkół i placówek oświatowych, ale w sposób ostrożny krytykują władze lokalne. Gazeta nie jest wrogo do nich nastawiona, ale w sposób wyważony krytykuje podejmowane działania. „Życie Powiatu na Mazowszu” przedstawia i opisuje lokalne wydarzenia, ale również w sposób ostrożny. Na łamach tej gazety pojawiają się materiały zamówione przez lokalnych urzędników. Lektura „Wieści” i „Życia” ukazuje, że autorzy artykułów w wielu sprawach nie zgadzali się z decyzjami władz, ale z dużą ostrożnością wypowiadali się na temat działań politycznych i nie kierowali zarzutów pod adresem władz i urzędników. Wśród wyzwań stojących przed oświatą autorzy skupili się szczególnie na dwóch kwestiach: finansowaniu oświaty oraz rewitalizacji szkolnictwa zawodowego. Niepokoiły ich też niskie wyniki matur w szkołach położonych na terenie powiatu.

Inny obraz rzeczywistości kreowany był na łamach „Pulsu Wołomina”. Miesięcznik ten ukazuje Wołomin jako miasto sukcesu gospodarczego i boomu inwestycyjnego oraz dynamicznych i niesłabnących działań władz samorządowych. Szczególnie dużo miejsca poświęcono budowie i rozbudowie ulic i szkół. Cechą charakterystyczną „Pulsu Wołomina” jest wielokrotne opisywanie tych samych inwestycji na różnych etapach ich realizacji, od przygotowania projektu, pozyskania środków, poprzez przetarg, wyłonienie wykonawcy, wbicie pierwszej łopaty, po zakończenie i uroczyste otwarcie z udziałem władz samorządowych. Na łamach „Pulsu Wołomina” wszystkie działania władz ukazane są jako podejmowane w interesie mieszkańców i służące poprawie jakości ich życia. Jeśli wspomina się o jakichś opóźnieniach, to są one „drobne”, „chwilowe”, które szybko zostaną nadgonione. Teksty dotyczące oświaty opatrzone są zazwyczaj zdjęciami burmistrza podpisującego dokumenty lub przecinającego wstęgi. W jego otoczeniu najczęściej pojawiają się lokalni decydenci – starosta lub zastępcy burmistrza.

Jakie tematy nie zostały poruszane na łamach analizowanych tytułów prasowych? Na łamach prasy nie pisano o sylwetkach dyrektorów, nauczycieli czy innych przedstawicieli środowiska oświatowego. Sprawa ta nie miała, jak widać, większego znaczenia dla dziennikarzy. W kontekście powracającej w mediach, ogólnopolskich dyskusji na temat przydatności i zasadności Ustawy Karta Nauczyciela, nie poruszano tego wątku w prasie lokalnej. Nie pisano również o sytuacji nauczycieli, ich przygotowaniu zawodowym, czy zmianach planowanych w ustawie. Na łamach lokalnej prasy nie dyskutowano problemów niżej demograficznego, trudności wychowawczych i innych problemów, szeroko omawianych przez nauczycieli i dyrektorów, podczas wywiadów przeprowadzonych w szkołach.

## WNIOSKI

Prezentowana praca ukazuje przemiany edukacyjne w społeczności lokalnej Wołomina od czasu wprowadzenia reformy edukacyjnej w końcu lat 90. XX wieku. Badania w Wołominie rozpoczęły się tuż przed implementacją reformy, której celem była poprawa funkcjonowania polskiego szkolnictwa: zapewnienia lepszej jakości edukacji, dostępnej dla dzieci i młodzieży z niezamożnych środowisk społecznych. Pierwsze dwie fale badań z lat 1999–2001 ukazały obraz miasta doświadczającego kryzysu, wskutek kumulacji problemów ekonomicznych i społecznych: likwidacji największych zakładów pracy i lawinowego wzrostu bezrobocia, zaniedbanej infrastruktury drogowej i kolejowej, zagnieżdżenia się zorganizowanych grup przestępczych. Poważnym problemem była niewydolność systemu szkolnego, który cierpiał na niedofinansowanie, jak również zachowania niepożądane wśród młodzieży, dla której brakowało odpowiedniej oferty kulturalnej i sportowej. W kolejnych latach wiele problemów udało się rozwiązać, dużej poprawie uległ wygląd miasta, lecz badania przeprowadzone w latach 2013–2014 ukazały, że dwa problemy, uznawane za najistotniejsze – wysokie bezrobocie i brak dobrej drogi dojazdowej do Warszawy – nie zostały wciąż rozwiązane.

Problemy Wołomina wpisują się w teorię metropolizacji, opisywaną w pracach Bohdana Jałowickiego, Marka Szczepańskiego i Grzegorza Gorzelaka. Badana społeczność doświadcza trudności typowych dla obszarów położonych w cieniu wielkiego miasta, związanych z „wysysaniem” najlepiej wykwalifikowanych kadr i najzdolniejszej młodzieży przez duży ośrodek miejski. Metropolie, będące siedzibami władz, korporacji i organizacji, w większym stopniu nastawione są na utrzymanie powiązań między sobą niż z własnym zapleczem. W takiej sytuacji obszar podmiejski pozostaje w „cieniu aglomeracyjnym”, nie czerpiąc wyraźnych profitów z lokalizacji na „przedmieściach”. Nie jest atrakcyjnym miejscem do lokowania inwestycji i biznesu. Bezrobocie, które począwszy od 2008 r. wyraźnie wzrosło na

terenie powiatu wołomińskiego, szybciej wśród mężczyzn niż kobiet, ma tam charakter strukturalny, ale dotyka dużej części osób młodych, szczególnie narażonych na marginalizację. Odwołując się do teorii Zygmunta Baumana i Anthony'ego Giddensa możemy powiedzieć, że Wołomin, podobnie jak wiele innych społeczności lokalnych, pozostaje z boku głównych wydarzeń ekonomicznych i politycznych. W czasach globalizacji główne decyzje zapadają w „metropoliach”, pełniących rolę „centrów”, gdzie decyzje są udziałem „mobilnych elit”.

Na podstawie typologii samorządów pod względem prowadzonej polityki edukacyjnej, opracowanej przez Cezarego Trutkowskiego, można powiedzieć, że Wołomin lokuje się w kategorii gmin doświadczających problemów ekonomicznych, gdzie występuje wysokie bezrobocie i brakuje przedsiębiorstw, stanowiących „lokomotywę” lokalnej gospodarki. Sprzyja to intensywnemu odpływowi osób do pracy w stolicy, ale pociąga też za sobą duży odpływ młodzieży szkolnej. Około dwóch piątych młodzieży w wieku ponadgimnazjalnym z terenu powiatu uczy się w szkołach położonych poza jego obszarem, głównie w Warszawie. Odpowiedzią władz lokalnych na ten odpływ jest inwestowanie w bazę szkolną i sportową, co zapewnić ma lepsze warunki do nauki i spędzania wolnego czasu. Taki kierunek polityki oświatowej sprawia, że brakuje środków na zajęcia pozalekcyjne dla uczniów wymagających wsparcia, doposażenie sal lekcyjnych w pomoce dydaktyczne i poprawę kwalifikacji nauczycieli.

Wprowadzenie reformy edukacyjnej w końcu lat 90. XX wieku wiązało się z ogromnymi kosztami dla samorządu Wołomina, związanymi z reorganizacją sieci szkolnej, utworzeniem gimnazjów i zapewnieniem dowozu uczniów do szkół. Pieniądzy na te zadania brakowało w kasie samorządu, gdyż reforma została wprowadzona pośpiesznie, bez wyasygnowania na nią odpowiednich środków z budżetu państwa. Środków brakowało też na ważne cele: zajęcia pozalekcyjne, stypendia naukowe i socjalne dla uczniów, doposażenie szkół i doskonalenie kadry. Odpowiedzialność za wprowadzenie reformy przerzucono na barki samorządu, który nie był do niej odpowiednio przygotowany. Nie zadbano o przygotowanie i przeszkolenie nauczycieli i dyrektorów, którzy nie widzieli potrzeby wprowadzanych zmian. Nie udało się przekonać do niej osób odpowiedzialnych za oświatę na poziomie lokalnym.

Obecna polityka edukacyjna władz lokalnych charakteryzuje się brakiem spójnej wizji. Nie opracowano strategii rozwoju edukacji, a zapisy jej dotyczące znajdują się w strategii ogólnej i odnoszą się wyłącznie do inwestycji w bazę szkolną. Głównym zamierzeniem jest stopniowa rozbudowa i modernizacja obiektów szkolnych, co ma rozładować zagęszczenie w szkołach podstawowych i gimnazjach. Przedstawiciele władz samorządowych wyrażają pogląd, że remont lub budowa szkół sprzyjać będą poprawie funkcjonowania systemu edukacyjnego. W latach 2010–2014 polityka edukacyjna na szczeblu gminy i powiatu realizowana była przez polityków o orientacji prawniczo-konserwatywnej. Stanowisko burmistrza i starosty zajmowali szefowie

struktur Prawa i Sprawiedliwości w Wołominie i Ząbkach. Ważnym elementem polityki edukacyjnej było umacnianie wśród dzieci i młodzieży postaw patriotycznych i pielęgnowanie tradycji narodowych. W szkołach obchodzono uroczystości patriotyczne z udziałem władz samorządowych, rodziców i mieszkańców, władze wspierały działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec”, którego kapelan otrzymał w 2014 r. medal „Zasłużony dla Wołomina”, nadany uchwałą Rady Miejskiej. Wyrazem prawicowo-konserwatywnej polityki edukacyjnej było wprowadzenie w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu programu „Szkoła przyjazna rodzinie”, popieranego przez środowiska prawicowe i kościelne, wzmacniającego pozytywny obraz rodziny wielodzietnej i kształtującego tradycyjny obraz rodziny.

Jednym z ważniejszych problemów dotyczących wołomińską społeczność lokalną są konflikty pomiędzy przedstawicielami partii i ugrupowań politycznych, angażujące dużą część mieszkańców gminy i powiatu. Dotyczyły one budowy pomników ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego w 2010 r. oraz likwidacji monumentu żołnierzy Armii Czerwonej i czołgu upamiętniającego bitwę pancerną z 1944 r., stoczoną w okolicach Wołomina przez wojska niemieckie i radzieckie. Edukacja nie była przedmiotem konfliktów politycznych, a raczej sporów. Główne napięcia w ostatnich latach dotyczyły inwestycji w infrastrukturę szkolną: kolejności budowy sal gimnastycznych, nowych przedszkoli i szkół. Przedmiotem sporów nie były sprawy związane z jakością nauczania, równym dostępem do oświaty czy doskonaleniem nauczycieli. Wspomniane sprawy pozostawały poza zasięgiem zainteresowań zarówno ugrupowań sprawujących władzę, jak i pozostających w opozycji.

Przeprowadzone w wołomińskich szkołach badania ukazują, że ogromnym problemem, sygnalizowanym przez dyrektorów i nauczycieli, są trudności wychowawcze, wysoki poziom ubóstwa wśród dzieci i młodzieży oraz brak odpowiedniego nadzoru ze strony części rodziców nad czasem wolnym ich dzieci. Dzieci i młodzież z ubogich rodzin objęte są wsparciem ze strony Ośrodka Pomocy Społecznej, ale władze wyraźnie nie dostrzegają szczególnych problemów tej kategorii mieszkańców. Brakuje strategii rozwiązywania problemów socjalnych i wychowawczych w szkołach oraz systemu wspierania uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Większą pomoc należy zapewnić rodzinom z problemami i dysfunkcjami, na przykład matkom samotnie wychowującym dzieci. Cennymi inicjatywami, które należy upowszechniać, są: akcja „pomóż młodszemu koledze”, rozwijana w jednej ze szkół, bezpłatne konsultacje udzielane uczniom przez niektórych nauczycieli, współpracujących z Młodzieżową Radą Miasta oraz indywidualizacja procesu nauczania, prowadzona w jednym z gimnazjów, gdzie w bibliotece odbywają się konsultacje i pomoc w odrabianiu prac domowych.

Wołomiński system oświatowy podlega procesowi urynkowienia. W ujęciu Stephana Balla (2013) elementami tego procesu są: wybór szkoły, konkurowanie o uczniów, selekcjonowanie kandydatów i rozliczanie szkół z wyników. Szkoły



gimnazjalne i ponadgimnazjalne posiadają „wyrobioną markę” w lokalnej hierarchii. Stałym elementem ich działalności jest konkurowanie między sobą i rywalizowanie o uczniów. Część rodziców decyduje się na wybór dla dziecka szkoły poza rejonem. Szczególną popularnością cieszy się niewielka szkoła podstawowa, działająca samodzielnie, położona w zamożniejszej części miasta oraz dwa gimnazja, tworzące zespoły z liceami ogólnokształcącymi. Z kolei szkoła sportowa, której uczniowie odnoszą wiele sukcesów na arenie powiatu, województwa i kraju, rekrutuje dzieci i młodzież uzdolnione sportowo z terenu gminy i regionu. Najpopularniejsze szkoły dokonują selekcji kandydatów, gdyż nie są w stanie przyjąć wszystkich chętnych. Z deklaracji dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych wynika, że wykształcenie ogólnokształcące jest typem edukacji szczególnie atrakcyjnym dla młodzieży z rodzin najlepiej wykształconych. Do liceów przyjmowani są kandydaci z najwyższymi ocenami na egzaminach gimnazjalnych. Z reguły są to uczniowie z rodzin interesujących się edukacją swoich dzieci i pragnących, aby ukończyły one studia. Technika i zasadnicze szkoły zawodowe wybierają uczniowie z najniższymi ocenami. Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych pochodzą z najuboższych środowisk, a ich celem jest szybkie zdobycie zawodu i wkroczenie na rynek pracy.

Ważnym czynnikiem selekcji oświatowych stały się sprawdziany szóstoklasistów i egzaminy gimnazjalistów. Ich wyniki są brane pod uwagę na etapie rekrutacji kandydatów do szkół. Lokalna prasa i władze samorządowe oceniają jakość nauczania głównie na ich podstawie. Za najlepsze szkoły uznawane są te, które osiągają najwyższe rezultaty. Gimnazja, które w myśl reformy edukacyjnej z końca lat 90. XX wieku miały przyczynić się do wyrównywania szans edukacyjnych, wyraźnie różnicują uczniów ze względu na wcześniejsze osiągnięcia szkolne. Szkoły te poważnie różnią się między sobą pod względem efektywności nauczania, mierzonej przy pomocy Edukacyjnej Wartości Dodanej, co dodatkowo pogłębia nierówności edukacyjne. Istnieją placówki, których wkład w wynik końcowy uczniów jest wysoki, ale w skali całej gminy obserwujemy pogarszanie się EWD, również w najlepszych szkołach, co świadczy o postępującym procesie obniżania się poziomu edukacji. Szczególnym problemem jest niska efektywność nauczania matematyki, która w ostatnich latach pogorszyła się w wołomińskich gimnazjach. Z tego powodu należy pomyśleć o wprowadzeniu gminnego programu rozwoju i doskonalenia nauczycieli matematyki. Bez wątpienia władze i dyrektorzy powinni przyjrzeć się bliżej pracy zespołów nauczycielskich w szkołach, aby podnieść poziom nauczycieli pracujących mało skutecznie. Większość nauczycieli osiągnęła najwyższe stopnie awansu zawodowego, co być może nie sprzyja doskonaleniu i podnoszeniu kwalifikacji. Władze lokalne nie posiadają strategii kształcenia i doskonalenia nauczycieli, pozostawiając tę sprawę w gestii dyrektorów szkół, dysponujących budżetami na te cele. Rozwijanie kompetencji nauczycieli obejmować powinno nie tylko umiejętności formalne, w celu zdobycia kolejnego stopnia awansu zawodowego, lecz także „miękkie kwalifikacje”.

Szkoły prowadzą współpracę z lokalnymi instytucjami, ale w głównej mierze wynika ona z potrzeby rozwiązania najpilniejszych potrzeb uczniów. W placówkach, w których dochodzi do problemów wychowawczych, szczególnie intensywnie rozwijana jest współpraca z komisariatem policji, wymiarem sprawiedliwości oraz Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Z kolei w szkołach z wyższymi wynikami końcowymi współpraca prowadzona jest z placówkami kulturalnymi i warszawskimi uczelniami. Problemy uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych mogłyby zostać rozwiązane z udziałem organizacji pozarządowych bądź wołomińskiego środowiska seniorów. Osoby starsze, studenci lub rodzice mogliby pomagać uczniom w odrabianiu prac domowych, na przykład w świetlicach szkolnych. Niestety współpraca szkół ze środowiskiem lokalnym prowadzona jest w niewielkim wymiarze i sprowadza się do „niezbędnego minimum”. Na przykład przedstawiciele seniorów zapraszani są do szkół tylko w specyficznych rolach: babci lub dziadka przy okazji uroczystości szkolnych, weterana wojennego lub emerytowanego nauczyciela. Taki obraz najstarszej generacji mieszkańców Wołomina nie służy budowaniu pozytywnych relacji młodzież–seniorzy. Być może warto pomyśleć o utworzeniu w każdej szkole stanowiska odpowiedzialnego za utrzymywanie kontaktów z organizacjami pozarządowymi. Istnieje potrzeba lepszej koordynacji współpracy pomiędzy władzami lokalnymi, szkołami i organizacjami pozarządowymi, aby poszczególne działania nie były przypadkowe i nie ograniczały się do jednorazowych akcji (zbiórki pieniędzy lub żywności, wykładów w szkołach, pikników charytatywnych), ale by szkoły starały się wypracować trwałe mechanizmy współpracy z instytucjami lokalnymi, w tym również szkołą wyższą izolowaną w społeczności lokalnej. Wszystkie te działania powinny zostać nakierowane na wyrównywanie szans dzieci i młodzieży, ograniczanie procesu marginalizacji niektórych grup społecznych oraz umacnianie spójności społecznej mieszkańców.

Poważnym problemem wołomińskiego szkolnictwa zawodowego jest rozpad więzi łączących szkoły z rynkiem pracy, wpisujący się w ramy teorii Urlicha Becka. W latach 90. XX wieku w Wołominie doszło do bolesnego zerwania powiązań szkolnictwa z zakładami pracy, wskutek likwidacji największych przedsiębiorstw. W następstwie tych wydarzeń nastąpił wzrost bezrobocia i problemów społeczno-ekonomicznych wielu mieszkańców. Obecnie relacje szkół z rynkiem pracy są odbudowywane, ale brakuje dużych przedsiębiorstw, oferujących większą liczbę miejsc pracy i praktyk dla uczniów. Warszawa pozostaje najważniejszym rynkiem pracy dla mieszkańców gminy i powiatu, a Wołomin cały czas pełni rolę „sypialni stolicy”. Istniejące firmy, będące w przeważającej mierze małymi, rodzinnymi zakładami pracy, zatrudniającymi niewielką liczbę pracowników, nie są w stanie wypełnić luki, powstałej po upadku huty szkła i fabryki produkującej drzwi, parkiety i okna. Na rynku pracy brakuje nowoczesnych firm, oferujących pracę osobom o wysokich kwalifikacjach i wyższym wykształceniu. Poszukiwani są głównie robotnicy, sprzedawcy i handlowcy.

Powstała w 2005 r. w Wołominie szkoła wyższa nie stała się ważnym „graczem” na lokalnej arenie. W przeciwieństwie do innych ośrodków, które rozwinęły się wokół uczelni (np. Pułtusk), wołomińska szkoła wyższa nie jest ani istotnym pracodawcą dla mieszkańców, ani atrakcyjnym miejscem do studiowania. Dyrektorzy gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych uważają, że reprezentuje ona niski poziom nauczania i nie zachęcają absolwentów do podejmowania studiów w tej uczelni. Wywiady z nauczycielami pokazują, że uczelnia jest im mało znana, większość z nich nie orientuje się, jakie oferuje kierunki kształcenia. Wołomińska uczelnia z trudem buduje przyjazne relacje z władzami lokalnymi, które często nie rozumieją jej potrzeb lub uznają je za sprzeczne z celami lokalnej polityki edukacyjnej. W warunkach niżu demograficznego oraz mało przychylnego nastawienia władz i nauczycieli do uczelni, w głównej mierze skoncentrowała się ona na współpracy międzynarodowej i kształceniu studentów zagranicznych, ale utrudnienia w wydawaniu wiz studentom z Azji i Afryki stawiają ją w trudnej sytuacji, a jej przyszłość pod znakiem zapytania. W takiej sytuacji istnieje pilna potrzeba wsparcia uczelni przez władze lokalne i instytucje położone w jej otoczeniu oraz mocniejsze włączenie się uczelni w działania na rzecz rozwoju gminy, powiatu i regionu.

Przeprowadzone badania pozwalają w ostatecznej konkluzji stwierdzić, że istnieje pilna potrzeba restrukturyzacji funkcji, jaką pełni obecnie miasto i gmina Wołomin, poprzez „odrodzenie miasta”, w związku z dokonującymi się procesami globalizacji, metropolizacji i dezindustrializacji gospodarki (por. Majer 2014). Wiele miast poprzemysłowych w Europie i Ameryce Północnej, odczuwających problemy społeczne i ekonomiczne, podjęło w ostatnich latach głębokie reformy na rzecz poprawy swojego wizerunku i rozwiązania problemów mieszkańców. Miały one na celu nie tylko pozyskanie nowych inwestorów i turystów, lecz także nadanie im nowego oblicza i funkcji. Działania te były bardzo zróżnicowane, obejmowały między innymi inwestycje w kulturę, sport, gastronomię, odnowienie dziedzictwa miejscowości. Celem tych działań była zmiana profilu gospodarczego miejscowości, zapewnienie mieszkańcom lepszej jakości usług i wyższego poziomu życia. Dążono do rozwoju różnorodnych form uczestnictwa obywateli w życiu publicznym i wzmacniano współpracę sektora publicznego z prywatnym. Jednym z istotniejszych działań była poprawa jakości edukacji, co wynikało z przekonania, że skuteczna polityka edukacyjna i wysoka jakość kapitału ludzkiego są atutami w dyskusjach z pracodawcami poszukującymi nowych terenów pod inwestycje.

W świetle zarysowanych problemów społeczno-ekonomicznych miasta i gminy Wołomin istotne jest przeprowadzenie poważnej debaty na temat przyszłości społeczności lokalnej, uwzględniającej kierunki rozwoju stolicy i województwa mazowieckiego oraz gminy i powiatu. Załącznikiem takiej debaty może być powołane przez Starostwo Forum Gospodarcze Powiatu Wołomińskiego. Wymaga to zdefiniowania nowych funkcji, jakie powinna pełnić gmina i miasto oraz roli systemu szkolnictwa

na różnych jego poziomach, w powiązaniu ze zmianami w regionie, kraju i poza granicami. Badania i prognozy specjalistów sugerują, że w najbliższych latach będziemy mieli do czynienia z pogłębianiem się procesu metropolizacji, co będzie oddziaływać na sytuację ekonomiczną i migracje z obszarów „peryferyjnych” do „centrów”. W Polsce dominującą rolę nadal pełnić będzie Warszawa, przyciągająca nowych mieszkańców, o najwyższych kwalifikacjach, ale będziemy też świadkami postępującego procesu suburbanizacji – przeprowadzania się części zamożniejszej ludności na tereny podmiejskie. W wymiarze ekonomicznym przewiduje się dalsze przestawianie gospodarki z przemysłu na usługi i powszechniejsze wykorzystanie nowoczesnych technologii. Wszystkie te procesy powinny zostać uwzględnione w nowej strategii rozwoju miasta i gminy Wołomin.

## BIBLIOGRAFIA

- Aktualizacja strategii zrównoważonego rozwoju miasta i gminy Wołomin do 2020 r.* (2008), Załącznik do Uchwały nr XXVI-8/2009 Rady Miejskiej w Wołominie, z dn. 29.01.2009 roku.
- Angrosimo M. (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska.
- Antczak K. (2009), *Perspektywy rozwoju Wołomina*, „Rocznik Wołomiński”, T. V, Urząd Miejski w Wołominie, Wołomin.
- Babbie E. (2003), *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. W. Betkiewicz i in.
- Baczko-Dombi A., Żółtak T. (2012) *Edukacja*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bajka Z. (1997), *Historia polskiej prasy lokalnej i jej rozwój po 1989 roku*, [w:] A. Hejman (red.), *Poradnik dla wydawców i dziennikarzy prasy lokalnej*, T. I, Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, Warszawa.
- Ball S. (2003), *The Risk of Social Reproduction: the middle class and education markets*, “London Review of Education”, Vol. 1, No. 3, November.
- Ball S. (2013), *The education debate*, The Policy Press, University of Bristol.
- Banach Cz. (2001), *Polska szkoła i system edukacji. Przemiany i perspektywy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Barber B. (2014), *Gdyby burmistrzowie rządzili światem*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk.
- Bartkowski J. (2003), *Samorząd terytorialny*, [w:] J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kiliński, *Demokracja Polska 1989–2003*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bauman Z. (1995), *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Wykłady Kopernikańskie w Humanistyce, Toruń.
- Bauman Z. (2000), *Globalizacja*, PIW, Warszawa, tłum. E. Klekot.
- Bauman Z. (2007), *Płynne czasy*, Wydawnictwo Sic, Warszawa, tłum. M. Żakowski.
- Bauman Z. (2008), *Zindywidualizowane społeczeństwo*, GWP, Gdańsk, tłum. O. i W. Kubiński.
- Bauman Z. (2009), *Konsumowanie życia*, Wydawnictwo UJ, Kraków, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska.
- Bauman Z. (2012), *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, Wydawnictwo UJ, Kraków, tłum. J. Hunia.

- Beck U. (2002), *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, tłum. St. Cieřła.
- Biaćecki I., Siemińska R. (2007), *Wpływ rodziny i grup rówieśniczych na wyniki egzaminów zewnętrznych*, „Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej nr 12/2007”, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa.
- Biernacki M. (2002), *Polska bez mafii...*, Wydawnictwo Most, Warszawa.
- Bodnar. A. (2010), *Wstęę, [w:] Wolność słowa w prasie lokalnej. Lokalna prasa a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce w dniu 29 października 2009 r. pod redakcją Adama Bodnara i Dominiki Bychwaskiej-Siniarskiej, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa.
- Borowicz R. (2000), *Nierówności społeczne w dostęęie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Wszechnica Mazurska, Olecko.
- Boryczko M. (2015), *Paradoksalne funkcje szkoły. Studium krytyczno-etnograficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Bourdieu P., Passeron J.-C. (2006), *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. E. Neyman.
- Castells M. (2008), *Spółeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. M. Marody, K. Pawluć, J. Stawiński, S. Szymański.
- CBOS (2010), *Reprezentatywność głównych partii politycznych. Komunikat z badań BS/164/2010*, Warszawa, grudzień.
- CBOS (2011), *Prawo i Sprawiedliwość – dziesięciolecie historia elektoratu. Komunikat z badań BS/116/2011*, Warszawa, wrzesień.
- CBOS (2013a), *Wykształcenie ma znaczenie? Komunikat z badań BS/96/2013*, Warszawa, lipiec.
- CBOS (2013b), *Poczucie wpływu na sprawy publiczne. Komunikat z badań BS/121/2013*, Warszawa, wrzesień.
- CBOS (2014a), *Opinie o działalności parlamentu, prezydenta i władz samorządowych. Komunikat z badań 118/2014*, Warszawa, sierpień.
- CBOS (2014b), *Ranga wyborów samorządowych i zainteresowanie decyzjami władz różnych szczebli. Komunikat z badań 148/2014*, Warszawa, listopad.
- Chalaśiński J. (1935a), *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie Kopalnia na Górnym Śląsku*, Sp. Akc. Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Chalaśiński J. (1935b), *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce. Studium dzielnicy polskiej w południowym Chicago*, Warszawa.
- Chmaj M., Sokół W., Źmigrodzki M. (2001), *Teoria partii politycznych*, Wydawnictwo Morpol, Lublin.
- Chubb J., Moe T. (1990), *Politics, Markets and America's Schools*, The Brookings Institution, Washington D.C.
- CKE (2012), *Osiągnięcia uczniów kończących gimnazjum w 2012 r.*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa.
- Delors J. (1998), *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich Wydawnictwa UNESCO, Warszawa, tłum. W. Rabczuk.
- Diagnoza organizacji pozarządowych na Mazowszu* (2011), Federacja Organizacji Służebnych Mazowsza, Warszawa.

- Dobrowolska D. (1965), *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880–1939*. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dolata R. (2008), *Szkoła – segregacje – nierówności*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Dolata R. (2010), *Międzyszkolne zróżnicowanie wyników nauczania w szkołach podstawowych i gimnazjach*, [w:] J. Łukasik, I. Nowosad, M.J. Szymański (red.), *Edukacja. Równość czy jakość?* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Dudzikowa M. (2008), *Erozja kapitału społecznego w szkole w kulturze nieufności*, [w:] M. Dudzikowa, M. Czerpaniak-Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia, procesy, konteksty*, T. IV, GWP, Gdańsk.
- Giza A. (red.) (2010), *Edukacja małych dzieci. Standardy, bariery, szanse*. Fundacja Rozwoju Dzieci im. J. Amosa Komeńskiego, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Warszawa.
- Edukacja 1997–2001. Raport* (2001), Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa.
- Eldersveld S. (1995), *Party Conflict and Community Development. Postwar Politics in Ann Arbor*, The University of Michigan Press, Ann Arbor.
- Elsner D. (2012), *Koncepcja pracy szkoły. Nowe rozwiązania dla starych problemów*, System Ewaluacji Oświaty, Nadzór Pedagogiczny, Warszawa, [w:] npseo.pl
- European Commission (2012), *Social inclusion of youth on the margins of society. Policy review of research results*, Directorate General for Research and Innovation, Socio-economic Sciences and Humanities.
- Fukuyama F. (2000), *Wielki wstrząs*, Politeja, Bertelsman Media, Warszawa, tłum. H. Komorowska, K. Dorosz.
- Fullan M. (2012), *Wybór złych sterowników w całościowej reformie systemu edukacji*, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa, tłum. M. Pater.
- Gądecki J. (2012), *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gęsiński J. (1993), *Gra o nową szkołę*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gęsiński J., Wiatr J. (2001), *Problemy edukacji*, Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna, Koszalin.
- Gibbs G. (2011), *Analizowanie danych jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska.
- Giddens A. (2006), *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. A. Sulżycka.
- Giddens A. (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo UJ, Kraków, tłum. E. Klekot.
- Gmerek T. (2011), *Edukacja i nierówności społeczne. Studium porównawcze na przykładzie Anglii, Hiszpanii i Rosji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Gminny Program Wspierania Rodziny na lata 2014–2016* (2014), Wołomin.
- Gofron B. (2008), *Edukacja wobec idei równości społecznej*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa.
- Golinowska S., Kocot E. (2011), *Spójność społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Gorzela G., Jałowiecki B., Herbst M., Roszkowski W. (1999), *Transformacja systemowa z perspektywy Dzierzgonia*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Gorzela G., Smętkowski M. (2005), *Metropolia i jej region*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Górniak K., Kalbarczyk A. (2013), *Ukryty problem – obraz biedy w dyskursie szkolnym*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Grabowska M., Szawiel T. (2003), *Budowanie demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Gromkowska-Melosik A. (2011), *Edukacja i (nie)równości społeczne. Studium dynamiki dostępu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Grotowska-Leder J. (1999), Łódzkie enklawy biedy. Aspekt przestrzenny i dynamiczny, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, Uniwersytet Łódzki, Instytut Socjologii, Łódź.
- GUS (2009), *Prognoza ludności na lata 2008–2035*, Departament Badań Demograficznych, Warszawa.
- GUS (2014), *Dojazdy do pracy*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- Haas L. (1984), *Wołomin w okresie międzywojennym*, [w:] L. Podhorodecki (red.), *Dzieje Wołomina i okolic*, PWN, Warszawa.
- Hargreaves A. (1997), *Rethinking Educational Change*, [w:] M. Fullan (red.), *The Challenge of School Change*, IRI/SkyLight Training and Publishing Inc.
- Herbst M., Levitas A. (2012), *Decentralizacja oświaty w Polsce w latach 2000–2010. Czas stabilizacji i nowe wyzwania*, [w:] M. Herbst (red.), *Decentralizacja oświaty*, T. VII, Biblioteczka Oświaty Samorządowej, Warszawa.
- Herczyński J. (2012), *Wyzwania oświatowe stojące przed samorządami*, [w:] A. Levitas (red.), *Strategie oświatowe*, T. I, Biblioteczka Oświaty Samorządowej, Warszawa.
- Herczyński J., Borek A., Stożek E. (2012), *Ocena potrzeb szkoły na podstawie osiągnięć uczniów oraz wyników ewaluacji zewnętrznej*, [w:] M. Herbst (red.), *Finansowanie oświaty*, T. III, Biblioteczka Oświaty Samorządowej, Warszawa.
- Heywood A. (2009), *Politologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. B. Maliszewska, M. Masojć, N. Orłowska, D. Stasiak.
- Husen T. (1974), *Oświata i wychowanie w roku 2000*, PWN, Warszawa, tłum. J. Radzki.
- IBE (2011), *Raport o stanie edukacji. Społeczeństwo w drodze do wiedzy*. Warszawa.
- IBE (2012), *Finansowanie i zarządzanie oświatą przez Jednostki Samorządu Terytorialnego*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa.
- IBE (2014), *Raport o stanie edukacji 2013. Liczą się nauczyciele*, Warszawa.
- Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych w roku szkolnym 2012/2013. Gmina Wołomin* (2013), Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli. Wołomin.
- Informator o szkołach ponadgimnazjalnych. Powiat wołomiński* (2014), Starostwo Powiatowe w Wołominie, Wydział Edukacji, Kultury i Promocji, Wołomin.
- Iwanowska A. (2004), *Zaangażowanie niepaństwowych uczelni wyższych w rozwój lokalny i regionalny w latach transformacji*, [w:] A. Iwanowska (red.), *Edukacja jako czynnik rozwoju społeczności lokalnych małych miast*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztor, Pułtusk.
- Jahoda M., Lazarsfeld P., Zeisel H. (2007), *Bezrobotni Marienthalu*, Oficyna Naukowa, Warszawa, tłum. R. Marszałek.
- Jakubowski M. (2006), *Decentralizacja oświaty w Polsce – szanse i zagrożenia*, [w:] S. Golinowska, M. Boni (red.), *Nowe dylematy polityki społecznej*, Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa, Raporty CASE nr 65/2006.
- Jakubowski M. (2007), *Pieniądz czyni mistrza?*, [w:] K. Stróżyński (red.), *Od czego zależą wyniki egzaminów?*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa.
- Jałowiecki B. (1989), *Rozwój lokalny*, IGP UW, Warszawa.
- Jałowiecki B. (1998), *Socjologia miasta*, [w:] K. Krawczyk, Z. Sowa (red.), *Socjologia w Polsce*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.



- Jałowiecki B. (2000), *Spółeczna przestrzeń metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki B. (2002), *Reguły działania w społeczeństwie i nauce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki B., Łukowski W. (2005), *Wstęp*, [w:] B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Spółeczności lokalne – terażniejszość i przyszłość*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki B., Szczepański M. (2002a), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki B., Szczepański M. (2002b), *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy.
- Jasińska-Kania A. (1997), *Kim są przedstawiciele lokalnych elit władzy?*, [w:] J. Wiatr (red.), *Władza lokalna w warunkach demokracji. Raport z badań*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jednaka W. (1997), *Zachowania wyborcze*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wydawnictwo UW, Wrocław.
- Jóźwiak K. (2006), *Takich dwóch, co zdobyło elektorat*, [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005. Analiza marketingowa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kaczyński J. (2011), *Polska naszych marzeń*, DTP: Studio graficzne Akapit, Lublin.
- Kalina L., Lewandowska-Kalina M. (2014), *Czy warto powiązać wynagrodzenia nauczycieli z wynikami ich pracy?*, Analiza FOR nr 02/2014, 29 stycznia 2014.
- Kędzierska H. (2012), *Kariery zawodowe nauczycieli. Konteksty – wzory – pola dyskursu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kielak A., Podhorodecki L. (1984), *Dzieje osady Wołomin i jej okolic od XV w. do końca XIX w.* [w:] L. Podhorodecki (red.), *Dzieje Wołomina i okolic*, PWN, Warszawa.
- Kjær A. (2009), *Rządzenie*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa, tłum. M. Dera.
- Klus-Stańska D. (2008), *Dokąd zmierza polska szkoła? – pytania o ślepe uliczki, kierunki, konteksty*, [w:] D. Klus-Stańska (red.), *Dokąd zmierza polska szkoła?*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- Komandera A. (1973), *Socjologiczne monografie wsi w Polsce – analiza przedmiotu i metodologii*, „Studia Socjologiczne”, 2(49), IFIS PAN, Warszawa.
- Komisja Wspólnot Europejskich (2006), *Skuteczność i równy dostęp do europejskich systemów kształcenia i szkolenia*, Bruksela 8.9.2006, KOM(2006)481 ostateczny.
- Konarzewski K. (2004), *Kształcenie i wychowanie w szkołach podstawowych i gimnazjalnych w roku szkolnym 2002/2004*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kowalewski T. (2009), *Wybrane sposoby wyrównywania szans edukacyjnych*, [w:] M. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, nr 14, Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Kowalczyk K. (2004), *Prawo i Sprawiedliwość*, [w:] K. Kowalczyk, J. Sielski (red.), *Polskie partie i ugrupowania parlamentarne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kowalski S. (1986), *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN, Warszawa.
- Kozakiewicz M. (1973), *Bariery awansu poprzez wykształcenie*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa.
- Koziej S. (1997), *Selekcja szkolna w szkolnictwie zawodowym*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce.

- Kruk B. (2007), *Demokracja lokalna w podwarszawskiej sypialni*, [w:] J. Kurczewski (red.), *Lokalne wzory kultury politycznej*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Krzemiński I. (red.) (2012), *Po rewolucji. Konsolidacja demokracji w małych miastach: Mława i Szczecinek*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Krzemiński I., Śpiewak P. (2001), *Druga rewolucja w małym mieście*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Książek W. (2001), *Rzecz o reformie edukacji*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Adam, Warszawa.
- Kupisiewicz Cz. (2006), *Projekty reform edukacyjnych w Polsce*, Instytut Badań Edukacyjnych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kwaśniewicz W. (1970), *Wiejska społeczność rzemieślnicza w procesie przemian. Studium socjologiczne wsi Świątyni Górne pow. Krakowskiego (1850–1960)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kwieciński Z. (1980), *Drogi szkolne młodzieży a środowisko*, WSiP, Warszawa.
- Kwieciński Z. (2002), *Wykluczanie*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Kwieciński Z. (2007), *Między patosem a dekadencją*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Levitas A. (2012), *Wokół strategii oświatowych. Polskie i amerykańskie debaty o strategicznych problemach edukacji*, [w:] A. Levitas (red.), *Strategie oświatowe*, Biblioteczka Oświaty Samorządowej, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa.
- Lewenstein B. (1999), *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Lokalny program rewitalizacji wydzielonej części miasta Wołomin na lata 2009–2015* (2010), Wołomin, kwiecień 2010.
- Lutyński J. (1961), *Antropologiczna monografia terenowa i badania społeczno-kulturowych przeobrażeń w Polsce współczesnej*, „Przegląd Socjologiczny”, T. XV/2, Łódź.
- Łukasik J., Nowosad I., Szymański M.J. (red.). (2010), *Edukacja. Równość czy jakość?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Łuszczyn A. (2013), *Nowe kierunki rozwoju lokalnego ze szczególnym uwzględnieniem peryferyjnych ośrodków w metropoliach*, CeDeWu, Warszawa.
- Majer A. (2014), *Odrodzenie miast*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Łódź–Warszawa.
- Mayntz R., Holm K., Hubner P. (1985), *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, PWN, Warszawa, tłum. W. Lipnik.
- Mayor F. (2001), *Przyszłość świata*, Fundacja Studiów Edukacyjnych i Badań Edukacyjnych, Warszawa, tłum. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk.
- McLaren P. (2015), *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, tłum. A. Dziemianowicz-Bąk, J. Dzierzgowski, M. Starnawski.
- MEN (2008), *Jak organizować edukację w szkole podstawowej? Poradnik dyrektora szkoły*, Warszawa.
- Migalski M. (red.). (2009), *Prawo i Sprawiedliwość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Mikiewicz P. (2014), *Kapitał społeczny i edukacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Niedbalski J. (2014), *Zastosowanie oprogramowania Atlas.ti i NVivo w realizacji badań opartych na metodologii teorii ugruntowanej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, T. X, nr 2.

- Nowak K. (1997), *Zarządzanie szkołami w opiniach nauczycieli*, [w:] A. Rosół, M. Szczepański (red.), *Polska szkoła: między admiracją a odrzuceniem*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, Instytut Pedagogiki Społecznej, Zakład Socjologii, Częstochowa–Katowice.
- Nowakowski S. (1960), *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, „Studia i Materiały”, nr 4, Instytut Zachodni, Poznań.
- Nowosad I., Karmolińska-Jagodzik E. (red.), *Potencjał szkoły w tworzeniu więzi ze środowiskiem* (2013), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie, Leszno.
- Nussbaum M. (2016), *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa, tłum. Ł. Pawłowski.
- Nyczaj-Drąg M. (2015), *Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- OECD (2005), *Teachers Matter. Attracting, Developing and Retaining Effective Teachers*, Education and Training Policy, Paris.
- OECD (2006), *Przeglądy gospodarcze. Polska*, T. 2006/11, Warszawa, czerwiec, tłum. Ministerstwo Gospodarki.
- OECD (2007), *OECD Reviews of Tertiary Education*, Poland, Paris.
- Ornacka E., Pytlakowski P. (2004), *Alfabet mafii*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Ossowski S. (1983), *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Pareto V. (1994), *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling.
- Pawlak R. (2001), *Oświata i wychowanie w społeczności lokalnej Wołomina w procesie transformacji systemowej*, [w:] H. Machińska, R. Siemińska (red.), *Edukacja w dobie globalizacji*, Biuletyn nr 2–3, Ośrodek Informacji Rady Europy Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pazio K. (2015), *Realizacja zadań oświatowych w powiecie wołomińskim w roku szkolnym 2015/2016*, Starostwo Powiatowe w Wołominie, Wołomin.
- PiS (2005), *Program. IV Rzeczpospolita – Sprawiedliwość dla wszystkich*, Materiał Wyborczy Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa.
- Plan odnowy wsi Duczki na lata 2009–2015* (2009), Wołomin.
- Plan odnowy wsi Ossów* (2008), Ossów, opracowanie: Kinga Kołomyjska.
- PO (2011), *Następny krok. Razem. Program wyborczy 2011*, Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP.
- Podhorodecki L. (1992), *Żydzi wołomińscy*, „Wieści Podwarszawskie”, nr 23.
- Podhorodecki L. (1996), *Żydzi w życiu publicznym Wołomina w czasach II Rzeczypospolitej*, „Wieści Podwarszawskie”, nr 4.
- Podhorodecki L., Kowalski B. (1984), *Rozwój Wołomina w Polsce Ludowej*, [w:] L. Podhorodecki (red.), *Dzieje Wołomina i okolic*, PWN, Warszawa.
- Potoczna M. (1998), *Strategie życiowe biednych mieszkańców enklaw*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawach biedy*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Potulicka E. (2014), *Neoliberalne reformy w edukacji w Stanach Zjednoczonych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Program wsparcia rozwoju przedsiębiorczości w gminie Wołomin na lata 2012–2014*, Załącznik nr 1 do Uchwały nr XVI-47/2012 Rady Miejskiej w Wołominie, z dn. 31.05.2012 r.

- Program współpracy gminy Wołomin z organizacjami pozarządowymi na rok 2014* (2013), Załącznik nr 1 do Uchwały nr XXXIII-108/2013 Rady Miejskiej w Wołominie z dn. 20 listopada 2013 r.
- Program rozwoju edukacji w Warszawie na lata 2013–2020*, Warszawa 2013, Załącznik do Uchwały nr LXIII/1751/2013 Rady m. st. Warszawy.
- Putnam R. (1995), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków, tłum. J. Szacki.
- Putnam R. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, tłum. P. Sadura, S. Szymański.
- Radziejewicz-Winnicki A. (2014), *Spółeczność lokalna, zbiorowość terytorialna a instytucjonalizacja ideologii lokalizmu/regionalizmu*, [w:] A. Szczurek-Boruta, B. Chojnacka-Szynaszkó, J. Suchodolska (red.), *Człowiek w przestrzeni lokalnej – dobre praktyki wspierania rozwoju aktywizacji i integracji społecznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Ranking zawodów deficytowych i nadwyżkowych w powiecie wołomińskim w I półroczu 2014* (2014), Powiatowy Urząd Pracy, Wołomin; [http://www.pup.wolomin.pl/urząd\\_pracy/Monitoring.html](http://www.pup.wolomin.pl/urząd_pracy/Monitoring.html).
- Raport o stanie oświaty w PRL* (1973), Komitet Ekspertów dla Opracowania Raportu o Stanie Oświaty w PRL, Warszawa.
- Reforma systemu edukacji. Projekt* (1998), WSiP, Warszawa.
- Reforma szkolnictwa ponadgimnazjalnego w powiecie wołomińskim* (2001), Starostwo Powiatowe w Wołominie, maszynopis.
- Reforma systemu edukacji. Szkolnictwo ponadgimnazjalne* (2000), Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa.
- Regulamin przyznawania i wypłacania dodatków do wynagrodzenia nauczycieli oraz kryteriów i trybu przyznawania nagród nauczycielom za ich osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej* (2009), Uchwała nr XXVII-32/2009 Rady Miejskiej w Wołominie z dnia 5 marca 2009 r.
- Reykowski J. (2005), *Konflikty polityczne*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Robinson K., Aronica L. (2015), *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację*, Wydawnictwo Element, Kraków, tłum. A. Baj.
- Roguski P. (2015), *Technikum Szklarskie (1960–1965). Wspomnienia ucznia*, „Rocznik Wołomiński”, T. XI, 2015, Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej, Wołomin.
- Roskin M., Cord R., Medeiros J., Jones W. (2001), *Wprowadzenie do nauk politycznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, tłum. H. Jankowska.
- Rybicki P. (1979), *Struktura społecznego świata*, PWN, Warszawa.
- Rykiel Z. (2005), *Globalność a lokalność*, [w:] B. Jałowicki, W. Łukowski (red.), *Spółeczności lokalne – teraźniejszość i przyszłość*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Sadura P. (2012), *Szkoła i nierówności społeczne*, Fundacja Amicus Europae, Warszawa.
- Sandel M. (2012), *Czego nie można kupić za pieniądze*, Kurhaus Publishing, Warszawa, tłum. A. Chromik, T. Sikora.
- Scheffer P. (2010), *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, tłum. E. Jusiewicz-Katler.
- Schulz R. (1980), *Procesy zmian i odnowy w oświacie*, PWN, Warszawa.
- Siemińska R. (1967), *Nowe życie w nowym mieście*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

- Siemieńska R. (2001), *Wprowadzenie: edukacja i polska oświata w dobie globalizacji*, [w:] H. Machińska, R. Siemieńska (red.), *Edukacja w dobie globalizacji*, Biuletyn nr 2–3, Ośrodek Informacji Rady Europy Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Siemieńska R. (2004), *Władza i zarządzanie w oczach radnych i mieszkańców Warszawy*, [w:] J. Grzelak, T. Zarycki (red.), *Spółeczna mapa Warszawy*, ISS UW, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Siemieńska R., Białecki I. (2007) *Rodzina ucznia a wyniki egzaminu*, [w:] K. Stróżyński (red.), *Od czego zależą wyniki egzaminów?*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa.
- Sitarz Cz. (2015), *25 lat odrodzonego samorządu terytorialnego*, „Rocznik Wołomiński”, T. XI, Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej, Wołomin.
- Smolińska-Theiss B. (2014), *Dzieciństwo jako status społeczny*, Wydawnictwo APS, Warszawa.
- Sobotka A. (2012), *Strategie oświatowe polskich samorządów*, [w:] A. Levitas (red.), *Strategie oświatowe*, T. I, Biblioteczka Oświaty Samorządowej, Warszawa.
- SLD (2011), *Jutro bez obaw. Program dla Polski*, Komitet Wyborczy SLD, Warszawa.
- Soltis W., Feinberg J. (2000), *Szkoła i społeczeństwo*, WSiP, Warszawa, tłum. K. Kruszewski.
- Sowa K. (2000), *Socjologia, społeczeństwo, polityka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Pracy w Wołominie w 2013 r.* (2014), Wołomin, luty; [http://www.pup.wolomin.pl/urzed\\_pracy/Rok\\_2014.html](http://www.pup.wolomin.pl/urzed_pracy/Rok_2014.html).
- Stan szkolnictwa zawodowego w Polsce. Raport* (2013), Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej, Warszawa.
- Stake R. (2009), *Jakościowe studium przypadku*, [w:] N. Denzin, Y. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, T. I, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tłum. M. Salkowska.
- Starosta P. (2002), *Spółeczność lokalna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Stasikowski J., Hernik K., Solon-Lipiński M. (2014), Źródła i uwarunkowania instytucjonalnego kapitału społecznego szkoły, „Trzeci Sektor”, nr 33, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Strategia integracji rozwiązywania problemów społecznych miasta i gminy Wołomin do 2015 r.* (2005), Wołomin, listopad 2005.
- Strategia rozwoju miasta Bielsk Podlaski* (2010), Bielsk Podlaski.  
[http://bip.um.bielsk.wrotapodlasia.pl/rf\\_gp\\_sg/var/resources/27/41/159/strategia20112020.pdf](http://bip.um.bielsk.wrotapodlasia.pl/rf_gp_sg/var/resources/27/41/159/strategia20112020.pdf).
- Strategia rozwoju powiatu wołomińskiego do 2015 roku* (2003), Załącznik do Uchwały IX-60/03 Rady Powiatu Wołomińskiego, Wołomin.
- Strategia rozwoju województwa mazowieckiego do 2020 r. (aktualizacja)* (2006), Samorząd Województwa Mazowieckiego, Warszawa.
- Strategia zrównoważonego rozwoju miasta i gminy Wołomin do 2015 r.* (2004), Załącznik nr 1 do Uchwały nr XVII-39/2004 Rady Miejskiej w Wołominie z dnia 22.04.2004.
- Stróżyński K. (2007), *Od czego zależą wyniki egzaminów?*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa.
- Strzemieczny J. (2012), *Testocentryzm w edukacji – co zamiast?*, [w:] *Jaka przyszłość polskiej edukacji? Wolność i Solidarność* nr 49, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.
- Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wołomin* (2011), Załącznik nr 1 do Uchwały nr VIII-95/2011 Rady Miejskiej w Wołominie z dn. 14.10.2011.
- Sułek A. (2002), *Ogród metodologii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

- Szafraniec K. (2011), *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa.
- Szaleniec H., Dolata R. (2012), *Funkcje krajowych egzaminów w systemie edukacji*, „Polityka Społeczna”, nr 1/2012, Warszawa.
- Szczepański M.S. (1990), *Miasto socjalistyczne i społeczny świat jego mieszkańców*, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Szczepański M.S. (red.). (1996), *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, Wydawca Zarząd oraz Rada Gminy Tychy.
- Szczepański M.S. (2005), *Miasta realnego socjalizmu – miasta realnego kapitalizmu. Aktorzy pierwszoplanowi i epizodyczni*, [w:] B. Jałowiecki, A. Majer, M. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Willisa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Szkudlarek T. (2007), *Edukacja i konstruowanie społecznych nierówności*, [w:] J. Klebaniuk (red.), *Fenomen nierówności społecznych*, Eneteia, Warszawa.
- Szkudlarek T. (2012), *Rynek oświatowy i segregacje społeczne*, [w:] J. Szomburg (red.), *Jaka przyszłość polskiej edukacji*, Wolność i Solidarność nr 49, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.
- Szymański M.J. (2004), *W poszukiwaniu drogi. Szanse i problemy edukacji w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków.
- Szymański M.J. (2015), *Studia i szkice z socjologii edukacji*, Wydawnictwo APS, Warszawa.
- Ślawska M. (2008), *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy”, R. II/2008, <http://www.sbc.org.pl/Content/10018/slawska.pdf>.
- Śliwerski B. (2001), *Program wychowawczy szkoły*, WSiP, Warszawa.
- Śliwerski B. (2009), *Problemy współczesnej edukacji. Dekonstrukcja polityki oświatowej III RP*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Śliwerski B. (2012), *Komu służą rankingi oświatowe? Współczesny dyskurs o rywalizacji w szkolnej edukacji*, [w:] M. Kowalski, A. Pawlak, A. Famuła-Jurczak (red.), *Przestrzeń edukacyjna – dylematy, doświadczenia i oczekiwania społeczne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Śpiewak P. (2009), *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Tarkowska E. (2008), *„Nie masz kasy, jesteś nikim”. O pogłębianiu nierówności przez szkołę*, [w:] M. Dudzikowa, M. Czerpaniak-Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia, procesy, konteksty*, T. IV, GWP, Gdańsk.
- Trutkowski C. (2013), *Szkoła współpracy: uczniowie i rodzice kapitałem społecznym nowoczesnej szkoły*, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Warszawa. [http://szkolawspolpracy.pl/2014/attachments/article/32/Szko%C5%82a%20Wsp%C3%B3%C5%82pracy%20raport%20zbiorczy\\_fin2.pdf](http://szkolawspolpracy.pl/2014/attachments/article/32/Szko%C5%82a%20Wsp%C3%B3%C5%82pracy%20raport%20zbiorczy_fin2.pdf).
- Trutkowski C., Mandes S. (2005), *Kapitał społeczny w małych miastach*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Turowski J. (1994), *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- US (2014a), *Województwo mazowieckie. Podregiony, powiaty, gminy*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2014.
- US (2014b), *Terytorialne zróżnicowanie bezrobocia na Mazowszu w latach 2004–2013*, Warszawa 2014.
- Vademecum Samorządowca (2014), Powiat Wołomiński, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Vademecum Samorządowca (2015), Powiat Wołomiński, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Walker D. Soltis J. (2000), *Program i cele kształcenia*, WSiP, Warszawa, tłum. K. Kruszewski.

- Wallis A. (1985), *Pamięć i pomnik*, [w:] *Spółeczeństwo i socjologia. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Szczepańskiemu*, Polska Akademia Nauk, Warszawa.
- Waslander S., Pater C., Weide M. (2010), *Markets in Education: An Analytical Review of Empirical Research on Market Mechanism in Education*, OECD Working Papers, OECD Publishing, Paris.
- Wasielewski J. (2012), *Zmiany poziomu aspiracji edukacyjnych młodzieży jako efekt adaptacji do nowych warunków społeczno-ekonomicznych*, [w:] M. Zahorska (red.), *Zawirowania systemu edukacji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wiatr J. (1997), *Z perspektywy trzydziestu lat badań*, [w:] J. Wiatr (red.), *Władza lokalna w warunkach demokracji. Raport z badań*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Wilkinson R., Pickett K. (2011), *Duch równości*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa, tłum. P. Listwan.
- Winclawski W. (1976), *Typowe środowiska wychowawcze współczesnej Polski*, PWN, Warszawa.
- Wojtkowska A. (2013), *Oświatowe życiorysy z Wołominem związane*, T. I, Urząd Miejski w Wołominie, Wołomin.
- Wódz J. (1971) *Przeobrażenia społeczne wsi Pleszów włączonej do Nowej Huty 1949–1968*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wódz J. (2004), *Aktywność lokalna, obywatelstwo lokalne, polityka na szczeblu lokalnym*, [w:] P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- WUW (2013), *Ranking powiatów województwa mazowieckiego*, Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie, Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy, Warszawa.
- WUW (2014), *Analiza ofert pracy. Raport powiatowy*, Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie, Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy, Warszawa.
- Zahorska M. (2002), *Szkoła: między państwem, społeczeństwem a rynkiem*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- Zahorska M. (2011), *Polski „boom” edukacyjny. Jego następstwa*, [w:] M. Bucholc, S. Mandess, T. Szawiel, J. Wawrzyniak (red.), *Polska po 20 latach wolności*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Zahorska M., Walczak D. (2009), *O osobliwości nauczycielskiej duszy*, [w:] A. Nowak, K. Winkowska-Nowak, L. Rycielska (red.), *Szkoła w dobie Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zarządzenie nr 84/2013 Burmistrza Wołomina z dn. 15 marca 2013 w sprawie powołania i ustalenia zasad funkcjonowania Rady Gospodarczej przy Burmistrzu Wołomina.
- Zawistowska A. (2012), *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ziemia B. (2001), *Przemysł szklarski na progu XXI wieku*, „Szkło i Ceramika”, nr 4, Instytut Szkła i Ceramiki, Warszawa.
- Żuk P. (2015), *Kultura a polityka. Socjologiczne refleksje o powstawaniu orientacji politycznych w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Zespół badawczy pracowników Akademii Pedagogiki Specjalnej, realizujący badania w latach 2013–2014:  
prof. dr hab. Renata Siemieńska (kierownik projektów badawczych),  
dr hab. prof. APS Danuta Duch-Krzystoszek,  
dr Jowita Bartczak,  
dr Ilona Matysiak,  
dr Dominika Walczak,  
dr Robert Pawlak.

Studentki i studenci uczestniczący w badaniach w 2013 r. w gminie Wołomin:

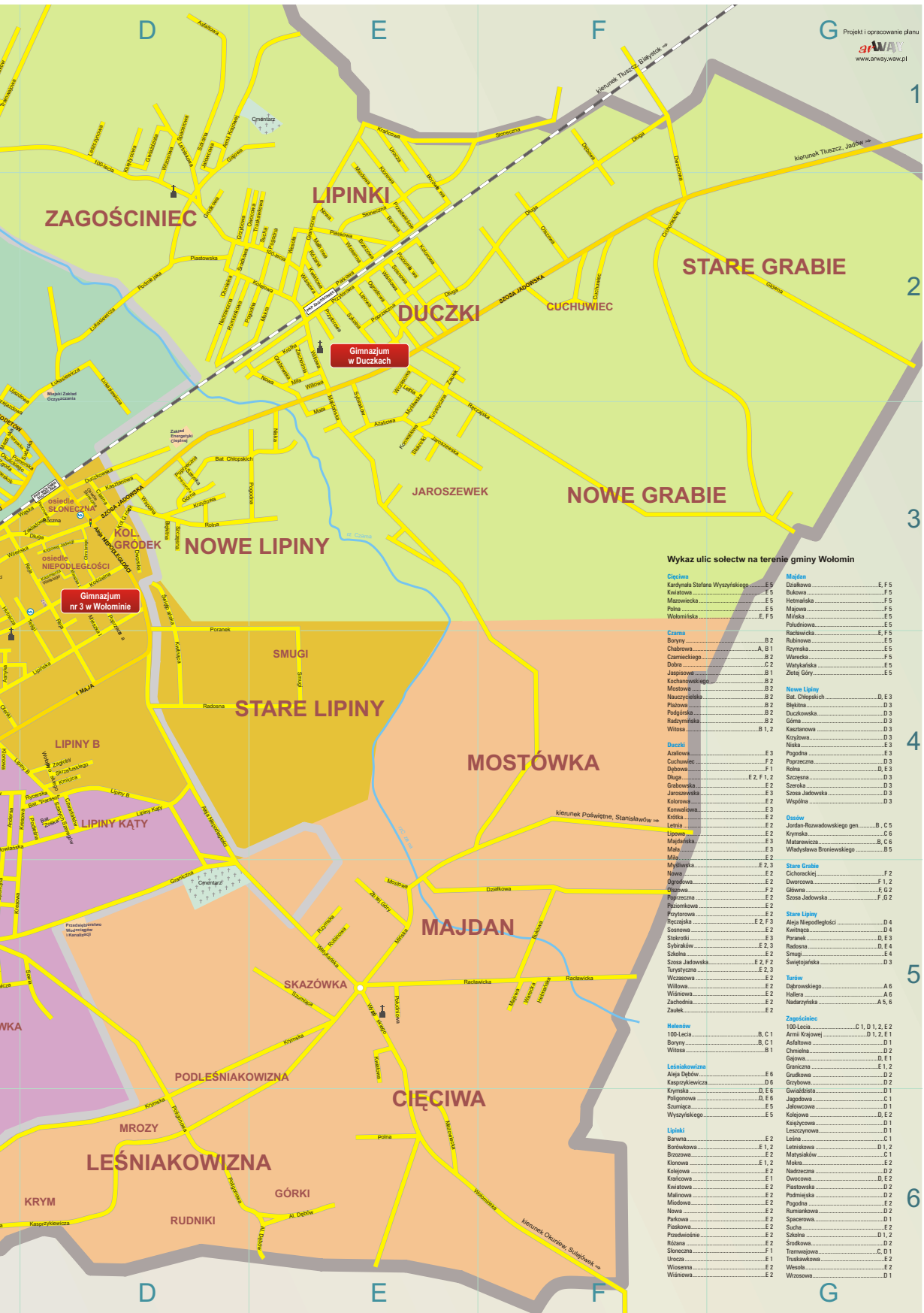
Małgorzata Bieńkowska	Elżbieta Kuźmińska
Mateusz Bieńkowski	Paulina Lenard
Dorota Błaszczuk	Olga Małkowska
Magdalena Bramorska	Anna Mierzejewska
Michał Dąbrowski	Michał Rekosz
Kinga Fatek	Patrycja Rozbicka
Agnieszka Gałęcka	Klaudyna Szankin
Nadia Felix	Sylwia Trocińska
Wojciech Kałkus	Paulina Wołosz

Studentki i studenci uczestniczący w badaniach w 2014 r. w gminie Wołomin:

Daniel Barszcz	Łukasz Osiński
Kalina Blewońska	Wojciech Owczarczyk
Ruta Budzińska	Dominika Rafalska
Inga Chmielińska	Agata Ruskowska
Sylwia Grabowska	Robert Rzeźnicki
Maciej Kukułka	Alicja Starnowska
Weronika Makowska	Joanna Struszczyk
Dominik Maślanka	Justyna Tufalska
Aleksandra Matysiak	Anna Walicka
Patrycja Najkowska	Magdalena Zalewska
Joanna Nowocień	Patrycja Zwolińska
Paweł Olwert	







**Wykaz ulic sołectw na terenie gminy Wolomin**

<b>Dziecino</b>	Karłowicza Stefana Wyszyńskiego	E 5	<b>Majdan</b>	Dziadowa	E F 5
Kwiatowa	E 5	Bulwowa	F 5		
Mazowiecka	E 5	Hetmańska	F 5		
Półna	E 5	Majowa	F 5		
Wolomińska	E F 5	Mińska	E 5		
		Pokutnowa	E 5		
		Rachwińska	E F 5		
<b>Czarna</b>		Rubinowa	E 5		
Boryny	B 2	Rzymka	E 5		
Chabrowa	A, B 1	Walecka	F 5		
Czarnieckiego	B 2	Wątykańska	E 5		
Dobra	C 2	Złota Góra	E 5		
Jasnowa	B 1				
Kochanowskiego	B 2	<b>Nowe Lipiny</b>			
Mostowa	B 2	Bat Chłopskich	D E 3		
Nauczycielska	B 2	Ślepkina	D 3		
Płotowa	B 2	Duczowska	D 3		
Podgórska	B 2	Górną	D 3		
Radzymska	B 2	Kasztanowa	D 3		
Wilosa	B 1, 2	Krzyżowa	D 3		
		Niska	E 3		
<b>Duczki</b>		Opłotna	E F 5		
Asiłowca	E 3	Popłotna	E 3		
Cuchowiec	F 2	Poprzeczna	D 3		
Dębowa	F 1	Rolna	D E 3		
Diaga	E 2, F 1, 2	Szczepna	D 3		
Grabowska	E 2	Szeroka	D 3		
Jaroszewka	E 3	Stosa Jadwiska	D 3		
Kidrowca	E 2	Wspólna	D 3		
Konwalska	E 3				
Krzyka	E 2	<b>Osław</b>			
Leśna	E 2	Jordan Rozewskiego gen.	B, C 5		
Lpowa	E 2	Krymska	C 6		
Majdalska	E 3	Matarowicza	B, C 6		
Miła	E 3	Witysława Broniewskiego	B 5		
Mła	E 2				
Myśliwska	E 2, 3	<b>Stare Grabie</b>			
Nemna	E 2	Czocharskiej	F 2		
Ogrodowa	E 2	Dworcowa	F 1, 2		
Olżewa	F 2	Główna	F, G 2		
Przygrodzka	E 2	Stosa Jadwiska	F, G 2		
Pułkowska	E 2				
Przytorna	E 2	<b>Stare Lipiny</b>			
Repczka	E 2, F 3	Alaja Niepodległości	D 4		
Sasnowa	E 2	Kwiatowa	D 4		
Stokrotki	E 3	Parank	D E 3		
Sybiraków	D E 3	Radosna	D E 4		
Sokoła	E 2	Smugi	E 4		
Stosa Jadwiska	E 2, F 2	Świętojańska	D 3		
Turystyczna	E 2, 3				
Wicasowa	E 2	<b>Tarłów</b>			
Wilłowa	E 2	Dębowego	A 6		
Witłowa	E 2	Haleza	A 6		
Zachodnia	E 2	Nadaryjska	A 5, 6		
Zaułek	E 2				
		<b>Zagrodzie</b>			
<b>Helenów</b>		100 Lecia	C 1, D 1, 2, E 2		
100 Lecia	B, C 1	Armii Krajowej	D 1, 2, E 1		
Boryny	B, C 1	Asiłowa	D 1		
Wilosa	B 1	Chmiełna	D 2		
		Gałwowa	D, E 1		
<b>Leśniakowizna</b>		Goniczna	E 1, 2		
Alaja Dębów	E 6	Grodzka	D 2		
Kasprzykiewicza	D 6	Grybova	D 2		
Krynka	D E 2	Gwidońska	D 1		
Półgowna	D, E 6	Jagodowa	C 1		
Szamitka	E 5	Jalowiecowa	D 1		
Wypyskiego	E 5	Kalcewa	D E 2		
		Karpićcowa	D 1		
		Leszczyńska	D 1		
<b>Lipinki</b>		Leśna	C 1		
Barawa	E 2	Letniskowa	D 1, 2		
Borowitowa	E 1, 2	Matyszkowa	C 1		
Brazowa	E 2	Mokra	E 2		
Kłanowa	E 1, 2	Nadrzeczna	D 2		
Kolejowa	E 2	Nowocenna	D 2		
Krakowca	E 1	Opocenna	D E 2		
Kwiatowa	E 2	Pastowska	D 2		
Malinowa	E 2	Podmiejska	D 2		
Miodowa	E 2	Popłotna	E 2		
Nowa	E 2	Rumiskowa	D 1, 2		
Parkowa	E 2	Spacerowa	D 1		
Płaskowa	E 2	Sucha	E 2		
Powodzieńska	E 2	Sokoła	D 1, 2		
Różana	E 2	Srodkowa	D 2		
Słoneczna	F 1	Tramwajowa	C, D 1		
Ułozca	E 1	Truskawkowa	E 2		
Wiosenna	E 2	Wesoła	E 2		
Witłowa	E 2	Witłowska	D 1		



Urząd Miejski w Wołominie  
– to tutaj zapadają najważniejsze decyzje dotyczące miasta i gminy.



Ulica Warszawska zwana „Wołomińską starówką”.



Odnowiona Biblioteka Miejska,  
dawniej siedziba Szkoły Podstawowej nr 1.



Plac 3 Maja.  
Miejsce uroczystości patriotycznych i spotkań mieszkańców.



Huta Szkła Wołomin Termisil  
– zakład przechodzący modernizację ze środków z Unii Europejskiej.



Zespół Szkół, dawniej Technikum Przemysłu Szklarskiego.



Zespół Szkół nr 5 – szkoła sportowa.



Osiedle Niepodległości  
– największe osiedle mieszkaniowe w Wołominie.

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej

Wydanie pierwsze

Arkuszy drukarskich 22,0

Skład i łamanie: AnnGraf Anna Szelağ

Druk ukończono w październiku 2016

Druk i oprawa: Fabryka Druku



Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej  
w Warszawie [wydawnictwo@aps.edu.pl](mailto:wydawnictwo@aps.edu.pl)

**Poleca:**



Księgarnia Akademicka APS ul. Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa  
[www.akademicka.com](http://www.akademicka.com) e-mail: [ksiegarnia@akademicka.com](mailto:ksiegarnia@akademicka.com)







**Robert Pawlak** – pracownik w Katedrze Socjologii Zmiany Społecznej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Jego zainteresowania naukowe obejmują: reformy edukacyjne w Polsce i na świecie, przemiany oświatowe w społecznościach lokalnych, urynkowienie szkolnictwa, nierówności edukacyjne.

*Książka jest całościową i kompletną monografią rozwoju oświaty w ostatnich 15 latach w małym mieście na przykładzie Wołomina. Jest to ujęcie wieloaspektowe, w którym Autor łączy makroperspektywę przemian globalnych z mezoperspektywą przemian narodowych i mikroperspektywą przemian lokalnych. Jest to też podejście dynamiczne, tak w sensie ukazywania poszczególnych kwestii w toku upływu czasu, jak i poprzez powrót Autora, po kilkunastu latach, do tego samego obiektu badań [...]. Robert Pawlak dociekliwie dokumentując, ukazuje wiele trudności i stanów kryzysowych, a nawet paradoksów przemian oświaty, jak na przykład: nierówne traktowanie różnych jej składników, bezradność wobec dynamicznych zmian demograficznych, konflikt etatyzmu i lokalizmu w reformowaniu oświaty, szkodliwość egzaminów zewnętrznych zaostrzających selekcje, zapaść szkolnictwa zawodowego i zerwanie jego więzi z gospodarką, powstanie quasi-ryнку edukacyjnego, wypalenie zawodowe nauczycieli po przedwczesnych awansach, wysysanie najzdolniejszej młodzieży przez metropolię, jednostronność wychowawczą dominującej w samorządzie prawicy narodowo-katolickiej przy jednoczesnym braku kontaktów nauczycieli z rodzicami, bezradność wychowawczą wobec patologii społecznych, niemożność zadomowienia się w tym mieście uczelni wyższej, zupełną bierność szkolnictwa wobec eksplozji nowych źródeł uczenia się [...]. Książka jest dobrze ustrukturyzowana problemowo, napisana przejrzysto, dokładnie i bogato udokumentowana empirycznie. Nie mam wątpliwości, że jest to monografia naukowa bardzo wartościowa i odkrywcza.*

Z recenzji prof. dr hab. Zbigniewa Kwiecińskiego